
V
B
D
C. R. BIBLIOTHECA
UNIV. R. JAGELL.
CRACOVIENSIS


V
B J
C
22583

ROCZNE DZIEIE
ZAKONU
BRACI MNIEYSZYCH
SWIĘTEGO
FRANCISZKA
KAPUCYNOW:

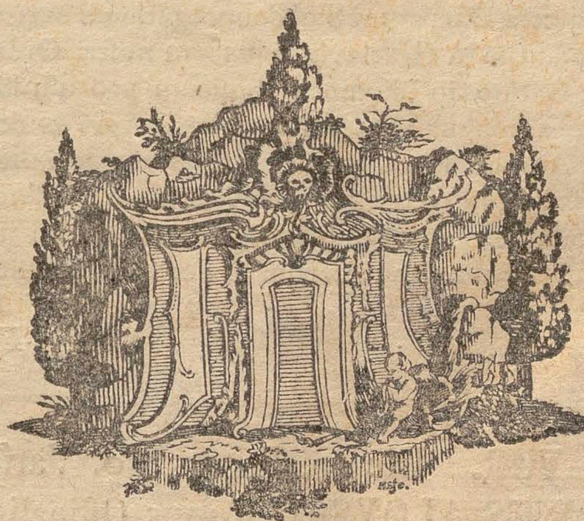
PRZEZ

P. O. ZACHARYASZA BOWEREGO,

TEGOZ ZAKONU TEOLOGA ŁACINSKIM IĘZYKIEM WYDANE,

A TERAZ NA OYCZYSTY PRZEŁOŻONE, Y DO DRUKU PODANE.

TOMU I. CZĘSC *PIERWSZA.*



W WARSZAWIE.

w Drukarni P. Dufour Drukarza J. K. Mci y Rzeczy-Pospolitey.

M. DCC. LXXX.

APPROBATIONES.

Annales Ordinis Minorum S.P. Francisci Capucinorum à R.P. Zacharia Boverio luci publicæ datos; Nunc ab A. V. P. Chrysantho à Braclavia Ordinis nostri Theologo & Prædicatore in idioma Polonicum è Latino pro usu nostræ Provinciæ, ac Fratrum Spirituali profectu transpositos, Nos infra scripti ex Commissione A. R. P. Procopii à Stanislaopoli Ministri Provincialis Provinciæ Polonæ, diligenter, & attentè ab Anno Domini 1524. ad Annum 1549. inclusivè legimus, & revidimus, eosque genuinè, ac quod primum est, ad mentem Decreti Sæ Congreg. accuratè, & fideliter translatos esse comperimus. Utque hoc Opus (cujus ope, & lectione Fratres ad sectanda vestigia Patrum excitari & animari possent) in lucem quàm primùm prodeat, maximè optamus. In cujus rei fidem præsens nostrum testimonium præbemus, & subscribimus. Datum in Conv. Nrô Regio Varsaviensi ad Transfigur. Dni. Anno Dni 1779. Die 23. Mensis Novembris.

Fr. Lucas ab Ustia Capucinus. Ex Minr. Provlis mpp.

Frater Sigismundus Oppol. Capucinus Ex Dèstor & S. T. Lector.

Facultas Reverendissimi P. Ministri Generalis.

Nos Fr. Erhardus à Radkerspurgo, Totius Ord. Min. S. Francisci Capucinorum Minr Genlis, licet immeritus. Annales Nostri Ordinis à R. P. Boverio editos, & juxta Decretum Sæ Congregationis correctos, emendatosque ab A. V. P. Chrysantho à Braclavia ejusdem nostri Ordi. ac Provin. Poloniæ Prædicatore ex Latino in Jdiomo Polonicum pro usu illius Provæ Fratrum translatos, atque a duobus Ord. nri Theologis revisos & approbatos ab Anno 1524 usque ad Annum 1549. inclusivè tipis mandari præsentium tenore concedimus, servatis tamen cæteris de Jure, & consuetudine servandis. In quorum fidem hasce manu propriâ subscripsimus, ac officii nostri Sigillo muniri jussimus. Datum Brunæ Moravorum in decursu S. Visitationis. Die 27. Januarii. 1780.

Fr. Erhardus qui supra.

IMPRIMATUR. Die 29. Febr. 1780. Varsaviæ.
JOANNES ALOYSIUS Eppus. Officalis. Grlis. Varsav.





DO CZYTELNIKA.

Ciekawość, y pożytek są to czytaiących kfiążki dwa szczegulnieysze zapędy: tak dalece, że im więcey w sobie tych przymiotow kfiążki zawieraią, tym liczńieyszych znayduią Czytelnikow. A że y Duchowne osoby, do czytania przyzwoitych swemu stanowi kfiążek, za tym powodem udaią się; nic więc zbawienńieyszego, troskliwa o dobro sobie powierzonych Zwierzchność nasza, obmyślić nie mogła; iako, gdy Dzieie Zakonu naszego na Oyczysty ięzyk przełożyć roskazała: w których każdemu z nas y ciekawości, y Duchownego pożytku obfite żrzodło otwiera się. Jeżeli albowiem każdego z oświeceńszych ludzi, z wrodzoney niby skłonności, ciekawa chęć unosi do zasiągania wiadomości, iuż to o początkach, wzroście, y dzieiach Oyczyzny swoiey, iuż to o rodowitości, zaszczytach, y chwalebnych czynnościach Domu swego: nie mniey y Nam zrodzonym duchownie w tey Społeczności, miło będzie zapatrywać się ciekawym okiem w tey kfięgdze na początki, powodzenie, wzrost, roskrzewienie, zaszczyty, y ozdoby Matki Zakonu Naszego: których, tym samym że iey Synami iesteśmy, uczestnikami staiemy się. Lecz ta iedyna ciekawości zaleta, mnieyby uszczęśliwiała ninieysze Dzieło; gdyby mu użyteczność nie dodawała nierownie ważnieyszey ceny. Gdy bowiem ta iest ciekawości własność, że prawie za iednym przeczytaniem zaspokaiać się zwykła; idzie za tym, że choćby nayciekawsze kfiążki, ieżeli użyteczności nie zaszczycaią się przymiotem, łatwo w pogardę idą, skoro tylko zadosyć uczynią ciekawości. Przeciwnie zaś użyteczność w kfiążkach, gdy na kształt wody w zdroiu, wyczerpana być nie może: przeto zawsze wglądaiącym w siebie udzielaiąc się obficie, nigdy wartości swoiey nie traci. Y to to iest, co naygruntownieyszą tey kfiążce czyni zaletę: w tey bowiem każdy właściwe sobie zbierać może pożytki: tu Przełożeni, naydoskonalsze prawidło rządu; tu poddani, wzor powodowania się; tu Kaznodzieie, kształt Apostolskiego opowiadania; tu Xięża, raz z Martą, drugi raz z Magdaleną czynności swoich obraz; tu Bracia, obowiązki nieustanney pracowitości; tu nakoniec wszyscy znaydą, wyraz naydoskonalszy Reguły w używaniu. Co zaś do gatunku tłomaczenia należy; o tym każdy według swego zdania sądzić może. Z tym wszystkim, ieżeli komu mniey podobać się będzie; przynaymniey chęci moiey, w służeniu dobru powszechnemu Prowincyi Naszey, nie pogardzi: które to dobro nie tylko iest dokończonego Dzieła; ale y dalszey dla mnie pracy zamiarem, y nadgrodą będzie. Ze zaś Drukarni wydatki są znaczne; te były powodem do podzielenia na dwie Części, pierwszego Tomu: Gorliwość iednak dobra powszechnego pewnie zaradzić zechce, o uskutecznieniu dalszego Dzieła.





PROTESTATIO AUCTORIS.

Cum Sanctissimus D. N. Urbanus Papa VIII. die 13. Martii, Anno 1625. in Sac. Congregatione S. R. & Universalis Inquisitionis Decretum ediderit, idemque confirmarit die 5. Julii Anno 1634. quo inhibuit imprimi Libros hominum, qui sanctitate, seu Martirii fama celebres vitâ migraverunt, gesta, miracula, vel revelationes, seu quæcunque beneficia tanquam eorum intercessionibus à Deo accepta continentes, sine recognitione, atque approbatione Ordinarii, & quæ hactenùs sine ea impressa sunt, nullo modo vult censeri approbata. Idem autem Sanctissimus die 5. Julii Anno 1634. ita explicuerit, ut nimirum non admittantur Elogia Sancti, vel Beati absolutè, & quæ cadunt super personam, benè tamen ea, quæ cadunt supra mores, & opinionem cum protestatione in principio, quod iis nulla adsit auctoritas ab Ecclesia Romana, sed fides tantùm sit penes Auctorem: huic Decreto, eiusque confirmationi, & declarationi observantiâ, & reverentiâ, quâ par est, insistendo, profiteor me haud alio sensu, quæ in hoc Cathalogo refero, accipere, aut accipi ab ullo velle, quàm quo ea solent, quæ humanâ duntaxat authoritate, non autem divinâ Catholiræ Romanæ Ecclesiæ, aut Sanctæ Sedis Apostolicæ nituntur: iis tantummodo exceptis; quos eadem Sancta Sedes Sanctorum, Beatorum, aut Martyrum Cathalogo adscripsit. &c.



KROTKI ZBIOR

Zawieraiących ſię rzeczy w Pierwſzey Części, Pierwſzego Tomu. Liczba z Literą K. wyraża kartę. Liczba z Literą L. znaczy brzegową liczbę.

A.

B.

Gorli-

K.

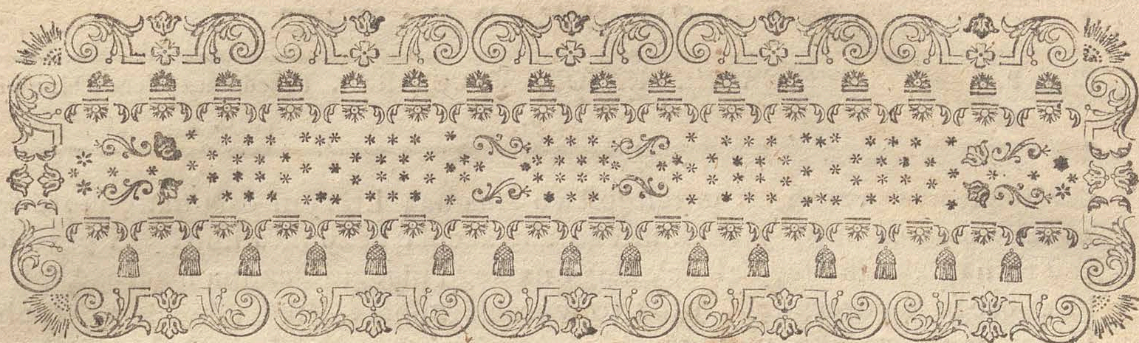


powraca. k. 67. l. 16. Mateuſza z Pawłem do ſpołeczności przyimuie, y o pomieſzkaniu z niemi naradza ſię. k.67.l.20. Bracią do uſługi zapowietrzonych zachęca y ſpoſob im ſłużenia podaie. k. 70. l. 27. 28. 29. 30. &c. po Xięſtwie Kameryńſkim Kaznodziciow rozſyła. k.73.l38 W Alwacynie, y Foroſempronie Klaſztory buduie. k. 73. l. 1. pierwſzą Kapitułę zwołuie. k. 74. Przemowę ma do Braci. l. 4. 5. Pieczęć, y Przywiley ſkłada. k. 76. l. 11. Po złożeniu Generalſtwa od Mateuſza Kommiſſarzem zoſtaie. k. 92. l. 101. Do Rzymu idzie, y Klaſztorek tam wyrabia l. 103. Niektorych Braci do Rzymu na mieſzkanie ſprowadza. l. 104. Bernardyna Jerzego z innemi do ſpołeczności przyimuie. k. 94. l. 107. Papież Generalnym go Kommiſſarzem czyni. k. 94. l. 109. Stara ſię u Papieża, o uchylenie zakazu przyimowania przychodzących od OO. Obſerwantow. k. 95. l. 2. w rożnych mieyſcach Klaſztory budować y od Oycow Obſerwantow przychodzących przyimuie. l. 3. Do Domu nieuleczonych Bracią na uſługi wyznacza. k. 97. l. 8. Ludwikowi z Reginu liſtownie daie radę iak ma ſobie poſtąpić w czaſie wypadłego wyroku na niego pod klątwą. k. 110. l. 18. Żądzę Męczeńſtwa, y Puſtyni w Braciach poſkramia. k. 125. l. 2. 3. Do Sycylii zapuſzcza ſię, ale dziwnie od tey podroży zatrzymany, do Rzymu powraca. k. 127. l. 9. 10. Miniſtra Generalnego OO. Obſer. przyczyny zbiia. k. 128. l. 14. 15. 16. 17. 18. Wezwany od Generała na rozmowę, z iednym Mężem zacnym umawia ſię. k. 130. l. 19. Od Generała do więzienia wtrącony. l. 20. Przez tegoż Męża zacnego uwolniony. l. 21. Wyrok Papiezki na uſtąpienie z Rzymu odebrawſzy, Bracią do ſtałości umyſłu zachęca, y z niemi do Kościoła S. Wawrzyńca za murami udaie ſię. k. 137. l. 16. przez przyiacioł o zamyſłach Papiezkich względem Kapucynów dowiaduie ſię. k. 138. l. 19. Radzą mu Oycowie aby Kapitułę Generalną złożył. k. 142. l. 6. Zwłoczy Kapitułę, ktorą zwłokę niektorzy uſprawiedliwiali. k. 143. l. 7. za roſkazem Papiezkim Kapitułę Generalną do Rzymu zwołuie. k. 143. l. 9. W mowie ſwoiey na Zgromadzoney Kapitule od Urzędu Generalſkiego wypraſza ſię. k. 143. l. 10. że dla rożnych powodow na żaden urząd nie był obrany na Kapitule, nieznośnym gniewem zapala ſię. k. 143. l. 11. żadnego uſzanowania Wikaremu Generalnemu niechce oświadczyć. k. 142. l. 12. Zachwały iego poſtępek. k. 144. l 14. Wikary Generalny z Oycami wynioſłość iego uniżonością ſwoią zaſpokoić uſiłuie. k. 145. l. 16. To Ludwika nic nie miękczy l. 17. Przed Kardynałem Tranenſkim na Zakon żali ſię, y o nową Kapitułę proſi y otrzymuie. k. 146. l. 20. 21. 22. rozerwanie w Zakonie czyni. l. 23. przez co wielkie zgorſzenie w Zakonie czyni. l. 24. 25. Nagła śmierć niektórych Ludwika z kompanami do powrotu nakłania. k. 147. l. 27. Na powtorney Kapitule w nadziei omylony złośliwie lży Zakon. k. 148 l. 3. 4. Kara Boſka iemu przepowiedziana. l. 5. Zmiękczył ſię nieco y przeſtąpił do obrad, ale nie ſzczerze radzi. k. 149. l. 7. 8. Na nowo Zakonowi złorzeczy. kol. 151. l. 10. Na wyrzucenie iego z Zakonu Oycowie wyrok wydaią, który Papież potwierdza. k. 156. l. 27.

Br. Ludwik z Kapraniki od OO. Obſer. do Kapucynow przechodzi. k. 98. l. 13.

Br. Ludwik z Reginu z Bernardynem Jerzym u OO. Obſerwantow, o Odnowienie ſtara ſię. k. 93. l. 105. Założenie Klaſztoru S. Euſebiego nie należycie mu Romeuſz przypiſuie. k. 98. l. 15. Z Bernardynem do Kapucynów przenieść ſię ſtanowią. k.106. l. 1. Generała o trzy Klaſztory dla Odnowienia proſzą. l. 2 Zapobiegaiąc temu Generał, Gwardyanami ich czyni. tamże. powtorną prożbę o Odnowienie zanoſzą. k. 107. l. 4. do Xiążęcia Nuceryńſkiego udaie ſię. tamże. Przyczynę przyiścia ſwego opowiada Xiążęciu. k. 107. l. 5. przez liſt Bernardynowi Jerzemu donoſi, iak ma ſobie poſtąpić. tamże. Trzydzieſtu Braci z Bernardynem do Ludwika w Filokazie zgromadza ſię k. 108. l. 7. z Bernardynem, y innemi dwunaſtą Braci habit Kapucyńſki wdziewa. k. 108. l. 9. Kapitułę ſkłada, y Wikarym Prowincyalnym zoſtaie. l. 10. Jak wiele Zakonowi dopomogł. tamże. Pierwſze pomieſzkanie w Panalii zakłada. k. 109. l. 11. Br. Franciſzka z Palemonu do Opata S. Eliaſza na uproſzenie Kościołka wyſyła. l. 12. wyrobioney klątwy, y ſcigania Miniſtra unikaiąc iednych Braci do Xiążęcia Nuceryńſkiego,





ROCZNE DZIEIE BRACI MNIEYSZYCH KAPUCYNOW.

ROK PANSK:	KLEMENSA VII.	KAROLA V. CESARZA.	Przed zaczęciem Odnowienia
1524.	1.	6.	0.

1 PRzedwieczna Boſkiey Mądrości rada, przez którą Stwórca Swiata mądrze, y łagodnie wſzyſtko rozrządza, w pierwſzych początkach tak rzeczy porządek ułożyła; że złemu, które podczas zmieſzane z dobrym, okazuie wſpanialſzą piękność świata, nigdyby na świecie ſzerzyć ſię nie dopuściła; gdyby z niego, przedziwną iużto dobrocią, iuż wſzechmocnością tyle dobra niewyprowadzała; którym nie tylko złego ſzkodliwe ſkutki wygładza y niſzczy; ale też y Boſką ſwą Mądrość widoczniey okazuie. „ Ani bowiem Bóg Wſzechmogący (mówi Auguſtyn S.) będąc naylepſzym, niedopuściłby żadnym ſpoſobem, aby cokolwiek złego znaydowało ſię w Jego dziełach; gdyby aż tak Wſzechmocnym y dobrym nie był, żeby y z złego czynił dobrze. „ (a) Co nikomu nie ma być w podziwieniu; albowiem gdy właściwie należy do Mądrości Boſkiey żadnego nieporządku, y zamieſzania w rzeczach niedopuſzczać, czymby świata całego rząd, y ozdoba mieſzała ſię, zkądżeby, proſzę, złe, które z natury ſwoiey (ieżeli iednak w złym, które pochodzi z niedoſtatku dobrego, iakowa iſtność znaydować ſię może) porządku nie cierpi, rządnym ſtać ſię mogło? ieżeli nie z porównania z dobrym? Widoczna rzecz ieſt albowiem, w ten czas tylko złe być prawdziwie porządnym, gdy albo dobre przyrownywa ſię do złego; przez co, iako z przeciwnych rzeczy przy ſobie położenia, nabywa ozdoby większey: albo do złych ukarania ściąga ſię; co Boſkiey ſurowości, y ſprawiedliwości ſłuſzność wywyżſza; albo nakoniec ze złego wynika dobro; co nieograniczoną Boſką dobroć, z mądrością połączoną wyſławia. Y ztąd to Auguſtyn S. (b) śmiele twierdzi: Lepiey ſię Bogu zdało czynić z złego dobrze, aniżeli nic zdrożnego niedopuſzczać: ponieważ złemu położyć tamę, y nic na świecie złego nie cierpieć, ſamey Wſzechmocności dzieło daie ſię poznać; czynić zaś z złego dobrze, y ſamo złe, które nieprzyiaźne ieſt dobremu, do większey obfitości, y wſpaniałości dobrego rozrządać, nie tak Wſzechmocność Boga, iako raczey mądrości, y dobroci Boſkiey wywyżſza wielkość.

Zaiſte, któż nie widzi, że z pomiędzy wſzyſtkiego złego, które ſię w całym Rodzaiu Ludzkim niegdyś znaydowało, nic gorſzego, y ſzkodliwſzego
2

(a) *Aug: Enchir: cap: 11.* (b) *Ibid: cap: 27.*

nie było, nad grzech, y przeſtępſtwo Adama; ktòrym całą naſtępność ſwoią zaraziwſzy, zguby, y wiekuiſtego zatracenia uczynił winną. A przecież z tey to nayſzkodliwſzey złości, Boga naſzego nieograniczona mądrość, iak wiele dobrego wyczerpnęła, ktòż to wyrazić zdoła? Ztąd albowiem wypływa Boga, y Człowieka połączenie, nad które nic w dziełach Boſkich dziwnieyſzego: ztąd męka Chryſtuſa; ztąd Ewangeli Wiara, ztąd Chrześciańſkiego Kościoła początek, ztąd nakoniec cały wylew łaſk Boſkich na ludzki zlewa ſię rodzay.

3 Nadto, ktòż tych nayokrutnieyſzych Nerona, Dioklecyana, Maxencyuſza, Maxymiona, Trajana y innych Ceſarzów Rzymſkich prześladowań, przez które, zwłaſzcza w początkach powſtaiącego Kościoła naybardziey ſrożyli ſię, za naywiękſze złe, y nieſzczęśliwość Kościoła nie poczyta? którémi zewſząd uciśniony zoſtaiąc, we krwie Synów ſwoich zdawał ſię być pogrążony. Ztąd iednak tyle niewymówna Mądrość Boſka Męczeńſkich zebrała Koron, tyle doświadczenia powzięła Wiary, y tyle ozdob y iaſności przydała Kościołowi, ile za Chryſtuſa w tychże pierwiaſtkach, krew ſwoią leiących widzieć ſię dało.

4 Nie mnieyſzym podobnie złym, były Kacerſtwa; które niegdyś Manicheuſzowie, Donatyſtowie, Nowacyanie, Pelagianie, Arianie, Neſtoryanie, y inni podobni im Kacerze w Kościele wzniecili; ktòre, gdy na zgubę Wiary Katolickiey zmierzały, wſzakże upadkiem groziły Kościołowi. Jakich zaś te błędy heretyckie z Boſkiey Mądrości rozrządzenia, Oyców, y Nauczycielòw Kościoła, na kſztałt pochodni goreiących urodziły; czyż nie wiemy? Bo ztąd Cypryan, Ambroży, Auguſtyn, Hieronim, y innych bez liczby pobudzeni, tak uſilnie, y z taką gorącością za Wiarę Katolicką przeciw burzliwym Kacerſtwom ſłowy, y piſmem walczyli, że Kościoł Boży, Ich pracą, y ſtaraniem ozdobiony, oraz przeciw Kacerſkim błędom znacznie był utwierdzony.

5 Ale, na co dawnych tey prawdy ſięgam dowodów? kiedy owe opłakane czaſy Kościoła, które po dwunaſtym wieku, Innocentego, y Honoryuſza trzecich Imienia tego Papieżów; a Fryderyka drugiego Rzymſkiemu Kościołowi uporczywego, Ceſarzem Rzymſkim oglądały, tak wielkiemi, y wſzelkie granice przechodzącemi zbrodniami, y bezbożnością napełnione były; że, (ieśli Filippowi Bergomſkiemu, y innym wieku tego Piſarzom damy wiarę,) do tego przyſzła roſpuſtnego ludu, y Duchowieńſtwa rozwiozłość; iż ciężko było cnoty, y pobożności w Kościele Bożym doyźrzeć śladów. Do czego niektórych oſobliwie Ceſarzów zuchwałość powodem była; którzy, z wſzelkiey przeciw Kościołowi Rzymſkiemu, y Papieżom wyzuwſzy ſię pobożności, do tego przyſzli okrucieńſtwa; że y Kościoły rabowali, y Kardynałów do więzienia wtrącali, Duchownych prześladowali, odſzczepieńſtwa wzniecali, oraz przez pobudzone nieſnaſki Włoſkie Państwo naczęści rozrywali. Zkąd przyſzło do tey rozwiozłości w Chrześciańſtwie, że wſzyſtko każdemu czynić godziło ſię, czego tylko wyuzdane chęci zapragnęły. Aby zaś na niczym tey czaſów okropności niezbywało, przymieſzały ſię Waldenſów, y Albigensów Kacerſtwa, przez co świat Chrześciańſki, który iuż pod nieznośnym ciężarem zbrodni nędznie ięczał, nowym tymto bezbożney nauki wichrem prawie do pogrążenia przychodził.

6 Y któżby, proſzę, z tak wielkiego wylewu złości, czego innego, prócz pewney y ſtraſzliwey gniewu Boſkiego powodzi iuż iuż wiſzącey nad światem mógł ſię ſpodziewać? A przecież niezmierna Boga naſzego litość z mądrością połączona, z pośrzodka tego to ſteku złości, owe iaśnieiące światła Kościoła, to ieſt Dominika, y Franciſzka, Uſtanowicielów dwóch Prześwietnych Zakonów ukazuie: którzy ciemności zbrodni, cnot promieniami oświeciwſzy, y

Kacerſkie błędy dzielnością umieiętności Swiętey pokonawſzy; kościoł chwieiący ſię umocnili, y Boga zagniewanego ludzkiemu Narodowi przebłagali. O czym świadczy Karol Sygoni w te ſłowa: „ Czaſy te, które ſprośne ludu wyſtępki, ſtraſzliwe Narodów nieſnaſki, oraz niewymowne Kacerſtwa bezecnemi czyniły,z iedyney dobroci Boſkiey ozdobione były niektóremi mężami, tak wielkością umieiętności, iako też nieſkazitelnością żywota znakomitemi. Dominik Kalagurytańſki Oxomeńſkiey Dyecezyi w Hiſzpanii; Franciſzek, Janem przed nawróceniem ſwoim mianowany, Aſſyzki, we Włoſzech, którzy pod ten czas życia oſtrością, rzeczy światowych wzgardą, y opowiadaniem ſłowa Bożego, oczy y umyſły ludu obracać na ſiebie poczęli. „ (a) Błogosławiony tedy Franciſzek czaſów tych świata bezbożnych wzbudzony od Boga, Ewangeliczną Regułę z Ducha Boſkiego natchnioną ſpiſawſzy, natychmiaſt do naprawy upadłego ludu, y podźwignienia ciężarem złości przywalonego Swiata, Zakon Braci Mnieyſzych uſtanawia, y niby Orſzaki Niebieſkie przeciw potworom złości wſzędy zagęſzczonym wyprawuie; których ſłowy, opowiadaniem, a nadewſzyſtko życia Apoſtolſkiego przykładem to nakoniec otrzymuie, że złe obyczaie ludu poprawiwſzy, y bardzo wielu do naśladowadia cnoty pociągnąwſzy, Kościół w obyczayności Chrześciańſkiey ſtał ſię daleko znakomitſzym.

7 Wſzakże iednak, gdy za zmnieyſzaiącym ſię zachowaniem uſtaw Zakonu tego, kąkol nieprawości przez oſpałość robotników znowu na świecie wzraſtać począł; który aby z czaſem na całey roli Kościoła nie zagęścił ſię, nowych Bóg Wſzechmogący, y czuynieyſzych w Zakonie wzbudza pracowników, którzy na nowo wſzelką uſilnością Wiarę Katolicką utwierdzaią, wyſtępki wykorzeniaią, ludzi do cnoty pociągaią. Mieyſce to trzymaią Oycowie Obſerwanci; którzy pod Swiętemi Bernardynem Seneńſkim, Janem Kapiſtranem, y Jakubem z Marchyi, tudzież innemi świątobliwością znakomitemi Mężami, do odnowienia nadwątloney Zakonności od Boga powołani, z tąż razem y Swiat Chrześciańſki w cnotach odnowili. Wiadomo ieſt albowiem każdemu, iakie Ci Swięci Mężowie, y inni po nich naſtępni, dla wſpomożenia, zaſzczytu, obrony, y rozſzerzenia Kościoła podięli prace, y iak wielu Chryſtuſowi ſłowem, piſmem, y przykładem pozyſkali.

8 Jednakże, ieżeli przypatrzemy ſię poſtaci Kościoła przy poczynaiącym ſię wieku ſzeſnaſtym, iak wielą ſprośności był ſkalany, y iak ſtraſznemi zbrodniami zagęſzczony, tak dalece, że na oſtatnim Lateraneńſkim Zborze, który pod Juliuſzem drugim, y Leonem X. w tym czaſie był odprawowany, Jdzi Witerbſki, Generał Zakonu S. Auguſtyna z naſtępuiącym zdaniem dał ſię ſłyſzeć: „ Widzieliśmy Chryſtuſa na łódcę uſypiaiącego, widzieliśmy wiatrów nawalność, Kacerzów, na nienaruſzoną prawdę miotaiących ſię wściekłość: Widzieliśmy złe pożądliwości, nienaſyconą złota, y dobrego mienia żądzę: Widzieliśmy bezwſtydną złośliwych śmiałość przeciw prawom, powadze, y uſzanowaniu Kościoła ſrożącą ſię. Widzieliśmy (mówię) gwałty, wydzierſtwa, cudzołoźſtwa, kazirodzſtwa, zgoła wſzelką zarazę nieprawości tak Boſkie y ludzkie rzeczy wſzyſtkie mieſzaiącą,tak na Swiętą Łodkę Kościoła nacieraiącą; że od ſzturmu tego nieprawości, nie tak ſkołataną, ale prawie pogrążoną zoſtała. „ Poſłuchaymy y drugiego świadectwa Arcybiſkupa Sypontu, przeciw zepſutym obyczaiom na tymże Zborze w mowie ſwoiey powſtaiącego w te ſłowa: „ A ieżeli (iako mówią niektórzy) zmyślili niegdyś Poëtowie; nie widząc po Saturna wiekach ſprawiedliwości w ludzkich ſprawach; że ta obrażona ludzkiemi wyſtępkami przenioſła ſię z Ziemie do Nieba, y do Króleſtwa Jowiſza udała ſię. O móy Boże! iakichże baiek, iakich ci

(a) *Carl Sig: de rebus Jtaliæ.*

baśni niewymyśliliby, gdyby naſzych wiekow zbrodnie, gdyby wyſtępki, gdyby nieprawości, gdyby wzgardzone Wiary Chrześciańſkiey obrzędy, gdyby wściekłą panowania chciwość, gdyby niewypowiedzianą wolność wydzierſtwa, gdyby nieſłychaną w tych bezbożność, okrucieństwo, wynioſłość, którym pobożności, miłości, y nieſkazitelności należało być wzorem, oglądali? „ Komuż ta rzecz nie tylko ſtraſzliwą, ale też y łez godną zdawać ſię nie będzie?

9 W tych czaſach Swiat cały prawie zagęſzczony był woiennemi rozruchami; y gdy Monarchowie Chrześciańſcy krwawe między ſobą toczą woyny, pod ten czas Tomaſz Muntzer w Niemczech niezmierną prawie liczbę chłopſtwa, która do ſtu pięćdzieſiąt tyſięcy wynoſiła, przeciw Duchowieńſtwu, Xiążętom, y Zwierzchnościom buntuie; którzy Kościoły puſtoſzą, Klaſztory obalaią, Mnichów zabiiaią, Swiętości znieważaią, zgoła wſzelkiego rodzaiu przeſtępſtwa pełnią.

10 Te zamieſzania dały ſpoſobność Solimanowi Tureckiemu, po wziętym przed dwoma laty Belgradzie, Fortecy Węgierſkiey, do podbicia Rodu Wyſpy, własności Kawalerów Jerozolimſkich, na daremnie oczekuiących od Panów Chrześciańſkich poſiłków, wzaiemnie walczących między ſobą. Zgoła tak ſię rzeczy Chrześciańſtwa w tey porze miały; że Włochy, Francya, y Niemce pełne były zabóyſtwa, zdzierſtwa, rozboiów, y krwie rozlania.

11 Ale nie tu koniec nieſzczęśliwości świata; powiękſzyła ią złość błędów niedowiarſtwa. Wiek ten albowiem w tak wielu Kacerzów y rozliczne Kacerſtwa obſitował; że zaledwiebyś znalazł iaki Naród, któryby, ieżeli nie wylęgnieniem obrzydliwych wynalezców; tedy przynaymniey onych błędliwym wynalazkiem nie zoſtał ſplugawiony.

A naprzod; Kraie Niemieckie około Roku 1520. Marcina Lutra wydały; który zaczawſzy walczyć przeciw nauce Katolickiey, rozlicznym Sektom dał początek w uczniach ſwoich; iako to w Andrzeiu Karolſtadiuſzu, Filippie Melanchtonie, Janie Ekolampadiuſzu, Oſiandrze. Powiękſzyli tych liczbę Zwinglianie, Anabaptyści, Libertyni, Weſtfaliści, Pacymontanie, y inni; którzy dawną Niemiecką Wiarę oſłabili, a w wielu mieyſcach wygładzili do ſzczętu.

12 Wkrótce potym Francya ſtraſzliwy ſpłodziła potwór; Jana Kalwina, rodem z Nowiodunu, który dla życia bezbożności, y niewymownych zbrodni, napiętnowanym, y z Kraiu wygnanym zoſtawſzy; ledwie w Genewie (wyſadziwſzy Farella) przy Kościele oſiadł; aż natychmiaſt, tyle zaraźliwych błędów, iuż to od Marcina Lutra, iuż od Zwingliuſza zaſiągnąwſzy, rozſiewać zaczął; że nie tylko Francyę, ale y Niemcy, Brytannię, Szkocyę y Hybernię, tudzież y inne części świata zaraził. Któremu Rycheryanie w Francyi, Purytanie, y Proteſtanci w Anglii winni ſą ſwóy początek.

13 Krótko mówiąc: miała y Hiſzpania Michała Serweta; Włochy, Piotra Wermilla, Walentego Gentyliſa, Franciſzka Stankara; Polſka Jana Łaſkiego; Brabancya Jakoba, y Jerzego; Sabaudya, Piotra Wireta, błędliwych rozſiewaczów; którzy Wiarę S. pod pozorem poprawy obyczaiów, ſromotnie zeſzpecili.

14 A lubo ci Herſztowie błędów, których tu wymieniłem; ani wraz, ani iednego Roku wſzyſcy iadem ſwym zarażali; ale z nich iedni poprzedzili, inni zaś naſtąpili po tym Roku; gdy iednak za zgodą wſzyſtkich dzieiopiſów pewna rzecz ieſt; że ci wſzyſcy około tego roku światu ſię ukazali, y ſwoie wyzionęli złośliwe błędy; doſyć nam niech będzie na tym, do okazania tych czasów nędznego ſtanu. Dla czego co z między tak wielu, y prawie niezliczonych nieſzczęśliwości, które w tym czaſie świat Chrześciańſki uciſkały, bardziey namienić, aniżeli doſtatecznie opiſać chciałem, do tego zmierza; aby każdemu ſtan Kościoła nędzny, y prawie zgubiony, dał ſię poznać.

Któżby tedy z tak wielkiego zamieszania, y nieszczęśliwości Swiata nie
15 sądził; że albo dzień zguby ostateczney przybliża się; albo przynaymniey że cięższe, y nieznośnieysze uciążliwości Swiata nastąpić maią? Lecz tu to wydaie się owa przedziwna y niepoięta mądrość Boska; która, gdy tyle przepuszcza nawałności na swóy Kościoł, że tonąć Piotrowa łodka wpośrzód tych fali zdawała się; do tego niby zmierzała, aby prędszą, y obfitszą iey pomoc y ratunek przyspieszyła. Albowiem, za zdaniem Chryzostoma S. (a) „ Zawsze Bóg to czyni; że gdy od gwałtownych nieszczęśliwości chce uwolnić, cięższe, y straśnieysze dopuszcza. „ Stało się przeto, że gdy niezliczone nieszczęśliwości Swiata, obfitszą dobrotliwością swoią chciał zagładzić; nowe Kapucynów Zgromadzenie w Kościele wzbudza; któreby y występków potwory z Swiata wygładziło; y dawną Kościołowi ozdobę z obfitszym przywrociło zyskiem.

16 Jakoż wyrazić trudno, iak wielką natychmiast to odnowienie stało się do pobożności pobudką; y iak gorącym do cnot wszelakich było zapałem. W pierwszych albowiem zaraz początkach, tak przedziwnym życia sposobem, y cnot rożlicznych zaiaśniało promieniami; że odtąd złe nałogi wykorzeniaiąc, łakomstwo, lubieżność, y inne wypleniaiąc występki; tego w mocy Boskiey dokazało; iż wielu miłością Boga zapalonych, do wypowiedzenia występkom woyny, do obrzydzenia roskoszy, do zamiłowania cnoty, do wzgardy światowych powabów, opuściwszy bogactwa y Rodziców, pod znak Krzyża, do Klasztornego żywota, do okropney pustyni udało się.

Nakoniec, nowe to Zgromadzenie tak mężnie przeciw Kacerstwom
17 walczące, mieczem prawdy znoszące błędy, Wiarę Katolicką rozsiewaiące, iey prawdy słowem, pismem, życiem, y krwią broniące; tak pierwszych, iako y poźnieyszych wieków było widziane. O czym zaświadcza Jakub Gwalter Mąż o Wiarę Katolicką gorliwy w swoim piśmie, gdy mówi: (b) „ Zakon O.O. Kapucynów pod Regułą S. Franciszka ku wielkiemu dobru Kościoła poczyna się Roku 1525. według Florymunda, iako mur nader potrzebny Domowi Bożemu, naprzeciw powstaiącym pod ten czas Anabaptystom, Karolstadyanom, Ekolampadyanom, Libertynom, Zwinglianom, Dawid Georgianom, y innym rowieśnikom, poprzedzicielom Antychrysta, y Kościoła buntownikom.

18 Co ponieważ tak wszystkim iest wiadomo, którym są nietayne dzieie Zakonu tego; że bez czci Boskiey, do którey powiększenia zmierzaią uymy; zamilczeć się nie może, co nie co przynaymniey dotknąć umyśliłem; zwłaszcza gdy za zdaniem Archanioła u Tobiasza: (c) „ Sprawy Boskie obiawiać y wyznawać poczciwa rzecz iest.„ A lubo żaden Zakon nie ma być wyzuty z tey chwały, którą od Boga iest uczczony; przytym ten obowiązek Dzieiopisa, aby rzeczy prawdziwych, doświadczonych, lub czasu przeciągiem stwierdzonych, niezamilczał; ale iako od prawdy zasiągnionych rzeczy, użyczał potomności; aby kto iednak miłości własney, lub nieumiarkowaniu umysłu nie przypisał, co na prawdziwy Zakonu, y gruntowny mówić zdarza się zaszczyt; przeto od wielu rzeczy wstrzymać się przedsięwziąłem; które lubo li są prawdziwe; tych iednak opisanie, ponieważ niektórym raczey wyrazem pychy, aniżeli istnym wypisem prawdy, zdałoby się; zaczym Bogu te raczey zostawić, aniżeli wyiawiać światu, przyzwoiciey być sądzę.

Ztąd tedy (abym do przedsięwzięcia powrócił) nie tylko dobroci Bo-
19 skiey, y wszechmocności Jego dzieło poznać nam daie się; przez które, złe naywiększe, y szkody, nayobfitszym podczas dobrego zyskiem zwykł nadgra-

(a) *Hom: 15. in c. 14. Mat:* (b) *Tab: Chron: ab an: 1500. ad an: 1600,* (c) *ob. J. 12,*

dzać; ale też y przedziwna Boga nad Kościołem okazuie się Opatrzność; który, w czasach nayniegodziwszych zwłaszcza, im większą ten bezbożnością y Kacerstwem zostawał uciśniony, tym mocnieysze iemu gotuie posiłki; przy którychby na wszelkie nawałności mocny, y niewzruszony mógł zostawać. Prawda to iest; że w mocy to Boskiey zostawało, w tak spokoynym stanie Kościół swóy ustanowić, aby żadnych przeciwności niedoznawał; lecz zkądżeby tak oczewiste Boskiey pieczołowitości nad nim wypływały dowody, gdyby go niekiedy uciskać przeciwnościom nie dopuścił? iako mówi Chryzostom S. „ Miotana bywa Łodka, lecz nie pogrążona. (a) Mogłać zaiste y w spokoyności pływać, ale nie chciał Styrnik, aby oraz y żegluiących cierpliwość, y Styrnika rostropność zupełniey poznał. „

20 A ponieważ w czasach pierwiastkowego Zakonu widoma rzecz była wszystkim, że na ucalenie, wsparcie, y obronę Kościoła od błędów, y występków, oraz na oddalenie gniewu Bożego od ludu, żyiącego Francifzka wzbudziła Opatrzność Boska do ustanowienia Zakonu Braci Mnieyszych; zaczym wątpić nie należy, że y w tey porze za wzruszeniem nowych, a podobno y straszznieyszych, przez lud złośliwy, y Kacerski nawałności na Kościoł Boży, taż sama Naywyższego Opatrzność, Francifzka iuż króluiącego w Niebie pobudziła; aby, który naprawy Kościoła raz od Boga przyiął na siebie obowiązek; znowu przez odnowienie Zakonu swego, nadwątlonemu dopomógł Kościołowi.

21 Lecz ani płonnie tego mniemania iestem; że to Odnowienie ku przebłaganiu sprawiedliwego sędzi gniewu, Bóg przez Francifzka S. wzniecił; gdyż oczewiście dowodzą modlącemu się w życiu za lud Chrześciański Francifzkowi przez Chrystusa rzeczone słowa: (b) „ Francifzku; ieśli żądasz abym karanie moie od ludu Chrześciańskiego oddalał; staray że się; aby twóy Zakon w tym zachowaniu trwał przepisów, na których był założony; abym zawsze w nim znalazł mężów, którzyby przedemną stać mogli; których oblicze ubłagany przyimę. Zatym poydzie, że dla ciebie, y Zakonu twego, chętnie ludowi memu daruię karę. „ Bóg tedy litościwy nie innym końcem odnawia Zakon Braci Mnieyszych, tylko aby miał, dla kogoby przepuścił w nieznośnych złościach pogrążonemu światu.

22 A naprzód, ieśli między pierwszym ustanowieniem, a poźnieyszym Zakonu odnowieniem, rzeczy podobieństwo przedziwne uważemy, które zaiste tak wielkie, y osobliwe wydaie się; że gdy to wszystko, co niegdyś ustanowienie Zakonu z Boskiego obiawienia uprzedziło, tu też podobniuteńko spełnione oglądamy; nie odnowienie, ale zaczęcie raczey nowe Zakonu być zda się.

23 Wszakże wiadomo to iest wszystkim z starodawnych Zakonu dziejów; że aby świat poznał do czego zmierzało ustanowienie Braci Mnieyszych, przed samym zaczęciem widziany był Pan Jezus, przez ludu nieznośne złości do tak wielkiey zemsty pobudzony; że trzema strzałami cały Naród ludzki iuż byłby zgładził, gdyby Przeczystey Panny wstawianiem się nie został ubłagany. Panna zaś Przenayświętsza, aby łatwiey zagniewanego Syna ludowi przeiednała; po ukazaniu piersi swoich Synowi, któremi Go karmiła; Dominika, y Francifzka ofiarowała; za którychby usiłowaniem, y pracą, od występków do cnoty lud został pociągniony. Widzenie to S. Dominikowi ukazane, między innemi, opisuie też Humbert Zakonu Kaznodzieyskiego.

24 Już tedy, ieżeli na początki odnowienia Kapucyńskiego obróciemy uwagę; pewna rzecz iest, z dawnych y wiary godnych rękąpismów wyięta: iż w niektórym Kalabryi Mieście, (którego imie przez starość pisma zatarte)

(a) *hom: 4. in Joyæ factumen ar.* (b) *Chron: Frat: Min: par: 1. l. 2. c. 27.*

wkrótce przed poczęciem odnowienia, mąż ieden znamienity y Xieni Zakonna, wiekiem podeſzłym y cnotą zaſzczyceni, duchowną między ſobą zabrawſzy przyiaźń, częſto o rzeczach Niebieſkich, y o poſtępku w cnocie z ſobą rozmawiali; czaſu tedy iednego zdarzyło ſię; że modląc ſię w nocy wpadli oboie w głębokie zachwycenie, y iednoż prawie widzenie mieli, o przyſzłym Zakonie Kapucynów; a to w takowy ſpoſob: Widzieli zagniewanego na ludzi Chryſtuſa, tak ſtraſzną świątu dla iego ciężkich zbrodni grożącego karą, iak gdyby za iednym pogromem chciał zniſzczyć cały Okrąg. Któremu Marya Panna z wrodzoną ſobie litością zabiegłſzy, y uklęknąwſzy modły ſwoie powtarza, aby gniew pobudzony przeciw ludowi, Miłoſierdziem ſwoim uſkromić raczył. Lecz gdy Syn opiera ſię, y Matce ſtraſzne wyſtępki świata; tudzież od grzeſzników zadane ſobie rany ukazuie; litościwa Matka przyrzeka; że kilku dobrych ſług ſwoich poſzle na świat, którzyby ludziom wyſtępki obrzydziwſzy, upadłą pobożność świątu przywrócili. Pytaiącemu ſię zaś Synowi, którzyby to ludzie byli do tego wyznaczeni urzędu: natychmiaſt Matka płaſzcz odkrywſzy, którym być przyodziana widziała ſię, nowe Kapucynów Zgromadzenie z pod niego wychodzące ukazuie Synowi; których widzeniem Syn Boży przebłagany, gniew powściągnął, y kary zgotowane świątu, zatrzymał.

25 Zdumiewaią ſię oboie nad tym widzeniem; a ſkoro dzień zaiaśniał, Mąż ów, coby ſię z Xienią działo, niewiedząc; przybiega do Klaſztoru, aby iey tak dziwne widzenie odkrył. Xieni zaś podobney myśli będąc, ledwie poczynaiącemu o tym mówić, przerywa mowę, twierdząc, że y ona toż ſamo widzenie miała. A tak na przemiany po części ſobie powiadaiąc; doſzli, że oboyga iednoż widzenie było. Zaczym nad wyrokami Boſkiemi zadziwiaiąc ſię, w zawieſzeniu oczekiwali rzeczy ſkutku: lecz gdy w lat kilka Odnowienie Kapucyńſkie świątu ſię ukazało; tudzież Roku 1532. do Kalabryi wkroczyło, iaśniey poznali wyroki Niebios, na nich ſpełnione widząc niegdyś ukazane tajemnice.

26 To zaś naywięcey w podziwieniu było; że z ukazanych pod płaſzczem Maryi Panny, tak dobrze niektórych ułożenie twarzy wyrażone w pamięci mieli; że gdy, wkrótce potym Kapucyni w Kalabryi ukazali ſię, przypatrzywſzy ſię onym, iſtne w nich podobieńſtwo uznali z temi, których przed lat kilką z pod Płaſzcza Maryi wychodzących w widzeniu oglądali. Zaczym gorętſze Bogu czynili dzięki, gdy Kapucynów wkrótce po całym świecie rozſzerzonych; iako nieſpracowanych robotników do Winnicy Pańſkiey poſłanych, uſilnie, według obietnicy Panieńſkiey, pracuiących w Kościele Bożym; wykorzeniaiących złe nałogi y wyſtępki; obcinaiących nieporządney żądzy latorośli; zaſiewaiących naſienie ſłowa Bożego; y obfite żniwo Goſpodarzowi Niebieſkiemu widzieli przynoſzących.

Przydaymy do tego, że ieżeli pierwiaſtkowy Zakon nim światu zaiaśniał,
27 dość otwarcie był od niektórych przepowiedziany, które dowody u Łukaſza Waddynga zebrane, iuż to z Sybilli Erytreyſkiey, iuż z Proroctwa Zacharyaſzowego, iuż to z objawienia S. Jana, iuż to nakoniec z niektórych powieści Joachima Opata, y obrazu w Kościele S. Marka w Wenecyi wyrytego, daią ſię widzieć: rownie y Kapucyńſkiemu Zakonowi nie zbywa na Proroctwach, przez które przyſzłość iego światu przepowiedziana była.

28 Naypierwſzy dowod tey prawdy z ſławnego Proroctwa Błog: Bernarda Quintavalle, który S. Franciſzka pierwſzym był Towarzyſzem, powziąść możemy; w którym duchem wieſzczym natchniony, przyſzły ſtan, y odmia-

(a) *Annal: Fratr: Min: in Appar.*

ny Serafickiego Zakonu, przepowiedział. To zaś proroctwo u Bł. Anioła Klarena iest napisane w te słowa: (a) „Ten Mnieyszych Zakon aż do siodmego stopnia pomału upadać będzie, y znacznie zepsuie się. Gdy zaś przyidzie do tego stanu; w ten czas będzie odnowiony Zakon w duchu Prawodawcy przez Braci tak prostych, y nieuczonych, że przez kogoby ta rzecz stała się, wcale nie można wiedzieć. Potym zaś po rosproszeniu będzie Zgromadzenie Braci ubogich na trzecim mieysću; w których okaże się prawdziwego znak odnowienia; y wezmą upewnienie tego co czynić maią. „ Póty Proroctwo: które ieżeli pilnie rostrząśniemy, tak dobrze, y tak doskonale Kapucynom służy, że bynaymniey wątpić nie należy; iż się iedynie ta powieść do nich ściąga. Co, aby iaśniey każdemu dało się poznać, trochę obszerniey wyłuszczyć zechcę.

29 Pominąwszy tedy stopnie, y odmiany, (co iest pierwszą Proroctwa częścią) które od początku Zakonu w swoim przeciągu ziściły się, o czym przykro byłoby mówić, przystąpmy do drugiey części, która to w sobie zawiera: „Gdy zaś przyidzie do tego stanu, w ten czas będzie odnowiony Zakon w Duchu Prawodawcy. „ Każdemu wiadomo, że przez Ducha Prawodawcy, Duch B. Franciszka ma się rozumieć, w którym to odnowienie stać się powinno. Kto zaś Ducha B. Franciszka, którym Zakon Mnieyszych niegdyś był założony, y ugruntowany, Duchem Ewangelicznego uboztwa być nie uznaie? gdy toż uboztwo tak często y z tak silnym słów wyrazem powtarzaiąc, B. Oyciec Synom swoim zwykł był zalecać, że na nim całą Zakonu trwałość y moc zakładał; co y Naywyżsi Papieże, y wykładacze Reguły iaśnie dowodzą; gdy Zakon Braci Mnieyszych na naywyższym ubóztwie twierdzą być założony. Co gdy tak iest, oczewiście pokazuie się, że gdy odnowienie Zakonu według Ducha Prawodawcy iest przepowiedziane, to na naywyższym B. Franciszka uboztwie, które, y sam w życiu pilnie zachował, y synom swoim nienaruszenie zachować, przykazał, powinno być zasadzone.

30 Już tedy, ieżeli kto wszystkie Zakonu Mnieyszych Odnowienia, które dotąd nastąpiły pilnie uważy: podobno żadnego nie znaydzie, któreby naywyższego B. Franciszka ubóztwa tak gorąco, y z taką usilnością, iak to Kapucynów odnowienie, chwyciło się: które w szczupłym Kościołów, y Klasztorów budowaniu; w ubogim Kościelnych, y domowych sprzętów użyciu; w podłym y wzgardzonym ubiorze; w wszelkiey pieniędzy, y własności pogardzie: zgoła w nayściśleyszym rzeczy wszystkich używaniu, tak Zakonodawcy swego naśladowało Ducha; że z niego tylko życie, czerstwość, y trwałość brać zdaie się; tak dalece, że pierwiastkowego Zakonu uboztwa dochodzi. A zatym, ieżeli o nayściśleyszym uboztwa używaniu słowa Proroctwa rozumieć się maią; nikt wątpić nie powinien; że te do Odnowienia Kapucyńskiego ściągać się powinny. A ieżeliby o doskonałym zachowaniu całey Reguły, do którey duch Zakonodawcy rozciąga się, to Proroctwo chciał kto rozumieć; y na to łatwo zezwalam: ponieważ każdy, kto tylko pilnie od początku Zakonu wszystkie Odnowienia uważy, przyznaie, że czyścieysze, y według ducha B. Franciszka doskonalsze zachowanie Reguły co do wszystkich iey rozdziałów (co bez pokrzywdzenia czyiegożkolwiek niech mi się mówić godzi) nad tą, które u Kapucynów kwitnie, nigdzie się nieznayduie: zkąd, że według Ducha Zakonodawcy to Odnowienie iest ustanowione, sądzić należy. Ale ponieważ to na pochwałę Zakonu zmierza, nad czym niechętnie zatrudniam się: to pominąwszy, do trzeciey Proroctwa części przystępuie: w którey to ostatnie Zakonu odnowienie od ludzi prostych, y nieuczonych tak maiące się zacząć prze-

(a) *Annal: Frat: Min. in Appar.*

powiada

powiada, że z tym wſzyſtkim, ktoby był początkiem tego, niewiadomo. Zaiſte kto ſię Kapucynów pierwiaſtkom pilnie przypatrzy: tak oczewiście do nich ściągaiące ſię Proroctwo uzna; że trudno znaleść w poprzedzaiących Odnowieniach komuby ſłużyć mogły.

31 W czwartey zaś części Proroctwa to ſię zawiera: że po roſproſzeniu, zgromadzą ſię Bracia w trzecim mieyſcu. Ale ponieważ te ſłowa długiey powieści hiſtoryi wyciągaią, którą w Roku 1527. y 1528. y 1529. za pomocą Boſką ſzerzey opiſzę: tu tylko dość będzie namienić: Roku 1527. y 1528. nowe to y ledwie poczęte Odnowienie, tak ſrogą nieſzczęśliwością było uciśnione, że ci którzy w nim znaydowali ſię, w tych czaſach po górach y bezdrożnych laſach mieyſca ſzukali, gdzieby ſię ukryć mogli. Lecz po uſpokoioney przez Bullę Papiezką nawałności, dopiero owa maleńka owego Odnowienia trzodka w Klaſztorze Alwacyńſkim, (które mieyſce po Kameryńſkim, y Góry Melonu Klaſztorze, trzecie było,) Roku 1529. zgromadziła ſię, pierwſzą tam Kapitułę odprawiła, Mateuſza z Baſſu Generałem obrała, y prawa uſtanowiła, któremiby owo pokorne zgromadzenie rządziło ſię.

32 A na tey Kapitule, że ſię oſtatnie Proroctwa ſpełniły ſłowa, rzecz ſama dowodzi. Albowiem za ſpadnieniem światłości z Nieba na to Zgromadzenie Braci, którzy byli do Alwacyny zgromadzili ſię w Panu, któraby okazywała prawdziwe y doſkonałe według ducha Zakonodawcy uſtanowienie Zakonu; z tey zaś iaſności Niebieſkiey, tyle z nich każdemu światła y męztwa udzielono było; że cokolwiek do doſkonałego ſtanu, y Zakonnego zachowania ściągało ſię, za daru tego pomocą iaśnie poznawali; oraz takiego nabyli męztwa, że żadne im prześladowania y pokrzywdzenia, nie były ſtraſzne, iako na ſwoim mieyſcu pokaże ſię.

33 Wyłożywſzy zatym to Proroctwo, drugie nam Franciſzka Policyana do obiaśnienia zoſtaie, od którego, przyſzłe Kapucynów Odnowienie z Niebieſkiego obiawienia, Boſkie upewnienie ſobie przywłaſzcza. Kwitnął ten Franciſzek czternaſtego y pietnaſtego wieku. (a) Mąż między Oycami, których Bracią Mnieyſzemi Konwentuałami nazywaią świątobliwością, y Prorockim Duchem znakomity: który dla tego od Rudolfa Toſſyńſkiego między znacznieyſze filary Zakonu ieſt policzony; który nakoniec życie w przezacnych cnotach przepędziwſzy; poſzedł do Nieba R: 1513. a przed zaczęciem Zakonu. 12.

Ten więc kiedyś w podroży będąc, gdy do Aſſyżu przybył, dnia niektórego na ulicy, dla zbytniego naciſku ludu każąc, tych ſłów podczas kazania częściey użył: Słuchay, moie Miaſto, ſłuchay Oyca mego S. Franciſzka oyczyzno: dziwne, ale prawdziwe rzeczy przepowiadam; krótki czas upłynie; gdy nowego y zmartwychwſtaiącego B. Franciſzka uźrzyſz oczyma twemi, powſtaiącego, mówię, nie ciałem, ale odzieniem y duchem. A zaś do chłopiąt przytomnych obróciwſzy ſię: Wy (mówi) o! chłopięta, wy B. Franciſzka zmartwychwſtałego uźrzycie: Już bowiem bliſko ieſt we drzwiach. Co za czaſem pewne świadectwo utwierdziło; z tych albowiem, którzy kazaniu S. Męża przytomni byli, gdy ſtarzec ieden w początkach Odnowienia do Klaſztoru Kapucyńſkiego, niezbyt odległego od Aſſyżu (który Carcerellum nazywa ſię) przyſzedł; przerzeczone S. Męża ſłowa Braci opowiedział; którym przypatruiąc ſię taką radością był napełniony; że obſitemi z pociechy zalałſzy ſię łzami, częſto powtarzał te ſłowa: Dość ieſt, o dobry Jezu, dość ieſt: iuż S. Franciſzka wſkrzeſzonego, y nam przywróconego widzę.

34 Ani doſyć było temu Mężowi S. raz to przepowiedzieć; ale toż ſamo y w Etruryi, gdy ſłowo boże opowiadał, w przytomności wielu po kilkokrotnie

(a) *Rodul:* 79. *Hiſt. Seraph. Rel. l.* • *fol.* 154.

powtarzał. Z między których, człowiek ieden tym opowiadaniem wzruszony, gdy sługi bożego słowa o Reformie tey, którą Obserwantami nazywaią, rzeczone być rozumiał; natychmiast do tego Zakonu wstąpiwszy, kilka lat w nim przepędził z wielką pochwałą cnoty. Lecz gdy Nowe Kapucynów Odnowienie wkrótce się zaczęło: widząc w nim y dawny S. Francifzka kształt odzienia, y iego uboztwo, prostotę, zachowanie Reguły, życie zgoła świątu przywrócone, właśnie iakby B. Francifzka w nim ożyłego widział; głębiey przepowiedziane Męża S. słowa u siebie rozważać począł, stosuiąc one raczey do Kapucyńskiego Zgromadzenia; dla czego nie czyniąc zwłoki, do Kapucynów udaie się, a Br: Bartłomieia imie wziąwszy, Zakonne między nami aż do śmierci prowadził życie.

35 Przyłączmy do tego trzecie świadectwo Bernardyna z Feltryi, (a) który u O. O. Obserwantów przed Rokiem 1494. głośną świątobliwością, cudami, a osobliwie Prorockim Duchem słynąć; gdy raz przy licznym Zgromadzeniu Braci o Zakonności mówił; przepowiadaiąc Kapucyńskie Odnowienie dał się słyszeć z następuiącemi słowy: Są tu z przytomnych, którzy nieumrą, aż obaczą B. Francifzka Zmartwychwstałego w Zakonie. Jakoż to przepowiedzenie w krótkim lat przeciągu spełniło się; gdyż po iego szczęśliwym zeyściu 31. Roku Nowe Kapucynów Zgromadzenie z Zakonu Mnieyszych wyniknąwszy, świątu wskrzeszonego Francifzka S. przywróciło.

36 Nie mnieyszego także godne iest podziwienia, co Br: Augustyn z Fulginu w Zgromadzeniu O. O. Obserwantów, cnotami, y Duchem Boskim zaszczycony, nieiakiemu Tercyarzowi, a bratu swemu rodzonemu, tegoż prawie czasu o Kapucyńskim Odnowieniu przepowiedział. Gdy bowiem ten w Klasztorze N. Maryi Panny Anielskiey przemieszkiwał; zdarzyło się, że Tercyarz Brat iego będąc wielce nabożnym do Nayś: Panny przyszedł na Odpust; którego Augustyn mile przyiąwszy, y na osobność zaprowadziwszy; aby z nim wolniey o Niebieskich rzeczach mógł rozmawiać; gdzie po czytaniu Męki Pańskiey, wziętym z Bonawentury S. rozmyślania, tak obadwa skruszonemi zostali, że nad gorzką Chrystusa Męką rzewnemi zalewali się łzami, Br: zaś Augustyn znagła Duchem Boskim wzruszony, tak do brata swego zaczął mówić: O! bracie, bracie, wytrzymay trochę, a uyźrzysz wielkie rzeczy, które wkrótce nastąpić maią. Oto bowiem niezadługo, Papieża rodem z Miasta Florencyi w Rzymie siedzącego obaczysz. Biada wtenczas będzie Miastu Rzymowi. Ah! ah! nieszczęsny Rzymie, iak wiele złego w tym czasie ponieść musisz. Podczas zaś tych nieszczęśliwości Bł: O. N. Francifzka znowu powstaiącego, y żyiącego obaczysz, y ten, który widzisz Mnieyszych Zakon, doskonale według życia, y ducha Francifzka S. być uznasz przywrócony.

37 Nad tą powieścią prosty, y pobożny Tercyarz wtenczas zadziwiony, uznał być prawdziwą wkrótce; albowiem w lat kilka gdy po śmierci Adryana VI. Klemens VII. rodem z Florencyi obrany został na Papieztwo 1523. R. w Grudniu: ledwie trzy lata upłynęło, to iest 1527. R. od Borboniusza Hetmana Woysk Cesarskich, Miasto Rzym złupione y spustoszone było; a zaś dwoma laty przedtym, to iest R. 1525. Kapucyńskie poczęło się Odnowienie. Co wszystko Tercyarz według Augustyna proroctwa spełnione widząc; gdy zachorzał ciężko: Br: Bartłomieiowi z Hyspellu, który niedawno był od O. O. Obserwantów do Kapucynów przeszedł, na piśmie podał.

38 A naostatek uważmy świadectwo Galatreńskiego Starca, którego Janem zwano. Temu mało co przed zaczęciem Kapucyńskiego Odnowienia trafiło się: że gdy życie swoie w boiaźni bożey na wsi przepędzał, y pola swoie sam

(a) *Rodul. Jos. Hist. Seraph. Rel. l. 1. fol.* 85.

uprawiał (był bowiem rolnikiem) często w południe Męża nieznaiomego, y urodziwszey postaci nad ludzi tego Kraiu, tamtędy przechodzącego się, y w takim wcale, iakiego teraz Kapucyni używaią stroiu, widywał. Dziwny był Janowi ten ubior niezwyczayny: a gdy się pilniey Mężowi przypatruie, on raz do niego tak mòwić począł: Czemu się dziwuiesz, Janie, y co za troska, dla tey nowości sukni, twóy umysł mieszą? Takiego odzienia wkrótce powinno używać Zgromadzenie Zakonne, które powstanie za lat kilka: a na dowod prawdy niechci będzie; że tego Zakonu Bracia w tey pustyni, chroniąc się prześladowania, ukrywać się będą. To wyrzekłszy, zniknął mu z oczu, ani się więcey ukazał. Zdumiał się Jan, y chociaż, coby to widzenie znaczyło, wtenczas nie poymował; całą rzecz iednakże wielu opowiadał: dopiero, za powstaniem Kapucyńskiego Zgromadzenia w Kalabryi, gdy Bracią chroniąc się prześladowania, na puszczą S. Eliasza uchodzących obaczył; że to był Anioł, domyślił się; który mu przez ten ubior przyszły Kapucynów Zakon przepowiedział. Co gdy częstokroć, y o Anielskim widzeniu, y o Kapucynach, przed domowemi powtarzał; tym pobudzony ieden z Synów iego do Kapucynów wstąpiwszy, pod Antoniego imieniem, godne Zakonnego człowieka, aż do śmierci prowadził życie.

Z tego tedy dwie rzeczy do uwagi wypływaią. Pierwsza, iak szczegul-
39 ną Matka Boska Zakonu Mnieyszych iest Opiekunką: ponieważ tak przy pierwszym iego ustanowieniu, iako y przy teraźnieyszym Odnowieniu być kochaiącą okazuie się Matką: o którego dobro y pożytek taką ma czułość iakoby przez Nią ten Zakon był zrodzony. Zkąd niedziw, że Zakon Braci Mnieyszych, a osobliwie Kapucynów, tak obficie na pochwały y uszanowanie nayukochańszey Matki wylewa się; używaiąc roźlicznych nabożeństwa sposobów, na okazanie ku Niey Synowskiego przywiązania dowodów. Y słusznie; bo ieżeli Przeczysta Panna tak pieczołowite około tego Zakonu ma staranie, iakoby mu pod Krzyżem była za Matkę naznaczona; a czemuż y Zakon na taką cześć y uszanowanie ku Niey zdobywać się nie ma; któreby prawego Synowstwa dowodem było?

Druga rzecz także nie mnieyszey uwagi godna; to iest iak znamienite y
40 okazałe, to poźnieysze Zakonu Odnowienie ma być mniemane; które tylu Boskiemi dary iest ozdobione, właśnie iakby pierwiastkowemu Zakonu ustanowieniu w godności ustąpić nie chciało; a naprzód Królowę Niebieską za Matkę sobie daną być uznaie; Boga zagniewanego przy swoim ustanowieniu ludowi błaga; swego przyiścia ogłosicielów, z Nieba Aniołów, z ziemi, ludzi świątobliwych znayduie. Nakoniec, skoro tylko na świat się ukazuie, na B. O. Francişzka iakby z pochodnią zapaloną poprzedzaiącego, y przewodnika drogi zapatruie się. To zaś iakimby porządkiem y sposobem stało się, należy opowiedzieć.

Między innemi, które niegdyś ludzkiego rodzaiu nieprzyiaciele knowali,
41 sposobami, któremiby Zakon Braci Mnieyszych sobie nienawisny, zgubili, albo gdyby można, zgruntu z gładzili, (ieśli dawnym Kronikom damy wiarę) ten był naymocnieyszy, y nayszkodliwszy; na który nie tylko powszechnie się zgodzili: ale też wszelką pracę, y usiłowanie przyrzekli: aby szlachetnych, maiętnych, y do wygód ciała skłonnych, tudzież miękkich, y pieszczonych do przyięcia tego Zakonu pobudzali, przez którychby, pod pozorem ciała potrzeb, pomału ostrość pokuty zwolniła się, a potym wcale zaginęła. Młodziuchnych także, y złych skłonności pełnych, gadatliwych, niestatecznych, nie spokoynych, y wyuzdanych, żadney cnoty, y Ducha Boskiego niemaiących, aby do Zakonu przywodzili; którzyby karność Zakonną osłabili, porządek zmieszali, y wywrócili. Uczonym nakoniec y umieiętnym tymże sposobem

(a) *Chron: Ord: Min: par: 1. l.*

wſtęp do Zakonu ułatwić mieli; którzyby nauk próżną umieiętnością nadęci; pyſznemi na umyśle, ſzukaiącemi pierwſzeńſtwa, ubiegaiącemi ſię za godnością, ſtawſzy ſię; Zakonną proſtotę, y pokorę zatracili. O gdyby więc Zakon Braci Mnieyſzych z tey rady złośliwey, uſzczerbku, y ran zadanych nieponioſł. Na tym iednak piekielny nieprzyiaciel nie maiąc doſyć; y inne wynalazł na uſzkodzenie Zakonu ſpoſoby, przez któreby zeſzpecił iego czyſtość, y Zakonną wywrócił karność: co S. Bonawentura w ſwoim niektórym liście wſpomina temi: ſłowy (a) „ Zaiſte ſzukaiącemu mnie przyczyn, czemu iaſność Zakonu poniekąd ćmi ſię, Zakon zewnętrznie zaraża ſię, y czyſtość wewnętrzna ſumienia plugawi ſię, ſtaie przed oczyma wielość potrzeb, dla których pieniądze, naſzego Zakonu ubóztwu nad wſzyſtko nieprzyiazne, proſzone bywaią, nieoſtrożnie ſię odbieraią, y nieoſtrożniey ſię używaią. Staie niektórych Braci próżniactwo, które ieſt ſtekiem wſzyſtkich wyſtępków; którym wielu uſpionych, wyrodny iakiś ſtan między bogomyślnym y pracowitym obrawſzy, nie tak cieleśnie, iako raczey okrutnie krew ludzką pożywaią. Stawa bardzo wielu włoczęga, którzy dla dogodzenia ſwemu ciału, uciążaiąc tych, przez których przechodzą, niezoſtawuią po ſobie przykładów życia, ale duſz raczey pogorſzenie. Stawa natrętna proźba, dla którey wſzyſcy przechodzący, tak lękaią ſię ſpotkania z Bracią, że ſię im boią, iak zbóycom zachodzić drogę. Stawa budynków wyſtawianie wſpaniałe, y ciekawe; które pokóy Braci mieſzaią, przyiacioł uciążaią, y ludzkim przewrotnym ſądzeniom wielokrotnie nas wyſtawuią. Stawa pomnożenie poufałych znaiomości, których Reguła naſza zakazuie; zkąd podeyźrzenia, oſławienia, y zgorſzenia rozliczne wynikaią. Stawa nieuważne zlecenie Urzędów; przez które, Braci nie ze wſzyſtkim doświadczonym, ani umartwionym na ciele, ani umocnionym w Duchu, wkładaią ſię Urzędy prawie nieudźwignione. Stawa także Pogrzebów y Teſtamentów chciwe nieiakieś nayście, nie bez wielkiego zamieſzania Duchowieńſtwa, a oſobliwie Swieckich Xięży. Stawa mieyſca odmiana częſta y koſztowna, z iakąś gwałtownością y poruſzeniem Krajów, z przyganą nieſtałości, y nie bez przeſądu ubóztwa. Stawa nakoniec koſztowność wydatków. Albowiem gdy Bracia na małym niechcą przeſtawać, a miłość w ludziach przygaſła, ſtaliśmy ſię wſzyſtkim uciążliwemi, y ieſzcze bardziey na potym ſtaniemy ſię, ieżeli zapobiegaiących nie użyiemy środków „

Temi wynalazkami, gdy pierwſi Zakonu Synowie, którzy wkrótce po
42 zeyściu Patryarchy Franciſzka naſtąpili, tak ciężko byli uciśnieni; że potomnym, nauką ſtali ſię, y przykładem, aby ſię od tey zarazy czartowſkiey, iak nayuſilniey ſtrzegli; przeto wielu pod ten czas gorliwych o zachowanie Reguły, wielkie Klaſztory, y wſpaniałe budynki, które ſię w Zakonie zagęściły były, opuſzczaiąc; mnieyſze, y odludne mieyſca do mieſzkania ſobie obierali: z których nie mało do Przełożonych uciekało ſię, proſząc o poprawę Zakonności. Lecz z tego poſzło, że ci, którzy, albo zachowania Reguły duchem tchnęli, albo odnowienia Zakonu domagali ſię, za uporczywych buntowników, nowości, y zamieſzania ſzukaiących poczytani byli; zaczym z niemi tak ſię nieludzko obchodzono; że niektóry czci godny y świątobliwy Ociec Franciſzka Licheta, który około Roku 1520. w Mantuy Generałem Zakonu O. O. Obſerwantów był obrany, iawnie na Kapitule w Mantuy temi ſtrofował ſłowy: Oycze, do ciebie należało, który Miniſtra Generalnego Urząd poſiadaſz, tym dać obronę, y za temi walczyć, którzy Regułę według S. Franciſzka myśli zachować uſiłuią: ty zaś gdy przeciwnie przeciw tym powſtaieſz, y prześladuieſz, którzy iey czyſtości, y zachowania przeſtrzegaią; wiedzże o tym pewnie, że mimo wſzelkie zabiegi twoie, będzie wzbudzone od Boga

(a) *Opuſc: tom: 2. Epiſt: ad Min: Prov.*

Zakonu odnowienie; a co tobie, y innym Przełożonym nieznośnieyfza będzie; że mimo pofłuszeńſtwa Zakonu powſtanie, y przy Boſkiey pomocy, niewzruſzone przeciw Zakonowi oſtoi ſię. Ty zaś, że przeciw Bogu y S. Franciſzkowi śmiałeś to czynić; Boſkiey nie uydzieſz zemſty. Co iak Boſkim Duchem natchniony przepowiedział; tak nieochybnie wſzyſtko ziściło ſię. Ledwie bowiem dwie lecie na tym Urzędzie będąc, Miniſter Generalny życie zakończył; a Kapucyńſkie Odnowienie w cztery lata mimo zezwolenia Miniſtrów, powſtało; y uwolnione od poſłuſzeńſtwa O. O. Obſerwantów, niewzruſzone przeciw nawałnościom Zakonu oſtoiało ſię.

42 Między temi zaś, którzy w tym czaſie z większym ſtaraniem, y troſkliwością do Reguły doſkonałego zachowania zmierzali, był znakomity Br. Mateuſz z Baſſu, Mąż wſzelkich cnot rodzaiem ozdobiony; o którym więcey, w życiu Jego powiemy; który w duchu naygorętſzym będąc, y nic więcey, iako życia Franciſzka S. y uboztwa naśladować, oraz w Jego wſtępować ślady, niepragnąc; tak oſtre prowadził życie; że nie tylko wſzyſtkie S. O. Franciſzka czterdzieſtodniowe poſty, iakoby z powinności zachowywał, ale też każdego Piątku y Soboty na ſamym chlebie y wodzie przeſtawał; częſtokroć na gołey ziemi, albo też na deſkach ſypiaiąc zamiaſt poduſzki używał drewna; uboztwa zaś tak wielkim był miłośnikiem, że iednego tylko, y to, tak wytartego używał habitu, który okryciem raczey ciała, aniżeli od zimna y niepogody był ochroną; innemi rzeczami tak pogardzał; że ledwie ſobie tych tylko pozwalał, które do zachowania życia ſą potrzebne. Zgoła ludzkiey ſpołeczności chroniąc ſię, tak w modlitwie, y bogomyślności był zatopiony; że Anielſkie w Zakonie zdawał ſię prowadzić życie. Oſobliwſzy zaś w tym czaſie miłości bliźnich okazał dowód; albowiem gdy ciężka zaraza Miaſto Kameryn 1523. R. puſtoſzyła, pogardzaiąc niebeśpieczeńſtwy śmierci, przybrawſzy ſobie za towarzyſza, z pozwoleniem ſtarſzych, Ludwika Forofempronia, takim ſtaraniem y pilnością na uſługę chorych poświęcił ſię, że wielką ztąd u wſzyſtkich świątobliwości odnioſł ſławę.

43 Takowym przeto cnot Swiętych ćwiczeniem gdy ſię Mateuſz zatrudnia, y nieuſtannie, a gorąco o doſkonałym zachowaniu Reguły, y naśladowaniu S. Oyca Franciſzka przemyśla; raz trafiło ſię, że w Klaſztorze Weruckim, gdzie pod ten czas w Zgromadzeniu mieſzkał, o doſkonalſzym zachowaniu Reguły z drugim Kapłanem poufale rozmawiaiąc, gdy od niego uſłyſzał, że y on, y inni Bracia Zakonu dobrym ſumieniem używać mogą takiego kroiu habitu, iaki ieſt Braci Mnieyſzych Obſerwantów, z Papiezkiego pozwolenia; ſpyta ſię natychmiaſt Mateuſz: Czyliż nowego od Papieża pozwolenia potrzeba, aby S. O. Franciſzka habitu, którzy ſą w Zakonie Braci Mnieyſzych, używać mogli? Myliſz ſię (rzecze on) nie ten ieſt króy habitu S. Oyca, którego używamy. Zartuieſzże ze mną (rzecze Mateuſz) czyli prawdziwie mówiſz? Jakiż proſzę króy, ieżeli nie ten, Franciſzkowego habitu? Nie rozumiey abym żartował; (przydaie tamten) prawdziwy bowiem króy habitu S. O. Franciſzka ten ieſt, który w iego habicie zachowanym w Aſſyżu, tudzież w Obrazach iuż to w Aſſyżu, iuż w Rzymie &c. znayduiących ſię, widzieć ſię daie. Proſzę cię przez Boga (rzecze do niego Mateuſz) pokaż mi go na tablicy; gdyż nie pomnę, abym habit, innym kroiem odmalowany widział. A gdy ten, z kapturem podługowatym, kończaſtym, y przyſzytym, bez ſzkaplerza, czyli mucetu, habit odryſował; ledwie nań poźrzał Mateuſz natychmiaſt poruſzony zoſtał w Duchu, y taką do niego, za ſporządzeniem Boſkim, uczuł żądzę; że dniem y nocą o tym naybardziey przemyślał, iakimby ſpoſobem kroiu S. O. Franciſzka habitu mógł używać.

45 Wiedząc przeto, że tey rzeczy od Boga doprafzać fię należy; zatym przez codzienne pofty, y czucia trapił ciało, oraz nieuftannie modląc fię, prozząc, y płacząc, Boga nakłonić ufiłował; aż mu Nayłafkawfzy Pan, który dla tego w fercu Mateufza takowe żądze wfzczepił, aby ie w dofkonały Odnowienia Zakonu zamienił owoc; przez Francifzka S. w widzeniu, coby miał czynić, obiawił. Rzecz zaś tak fię miała. Gdy Mateufz w pomienionym Klafztorze mieszkał, trafiło fię, że będąc raz w podróży z towarzyfzem, a według zwyczaiu fwego, nieco oddaliwfzy fię od niego, rozmyślał o Niebiefkich rzeczach. Tak idąc, oto znienacka iakiegoś Męża w podłym, y oftrym habicie, u którego Kaptur podobniuteńki do tego, który mu odryfowany był na tablicy, y którego Kapucyni używaią, idącego przed fobą uyźrzy, który y zchodzić z drogi, y na nią wracać fię zdawał. Którego nagłym widzeniem zadziwiony Mateufz, oglądał fię, zkądby ten tak niefpodziewanie ukazał fię; a widząc miły fobie habit, pośpiefza, aby człowieka, którego Bratem być fądził, dognał; y z nim pomówił; ale im bardziey Mateufz dognać go ufiłował, tym fpiefzniey tamten uchodził, aż mu naoftatek zniknął z oczu. Gdy zaś to Brata poprzedzaiącego podobieńftwo, nie tylko raz, ale y częftokroć w przeciągu kilku Miefięcy widywał tymże fpofobem; tak gorące z iego widzenia ku dofkonałemu S. Francifzka naśladowaniu, y habitu iego kroiowi, zapaliło fię pragnienie; że odtąd fpołeczności z Bracią, y rozmów pilniey chroniąc fię, famey tylko fzukał ofobności, aby na niey przez uftawiczność modlitwy, do litości nakłonił Pana. Do Nieba pod ten czas gorącym weftchnieniem kołatać; puftynie ięczeniem napełniać, łzy z oczu uftawiczne wylewać, ciało furowfzemi poftami y umartwieniami trapić, y oświecenia Bofkiego profić dla fiebie nie przeftawał; aby ukrytość widzenia tego, y czegoby po nim Bóg wyciągał obiawić raczył. Jakoż tego wprawdzie potrzeba było, aby im wfpanialfzy przyfzłego Zakonu gmach ztąd kiedyś, za Bofkim zrządzeniem miał powftać tym głębfzey w duchu pokory, pobożności, modlitwy, łez, poftów, y wfzelkich cnot ćwiczeniu, nieiako na Mateufzu grunt onego poprzedził.

46 Z tym wfzyftkim dobroć Bofka, która Mateufza umyfł dla tego do pobożności zapaliła; aby pałaiącego, rofą Niebiefką ochłodzić mogła; tych proźb gorących Mateufza niechciała mieć nadaremnych. Gdy raz albowiem goręcey w modlitwie zatopiony Boga o oświecenie uprafzał, takim znagła, y tak obfitym Ducha Swiętego światłem umyfł iego został napełniony; że, z mowienia Bofkiego wewnątrz, poznał, Męża tego w fwym odzieniu, którego przed fobą widywał w drodze, być famym Patryarchą Francifzkiem, y tenże fam króy habitu uftanowionego w początkach Zakonu, którym go przyodzianego widywał; dla tey zaś przyczyny poprzedzaiący był widziany, aby y on w podobnym odzieniu, przez nienarufzoną y dofkonałą Zakonney karności drogę, w Jego wftępował ślady.

47 Takowe maiąc oświecenie Mąż Boży, gdy te mu zupełnie być pofłufznym, oraz tego kroiu habitu używać, mocno u fiebie poftanowił; iefzcze iednak niewiedząc fpofobu, iakby to ufkutecznić, nadtym przemyślaiąc, zoftawał w wątpliwości; rzecz bowiem wcale iemu trudna, y pełna niebeśpieczeńftwa zdawała fię. Y gdy w myśli fwoiey różne uważał drogi, któremiby dofzedł przedfięwzięcia, te wfzyftkie pełne trudności widząc, łatwo bywał od nich ultrafzony. Wpadało bowiem na myśl, że trzeba przed Prowincyałem, lub Generałem ftawić fię, y od nich do nofzenia podobnego habitu, o pozwolenie profić. Nigdy albowiem Mateufz nie miał tey myśli, aby nową wprowadzał odmianę w Zakonie, ani do tego (co naydziwnieyfza) nie czuł fię od Boga

powołanym, gdy iedynie tylko Franciſzka S. odzieniem, y życiem, poſtanowił u ſiebie, naśladować; zaczym idzie, że gdyby od Generała, lub Prowincyała tego kroiu habitu otrzymał pozwolenie, maiąc na tym doſyć, nic bynaymniey o innych nie zamyślałby odnowieniu.Lecz gdy żadnym ſpoſobem od Przełożonych Zakonu, tego doſtąpić nadziei nie miał, inną ſobie drogę wynalazł, którąby do zamierzonego doſzedł celu, to ieſt do Apoſtolſkiey udać ſię Stolicy, y od niey końca rzeczy całey oczekiwać. Ale ta nader trudna, y pełna niebeśpieczeńſtwa droga zdawała ſię: bo ieżeli przez liſty rzeczby ſię miała wyrabiać; tedy nayprzód człowieka nie miał, któryby żądanie tak przyzwoicie przełożył Papieżowi, aby ztąd pomyślnego ſkutku mógł ſię ſpodziewać; powtóre,wiedział, że ta rzecz tak ukrycie w Rzymie wyrabiać ſię nie mogła, aby do uſzu Przełożonych Zakonu niedoſzła, którychby przeto ſobie nieprzyiaznych, aż do zgonu doznawać muſiał. Gdyby zaś te zamyſły nie liſtownie, lecz oſobiście chciał uſkuteczniać; widział pewnie, że od Przełożonych na to pozwolenia mieć nie będzie, a z tym wſzyſtkim, ten prawie tylko zoſtawał ſposób, aby ſię udał do Papieża, lubo y ta rzecz pełna niebeśpieczeńſtwa była. Nieſzło wprawdzie Mężowi Swiętemu o własne niebeśpieczeńſtwo, wiedząc dobrze o wyraźney woli O. S. Franciſzka; że każdemu z Braci dał wolność, gdzieby ſzło o zachowanie Reguły; co ſtwierdził ſwoim przykładem Bł: Bernard z Kwintawalli; (a) czego y po nim iego przedſięwzięcie wyciągało. Jeżeli albowiem z przepisów wrodzonych, tego człowiek zaniedbywać nie ma, co do ocalenia ſiebie y życia ſwego ſłuży; iakoż Mateuſz, nie więcey być obowiązanym znał ſię, tak wrodzonym, iako y Boſkim prawem; aby całą uſilnością o to ſię ſtarał, bez czegoby, świętego, y wiecznego żywota oſiągnąć nie mógł? A gdy Braci Mnieyſzych, ieſt powinnością, zachować ſwoią Regułę, do którey zachowania, Bogu przez uroczyſte obowiązali ſię śluby; więc do tego, wſzelkiemi drogami powinni dążyć, z dołożeniem ſię iednak Naywyżſzey Kościoła Głowy.

48 Z tym wſzyſtkim, lubo z ſurowości Przełożonych mógł pewnie wnoſić, że go czekaią pogróżki, zniewagi, bicia, y więzienia; te iednak lekce ważąc, y pogardzaiąc dla Boga, iedynie tylko obawiał ſię zgorſzenia innych: to ieſt, aby go, albo za wyrzutka Zakonu nie poczytano, albo inni, iego przykładem pobudzeni, nad ſłuſzność nie wyłamywali ſię z poſłuſzeńſtwa ſwoich Przełożonych.

49 Temi uciſkami, gdy umyſł Mateuſza tak był ściśniony; że ani woli Boſkiey w widzeniu, y na modlitwie okazaney żadnym ſpoſobem pogardzać; ani nazbyt prędko, y lekkomyślnie w rzeczy tak wielkiey wagi poſtępować nie ſądził; aby diabeł, pod pozorem dobrego, iakowey zdrady nie przymieſzał, całą rzecz na Boga zdać umyślił. Dla czego w codziennych ćwicząc ſię poſtach, y łzy nieuſtanne leiąc Boga proſił, aby mu y rady użyczyć, y coby miał czynić, odkryć raczył. Tak poſtępuiąc Mateuſz, gdy ułatwienia taiemnic Boſkich oczekuie, dziwnym ſpoſobem dobroć Boſka one mu zſyła; czegoby od niego wyciągał, y którąby drogą miał udać ſię, wprzód uczynkiem, a potym ukazał ſłowy.

50 Albowiem tegoż Roku 1524. ſtało ſię, że poſzedłſzy z innemi Bracią do odprawienia przy umarłym obrzędów pogrzebowych, opodal od Klaſztoru; gdy nazad powraca do Klaſztoru, a według zwyczaiu ſwego, oddalony od innych bogomyślnością bawi ſię, wpół nagiego żebraka widzi przy drodze, który dla zimna, w czaſie zwłaſzcza zimowym, doymuiącego, od przechodzących Braci proſił o co, czymby nagie przyodział członki. Lecz gdy bez uczynno-

(a) *Cheon: Fr: Min: p. 1. l. 2. c. 10. & p. 2, l. 1. c. 5.*

ści pobożney inni minęli Bracia, zaſtanowił ſię Mateuſz, który wzruſzony ubogiego widzeniem, natychmiaſt roſpływać ſię w duchu, y taką czuć litość ku niemu począł, że nieodwłocznie, ſztuki ſukna, któremi niedawno podłatał habit, odprówſzy; chętnie ie ubogiemu oddał. Tą znakomitą uczynnością Mateuſz, O. S. Franciſzka dobrze wyraził przykład; który niegdyś początki Zakonu od ubogiego roſpoczął; z nim podobnie y odnowienia Zakonu, lubo niewiadomy, znak odebrał; tym wprawdzie dziwnieyſzy, że nie ubogiego, lecz ſamego Pana w oſobie przyodział ubogiego. Gdy bowiem po wyświadczonym uczynku miłoſiernym dalſzą Mateuſz odprawia podróż; obróciwſzy ſię dla widzenia ubogiego, a nigdzie go nieupatrzywſzy, poznał oczewiście, że zniknął z oczu; czym zadziwiony, gdy był pewny, że mu Chryſtus w tey ubogiego poſtaci ukazał ſię, Bogu nayprzód iak naypokornieyſze zaczął oddawać dzięki, a ztąd woli Jego powziął oczewiſty dowód, aby wſzelką boiaźń, y wątpliwość złożywſzy, ubogi ubogiego, nagi nagiego Chryſtuſa, przez doſkonałe, y zupełne Reguły zachowanie, naśladował. Co ſprawiło, że odtąd więcey Niebieſkiego światła odebrawſzy; iaśniey codziennie w tym wolę Boſką uznawał, aby przywdziawſzy habit Franciſzka S. kſztałtem, iaki mu przedtym był ukazany, o zachowanie Reguły ſtarał ſię u Papieża.

51 Y lubo to za rzecz pewną y ſtałą u ſiebie poſtanowił, ani ſię lękał tego dokonywać, na co dowodów z Nieba tyle odebrał; upatruiąc iednak zaſadzek południowego czarta, który częſtokroć udaie ſię za Anioła światłości, aby nieoſtrożnych pod pozorem światła,okrył ciemnością: ſprawę tę ode dnia do dnia odkładał. Tym czaſem zaś, ieſzcze z większą uſilnością dniem y nocą nieuſtawał proſić Boga, aby mu woli ſwoiey dowodów iaśnieyſzych użyczyć raczył. Y nie daremne były iego modły; albowiem gdy iednego razu gorąco ſię modli, z Nieba głos tak mówiący do ſiebie ſłyſzy: „ Mateuſzu, ta ieſt wola Boża, abyś Regułę doſkonale zachował, do litery, do litery, do litery. „ Na który głos w zachwycenie wpadłſzy, tak iaśnie był oświecony od Boga; że widocznie, y bez wątpliwości poznawał, iż żadna w tym czarta nieznaydowała ſię zdrada, y zaſadzka; oraz upewnił ſię o woli Boſkiey, aby pierwſzą złożywſzy boiaźń, ſzedł do Papieża nieodwłocznie, y od niego na takowy habit wyiednał pozwolenie, w którymby według przepiſu głoſu Boſkiego, Regułę do litery mógł zachować; zaczym poſtanowił, roſkazuiącemu Bogu, być poſłuſznym.

52 Doſyć przyzwoicie, gdy ſię mówi o ſkrytych wyrokach Boſkich, tu nam Izaiaſza Pror: wpadaią ſłowa: (a) „Ani myśli moie, ſą iak myśli waſze, ani drogi moie, drogi waſze; albowiem iak wywyżſzone ſą Nieba od ziemie, tak wywyżſzone ſą drogi moie od dróg waſzych, y myśli moie, od myśli waſzych.„ Gdyż y Mateuſzowe zamyſły, niewpadały w zamyſły Boſkie; Mateuſz albowiem nie myśląc o niczym, iak tylko o odnowieniu ſamego ſiebie, ten głos Boſki do ſiebie ſtoſował; myśli zaś Boſkie, gdy wyżſze, y ſzlachetnieyſze były, nie na iednym kończyły ſię Mateuſzu, lecz obſzernie, do Zakonu rościągały ſię odnowienia. A zatym głos ten Boſki, który też niegdyś od Franciſzka S. pierwſzy ſtanowiącego Zakon był ſłyſzany, czegoby po przyſzłym wyciągał Zgromadzeniu Kapucyńſkim, y do iakich pociągał obowiązków, doſyć pokazało ſię iaśnie; to ieſt; aby iako w pierwſzym uſtanowieniu Zakonu, tak w ninieyſzym iego odnowieniu, doſkonale Reguła, do litery w duchu Zakonodawcy zachowana była.

53 Mateuſz więc,coby miał czynić,z nieba nauczony,żadney nie czyni zwłoki: „Nie zna bowiem (mówi Ambroży) (b) opieſzałych czynów łaſka Ducha S.„

(a) *Isa*: 55. (b) *Lib*: 2, *in Luc.*

Ale,

ale natychmiaſt odzienie, z wytartego, y które podleyſze, y oſtrzeyſze w Klaſztorze znaleźć ſię mogło, ſporządza ſobie; do którego kaptur czworograniaſty, według odryſowanego niegdyś na tablicy, przyſzywſzy; wdziewa na ſiebie; a powrozem prościeyſzym przepaſany, wziąwſzy drewniany krzyż w ręce, wychodzi z Klaſztoru w nocy, za poprzedzaiącym w duſzy, Boſkim światłem, ktòreby iemu do odnowienia Serafickiego Zakonu przewodnikiem było; y do Rzymu puſzcza ſię w drogę.

54 Wydziwić ſię nie mogę, piſzącego o początku, y dalſzych krokach Braci Mnieyſzych Rekollektów, zdaniu; który Mateuſza tym ſpoſobem wychodzącego z Klaſztoru tak ſurowo ſądzi; że go między * odſtępców liczyć zdaie ſię, y iako zbiega Zakonu, od klątwy rozgrzeſzanego być rozumi. Co ieżeli, (iako ſłowa iego przyciemne wſkazuią) za rzecz niezawodną twierdzi piſarz, oczewiście ſię albo niewiadomym Hiſtoryi, albo potwarcą być okazuie; tyle albowiem uprzedziło z Nieba dowodów, nie tylko od odſtępſtwa, ale y od podeyźrzenia wyſtępku wolnym go czyniących; że ktoby im niedoſkonałość iaką śmiał przypiſać, od bezbożności byłby niedaleki. Na cóż proſzę zdałoby ſię tak częſte O. Franciſzka poprzedzaiącego widzenie? na co głos z Nieba ſłyſzany? na co tyle od Boga światel na modlitwie? y do czego zmierzały, ieżeli nie do śrzodków ſzukania u Papieża, ſłużących ku wydoſkonaleniu żywota? Gdy też Mateuſz taką życia nieſkazitelnością y takiemi cnotami był ozdobiony; że o niczym, nad zachowanie zupełne Reguły, y naydoſkonalſze naśladowanie S. O. Franciſzka, uſilniey, y goręcey nie myślił. (iako cały bieg życia iego iaśniey okazał) któż odſtępſtwa zbrodnię, między naywiękſze wyſtępki u Zakonników policzoną, tak świętemu Mężowi, bez przeſtępſtwa odważy ſię przypiſać? Zaiſte, ieśliby kto prawne do Papieża udania ſię ſzpetnym wyſtępkiem być mienił; pewnie od naruſzenia praw Kościelnych nie byłby wolnym. Co gdy tak ieſt, Mateuſza nie tylko z przyczyny ſłuſzney, (iako ſobie z przeſzłych widzeń wnoſił) ale y potrzebney, pobudzonego, dla któreyby do Papieża, nie tylko bez dołożenia ſię Przełożonych, ale też mimo ich woli udał ſię, niech o odſtępſtwo nikt nie potępia: gdyż tak Boſkie iak ludzkie prawa, a nadto życie świątobliwości pełne, wolnym go czyni od tey zbrodni.

55 Tu zaś, ponieważ o habitu, y kaptura kroiu O. S. Franciſzka, czyni ſię wzmianka, przed zaczęciem Hiſtoryi, należałoby wſzelkie przełożyć dowody, aby za okazaniem rzetelney prawdy, żadnego wątpliwości nie zoſtawiliśmy mieyſca. Lecz że rozciągleyſzego rzecz ta wymaga piora, abym czytelnika od zaczętey hiſtoryi nie odrywał, na końcu Xięgi oſobnym piſmem tego dopełnię; * a teraz w zaczętym lat porządku idźmy daley.

* *Nie widząc potrzeby w czaſach teraźnieyſzych pokładania tych dowodów, które przytacza Bowery na końcu pierwſzego Tomu; od tłumaczenia onych wſtrzymam ſię.*

*Apoſtata

1 ROK Pańſki 1525. iużto Jubileuſzem Swiętym od Klemenſa VII. Swiatu całemu ogłoſzonym; iużto Odnowieniem Zakonu Braci Mnieyſzych w Kapucynach, którzy ſwòy początek w tym Roku, lubo niedoſkonały, biorą; był nader znamienity: co nie bez zadziwienia, y pochwalenia wyroków Boſkich uważać należy; gdy tak obficie w tym Roku, y Zakon uſzczęśliwia przez Odnowienie, y Swiat ubogaca przez miłościwe Lato. Tak tedy wyſzedſzy Mateuſz w Rzymſką podróż dla uſkutecznienia tylu dowodami ſtwierdzoney woli Boſkiey; ledwie uſzedł o mile od Klaſztoru, natychmiaſt w zaſadzki nieprzyiacielſkie wpada. Zazdrośny albowiem Czart, który Odnowienie Zakonu od Boga zrządzone, z tey Mateuſza podroży przeczuwał, wſzyſtkich złośliwych śrzodków użyć poſtanowił; aby mu w zaczętey przeſzkodził drodze. Przeto tym końcem hultaiow nieiakich na Mateuſza naſadza; którzy, w nowym y dotąd nieznaiomym odzieniu widząc człowieka, wprzód ſzyderzem, potym zaś oſzuſtem być go oſądziwſzy, natychmiaſt okolicę bliſko mieſzkaiących okrzyknęli. Na ten głos zbiegaią ſię chłopi z narzędziem rozmaitym, którzy proſto na Mateuſza wpadłſzy chwytaią, wiążą, złośliwemi ſłowy, pięściami, y biczmi okładaią; a nakoniec uwięzić go myślą; aby ſwe drobie, na które czuwaiącym być go mniemali, tym ubeśpieczyli ſpoſobem. W tych obrotach Mateuſz wzmacnia ſię na umyśle; a widząc, nie tak złość ludzką, iako raczey diabelſką ſztukę, dla przeſzkodzenia podróży dalſzey; cierpliwością ſię uzbroiwſzy, ſpokoynie wſzyſtko znoſi. Nie było mieyſca, ani ſpoſobu, do okazania prawdy, y niewinności, dla zamieſzania, y krzyków zaiadłego chłopſtwa; zaczym w uſpokoieniu, y cichości, pomocy od Pana oczekiwał, cieſząc ſiebie tym czaſem Apoſtolſkiemi ſłowy: (a) „Za wſzelaką radość mieycie to ſobie Bracia moi, gdy w rozmaite pokuſy zapadniecie.„ Wtym gdy ſię między pierwſzą hałaſtrą, która go ſchwytała, a chłopſtwem,ktòre go do Sądu ſtawić chciało, wſzczęła ſię kłótnia, (gdyż obiedwie ſtrony moc ſobie nad nim przywłaſzczały) od pierwſzych uwolnionym zoſtaie Mateuſz; ci albowiem taką cierpliwość, ſkromność y milczenie w nim uważaiąc; pod tym ubiorem cnotę raczey, aniżeli wyſtępek ukryty, poznawſzy; wolnym go czynią.

2 Tym ſpoſobem uwolniony Mateuſz,nie tylko doznanym uciſkiem, w przedſięwzięciu nieporuſzonym zoſtał: ale nadto nowemi poſiłkami od Boga umocniony, ſerdeczne Jemu oddawał dzięki, że go uczynił godnym, w ſamych początkach drogi, bicia y wzgardy dla Chryſtuſa ponoſić; które go upewnić mogły o pomyślnym ſkutku przedſięwzięcia. Tak chwaląc Boga gdy kończy zaczętą podróż, za ſporządzeniem Boſkim wpada mu na myśl, aby iednego Kapłana ſwego Zakonu, aż do ſtarości świątobliwie żyiącego, imieniem Franciſzka, który z nim w ściſłey przyiaźni związku zoſtawał, a na puſzczy S. Jakuba przemieſzkiwał; gdzie Niebieſkie prowadził życie; w bliſkości drogi będącego odwiedził, y iego zdanie o ułożeniu ſwoich czynności wyrozumiał. Ten przezacny Starzec w Kartocecie małym Miaſteczku z ubogich rodziców ſpłodzony, do Zakonu Braci Mnieyſzych Obſerwantów z młodu wſtąpiwſzy; taką w nim cnot doſkonałością zaiaśniał, y taką gorącością doſkonalſzego zachowania Reguły zapalił ſię; że gdy Braci od przepiſaney naywyżſzego ubóztwa drogi nie pomału, ſwym zdaniem, odſtępuiących widział; u Miniſtra Prowincyalſkiego o Puſtynią S. Jakuba bliſko Meteliki, prozbą uſilną domagał ſię: aby w niey ſam tylko z Tercyarzem Br: Pacyfikiem życie prowadził. Co otrzymawſzy, tak ſurowo przez poſty czucia, y włoſiennice, trapił ciało; y tak hoynemi, iuż to z roſpamiętywania Męki Pańſkiey: iużto z pragnienia

(a) *Jacob. 1. v. 2.*

postępku swego Zakonu: zalewał się łzami; że, przy swey starości, zupełnie wzrok utracił. Lecz Bóg nayłaskawszy, iako Ociec litościwy, który łez sług swoich, albo bez skutku, albo bez pocieszenia nie cierpi: gdy wiernego sługę, w tych duszy, y ciała uciskach będącego, chciał pocieszyć; raz modlącemu się, o wkrótce następuiącym ieszcze za życia iego, Zakonu Odnowieniu obiawić raczył. Czym ucieszony Francîszek, żale swoie, w radość niewymowną zamieniwszy; iako drugi Symeon dzień tak szczęśliwy oglądać pragnął; który Odnowieniem Zakonu, wyroku obietnic Boskich miał dopełnić.

3 Gdy zaś Mateusz ku tey zbliża się Pustyni, Franciszek goręcey modląc się tey nocy, dowiaduie się z Boskiego obiawienia; że czas iuż przyszedł dawno oczekiwany większego, y obfitszego Zakonu Odnowienia; dlaczego niewymowną napełniony radością, woła, Pacyfiku, Pacyfiku, przybądź co prędzey, któremu Pacyfik; oto iestem (rzecze:) natychmiast starzec; o iaka pomyślność, o iaka radość ku nam zbliża się. Oto Zakonu Odnowienie przychodzi. Niezwyczayney mowie, y nowey starca wesołości dziwuiąc się Pacyfik, pyta się; zkąd proszę, Oycze, to nowe przyiście Odnowienia pochodzi; z Nieba, czyli też z ludzi? lecz to raczey z wielkiego pragnienia, którym ku niemu pałasz, pochodzić sądzę. Któremu starzec: Nie tak, Pacyfiku, ale nowe Zakonu Odnowienie zbliża się, y iest nie daleko, iuż albowiem stąpanie iego słyszę. Jakim to sposobem? (rzecze Pacyfik) Przychodzi (rzecze tamten) Mąż żułtawy na weyźrzeniu, boso, w podłym y prostym habicie, który czworgraniasty kaptur na głowie y krzyż w ręku maiąc, przez te rowniny pola przechodzi; który zaś mnie go przychodzącego ukazał, ten też przydał; znay, Franciszku, ten kształt być prawdziwszy Franciszka S. habitu, z którego, przyszłe Zakonu Odnowienie iuż bierze swóy początek. To wyrzekłszy, cały rospływaiąc się w duchu, iutrznią, za czytaiącym Pacyfikiem, zaczął odmawiać: a zwyczayne nabożeństwa, y rozmyślanie odprawiwszy, gdy około godziny szostey na dzień było; oto Mateusz kołacze do drzwi: któremu Pacyfik otworzywszy, nad niezwyczaynym Męża odzieniem wprzód zadziwił się; potym zaś pilniey onemu przypatrzywszy się, gdy za tego uznał, którego, kilką godzinami przedtym pobożny starzec słowy odmalował, bieży nieodwłocznie do Franciszka, z wielką pociechą donosząc o przyiściu Męża, tego właściwie kształtu, o którym niedawno przepowiedział.

4 Tą tak wesołą nowiną, trudno wyrazić, iak pobożny starzec był ucieszony. Wstawszy tedy natychmiast z posłańka, a wspieraiąc się na kiiu, dla starości; za przewodnictwem Pacyfika, dla ślepoty; tak miłemu, y pożądanemu Mężowi zachodzi drogę. Nikt nieuwierzy, iak wielką, Franciszka y Mateusza umysł, był napełniony radością; gdy się w przysionku mieszkania zobopolnie ściskać zaczęli. Płynęły z oczu Świątobliwego starca, pobożne łez strumienie, gdy tego przytomnym być poznaie, który, według obiawienia, przyszłemu Odnowieniu dać miał początek; dla czego iuż podłego odzienia, iuż kaptura przyszłego Zgromadzenia, widzieć nie mogąc, ręką coraz dotykaiąc się, z taką chciwością y nabożeństwem całuie; że tym nasycać się nie mogąc, rzewliwie płakać zaczął. Cóż więcey mam mówić? Oto z tak pożądaney rzeczy przytomności, takim Ducha S. ogniem umysł Franciszka zapalił się; że iak drugi Symeon, oczy w Niebo, y ręce podniosłszy; temi słowy do Boga zaczął mówić: Nuż, nayłaskawszy Boże! na cóż mi żyć dłużey? czemuż śmierć odwłoczysz? Już teraz, Panie, wypuść sługę twego w pokoiu, albowiem dosyć iest, żem żył aż do dziś dnia, gdy S. O. Franciszka kształt odzienia, chociaż nie oczyma, przecież oglądam w duchu. Dosyć, Panie, dosyć żyło się: oto iuż umysłem zapatruię się, y w ręku trzymam tak dłu-

go oczekiwane Zakonu Odnowienie, zbawienny y niebieſki dar litości twoiey; którýś nagotował w obliczu wſzyſtkiego ludu, aby w czaſie był światłem do nawrocenia Narodów, y Zakonney Twoiey trzódki, to ieſt Braci Mnieyſzych chwałę y zaſzczyt powiękſzył.

5 Takie wylawſzy, z obfitości zapalonego Ducha, do Boga modły; pożądanemu gościowi wſzelkie miłości, y ludzkości oświadcza znaki. Potym zaś w oſobności Mateuſz Franciſzkowi całą myśl ſwoią otwiera. Opowiada widzenia S. O. Franciſzka poprzedzaiącego w podroży, z których powziął króy ſwego habitu; co ſłyſzał na modlitwie od Boga do ſiebie mowiącego; y to też, co mu przytrafiło ſię w drodze wſzyſtko doſtatecznie wyraża. Naoſtatek, iakie miał ułożenie względem podróży do Papieża, otwarcie ſię wynurza, y iego, w rzeczy tak wielkiey wagi, o radę proſi. Tą powieścią Franciſzek wielce ucieſzony, Bogu naprzód oddaie dzięki; potym zaś daru tak wielkiego od Boga Mateuſzowi winſzuie, ochoty dodaie, zagrzewa umyſł, do dalſzego ſtarania zachęca, y lepſze powodzenie obiecuie. Boſkim to dziełem być twierdzi, o którego ſkutku wątpić mu nie każe. Jść do Papieża iak nayprędzey radzi; a nim otrzyma od niego pozwolenie, z odmianą habitu zatrzymać ſię ſądzi, o coby ſłuſznie mógł być naganiony. Przeſtaie zaraz na roſtropnym Franciſzka zdaniu Mateuſz; a odprówſzy czworgraniaſty kaptur od habitu, przywrócił okrągły; w dni zaś kilka, wziąwſzy od Franciſzka błogoſławieńſtwo, który go odchodzącego obowiązuie; aby rzeczy pomyślnie w Rzymie ſkończywſzy, do niego wrócił ſię, y o wſzyſtkim uwiadomił; kończy, przy Boſkiey pomocy, Rzymſką podróż. To wſzyſtko Piſarz Romualdyńſkiey Hiſtoryi w krótkości ſłów wyraził: (a) „Był (mówi) w powiecie Kartocetu nieiaki Br: Franciſzek Puſtelnik, wiekiem podeſzły, ſłaby, dla ſtarości z ſił opadły, życiem znakomity, y Prorockim duchem udarowany. Ten przerzeczonego Mateuſza dziwnym habitem odzianego, dwoma dniami niżeli przyſzedł, do ſiebie przychodzącego uyźrzał w widzeniu. Oto wprawdzie przychodzi Mateuſz, iak ſtarzec przepowiedział, którego obaczywſzy, uradował ſię w duchu,ſłaby; y że ten ieſt prawdziwy, y pierwiaſtkowy S. Franciſzka habit, przyznał„

6 W tey tedy podróży Mateuſz, lubo dla niedoſtatku żywności y goſpody z przyczyny oſtrości niezwyczayney habitu, odnowioney, wiele przykrości ponioſł; wſzyſtko to iednak weſołym umyſłem znoſił, chętnie przeſtaiąc na iednym lub drugim kawałku chleba: a ieżeli podczas w iakiey chałupce dla noclegu, przed zimnem y zawieruchą ſchronienie znalazł; za wielką poczytał roſkoſz. Z taką pracą ſtanąwſzy w Rzymie, nigdzie ſię nie zaſtanawiaiąc; proſto do Kościoła S. S. Apoſtołów udaie ſię; aby za ich przyczyną y opieką, nie tylko ſobie uboztwa y Ewangeliczney doſkonałości tego ziednał ducha, którego niegdyś Franciſzek S. dla całego Zakonu za ich wſtawieniem ſię otrzymał; ale też y łatwieyſzą do uſkutecznienia u Papieża ſwego przedſięwzięcia drogę uſłał.

7 Ledwie Mateuſz wſzedł na ſchody, przez które do Kościoła S. Piotra y Pawła Apoſtołów idzie ſię: aż oto Mąż ſzlachetny y znakomity (iako mu ſię zdawało) zachodzi drogę, lubo w wieku młodym, ale weyźrzenia poważnego, y przyſtoynego: który ludzkiemi bardzo Mateuſza wita ſłowy: a coby miał w Rzymie do czynienia, y czyliby z Papieżem chciał ſię widzieć, pyta ſię. Zdziwiony Mateuſz widzeniem tego Męża, w którym coś nadzwyczaynego upatrywał, a tym więcey pytaniem iego, tak przyzwoitym; które pomyślność, y powodzenie, rzeczom iego zdało ſię obiecywać: dla czego natychmiaſt Mężowi odpowiada; że nie inną myślą do Rzymu przyſzedł, tylko

(a) *Auctor Romuald. l. 3. c. 14.*

aby

aby mógł żądania swoie, które są wielkiey wagi, przełożyć Papieżowi; lecz którąby drogą, y iakiemi sposobami, tego dostąpić, wcale niewiedział. Któtemu on rzecze: Bądź dobrey myśli, ia cię zaprowadzę do Papieża, staray się tylko o to, abyś dnia iutrzeyszego około godziny szostey znaydował się przed Pałacem Papiezkim; a tam według żądania twego mówić z nim będziesz.

8 Trudno wyrazić, iak wielką z tak ludzkiego oświadczenia, uczuł Mateusz radość; y iak pokorne Mężowi czynił dzięki. Nieuznawał ieszcze Mateusz Anielskiey w tym usługi, przez którą go y do czynności pobudzał, y do Papieża przystęp ułatwiał. Zaczym gdy samą tylko zrządzenie Opatrzności Boskiey w tym Mężu upatrywał; wszedszy do Kościoła SS. Apostołów, Bogu y Swiętym przez gorące modlitwy oddował dzięki, y o dalszą pomoc w swoim przedsięwzięciu dopraszał się. Wiedział Mateusz że dzień następuiący był ten, od którego cały los zależał; dlaczego żebrze litości Boskiey z wylewem łez obfitych, o pomyślne w przedsięwzięciu powodzenie. Bo lubo nadzieia iego, tylu Niebieskiemi stwierdzona dowodami, była mocna; wiedząc iednak, że Boga łzy y modlitwy naywięcey poruszaią; cały ten dzień na modlitwie, y płaczu trawi; aby tym łatwiey na litość Boską zasłużył.

9 Dzień zaś następuiący gdy zaiaśniał; Mateusz, przy oddaniu Bogu Ołtarza Taiemnic, rzecz całą z hoynemi łzami poleciwszy; powtóre czworgraniasty Kaptur przyszywa, y na czas naznaczony do Pałacu Watykańskiego pośpiesza: a gdy przewodnika swego na Pałacu szuka, który mu na dniu wczorayszym przystęp do Papieża ziednać przyobiecał; lubo, dokądby szedł, niewiedział; za przewodnictwem iednak Anioła, który w osobie ludzkiey, dnia wczorayszego usługę swoią ofiarował, którego też ręką niewidomie czuł się być ciągnionym, tyle pokoiów, y gabinetów bez żadnego zatrzymania przechodzi; aż nakoniec przed Papieżem, z wielkim iego, y swoim zadziwieniem staie. Siedział pod ten czas na Stolicy Piotra Klemens VII. rodem z Florencyi, Mąż pobożny, y wielkiey w rzeczy sprawowaniu rostropności. Dziwne się Papieżowi zdało tak niespodziewane Brata ubogiego do siebie przyiście; o którym zwyczaynie, żaden z odzwiernych Papiezkich wprzód nie oznaymił: zaczym iego, iakimby sposobem aż na to mieysce zaszedł, pyta się. Przelękł się też Mateusz, poznawszy, że przed Papieżem stoi, czego się ieszcze nie spodziewał: zaczym natychmiast do nóg mu upadłszy odpowiada; że iemu samemu bardzo to dziwno, y wcale iakimby przyszedł sposobem, nie wie. Alboż to na żadnego (rzecze Papież) z Pokoiowych służbę czyniących nie napadłeś? Wszakże, Oycze Swięty, a nadto y Pokoiu nie wiedziałem, y Pokoiowych nieznałem, nawet żaden, abym tu nie wchodził, słowa nie rzekł. Boskie to zrządzenie iest, Nayświętszy Oycze, Anioł bowiem iego iest, który mnie tu przeprowadził; którego żadne warty nie podołaią wstrzymać. Rzecze tedy do niego Papież, cóż iest, czego odemnie żądasz? Ja, (odpowie) Oycze Swięty, iestem niegodny Kapłan Zakonu Braci Mnieyszych, który nic bardziey nie pragnę, iak Regułę Franciszka S. Bogu poprzysiężoną doskonale zachować, y życia iego wedle możności moiey naśladować. Wiadomo zaś iest nie tylko z dawnych Zakonu dzieiów, ale nadto z przepisów Reguły; że móy Patryarcha Franciszek S. naypodleyszego habitu, przytym z czworgraniastym, y podługowatym Kapturem, bez żadnego szkaplerza, do samego habitu przyszytym, tak iako mnie Swiątobliwość Wasza przyodzianego widzi, z pierwiastkowym Zgromadzeniem swego Zakonu niegdyś używał. Dlaczego za poprzedzeniem gorącey modlitwy, y łez obfitych, przez rozliczne z Nieba dowody w tym upewniony zostałem, abym pozwolenie do używania pierwiastkowego habitu wyiednawszy; całym sobą, do zachowania doskonałego

ROK PANSKI.	KLEMENSA VII.	KAROLA V. CESARZA	Odnowienia Kapucynów.
1525.	2.	7.	1.

Reguły, y naśladowania życia Francifzka S. fpofobił fię. Z tey, a nie inney przyczyny, Nayświętfzy Oycze, tu u nóg Twoich, nie inną tylko Anielfką ręką ftawiony ieftem; abym, takowego habitu, wolne od Ciebie używanie uprofiwfzy, Regułę Francifzka S. na puftyni zachowywać: Słowo Boże po świecie opowiadać: grzefznych do pokuty nawracać mógł beśpiecznie za błogofławieńftwem twoim. Tego więc od Ciebie, który Chryftufową na ziemi pofiadafz władzę, Bofkim y Francifzka S. imieniem, doprafzam fię; abyś y z ofoby Bofkiey, którą okazuiefz, y z imienia * Łafkawego, które nofifz, mnie też profzącemu łafkawym ftawić fię raczył.

10 Lecz Papież, który nagłym na Mateufza weyźrzeniem, nowość y niezwyczayność okazuiącego iuż przedtym nie pomału był poruszony; gdy go w takiey fzczerości ferca, w proftocie słów, y prawdzie, a nadewfzyftko z gorącością y gorliwością ducha mówiącego ufłyfzał: zadziwiony Męża pobożnością, o wielu rzeczach względem zachowania Reguły pytać fię począł: na co gdy Mateufz roftropnie odpowiedział; zatym Papież Duchem Bofkim natchniony, to być fwoie przedfięwzięcie wyraźnie oświadcza: aby Reguła Braci Mnieyfzych dofkonale, według myśli Chryftufa Pana, y Francifzka S. do litery zachowywana była: y dla tego tak iemu, iako y wfzyftkim innym, którzyby pod takowego kfztałtu habitem ścifłe zachowanie Reguły przyiąć chcieli, tego pozwala, aby za Zakonem przemiefzkiwali na puftyniach. Co zaś w ofobności do Mateufza ściąga fię, łafkawie mu natenczas pozwolił Papież; aby w takowym habicie puftelnicze życie prowadzić, y słowo Bofkie (iako profił) mógł opowiadać: byle tylko na znak pofłufzeńftwa, raz co rok na mieyfcu Kapituły gdzieby fię odprawiała, Prowincyałowi O. O. Obferwantów przytomnym ftawił fię. Po tym wfzyftkim Nayłafkawfzy Papież przy błogosławieńftwie Apoftolfkim, w przedfięwzięciu Mateufza potwierdziwfzy, dnia naftępuiącego przywiley pozwolenia fwégo wydać obiecuie.

11 Tak prędką y pomyślną od Papieża wziąwfzy odpowiedź; niewymowne iemu Mateufz oświadcza dzięki. Ledwie zaś wyfzedł od Papieża, idzie nieodwłocznie do Kościoła S.S. Apoftołów na oddanie Bogu nierownie więkfzego podziękowania. Tam dopiero całego fiebie na chwałę Bofką wylewa; dzieło Pańfkie uznaie, czci, y wywyżfza: nic fobie, lecz wfzyftko, iako z Bofkiey mocy pochodzące, Bogu przyznaie; a takowego urzędu niegodnym być fię mieniąc, nie ufa fiłom fwoim, lecz do wykonania, y znofzenia wfzyftkiego Bofkiey prawicy wzywa: wfzelkie naoftatek dla Chryftufa podeymować prace gotuie fię. Wiedział albowiem Mąż ducha Bożego pełen, iak wiele dla tey odmiany habitu ucifków, y prześladowania ponofić trzeba będzie: a przeto na wolę Bofką całego fiebie fpufzczaiąc mówił: Pal, (dobry Jefu) fiecz, czyń, y odczyniay, wola twoia, Panie, y rofkaz niech trwa, dopełnia fię, y zwycięża. Wola twoia, życiem ieft dla mnie, co zaś iey fprzeciwia fię, śmiercią. A ieżeli więzy, y ucifki z twego rofporządzenia mnie czekaią: niech czekaią. Czemu prześladowania, czemu więzienia, czemu bicia, czemu nakoniec krzyżów mam fię lękać. Niech żyie, wzmacnia fię, y wzrafta Bofkie dzieło twoie. Alboż dufzę moią drożey cenić nad Ciebie powinienem, o dobry Jezu? niech mi fię tylko godzi mówić z Apoftołem: (a) „Któż tedy (mnie) odłączy od miłości Chryftufowey? utrapienie, czyli ucifk, czyli głód, czyli nagość, czyli niebeśpieczeńftwo, czyli prześladowanie, czyli miecz?„ Nic zaifte, o dobry Jefu! nic mnie nieuftrafzy przy tobie.

* *Clemens* (a) *Rom:* 8.

F

12 Temi się Miłości Boſkiey podnietami zapalał Mateuſz, aby nieſpodziewanie, dla tey odmiany habitu, w uciſków nawałności niezoſtał pogrążony. Tym czaſem dnia oſtatek ſtrawiwſzy na obchodzie Kościołów, noc prawie całą w Kościele S. S. Apoſtołów na modlitwie przepędza. Gdy zaś na świtaniu,wſtąpiwſzy na Kazalnicę, dla nieiakiego ſpoczynku, dnia oczekuie, którego liſt Apoſtolſki miał otrzymać; oto znagła w ciężką gorączkę wpada; która gdy go pali, w tym od niewidomey ręki w ramie uderzony, słyſzy głos z Nieba mówiący tak do ſiebie: Czego tu ſtoiſz Mateuſzu? Czemu na liſt Papiezki oczekuieſz? Czyliż prożby nie otrzymałeś? Jdź w ſwoią drogę, gdyż liſtu niemaſz potrzeby: albowiem drogą Krzyża iść ci należy, nie zaś od niey, przez ochronę liſtów, uciekać. Przy dokończeniu głoſu Niebieſkiego, wolnym ſię Mateuſz od gorączki, y zupełnie zdrowym czuie. Dla czego mocą Boſką dziwnie ucieſzony, nic iuż nie ociąga ſię, ani na Papieża, ani na liſty iego ochraniaiące ſiebie od prześladowania; ale na słownym Papieża przeſtaiąc pozwoleniu, roſkazów Boſkich dopełnić, y podróż roſpocząć gotuie ſię.

13 Tu uważmy, do czego przedziwne Opatrzności Boſkiey, względem zaczęcia nowego odnowienia, roſporządzenia zmierzały. Gdy albowiem Przedwieczna Mądrość, Mateuſza, nie do Odnowienia Zakonu, lecz do przywrócenia habitu, obrała, z któregoby przez inne śrzodki Zakon wzbudziła; po otrzymanym na to pozwoleniu, bez oczekiwania na liſty Papiezkie z Rzymu wychodzić każe; aby Odnowienie Zakonu nie człowiekowi, lecz wyrokom Boſkim przypiſane zoſtało.

14 Pozwoleniem tedy Papiezkim uzbroiony Mateuſz, pełen pociechy,Rzym opuściwſzy, ku Picenu puſzcza ſię w drogę. A iako tchnący Apoſtolſkim duchem, y gorliwy o zbawienie duſz ludzkich, gdziekolwiek w tey podróży ludzi zgromadzonych znaydował, w Kościołach, na rynku, lub na ulicach; ſłowo Boſkie, lubo w proſtocie ſłów, z taką iednak gorącością y mocą ducha opowiadał, przekładaiąc ſrogość y okrucieńſtwo mąk piekielnych; że y nayzłośliwſzych ludzi, y nayzatwardziałſzych grzeſzników miękczył, y do pokuty przywodził.

15 Lecz gdy ubior takowy wielu ieſzcze był nieznaiomy, poſzło ztąd; że inni za ſzyderza, inni za błazna, a naywięcey go za ſzalonego poczytywali; zkąd częſtokroć chłopcom był pośmiewiſkiem; którzy na niego błotem, lub śmieciem, a częſtokroć y kamieniami ciſkali. Gdzie też y na takich nie ſchodziło, którzy porwawſzy za Kaptur, w tę y ową ſtronę targali; to wſzyſtko iednak Mąż Boży z takim uſpokoieniem umyſłu znoſił; że którzy przed tym natrząſali ſię z niego, y wzgardą napełniali; patrząc na iego cnotę, y cierpliwość, nie tylko pokrzywdzać go zaprzeſtali, ale też y czci godnym być ſądzili.

16 Gdy przez tę przykrą drogę Mateuſz w ślady Chryſtuſowe wſtępuie, y doſkonałe Braci Mnieyſzych życie, znakomitey cierpliwości, y innych cnot wzorem na ſobie ſamym wyrazić uſiłuie; nie zapomniał o tym, co niegdyś o habicie S. O. Franciſzka w Aſſyżu zachowanym, y o innych Swiętych Obrazach wyrażaiących kſztałt Kaptura, od Kapłana ſobie powiadaiącego ſłyſzał; dla czego przez Umbryę drogę obracaiąc, grób, habit S. O. Franciſzka, tudzież Relikwie, Kaptury y obrazy pierwſzych Towarzyſzów Oyca Swiętego, iako świadectwa pierwiaſtkowego habitu, z wielkim nabożeńſtwem uczcił, y nawiedził: z czego większe y gorętſze do naśladowania życia y ubóztwa Franciſzka S. uczuł pobudki. Nakoniec gdy tak S. Oyca, iako y Towarzyſzów Kapturom pilnie przypatrzył ſię; ſwóy też, który nieco rożnił ſię, na podobieńſtwo ich przerabia.

F ij

ROK PANSKI.	KLEMENSA VII.	KAROLA V. CESARZA.	Odnowienia Kapucynów.
1525.	2.	7.	1.

17 Ztamtąd do Fulginu udawszy się, gdy niedaleko był od Miasta, trafiło się, że węglarz nieiaki na drodze go spotyka, który dla niezwyczaynego odzienia, sądząc go być Pustelnikiem, tych słów do niego użył: O Pustelniku: uważ proszę, cóż to mi na gòrze w gęstwinie znaleźć przypadkowo zdarzyło się, co twego odzienia wyraża podobieństwo. Y natychmiast dawną pieczęć mosiężną ukazuie, na którey wyobrażenie Franciszka S. z Kapturem kończystym na Głowie, y Krzyżem w ręku wyryte było. Którą Mateusz oglądaiąc, z podziwieniem wychwalał wyroki, y rozrządzenia Boskie, że za przywroceniem dawnego habitu, razem y tak dawna pieczęć z tym wyrazem, w tym czasie, w takiey gęstwinie, od nieznaiomego człeka, nie tylko znaleziona, ale też y do rąk iego oddana była.

18 Tę więc pieczęć w darowiźnie od węglarza przyiąwszy, (którey w samych początkach Zakon Kapucyński używał.) ku Metelice udaie się Mateusz: ztamtąd zaś do Pustyni S. Jakuba, gdzie go Franciszek z Kortecetu (o którym wyżey wspomnieliśmy) z powrotem oczekiwał, wyboczył. Z wielką radością przychodzącego Mateusza przyiął Franciszek, y iakby mu się powiodło nieodwłocznie pyta się. Któremu Mateusz co tylko mu się w Rzymie przytrafiło, wszystko porządkiem opowiada.

19 Co usłyszawszy Swiątobliwy Starzec, podniosłszy ku Niebu ręce, y łzami cały zalawszy się, nieskończone Bogu czyni dzięki; a żadney nie czyniąc zwłoki według myśli Papiezkiey, y słownego wyroku przez Mateusza ogłoszonego sobie, takowyż Kaptur sporządzić, y do habitu swego przyszywać każe. Tym zaś przyodziany tak wielką ducha Boskiego słodyczą był napełniony; że na nowo radośne łzy wylewaiąc, do Mateusza y Pacyfika obróciwszy się, z temi Ewangelicznemi, y Prorockiemi słowy dał się słyszeć: Błogosławione oczy, Synowie moi, które widzą, co wy widzicie. Jak wielu Swiętych y doskonałych Braci chciało oglądać to Swięte Odnowienie, które wy oglądacie, a nie oglądali. O nader szczęśliwi, którzy nowym Franciszka S. duchem odrodzeni, w modlitwie stali, w miłości goreiący, w noszeniu Krzyża mężni, y w tym aż do końca trwaiący będą. Wiele wprawdzie przykrości ucierpić maią; nie mało ucisków, prześladowań, dolegliwości, y złego pomiośa, aby doświadczonemi stali się. Lecz te ich przeciwności, nie na zgubę, ale wydoskonalenie zmierzaiąc; nieśmierteiną w Niebie Koronę tym uwiią, którzy mężnie y nieporuszenie wytrwaią aż do końca.

20 To gdy Franciszek, Boskim (iak sądzić należy) duchem oświecony, o przyszłych Odnowienia tego uciskach przepowiedział; wiele z Mateuszem na osobności, o porządku y śrzodkach przyszłego postępowania rozmawiaiąc, podał mu uwag: a po kilku dniach zdrową uzbroionego radą, z temi odprawił słowy: Idź, Mateuszu, y połóż twarz twoią iak naytwardszą opokę. Walczyć będą przeciwko tobie, lecz nie przemogą, bo oto będzie Pan mocnym obrońcą twoim.

21 Już tedy tu pierwszym Kapucynów początkóm przypatrzmy się: gdy bowiem naypierwszy Mateusz prawdziwszy Franciszka S. kształt odzienia przywróciwszy, pierwszy Kapucynów grunt założył; drugi w rzędzie był po nim Franciszek, którego, mimo znaczney żywota świątobliwości, taka była ku Odnowieniu gorliwość; że przedsięwzięcia swego, y kształtu habitu w żadnych przeciwnościach do śmierci nie odmienił. Bo dowiedziawszy się o tym Jan z Fanu Minister tey Prowincyi, gdy nieodwłocznie do niego przybiega, a częścią łagodnemi, częścią ostremi słowy y pogróżkami od przedsięwzięcia ustraszyć, y od przyiętey odmiany Kaptura odwieść usiłuie; tak mocnym y statecznym w tym go znalazł; że dla tey przyczyny ani więzienia, ani wygnania nie

nie lękał się. Za czym poszło, że Minister, iużto dla znaney Męża cnoty y świątobliwości: iużto naywięcey, że nowego Odnowienia, dla ślepoty, y zgrzybiałey starości, rozszerzenia przez Franciszka nie obawiał się, cięższych środków, y mocy do odmiany habitu używać nie chciał.

22 Już wielki post zbliżał się, gdy się Mateusz, z pustyni S. Jakuba wyszedłszy, ku miasteczkom góry Feltru udaie, gdzie iako w rodowitym sobie kraiu, będąc prawie wszystkim znaiomy, na tymże mieyscu zastanowić się, y słowo Boskie przez ten czas opowiadać, postanowił. Xięgi zaś iego do przygotowania się na Apostolską pracę nie inne były, tylko ściśły post o chlebie, y wodzie, ostre dyscypliny, bezsenne na bogomyślności nocy, gorące modlitwy, łzy, y wzdychania, dla dusz zbawienia z głębokości serca pochodzące. Tym sposobem przygotowany Mateusz, za użyczeniem od Boga Niebieskiey mocy iego słowom, niewypowiedzianie słuchaczów zagrzewał do pokuty. Były słowa iego nie w kwiaty upstrzone, nie uszy łechcące: ale proste, y bez wytworności wymowy, do gruntu iednak serca przenikaiące: w których gdy częstokroć ognie, y męki piekielne straszliwie przed oczy wystawiał; taką w bezbożnych umyśle wzbudzał boiaźń; że ich łatwo do łez y pokuty nakłaniał. Zaczym w krotkim czasie, w zbiegaiących się na odgłos iego sławy słuchaczach, niewymowny pożytek czyniąc, wielu z piekielney paszczęki wyrwawszy, do czynienia pokuty, y zamiłowania Chrystusa przywodził.

23 Po zakończonym Urzędzie Apostolskim, gdy iuż Prowincyalna zbliżała się Kapituła; która tego Roku na początku Kwietnia w Matelice u OO. Obserwantów miała się odprawiać: Mateusz, aby Papiezkiego dopełnił rozkazu, którym był obowiązany, co rok, na znak posłuszeństwa, na Kapitule przed Prowincyałem stawić się; na to mieysce pospiesza. Był pod ten czas Ministrem tey Prowincyi Jan od Fanu, Mąż umieiętnością, powagą, y dzielnością w rzeczy wykonywaniu, między Oycami znakomity; od którego ludzką, y z oycowską (iak zwyczay) miłością spodziewaiąc się być przyiętym, ciężkiego w nim doznał przeciwnika. Ten albowiem o wyiściu Mateusza z Zakonu, y odmianie habitu powziąwszy wiadomość; gdy się tego naywięcey obawiał, aby y iego przykładem inni, którzy do Odnowienia Zakonności zmierzali, pobudzeni, z nim razem nieodłączyli się z nadwątleniem Zakonu; tym do gniewu pobudzony, y zaiątrzony maiąc umysł, sposobnego czasu, aby się do rąk w iego ręce, upatrywał. Który gdy mu się teraz nadarzył; Mateusza ostremi zgromiwszy słowy, w więzieniu osadzić każe; y do Foranu Maceraty miasteczka odesławszy, tak długo na tym mieyscu więzieniem, głodem, dyscyplinami, y rozlicznym umartwieniem trapić go postanowił, pokiby przekonanego w przedsięwzięciu, dawney społeczności Zakonu nie przywrócił. Jak wiele złego w tym więzieniu Mateusz, dla surowości Ministra ucierpiał, trudno wyrazić; albowiem, oprócz wyżey wspomnionych dolegliwości zadanych od Ministra, byli y tacy, ktòrzy żartobliwemi, uszczypliwemi, natrząsaiącemi, y szydzącemi, naigrawali się słowy.

24 To zaś, częścią szatańska zazdrość ku Mateuszowi sprawiła, aby rozpoczęte dzieło Odnowienia Zakonu, którego obawiał się, bezskutecznie przymusił opuścić: częścią sporządziła boiaźń Ministra, który obawiał się, aby, z odmiany habitu, który dla nowości, y ostrości swoiey, do Odnowienia Zakonu wielu mógł zachęcić, nie stało się w Zakonie rozerwanie. Ale Bóg wszechmogący tychże rad na dobre użył: te dolegliwości iużto na wydoskonalenie Mateusza, iużto na ugruntowanie przyszłego Odnowienia obracaiąc. Ta bowiem surowość Ministra, nie tylko Mateuszowego nie poruszała statku, ale nadto Boską uzbroionego mocą, do większey przysposabiała cierpliwości; zkąd

pochodziło, że w pośrzod tych ucifków raduiąc fię, y w pociechy duchowne opływaiąc, mawiał częftokroć, iż nigdy od nikogo tak dobrze, y tak hoynie, iako od Miniftra Prowincyalfkiego, przyiętym nie był.

25 Gdy tak furowo z Mateufzem poftępuią; ieden Kapłan Zgromadzenia tegoż, któremu wielce Prowincyała oftrość nie podobała fię, namówić go ufiłuie, aby z więzienia, które mu otworzyć przyrzekł, w nocy uchodził, y z tyla złego uwolnił fię. Lecz Mateufz za rzecz niegodziwą, y przeftępftwo wielkie to poczytuiąc; wfzelkiemi fpofobami czynić tego wzbrania fię; a Brata, lubo z politowania to fobie radzącego, temi ftrofuie słowy: Nie ieft, Bracie, tak ftrafzny Krzyż Chryftusów, aby go człowiek prawowierny miał fię lękać: ani tak trwożący; aby albo od niego uciekać, albo iakimkolwiek fpofobem, uchraniać fię; ale raczey z rofpoftartemi rękoma, y z milfzym, iak wymówić można, przytuleniem, gdy fię zdarza, przyiąć należy. Precz odemnie tak niegodziwy poftępek: ani rzecz dobrą, Bracie, ani dobrze radzifz: alboż nie pomniż, co Pan Piotrowi coś podobnego rodzącemu odpowiedział. A zatym poprzeftań, Bracie, po ludzku radzić; abyś mądrości Bofkiey, która w moim Krzyżu chce być uwielbiona, pogardzać nie zdawał fię; a przeto gniewu Bofkiego na fiebie nie zaciągnął.

26 Tym ftatkiem Mateufza znacznie zadziwiony Kapłan, w ten czas dopiero dofkonałość Męża y świątobliwość uznawfzy; z większą ufilnością o uwolnieniu iego myśleć zaczął: do czego gdy inne śrzodki być niefkuteczne fądził; pod pozorem nieiakiey potrzeby, do Kamerynu udaie fię: gdzie Katarzynę Genueńfką z Prześwietney Cybouw Familii pochodzącą, Kameryńfką Xiężnę, a Klemenfa VII. Papieża Sieftrzenicę zaftawfzy, do niey udaie fię: która Mateufzowych prac, y zabiegów około zapowietrzonych w Pańftwie Kameryńfkim podiętych, dobrze wiadoma będąc; w wielkim go pofzanowaniu, y uczciwości miała. Tey gdy Kapłan, co tylko do Mateufza życia, obyczaiów, świątobliwości w Zakonie znakomitey, ściągało fię tudzież o Bofkich obiawieniach względem habitu: o flownym pozwoleniu Papiezkim, z którego prawie wfzyfcy Odnowienia Zakonu fpodziewaią fię, opowiedział; przydał nakoniec o więzieniu, biciu, głodzie, y obelgach, które od Miniftra ponofił.

27 Co ufłyfzawfzy o Mateufzu, Xiężna, tak ciężko tą wiadomością porufzona była, że natychmiaft wfzedłfzy do gabinetu, żarliwy y groźny do Prowincyalfkiego Miniftra lift napifała; w którym naprzod na niefłufzne świątobliwego Męża pognębienie, co ią mocno obrażało; powtóre na wzgardę Papiezkiey (którego Sieftrzenicą była) powagi, wielce żaliła fię; naoftatek, ieżeliby nieodwłocznie uwolnionego Mateufza do niey do Kamerynu nie przyflał, rzecz całą do Papieża donieść odgraża fię, aby od niego fwoiey zuchwałości flufzną odebrał karę. Tym fpofobem lift napifany, przez umyślnego śpiefzno Miniftrowi przefyła. A na tym nieprzeftaiąc, zaraz Gwardyana Klafztoru Kameryńfkiego, (o którym, że z Miniftrzem przeciw Mateufzowi zmówił fię, dowiedziawfzy fię) do fiebie przyzwanego furowemi flowy przyięła; albowiem po ciężkich fkargach na Mateufzowe ucifki y więzienie, iemu wyrzuconych, wypędzeniem z Klafztoru grozi, ieżeli uwolnionego Mateufza iak nayprędzey do niey nie przyftawi.

28 Zaczym Gwardyan tak znaczney Pani, (którey pobożność procz tego wfzyftkim wiadoma była) gniewem zaftrafzony; wfzelkie fwoie, do uczynienia zadofyć iey rofkazom, ftaranie przyrzeka. A fpiefzno do Miniftra pifząc, w iakim niebeśpieczeńftwie rzeczy były, donofi; y że lepiey byłoby woli dogodzić Xiężny; aniżeli iey gniewu, w domu, y u Papieża doznawać fkutków.

Minifter

29 Minifter zaś Xiężny lift odebrawfzy, głębiey rzecz uważać, y wifzące nad fobą zewfząd niebeśpieczeńftwa roftropniey upatrywać począł. Bo lubo od wzgardy Stolicy Apoftolfkiey powagi, tym fię mogł złożyć; że wyraźnego od Papieża nie okazywał Mateufz pozwolenia, za którymby mu y habit odmienić, y za Zakonem przemiefzkiwać wolno było; gdy iednak odgłos tey rzeczy między wfzyftką Bracią we Włofzech rozflawił fię; y toż famo nie naganne Mateufza życie, oraz wiadoma cnota, iaśnie ftwierdzała; Xiężny też, o którey powadze u Papieża wiedział, gniewu fobie, y całey fwoiey Prowincyi fzkodliwego, obawiał fię; iey fię koniecznie powodować ftanowi. Dla czego pełen grzeczności, y pokory lift Xiężnie odpifuiąc, w którym to, co fię z Mateufzem ftało, dobrym przedfięwzięciem, y rozfądną przyczyną wymawia: Mateufza zaś wkrótce uwolnionego pofłać iey obiecuie. Dla tey przyczyny zaraz dwóch Braci do Gwardyana Forańfkiego z liftem wyprawia, aby Mateufzowi z więzienia wypufzczonemu wolnie do Xiężny Katarzyny odeyść dopuścił.

30 Tym czafem wielu y z tego Klafztoru Zgromadzenia, y z przechodzących Braci, za rozgłofzeniem fię odmiany habitu, y pozwolenia Papiezkiego, życząc fobie łączyć fię z Mateufzem, potaiemnie chodząc do niego, ufilnie nalegali proźbami; aby za ich pomocą uchodził z więzienia. Lecz Mateufz wzbraniał fię tego czynić, mówiąc do nich: Czemuż mnie raczey, Bracia, do znofzenia pracy, aniżeli do ucieczki radą wafzą nie pobudzacie? Cierpliwość mężnych ieft, ucieczka gnuśnych; nikczemne zdania rodzi boiaźń. Oni zaś odkrywaiąc fwoie zamyfły, ufilniey nalegali na niego, aby pobożne ich żądze, y wielu zbawienie, nad włafne dobro przekładał: Xiążęcia Apoftołów przykład przed oczy wyftawiaią; który dla powfzechnego pożytku, nie fądził za rzecz nie przyzwoitą Chrześciańfkiey Wierze, w Rzymie z iawnego wyniść więzienia: tyle nakoniec dobra dla fpołeczności wypływaiącego dowodzą, że tym braterfkiey miłości obowiązkiem przyciśniony, na ich żądaniu y proźbie przeftać mufiał; a zatym po trzymiefięcznym więzieniu zoftaie wolnym.

31 Jefzcze zaś Bracia wyfłani od Miniftra nie przybyli do Foranu, gdy Mateufz uwolniony do Kamerynu udał fię; dlaczego ci ftanąwfzy, zaraz Miniftra uwiadomili o uwolnieniu Mateufza; Minifter zaś o tym Xiężnie Katarzynie donofi. Lecz Katarzyna, gdy nie widzi Mateufza, fztuką Miniftra być to fądząc, liftownie, a nie fkutkiem oświadczaiącego powolność: powtórnie Kameryńfkiego Gwardyana przyzwanego do fiebie furowo przynagla, aby Mateufza bez odwłoki wolnego ftawił. Gdy w tych obrotach zoftaie Gwardyan, y zkądby Mateufza (o którego wyiściu miał wiadomość) mógł mieć, nie wiedział; o to Mateufz przychodzi do Kamerynu, y profto do Xiężny udaie fię; która iużto z ofobliwfzego ku niemu nabożeńftwa, iużto dla wielkiey pociechy z widzenia iego, właśnie zapomniawfzy na godność fwoią, tak ludzko. y poufale z nim obchodzi fię, że raczey macierzyńfki affekt oświadczać zdawała fię. Po nieiakim odpoczynku wypytuie fię Xiężna o całym iego powodzeniu. Którey Mateufz, co fię Miniftra tykało, odpowiedział; że dobrą myślą, y zakonnym fpofobem z nim fię obchodził: a ieżeli mu co przykrego zdarzyło fię; fwoim to niedofkonałościom przypifywał, fądząc fię być godnym wfzelkich ucifków. Co zaś do odmiany habitu ściągało fię wfzyftko należytym porządkiem opowiedział. Odkrywa nakoniec fwoie zamyfły, że lubo przez fwoie czynności żadney odmiany w Zakonie wznawiać nie zamyśla, iako żadnego w tey mierze niemaiący powołania, ale tylko do wydofkonalenia fiebie famego w zachowaniu Reguły; y do opowiadania po

ROK PANSKI.	KLEMENSA VII.	KAROLA V. CESARZA.	Xdnowienie Kapucynów.
1525.	2.	7.	1.

świecie słowa Bożego będąc wezwany; za sporządzeniem iednak Boskim, znacznego Odnowienia w Zakonie spodziewa się: wnosząc to, tak z osobliwszey nad Zakonem pieczołowitości Boskiey, która nadwątlenia Reguły zwykła nie cierpieć; iako też z obiawienia Boskiego, które na świadectwie świątobliwego starca Franciszka od Kartocetu wspierało się.

32 Czym pobożna Xiężna wielce ucieszona, gdy Odnowienia Zakonu wielce życzyła; o niczym wtenczas usilniey nie zdawała się myśleć, tylko aby całym staraniem ku rozszerzeniu pożądanego Odnowienia udała się. Dla czego zachęciwszy Mateusza w przedsięwziętym powołaniu Boskim; y wszelką mu pomoc, y staranie we wszystkich iego powodzeniach przyrzekłszy, ściśle się obowiązuie, że ieżeliby kiedy słabe przyszłego Odnowienia początki, iey potrzebowały wsparcia, aby w tym był upewniony, że nic milszego, nic pożądańszego nadto być iey niemoże, iak całą swoią powagę, dostatki, państwo, na ich obronę, y rozszerzenie łożyć.

33 Potym Mateusz od Xiężny Katarzyny puszczony, według powołania Boskiego obchodzi Krainy okoliczne, wszędzie rozsiewaiąc nasienie słowa Bożego; a wszelką złożywszy boiaźń, nie iak przedtym, po lasach y gaiach ukrywa się, lecz nowym od Boga męztwem po Forańskim więzieniu utwierdzony, otwarcie obcować z ludźmi, y oczewiście zbawieniu dusz ludzkich dopomagać odważa się; takim nakoniec męstwem y stałością obdarzonym od Boga czuł się, że nie tylko bicia, y więzienia, ale y śmierć samę ponieść dla Chrystusa niewzdrygał się.

34 Xiężna zaś po wyiściu Mateusza, obmyślaiąc bespieczeństwo dla niego, w nowym liście do Ministra łagodniey pisze, aby żadna Mateuszowi napotym krzywda niedziała się.

ROK PANSKI.	KLEMENSA VII.	KAROLA V. CESARZA.	Odnowienia Kapucynów.
1526.	3.	8.	2.

1 Po zakończonym tedy Roku 1525. tysiączny pięćsetny dwudziesty szósty iuż się zaczynał, gdy Mateusz za staraniem Xiężny Katarzyny, wolny od wszelkich niebespieczeństw, y boiaźni, nowym zapalony niebieskim ogniem, o niczym więcey nie myśląc, iak o pozyskaniu dusz ludzkich, całe Kameryńskie Państwo z opowiadaniem słowa Bożego przebiegał. Był Mateusz pełen Mąż cnoty, y prostoty: który, więcey rzeczy niebieskich rozmyślaniem, aniżeli szkolney Teologii nauką bawiąc się, w Kazaniach swoich, opuściwszy Filozofów, y Teologów subtelności, nauczaiąc lud prosty, o to się nayusilniey starał; aby według przepisu Franciszka S. Reguły, obrzydzał występki, a do cnoty zachęcał. Tudzież Boskie y Kościelne przykazania w serca ludzkie wkorzeniaiąc, do ich zachowania, iużto wiekuistey chwały w Niebie pewną zapłatą; iużto straszliwą karą w przepaści piekielney, nie tak słów okrasą, y ułożeniem, iako raczey gorliwym y zapalonym duchem pobudzał. Zgoła gdy nic nieopuszczał, co do poruszenia, y nakłonienia grzeszników do pokuty służyć mogło, na to całą ducha mocą nalegał, aby same nawet nieukładne umysły nieiakąś mocą do siebie pociągnął, y od występków oderwane, do życia cnotliwego przyprowadził.

2 Y niedziw: kiedy y Apostolski mowienia sposób, ktòremu, moc y mądrość Pan przyobiecał: y nowy kròy ostrego habitu, tudzież zapatrowanie się na surową pokutę, którą sama twarz wybladła y wyschła, okazywała: nadewszystko

nadewfzyftko zaś umyfł od wfzelkich zabiegów ludzkich y chciwości wolny y daleki; dziwne, tak do porzucenia wyftępków, iak do zamiłowania cnoty, w umyśle fłuchaczów zapędy wzbudzał.

3 Ten zaś miał zwyczay Mateufz: że dzień cały na pożytek zbawienia ludzkiego poświęcał: iałmużny do fwego wyżywienia po domach, y ulicach żebrał; a na fzczupłey przeftaiąc, co mu zbywało, na ubogich rozdawał. Noc zaś, do ftayni lub chałupki iakiey fchroniwfzy fię, po krotkim odpoczynku, część iey większą przepędzał na modlitwie.

4 Tym fpofobem gdy żyie Mateufz, y niewymowną ku wfzyftkim pałaiąc miłością, wfzyftkich ufiłuie pozyfkać Chryftufowi: trafiło fię, że tego famego roku wielki głod panuiący we Włofzech, ubogich, dla niedoftatku wyżywienia, ofobliwie w Kameryńfkim Powiecie, trupem fłał wfzędy: nad któremi on z ferca lituiąc fię, o rożnych drogach, y fpofobach przemyślał; któremiby ich niedoftatkowi mogł zabieżeć. Bòg zaś wfzechmogący, ktoremu litościwy Mateufza przemyfł podobał fię; taki mu z Nieba podaie fpofób: aby iak naywięcey bobu od maiętnieyfzych wyprofzonego, zebrawfzy; na niektòrych polach, koło Miafta Góry Cerygnonu z pozwoleniem ich Panów, uprawnych, ftarał fię zafiać. Urofły, za użyczeniem fkorfzego wzroftu od Boga, przed czafem łodygi bobowe, tak obfitemi ftrąkami napełnione; że nie ludzka pilność, ale Bofkie dzieło w tym fię oczewiście wydawało. Zaczym natychmiaft przez woźnych po całym Kameryńfkim Powiecie ogłofzono, że bób na tych polach miał fłużyć do wyżywienia famym tylko ubogim: y dla tego wfzyftkim ubogim niedoftatek cierpiącym, do iedzenia, y wynofzenia wolno przychodzić, byle tylko łodygi całe zoftawiali. Za takowym obwołaniem po całey Krainie, zewfząd tłum ubóztwa z radością do Mateufzowego bobu cifnął fię: gdzie widzieć było, iednych do fytości iedzących, innych po naiaftku, torby, kobiałki y kofze napełnione do domu niofących: bez umnieyfzenia iednak bobu; y owfzem codziennie obficiey go przybywało. Tey zaś obfitości bobu, nie na czas krótki, niezmierney ubogich liczbie wyftarczało; lecz od czafu doścignienia, aż poki za naftąpieniem żniwa, iakby nim zbrzydziwfzy, uczęfzczać do niego nie przeftali. Zdumiewaią fię wfzyfcy; a gdy tak wielkiey ubogich rzefzy, bobu tego ledwie na dzień ieden do iedzenia, y obrywania wyftarczyć mogło; dziwną w tym Opatrzność Bofką poważaią Gdy więc ubodzy odftąpili bobu, a czas zbierania nadchodził; przyzwawfzy do fiebie Mateufz Panów pola, zbioru pozoftałego bobu im pozwala. Ktòrym, nayprzòd zdawało fię, że żartuie Mateufz; gdy po tak wielkim nacifku ubogich, nie tylko bobu, lecz nawet famych łodygów niefpodziewali fię ocalenia; owfzem gdyby co z niego pozoftało, za cudby poczytali. Ale zrozumiawfzy, że Mąż Boży nie żartem mówi; każdy z nich do fwego pola udaie fię: a zebrawfzy bób pozoftały, taką obfitość iego znaleźli, iakiey w innych czafach, przy pilnym dozorze, nie miewali. Tym cudem,iakby przyiemna była Mateufzowa miłość ku ubogim, y iak wiele mogła świątobliwość iego u Boga, widocznie wfzyftkim chciał Pan ośwвиadczyć: aby tym chętniey na fłowa tego fkłaniały fię ludzkie umyfły, ktòrego w znakach, y cudach mowiącego fłyfzeli.

5 Jakoż za rozgłofzeniem po Włofkich Kraiach tego cudu, wielką fobie Mąż Boży u Chrześciańfkiego ludu powagę ziednał. Tym albowiem nie tylko Swieccy, ale y Zakonnicy porufzeni, zbiegali fię do Mateufza, aby ich do towarzyftwa, y fpofobu życia fwego, chciał przyłączyć. Lecz gdy Mateufz tego im dla tey przyczyny odmawiał; że ten kroy habitu, y życia fpofob, fobie tylko, a nie dla innych, miał od Papieża pozwolony; przyrzekał iednak; że wkrótce, za wzmocnieniem fię Odnowienia Zakonu, fwego żądania ucze-

ſtnikami ſtaną ſię: przez co chęć y umyſły ich zapalał do przyſzłego Odnowienia Zakonu; przygotowuiąc Panu lud doſkonały.

6 Gdy to Mateuſz w Powiecie Kameryńſkim za Boſką czyni pomocą, y na pożytek duchowny wſzyſtkich, cały ſię wylewa; Franciſzek z Kartocetu, który na Puſtyni S. Jakuba niedaleko Mateliki przemieſzkiwał, iuż ſtarością y rozmaitym życia umartwieniem będąc osłabiony, w oſtatnią nakoniec chorobę zapadł, y życie, wielkiemi cnotami ozdobione, świątobliwie zakończył; który, drugim będąc z liczby Kapucynów, gdy ſtatecznie aż do śmierci wytrwał w przedſięwziętym Odnowieniu, tu o nim powiedzieć należy, co z dawnych dzieiów Zakonu naſzego w całości mieć może ſię.

7 Był więc Franciſzek z Kartocetu, Fanu miaſteczka, (iakośmy namienili) z uczciwych, lubo proſtych rodziców ſpłodzony: którzy wieśniackie życie prowadząc, chłopca ledwo czytać nauczonego, do wieyſkiey pracy obrócili. Na którey lubo codziennie czas trawił, iednakże nie tak ſię do niey przywiązywał, aby częſtokroć o pobożności, y rzeczach niebieſkich niemiał ſtarania. Zkąd częſto uchodząc na oſobność, aby od nikogo niebył widzianym, tam poklęknąwſzy, na modlitwie przeſtawał; y ciało ſwoie częſto biczuiąc, duchowi podległym być nauczał. A gdy iuż doſzedł lat pietnaſtu, czytaniem Xiąg duchownych chętnie bawił ſię: zkąd pochodziło, że ludzkiey (ile możności) a oſobliwie niewiaſt chronił ſię ſpołeczności, gardząc uciechami świata, a do ſzukania cnoty udaiąc ſię. W ſiedmnaſtym zaś roku, za natchnieniem Oyca światłości, wcześnie świat opuſzcza, a do Zakonu Franciſzka S. OO. Obſerwantów wſtępuie; w którym po wyiściu roku ślub uczyniwſzy, tego, przez cały bieg życia ſwego, tak nienaruſzenie Bogu dochować uſiłował, y tyle w zachowaniu oſtrości życia Zakonnego, oraz w nabyciu cnot poſtąpił; że raz na dzień tylko biorąc pokarm, y poſty Franciſzka S. tak ściśle chowaiąc, że w nie oprócz chleba, y wody nic ſobie do poſiłku niepozwalał; do pomienionych ślubów, cnot oraz innych, które Ewangelicznego człowieka okazuią, zgromadził orſzak. A gdy raz napadł na Xiążeczkę, która o doſkonałym zachowaniu Reguły naukę dawała; rzecz pilnie roſtrząſnąwſzy, ciężko na umyśle trapić ſię zaczął, tak dalece; że bez przeſtanku na modlitwie łzy wylewał. Zkąd taką zakonnego zachowania był gorliwością zapalony, że na wzór drugiego Eliaſza, przy zachowaniu praw obſtaiąc, o niczym, procz Odnowienia Zakonu (o którym iuż od tego czaſu gorliwſi Bracia choć pokątnie mowili) uſilniey nie myślił. Lecz gdy tego uſkutecznić niemiał nadziei; Puſtynie S. Jakuba, która do OO. Obſerwantów należy, blizko Mateliki będącą, y którą, dla okropności mieyſca Bracia niedawno opuścili, od O. Jana z Fanu pod ten czas Prowincyała, za wielką wyiednał prożbą; na którey, gdy przez wiele lat, przy uſłudze iednego Pacyfika trzeciego Zakonu Kapłana, w naywiękſzey oſtrości, nieprzerwanych poſtach, y modlitwach, (na których dla łez obſitych, które zwykł wylewać, wzrok utracił;) życie przepędził; od Boga nakoniec o przyſzłym Odnowieniu Zakonu bierze obiawienie. Habit Kapucyńſki, pierwſzy po Mateuſzu przyimuie, oraz drugie mieyſce (iakośmy rzekli) między Kapucynami ſłuſznie poſiada.

8 Ten tedy Błogosławiony ſtarzec, gdy śmiertelną chorobą złożonym być ſię uczuł; aby ſię do oſtatniey z Czartem przygotował potyczki, orężem Sakramentów Swiętych uzbraia ſię: zaczym po Sakramentalnym od Pacyfika rozgrzeſzeniu, Ciała Pańſkiego przyięciu, y Oleiem S. namaſzczeniu, gdy iuż ku śmierci zbliżał ſię, rozweſelony w duchu, y na ciele, wołać zaczął: Pacyfiku, oto, Pacyfiku, czyli widziſz? Któremu Pacyfik: Co, Oycze? Czyż niewidziſz, (mówi) Synu, iaśnieiący, y prześliczney drogi, która ztąd, aż

do Nieba rościąga fię, zewfząd bogatemi obiciami, złotem y drogiemi kamieńmi utkanemi, ozdobiona; potym nieco oczy w Niebo wlepiwfzy, znowu cały uradowany: Uprzątniy (rzecze) ztąd wfzyftko, aby nic przychodzącym nie było na przefzkodzie. Tak pięknemu Orfzakowi nagotuy mieyfce. Gdy zaś Pacyfik dopytywał fię, coby to był za Orfzak, y dokądby w tenczas zbliżał fię? Oto (mówi) Królowa Anielfka liczną Panien, y Swiętych gromadą otoczona; Oto Niebios Pani; iuż czas ieft iścia. Poydźmy, poydźmy za nią. W tych flowach ta to fzczęśliwa Francifzka dufza, z ciałem rozwiązana, z Przeczyftey Panny y Swiętych Pańfkich Orfzakiem złączona, pofzła do Nieba.

9 Tak Francifzek drugim będąc w liczbie, pierwfzy z Kapucynów do wiekuiftey chwały przenofi fię. Ja zaś do Mateufza powracam; który po Włofkim Kraiu flowo Bofkie opowiedaiąc, tak znaczny w fłuchaiących czynił pożytek; że wielu mężczyzn, y białychgłów udało fię na czynienie pokuty. Albowiem iako Jonafz, każdemu ftanowi, na którego nałogi furowiey powftawał; gniewem Bofkim, rychłą zemftą, karą piekielną, tak ftrafzliwie grôził, że dzikie, y nieczułe ferca przeftrafzał, y do życia lepfzego przyprowadzał.

10 A lubo ten życia fpofob Mateufza, do rofprzeftrzenienia Odnowienia niezmierzał; iednak OO. Obferwantów Zakon tak porufzył; że gdy wielu o Odnowieniu zamyślało; ufłyfzawfzy Bracia o flawie Mateufza, y dowiedziawfzy fię o Pozwoleniu Papiezkim, wielkie w Zakonie wfzczynali zamiefzanie.

11 Lecz między innemi, których ten czas Mateufza poftępek wzrufzać zdawał fię, ieden Ludwik z Forofempronu, tegoż Zakonu Kapłan, był nie-pośledni. Mąż gorętfzego umyflu, natury odważney, dowcipny, y do wfzelkich znofzenia trudów, zdolny; który przez lat kilka na świecie, w woyfkowey zoftaiąc flużbie, wftąpił potym do Zakonu OO. Obferwantów, razem z Rafałem bratem fwoim rodzonym; gdzie zoftawfzy Xiędzem, lubo pofpolite, chwalebne iednak, y cnotliwe prowadził życie; a zwłafzcza z tego zalecenia godzien, że ftaraiąc fię o zachowanie Zakonności, tym naywięcey zatrudniał fię, iakimby fpofobem dofkonale odnowił fiebie famego. Przeto gdy często a bezfkutecznie Miniftra Prowincyalfkiego o Klafztorek iaki na ofobności, fpofobny do Odnowienia Zakonnego doprafzał fię; flawą Mateufza, y Papieża fprzyianiem Odnowieniu Zakonu, tak był na umyśle zapalony, że wfzelkich fpofobów użyć poftanowił, aby pożądanego Odnowienia otrzymał fkutek. Miefzkał pod ten czas w Klafztorze Forofempronfkim; zaczym doczekawfzy fię Jana od Fanu Piceńfkiey Prowincyi Miniftra, przyiścia; idzie nieuftrafzony do iego Celli, y przedfięwzięcie fwoie, częściey do niego liftownie wyrażone, uftnie oświadcza: którego Minifter łafkawie przyiąwfzy, wielkiemi obietnicami, prośbę nawet przenofzącemi, ufpokoić zapędy iego ufiłuie. Lecz Ludwik na tym nieprzeftaiąc, aby oftatecznie fwego przedfięwzięcia dokonał, prośbę fwoią w przytomności Braci, przed Miniftrem powtorzyć poftanawia; o iednym z dwoyga upewniaiąc fię, to ieft; że albo Minifter, dla boiaźni przytomnych Braci, zadofyć uczyni, flufzney prośbie: albo ieżeliby odmowił, fprawiedliwą dla fiebie wymówkę miał mieć przed Bogiem.

12 Tak u fiebie poftanowiwfzy, upatrzył czas fpofobny, kiedy wfzyfcy Bracia z Miniftrem byli w Refektarzu zgromadzeni; wychodzi na środek; a maiąc od Miniftra, mówić pozwolenie, poklęknąwfzy tych flów do niego użył: Oycze przewielebny, Boga, y ciebie wzywam na świadectwo; po wielekroć, y liftownie, y ofobiście doprafzałem fię od ciebie, któremu pieczołowitość poddanych, w tym ofobliwie, co fię zbawienia ich tycze, od Boga ieft powierzona, abym, ponieważ cała zbawienia nafzego od zachowania dofkonalego

Reguły, treść zawiſłą; miał wolność tego dopełnić obowiązku. Wſzakże nieſłuſzney, lub nieprzyſtoyney rzeczy nie domagam ſię, któreyby przyganić można: ani też płochey, którąby mniey ważyć, lub minąć należało. O zbawienie tu idzie, nad które, nic uczciwſzego, y nic ważnieyſzego pomyślić ſię nie może. Dla czego teraz, Oycze, iawnie cię o to proſzę,aby, ponieważ ſpodziewać ſię nie można powſzechnego Odnowienia, przez któreby zachowanie Reguły powiękſzone zoſtało, za łaſką twoią do Mateuſza iak nayrychley przyłączyć ſię, y żyć ſpoſobem iego, wolno mi było. Czego, ieżeli od ciebie nie otrzymam, pewnie mi S. O. Franciſzek nie odmówi; który myśl ſwoią, wyraził słowy: aby Reguła iego, gdzieby ſię naylepiey widziało, zachowywać ſię mogła. Że o tym wieſz, nie wątpię: dla czego oświadczam ſię, iż bynaymniey przez to Zakonu odſtępować nie myślę, ieżeli nie otrzymawſzy pozwolenia, za Mateuſzem udam ſię. O które iednak, ciebie, Oycze, iak nayuſilniey, z pokorą dopraſzam ſię.

Miniſter tedy,tak nieſpodziewaną Ludwika proźbą, ciężko urażony,iakby
13 ſobie miał z nim poſtąpić, przemyślał u ſiebie. Lecz tym czaſem gniew przytłumiwſzy, krótko odpowiada; zdrowey rady ta rzecz potrzebuie, przeto ią z Starſzemi Oycami uważnie roſtrząſnąć zechcę: a cokolwiek powſzechne zdanie uſtanowi, dopełnić przyrzekam. Potym Miniſter przyzwawſzy Starſzych rady, y rzecz im przełożywſzy, na to wſzyſcy z Miniſtrem zgadzaią ſię, nie pozwolić na proźbę Ludwika, aby pod zaſłoną Odnowienia, nie naſtąpiło rozerwanie Zakonu: ale raczey śmiałość iego wcześnie poſkromić należy, aby ſię daley na zgubę Zakonu nie ſzerzyła; nakoniec, aby inni przykładem iego nie mieſzali Zakonu, co nayrychley wſadzić go do więzienia ſtanowią. Tak tedy za powſzechnym wyrokiem Ludwika wtrąciwſzy do więzienia, głodem, kaydanami, y rozlicznym wynalazkiem umartwienia, osłabić w przedſięwzięciu ſwoim uſiłuią.

Co gdy weſołym umyſłem, dla Boga przy ſprawiedliwości, y zachowaniu
14 Reguły, ponoſi Ludwik; tym czaſem Miniſter, ſwóy poſtępek pilniey roſtrząſnąwſzy, uczuł nieſpokoyność ſumnienia: ztąd zwłaſzcza, że bez poprzedzenia żadney winy w więzieniu oſadziwſzy, tak ſurowo z nim obchodził ſię. Ludwikowych także krewnych, ludzi w tym Mieście pierwſzych, y możnych, nie pomału obawiał ſię, aby dowiedziawſzy ſię o tym, gwałtownych ſpoſobów na uwolnienie iego nie użyli, zkądby rozruch, y zgorſzenie wyniknąć mogło. Więc gdy Ludwika, ani pogróżki, ani ſurowość nie wzruſzały: inną y łagodnieyſzą drogę przedſiębierze. A naprzód wſzelką ludzkość iemu okazuie: potrawy dla ſiebie zgotowane Ludwikowi do więzienia poſyła: często też Braci iemu poufałych używa, aby uczęſzczaiąc do niego, wſzelką mu pomyślność obiecywali, byle tylko o Mateuſzu myślić zaprzeſtał. Jnnych także podſyła, którzyby Mateuſza człowiekiem proſtym, gnuśnym, niepożytecznym, y do Odnowienia innych niezdolnym, odſtępcą Zakonu, y wyklętym, przed nim być twierdzili: któregoby towarzyſtwo, więcey mu zaſzkodzić, aniżeli pomódz mogło; y dla tego Miniſtrowi raczey być powolnym, aniżeli upornie przy ſwoim obſtawać zdaniu, radzili. Którym Ludwik, czaſowi roſtropnie dogadzaiąc, łagodnie, y z uſpokoieniem odpowiada: ſiebie być ſynem y poddanym, Miniſtra zaś oycem, y panem ſwoim, któremu z Reguły należy poſłuſzeńſtwo. Tę oboiętną odpowiedź gdy Miniſtrowi donieſiono, ten rozumieiąc, że Ludwik odmienił przedſięwzięcie, z radością go uwalnia, mile przytula do ſiebie, y wſzelką oświadcza ludzkość. Zgoła wſzyſtkie łaſki, y względy przyrzeka, na ziednanie iego ku ſobie powolności. Na to wſzyſtko Ludwik wypogodzoną twarzą, pokorną y uniżoną poſtawą raczey, aniżeli słowy odpowia-

powiadaiąc, o pierwszych zamysłach swoich, iakoby zapomniał, udaie; aby tym sposobem, zupełnie zaniechanego przedsięwzięcia okazał dowód. Albowiem wrodzoną skłonność Ministra z doświadczenia znaiąc, gdy żadney od niego do ułatwienia swoich zamysłów, nie spodziewał się łaski; lepiey swóy zamiar sądził rostropnie pokryć, aniżeli otwarcie postępuiąc, rzecz całą w niebeśpieczeństwo podać.

15 Tym czasem, iakimby sposobem rzecz swoią oprocz Ministra ułatwić, w cichości z sobą rozważał. Miał zaś Ludwik rodzonego brata (iakośmy rzekli) imieniem Rafała, który w pokornym Braci Laików zostawał stanie; człowiek pobożny, y Odnowieniu Zakonu sprzyiaiący, ten gdy iednego z Ludwikiem był przedsięwzięcia, zdało się Ludwikowi, o sposobie dalszych czynności, z nim się naradzić. Co uczyniwszy, na to ostatecznie, obadwa zgodzili się, aby nie pierwey za Mateuszem udawać się, ażby sposobem prawnie opisanym w tey mierze postąpili; to iest, naprzód udać się do Generała, a gdyby ten odmówił, więc u Obrońcy Zakonu listownie prosić o pozwolenie należy; aby ich wyiście z Zakonu, winie odstępstwa nie podpadało kiedy.

16 Tak tedy umówiwszy się z sobą, nieodwłocznie Ludwik list poważny do Franciszka Kwignoniego, pod ten czas Generała, Męża cnotami zaszczyconego, który potym dla zasług wielkich, od Klemensa VII. w poczet Kardynałów był przybrany, napisał: w którym o potrzebnym Reguły zachowaniu, y Zakonnych ślubach wiele w krótkości wyraziwszy, Urząd Generalnego Ministra, słowy S. O. Franciszka w Regule wyrażony, wystawia mu przed oczy o czym tak mowi: „Gdziekolwiek są Bracia, którzyby wiedzieli, y poznali," że nie mogą Reguły duchownie zachować, do swoich Ministrów mogą się, y powinni udawać. Ministrowie zaś miłościwie, y dobrotliwie onych niech przyimą, y taką poufałość niech maią ku nim, żeby mówić mogli im y czynić, iako Panowie sługom swoim, albowiem tak być powinno, aby Ministrowie byli sługami wszystkich Braci. „ Potym zaś przypomniał mu z Rozdziału o Zakonnikach postanowienia Papiezkiego: (a) Przełożony poddanemu bez trudnienia, y złości żadney ku pożytkowi lepszego żywota nie powinien zabraniać przeyścia, aby się nie zdawał przeszkadzać przedsięwzięciu od Boga natchnionemu. Zaczym od niego pokornie doprasza się, aby mu albo sposobny wyznaczył Klasztór, w którymby według przepisu Reguły z innemi podobnego ducha Bracią ściśley, y doskonaley życie mógł prowadzić; albo do Mateusza pozwolił przeyścia. Przydał y to, że nie raz, ale częstokroć, tegoż od Ministra Prowincyalskiego, lubo nadaremnie, domagał się. A ieżeliby y od niego nie był podobnie wysłuchanym, gdy żadnego iuż nie znayduie sposobu do otrzymania prożby, sam sobie wcześnie radzić zechce, y za zdaniem, oraz pozwoleniem Franciszka S. gdziebykolwiek sobie, dla doskonałego zachowania Reguły, lepiey udać się zdało, tam za naypierwszą sposobnością, że póydzie, twierdzi.

17 Po przeczytanym liście, Minister Generalski Ludwikowi nader uczciwie odpisuie, że nic milszego iemu zdarzyć się nie może, iako Mężów Odnowienia szukaiących, y doskonałych Reguły czcicielów znaydować w Zakonie; za których pracą, y staraniem Odnowienie, które iuż iuż w Zakonie ma się zacząć, szczęśliwiey wzrastać będzie; lecz cokolwiek iemu wstrzymać się radzi, poki za zdaniem, y radą wielu rzecz zaczęta, stałego początku, y mocnego nie weźmie gruntu; a tym czasem wznawiać mu nic nie należy. Tak listownie odpowiadał Ludwikowi Generał, aby iego pobudzone chęci, rzeczy obietnicą zaspokoił. Gdy bowiem Ludwik trzydziestu lat ieszcze nie miał, ani żadną

(a) *Cap. litet de Regular.*

w Zakonie Godnością, lub Kaznodzieystwa Urzędem był zaszczycony; barדziey lekkością umysłu, niżeli gruntownym duchem, być go uwiedzionym rozumieiąc, raczey ugłaskać słowy, aniżeli iego dogodzić prośbie, postanowił.

18 Ale Ludwik, gdy w tey Ministra Generalskiego odpowiedzi, mimo nieużyteczney zwłoki, którąby oczekiwania swoie łudził, nic nie upatruie; omylony y w tey nadziei, ostatni przedsiębierze sposób; udać się do Obrońcy Zakonu, do którego z Urzędu należało, zachowania, y karności Zakonney powagą Apostolską przestrzegać. Dla czego nieodwłocznie pisze z pokorą do Kardynała Obrońcy, któremu nayprzód o stanie Zakonu donosi, a potym przez wnętrzności Chrystusowe uprasza, aby mu dopomógł powagą swoią. Co zaś do siebie wszczegulności należy, że lubo tak Prowincyała, iako, y Generała przez listy uprasżał, albo o Klasztór sposobny, do prowadzenia w nim życia według przepisu Reguły, albo o pozwolenie, do naśladowania, y poyścia za Mateuszem, nic iednak od nich nie otrzymał; Kardynałowi donosi. Przeto gdy wszelakim sposobem radzić zbawieniu swemu postanowił, iego ostatnią być swoią ucieczką twierdzi, oraz prosi, aby go łaskawie przyiąć, y tą, którą w Zakonie ma, mocą y powagą na iedno z dwoyga żądań iego pozwolić raczył. Ta była treść listu do Kardynała Obrońcy pisanego.

19 Był w ten czas Obrońcą Zakonu Andrzey Kardynał z Walli, Mąż rozumem, y dzielnością wsławiony, który iak tylko Ludwików list przeczytał, natychmiast odpisać mu każe, iż przedsięwzięcie iego, y usilność Odnowienia, bardzo mu się podoba; gdy iednak ta iest Papieża wola, aby takowe sprawy Odnowienia, od Zakonney Starszyzny ułatwiane były; do tych mieszać się ani może, ani powinien, aby się nie zdawał w cudze żniwo zapuszczać kosy. Ta Kardynalskiey odpowiedzi istota była. Którą odebrawszy Ludwik, tak Generalski, iako y Kardynalski list zachowuie, któreby dowodem były, iak sprawiedliwie, po tylu prawnych krokach, do Apostolskiey Stolicy uciekał się; tym czasem naradza się z Br: Rafałem, czyli do Mateusza, czyli do Papieża pierwey udać się maią.

20 Na tym mieyscu zastanówmy się nieco nad roztrząsaniem Ludwika, y Rafała postępku: aby się, czyli Boskie, czy ludzkie w sobie zamyka dzieło, poznać mogło. Ze to iest Boskie dzieło, przez które, Zakonowi Kapucyńskiemu, mimo wszystkich oczekiwania, y nadziei, owszem bez ludzkiego przedsięwzięcia, y przemysłu, chciał usłać drogę, z wielu miar przeświadczony iestem: a naprzód; ieżeli przypatrzemy się, iakieby Ludwika poprzedzaiące życie, y cnoty były, nic w nich albo wybornego, albo osobliwego nie wydaie się, coby znakomitą wielkość przyszłego dzieła oznaczało, lecz pospolite życie, posłuszeństwo, pokarm, posty, cnoty, pospolite zgoła wszystko w nim znaydziemy. A ieżeli co w nim osobliwszego było; to pewnie nie było Odnowienia pragnienie, którym tak wielu przed nim, a podobno y goręcey nad niego zapalonych było; lecz śmiałość w wykonaniu chęci Odnowienia, która zwyczaynie, większa tam bywać zwykła, gdzie mnieysza rostropność zdayduie się, ta zaś ponieważ z gorącego przyrodzenia, y cholerycznego, lub krwistego ciała składu pochodzi, zaczym Ludwik, darem raczey natury, aniżeli zacnością cnoty, w sprawie Odnowienia Bogu że posłużył, zdaie się. Przeto gdy pospolite, zwłaszcza do tak trudnego dzieła Odnowienia, cnot przygotowanie w Ludwiku poprzedziło, nie Ludwikowi, lecz Bogu tylko samemu, który y z podłych rzeczy, nayszlachetnieysze wyprowadza, tę sprawę przypisać powinniśmy.

21 Powtore, gdy Ludwik własnego wydoskonalenia pragnąc, mieysca tylko u Przełożonych szukał, na którymby w doskonałym zachowaniu Reguły z

innemi prowadził życie; więc gdyby Przełożeni Zakonu kiedyżkolwiek iego żądaniom zadosyć uczynili, bez wątpienia, minąwszy towarzystwo Mateusza, na tymby przestał. Wszakże w tym ani trudności żadney, ani uszczerbku iakiego Przełożeni ponieść niemogli, gdyby tak słuszney proźbie dogodzili. Na cóż te groźby? na co więzienia? Zkąd tylokrotne odrzucenia proźby, ieżeli nie z przepaścistych wyroków Boskiey mądrości wypływały? Zeby tym sposobem wszelkie Ludwikowi drogi zamknięte były, aby nie zkąd inąd, tylko z Apostolskiey Stolicy powagi, zaczęte przez Mateusza Odnowienie, dokończył.

22 Naostatek, ieżeli kto zamysły Ludwikowe, dotąd w całym swoim postępowaniu wyrażone, pilnie rostrząśnie; nic zaiste we wszystkich, z czegoby się na powszechne Odnowienie zanosiło, nieupatrzy. Zkądże wnim taka usilność Odnowienia? Zkąd tak wielkie iścia za Mateuszem pragnienie? Na co tyle listow? tyle proszenia? tyle naradzania się? Czyliż nie, żeby Boskie wyroki, lubo niewiadomy, dopełniał, które go do rozszerzenia Zakonu, y w trudnych, y zawiłych tego początkach, do wsparcia, y ocalenia wzywały?

23 Oba tedy za słusznym naradzeniem się, dwie rzeczy u siebie stanowią. Naprzód, gorąco, y usilnie o Niebieskie światło Boga prosić, aby przeciw woli Jego, którey we wszystkim powodować się stanowią, w czym niewykroczyli. Wszakże Boskie to było w sercu ich natchnienie, na dowód, że wszystko miało się stosować do woli iego. Powtóre, uczonych Teologów, y Kanonistów w rzeczy tak wielkiey, pilney zasiągnąć rady; aby swóy postępek za czasem od przeciwników, albo za nieprawny, albo za lekkomyślny nie był poczytany. Ani bowiem Ludwik, który żołnierstwem raczey, niżeli naukami na świecie bawił się, był tak biegły, y uczony, aby na swoim polegał zdaniu; ani Rafał, który wcale nieuczył się, w rzeczy tak wielkiey, zdolny był zaradzić. Dla czego naprzód obadwa przez posty, czucia, dyscypliny, włosiennice, y inne umartwienia, ciało swoie trapić zaczęli; aby tym łatwiey Boską pomoc, y światło sobie ziednali. Dniem y nocą na modlitwie przestaiąc, ze łzami prosili Boga, aby im pobłądzić niedopuszczał; ale w którą drogę udać się, y któremi krokami woli Jego dopełniać maią, promieniem łaski swoiey rozum ich oświecić raczył. Często powtarzaiąc z Dawidem: *Drogi twoie, Panie, ukaż nam, y ścieżek twoich naucz nas.* (a) W którym ćwiczeniu pobożności, gdy oba do doskonałego zachowania Reguły bardziey zapalonemi, y niby gwałtownie pociąganemi być się czuli, gruntowniey w ułożonych umacniali się zamysłach.

24 A gdy Teologów, y Kanonistów przystąpiło do tego zdanie, którzy pilnie rzecz rostrząsnąwszy, wolne im, y godziwe do Stolicy Apostolskiey udanie się przyznali; Ludwik Niebieskiey chwycić się rady, y Boskiemu (iak zdawało się) powołaniu posłusznym być stanowi.

25 Zaczym naradziwszy się z Bratem Rafałem, dłużey nie ociągać się, ale nie odwłocznie do Mateusza, którego w przyimowaniu innych do swego towarzystwa, umocowanym od Papieża być mniemali, od niego zaś do Stolicy Apostolskiey (gdyby tego rzecz wyciągała) stanowią udać się. Więc tym końcem dwoie odzienia z prostego, y grubego sukna od Krewnych otrzymawszy, do nich czworgraniaste, y kończate kaptury przyszywaią, w które nie bez obfitych łez przyodziani, w noc poźną z Klasztoru wychodzą, y do Mateusza w drogę udaią się.

26 Lecz tu ukrytość Boskiey mądrości uważmy: albowiem którzy własnego Odnowienia sprawę, nakształt lwów nieustraszonych zaczynać zdawali się,

(a) *Psalmo* 24.

ledwie z Klasztoru wyszedłszy, taką boiaźnią zdięci byli; że iako zaiąc, lub ieleń, na szeleśt nóg swoich nawet truchleiąc, lękali się prawie własnego cienia. Gdyż tak obawiali się Braci ścigaiących siebie, że w nocy tylko podróż odprawuiąc, przez dzień kryli się w lasach, y iaskiniach. Zkąd w przeciągu trzech dni lub czterech, przez który Forosempronską okolicę przebywali, takim żywności niedostatkiem ściśnieni byli; że samemi tylko korzonkami utrzymywali życie. Czyliż nie dla tego Pan Bóg tę boiaźń dopuścił na nich, aby iak mało swym siłom ufać powinni, z siebie samych doświadczywszy, to poznali iawnie, że te dzieło, które do powszechnego Odnowienia Zakonu z Boskiego zmierzało wyroku, nie ludzką usilnością, lecz Boską tylko mocą mogło być wykonane.

27 Gdy zaś Mateusz tegoż czasu koło Fabryanu obchodząc, słowo Boskie przy niezmiernym nacisku ludu, z wielkim pożytkiem opowiadał; o tym z powszechney wieści dowiedziawszy się Ludwik, do tegoż mieysca z Rafałem zmierza, aby co prędzey do Mateusza przyłączył się. Miał ieszcze przedtym Ludwik z Mateuszem znaiomość, a przed lat kilką ścisłą był przyiaźnią z nim złączył się; dla czego iak tylko Ludwik z Bratem swoim do niego przyszedł, widząc ich Mateusz swemu podobnym habitem obydwu przyodzianych, wyrazić niepodobna, z iaką wesołością zabiega, całuie, ściska, y łzami z radości zalewaiąc się każdego z nich przyimuie. A natychmiast, coby ta odmiana habitu, y tak niespodziewane przyiście znaczyło, dopytuie się. Ludwik zaś czyniąc zadosyć pytaniu, iakby mu się z Ministrami y Obrońcą Zakonu powiodło, opowiada: iakie Teologów zdania, iakie Boskie natchnienia, obiawia; przyłącza nakoniec przyczynę swego przyiścia, że pragnie do życia, odzienia, y towarzystwa iego być przyiętym.

28 Więc Mateusz naprzód w nich przedsięwzięcie Odnowienia wielce pochwalił; toż powołanie iako niewątpliwe uwielbił; także myśl Papiezką wyraźnemi słowy oświadczoną tę być opowiedział, aby każdy o własne Odnowienie starał się; naostatek kroy habitu od S.O. Franciszka ustanowiony wielu dowodami utwierdził. Jednak przestrzega, że na takowy habit, dla siebie tylko, bez udzielania innym, miał od Papieża pozwolenie: dla czego ieżeliby używać chcieli podobnego odzienia, u Stolicy Apostolskiey o to starać się maią. Przeto do Rzymu iak nayprędzey dążyć, y od Papieża, w którego łaskawości dobrą im nadzieię czyni, na takowy habit pozwolenia upraszać radzi. Aby zaś Franciszka z Kartocetu przykład wątpliwości im nie czynił, oświadcza się przed niemi, że nie za iego użyczeniem, ale raczey z natchnienia Boskiego, sam na siebie podobny przywdział habit.

29 Co słysząc Ludwik, gdy myśli Papiezkiey z słów Mateusza poniekąd dochodził; a przytym też postępek Franciszka z Kartocetu pilniey u siebie rostrząsnął, natychmiast z Rafałem oraz habit zdiąwszy, y ten u nog obrazu Chrystusa ukrzyżowanego, który tam na ścianie był przybity, złożywszy, klęka przed obrazem, a ręce y oczy w Niebo podnosząc, tak mówić do Boga zaczął:

30 „Nayłaskawszy Boże, wszelkiego dobra dawco y wynalezco: który wedle miłosierdzia twego odrodziłeś nas w żywą nadzieię pożądanego Odnowienia; oto nadzy, y nędzni oba do ciebie uciekamy się, który możny iesteś w miłosierdziu. Już za natchnieniem twoim, ten habit Odnowienia przyięliśmy byli, tym (iako wiesz) umysłem; abyśmy w nim doskonałego Reguły naszey zachowania, które z twego oświecenia powzięliśmy, nie leniwo, przy twoiey pomocy, dopełnili. Otoż teraz dary twoie łaskawie w nas utwierdzay, a ponieważ niemasz nikogo, ktoby z odzieży starego człowieka wyzutych, nowym Zakonu habitem przyodział, y nagich okrył; Ty przez ręce SS. Aniołów Two-

ich,

ich, nagość naſzą, tym habitem świętym znowu pokryi. Przybądź także z Aniołami SS. y ty O. S. Franciſzku, abyś twoim habitem nas przyodział, y za prawdziwych Synów twego Zakonu przyiął. Co nie bez wylania łez wymowiwſzy, oba przed Mateuſzem, z takim uweſeleniem ducha przyodziali ſię w habit, właśnie iakby go z rąk Franciſzka S. przyimowali.

31 Zaczym nieodwłocznie o podróży Rzymſkiey Ludwik zamyślać począł: a gdy wiele okoliczności zważa, wpada mu na myśl, że nie zleby tak Mateuſzowi, iak ſobie powiodło ſię; gdyby razem wſzyſcy do Xiężny Katarzyny udawſzy ſię, zaletne od niey do Papieża liſty wyiednali; przez któreby ſobie y łatwieyſzy do niego przyſtęp, y pewnieyſzy ſkutek otrzymać mogli. Ludwik albowiem, iako pełen światowego dowcipu, do uwagi Mateuſzowi podawał, że gdy żadnego niemiał na piſmie Apoſtolſkiego potwierdzenia, ktòrymby ſię złożył przeciwnikom ſwoim, ztąd wewnątrz boiaźnią, powierzchownie prześladowaniem częſtokroć ściśniony bywa: wyrobiwſzy zaś pozwolenie od Papieża na piśmie, wſzyſtkiemu uczyni koniec. Czego łatwo (rzecze) za wſtawianiem ſię Xiężny Katarzyny, dla ſiebie y dla nich doſtąpić można.

32 Z trudnością przeſtał na tey radzie Mateuſz, ztąd naywięcey, że po wziętym wyroku z Nieba, o takowy przywiley bynaymniey niedbał. Lecz aby Ludwikowey rady, w którey on y ſwego beſpieczeńſtwa ſzukał, pogardzać niezdawał ſię, po małey czaſu zwłoce, manowcami, (aby o Ludwika y Rafała podróży nie dowiedzieli ſię Bracia) do Kamerynu z niemi puſzcza ſię, y ſkrycie wſzyſcy do Xiężny Katarzyny przychodzą. Była Katarzyna (iakośmy indziey rzekli) Pani wielkiey pobożności, y oſobliwſzego ku Franciſzkowi S. nabożeńſtwa: która gdy Mateuſza cnoty, y świątobliwości z doświadczenia dobrze wiadoma była, w oſobliwſzym go uſzanowaniu y uczciwości miała. Tey gdy Mateuſz przyſzłe Zakonu Odnowienie, o którym z obiawienia Boſkiego dowiedział ſię, iuż dawniey przepowiedział, tak iey umyſł do ſtarania ſię o to zapalił, że nieuſtannie o Odnowienie Zakonu proſiła Boga. Dlaczego iak tylko Ludwika y Rafała w tym grubym habicie, y z Mateuſzem ſtowarzyſzonych obaczyła; trudno uwierzyć, iak wielką pobożna y ſzlachetna ta Pani z widowiſka tego uczuła radość. Wytryſkały z iey oczu łzy nabożne, a przypatruiąc ſię oſtrości habitu, ktòra ubioru Franciſzka S. była wyrazem, z wielką radością dotykała ſię, y całowała, iakoby na zmartwychwſtałego Franciſzka, y wſzczynaiące ſię pożądane Zakonu Odnowienie patrzyła ſię. Po takowym przyięciu, całą rzecz Ludwik opowiada Xiężnie, co ucierpiał, co czynił, y iakie wſzyſtkich dalſze zamyſły były.

33 A lubo od Boga (mowił dalej) naprzód, zwłaſzcza w tey Odnowienia naſzego ſprawie, pomocy oczekiwać należy; obrony iednak u Stolicy Apoſtolſkiey potrzeba ſzukać, aby zamyſły naſze na mocnym, y ſtałym gruncie wſpierały ſię. Ze zaś Mateuſzowi na tey zbywało dotąd, niedziw, iż tak wiele złego od przeciwników ucierpiał, a podobno y więceyby przyſzło doznać, gdyby mu na twoiey, o Xiężno! zeſzło obronie. Dlaczego abyśmy w tey nawałności prześladowania, któraby nas za czaſem pogrążyć mogła, nie zoſtawali nazawſze, tośmy iednomyślnie uradzili, abyś za nami do Papieża, (u którego powaga ieſt twoia znana) liſt wſtawiaiący ſię napiſała, który nam łatwieyſzą do uſkutecznienia przedſięwzięcia, uściele drogę. To Ludwik. Któremu Xiężna bardzo chętnym umyſłem, wſzelką ſwoią u Papieża do tego pomoc, y ſtaranie przyrzeka.

34 Tak rzeczy ułożywſzy, gdy Mateuſza chęci bardziey do opowiadania ludziom ſłowa Bożego, aniżeli do czynności Rzymſkich, ſkłonnieyſze były; Lu-

dwik iako biegleyſzy do wykonania rzeczy, całą tę ſprawę bierze na ſiebie. Tym czaſem zaś, gdy ten w Rzymſką gotuie ſię podróż; Xiężna Katarzyna hoynieyſza nad przyrzeczenie, nietylko do Papieża, lecz y do wſzyſtkich także Kardynałów, których tey ſprawie pomocnemi być ſpodziewała ſię, z wielkim zaleceniem napiſawſzy liſty. Ludwikowi oddaie, któremi on opatrzony, we trzy dni, po odprawioney Mſzy S. y gorącym poleceniu ſię Bogu, opuściwſzy Xiężnę y Mateuſza, puścił ſię z Rafałem w Rzymſką podróż.

35 Tę Ludwikową radę, ieżeli z poprzedzaiącym roſkazem Boſkim porównamy, za którym Mateuſz bez Papiezkiego przywileiu odeyść był powinien z Rzymu, wielką różnicę między oboygiem upatrzemy; y łatwo każdy na tym przeſtanie zdaniu, że ten ludzki czynienia ſpoſób, Boſkiemu wcale przeciwny, od Ludwika był ułożony. Lecz kto głębiey, y z większą pilnością rzeczy roſtrząśnie, czaſu, y okoliczności uważaiąc różnicę, Boſkich wyroków ſporządzenie, lubo przeciwnie, mądrze iednak z oboyga wypływaiące obaczy. Gdy albowiem Bog wſzechmogący Mateuſza, nie do rozſzerzenia Odnowienia, lecz tylko do iego początków, przez Odnowienie kſztałtu habitu, powołał, mniey zaiſte potrzebował przywileiu, na ſzczegulną obronę ſwoią. Ponieważ moc Boſka, która wſzelkiey cierpliwości do zaczęcia Odnowienia Mateuſzowi dodawała, bez pomocy ludzkiey mogła ſię obeyść. Lecz gdy iuż roſkrzewić Zakon, Boſkie zrządzenia przez Ludwika umyśliły, gdy bez wyraźney y oczewiſtey Papieża powagi to roſkrzewienie ſtać ſię nie mogło, potrzeba zaiſte było Apoſtolſkiego przywileiu, aby co nieuważnie przeciwko prawu nieſtało ſię; y Ludwik od Papieża przyzwoite otrzymał wſparcie, którymby y ſiebie od nieprzyiacioł natarczywości, y Zakon od upadku mógł obronić. Lubo tedy Ludwik ieſzcze pod ten czas nic o rozſzerzeniu Odnowienia nie zamyślał, Boſka iednak mądrość, która go na ten urząd wzywała, uprzedzaiąc nawet pomyślenie o tym, przyzwoitą Ludwikowi do tego natchnęła radę.

36 Więc Ludwik z Rafałem w drogę ku Rzymowi udawſzy ſię, po ucierpianych, iużto dla niedoſtatku wyżywienia, iużto dla boiaźni zewſząd ich otaczaiących niebeſpieczeńſtw, wielu przykrościach, ſtaią nakoniec w Rzymie; gdzie przez dni kilka z wylaniem łez, Boga o pomoc proſzą; przeczyſtey Panny y Franciſzka S. opiekę przez modły ziednać uſiłuią; Kościoły Rzymſkie obchodzą; zgoła ogulną iſtotę rzeczy, litości Boſkiey, iako iey właſną poruczaią, oraz uſilnie żebrzą, aby ona ſama kierować poſtępki, ſprawować zamyſły, y dzieło uſkutecznić raczyła. Potym Ludwik ſpoſobnego upatruiąc czaſu, do widzenia ſię z Papieżem, gdy go tak wielą ſprawami być zatrudnionym dowiedział ſię; że nie prędko pożądane widzenie ſię mogł ſobie obiecywać; trafiło ſię, iż na Watykańſkim Pałacu z Jałmużnikiem Papiezkim, wielkiey pobożności Mężem trafunkowo zeſzedł ſię; który nad oſtrością habitu, y kſztałtem kaptura zaſtanowiwſzy ſię nieco, ſądząc być Puſtelnikiem, wiele z nim o chronieniu ſię Swiata, o wzgardzie rzeczy wſzyſtkich mowić począł; ſtan Zakonny wielce wychwalał, w którym człowiek od wſzelkich zabiegów ludzkich uwolniony, iedynie ſamemu Bogu, y zupełnie ſłuży. Wtym o Janie Piotrze Karaffie, Mężu w tey dobie u wſzyſtkich ſławnym pobożnością wſzczął rozmowę, który mało co przedtym Teatyńſkie Biſkupſtwo, y Brunduzkie Arcy-Biſkupſtwo ſtatecznie odmowiwſzy; nowe Xięży Zgromadzenie, pod imieniem Klerykow Regularnych był uſtanowił, y z niemi pod Górą Pincium opodal od ludzkiey ſpołeczności, w oſobnym pomieſzkaniu życie prowadził; dziwną iego roſtropność, pobożność, o poprawę obyczaiów gorliwość, y inne cnoty aż pod Niebo wynoſząc.

37 Gdy tak Jałmużnik na pochwałę Męża tego rozmawiał, Ludwik niespodziewaną rozmowę pilniey roftrząfaiąc, iakoby ta nie z ludzkich, ale raczey z Anielskich uft wypływała, w niey sobie niby z Nieba ukazaną drogę uważał, która zamyflom iego potrzebnie dogadzała; dlaczego korzyftaiąc z tey okoliczności, tak fwoią, iako y innych fzczerą chęć, y przedfięwzięcie Odnowienia, tudzież czegoby żądał u Papieża, Jałmużnikowi odkrywa. Któremu on: Wierz mi, (rzecze) nikogo tak do litości fkłonnego, tak o Odnowienie żywota ftarownego, y tak gorąco, podobne twoim pragnieniom, wydofkonalenie Zakonności, popieraiącego, nad Karaffe nie znaydziefz: który y w poważeniu u wfzyftkich, y Papieżowi będąc miłym, wielce żądaniom twoim przyczyną fwoią dopomodz może.

38 Jałmużnika rady chwycił fię Ludwik: a nieodwłocznie do Karaffy fpiefząc, cały porządek poftępowania fwego w przedfięwzięciu Odnowienia, iemu otwiera: przytym o radę, y pomoc uprafza; aby przez niego, y do Papieża przyftęp, y pożądany przywiley mógł otrzymać. Karaffa zaś będąc Mężem niefkazitelnego żywota, y Zakonney przywrócenia karności miłośnikiem, (dla tey albowiem przyczyny Roku 1523. w Hifzpanii za Króla, a potym Cefarza, Karola Wielkiego (iak nazywać zwykli) Kapellana fprawuiąc Urząd, przez Adryana VI. Papieża do naprawy obyczaiów ludzkich, y przywrócenia karności Duchowieńftwa do Rzymu był przyzwany) pochwaliwfzy pobożne Ludwika chęci, takiey, do fprawy Odnowienia tego, które, iako Mąż roftropny, z Boga pochodzące, a w czafie rozfzerzyć mogące fię, uznaiąc, ufilności dokłada; że nie tylko łatwieyfzy do Papieża przyftęp fprawił, ale też chwalebne Ludwika z innemi przedfięwzięcie zalecił, y flufzność ich prożby Papieżowi przełożył. Zgoła z takim na zawfze ku Zakonowi Kapucyńfkiemu przywiązaniem zoftawał, że gdy go rozfzerzonym po świecie widział, ciefząc fię niezmiernie z iego wzroftu, nie pomału fzczycił fię pomocą fwoią: zaczym ponfzło; że pod imieniem Pawła IV., przez wielkie w Kościele zafługi, wftąpiwfzy na Papieztwo, ofobliwfze Kapucynom dobroczynności fwoiey zawfze okazywał dowody.

39 Ludwik tedy za Karaffy, y innych, którym był przez lifty od Xiężny Katarzyny zalecony, ftaraniem, y pomocą ftawiony przed Papieżem, po ucałowaniu nóg iego, lift mu oddaie Xiężny: chęć Odnowienia przekłada: o dawny kfztałt habitu Francifzka S. żywym uft wyrazem Mateufzowi pozwolony, dla fiebie y Rafała, z potwierdzeniem przytym dla Mateufza, uprafza; któregoby wolnie, y bez żadnego prześladowania Przełożonych używać mogli. Papież przeczytawfzy lift Xiężny Katarzyny Sieftrzenicy fwoiey, z którego o wfzyftkim, a ofobliwie o fprzeciwianiu fię Mateufzowi będąc upewnionym, wiele też o ftanie Zakonu wyroztumiawfzy z Ludwika, zezwalaiąc na prożbę, przywiley Apoftolfki przez Wawrzyńca Pucyufza Kardynała y Bifkupa Preneftyńfkiego wygotować rofkazał. Który czytać można w Xiędze przywileiów Zakonu nafzego, poczynaiący fię: *Ex parte veftra.*

40 Z tego przywileiu, to między innemi każdy oczewiście poznać może; iż Ludwika, y innych do Stolicy Apoftolfkiey udanie fię, za prawne od Papieża przyięte było: zkąd wnofić można iak dalecy ci fą od prawdy, którzy Bofkie tych trzech powołanie między odftępcami Zakonu ważą fię mieścić. Jakimże fpofobem być to może, aby ci zakałę odftępftwa zaciągnęli, którzy tak Bofkie, iako y Apoftolfkie fwego powołania świadectwo otrzymali? Ci też nie pomału mylą fię w fwoim zdaniu, którzy o udaniu fię Ludwika przed tym przywileiem pod Opiekę OO. Konwentuałów twierdzą. Ani bowiem to przed rokiem 1527. którego czafu Jan od Fanu zmyślone tego przywileiu odwoła-

nie, mówią, że wyrobił, w prawdzie nie ftało fię: iako pokażemy na fwoim mieyfcu. Naoftatek gdy w tym przywileiu Papiezkim, ci trzey tylko fą wyrażeni, a żadney o przyimowaniu innych do fwoiey fpołeczności nie mafz wzmianki, ani Ludwik o rozfzerzeniu Odnowienia dotąd pomyślił, ani też nakoniec, aż do roku 1528., w którym przywiley potwierdzenia Zakonu był wydany, wcale nic ku pomnożeniu Kapucynów nie czyniono, iawnie fię pokazuie.

41 Po otrzymanym tedy tym Przywileiu, Ludwik, oddawfzy Bogu naprzód potym Karaffie y innym, którzy mu u Papieża dopomogli, powinne dzięki, profto z Rafałem, nie zaftanawiaiąc fię nigdzie, do Kamerynu pośpiefza: gdzie iak tylko ftanął, zaraz do Xiężny Katarzyny udaie fię; której o wielce łafkawym, zaiey wftawianiem fię, od Papieża przyięciu opowiedziawfzy: otrzymany Przywiley ukazuie: za którą łafkę fiebie z Towarzyfzami niefkończenie obowiązanym być wyznaie. Katarzyna pomyślnym rzeczy fkutkiem wielce uciefzona, z dalfzą dla nich opieką oświadcza fię. Zatym każącego w blizkości Mateufza do Kamerynu przyzwawfzy, znaiąc Ludwik, że Apoftolfkim rofkazem pofłufznym być należy, który w przywileiu obowiązywał, aby pozwolenia u Przełożonych Zakonu w ofobie fwoiey, lub przez kogo innego profili, luboby nie otrzymali, iak fobie poftąpić maią, z Mateufzem y Rafałem na uwagę biorą. Gdy tedy rzecz pilnie roftrząfnąwfzy, na tym przeftali wfzyfcy, aby Ludwik, który więcey nad innych miał śmiałości, idąc do Miniftra Prowincyalfkiego, imieniem wfzyftkich o to profił; Ludwik, lubo nie małe, od zagniewanego Miniftra, dla fiebie niebeśpieczeńftwo upatrywał, widząc fię iednak ubeśpieczonym przez Apoftolfki przywiley, bierze na fiebie śmiało ten urząd: idzie do Miniftra, zanofi prożbę, y Papiezki okazuie przywiley. Minifter zaś wezwawfzy na radę Oyców, gdy dla Apoftolfkiego liftu nic począć z Ludwikiem nie mógł, furowemi flowy odprawia go od fiebie; tak go iednak ta rzecz obefzła, że fam w ofobie fwoiey do Rzymu udać fię poftanowił; aby odwołanie przywileiu tego od Papieża wyiednał, a przez to nowego Zakonu początki zupełnie zgładził.

42 Uznawałci to wprawdzie Jan od Fanu, że naywięcey w tym czafie ściśleyfzego Odnowienia Zakon potrzebował, gdy w nim zachowanie Reguły zmnieyfzone poniekąd widzieć było można: co iako rzecz pewną famym utwierdził fkutkiem, kiedy za zdrowfzą idąc radą, w czafie dalfzym do Kapucynów udał fię. Lecz gdy, taiemnicy Mądrości Bofkiey iefzcze niedochodząc, proftych y niebiegłych ludzi o Odnowieniu zamyślać, w naukach nie wyćwiczonych tak wielkiego dzieła podeymować fię, Karłow na tak wielki poftępek odważać fię, pod którego ciężarem fami Olbrzymi ftękaćby mufieli, gdy nieiakie ich powodzenie w tym widział, on to raczey głupftwem y płochością, która na oczewifty ufzczerbek Zakonu zmierzała, aniżeli Bofkiey Mądrości fprawą fządząc, tak ciężko na nich obrufzać fię począł; że wfzelkich odtąd fił użyć poftanowił, na wykorzenienie ze fzczętem wzraftaiącego Odnowienia. Tylu albowiem (iako niżey obaczemy) prześladowania fpofobami, ledwo od ziemie podnofzący fię Zakon, otaczać, tyle pocifków rzucać, tyle do niego szturmów przypufzczać zaczął, że nakfztałt byftrego potoku, wfzyftko z fobą porywać, zanurzać, y prawie z gruntu wywracać, chcieć zdawał fię.

43 Ze iednak wyroków Bofkich, żadna ufilność ludzka odmienić niepodoła; zaczym y Minifter lubo wfzyftkich użył fpofobów na znifzczenie Bofkiego dzieła, te wfzyftkie przecie nie tylko bezfkuteczne zoftały, lecz nadto iefzcze do ugruntowania, y wzroftu Zakonowi dopomogły. Z czego oczewiście daie fię poznać, że ten, fpofobem Ewangelicznego Domu, o którym u Mateufza czyta-

czytamy: (a) „Spadł deſzcz, y przyſzły rzeki, y wiały wiatry, y uderzyły na on dom, a nieupadł, bo był na opoce ugruntowany„ ręką wſzechmocności Boſkiey był założony.

44 Miniſter tedy gorliwością wprawdzie, lecz nie według Boga uwiedziony, zewſząd pogróżki rzucaiąc, iak nayſpieſzniey do Rzymu przybiega: gdzie wſzelkiego użył ſtarania, aby rozmówić ſię mógł z Papieżem. Czego, lubo z trudnością doſtąpiwſzy, całą wymowę ſwoią natężył, aby okazał Papieżowi, że Mateuſza y Ludwika ſprawami tak Zakon był zamieſzany, y na tyle części rozrywał ſię, iż ieżeli za odwołaniem, pozwolonego im od Stolicy Apoſtolſkiey przywileiu, nazad pod poſłuſzeńſtwo Zakonu nie powrócą, zmierzał oczewiście do upadku; ponieważ wielu raczey wolności, niżeli Odnowienia chciwych, maiąc tę ſpoſobność, do tak wolnego życia ſpoſobu udawać ſię będą; aby pod zaſłoną Odnowienia, tym łatwiey z ſiebie poſłuſzeńſtwa zrzucili iarzmo. Ani bowiem (mówił daley) Nayświętſzy Oycze, którzy przywiley otrzymali, ſą takiey cnoty Mężowie, aby, albo oſobliwego co nad innych okazywali w ſobie, albo (co naywiękſza ieſt) od wſzelkiego zarzutu między Bracią wolnemi byli. Bo chociaż Mateuſz ieſt dobry człowiek, wydoſkonalenia ſię w cnotach iedynie ſzukaiący, tak iednak błahego y lekkiego ieſt rozſądku; że ſam raczey nauczyciela, y przewodnika potrzebuie, a nie żeby ſobie, a tym więcey innym mógł być wodzem. Ludwika zaś, człowiekiem krnąbrnym, uporczywym, odmiennym, nowych rzeczy chciwym, y Zakonney karności niecierpiącym kto być nie zna? który nic, procz wygód ciała nie pragnie. Widziſz tedy, Nayświętſzy Oycze, iakim ludziom przywileiu twego pozwalaſz, od których nic nie należy oczekiwać, tylko pewney Zakonu zguby, a Kościoła ſromoty, y zakały. Czyliż ieſt nie przyzwoiciey, Oycze Swięty, abyś odwoławſzy przywiley, onych do poſłuſzeńſtwa przymuſił Zakonowi, żeby na potym iego ſpokoyności nie mieſzali? aniżeli, że twoią powagą wſparci, wolnie porządek dobry przewracaią?

45 Co Miniſter tak żwawo, y z poruſzeniem umyſłu o Ludwiku y Mateuſzu wyrażił; że łatwo poznawſzy Papież, gniew y zapalczywość iego ku nim, w krótkości słów odpowiedział. Mateuſza, y innych obyczaie, oraz uſilność Odnowienia, z pewnych zaświadczeń ſą ſobie dobrze wiadome: co zaś teraz od niego ſłyſzy, pilnie roſtrząſnąć należy; tym czaſem w pozwolonym przywileiu co odmieniać, nie widzi żadney potrzeby.

46 Z tą odpowiedzią odprawiony Miniſter, gdy w ſwoiey nadziei oſzukanym być ſię widział, do inney udaie ſię wycieczki: to ieſt: idzie do Kongregacyi pokuty Swiętey, y proſi o przywiley, za którymby wolno mu było, niektórych ſwego Zakonu zbiegów (żadney o Mateuſza lub innych imieniu nie czyniąc wzmianki) którzy możnieyſzych ludzi pomocą wſparci, ſwemi czynnościami mieſzaią Zakon, choćby z pomocą Swieckiey władzy, ścigać y chwytać. Takie pozwolenie otrzymawſzy, Miniſter gdy powrócił do Picenu, użyć go na ſchwytanie Ludwika z towarzyſzami poſtanawia; dlaczego nieodwłocznie zwoławſzy Oyców, od nich, coby czynić w tey rzeczy, zaſięga rady. Sam zaś, maiąc Ludwika y towarzyſzów iego za odſtępców, y burzycielów Zakonu, (umyſł albowiem, który gwałtowna iaka poſiada ſkłonność, z trudnością powoduie ſię rozumowi, a częſtokroć tak ślepi rozum, że y ſzczery fałſz za prawdę poczytuie) a ztąd ich przywiley za podſtępny, y przez liſt Xiężny Katarzyny gwałtem wymuſzony od Papieża, u ſiebie poczytuiąc, z tym ſię przedſięwzięciem oświadcza, że poty ich ścigać nie przeſtanie, aż pod władzę Zakonu doſtaną ſię, y w wieczyſtym zoſtaną więzieniu oſadzeni; aby, choć tym

(a) *Matt:* 7. *v.* 25.

ſpoſobem, Zakonu poſkromiło ſię zamieſzanie. Na iego zdanie gdy wſzyſcy zgodzili ſię; na poymanie Ludwika z towarzyſtwem, y dożywotne ich więzienie, wyrok ſtanowią.

Pod ten czas Ludwik z Rafałem w Cyngulanu okolicy, w ſtarey nieiakiey chałupce, przy którey Kapliczka była, przemieſzkiwał; a gdy dzień ca-
47 ły po górach y laſach, w które ta kraina obfituie, na modlitwie trawili, w nocy tylko, dla odpoczynku do niey ſchraniali ſię. O czym gdy Miniſter przez ſzpiegów, których wſzędy rozeſłał, uwiadomionym zoſtał, wezwawſzy od Macerateńſkiego Urzędu, mocą otrzymanego przywileiu, zbroynych ludzi pomocy, tam o zachodzie ſłońca udaie ſię; aby zaś Ludwik za ſpiknieniem ſię z żołnierzami, (iak ſię trafia) od nich uciekłſzy, z iego rąk nie wyśliznął ſię, ſiebie im za wodza, y towarzyſza ofiaruie.

Naoſtatek, aby rzecz beſpieczniey, y bez hałaſu ſprawili, z rady wſzyſtkich
48 na tym ſtanęło, ażeby w poźney nocy dobie, gdy twardym ſnem uśpieni będą, ich zeyſzli, domek otoczyli, y rozeſpanych powiązali. Gdy tedy Miniſter zbroynemi otoczony, o zachodzie ſłońca ku pomieſzkaniu zmierza, w którym Ludwik z Rafałem beſpiecznie zdawał ſię przemieſzkiwać; y pocichu w drodze z Ceklarzami rozmawiaiąc, iak ſobie poſtąpić maią naucza; trafiło ſię, że z poblíſkich mieſzkańców niektóry, pod ten czas znayduiący ſię w polu, widząc gromadę zbroynych ludzi ku pomieſzkaniu Ludwika zbliżaiących ſię zwolna, a obawiaiąc ſię, aby to na niego nie była zaſadzka, ztąd zwłaſzcza, że Miniſtra z niemi idącego widział, nic niebawiąc ſię, ſpieſzno do Ludwika bieży, y przeſtrzega, że z niemałą zbroynych liczbą Miniſter do niego idzie. Na tę wieść nieco w myśli zaſtanowił ſię Ludwik, y coby miał czynić uważaiąc, (nie było albowiem czaſu do ucieczki) natychmiaſt pobudza w ſobie męztwo, a ſzczegulnie w Bogu nadzieie pokładaiąc, Rafała, który na tak nieſpodziewaną wiadomość, prawie truchlał, potyczki Męczenników, y Swiętych Oyców, którzy niegdyś przy zachowaniu Reguły walczyli, przywodząc przykłady, do ufności w Bogu, y lepſzych pobudza myśli.

Po takowych pobudkach Ludwik, umocnionego od Boga, y gotowego
49 na wſzyſtko Rafała widząc, upadłſzy na kolana przed Bogiem, krótką modlitwą ſprawę mu ſwoią poleca, Prorockich ſłów używaiąc: (a) „Wyrwiy mię od nieprzyiacioł moich, Boże moy, y od powſtaiących na mnie uwolniy mię, bo o to poymali duſzę moią, wpadli na mnie mocni. Ani nieprawość moia, ani grzech móy, Panie.„ W tym ſpoſob obmyśla, za Boſkiey (iako wierzyć można) w tak ſzczupłym czaſie rady natchnieniem, którymby z zaſtawionych ſideł wywikłał ſię. Ogień wielki na podwórzu budynku nanieca, y wiele świątła pozapalawſzy, po rożnych kontach domu one rozſtawia, aby ich blaſk przez okna, y inne ſzpary świecący ſię od Miniſtra, y innych z podwórza był widziany. Już tedy żołnierzów zgraia w towarzyſtwie Miniſtra, kiedy już dobry zmrok ogarnął, zbliżała ſię ku Domowi, gdy Ludwik, coby miał czynić Rafała nauczywſzy, toż porywaiąc rożny, kociołki, miedziaki, ſzczypce, roſzty, łańcuchy, y inne domowe żelaza, po podłodze y ścianach tłuką, iednym w drugie brzękaią, pomieſzane też głoſy, y ſłowa z krzykiem wydaią, aby, którzy ſłyſzą krzyk, y ſzeleſt, wielką zbroynych liczbę, gotową do potyczki być rozumieli, którzy ten ſzeleſt, y ſzczęk oręża wydawali. Potym zaraz Ludwik, iakoby wſzyſtkich był przywodzcą, zmyślonym głoſem Wodza udawał roſkazy, tym okna, innym drzwi do pilnowania naznaczaiąc, innym ſtrzelbę w ſzpary zakładać każąc, aby, ieśliby który zbliżyć ważył ſię, natychmiaſt zabiia-

(a) *Pſal:* 58.

li: zgoła właściwy każdemu urząd naznaczaiąc, mężnie do potyczki zachęcał. Azaś iuż głosu własnego używaiąc, prosi niby Wodza, aby nikogo nie zabiiał, ani też ranił: dosyć (mówi) będzie na tym, aby żołnierze domu strzegli, y samych siebie bronili. Toż na przemiany udaiąc głos Wodza, aby się do tych rzeczy nie mieszał, (odpowiada) które do niego ściągaią się, ale tylko modlił się za nich, a gniew udaiąc, że żałować będą, odgraża; ieżeli którzy z nich ku domowi przystąpić odważą się.

50 Gdy tak żwawo Ludwik, y po woyskowemu iako Wodz żołnierzy, przeciwnikom grozi: Minister, z przytomną zgraią zmyślonym udawaniem oręża y głosu przestraszeni, coby czynić mieli niewiedzą. Minister zaś lubo chętniey zaniechałby przedsięwzięcia, iednakże, aby nadaremnie tyle sprowadzać ludzi, y swoiey okazać boiaźni nie zdawał się, żołnierzów zachęca, aby się nie lękali, lecz śmiało idąc ku drzwiom, do domostwa wpadali. Aż oni, że im o życie idzie, rozumieiąc; odpowiadaią Ministrowi: Do ciebie należy, Oycze, nas poprzedzać, który tych Braci iesteś Pasterzem, y który w te niebespieczeństwo nas podaiesz. Czyż ty za słuszną rzecz poczytuiesz, byśmy tu wszyscy wśród ciemney nocy wyginęli? Bracia też będący z Ministrem, aby się wniebespieczeństwo takie niepodawał, przestrzegali. Toż mieyski żołnierz do Ministra. Gdyby rzeczy wielkość (mowi) albo potrzeba tego wyciągała, Oycze, abyśmy z niebespieczeństwem życia tey sprawy dokonali, wcale słusznieby należało, chętnie y bez boiaźni na wszelkie niebespieczeństwa narażać się. Lecz gdy o małą rzecz, y tylko Zakonną sprawę chodzi, czynić takowe zamieszanie, y na pewną śmierć, y rany nas wystawiać, nie rozumiem, aby ktokolwiek za rzecz przyzwoitą osądził. Tegoż będąc y Bracia zdania, od przedsięwzięcia Ministra odwodzili, wszyscy albowiem, że wielka liczba zbroynego ludu zgromadziła się na obronę Ludwika, tego byli u siebie rozumienia.

51 Gdy tak pocichu umawiaią się z sobą, niewidząc nikogo Ludwik aby się przybliżał, ale raczey, że iak przestraszeni, cofali się zwolna, większym ich nabawić strachem postanawia. Dlaczego znagła drzwi otworzywszy z wielkim trzaskiem, (iakoby zamknięci żołnierze na nich wypadać mieli) y rożne udaiąc głosy, iakoby się do potyczki pobudzali, tyle iuż przelęknionym przydał strachu; że w otwartą wszyscy przez gory y pola puścili się ucieczkę. A chociaż Ludwik przez wiadomość woyskowey służby, żołnierskiey używszy sztuki, niemało do przelęknienia przeciwników dopomógł, ta iednak ich boiaźń, z Nieba raczey, niżeli zkądinąd pochodziła, za świadectwem samego Ministra, który w dalszym czasie wstąpiwszy do Kapucynów, nieraz toż samo twierdził; że tak wielkim strachem zdięci byli, iż y porządne żołnierzów szyki przy Ludwiku widzieć zdawali się, y od nich być się przymuszonemi do ucieczki rozumieli. Zaczym Ludwik Boskiey to obronie raczey, aniżeli przemysłowi ludzkiemu przypisuiąc, iak tylko upewnił się o ich ucieczce, natychmiast z Rafałem upadłszy na kolana, Obrońcy Bogu oddaie pokorne dzięki.

52 Już tedy Ludwik od niebespieczeństwa tego wolnym będąc, pomieszkanie swoie niepewne być poznawszy od zasadzek Ministra, rzuca to mieysce, y do OO. Kamedułów Góry Korony z Bratem Rafałem przenosi się, którzy mieszkali blizko Massacium. Ten albowiem zakątek, y do osobnego żywota, y do modlitwy z bogomyślnością, y do ukrycia się prześladowania Ministra sposobny być mu zdawał się. Lecz ani pobożni ci Oycowie odmowili żądaniom iego, którzy w milczeniu, modlitwie, y pustelniczym żywocie doskonaley ćwicząc się, y Niebieskie pod Paułem Justynianem Maiorem tey Pustyni życie prowadząc przychodzących do siebie Braci łaskawie przyimuią, y wszelkiey ludzkości oświadczaią ku nim dowody.

53 Był ten Paweł, między OO. Kamedułami, z imienia y pobożności nayſławnieyſzy, który będąc Zgromadzenia Góry Korony Początkiem, y Uſtanowicielem, na tey Puſtyni iako nayiaśnieyſze karności Zakonney światło, y niespracowany oſtrości puſtelniczego życia Obrońca, przedziwną świątobliwością y cnot promieniami przyświecał. Ten przychodzącego do ſiebie Ludwika z bratem przyimuie, a dowiedziawſzy ſię od niego drogi, y uciekania ſię na to mieyſce przyczyny: do cierpliwego znoſzenia pobożnie ich upomina, y lepſzą powodzenia otuchą wzmacnia. Tym czałem w beſpieczeńſtwie, y uſpokoieniu umyſłu odpocząć u ſiebie każe.

54 Na tey więc Puſtyni Ludwik z Rafałem oſiadłſzy, w oſtrości życia, y cnot wſzelakich nabywaniu ćwiczyli ſię, poſty im zwyczayne, trapienie ciała, y czucia codzienne były, dzień cały w laſach na bogomyślności przepędzali, noc zaś trawili z Mnichami na chwale Boſkiey, ani żadnego pokarmu z Klaſztornego ſtołu udzielać ſobie niedopuſzczali, ale gdy byli głodem przyciśnieni, w ten czas iak ubodzy iałmużny u ſzafarza proſili, albo też z leśnych ziołek pokarm ſobie ſporządzali, na którym przeſtaiąc chętnie, wſtrzymywali ſię od wina.

55 A gdy rodzeni bracia, tak cnotliwego życia ſpoſobem w tym przyświecali Klaſztorze, trafiło ſię, że, czyli dla niezdrowego powietrza, czyli dla nieznośnych upałów kanikuły, które w tym Kraiu panowały na ten czas, prawie wſzyſcy Klaſztoru tego Mniſi y Xięża chorobą złożeni byli: zaczym Ludwik z Rafałem do ſpraw pobożnych miłości udaią ſię, y trudno wymowić, z iaką ochotą, z iakim oświadczeniem miłości, właściwą dla każdego z chorych uſługę czynią: iak pracowicie dniem y nocą przy nich czuwaią, z iaką pilnością pokarmy zgotowane podaią, ſporządzaią lekarſtwa, rozrywki dla nich wynayduią, zgoła iak wſzelkiemi pobożności ſprawami zatrudniaią ſię koło nich. Ludwik codziennie Mſzę Świętą miewał, y cięższą chorobą złożonych Świętemi Sakramentami opatrywał, w cierpliwości utwierdzał, do znoſzenia boleści, przez duchowne napomnienia pobudzał, zgoła gdy żadnemu, na żadney uſłudze pobożney miłości przez nich nieſchodziło, aż poki wſzyſcy do zupełnego nie przyſzli zdrowia, to też im naywiękſzą tak u Pawła, iako y innych Mnichów tey Puſtyni miłość y ſzacunek ziednało.

56 Przy tak świątobliwym ćwiczeniu ſię w cnotach, gdy w ſpokoyności tey puſtyni, prawie beſpiecznie zaſypiaią, nieſpi iednak Czart, który ich cierpliwością, y rozlicznemi cnotami ciężko urażony, y bardziey codziennie obawiaiąc ſię przyſzłego Odnowienia, nową wzruſza nawalność na nich. Bo chociaż Ludwik z Rafałem tak przed domowych, iako y przychodnich ludzi oczami z naywiękſzą pilnością, kryli ſię, aby ich przemieſzkiwania mieyſce kiedyżkolwiek Miniſtra wiadomości nie doſzło; trudno iednak było, zwłaſzcza dla uſługi chorych, którą codziennie czynili, od wielu, którzy tam dla nawiedzenia chorych ſchodzili ſię, aby poſtrzeżonemi niebyli: zaczym poſzło, że wiadomość o nich, lubo niezupełną, Gwardyan Klaſztoru Maſſackiego, który był niezbyt odległy od Puſtyni, powziąwſzy, donoſi Miniſtrowi w blizkim Klaſztorze będącemu. Miniſter zaś tą ucieſzony nowiną, przydłużſzy liſt do Gwardyana piſze, w którym o to naprzod upomina, aby lepſzego w tey rzeczy ſzukał przez ſzpiegów upewnienia, y na odwrot liſtownie go uwiadomił: przytym wiele na Ludwika y początki Odnowienia przydaie pogróżek. Wſzelkich (mowi) ſpoſobów użyć należy, aby przecie Ludwik w naſze doſtał ſię ręce, ani bowiem zamieſzania, w Zakonie z Odnowienia wzbudzone, innym ſpoſobem uſpokoić ſię mogą, tylko za oſadzeniem iego w ściſłym więzieniu, w którymby gnił aż do śmierci. Ani nam przeſzkadza przywiley od Apoſtolſkiey Stolicy

otrzy-

otrzymany, ten albowiem gdy podſtępnie, y z falſzywych przyczyn ieſt wyrobiony, naſzym bez wątpienia przywileiem obala ſię, który podobnych zbiegów, y kłótników Zakonu dozwala ſcigać; dlaczego lekce ten przywiley ważyć należy, raz albowiem Ludwika w ściſłym oſadziwſzy więzieniu, łatwo nam będzie na ten przywiley, iako podſtępny, o odwołanie u Dworu Rzymſkiego poſtarać ſię. Starayże ſię tedy, abyś iak nayprędzey, iak ſię rzecz miewa, przez umyślnego poſłańca nas uwiadomił. Bądź zdrów.

57 Gwardyan przeczytawſzy liſt Miniſtra, zaraz dwóch Braci ſwego Klaſztoru na puſtynię wyſyła, którzyby ſię za przyiacioł y poufałych Ludwika udawali. Mniſi zaś w tym żadney nieupatruiąc zdrady, przychodzących Braci chętnie przyimuią, y w czaſie obiadu do poſpolitego ſtołu przypuſzczaią. Gdzie pod ten czas Ludwik z Rafałem do laſu wyſzli, aby tam według zwyczaiu, modlitwą, y bogomyślnością bawili ſię. O nich więc Mniſi z wielkiemi pochwałami cnot y pobożnego życia, przed Bracią temi mówić poczęli, dodaiąc, że u ſiebie przemieſzkiwali beſpiecznie, dzień trawiąc w laſach, na noc zaś do puſtyni powracaiąc.

58 Czym Bracia ſzpieguiący ucieſzeni, gdy razem z Mnichami obiaduią, przypadkiem, albo raczey zrządzeniem Boſkim ſtało ſię, że liſt Miniſtrowſki piſany do Gwardyana, który z nich ieden miał przy ſobie, nieoſtrożnie upuścił pod ſtół, czego gdy nikt nieſpoſtrzegł. Bracia do Maſſaku powracaią, y co ſłyſzeli o Ludwiku, Gwardyanowi powiadaią. Nieodwłocznie Gwardyan toż ſamo Miniſtrowi donoſi. Mniſi tym czaſem znaleziony liſt otwieraią, czytaią, uważaią, y Miniſtra ſztuk, y ukrytych na Ludwika zaſadzek z niego dochodzą: dla czego ledwie powraca Ludwik wieczorem do puſtyni, aż zaraz Mniſi wſzyſtko, co ſię ſtało z Bracią, y o znalezionym liście, powiadaią; ktory uważnie przeczytawſzy Ludwik y zamyſły Miniſtra oczewiście poznawſzy, oczy ku niebu podnoſi, dziękuiąc Bogu: iuż (mówi) dowodnie widzę, te być nieodmienne wyroki Boſkie, aby to Swiętego Odnowienia dzieło, mimo przemocy ludzkiey y zaſadzek, ſwóy ſkutek w czaſie otrzymało: ani tego ludzka, lub czartowſka uſilność nieodmieni, co iuż uſtanowiła moc, y wyroki Boſkie. Dotąd albowiem na mnie tylko Miniſtra być zagniewanego rozumieiąc, nie pomału obawiałem ſię, aby to raczey z mego przeſtępſtwa, aniżeli z Odnowienia uſilności niepochodziło; lecz kiedy tak widocznie na to dzieło, które Boſkie ieſt, ſrożącego ſię Miniſtra widzę, nie mam zaiſte obawiać ſię czego, gdyż nie z Ludwikiem, lecz z Bogiem wſzczyna woynę, którą nieochybnie przegrać muſi. Odtąd tak wielką Ludwik o przyſzłym Odnowieniu powziął nadzieię, że iakby pewien ſkutku, y powątpić o tym nie ważył ſie. Paweł zaś z Mnichami ſwemi bynaymniey Miniſtra nie boiąc ſię, podobnie Ludwikowi z Rafałem nic przeciwnego obawiać ſię nie każą.

59 Więc Miniſter odebrawſzy liſt od Gwardyana, w którym o mieyſcu ſchronienia ſię Ludwika był upewniony, toż do Meceraty, gdzie podten czas Papieżki przebywał Poſeł, zaraz poſpieſza, y od niego dopraſza ſię zbroyney pomocy, przy któreyby niektórych (iako mówił) zbiegów Zakonu po kraiu włoczących ſię do poſłuſzeńſtwa Zakonnego mógł przymuſić. Poſeł w powieści Miniſtra żadney nieſpodziewaiąc ſię zdrady, pozwala mu żołnierzy. A pomniąc na to Miniſter co ſię mu pierwey z Ludwikiem w podobnym razie przytrafiło, tey ſprawie teraz ſam być przytomnym nie chciał; Braci iednak do tego ſpoſobnych z żołnierzami poſyła, których we wſzyſtkim, iakby ſobie poſtąpić mieli, nauczywſzy, rzeczy ſkutku nieſpokoynie wyglądał.

60 Zaczym Bracia z żołnierzami ſpołem, proſto na puſtynię udaią ſię, y aby Ludwikowi wſzelką do ucieczki zamknęli drogę, w koło otaczaią Klaſztor, gdzie

M

o wydanie Ludwika y Rafała, iako zbiegów Zakonu, domagaią ſię u Mnichów Ci zaś przeciwnie przy Ludwiku obſtaią, na uczynione nayście żalą ſię, mieys poświęconych beśpieczeńſtwo przywodzą, y ieśliby nie zaprzeſtali, klątw grożą. Tamci wołaią naodwrot, o zbiegów ſwoich wolno ſobie wſzędy upo mnieć ſię, ſiebie poſelſką mieć powagę, ich zaś być obrońcami zbiegów, y po gardzicielami Kościelney władzy. Zgoła gdy wſzędzie krzyku pełno było tak wielkie tam zamieſzanie wſzczynać ſię poczęło, że za zbiegnieniem ſię ze wſząd ludzi koło puſtyni mieſzkaiących, których część iedney, a część dru giey ſprzyiała ſtronie, ledwieby do tego było nie przyſzło, aby podzieliwſzy ſię na ſtrony, krwawą między ſobą ſtoczyli bitwę: ale Ludwik obawiaiąc ſię naywięcey, aby z przyczyny iego, iakowa między niemi nie naſtąpiła klęſka; ſam dobrowolnie z Bratem w ręce żołnierzy podaie ſię, zażywſzy tych ſłów Proroka: „ Jeżeli dla mnie wſzczęła ſię nawałność, wrzućcie mnie do morza. Oto mnie (mówi) macie, na cóż bitwa, y zwady? Od Poſła Papiezkiego zeſłani, tu przyſzliście: iuż mię do Poſła prowadźcie; do Poſła odwołuię ſię, przed nim należy mi ſię ſprawić, aby on, ieśliby we mnie iaki wyſtępek znalazł, tym ſurowiey ukarał; ieżeli bynaymniey, ſwoim też wyrokiem mnie uwolnił.

61 Tym ſpoſobem gmin uſpokoiwſzy, Ludwik y Rafał, z Bracią, y żołnierzami do Poſła idą. Sprawował pod ten czas, w Marchyi Ankonitańſkiey, Poſła Papiezkiego urząd Franciſzek Armellin Mąż poważny, uczciwy, a nadewſzyſtko ſprawiedliwość kochaiący, y tak od wſzelkiey chciwości daleki, że w wielu, y wielkich rzeczach doświadczony, znaczną ſobie u wſzyſtkich powagę ziednał: którego dla cnót przezacnych Leo X. Papież Roku 1517. w liczbie Kardynałów umieścił. Ten o przyprowadzeniu dowiedziawſzy ſię Ludwika, za przyzwaniem Gwardyana tego mieyſca, wſzyſtkim przed ſiebie ſtanąć każe; za których przybyciem, do Gwardyana y reſzty Braci, którzy z Ludwikiem przyſzli, obracaiąc mowę, czegoby od Ludwika chcieli, y dla iakiey przyczyny ſtarali ſię go poymać, ſpytał ſię. Któremu Gwardyan, że nic (mówi) od Ludwika, nad pożytek duſzy iego właſney, nie domagał ſię, y nie z inney przyczyny Oycowie Zakonu ſchwytać go umyślili, iak tylko troſkliwemi będąc o zbawienie iego, aby dłużey obłąkanego do łona Zakonu przywrócić, gdzieby od wſzyſtkich łaſkawie przyięty, uczciwie, y ſpokoynie między Bracią prowadził życie. Toż Poſeł Ludwika, coby na to mówił, łaſkawie pyta ſię. Dobrym umyſłem (odpowie Ludwik) przychodzę przed Apoſtolſki Trybunał, abym, ieżeli we mnie iakowa znayduie ſię nieprawość, tu ſprawiedliwie był ſądzony. Boga Naywyżſzego Sędziego wzywam, y ſumnieniem właſnym, które nienaruſzone mieć zawſze pragnę, zaświadczam ſię; że tego tylko, coby naylepſzego, nayuczciwſzego, oraz z większą chwałą Boſką, tudzież do otrzymania ſzczęśliwości wieczney tak potrzebnego było, że gdyby ſchodziło na tym, wſzelkaby do zbawienia droga zamknięta zoſtała, w Zakonie dotąd ſzukałem; owſzem y teraz ſzukam: nic prócz tego. To zaś doſkonałe Reguły zachowanie ieſt, do czego przed wielą lat być przyſięgą obowiązanym znam ſię, dla którego gdy niegdyś więzienia y zelżywości poniosłem, toż y teraz te więzy znoſzę. Wiele wprawdzie dotąd, dla tey ſamey przyczyny, y wielkich przykrości ucierpiałem; większe iednak, y cięższe cierpieć godną, owſzem y miłą być rzeczą ſądzę. Zaiſte ieżeliby, która iedyna ieſt do zbawienia droga, ta mi w Zakonie mogła być otwarta, pewnie mi gdzieindziey ſzukaćby iey nie należało, lecz w nim być, w nim przeſtawać, w nim ſpoczywać, w nim nakoniec uſiłować ſłuſznie ſądziłbym iak naydoſkonaley tą drogą poſtępować. Lecz gdy ta czaſow naſzych ieſt nieſzczęśliwość, że doſkonałemu zachowaniu Reguły zdawało mi ſię bynaymniey nie być w nim

mieyſca, za Boſkiego, y natury prawa dowodem, do Apoſtolſkiey Stolicy, iako Matki, udałem ſię, od niey otwarcia ſobie drogi do zbawienia proſiłem, przyczyny Papieżowi opowiedziałem, dawny kſztałt habitu Franciſzka S. który noſzę, uproſiłem, przywiley Papiezki otrzymałem, mocą którego mimo Zakonu żyć, y Regułę na puſtyniach zachowywać wolnoby mi było: Cóż? iżali zbiega lub odſtępcę znaleźli? iżali na przeſtępcę Reguły napadli? Proſzę cię, ieżeli przywileiem świętym uzbroionego, ieżeli Apoſtolſką powagą wſpartego, ieżeli do doſkonałego zachowania Reguły dążącego znayduią, iakże za odſtępcę Zakonu odnoſić ważą ſię do Sądu? Niech okażą, ieżeli co ieſt, czymby Apoſtolſki przywiley oſłabili. A ieżeli winnym iakowego wyſtępku, ieżeli Zakonney karności y pokoiu buntownikiem, ieżeli zbrodnią, ieżeli nieczyſtym być znaią, niech oſkarżaią, niech dowodzą, niech wywołuią; wſzak przed Trybunałem ſtoię: Sądu Papiezkiego nie wzbraniam ſię. W tym dobywſzy przywileiu, do przeczytania Poſłowi daie. Y znowu kończąc mowę: „Oświadczaią ſię (rzecze) że nic więcey, iak mego dobra y zbawienia nie ſzukaią, przytym, że mię z wſzelką łaſkawością y oświadczeniem miłości do ſiebie przyimą, ieżeli z powrotem do nich pośpieſzę ſię: możebym temu y uwierzył, gdyby nie okazowały ſię z liſtu Miniſtra przeciwne rzeczy. Tu Prowincyalſki liſt wyimuiąc, do obaczenia Poſłowi ofiaruie.

62 Poſeł zaś przywiley Papiezki, y liſt Prowincyalſki dobrze przeyźrzawſzy, tym obruſzony, do Gwardyana y przytomnych Braci tak zaczął mówić: „Do wielkiego, lecz ſłuſznie, Oycowie moi, przeciw Miniſtrowi ieſtem pobudzony gniewu, który niedawno będąc u nas, tych Braci, (ſkazuiąc na Ludwika y Rafała) y odſtępcami, y wzruſzycielami Zakonu, y w klątwie zoſtaiącemi, wielą ſłowy dowodził: przytym wielką ku nim oświadczaiąc miłość, y dobrego Paſterza obowiązki udaiąc, że ci naſzey tylko powagi wſparciem do owczarni y poſłuſzeńſtwa Zakonnego mogą być powróceni, twierdzić ważył ſię. Daliśmy powieści wiarę. Zgoła wſzyſtko w nas wmówił: żołnierzy na pomoc otrzymał, tych ludzi pod naſzym imieniem poymać y związać kazał. Zadnych tu nie potrzeba wymówek y wykrętów: oto oczewiſte z piſma iego dowody: oto Apoſtolſki przywiley, o którym, że wiedział, ſam ſię przyznaie w liście.

63 Zaczym do Ludwika y Rafała pełnemi ludzkości słowy mówi: „Wy posłuſzeńſtwem y cierpliwością waſzą na dobre o ſobie rozumienie zasłużyliście u nas, y chwalebnieyſzemi przez niewinność y pobożność waſzą ſtaliście ſię. Już wam y przy niewinności nienagannego życia, y przy naſzey powadze niech wolno będzie, dokądkolwiek zechcecie, udać ſię, y ſpokoynie bez wſzelkiey boiaźni, trwać w przedſięwzięciu świętego powołania. A ieżeliby do tego przeſzkodę iaką mieliście na potym, do nas uciekaycie ſię, którzy wſzelką wam łaſkę y względy do tego przyrzekamy: tylko w modłach waſzych przed Bogiem pomniycie o nas. To wymowiwſzy wolnie im odeyść kazał.

64 Tu zaś, iak przedziwne Boſkiey mądrości taiemnice nam ſię okazuią, łatwo może ſię poznać. Któż albowiem zapamiętałego Miniſtra, y tak ciężkim gniewem na Ludwika, y przyſzłe Odnowienie pałaiącego widząc, nie byłby w tym upewniony, że wſzyſtko zgubi y wygładzi zeſzczętem. Ludwika zaś w ręku żołnierzy y przeciwników poymanego y związanego przed ſądem obaczywſzy, ktoby dopiero wſzczynaiącemu ſię Odnowieniu, oſtatniey nie wróżył klęſki? Lecz Bóg nayłaſkawſzy, który całości iego przeſtrzega, Ludwika przez więzy chwalebnieyſzym czyni, y gruntownieyſze z prześladowania początki Zakonowi gotuie. Jako albowiem Cypryſy y inne wynioſłe drzewa, im więcey nawałnością wiatrów wzruſzane bywaią, tym głębiey w ziemie zapuſzcza-

ią korzeń, tak Bóg, co trwalszego y mocnieyszego w Kościele chce mieć niedościgłym prawie rosporządzeniem, większym prześladowania natarczywościom srożyć się dopuszcza nad tym, y iako mówi Damian. (a) „Na to uciska, aby ulżył, na to odcina, aby uzdrowił, na to zrzuca, aby wywyższał.„ Tym końcem Opatrzność Boska częstym prześladowaniem początki Zakonu doświadczała, aby mu stałe y niewzruszone wczasie, między innemi Zakonami, w Kościele zgotowała mieysce, y iaśnieyszą po uciskach zaszczyciła chwałą. O tym prześladowaniu Romualdyńskiey Historyi Pisarz, temi krótko namienia słowy: (b) „Stało się albowiem, że gdy Bracia z Forosempronu u Pawła szczupłego zażywaią pokarmu, napadnieni od żołnierzy mieyskich, porwani, związani, y do więzienia w Massaku prowadzeni byli: a to stało się za naleganiem Franciszkanow. Paweł przeciwnie tak wielkiego pokrzywdzenia Bogu nayprzód, sobie potym y Zakonowi, dla zgwałcenia poświęconego mieysca, uczynionego scierpieć nie mógł. O poymanych ubogich mężnie dopomina się, przeciw wzbraniaiącym się łapaczom (z mocy przywileiów swoich) rzuca klątew.

65 Wolny tedy Ludwik, gdy, iako zwycięzca nieprzyiaciół, na większą sobie u wszystkich cześć y szacunek zasłużył, wesoło z Rafałem na pustynię powraca: gdzie z niewymowną wszystkich Mnichów radością od Pawła był przyięty. Jednakże Paweł, Ludwika y Rafała upatruiąc beśpieczeństwa, gdy po kilku dniach to mieysce od zasadzek Ministra nie zewszystkim być wolne sądził, myśl mu przychodzi inna.

66 Między Apenninu górami, którędy z Picenu idzie się do Umbryi w zarosłey dolinie, niedawno Paweł pustynią był wystawił; na którey w małey liczbie mieszkali Mnisi. A gdy do niey ieden tylko, y to trudny y strasny, znaydował się przystęp, (zewsząd albowiem gołemi otoczona była skałami) to mieysce, iako odległe y beśpieczne na pomieszkanie, Ludwikowi z Bratem myślił dać Paweł, które tym końcem zachwalał też przed niemi. Przestaią na radzie Pawła Bracia, zaczym Paweł dawszy im list do Starszego pustyni, tam nieodwłocznie odsyła.

67 Na tę więc puszczę udawszy się, gdy na tak odludnym y spokoynym mieyscu beśpiecznie służyć Bogu Ludwik z Rafałem spodziewa się, o to powtóre, z pobudki czartowskiey, nowa przeciwność powstaie na nich; ani bowiem długo utaić się mogło przed Ministrem ich odeyście na tę pustynię, który tysiącznemi oczyma na Ludwikowe zapatrywał się kroki. Dlaczego sposobnieyszą dla siebie, tak z odludności mieysca, iako z małości Mnichów, w tenczas być sądząc porę, któreyby swóy zamysł uskutecznił, y Ludwika poymał; nie małą Braci mężnych y silnych wybiera liczbę, którzyby w nocy na pustynię udawszy się, niemaiącego żadney obrony, skrępowali. Jdzie czternastu Braci męztwem y kiymi uzbroionych; a bynaymniey od tak małey liczby Mnichów (którzy tróyki nieprzechodzili) nieobawiaiąc się dla siebie, Ludwikowi gotuią urągania. Wtym o zachodzie Słońca wieczor zbliżał się, gdy ieden z Mnichów staruszek, poyźrzawszy na niższą rowninę, tłum Braci prosto do pustyni dążących obaczył; którzy zwolna idąc, nocnych ciemności czekać zdawali się; y gdy ich z wielu przyczyn przeciwnikami Ludwika być uznawał, ani żadnym sposobem strzymać ich natarczywości, y obronić się nie spodziewał; następuiącego niebeśpieczeństwa boiaźnią przerażony, y dla miłości, którą miał ku Ludwikowi z Rafałem, zasmuciwszy się, tak rzewliwie płakać y ięczeć począł, że Ludwik w poblizkim lesie pacierze Kapłańskie odprawuiąc,

(a) *Petr: Dam: l. 8. Epist: 6.* (b) *Romuald: in l. 3. c. 14.*

usłysza-

usłyszawszy; a boiąc się, aby co złego starcowi nie stało się, natychmiast przybiega do niego, y pyta się o przyczynę płaczu, któremu starzec: czyż niewidziss, Ludwiku, (rzecze) kupy przeciwników twoich? y że tu na poymanie ciebie spieszą? Ta mego przyczyna żalu, ci mnie do ięczenia pobudzili: ponieważ nam wszystkim y do ucieczki, y do obrony zamknięta droga.

68 Ludwik zaś, widząc gromadę Braci, gdy poznał, że ieszcze nie zbliżyli się do pustyni; starca, Elizeusza pocieszył słowy: nie lękay się, rzecze, móy Oycze: więcey iest z nami, iak przeciw nam, będą albowiem Anieli obrońcami, będzie S. O. Franciszek pomocnikiem, będzie nakoniec sam Bóg w koło nas ognistym murem, niech cię nic nie trwoży, uspokoy się: usilnie tylko proś Boga, aby był za naszą stroną. Natychmiast obadwa wszedłszy do Kościoła, y upadłszy przed Ołtarzem, gorąco Boga o pomoc proszą, aby w niebespieczeństwie dodał rady, y coby czynić mieli, oświecić raczył: często zaś Ludwik do Boga Prorockich słów używał: (a) Osądź, Panie, szkodzących mnie, zbiy walczących na mnie, uymiy oręże, y tarczę, a powstań mnie na ratunek. „ Zatym, wielką w Bogu ufność y nadzieię pokładaiąc, powstawszy; Ludwik, aby przeciwników podszedł, y od zamysłu odstraszył, żołnierskiey sztuki (zwyczaiem swoim) zażyć umyślił. Albowiem wielki stós drew ułożywszy, y ogień podnieciwszy, rozpalone głownie, po różnych Klasztoru oknach y wzgorkach wynioślejszych skały, porozrzucał, aby z ich widzenia, o bytności tam ludzi wielu, Bracia rozumieli. Za natężeniem zaś wiatru, y trzasku palących się głowni, taki szelest, y łoskot rozchodzić się począł, że nie mało Braci z daleka patrzącym napędził strachu. Lecz gdy ośmieliwszy się, iuż przystępować poczęli: Ludwik z Rafałem wszedłszy na wyższą skałę, na Braci oczekuie, którzy ciasną drożyną po pod nią idąc ku Klasztorowi zbliżali się; co z odgłosu trepków zrozumiawszy, dowcipnie udaiąc Wodza, iakoby wielkiey żołnierzy liczbie roskazuiącego w czasie odkrytey zdrady, przy bronieniu Fortec, iak maią sobie z nieprzyiacielem postąpić. Oto, oto, (mówi) iuż się zbliżaią, broń gotuycie: wy tey ciaśniny pilnuycie, ty z twoiemi tę drogę zalęgniy, aby żaden tędy nie mógł się przedrzeć. My zaś na kupę uderzemy. Co tak cicho poszeptywał, aby iednak zmyślony głos od nich był słyszany. Tym czasem po wydatnieyszych tey skały mieyscach, tu y owdzie przebiegaiąc, y różne tak Wodza, iako y żołnierzy głosy udaiąc, wszystkich zachęca do potyczki. Toż samo y Rafał z nauki Ludwika czynił. Bracia zaś zgiełk, y rozmowy słysząc, nikogo zaś dla ciasnoty mieysca, y nocnych ciemności niemogąc widzieć, mniemaniem wielości żołnierzy tam będących, y trzaskiem pałaiących głowni tak się poczęli strachać, że nie tylko radzili o ucieczce, lecz iakoby wpadaiących na siebie widzieli nieprzyiacioł, tak ślepo po tych przerwach w ucieczkę poszli, że dziwna rzecz, (za świadectwem przytomnych Mnichów) iako sobie między temi skałami padaiąc, nóg albo karków nie połamali. Zaczym Ludwik pełen radości, Bogu Obrońcy swemu z Eklezyastykiem śpiewać zaczął: (b) „ Wyznawać ci będę Panie Królu, y będę cię chwalił Boga Zbawiciela mego. Będę wyznawał imię twoie, boś mi się stał pomocnikiem, y obrońcą, y zachowałeś mię wędług wielkości miłosierdzia imienia twego od ryczących nagotowanych do żeru z rąk szukaiących dusze moiey, y bram utrapienia, które mnie ogarnęły. &c. Przetoż będę wyznawał, y będę chwalił y błogosławił imię Pańskie. „

69 Lecz żeby kto, tego sposobu uyścia, iako Ewangelicznemu człowiekowi mniey przyzwoitego nie naganiał, albo ludzkiey sztuce y dowcipowi raczey, niżeli Boskiey Opatrzności nie przypisywał, pomnieć należy na Pisma S. y

(a) *Psal*: 34. (b) *Eccl*: 51.

Oyców przykłady. (a) Co albowiem uczynił Dawid, rąk uchodząc Achis Króla Geth, iako odmienił usta swoie, y za innego się udawał, wszystkim iest wiadomo. (b) Jaką także sztuką Gedeon trąb wrzaskiem, flasz brzękiem, światła pomnożeniem, Madianitów ustraszył. (c) Jakim podobnie obrotem Judyth-Holofernesa uwiodła, y Assyryiskie woyska do ucieczki pobudziła. Toż Paweł iakiego użył przemysłu, aby się z rąk żydowskich uwolnił, mówiąc, że o Zmartwychwstanie umarłych podpadał sądowi. Zgoła (miiaiąc inne przykłady) Atanazy S. niewzruszony Wiary Katolickiey filar, w czasach Aryańskiego prześladowania, czyliż podobnego dowcipu nieużył, kiedy przeciw ścigaiącym siebie z umysłu nawróciwszy łódkę, spytany od nich, iakby Atanazy daleko był odległy, odpowiedział, że niedalako, przezco uniknął w inną stronę zapędzoney pogoni. Co większa, gdy sam Zbawiciel, gdzieby nie szło o Wiarę, prześladuiących unikać napomina, temi słowy: (d) „A gdy was prześladować będą w tym mieście uciekaycie do drugiego.„ Zaczym nic przeciwnego Ewangelii czynić nie zdaią się, którzy rozumem, lub dowcipem prześladowników unikaią, byle tylko, na wszystko będąc gotowi, oraz woli Boskiey zupełnie podlegli, całey usilności swoiey nie pokładali na tym. (e) „Dla tego albowiem (mówi tenże Atanazy) y samo słowo, stało się człowiekiem dla nas, za nieprzyzwoitość nie poczytało, przed szukaiącemi, pobobnie iako y my, ukryć się: y gdy prześladowanie cierpiało; uciekać, y chronić się zasadzek.„

70 W tych przeciwnościach Bòg nayłaskawszy, aby Ludwika umysł nieco pocieszył, a do lepszey nadziei, y oczekiwania pobudził, iednego Mnicha; Męża wydoskonalonego w pobożności, który tey sprawie był przytomny, tak w duchu zapalił, że w te odezwał się słowa: O Błogosławiona Francizka S. Reguło! o szczęśliwy Mnieyszych Zakonie, który mocną tak wielkiego Oyca pomocą wsparty często odnawiasz się; tak dalece, że nie tylko w dawney całości, y obszernieyszym zachowaniu Reguły, ale też y w iaśnieyszey okazałości stanu zakwitasz. O nader szczęśliwyś Ludwiku, ieżeli to osobliwsze dobrodzieystwo Boskie uznaiąc, przez które cię filarem tego budynku, y obrońcą stanowi; mężnie, y porządnie walczyć bedziesz; ztąd albowiem wielka cię y u Boga, y u ludzi czeka chwała. Dlaczego odważnie potykay się, mężnie czyń: y na umyśle nigdy nie upaday; ponieważ Mędrca słowa do tego cię pobudzaią. (f) „Za sprawiedliwością boiuy za duszę twoią, y biy się o prawdę aż do śmierci, a Bóg za cię zwalczy nieprzyiacioły twoie.„ Czym umocniony Ludwik powtarzał z Apostołem: (g) „Któż nas odłączy od Miłości Chrystusowey? &c.„

71 Co gdy się z Ludwikiem dzieie: nieiaki Br: Angelik z Miasteczka Fratty Peruzkiego Powiatu rodem, usłyszawszy o sławie Mateusza, która tak dla nowości habitu, iako dla osobliwszego życia sposobu, y dzielnego kazywania, przez które ludzi do pokuty zwykł nawracać, o nim po całym świecie rozeszła się; chwały y imienia raczey, niżeli prawdziwey cnoty pragnąc, z Zakonu był uszedł OO. Obserwantów, y błędliwym napełniony duchem, żadnego od Papieża nieotrzymawszy pozwolenia, nadmorskie Wenecyi mieysca obchodził; gdzie boso chodząc, podobnie krzyża w ręku, y ostrego odzienia, iak o Mateuszu słyszał, używaiąc, gdy wszędy pokutę opowiadał, nie małe sobie u ludzi świątobliwości mniemanie ziednał. Z tą sławą wszedłszy do Miasta Klodium, gdy po ulicach, y gdziekolwiek ludzi zgromadzonych znalazł, słowo Boskie opowiada, a nowym y okropnym habitu widowiskiem wszystkich trwoży, trafiło się, że między słuchaiącemi iego Kazania, nieiaki Paweł z Klodium, który z Zakonu OO. Obserwantów, był wyszedł za pozwoleniem Stolicy Apostolskiey, aby Matce y Siostrom wielce ubogim swoim staraniem dopomògł, w ten

(a) 1. *Reg.* 21. (b) *Judic:* 7. (c) *Judith:* 11. (d) *Math:* 10. (e) *S. Ath: in Apol: de fuga sua.* (f) *Eccles:* 4. (g) *Rom:* 8.

czas iego mową, a naywięcey tym kſztałtem habitu był poruſzony; ten świątobliwością życia, y cnot przykładem Miaſta całemu przyświecaiąc, natychmiaſt zbliżywſzy ſię ku niemu, iakiegoby naśladowcą był żywota, y coby ten habit znaczył, pyta ſię. Ktòremu Angelik być ſię Puſtelnikiem Franciſzkańſkim, odpowiada, pod Regułą Franciſzka S. żyiącym, kroy zaś tenże ſam habitu, ktòry w początkach był uſtanowiony od niego. Łatwo mu było to wmówić w Pawła: ponieważ on, nieiaki obraz Franciſzka S. tym ſpoſobem odmalowany nie raz widywał, który w Katedralnym tego Miaſta Kościele znaydował ſię. Czym ſilniey poruſzony, do podobnego życia, y odzienia ſpoſobu ſkłaniać ſię począł. Lecz będąc mężem uczonym, y roſtropnym, ieśliby miał moc od Papieża do społeczności y towarzyſtwa ſwego przyimowania mądrze od niego dopytuie ſię. Ale który od ducha kłamſtwa był rządzony, kłamliwie też odpowiedział; że miał na to przywiley od Papieża. Którego powieści gdy Paweł, dla powziętego o nim rozumienia, daie wiarę, ścieląc ſię u nóg iego uſilnie proſi, aby go w towarzyſtwo ſwoie przyiąć raczył: nie zwłoczy Angelik, ale przytuliwſzy do ſiebie Pawła, tegoż czaſu oblóczy go, y czyni Uczniem ſwoim. Takowym oſzukaniem gdy ſobie Angelik Uczniów niektórych przyſpoſobił, (których prawie do dzieſięciu liczba urosła) temi otoczony, tu y owdzie słowo Boże opowiadaiąc, włoczył ſię.

72 Lecz gdy po kilku dniach, kłamliwy człowiek, nietylko nie uprzywileiowanym, lecz y odſtępcą Zakonu tak od Pawła, iako y innych był uznany; za odſtąpieniem wſzyſtkich od niego, Paweł przemyślać począł, iakimby ſpoſobem przy tym habitu kſztałcie mogł ſłuſznie utrzymać ſię. Dla tey więc przyczyny do Rzymu iść poſtanawia, aby na ten ubior y życie puſtelnicze otrzymawſzy od Papieża pozwolenie, Regułę Franciſzka S. do którey znał ſię być obowiązanym, wreſzcie żywota ſwego zachowywał. Nic albowiem o Ludwika y Mateuſza poſtępkach dotąd nie wiedział.

73 Tak namyśliwſzy ſię, w Rzymſką udaiąc ſię podróż, gdy kray Ankonitańſki przechodzi, o Mateuſzu, że przed dwoma laty na takowy habit otrzymawſzy pozwolenie od Papieża, słowo Boże pod ten czas koło Fabryanu opowiedał, dowiaduie ſię. Ta wiadomość była pobudką Pawłowi, że nieodwłocznie do Mateuſza poſpieſza, którego koło Fabryanu z niewymowną znayduie pociechą. Mateuſz wiedząc, że tylko dla Ludwika z Bratem używanie takowego habitu było pozwolone, nieſpodziewanym iego widzeniem zadziwiony, pyta ſię, dlaczegoby, y iakim prawem to odzienie przywłaſzczył ſobie. Któremu Paweł cały przypadek z Angelikiem zdarzony w Klodium opowiada: ſwóy zamyśł otwiera, y od niego o radę proſi. Mateuſz zaś dziwuiąc ſię wielce nad ſporządzeniem Opatrzności Boſkiey, która dziwnym ſpoſobem maluchne Zgromadzenie powiękſzać zdawała ſię, po daney we wſzyſtkim radzie doſtateczney, y zachęceniu do ſtatecznego trwania w powołaniu Boſkim, Rzymſką mu zaleca podróż, aby przy powadze Stolicy Apoſtolſkiey, życia tego ſpoſobu bespieczniey mógł chwycić ſię. Paweł za iego idąc zdaniem, dni kilka z Mateuſzem ſtrawiwſzy na modlitwie, idzie do Rzymu, gdzie na tą wſzyſtką otrzymawſzy od Papieża łatwo pozwolenie, na co Mateuſz z Ludwikiem y Rafałem niedawno przywiley był otrzymał, powraca do Mateuſza nieodwłocznie, y prac iego ſtaie ſię towarzyſzem. A tak Paweł piąte w Zgromadzeniu Kapucyńſkim poſiada mieyſce, Mąż wcale chwalebny, życia, y obyczaiów zaſzczytem nie pomału zdobiący Zakon, o którym więcey powiemy w żywocie iego.

ROK PANSKI.	KLEMENSA VII.	KAROLA V. CESARZA.	Odnowienia Kapucynów.
1527.	4.	9.	3.

1 PO Roku 1526tym w takich dolegliwościach przepędzonym, że żadnego Ludwik ani beśpieczeńſtwa, ani ſtałego nie miał pomieſzkania, Rok teraźnieyſzy 1527my nie lepſzą mu zaiaśniał pomyślnością; ponieważ gniew pobudzony Miniſtra uſpokoić ſię nie mogł, lecz tym więcey zdawał ſię wzraſtać, im oczewiściey całą natarczywość ſwoią od ludzi (iak mu ſię zdawało) nikczemnych oſłabioną, uſilność obaloną, y nadzieię ſwoią wſzędy bezſkuteczną poznawał. Z czego poſzło, że w poſtępowaniu ſwoim z niemi, ani ſpoſobu, ani żadnych granic nie zachował.

2 Ludwik więc od tey natarczywości Braci wolnym zoſtawſzy, gdy nowych od Miniſtra uknowania zaſadzek, a ztąd dalſzego dla Mnichów zamieſzania pokoiu obawiał ſię, z tey puſtyni wyniść poſtanowił. Dla czego w nocy z Rafałem to mieyſce opuściwſzy, do Foroſempronu udaie ſię, gdzie iednego z krewnych ſwoich, który go wielce kochał, kryiomo przyzwawſzy, od niego budynek na gorze wyſtawiony, y od ludzkiey ſpołeczności daleki wyiednywa, któryby iemu z Bratem do pomieſzkania ſłużył, ażby albo Miniſtra prześladowanie koniec wzięło, albo Bóg nayłaſkawſzy inaczey roſporządził.

3 W tym domu, gdy Bracia rodzeni, wiadomi tylko krewnemu, od którego codzienny odbierali poſiłek, iak nayſkryciey mieſzkaią, oczu ludzkich pilnie kryiąc ſię, aby wieść o nich nie donioſła ſię do Miniſtra: tym czaſem Mateuſz dowiedziawſzy ſię o wſzyſtkim od Ludwika, biorąc z ſobą Pawła do niego poſpieſza, tak dla dania pociechy w utrapieniach, y ſmutku będącym, iako też dla ſpolney weſołości z przyłączenia ſię do nich Pawłowego. Lecz wyrazić trudno iaką radością obadwa z przyiścia Mateuſzowego z Pawłem napełnieni byli, którzy w zakątach tego domu, iakby w więzieniu iakim ukrywaiąc ſię, ledwie kiedy ztamtąd poważali ſię wyniść. Ludwik Mateuſzowi ſrożącego ſię Miniſtra ſztuki, uſilność, y ſwoie ucieczki, wygnania, ſzczęśliwe tudzież rzeczy powodzenie opowiada. Mateuſz wzaiemnie Ludwikowi z Rafałem tyle z prześladowania zayźrzy koron, y z ſerca im winſzuie. Wſzyſcy naoſtatek z nowego towarzyſza wſpolnie cieſzą ſię, Pawłowi życzą pomyślności, y do malutkiego Zgromadzenia przyłączaią. Nic w tym domu pod ten czas nad brżmiącą chwałę Boſką, y duchowne rozmowy nieſłyſzałbyś, tam poſty, tam dzienne y nocne modlitwy, tam rozmyślania y bogomyślność, tam płacz y ſerdeczne wzdychania wzbiiaiące ſię ku Niebu obaczyłbyś.

4 Ten dom całe w ſobie zawierał Zgromadzenie, które z czterech tylko oſob ſkładaiąc ſię, nic ieſzcze nie znaczyło, ponieważ o rozſzerzeniu Zakonu żaden ieſzcze dotąd nie pomyślił, y od Papieża na przyimowanie innych do ſpołeczności mocy nie miał. Do czego aby nie przyſzło zapobiegaiąc Czart, w początkach, zgromadzonych w iedno zgubić uſiłował. Miniſter albowiem uwiadomiony od ſzpiegów o mieyſcu ukrywania ſię Ludwika, nieupuſzczaiąc nadaiącey ſię pory, do Xięcia Urbinu, któremu Foroſempronſkie Miaſto podlegało, prędko poſpieſza, a za pokazaniem iemu przywileiu, mocą którego wolno mu było niektórych Zakonu zbiegów przy świeckiey pomocy ścigać, otrzymawſzy od niego żołnierzy, y niektórych Braci do nich przydawſzy za przewodników y towarzyſzów, wyſyła na poymanie Ludwika. Na to zaś powſzechnie zgodzili ſię, aby w południe, kiedy ludzie, zwłaſzcza zimowey pory, poſiłku zażywać zwykli, wpaść na domoſtwo, y Bracią ſchwytać biorących pokarm.

5 Zadney uboga gromadka, która cały poranek na Boſkich rzeczach ſtrawiwſzy, ſzczupłego pod ten czas zażywała poſiłku, nieſpodziewała ſię nieſzczęśliwości dla ſiebie, kiedy znagła przybiega człowiek, który żołnierzy z Bracią od domu być niedaleko, donoſi. Natychmiaſt opuściwſzy obiad, ſpokoynym

umy-

umyślem Ludwik, aby fię nie lękali, ale do Boga uciekali fię o pomoc, przyzwoitemi ſłowy innych upomniał. Toż ſamo y Mateuſz nieuſtraſzony czyni. Zaczym wſzyſcy przed Chryſtuſa y Matki Boſkiey obrazem upadaiąc, o pomoc z Nieba proſzą, ſłowa Proroka powtarzaiąc: (a) „Ty ieſteś ucieczką moią w uciſku, który mię otoczył, wyrwiy mię od otaczaiących mię. „ Nakoniec mową utwierdzeni Mateuſza, który żadnego w tym niebeśpieczeńſtwa obawiać fię nie kazał, pełni dobrey nadziei modlitwę zakończyli. Ludwik zaś za Boſkim (iako wierzy fię) natchnieniem, drzwi zamknąwſzy, którędy wniść mogli do domu nieprzyiaciele, na wyżſzą część budynku z innemi wſtąpił. Był ten dom wſzyſtkiemi ſprzęty, które do przyimowania gości, zwłaſzcza w ſzlacheckim pomieſzkaniu, fą potrzebne, opatrzony, iako to: ſtołami, ſtołkami, łożkami, nocnemi czapeczkami, y innym pokoiowym ſprzętem. Na to Ludwik rzuciwſzy okiem, y innych co czynić maią nauczywſzy, iak tylko zbliżaiącą fię obaczył zgraię, ſam pierwſzy ławkami, ſtołkami, ſtołami, po ścianach y podłodze z hałaſem y trzaſkiem ſtukać zaczął, za ktòrym y inni toż ſamo czynią, aby przeciwnicy o wielkiey liczbie ludzi u nich będących rozumieli. Potym Ludwik z Rafałem nocne czapeczki, ktòre w rozmaitych były kolorach, wdziawſzy na głowę, innym zaś kapeluſze tam znalezione daie, w których gdy od iednego do drugiego okna przebiegaią fię, iużto po dwóch, iuż po trzech razem głowy tylko wykazuią, iakoby przeciwników ſwoich upatrowali pilnie; zatym rożne głoſy, zachęcaiąc fię do potyczki, udaią, y iakim ſpoſobem potykać fię maią, y ktòrędy na nich uderzyć, ſzeptaią niby między ſobą. Co Bracia, y żołnierze uſłyſzawſzy, y z tylu widzenia czapek, oraz wielkiego rozruchu, wielkiey ludu zbroynego dochodząc liczby, taką wſzyſcy boiaźnią, y ſtrachem napełnieni zoſtali, że natychmiaſt o ucieczce myśleć poczęli. Zkąd Wodz żołnierzy obrociwſzy fię do Braci; czemuż tu, Oycowie, (rzecze) na rzeź y zabòyſtwo nas przyprowadziliście? Ze z dwoma Zakonnikami ſprawa mòwiliście, a oto z żołnierzmi bić fię potrzeba, od których zranienia albo śmierci pewnie ſpodziewać fię należy. To zaś im naywięcey ſtrachu powiękſzało, że tam iednego Wodza w ſztuce woienney naybiegleyſzego, (który był wuiem Ludwikowym) z żołnierzami przytomnym być ſądzili. Zaczym nie bawiąc fię tak Bracia, iako y żołnierze, naprzòd uſtępować, a potym wcale uciekać z taką boiaźnią poczęli, że nigdzie beſpiecznemi być fię nie ſądzili, aż na ſwoie każdy powrocił mieyſce. Zkąd Bracia, którzy z żołnierzmi powrócili, ledwie żyiący od ſtrachu, do Miniſtra przyſzedłſzy, wielce żalą fię przed nim, iakoby ich na pewne, y oſtatne niebeśpieczeńſtwo naraził, y na to mieyſce iakby na rzeź wyſłał.

6 Co gdy Mateuſz y Ludwik pilnie z innemi rozważyli, y Boga tylko ſamego pomocą z tak wielkiego niebeſpieczeńſtwa wyrwanemi być fię poznali; nic z podziwienia wielkiego mòwić nie mogąc, w milczeniu tylko po ſobie poglądaiąc, iak w zachwyceniu będący, nad rzeczy zdumiewali fię powodzeniem. Lecz potym otworzywſzy uſta, dnia oſtatek, y większą część nocy, na chwale Boſkiey, y dziękczynieniu ſtrawili, wyśpiewuiąc z Dawidem: (b) „Niechayże wyznawaią Panu miłoſierdzia iego, y cuda iego ſynom ludzkim, a niech ofiaruią ofiarę chwały, y niech opowiadaią uczynki iego z weſelem. „

7 Po czym Ludwik dla nieuſtannych Miniſtra ścigaiącego zaſadzek, nigdzie beśpiecznego mieyſca dla ſiebie nieznayduiąc, y iuż w uciążliwym życia tego ſpoſobie, tylu zewſząd niebeśpieczeńſtwy napełnionym, ſtęſkniwſzy ſobie, myślić począł, przez iakieby pośrzodki tey burzy, y zamieſzaniom mògł fię uczynić koniec. To gdy rozważa, dwoie mu przyzwoite zdania przychodzą na myśl. Z tych

(a) *Pſal:* (b) *Pſal:* 106.

iedno ieſt; aby pod Generała OO. Konwentuałów poſłuſzeńſtwo ſami dobrowolnie poddali ſię, y iego uzbroili ſię opieką, ztąd albowiem ſpodziewał ſię na potym, że nie tak Miniſtra, y innych Zakonu OO. Obſerwantów Przełożonych natarczywościom podpadać będą, ſkoroby ich do OO. Konwentuałów przyłączonych, y w tych obronie być poſtrzegli. Drugie zaś ieſt; ażeby o większy od Papieża poſtarał ſię przywiley, za którymby nie tylko ſobie tego życia ſpoſobu naśladować, lecz y do innych rozciągać wolno było. Tym albowiem Zakonu rozſzerzeniem tego doſtąpić ſpodziewał ſię, że, y wielu w iedną ſpołeczność połączenie Miniſtra od prześladowania odſtraſzy, y nowe Zgromadzenie od Zakonu Apoſtolſką powagą odłączywſzy ſię, nicby na potym nie miało, czegoby ſię lękać mogło.

8 Te u ſiebie ułożone śrzodki na otrzymanie w zamieſzaniach pożądaney ſpokoyności, gdy Ludwik Mateuſzowi z innemi przełożył, łatwo na to wſzyſcy zgodzili ſię, y ten tylko być oſądzili ſpoſób, któryby zgubionym rzeczom mògł poradzić. Dwie iednak trudności były im na przeſzkodzie: pierwſza, iakby, którzy przez przywiley mieyſcowym Biſkupom być podległemi obowiązani byli, bez ich porady, pod innych Zakonników poſłuſzeńſtwo przechodzić mogli. Druga, iakimby ſpoſobem to ich OO. Konwentuałóm poddanie ſię, ſprawiedliwie y bez zakały ſtać ſię mogło, przeto naywięcey, że gdy wſzyſcy w Zakonie Obſerwantów uczynili śluby, tym ſamym do Konwentuałów nienależało udawać ſię. Rzecz wprawdzie na pierwſze weyźrzenie niemałey wagi zdawała ſię, lecz pilniey roſtrząśniona, łatwo od Ludwika obiaśniona zoſtała, gdy rzekł do innych w takowy ſpoſób.

9 Wiadomo nam wſzyſtkim, Oycowie naymilſi, że nas przywiley mieyſcowym poddaie Biſkupom, y do poſłuſzeńſtwa onym obowiązuie. Lecz y to też pewną ieſt, że Biſkupi, a oſobliwie Kameryńſki mocą przywileiu tegoż ſą obowiązani, aby przeciw iakimkolwiek Zakonu Przełożonym, którzyby pod iakimkolwiek pozorem, y myślą nam przykrzyć ſię, mieſzać, lub iakimkolwiek bądź ſpoſobem zatrudniać ważyli ſię (tę albowiem ſą ſłowa przywileiu,) ſwoią powagą nas bronili. Co oni gdyby nam rzeczą ſamą dopełnili, pewniebyśmy od tych, które nas otaczaią niebeſpieczeńſtw niebyli przytłumieni: zaczym idzie, że gdy oni zaniedbuią urzędu, y powinności ſwoiey, wolno nam uciekać ſię do tych, którzy nas powagą ſwoią, bronić od nieprzyiacioł naſzych mocy, y pozwolenia Apoſtolſkie w całości nam zachować zechcą. Ani nas ma zatrzymywać obowiązek podległości Biſkupom nakazany w przywileiu. Nie więkſze ieſt albowiem na nas poſłuſzeńſtwa włożone prawo, nad to, którym inni Klerycy, y puſtelnicy obowiązani zoſtaią, które pewnie takowe nie ieſt, aby ich od wſtąpienia do Zakonów odſtraſzało. Z tym wſzyſtkim, aby y ich godności, y naſzey ku nim powinności ſtało ſię zadość; być nieodrzeczy ſądzę, aby dołożywſzy ſię Komeryńſkiego Biſkupa, za iego zezwoleniem rzecz działa ſię. Ta zaś, która o przeyściu od Obſerwantów do Konwentuałów wątpliwość wſzczęła ſię, łatwo ſię znoſi, gdy te powinności zachowuiemy, które w przywileiu ziednoczenia oboyga Zgromadzenia od Papieża ſą przepiſane. Zaczym gdy nic nie zoſtaie, coby nas od potrzebnego zamyſłu odſtraſzało, wſzelkim ſtaraniem, y pilnością tegoż chwycić ſię przynależy. Byśmy zaś to wſzyſtko łatwiey otrzymać mogli, do Xiężny Katarzyny pomocy, którey oſobliwſzey ku nam łaſkawości nieraz doznaliśmy, udać ſię nam należy, która wſparciem y powagą ſwoią uprzątnie trudności wſzelkie.

10 Mateuſz z innemi Ludwikową radę za zgodną oſądzili, o ſkutek iednak rzeczy przez gorące modlitwy poſtanowili Boga proſić. Dlaczego przez dni kilka nieuſtannie trwaią na modlitwie, do modlitwy poſty, do poſtów czucia,

biczowania, y inne umartwienia łączą, aby tym łatwiey Bofką fobie ziednali pomoc. Od tego więc czafu Ludwik do rozszerzenia Odnowienia zdawał fię ducha zabierać przez nieznaczne do umyfłu iego rad, y ufilności od Boga przefyłanie, aby pomnożenie Odnowienia tym iaśniey pokazało fię od Boga pochodzące, gdy w czafie nayniefzczęśliwfzym powftaie, kiedy on na więzy y utrapienia od Przełożonych był fzukany.

11 Więc po nieiakim czafie na Modlitwie ftrawionym, wfzyfcy fpołem do Kamerynu udaią fię, y dobrą przyfzłey pomyślności nadzieię maiąc, przed Xiężną Katarzyną ftaią, która ich, prawie macierzyńfkim przyiąwfzy fercem, ucieszona z ich przybycia, iakby im fię powodziło, y ktoby był ten czwarty ich towarzyfz, pyta fię. Po daney odpowiedzi przez Mateufza co należało do Pawła; przydał Ludwik iak wiele dotąd utrapienia niefłufznie ucierpiał od Miniftra, co z tak pełnym użalenia wyrazem przekłada Ludwik, że pobożna Pani wielce tym porufzona, pyta natychmiaft, coby był za fpofob zapobieżenia złemu? którey Ludwik ułożone od fiebie śrzodki, y przedfięwziecia podaie; dowodząc przytym, że nigdy wolnemi od prześladowania nie będą, ani Zgromadzenie nowe fpokoyney chwili mieć może, ieżeli za wfparciem Stolicy Apoftolfkiey pomnożone, w iftotny nie zamieni fię Zakon.

12 Rzym, z Papieżem ftrafzliwemu nieprzyiacioł okrucieńftwu w ten czas podlegał; dla czego Xiężna Katarzyna ani u Papieża, ani u dworu Rzymfkiego dla woiennych rozruchów nie mogąc nic dopomodz, Ludwikowi y innym z wylewem łez odpowiada: że nic ią bardziey nad ich utrapienia nie dolega, y tak nad ich niefzczęśliwością ubolewa, że dla dania im ratunku y pomocy, doftatki y powagę fwoią gotowa łożyć. Lecz gdy czafy woynami zagęfzczone, przyzwoitych śrzodków nie pozwalaią użyć, przeto złą chwilę przetrwać należy, aż Rzym z Papieżem w lepfzym zoftanie powodzeniu. Tym czafem, aby kiedyżkolwiek w zafadzki Miniftra nie wpadli, wfzyftkich ufilnie profi, aby gdy nigdzie befpiecznieyfzemi być nie mogą, u niey odpocząć, y fpokoyności w beśpieczeńftwie użyć chcieli. Wielkiemi to prożbami otrzymać Xiężna ufiłuie, czego iednak na Ludwiku y Mateufzu wymódz nie mogła, którzy dla obowiązków fciśleyfzego żywota, do których fię obowiązali, y przykładem Francifzka S. nauczeni, za nieprzyftoyną rzecz, w Pałacach Xiążęcych miefzkać, ofądziwfzy, tym naywięcey Chryftufowym świadectwem fkładali fię: „Oto, którzy w miękkie odziewaią fię fzaty, w Pałacach fą Królewfkich.„ Zkąd łatwo wnofili, że do dofkonalfzego zachowania Reguły, y pufztelniczego żywota obowiązanych, Xiążęce wcale niezdobiły Pałace; aby, gdy zbudowania ludu przez oftre, y ofobne życie fzukaią, przemiefzkiwaniem z Xiążęty, y wygodnego życia mniemaniem nie nabawili zgorfzenia.

13 Gdy ten fpór nabożny trwa między Bracią, y Xiężną, Xiąże Jan Marya, Katarzyny Małżonek, Mąż z urodzenia, obyczaiów, y umieiętności naypierwfzy, tym zafzczytem y chwałą u wfzyftkich flynący, że w dobroci y pobożności nad innych był znakomity, w tymże czafie nadchodząc, gdy tego fporu okoliczności zrozumiał, używfzy Sędziego powagi, dobrotliwym wyrokiem obowiązuie Ludwika y innych do zoftania fię w Pałacu.

14 Ludwik zaś, gdy żadnych nie znaydował śrzodków do uchronienia fię ścigaiącego wfzędzie Miniftra, iak tylko ofiarowaną Xiążąt obronę; ukryte fporządzenie w tym woli Bofkiey upatruiąc, fpolnie z Mateufzem na żądanie Xiążąt pod tym obowiązkiem zezwala, aby podleyfze y odludnieyfze w Pałacu mieyfce dla nich wyznaczone było, w którymby, iako na puftyni, zwykłe pobożności zachować mogli ćwiczenia, a przytym według uftawy S. O. Francifzka, y uboztwa naywyżfzego przepifu, codziennego pożywienia u innych

także ludzi prosić im wolno było. Z pierwszego weyźrzenia rzecz ta oboygu Xięstwu przykra być zdawała się, iednakże, aby ług Boskich nie zasmucili, y ich przytomnością dłużey cieszyć się mogli, lubo z trudnością, na wszystko pozwalaią. Zaczym z rozkazu Xiążąt wyższe Pałacu mieysca, oddalone od społeczności domowych, y ubogim, (iako sobie życzyli) sprzętem opatrzone, na pomieszkanie dla nich wyznaczono.

15 Skoro tedy owa mała Odnowionych trzódka na osobność swoią udała się, przy dziękczynieniu Bogu, napełniła mieszkanie swoie nabożnym pieniem. A że wszyscy miłością Odnowienia Zakonu pałali, y do nabycia doskonałości nieustannie dążyli, przeto w spokoyności, y na ustroniu znayduiąc się, całą myśl swoię w Bogu, y Boskich rzeczach zatopili. Miasto dla nich pustynią było, iedynie tylko dla usługi bliźnim, y prośzenia iałmużny podczas wychodząc. Taka zaś w iedzeniu była ich powściągliwość, że ledwie czego nad chleb, y wodę do wyżywienia swego używali, a podczas wina nieco, lub iarzyny przydatek, za roskosz był od nich poczytany. Odzienia tak ostrego zażywali, które bardziey do udręczenia, niżeli do zagrzania ciała służyć zdawało się. Łóżko ich albo ziemia goła, albo deski z wezgłówkiem słomianym, y lichym pokryciem. Msze SS. codziennie w Kaplicy Pałacowey (którey staranie sobie od Xięcia zlecone mieli) z taką powagą, y nabożeństwem odprawiali, że słuchaiących do nabożnego Taiemnic Swiętych rospamiętywania pobudzali. Naostatek, y w Pałacu iak na pustyni żyli, w którym od wszelkich rzeczy światowych zgiełku oddaleni, samą tylko zatrudniali się Bogomyślnością; z dworskiemi nawet widzenia się, y społeczności tak się chroniąc, że podczas Mszy S. tylko od nich widziani bywali. Zkąd poszło, że u wszystkich w wielkiey czci, y poszanowaniu zostawali. Xiąże zaś doskonały życia ich sposob pilniey uważaiąc, gdy ich nie habitem tylko, y źwierzchnym rzeczy pozorem, ale gruntowną y doskonałą cnotą być ozdobionych poznał, w większym poważeniu odtąd mieć ich począł, dla czego, iako Pan rozumu y pobożności pełen, niekiedy przyzwawszy ich do siebie, z duchowney rozmowy z niemi wielką pociechę odbierał. Cieszyła się pobożna Xiężna tak szlachetne Odnowienia Zakonu początki widząc, ztąd zaś naywięcey, że gdy z powtórnego w Kamerynie powietrza, wiele ludzi bez żadnego opatrzenia nędznie umierało, z taką miłością dzień y noc usługiwali chorym, umieraiących w drogę wieczności opatrywali, wszelkie zgoła pobożności dla nich wyświadczali usługi, przez co w Kamerynie w takiey wziętości byli, że na samo ich weyźrzenie do pobożności zachęcali się ludzie, których pobożnemi y świętemi wszyscy być przyznawali.

16 Tym czasem, przy szerzącym się w Zakonie około Odnowienia rozruchu odebrawszy od Generała list Minister, w którym ztąd naywięcey iemu przyganiał, że powstaiących w swoiey Prowincyi z przyczyny Odnowienia Zakonu rozruchów, natychmiast nie przytłumił, przytym od innych narzekania podobne odbieraiąc, trapił się na umyśle, a tym więcey, że, o wyiściu Ludwika z Forosempronu dowiedziawszy się, dokądby się ztamtąd udał, wcale nie wiedział. Lecz iak tylko od Klasztoru Kameryńskiego Gwardyana przez list upewnionym został, że Ludwik z innemi w Kamerynie pod opieką Xięstwa zostaie, natychmiast wzruszonym gniewu skłonnościom wypuszcza cugle, y do zawichrzenia z gruntu gotuie umysł. A naprzód, aby, za wypadnieniem ich z Xiążęcey opieki, łatwiey mu było uderzyć na nich, pisze list do Xiążęcia pełen żalów, gdzie wyraziwszy pochwały wielkie cnotom, rozumowi, y pobożności iego, że wcale niezdobi, (przydaie) aby odstępców Zakonu, y wyklętych ludzi w swoią przyimował opiekę; za co mu Sądem Boskim odgraża, w

nastę-

naſtępuiących Proroka ſłowach wyrażonym: (a) „Słuchaycie tego Xiążęta, którzy ſię brzydzicie ſądem, a wſzyſtko co prawo wywracacie, iżali nie Pan w pośrzodku was, y nie przyidzie na was złe." Ani bowiem (mówi) Xiążęciu, przy tym rozumie, y pobożności, przyſtoi dla ſamego nalegania Xiężny, ludzi zbiegłych, włoczęgów, nieſpokoynych, z wielką Zakonu ſzkodą, powagą ſwoią bronić y okrywać; aby zemſty Boſkiey, która na Xiążęta ſurowſza zwykła bywać, na ſobie, y Pańſtwie ſwoim nie przyſzło mu doznawać. Zaczym radzi, iż lepiey ieſt, aby ich, albo do Zakonu powrócić przynaglił, albo z Pałacu iako niegodnych precz wyrzucił.

17 Drugi też liſt do Xiężny wcale uſzczypliwemi ſłowy napiſał; w którym iey niepomiarkowane ku Braci przywiązanie wyrzuca, z czego zamieſzanie Zakonu, które ona z wrodzoney ſobie pobożności przytłumić raczey, aniżeli utrzymywać powinna, wynikaiące ukazuie: toż pominąwſzy Mateuſza, aby Ludwika z innemi z pod ſwoiey wypuściła opieki uſilnie iey upraſza: inaczey wſzelkich ſpoſobów użyć przechwala ſię, aby ich kiedyżkolwiek w ſwoie pochwycił ręce. Naoſtatek aby niesłuſznemu prześladowaniu, albo, co ſię iey tycze, nieuſzanowaniu przypiſać tego niechciała, do czego z urzędu ſwego przymuſzonym zoſtaie, wyraża. Te liſty w zapędach żwawości napiſane Miniſter przez umyślnego oboygu przeſyła Xięſtwu.

18 Xiąże zaś lubo uſzczypliwym Miniſtra liſtem ſłuſznieby mógł urazić ſię; iednakże oſobliwſzego używſzy pomiarkowania, na każdy punkt Miniſtra układnie y powolnie odpiſuie. A naprzód, że nie zbiegów albo wyklętych ludzi, lecz świętych Mężów, y właściwych Franciſzka S. Synów zaſzczyca opieką ſwoią oświadcza ſię; przytym napomina, aby za powodem zdrowego rozumu ſądził, czyli za zbiegów, y od Kościoła odciętych poczytani ci być powinni, którzy powagą Apoſtolſką wſparci, do doſkonałego zachowania Reguły dążą? ſam zaś żeby pilnie ſtrzegł ſię, aby, gdy doſkonałych Reguły czcicielów, y prawdziwe naſienie Franciſzka S. prześladuie, nie ſynem iego, lecz nieprzyiacielem y buntownikiem nie pokazał ſię. Y Boſkiego wyklęcia, aby ſię ſłuſzniey obawiał: który powagą wſpartych Apoſtolſką mocą y gwałtem potłumić uſiłuie. A przeto co do pogróżki Boſkiego ſądu należy; tego ſobie bez wątpienia (mówi) obawiaćby ſię należało, gdyby Bóg wedle zdania Miniſtra ſądził. Lecz gdy ani według ſłyſzenia, ani według widzenia, ani według niepomiarkowaney innych żądzy, ale w ſłuſzności, y ſprawiedliwości ſądzi: komuby Boſkiego Sądu bardziey obawiać ſię należało, ſobieli czyli iemu, tożſamo pod ſąd rozumnieyſzego poddawać oświadcza ſię. To ieſt Salomona, który go temi ſtrofuie ſłowy: (b) „Nadſtawcie uſzu wy, którzy władniecie ludem, y podobacie ſię ſobie z wielkości narodów: gdyż dana ieſt wam władza od Pana, y moc od Naywyżſzego, który ſię pytać będzie uczynków waſzych, y myśli badać ſię będzie: że będąc ſługami Króleſtwa iego, nie ſądziliście ſprawiedliwie, aniście ſtrzegli prawa ſprawiedliwości, aniście chodzili według woli Bożey, ſtraſznie a prędko ukaże ſię wam, bo nayſrożſzy będzie tym, którzy ſą przełożeni." Naoſtatek przeſtrzega, że mniey uczciwey od niego domaga ſię rzeczy, gdy ludzi niewinnych, y cnotliwych, których on uciemięża, z domu ſwego, który ucieczką uciśnionych być powinien, wypędzenia dopraſza ſię: kiedy owo Prorockie właściwym nieiako ſpoſobem do Xiążąt należy, które im z Boſkiego wyroku tak przepiſuie: (c) „Słuchaycie Słowa Pańſkiego, Domie Dawidów, to mòwi Pan, ſądźcie rano ſąd, a wyrywaycie gwałtem uciśnionego z ręki potwarcę, aby znadź nie wyſzło iako ogień rozgniewanie moie, a nie zapaliło ſię." Ta była treść liſtu Xiążęcego, który odpiſał do Miniſtra.

(a) *Mich:* 3. (b) *Sapi:* 6. (c) *Jer:* 21.

19 Xiężna zaś liſtem ſwoim krociey odpowiedziała Miniſtrowi; że nic z niepomiarkowaney chęci nie czyni, gdy ludzi cnotliwych, y pobożnych bierze w obronę ſwoią. Zakonu zaś zamieſzanie, które ku Odnowieniu iego zmierza, nie lękać ſię, ale raczey życzyćby należało, któremu obym (mówiła) czynnością, lub radą moią dopomódz mogła. Donoſi zaś, że daremnie po niey wyciąga, aby tym ſwoiey umknęła obrony, którzy ſię doſkonałemi Franciſzka S. naśladowcami, y ſynami, życia światłością, y cnot niebieſkich przykładem okazuią: których ona raczey bronić, aniżeli opuſzczać powinna. Naoſtatek cobykolwiek on, ku uſzkodzeniu ich ſtarania, zabiegów, y uſilności łożył; o nieſkuteczności tego wſzyſtkiego zapewnia; ani, że tak łatwo iego pogróżek ulęknie ſię, aby mocy ſwoiey na ich obronę nie miała użyć.

20 Widząc Miniſter z odebranych liſtów, że go omyliła nadzieia; wielce nieſpokoyny był na umyśle, ztąd naywięcey, że zöſtawaniem Ludwika w opiece Xiążąt, wſzelką ſobie drogę widział zamkniętą do uſpokoienia Zakonnego rozruchu, y tylu Generała, y innych Braci zarzutów. Dlaczego, z nowey rady powziąwſzy nadzieię, poſtanawia, czego dotąd liſtownie otrzymać u Xiążąt nie mógł, oſobiście kuſić ſię o to: przytomnością albowiem ſwoią bardziey, niżeli powtórnym liſtem, lub pośrzednictwem przyiacioł, Xiążąt nakłonić umyſł ſpodziewał ſię; aby przyiętych w obronę ſwoią nakoniec odſtąpili. Nieodwłocznie więc do Kamerynu przybiega: a otrzymawſzy do Xięſtwa ſpoſobny przyſtęp, ułożonemi ſłowy, Xiążąt naypierwſzym być obowiązkiem przyznaie, że iako Chrześciańſkiey Rzeczy-poſpolitey ramiona, Zakony Swięte bronić, y ochraniać powinni; y że na tym ſzczegulnie Xięſtw y Królestw trwałość zawiſła, twierdzi; gdy Królowie, y Xiążęta, ćwicząc ſię nadewſzyſtko w pobożności, Wiary S. całości przeſtrzegaią: iako świadczy Mędrzec: „ Miłoſierdzie y prawda ſtrzegą Króla, a łaſkawością tron iego umacnia ſię.„ Przy tey zaś upadku, Państwa, y Królestwa upadać okazuie. Od tego więc dowodu, który bez wątpienia był naymocnieyſzy, zaczął całego Zakonu wzruſzenie, które z Ludwika, y innych nowości naſtąpiło, wywodzić: do tego Zakonu odſtępſtwo, dziwaczną odmianę Habitu, wolność włóczenia ſię, zrzucone poſłuſzeńſtwa iarzmo, naruſzone śluby przed Xięſtwem rozwodził, y nic nie opuścił w tey mierze, coby obwinionych temi wyſtępkami, o naywiękſzą wzgardę, y nienawiść przyprawić mogło. Naoſtatek przez wſzyſtkie nayświętſze obowiązki, y przez Franciſzka S. Xięcia, y Xiężny proſi, y zaklina, aby zguby Zakonu ſwoią powagą nieprzyśpieſzali, ale raczey upadaiącemu podali rękę: y że nic milſzego Bogu y Franciſzkowi S. nie uczynią, iak, gdy Ludwika (mówi) z innemi, którzy pod ich obronę udali ſię, opuściwſzy, powrócić do Zakonu ich przymuſzą. Których on powracaiących z wſzelką łaſkawością przyiąć oświadcza ſię.

21 To Miniſter mówiąc z użaleniem wielkim, nie pomału Xiążęcia, y ſłuchaiących mogłby poruſzyć, gdyby, co tak doſadnie mówił, za rzecz prawdziwą poczytane było. Xiążę iednak wielkiey roſtropności będąc, aby y pomiarkowaniu, które Xiążęcia zdobiło, y powadze Miniſtra, którą na ſobie noſił, dał mieyſce; rozumnie Miniſtrowi odpowiada. Ponieważ rzeczy mniey przyſtoyne, y któreby nie ze wſzyſtkim zdobiły Xiążęcą godność, nigdy w umyśle iego nie poſtały, tym mniey coby Zakonowi, a oſobliwie Serafickiemu, który nad inne ſobie ieſt naymilſzy, ſzkodę lub zamieſzanie przynoſiło, ani przez iego myśl nie przeſzło; dla czego y w tym aby go nie obwiniał, gdy ludzi cnotliwych, y o doſkonałość ſtaraiących ſię w dom ſwóy, y pod obronę przyimuie, iakoby wyſtępkowi, y zamieſzaniu Zakonu dopomagał. Pamiętnym zaś, (rzecze) być tobie należy powieści ſwoiey, że ten oſobliwſzy Xiążąt ieſt obo-

wiązek, aby całości Religii przeſtrzegali, ztąd albowiem wynika, że tym obowiązani ſą dopomodz, którzy o przywrócenie karności Zakonney (na którey każdy wſpiera ſię Zakon) tak w ſobie ſamych, iako y w innych ſtarali ſię. Y to to ieſt, co mnie y Xiężnę miłośników Serafickiego Zakonu, ku tym pełnym Zakonności Mężom do przywiązania nakłoniło: nad których (niech mnie tak Bóg kocha) ieżeli kiedy, albo w niewinności życia znakomitſzych, albo w chwale Boſkiey pilnieyſzych, albo w miłości gorętſzych, albo w Zakonney karności gorliwſzych, albo od ludzkiey ſpołeczności oddaleńſzych, albo uboztwa chciwſzych, zgoła o wſzyſtkie cnoty ſtarownieyſzych, widziałem, nie pamiętam; tak dalece, że nie nas tylko ſamych, ale y całe Kameryńſkie Miaſto do uſzanowania, y podziwienia ſwego pociągnęli. Jakimże tedy ſpoſobem ludzie chwalebnemi cnotami zaſzczyceni, którzy chwały tylko Boſkiey powiękſzenia ſzukaią, burzycielami, y zarazą Zakonu nazywać ſię mogą, wcale nie wiem?

22 A ieżeli o zachowanie Zakonne ſprzeczka zachodzi; ponieważ w niewiadomych okolicznościach ſprawiedliwemi Sędziami być nie możemy, przyzwoiciey będzie, aby ich tu przyzwawſzy za opowiedzeniem ſwoiey ſprawy, pewnego co mieć ſię mogło, iakby o nich ſądzić należało. Chętnie pozwala na to Miniſter; zaczym Bracia za wezwaniem Xiążęcia wſzyſcy ſtaią, to ieſt: Mateuſz, Ludwik, Paweł, y Rafał, których, dla uſtawicznego poſtu, y zbytniey oſtrości, tak wynędznione twarzy,y wycieńczone było ciało; odzienie też tak ſzczupłe, y liche, że na ich weyźrzenie wielu z przytomnych do pobożności wzbudziło ſię.

23 Skoro więc Miniſter przychodzących uyźrzał, za pozwoleniem Xięcia, tak do nich mówić zaczął: „Ah! nędzni, któryż was czart ſkuſił, abyście opuściwſzy Zakon, w którym odrodzeni, y wychowani byliście, y który was iako matka piaſtował na łonie, abyście do tego pomieſzania rozumu przyſzli, że w dziwacznym, y niezwyczaynym habicie, odmiennym od zwyczaynego Zakonowi,iako włoczęgi, tułacze, y nieſtatki tu y owdzie biegaiąc, naoſtatek w domu Xiążęcym, z wielkim zgorſzeniem wſzyſtkich, y ſwoią hańbą oſiedliście? Taż to ieſt Franciſzka S. nauka? która w przyiętym Zakonie ſtałych, nowości nieſzukaiących, nie podſtrzegaczów, nie odnowicielów Zakonu, lecz pokornych, y przełożonym poſłuſznych mieć pragnie Zakonników? Wy przeciwnie, zaniedbawſzy Boſkiego powołania, który was do towarzyſtwa Zgromadzenia tego darem niebieſkim pociągnął, Zakonne opuściliście przedſięwzięcie, y niepomniawſzy na prawa Kościelne, które wſzelkich nowości zabraniaią, nayſzkodliwſzą rzecz wznawiaiąc, iako poprawiacze obyczaiów Zakonnych, ſtarſi nad ſtarſzych, nikomu nie podlegli,prawo ſądzenia Zakon przywłaſzczyliście ſobie, a co gorſza, y żałośnieyſza ieſt, walcząc przeciw matce waſzey, poſzarpaliście ią na części. Już tedy upamiętaycie ſię nędzni. Odpadliście od Zakonu, chwyćcie ſię tego znowu: Zaſmuciliście matkę waſzą, więc kiedyż tedyż powroćcie do niey, którey łono na przyięcie was, iako ſynów, ieſt otwarte. Bracią waſzą, owſzem y Aniołów pokutą y powrotem ſwoim uweſelcie,oraz ten nowy y prawie dziwaczny habit odrzuciwſzy,przy dawnym zoſtańcie ſię. A nie będzie na zgubę ta wam nieprawość. Ponieważ nie tylko wam wſzelką ludzkość y łaſkawość ofiarnię, lecz iako oyciec, za naymileyſzych, y nayukochańſzych mieć was przyrzekam. Przeſtańcie tylko na radzie oyca waſzego, którego nic więcey nad mądrość, y chwałę ſynów nie zwykło cieſzyć. Tu zakończył Miniſter ſwoią mowę.

24 Coby na to miał do odpowiedzi, ſpytany Mateuſz od Xiążęcia, Reguły S. O. Franciſzka z rękawa dobywſzy, obracaiąc ſię do Xięcia, rzecze: Ponieważ

J. O. Mci Xiąże, P. O. Minifter pyta fię nas o przyczynę, dlaczegobyśmy opuściwfzy dawny Zakon, do nowego tak habitu, iako y fpofobu życia udali fię: oto całą y zupełną przeyścia nafzego otwieram przyczynę: to ieft dofkonałe tey Reguły zachowanie, do którego przez folenne śluby, y przyfięgę Bogu y Francifzkowi S. uczynioną obowiązani iefteśmy. Zaczym dalekiemi fą od prawdy, którzy nas albo dogodzeniem ciała zmyślności, albo pozbyciem pofłufzeńftwa iarżma, albo chęcią wynalazku nowości, albo iaką inną przyczyną, a nie famym tylko tey Reguły zachowania pragnieniem, pobudzonych być rozumieią. Lecz gdy między Bracią nie bardzo obyczayną, nie ze wfzyftkim ieft befpieczna do zbawienia droga, y do zachowania Reguły według przepifu S. O. Francifzka zupełney wolności nie mafz; do wafzego, o Xiążęta! odwołuię fię fprawiedliwego fądu; czyli fłufzna ieft, abyśmy, więcey ludziom, niżeli Bogu pofłufznemi byli? Zakonu iako matki trzymaliśmy fię poty, iak długo mlekiem zachowania Reguły nas karmiła, gdy zaś ten pokarm przyfychać poniekąd nam zdawał fię, zacóż nas o odftępftwo od niey ofkarżaią? Zwłafzcza gdy do tego myśl, y rada S. O. Francifzka nas pobudza; y Apoftolfka powaga, do którey o tym fądzić należy, fwoim zezwoleniem y wyrokiem nas umacnia. Broń zaś Boże, abyśmy na fiebie tę plamę zaciągnęli, któraby nas buntownikami y rozrywaczami Zakonu, fłufznie przed Bogiem, y ludźmi uczynić mogła. Czego nam Minifter żadnym fpofobem niezmoże dowieść. A ieżeli wielu, w zapędzie ducha Pańfkiego, między Bracią Odnowienia fwoiego pragnie, y to Minifter, Zakonu zamiefzaniem nazywa, niech fię bardzo ftrzeże, aby famemu Bogu, który wzrufzenia tego ieft początkiem, o buntownictwo nie zdawał fię przymawiać. Tu Mateufz zaczętą fkończył mowę.

25 Ludwik zaś kończąć daley, to do Mateufzowey powieści przydał: Zali fię naybardziey Przew: O. Minifter J. O. Mw Xiąże, iż zwyczayny habit Zakonu zrzuciwfzy, a nowy y dziwaczny (iak mówi) przyodziawfzy, opuściliśmy Zakon. To nam on zaifte bez przyczyny fłufzney za wyftępek poczytuie, za co nas raczey pochwalić, aniżeli potępiać powinienby, y Bofką dobroć w tym poważać, która dawny króy habitu od S. O. Francifzka niegdyś uftanowiony, światu przywrócić raczyła. Czego lubo wiele habitów S. Francifzka, y Towarzyfzów iego, które na różnych mieyfcach zachowuią fię, y nie mało malowanych obrazów dowodzić może, na famym iednak świadectwie tu przytomnego Mateufza niech będzie dofyć, któremu Bóg z nieograniczoney dobroci fwoiey, dla nauki wielu, tey łafki użyczył; że nieraz S. O. Francifzka takiego habitu y kaptura kfztałtem przyodzianego widział; aby y on w podobnym odzieniu, iego fpofobu życia naśladował. Tego zaś Mateufz gdy z wrodzoney fobie fkromności, y cnoty pokory chciał zamilczeć, mnie iednak na chwałę Bożą, y utwierdzenie tey prawdy, obiawić to należało: aby co z Boga pofzło, dla podeyźrzenia famey nowości, za wyftępek nam przyczytane nie było. Lecz czegoż więcey potrzeba? Alboż Stolica Apoftolfka, za którey powagą używanie takowego habitu ieft nam pozwolone, zupełnie od zarzuconego nam przez Miniftra wyftępku nie oczyfzcza?

26 Do tego, gdy tak wiele w Regule ieft przykazań, których zachowanie rozwolnione widzieć fię daie, nie ma przyczyny fłufzney Minifter, dlaczegoby nas o Zakonu odftępftwo obwiniał, y między wyklętemi policzał, których O. S. Francifzek y Apoftolfka Stolica, od tey zakały wolnemi czyni.

27 Cudowna prawie rzecz zdawała fię w ten czas: ponieważ Minifter, lubo był wielkiego dowcipu, y obfitey wymowy, na tę powieść Ludwika z Mateufzem tak zamilkł, że y fłowa iednego do odpowiedzi nie znalazł: zaczym pożegnawfzy fię tylko z Xięftwem precz odiechał. Taka albowiem, y tak wielka

ka ieſt moc prawdy, że ſamey nawet gadatliwey wymowie, ściſłe milczenie wkłada. (a) O wielka ſiło prawdy, (mawiał Cycero) która ludzkiego rozumu biegłości, wykrętom, y wymyślonym zaſadzkom, ſama przez ſię bronić ſię zmożeſz! „ Xiąże zaś z przytomnémi, z milczenia y nagłego wyiazdu Miniſtra dziwuiąc ſię, cnotę y niewinność Braci z większym uſzanowaniem czcili. Mateuſz więc z innemi, po przekonanym Miniſtrze, do ſiebie powróciwſzy, pienia Bogu zwycięzcy wyſpiewuie, któremu, padaiąc na twarz, całą zwycięztwa chwałę przypiſuią. Wieść ta rozgłoſzona po Mieście, większe im u wſzyſtkich ziednała imie, gdyż dotąd z udania Miniſtra, y innych fałſzywego, za zbiegów, y wyklętych od wielu miani byli.

28 Potym Mateuſz pamiętnym będąc powołania ſwego, do zwyczaynych udał ſię Kazań, a Pawła ſobie za Towarzyſza przybrawſzy, iako pilny robotnik w Winnicy Pańſkiey, koło opowiadania w tym kraiu ſłowa Boſkiego pracuiąc, wielki Niebieſkiemu Goſpodarzowi czynił pożytek. Ludwik tym czaſem z Xiężną ſtara ſię, aby razem wſzyſcy pod obronę y poſłuſzeńſtwo OO. Konwentuałów przyięci zoſtali; coby, y pewne od Miniſtra zaſadzek beśpieczeńſtwo, y łatwieyſze dla nich do Rzymu ſprawiło przeyście.

29 Więc naprzód z Biſkupem Kameryńſkim rozmowiwſzy ſię o tym, który chętnie na to pozwolił; liſt Katarzyna do Prowincyała OO. Konwentuałów piſze, w którym o Mateuſza, Ludwika, y innych uſiłowaniu Odnowienia, tudzież wſzyſtkich tyczących ſię okolicznościach, y czegoby od niego żądała, donoſi. Ten zaś po odebranym liście Xiężny, nieodwłocznie do Kamerynu zbiega, y o wſzyſtkim umowiwſzy ſię z Ludwikiem, przez liſt od Generała ſwego zaſiąga rady. Był pod ten czas Obrońcą Zakonu Braci Mnieyſzych Andrzey Kardynał tytułu S. Pryſzki. Temu gdy Generał OO. Konwentuałów uſilność y ſtaranie Xiężny Katarzyny oświadczył, ten Mateuſza, Ludwika, y innych, pod imieniem Braci Mnieyſzych puſtelniczego żywota, według wyrazu Papiezkiego Przywileiu do ſpołeczności OO. Konwentuałów iako właściwe odnowione członki przyiąć liſtownie roſkazuie. Który liſt odebrawſzy Prowincyał, Ludwika z innemi podług danego ſobie przepiſu, pod ſwoią przyimuie władzę, y poſłuſzeńſtwem na piſmie danym, aby przemieſzkiwać na puſtyniach, y o pomożenie odnowionego Zgromadzenia wolnie u Papieża ſtarać ſię mogli.

30 Z odnioſioney zaś hańby przed Xiążętami Miniſter, takim zapalił ſię gniewem, że ledwie wyſzedłſzy od nich, podał Papieżowi przez obrońcę Zakonu użalenie ſię na piſmie, iakoby Xiężna Katarzyna niektórym zbiegom Zakonu ſchronienia u ſiebie pozwalała: przeto ſpodziewaiąc ſię, że przynaymniey za Papiezkim upomnieniem, Ludwikiem opiekować ſię Xiężna zaprzeſtanie. Lecz omylił ſię na ſwoiey nadziei; ponieważ tym poſtępkiem nie tylko nic u Papieża nie otrzymał, ale tym ſamym ieſzcze do powiększenia Zakonowi poſłużył. Albowiem Xiężna uwiadomiona o tym, liſt dokładnieyſzy do Papieża napiſała, w którym nayprzód oczyſzcza ſię z Miniſtrowych zarzutów, toż dopiero Braci u ſiebie goſzczących ſtan, imiona, cnoty, y żywot przykładny doſtatecznie opiſuie, (do czego y Xiąże ſwym liſtem przyłożył ſię) z którego świadectwa Papież, mimo dawnieyſze ich poważenie, tak ſię w dobrym o nich utwierdził rozumieniu, że odtąd dla nich oſobliwſze łaſkawości dowody świadczył. Co ſtwierdza w naſtępuiącym Roku otrzymany Przywiley uſtanowienia Zakonu.

(a) *Orat: pro M. Cælio.*

1 W biegu Roku 1528. gdy Rzymſki Papież Klemens VII. za ugodą z Ceſarſkim Woyſkiem wyſzedł na wolność; aby nieco po Rzymſkich nieſzczęśliwościach rozerwał ſię, naprzód do Miaſta Oropitu ſobie podległego, potym do Witerbu udaie ſię. Gdzie przez czas nieiaki gdy odpoczywa: Bóg Wſzechmogący, który poczęte Odnowienie na świat iuż wydać poſtanowił, Xiężnę Katarzynę zachęcił, aby Ludwika do Rzymſkiey przedſięwzięcia podróży uſilniey pobudzała, tą ſzczegulnie myślą, żeby, z czaſu korzyſtaiąc, gdy wolnieyſzy był Papież od zabaw Rzymſkich, tym łatwiey od niego o Przywiley uſtanowienia y powiękſzenia Odnowienia poſtarał ſię. Tegoż y Mateuſz był zdania; Ludwik zaś, który podobną pałał chęcią, gdy Xiężna do Papieża, y iego poufałych gotuie liſty, do Kameryńſkiego Biſkupa udaie ſię, który także zaletny liſt piſze do Papieża, onych iako mężów gorliwych, miłości pełnych, y przykładnego żywota polecaiąc.

2 Po wygotowaniu tych liſtów, gdy Mateuſz do opowiadania ſłowa Bożego, niżeli do podróży Rzymſkiey był ſkłonnieyſzy; Ludwik z Rafałem, maiąc poſłuſzeńſtwo na piſmie od Prowincyała OO. Konwentuałów, w tę drogę zbieraią ſię. Jednakże wiedząc wſzyſcy dobrze, że ta rzecz nie od zabiegów ludzkich, lecz zupełnie od wyroków Boſkich zawiſła; przeto razem przez kilkodzienne modlitwy, Panu te uſilnie polecaią. Potym zaś, po zakończoney tego Roku wioſnie, iednego poranku Mſzę S. odprawiwſzy, wychodzą w drògę, y za Boſką pomocą ſzczęśliwie w Witerbie ſtaią. Nic tam nie ociąga ſię Ludwik, ale natychmiaſt od Xiężny Katarzyny do poufałych Papieżowi napiſane oddawſzy liſty, łatwy przez nich przyſtęp do Papieża otrzymuie. Zaczym Boga ze łzami na pomoc wezwawſzy, oraz Przeczyſtey Panny, y S. O. Franciſzka opiece, uſkutecznienie zamyſłów ſwoich gorąco poleciwſzy, pełni wielkiey ufności w Bogu, przed Papieżem ſtawią ſię: któremu u nóg ścieląc ſię, pokornie proſzą, aby maluczkie Zgromadzenie, które z Boga wzięło ſwòy początek, y za iego ſtaraniem z czterech oſób ſkładało ſię, za łaſką Apoſtolſkiey Stolicy powiękſzone, y Przywileiem Papiezkim utwierdzone być mogło; przez któryby, dla wielu, tak z liczby OO. Konwentuałów, iako y OO. Obſerwantow pragnących Odnowienia, tudzież ze świata do życia doſkonalſzego od Boga pociągnionych, otwarta, y wolna była droga. Naoſtatek aby za pomnożeniem nowego płodu, kſztałt S. O. Franciſzka Habitu przywrocony, y doſkonałe zachowanie Reguły zoſtało powiękſzone.

3 Papież tedy, który z wielu Xiężny Katarzyny liſtów, tudzież Biſkupa Kameryńſkiego, y innych świadectwa, o cnocie, gorliwości Zakonney, y przykładnym ich życiu był upewniony; gdy przytomnych, w grubym y podłym habicie, wybladłych na twarzy, wyſchłych na całym ciele, nic zgoła, tylko ſurowość, y świątobliwość żywota okazuiących, obaczył; z ich widzenia więcey poruſzony, za Boſkim zaś oſobliwie nakłonieniem iego umyſłu, żadney nie czyni im trudności, lecz nieodwłocznie wygotować Przywiley roſkazuie. Wielka wprawdzie w tym iego okazała ſię roſtropność, kiedy unikaiąc ſkarg, y narzekania Miniſtra Generalnego, y innego ſtarſzeńſtwa OO. Obſerwantów, ieśliby nowe to Zgromadzenie pod imieniem odnowionych z Obſerwantòw mimo poſłuſzeńſtwa Zakonu, za powagą Stolicy Apoſtolſkiey wyniknęło; rzecz tak pogodzić umyślił, aby to Odnowienie nie z OO. Obſerwantów, lecz z OO. Konwentuałòw, którym ſię ſami dobrowolnie poddali, Zgromadzenia pochodzić zdawało ſię. Dlaczego to Odnowienie od OO. Obſerwantów odłączone, pod OO. Konwentuałów poſłuſzeńſtwem tak ſtanowi, że do żadnych Miniſtrowi generalnemu podległości znaków obowiązane niebyło: iako z Przywileiu w tym roku otrzymanego iaśniey pokazuie ſię. Któ-

ry czytać można w Xiędze Przywileiów Zakonu Kapucyńſkiego poczynaiący ſię: *Religionis zelus.* Tu zaś dla krótkości opuſzcza ſię.

4 Lecz ponieważ w tym Przywileiu wiele godnych uwagi zamyka ſię rzeczy, które tak do obiaśnienia Hiſtoryi, iako też do zupełnieyſzego poznania rzeczy, dopomagaią; przeto ich ani zamilczeć, ani też z lekka tylko dotknąć nienależy. A naprzód za oſobliwſzym Boga ſporządzeniem ſtało ſię; że w tym Przywileiu, który był pierwſzym gruntem Kapucyńſkiego Zakonu, nikomu zgoła Wynalezcy, lub Zakonodawcy cześć y nazwiſko nie ieſt przyznane. Owſzem (co ieſt dziwnieyſza) żadney wcale o Mateuſzu ten Przywiley nie czyni wzmianki. Gdy albowiem pierwſzy Mateuſz dawny Habit y Kaptur Franciſzka S. przywrócił, y pierwſzy od Stolicy Apoſtolſkiey uſtny Przywiley odebrał, do odmiany zwyczaynego w Zakonie habitu, y prowadzenia puſtelniczego żywota, do którego też także y Przywiley, przed dwoma laty przez Ludwika otrzymany, ſciągał ſię; zgoła gdy od niego iako od pierwſzego kamienia cały gmach Zakonu zależeć zdawał ſię, Któżby, proſzę, nie ſądził, że mu ſłuſznie w Papiezkim Przywileiu pierwſze mieyſce, y więkſza nad innych godność, iako Wynalezcy przyznana będzie? oraz iako Poprzednik nowego Zakonu, (iako z innemi Prawodawcami Zakonow dziać ſię zwykło) Apoſtolſką powagą całego Odnowienia Generałem poſtanowiony będzie? Tego iednak Stolica Apoſtolſka, która od Ducha S. zawſze rządzona bywa, gdy nie tylko nie przyznała, lecz y żadney w Przywileiu ſwoim o nim nie uczyniła wzmianki, tu oczewiście nad Boſkiey Mądrości ſporządzeniem zadziwiać ſię należy: która tak wielkiego, y świątobliwego Męża, oraz do Odnowienia Zakonu tak wiele przykładaiącego ſię, w tym uſtanowieniu Zakonu dla tego pominąć y uchylić chciała, aby mu w czaſie Zakonadawcy, któremu naywięcey należeć zdawało ſię, imie, y godność nie były przypiſane; y aby przez to pokazała, że Kapucyńſki Zakon pod głową Franciſzkiem, wzbudzony y uſtanowiony zoſtał.

5 To zaś oczewiściey ukazuie ſię, ieżeli o Ludwiku, do którego właściwiey ściąga ſię Przywiley, mówić zechcemy. Albowiem, y ten aby kiedyżkolwiek imienia Zakonodawcy ſobie nie przywłaſzczył, przy rozpoczęciu Zakonu, nie ſam, lecz z Rafałem do rozſzerzenia iego był wezwany. Przez co tak znacznie iego zmnieyſza ſię godność, że Rafał, który w Braci Laikow zoſtawał ſtanie, równą w powiękſzeniu Zakonu zaſzczycał ſię powagą, aby y fundatorſkie imie w Ludwiku ze ſzczętem zgaſło, y Pomnożyciela Urzędu tym mniey używał, gdy ten od Papieża na dwoch być podzielony wydawał ſię. Naoſtatek aby wſzelkie od Ludwika imie y powaga Zakonodawcy oddalona była, żadney zgoła ani Generała, ani Wikarego generalſkiego, ani Komiſſarza Apoſtolſkiego powagi, Przywiley mu nie przyznaie, ale uſtny roſkaz bierze od Papieża, aby, iak tylko w Zgromadzeniu liczba doſtateczna Braci dopełni ſię, Kapituła na obronie Genera zwołana była. Zaczym idzie, że nad Pomnożyciela Urząd, który z Rafałem był ſpołeczny, y nieiakiegoś podległości ſtarſzeńſtwa, które iako ſtarſzy nad innemi ſprawował, więkſzey od Papieża władzy nie otrzymał.

6 Tego także miiać nienależy, że, gdzie idzie o nazwiſko nowego Zakonu, Papież w Przywileiu ſwoim Ludwika, y Rafała, oraz przez nich pomnożonych, być maiących, nie Reformatami, czyli Odnowionemi, nie Puſtelnikami zgoła, lecz Bracią Mnieyſzemi według Franciſzka S. Reguły puſtelnicze życie prowadzącemi nazywa. Tak albowiem brżmi Przywiley: „Powagą Apoſtolſką, mocą ninieyſzego wyrazu wam, abyście według przerzeczoney Reguły życie puſtelnicze prowadzić, &c: y na puſtynie, czyli którekolwiek mieyſca, za pozwo-

leniem tychże mieyfc Panow wam udać fię, y na tych mieszkać, oraz życie surowe, y pustelnicze tamże prowadzić, &c.„ W czym niektóre okoliczności obiaśnić przynależy. Pierwsza: Jak niebo od ziemi, tak daleko błądzą, którzy, aby Kapucyński Zakon za właściwą Francifzka latorośl nie przyznali, Pustelnikami tylko nazywaią, którzy z Serafickim Zakonem nic powszechnego nie maią. Ci zaś albo oszukuią, albo oszukanemi są zapewne.

7 Wszakże, gdy Pustelnikami być, a pustelnicze życie pod Regułą S. O. Franciszka prowadzić, są rzeczy bardzo między sobą rożniące fię; to albowiem wolny, y nieiako beześlubny życia rodzay oznacza, który Pustelnicy u nas pod Biskupów tylko posłuszeństwem prowadzą, tamto zaś Klasztorny y Zakonny życia sposob zamyka, którym, wstępuiący do tego Zgromadzenia, pod S. O. Franciszkiem do Zakonu Mnieyszych doskonaley obowiązuią fię, iako ten sam Przywiley oczewiście dowodzi, gdy tak mowi: „Wy niegdyś gorliwością służenia Naywyższemu pobudzeni, do Zakonu Braci Mnieyszych Obserwantów nazwanych wstąpiwszy, w nim ślubem obowiązani &c:„ iakimże sposobem imiona mieszaią, y Przywileiu słowa w skażonym rozumieniu tłumaczą, wcale nie poymuię. Jeżeli albowiem, którzy w pustyniach, y odludnych Klasztorach mieszkaią, za pospolitych Pustelników wzięci będą, cóż o Kartuzkich, y Kamedulskich Mnichach rozumieć należy: którzy lubo na pustyniach życie prowadzą, iednak imienia y nazwiska Mnichów nie tracą: których gdyby kto pospolitemi pustelnikami nazwał, uczyniłby dla nich nie małe pokrzywdzenie. Kto Wielebnego Br: Cezarego z Spiry Ucznia S. O. Franciszka, który, iako pisze Franciszek Gonzaga, (a) pod Innocentym IV. Papieżem około Roku odkupienia świata 1244. od Zakonu zaś ustanowienia 35. gdy Bracia Mnieysi, y roczne dochody, y własność nieruchomych rzeczy, (lubo w społeczności) owe pierwsze uboztwo, które Zakonu tego iest naymocnieyszym gruntem, nieiako oddaliwszy, za Przywileiem Papiezkiem przypuścili: niektórzy Oycowie gorliwi o uboztwo, (nazwani potym od niego Cezarenmi) do lasow y mieysc osobnych udaiąc fię, tamże przez lat sześdziesiąt y trzy nie przerwanych, według pierwiastkowego ustanowienia Zakonu przemieszkali, od których wzięło pierwsze Zakonu Odnowienie swóy początek, kto (mowię) Pustelnikiem z iego naśladowcami, słusznie nazwie? lubo w lasach y pustyniach dla doskonalszego zachowania przemieszkiwał? a nie raczey za prawdziwych y doskonałych Braci Mnieyszych, przy tym Odnowicielów Zakonu nie poczyta? iako przerzeczony Franciszek Gonzaga twierdzi.

8 Po nim Br: Anioł Cyngulan, (którego y Klarenem od mieysca, na którym z swoiemi osiadł nazywano, przez co y naśladowcy iego Klarenami nazywali fię) będąc Reguły (iako tenże przyświadcza pisarz) którą wiernie, y ściśle wyłożył, wielkim czcicielem, około Roku 1294. od Celestyna V. Papieża, samą tylko doskonałego zachowania Reguły chęcią pobudzony Przywiley, za którym na pustelniczy żywot, który, z pozwolenia tegoż Papieża sam przez nieiaki czas prowadził, aby y przychodzących do społeczności swoiey mógł przyimować, y niektóre mieysca na pustyniach wystawiać, otrzymał pozwolenie. Ktoż go z całym zgromadzeniem Klarenów, którzy do doskonałego Reguły Serafickiey zachowania obowiązali fię, za pospolitych dla tego Pustelników, nienależących do Zakonu Mnieyszych, sądził y rozumiał? gdy od nich pierwsze lub drugie Zakonu Odnowienie wzięło początek, iako świadczy Gonzaga temi słowy: (b) „Od tych więc Klarenów pierwsze, albo raczey drugie Franciszkańskiego Zakonu Odnowienie po iego ustanowieniu zaczęło fię.

(a) *Fran: Gonz: de orig: ser: Rel. p. 1. n. 4.* (b) *Gonzag. ibid. n. 5.*

ſię. Albowiem Cezareni (o których wyżey) po zeyściu ich głowy, to ieſt Wielebnego Cezarego z Spiry, do opuſzczonych przez ſiebie powrocić muſieli Klaſztorow. A ieśli byli ktòrzy inni, co życia doſkonałości pragnąć wſzelką rzeczy własność od ſiebie pragnęli oddalić, aby iednak za wznowicielòw niebyli poczytani, w ſwoich ſię obrębach zachowuiąc, iak naylepiey mogli, lubo nic bez wielkiego żalu innym ulegali. „ Ci tedy lubo Puſtelnicze pod S. O. Franciſzkiem życie prowadzili, prawdziwemi iednak y doſkonałemi Bracią Mnieyſzemi być nieprzeſtali, owſzem y doſkonalſzemi nad innych byli, kiedy w Oyca S. wſtępuiąc ślady, puſtyń y laſów do Reguły doſkonałego zachowania ſzukali.

9 Zaczym, którzy Kapucynów dla tego do poſpolitych Puſtelnikòw nacjągaią, że Przywiley życie puſtelnicze prowadzącemi opiewa, ci ſiebie zgoła, coby dla Zakonników była Puſtynia niewiedzieć okazuią. Zycie albowiem Puſtelnicze Zakonnym oſobom, nie dla początkow duchownego żywota, lecz dla wydoſkonalenia pozwala ſię. Na Puſtynię uchodzą, nie tylko aby wyſtępków uniknęli, lecz aby doſkonaley z Bogiem złączyli ſię. Nie aby tylko zchronili ſię od świata, lecz aby od wſzelkich przeſzkod wolni, na rozważaniu rzeczy Niebieſkich czas trawili. Zgoła, nie aby Zakonną karność, do którey ſię raz obowiązali, odrzucili; lecz aby z uſtawnego myśli ku Bogu podnieſienia, y pilnego wſzelkich cnot ćwiczenia ſię, doſkonalſzą znaleźli. S. O. Franciſzek Puſtyń, y mieyſc oſobnych ſzukał, aby ięczeniem napełniał, y Mękę Chryſtuſową opłakiwał. Puſtynia ieſt ſzkołą doſkonałych, ktòra w gorę ku Bogu podnoſić ſię, rozmawiać z Bogiem, y z nim doſkonale łączyć ſię uczy. Zkąd poznać można, gdy owi pierwſi Zakonu Kapucyńſkiego Oycowie na Puſtynie y oſobne mieyſca oddalić ſię, y tam puſtelnicze życie prowadzić u Papieża domagali ſię, do tego chęcią zmierzali, aby myśl ſwoią od wſzelkich żądz uwolnioną, prędzey do Boga podnieśli, y doſkonaley Zakonnego zachowania karności na Puſtyniach doſtąpili; oraz S. O. Franciſzka myśl y pociechę dopełnili, który oſobne, y ſpokoyne mieyſca, więcey nad ludne miłował: owſzem z obiawienia Boſkiego poznał, że do tego Zakon Mnieyſzych ieſt powołany, aby puſtelniczą bogomyślność z Klaſztornemi y Zakonnemi ſprawami złączył. Dla czego y Klaſztory od miaſt nayczęściey odległe, iako bardziey Boſkiemu Braci Mnieyſzych powołaniu przyzwoite obierał.

10 Ten tedy był pierwiaſtkowy duch tego Zakonu, którym Mateuſz z Ludwikiem tchnący, za pierwſzym Przywileiem otrzymali, aby odłączywſzy ſię od ſpołeczności Zakonney, na Puſtynią udać ſię, y tam ściśley y doſkonaley Regułę zachować mogli: zaczym niedziw, że raz ulubioney, pewnie znatchnienia Boſkiego chwyciwſzy ſię oſobności, przy tey, u Apoſtolſkiey Stolicy przez Przywiley utrzymać ſię ſtarali.

11 Zgoła tego, w ſamych zwłaſzcza początkach Zakonu rzecz ſama opowiadała potrzebę. Gdy albowiem wyrokiem Bowim uſtanowiono było, aby nowe od dawnego Zgromadzenia Zakonu, nie tylko życiem, ale y habitem, oraz całym ſobą rożniło ſię; należało wcale, aby też odmienne, dla rożności, od Apoſtolſkiey Stolicy wzięło imie, pokądby inne z nieba nadane niebyło: aby z iednakowości obydwóch nazwiſka, między niemi z czaſem nie naſtąpiło zamieſzanie. Ani to rzecz nowa y niezwyczayna była, ponieważ tymże ſpoſobem poźnieyſze zgromadzenie od pierwſzego rożniło ſię, gdy ci Konwentuałami, tamci Obſerwantami nazwani byli. Zaczym niedziw, że za proźbą Oycòw naſzych, przyzwoicie zdało ſię Papieżowi, dla uczynienia między Zakonami rożności, tamtych Bracią Mnieyſzemi od zachowania, tych Bracią Mnieyſzemi od życia puſtelniczego nazwać.

R

ROK PANSKI.	KLEMENSA VII.	KAROLA V. CESARZA	Zakonu Kapucynòw.
1528.	5.	10.	4.

12 To też potrzecie uważyć należy, że z własnego domyślu Papieża, wyrażonego w Przywileiu nastąpiło, iż osoby Zakonu tego brody noszą. Nigdzie albowiem pierwszych Oyców Zakonu proszących o to Papieża nieczytamy. Co wcale dziwną rzeczą zdać się powinno, dla tego zwłaszcza, że pod ten czas y dawniey ieszcze cały OO. Obserwantów Zakon brody golił. A lubo to uczynić zdawał się Papież dla większey Kapucynòw od Obserwantów rożności, y aby nowe Zgromadzenie pod OO. Konwentuałów, ktòrzy z brodami chodzili, zostawać posłuszeństwem okazał, to iednak, że nie bez rozporządzenia Boskiego stało się, okoliczności Zakonodawcy rostrząśnione łatwo dowodzą. Gdy albowiem S. O. Franciszek Zakonu Braci Mnieyszych Ustanowiciel, Chrystusa Pana, ktòrego pilnie we wszystkim naśladował, y Apostołow przykładem brody używał, w czym go też pierwsze Zakonu czasy naśladowały; należało wprawdzie, aby, którzy kroy dawny Habitu przywracali Swiatu, w noszeniu też brody swego naśladowali Patryarchę, aby iego doskonały wizerunek za czasem na sobie okazywali Swiatu.

13 Nikt zaś o tym wątpić niemoże, iż Chrystus brodę nosił; maiąc tyle dowodów, procz Izaiasza Proroka w Rozdziale 50., S. Brygitty, S. Bonawentury, y innych Oycow, którzy w Męce Chrystusowey brodę iego targaną, y krwią zbroczoną opisuią. Przytym obraz Crystusowey twarzy dany Weronice, drugi też Abogarowi przesłany, które z dawnego podania Oycow za prawdziwe są miane, brodę wyrażaią. Toż samo na Prześcieradle S. w ktòre Chrystusowe Ciało do pogrzebu uwinięte było, y zwielką czcią zachowuie się w mieście Tawrynie, prawdziwy Ciała, Twarzy, y Brody Chrystusowey, nie ręką ludzką wyrażony obraz widzieć się daie. A ieżeli o Chrystusie rzecz iest pewna, trudno w tym o Apostołach czynić wątpliwość, aby co w Chrystusie Panu, y Nauczycielu swoim widzieli, tego nienaśladowali.

14 O Franciszku S. niektórzy to z nowotnych podać w wątpliwość kusili się, których iednak sam wzór Ewangelicznego żywota, który on sobie do naśladowania wystawił oczewiście strofuie, y zawstydza: ani bowiem Mąż Ewangeliczny, ktòry tak doskonale Obraz Chrystusow na sobie wyrażał, że same nawet rany na ciele swoim odniosł: od brody wstrzymałby się, którą od Chrystusa używaną być wiedział. Do tego ich, starodawne obrazy iego, albo za życia, albo wkrótce po śmierci iego malowane, przekonywaią w błędzie. Sam naostatek Joachim Opat, który wiekiem całym (iak mówią) Franciszka S. poprzedził, y następuiące o nim proroctwo wydał: „ Przydzie człowiek obdarzony znakami Jezusa Chrystusa.„ Obraz iego sadzoną sztuką, bliznami świętemi ozdobiony, w Kapucyńskim Habicie wyrobić kazawszy, brodę też na nim miernie podługowatą wyraził. Za czym idzie, że Papież nic od ustanowiciela, y ustanowienia Zakonu nie odstąpił, gdy brodę Ewangelicznym osobom nosić przepisał.

15 Byłoby tu ieszcze w tym Przywileiu zastanowić się z uwagą nad czym, przypatrzywszy się tak łatwey odmianie habitu: tak prędkiemu, bo w samych początkach, odłączeniu nowego Zgromadzenia od całego Zakonu, co OO. Obserwanci zaledwie po długim czasie z wielką trudnością otrzymali: tak wielkiemu, nad zwyczay Stolicy Apostolskiey, ledwie zaczętemu Zakonowi Przywileiów pozwoleniu: naostatek tak trudney rzeczy, prawie bez zastanowienia się Papieża, lubo tak wielkim rozumem y doświadczeniem udarowanego, tak szybkiemu dokonaniu. Co wszystko iaśnie dowodzi przytomność Wszechmocney ręki, która Papiezki umysł ku temu nakłada, cokolwiek z wyroków Boskich o Nowym Zakonie postanowiono było.

16 Lecz abym nazbyt od przedsięwzięcia nieoddalał się, do Ludwika powracam: który pożądany Przywiley otrzymawszy, przez który mu y dawnego habitu S. O. Franciszka używać, y Zakon rozszerzać, y mieszkania wystawiać, y na Kapitułę zwoływać wolno było, z którego nakoniec Kapucyński Zakon Roku ninieyszego 1258. dnia 13. Lipca, za Boską pomocą, swoy nayszczęśliwszy wziął początek, po oddanych z serca Bogu dziękach, natychmiast z Rafałem do Kamerynu powraca, gdzie go Xiężna Katarzyna z wielką przyimuie radością: która chęcią wzrostu y rozszerzenia Zakonu pałaiąc, aby wszelką przeciwnikom zamknęła drogę, którąby Ludwikowi, lub innym przez fałszywe (iak zwykli) obwinienia szkodzić, albo Nowy Zakon przez swoie zamachy zniszczyć mogli, z Biskupem Kameryńskim, który naszym sprzyiał, umówiwszy się o tym, roskazuie, aby iak nayprędzey przez woźnych, y przy trąbach po wszystkich częściach Miasta był ogłoszony Przywiley. Podobnież y Biskup przy Mszach Solennych tenże ludowi ogłosić kazał. Gdy zaś tego Przywileiu wieść między pospolstwem rozeszła się; wymówić trudno, iaką wszyscy radością napełnieni zostali, którzy pobożney Mateusza, Ludwika, y innych Braci ku sobie usługi nieraz doznawali; zkąd wszyscy winszuiąc Ludwikowi, wszelkich pomyślności dla Zakonu przy głośnych okrzykach życzą.

17 Lecz Bóg Wszechmogący, który nowy z Opatrzności swoiey na świat wprowadził Zakon, w pierwszych początkach iego, imie, którymby się nazywał, od innych Zakonu cząstek rożnił, nie przemysłem ludzkim wyszukane, albo według upodobania ułożone, nadać mu postanowił. Ledwie albowiem nowego Zgromadzenia Zakonnicy idący w mieście widziani byli, natychmiast skupione chłopięta, *Kapucyni*, *Kapucyni*, nie tak naśmiewaiąc się, iako szanuiąc, wołaią. Co gdy sztuce, lub wynalazkowi, (czego wiek prosty y niewinny wcale nie zna,) przypisać się nie może; bez wątpienia od Boga, który usta niewinniąt naucza, y częstokroć w rzeczach Boskich biegłemi czyni, pochodzić musi. To zaś tym bardziey utwierdza się, że za rozeyściem się między pospolstwem nazwiska tego, iakby z Nieba podane było, nie innym iak Kapucynów imieniem poczęto nazywać wszędy. Wczym zgadza się Pisarz Romualdyńskiey Historyi, krótkiemi opisuiąc słowy: (a) „Z wołania za niemi chłopiąt, Kapucyni; ten okrzyk takie im zostawił imie, y przez usta niemowląt sporządzona iest chwała.„

18 Y aby, że od Boga wyszło to nazwisko, nikt nie wątpił, toż samo wkrotce po tym drugim świadectwem chłopiąt, iak tylko w Kalabryi ukazali się Kapucyni, potwierdzone było. Jak tylko albowiem Ludwik z Reginu, y inni tego Zakonu Oycowie w nowym habicie widziani byli, tymże prawie sposobem y chłopięta gromadnie, *Kapucyni* wołali; iako na swoim powie się mieyscu.

19 Nie innym zaś końcem (rozumiem) to rosporządzenie Boskie nastąpiło, tylko aby nowy Zakon przywracaiący króy habitu S. O. Franciszka, który od kaptura naywięcey zawisł, w swoim nazwisku to nosił co do pochwał iego zawsze służyć mogło.

20 Teraz wróćmy się do Mateusza, który koło Kamerynu opowiadaniem słowa Bożego bawiąc się, gdy o powrocie Ludwika był upewniony, z Pawłem zaraz do Kamerynu przybiega: gdzie otrzymanego u Papieża Przywileiu, za którym wtenczas dopiero iedno Zakonu ciało składać poczęli, wzaiemnie sobie winszuiąc, Bogu Naywyższemu, którego sprawcą rzeczy całey przyznaią, iak naywiększe mogą czynią dzięki. Po czym Ludwik Mateusza z Pawłem

(a) *Romuald. l. 3. c. 14.*

do towarzystwa przyłączywszy, z niemi o obraniu sobie pomieszkania narada się. Katarzyna zaś, która swoim nakładem Klasztor wystawić dla nich zamyślała, mowiąc z niemi o tym, dalekiemi ich od tego przedsięwzięcia znalazła, ponieważ oni na iakim domku małym przestaiąc, ktòryby im do pomieszkania tylko służył, o budowli Klasztoru ieszcze nie zamyślali, ażby ich Pan Bòg według woli swoiey znaczniey pomnożył liczbę. To zaś nie z innego uczynili powodu, tylko aby przy początkach Zakonu muiey rzeczy doczesnych staraniem około budowli zatrudnieni, wolniey usługi Boskiey pilnowali: tudzież naywyższego uboztwa z większą usilnością przestrzegali. Ktòrę w wystawianiu Klasztorów narusżyć wielce obawiali się.

21 Był niedaleko Miasta Kamerynu za Bramą Zwiastowania, Kościołek nieiaki pod tytułem S. Krzysztofa Męczennika, ktòry na pułtora tysiąca krokòw od Miasta był odległy, przy ktòrym ponieważ był ubogi domek mieszkaiącego Xiędza przy tym Kościołku; w tym Ludwik z innemi, po umowie z Xiędzem, naprzod mieści się. Lecz gdy mieysca tego była takowa szczupłość, że spolnemu ich z Xiędzem nie wystarczało pomieszkaniu, y tyle niewygod przynosiło, że nie tylko zbywało na tym co do przystoynego życia należy, ale też y na sposobności do wydoskonalenia wewnętrznego człowieka: po nieiakim czasie, za pomnożeniem się zwłaszcza ich liczby, tak od OO. Obserwantòw, iako też y ze świata niektorych przyiściem, ztamtąd do nieiakiego OO. Hieronimianòw Klasztoru, na trzy mile od Kamerynu odległego przenieść się umyślili. Był ten Klasztor (powszechnie go zwano Kalmenzon) pod Miasteczkiem S. Marcella, w ktòrym dwoch prawie tylko tego Zakoku Mnichow dla wybierania gruntowych podatkow mieszkało. Ten Xiężna Katarzyna u Mnichòw wyiednawszy, y gdzie był podupadły nieco poprawiwszy, aby z iakąkolwiek wygodą choć do nieiakiego czasu w nim Bracia mieszkać mogli, do niego małą Zakonu trzodkę wprowadziła, gdzie w cudzym pomieszkaniu, iako w gościnnym domu, na wzòr ubogich mieszkanie założyli.

22 Gdy zaś z tego mieysca wieść nowego Zakonu wszędy rozeszła się, wielu od OO. Obserwantòw, ktòry doskonalszego zachowania Reguły pałali chęcią, w tym czasie przybiega do Zakonu. Między niemi było wyśmienitey cnoty pięciu Braci, ktòrzy o świeżym Odnowieniu nie wiedząc, w tym Roku od Stolicy Apostolskiey Przywiley otrzymuią, ktòry im za Zakonem Regułę zachowywać pozwalał. Ci o Przywileiu Ludwikowi z Bratem od Papieża danym, y ustanowieniu Zakonu dowiedziawszy się, tym pobudzeni, przychodzą do Ludwika, od ktòrego mile przyięci między pierwszemi liczą się, którzy cnotą y życia świątobliwością pierwiastki Kapucyńskiego Zakonu ozdobili. Tych imiona są Br: Mateusz z Leopolu, Br: Piotr z Appinianu, Br: Antoni z Penny Billiow, Br: Paweł z Kolleamatu, y Br: Bernard z Offidanu Laik. Za niemi innych trzech do Kapucynów przeniosło się, to iest Br: Ludwik z Urbinu, Br: Franciszek z Maceraty, y Br: Jakòb z Eugubu. Z tych zaś, którzy świat opuściwszy, w tym czasie do Zakonu udali się, pierwszemi byli Bernard z Forosempronu, y Jozef z Kolleamatu, z których pierwszy mając na krzcie S. imie Hieronima, dla tego od Ludwika Bernardem był nazwany, że pierwszy z świata do Kapucynów wstąpił; zaczym iako S. O. Franciszek w Zakonie Mnieyszych miał pierworodnego Bernarda z Kwintawalle tak tymże sposobem Ludwik Bernarda imieniem, tego nazwał. Drugi zaś Piotr Mateusz na świecie zwany, w ośmnastym roku od Boga, którego od młodości czcił y kochał, w slodyczy błogosławieństwa uprzedzony, światu y światowym rzeczom wypowiadaiąc, przychodzi do Ludwika, który chęć gorącą w nim poznawszy, mòwi do niego: Jeżeliby chciał wstąpić do Zakonu,

ze wszyst-

ze wſzyſtkiego, nawet y z koſzuli wyzuć ſię mu należy. To uſłyſzawſzy Młodzieniec, powraca nieodwłocznie do domu, a będąc zapalony duchem Boſkim, iakoby co do ſłowa być Ludwikowi poſłuſznym należało, ſuknie, obówie, y koſzulę nawet zrzuciwſzy, ledwie nieco płótna do zakrycia taiemnego zoſtawuiąc, nagi przed Rodzicami poklęknąwſzy o Błogoſławieńſtwo proſi, które nie bez wylania łez otrzymawſzy, tymże ſpoſobem ſtaiąc przed Ludwikiem, który pod ten czas z Pawłem Kladyńſkim przez Miaſteczko Kolleamatu przechodził, od niego habitem Zakonu udarowany zoſtał. Tych zaś wſzyſtkich żywoty pod ich zeyścia rokiem, będą obſzerniey opiſane.

23 Za temi, y innych czterech w tym roku z liczby OO. Obſerwantów, naſze Zgromadzenie powiękſzyło, iako to: Br: Auguſtyn z Tyfernu, Br: Archanioł z Mateliki, z ſwoim rodzonym Bratem, y Br: Sylweſter z Tygninu, którzy gdy aż do ośmnaſtey liczby urośli, drugi też Klaſztorek Ludwik w Motmelonie miaſteczku do Kamerynu należącym, na proźbę zwłaſzcza ſamey Xiężny Katarzyny, wyſtawić poſtarał ſię: która maiąc tam wiele folwarkôw, y dochodów, pewnych roku czaſów, tam przeſiadywała.

24 Takiey zaś w Domów, y Kościołów budowie, Ludwik, z innemi Oycami tego wieku gorliwości byli z ſtrony uboztwa, że w ſamym Kościołów wyſtawieniu, nie tylko ſklepienia, ale nawet y kſztałtnego belków obrabiania wyſtrzegali ſię, a ledwie wapna do muru używaiąc, y tym ściany Kościelne po proſtu narzuciwſzy, żadnego nieużywali tynkowania. Oraz aby wſzyſtko z ſobą zgadzało ſię, taka ſzczupłość Kościołów była, że ledwie pięćdzieſiąt oſób mieścić ſię mogło; aby y ſam nawet przybytek Boſki naywyżſzego uboſtwa zacność opowiadał.

25 Ale iednak do inney budowli, tego święcie y nienaruſzenie przeſtrzegali, aby zamiaſt wapna, błota nayczęściey, albo gliny używać. Celki tak zwężali, że oprocz łożka z gołych tarcic nic ſię w nich niemogło mieścić, tak dalece, że rozciągnąwſzy ręce, ze wſzyſtkich ſtron ściany Celi, z chroſtu upleciony, albo goley, albo oblepioney błotem, doſiądz można było. Drzwi do komorek tak niſkie y ciaſne były, że wchodząc wewnątrz, dobrze nachylać ſię muſieli. We wſzyſtkim zgoła tak podłą, proſtą, y wzgardzoną robotę widzieć było, że w każdey rzeczy obraz naywyżſzego ubóſtwa żywo odmalowany wydawał ſię. Lecz niewiele w tym rożni ſię Kościołów y Klaſztorôw wyſtawianie, które po upłynieniu całego wieku y teraz Kapucyńſki Zakon z przepiſów ſwoich ma w zwyczaiu; lubo dla mnogości Braci, którzy, przy wſzędzie rozſzerzonym Zakonie, pomnażać ſię zaczęli, więkſze Klaſztory wyſtawiać trzeba było; w tych iednak, y prawidło naywyżſzego uboſtwa, y ściſły rzeczy wſzyſtkich rozmiar w budowaniu przepiſany nienaruſzenie zachowuie ſię, iako w generalnych Konſtytucyach ieſt wyrażono, których cały Zakon pilnie przeſtrzega.

26 W tych więc nowego Zakonu pierwiaſtków umocnieniu przez uboſtwo, życia oſtrość, modlitwy nieuſtanność, y inne cnoty, za Ludwika, Mateuſza, y innych ſtaraniem, ſtraſzne powietrze, które iako płod woyny, po niey częſtokroć naſtępować zwykło, naprzód w Rzymie wſzczęło ſię, potym w krótkim czaſie po całych ſzerząc ſię Włoſzech, tegoż czaſu Kameryńſki opanowało powiat; gdzie tak okrutnie ſrożyło ſię, że łatwo każdy mógł poznawać mściwą karzącego Boga rękę, który wielkością y wielością zbrodni we Włoſzech zagęſzczonych obrażony, zemścić ſię poſtanowił. Albowiem za ukazaniem ſię w Mieście Kamerynie powietrza, takie natychmiaſt naſtąpiło ſpuſtoſzenie; że gdy zaraza niezliczonych oboyga płci ludzi codziennie zabiiała, y wſzędzie pogrzebów pełno było, płacz, ſmutek, ięki, y na-

rzekania wszyftkie napełniały kąty, o nim prawdzić się mogło, co ieft napifano o Egipcie fwoich niegdyś opłakuiącym pierworodnych, że niebyło żadnego domu, któryby albo nad umarłym niepłakał, albo ciała do pogrzebu niewynosił. Tam ftrach, ucieczkę, y chronienie się iednego przed drugim obaczyłbyś. Gdzie ani powinowactwa, ani pokrewieństwa, ani przyiaźni, ani nawet dożywotnich związków ocalały się prawa; owszem ani samych pobożności Chrześciańfkiey obrzędów, które Boskimi ludzkim prawem chorym, y umieraiącym należą się, dla wielkości zarazy dopełniono.

27 Więc Mateusz, y dwunastu z Braci nayznakomitszych w cnocie, tak wielką Miasta widząc klęskę, gorącą miłością pobudzeni, do Ludwika, w którym starszeństwo uznawali, przychodzą, y iemu ostatnią ulubionego Miasta klęskę y nieszczęśliwość opowiadaiąc, proszą pokornie, aby im do Miasta udać się, y tam zapowietrzonym, oraz w ostatnim życia niebespieczeństwie zostaiącym, miłości Chrześciańskiey usług dopełniać wolno było. Za co (twierdzili) że Bóg pierwiastkom Zakonu obficiey pobłogosławić raczy. Zaczym, aby choć małey gromadki na to niebespieczeństwo nieobawiał się narażać, ponieważ im ich więcey dla Boga pogardza śmiercią, tym obficiey od Boga zostaną pomnożeni. Ludwik zaś, któremu toż samo niedawno przychodziło na myśl, y ciężką tą miasta nieszczęśliwością trapił się; Mateusza y innych do tey miłości usługi skłonnych widząc, chęć pochwala, dzieło zaleca, y nietylko na ich pobożną zezwala prożbę, ale też y poważney do nich używa mowy w następuiący sposób: Naymilsi, y w Chrystusie nayukochańsi Bracia, nic nie ieft coby zacność Chrześciańskiey Wiary więcey u wszystkich zalecało, iako za Bracią dusze łożyć, y tym w ostatnim tak życia, iako y duszy niebespieczeństwie przybywać, którzy z wszelkiey ogołoceni pomocy, słusznie od nas dopraszaią się ratunku. Przez to albowiem Chrystusa Pana staiemy się naśladowcami, który za wszystkich dusze swoię położył, y siebie za nas Bogu na niepokalaną ofiarę oddał. Są nadto Zbawiciela słowa, które nas do tego pobudzaią: „ W tym poznaią wszyscy, że uczniami moiemi iesteście, ieżeli miłość wzaiemną mieć będziecie. „ A ieżeli to do wszystkich, którzy Chrześciańskie na sobie imie noszą, rozciąga się; naszą iednak ieft osobliwszą powinnością, którzy prócz Chrześciańskiego imienia, Ewangeliczney doskonałości prawidło, które doskonałe Chrystusa Pana naśladownictwo wyraża, za wzór dla siebie obraliśmy. Otoż dnia dzisieyszego potrzebna zdarza się okoliczność, godna zaiste, aby iey nie upuszczać, przy którey z Boskiego daru całopalenia z siebie ofiarę Bogu uczynić możecie. Coż nad ofiarę dusz waszych Bogu milszego? co wdzięcznieyszego ofiarować się może?. ani więcey y lepiey zyskać za życie może się, iak kiedy za doczesne dla imienia Chrystusowego łożone, wieczne, y nieznaiące kresu nabywa się. Wszak długie życie iakim prawem sobie obiecywać możemy, gdy codziennie w tey zarazie tak wielu umieraiących widziemy? Przeto, ieżeli nas przy Chrześciańskiey usłudze śmierć zaskoczy, do nieśmiertelney korony doprowadzi; a ieżeli przy życiu ocaleni będziemy, sama pamięć z miłości Boskiey czynioney usługi, miła nam będzie, y innym nie pospolity przykład do naśladowania zostawiemy, aby y oni własnym dla Boga życiem nauczyli się gardzić. Chrystusa za nas cierpiącego w ciele uzbraiaycie się pamięcią; abyście nieustawali, iako ci, którzy w pracy na siłach upadaią. Bądźcie doskonali, iako y Oyciec nasz Franciszek S. był doskonały, który trędowatym, y zaraźliwą chorobą złożonym służyć nauczał.

28 Lecz aby y wam, y choruiącym praca wasza pożyteczna była, te przepisy w teraźnieyszych okolicznościach zachować wam należy, które mnie przed lat pięcią, to ieft Roku 1523. gdy w tymże Kamerynie powietrze pa-

nowało, służącemu zapowietrzonym wiele pomogły. Pierwsza, abyście zupełnie na Bogu polegaiąc, całą życia waszego troskliwość temu poruczyli, który ma staranie o was: y nic procz Boskiey chwały, y dusznego, (a ieśli być może) y cielesnego choruiących ratunku, niemieycie na pamięci.

29 Druga: aby dla pobożnych usług, ktore choruiącym świadczyć macie, duchowne ćwiczenia w was samych nieostygły; owszem tym więcey staraycie się, aby nigdy z myśli niespuszczaiąc Boga, ktory celem prac waszych być powinien, codziennie stawaliście się gorętszemi.

30 Trzecia: gdy dzień na usludze chorych strawicie, część nocy modlitwie y chwale Boskiey poświęcić należy; aby duch y miłości zapał, rozmaitym zatrudnieniem, y społecznością z ludźmi nie ostygał; ale gorętsi, y silnieysi z modlitwy powstaiąc, do trudney y niebeśpieczney wracaliście się pracy. Pacierze tedy odmówiwszy przededniem, Mszę S. na świtaniu nabożnie odprawiaycie: y chorych waszych Boskiey polecać litości pamiętaycie: a tak, z Nieba na pracy wasze obfitsza zleie się łaska.

31 Czwarta: każdy swego, ile być może, niech zawsze ma towarzysza, nieoddalaiąc się, chyba na czas krotki od niego; aby y Chrystusa być dobrym zapachem na każdym mieyscu, y mniey czarta do pokus zostawiać mieysca: przytym wiele okoliczności przypaść może, ktoreby pomocy, y przytomności towarzysza wyciągały. Bo mówi Mędrzec: (a) „Brat wspomożony od Brata, iest iak obronne Miasto.

32 Naostatek: aby żaden z was pieniędzy, sukien, lub innych ruchomości choruiących do schowania, lub rosporządzenia nie przyimował: aby tak zgorszenia iako y zarazy niebespieczeństwa uniknąć, y obrzydłego łakomstwa podeyźrzenie, ktoreby ztąd urość mogło, od siebie precz oddalić. Zgoła wszyscy niech wiedzą, że nie maiątku choruiących, lecz duszy, y zbawienia ich szuka się. Zaczym, Bracia, cokolwiek dobrego, cokolwiek świętego, cokolwiek skromnego, cokolwiek dobrey sławy iest, to wam zalecam. Mężnie czyńcie, y niech się umocni serce wasze. (b) „Jeżeli Bóg za nas duszę położył, y my powinniśmy za Braci dusze łożyć. „ Na wszelkie niebespieczeństwa nieustraszeni bądźcie, Bóg albowiem przytomny będzie, albo was w całości zachowuiąc, albo za pracę korony daiąc. To Ludwik w takim zapale ducha mówił, że wszyscy od łez, y płaczu utrzymać się niemogli; y niebespieczeństwa lekce u siebie ważąc, chętnie dla Chrystusa ofiarowali się na śmierć.

33 Tych tedy dwunastu Ludwikowym błogosławieństwem utwierdzonych, przy Wodzu Mateuszu do Kamerynu udaie się; a stanąwszy przed Xiężną Katarzyną na wszelkie usługi chorym być się gotowemi oświadczaią. Z tego widzenia, y ochoty Braci, Katarzyny umysł, który tą nieszczęśliwością ludu w smutku był pogrążony, radością napełniony został; nie mała iednak boiaźń y troskliwość ią miesza, aby przez stratę Braci, na oczewiste narażaiących się niebespieczeństwo śmierci, ledwie rospoczęty Zakon w zaraźliwym powietrzu niezaginął. Przeto w zezwoleniu na to czyni trudność. Ale Mateusza y innych wymową utwierdzona, innym w okolicy Kamerynu rozeyść się dopuściwszy: Mateusza tylko z Pawłem przy sobie w mieście zatrzymała.

34 Idzie więc Braci dziesięciu nie żadnemi lekarstwy, lecz samą Chrystusa miłością maiących z powietrzem walczyć: ledwie zaś, (każdy na swoie mieysce udawszy się) w miasteczkach ukazuią się, lud natychmiast niby z grobu powstawać, okrzyki choć słabym głosem czynić, Aniołami, y wybawicielami nazywać, y pewnego zbawienia nadzieię mieć począł. Temi głosy nasi

(a) *Prov:* 18. (b) 2. *Joan:* 3.

wzruszeni, tak niewypowiedzianą miłością zapalaią się, że żadnego nieobawiaiąc się niebespieczeństwa życia, przebiegaią domy, y chorobą złożonych, żadnych dla ucalenia siebie nieużywaiąc ostrożności, pilnie nawiedzaią: umieraiących Swiętemi Sakramentami opatruią; y pobożne daią napomnienia. Przytym też umieraiącym oczy przywierać, usta zamykać, ciała przystoynie okrywać y do pogrzebu wynosić nietylko nie lękaią się; ale tych wszystkich usług z radością y ochotą dopełniaią; tak dalece, że raczey natrząsać się y gardzić śmiercią, niżeli bać się; y wabić do siebie, niżeli uciekać od niey zdawali się.

35 Tam obaczyłbyś wielu choruiących, którzy lubo przedtym śmierci iako strasżney lękali się, ich pobożnym napomnieniem umocnieni, potym ią wesoło y iak przyiaciołkę przyimowali? Jak wielu także, ktòrzy lubo wielkim tłomokiem grzechów obciążeni, całą usilność około ciała, a żadney około zbawienia duszy niełożyli, tak ich namową odmieniali się; że zaniechawszy zabiegów, o ucalenie życia, całe staranie na ubespieczenie duszy obracali? Miiam niezliczonych, z których iedni z pieniędzmi, y złotem, szkatułki do schowania, drudzy do ubogim rozdania, inni na wystawienie Klasztorów do rąk ich oddawali; czego oni rozumnie, Reguły przepisem składaiąc się, wzbraniali się. Jak wielu pod ten czas złe nabycia wracaiących, odwleczone długi oddaiących, ostatniey innych woli dopełniaiących, zgoła iak wiele z głębi przepaści piekielney wypływaiących widzieć było; ktòrzy albo przy życiu zostaiąc polepszali się, albo dobrze przysposobieni do śmierci na lepszy się żywot przenosili. Zaczym poszło, że ta zaraza, która wielu ciała w śmiertelney mogile skryła, wielu też dusze do wieczney szczęśliwości przesłała.

36 Tak długo tedy Bracia tey usługi Chrześciańskiey z niewymowną pilnością dopełniali; aż za uspokoieniem się gniewu Boskiego, ta powietrzna zaraza, która w przeciągu trzech, lub czterech miesięcy miasto y okolicę Kamerynu pustoszyła, zupełnie uśmierzyła się. Jednakże, lubo tak ciężka, y niebespieczna była zaraza, że nie tylko z dotykania rzeczy, ale tchem samym nawet zaciągała się; y tyle codziennie ludzi niszczyła, że ledwie pozostali wystarczyć mogli umieraiących opodal wynosić; ale padał na umarłego żyiący, y nad zagrzebanym grzebiący obumierza: zwłaszcza gdy Bracia przez cały ten czas żadnych do uniknienia powietrza nieużywali środków, lecz dniem y nocą usługuiąc chorym, bez troskliwości zostawali o swoie zdrowie. Czyliż nie Boskiey Wszechmocności przypisać to należy, że żaden z nich, nie tylko zarazy powietrza, lecz ani bolu głowy niedoznał?

37 Po uśmierzonym tedy okolicznie powietrzu, Bracia, Bogu oddawszy dzięki, do Ludwika, w Kamelzonie będącego powracaią: o których powrocie iak tylko Xiężna Katarzyna dowiedziała się, natychmiast do Kalmenzonu przybiega: których przy zdrowiu, y iako zwycięzców śmierci obaczywszy, z radości od łez utrzymać się niemogąc, dziwną z ich widzenia napełniała się pociechą: a będąc pełna pobożności, wznosząc ku Niebu oczy, tak Bogu czyniła dzięki: Błogosławiony iesteś, Panie, ktòry sam czynisz wielkie dziwy, y sług twoich na usługę twoią udaiących się, stoiących, służących, y dla ciebie pracuiących Boską twoią mocą zachowałeś, a zachowanych, y nienaruszonych tu naostatek odprowadziłeś, aby cieszyli się przed tobą sercem doskonałym, y opowiadali dziwy twoie. Toż do nich obrociwszy się: Błogosławieni (rzecze) wy od Pana, Bracia moi, poświęciliście ręce wasze Bogu, ofiarowaliście za Bracią dusze własne, ofiarę żyiącą święto, y Bogu podobaiącą się, aby przyiemna była Bogu usługa wasza. Czegoż ieszcze obawiacie się, aby was ludzkie lub czartowskie prześladowania nierosproszyły? Bądźcie do-

ROK PANSKI.	KLEMENSA VII.	KAROLA V. CESARZA.	Zakonu Kapucynów.
1528.	5.	10.	4.

brey myśli, iuż teraz na was wielkiego budynku, któryby świat cały napełniał, tak mocny grunt, y niewzruszony Bog założył, że ani usiłowaniem piekła, ani mocą ludzi, ani wielkością prześladowania, obalony żadnego czasu być, niemoże. Bóg wam doda wzrostu, rozmnoży nasienie wasze, y sprawi, że osiągniecie dziedzictwem S. O. waszego Franciszka Błogosławieństwa, y w nim rozmnożycie się, y pożytek przyniesiecie. To pobożna Xiężna, maiąca pisma S. znaiomość, z takim nabożeństwem, y gorliwością ducha mówiła; że iuż nie ona, lecz przez nią Duch S. mówić, y umacniać w nadziei Bracią zdawał się.

38 Potym Katarzyna, aby należycie ludowi pomogła do zbawienia, prosi Ludwika, aby rozesławszy Kaznodzieiów po Kameryńskich Miasteczkach, otworzone za postrachem powietrza, y przyśpiałe żniwo zbierał. Zatym listy do Papieża y innych Kościoła S. Kardynałów rospisuie, w których pobożne usługi Braci w powszechney Xięstwa Kameryńskiego klęsce podięte, tak dziwnie wychwala, że y Papież wielką ztąd pociechę uczuł, y cały Rzym wielbił ich pochwałami; co im nie pomału dopomogło, że w następuiącey prześladowania nawałności, która wkrótce potym wszczęła się, nie byli pogrążeni. Ludwik zaś pozwoliwszy im po pracy kilkodniowego odpoczynku, błogosławieństwem utwierdzonych na rożne Kameryńskiego Powiatu mieysca z opowiadaniem wysyła Bożego słowa. Którzy przeszłą nieszczęśliwością lud przysposobiony, y do przyięcia duchownych nauk znalazłszy sposobnieyszy, drewniane ukrzyżowanego Chrystusa wyobrażenie w ręku nosząc, którym ludzi do łez, y płaczu pobudzali; przedziwny w ich sercach pokuty czynili owoc. Ci też pierwszemi (iak mówią) byli, którzy Krzyż Chrystusow na Kazalnicach wystawiali; który zwyczay od tego czasu Kościoł S. iako przyzwoity potwierdził.

39 W tym Roku Jan Maria Waran Kameryński Xiąże, a Katarzyny Cyboł Małżonek, Mąż z naywiększemi Xiążęty w cnocie, pobożności y nieporuszonym gruncie wiary godzien porownania; z wielkim wszystkich żalem przez zarazę powietrza żyć przestaie. Któremu w chorobie, y aż do pogrzebu czynione przez Mateusza usługi, nie małą strapioney Xiężnie śmiercią Męża były ulgą, która ułatwiwszy zwyczayne pogrzebowe obrzędy, z dożywotniego związku zostaiąc wolną, cała zatapia się w pobożności sprawach, y wszelkie na obronę y rozszerzenie nowego Zakonu staranie y usilność obraca. Aż nakoniec doznawszy nieiakich przeciwności po śmierci Męża, któremi Bóg nayłaskawszy chciał iey doświadczyć y uwielbić cnoty; pełna zasług, y świątobliwości, żal w sercach wielu po sobie zostawiwszy Roku Pańskiego 1557. z padołu płaczu, do gornego wesela przeniosła się.

ROK PANSKI.	KLEMENSA VII.	KAROLA V. CESARZA.	Zakonu Kupucynów.
1529.	6.	11.	5.

1 Po zakończonym biegu przeszłego Roku, y wszędzie uspokoionym zaraźliwym powietrzu, w początkach tego roku, wielu tak od OO. Obserwantów, iako innych Zakonów, tudzież y z świata, którym Kapucyńskie życie w podziwieniu było, do naszego Zakonu przeniosło się: tym naywięcey pociągnieni, że ich wszystkie starania ludzkie na stronę odrzucaiących, zupełnie na Boskiey Opatrzności polegaiących, y niebieski żywot wolny od światowych pożądliwości prowadzących między ludźmi widzieli. Co było przyczyną, że Ludwik prócz mieysc Kalmenzonu, y Montmelonu, dwoie innych przydać

był przymuſzony, to ieſt, w Alwacynie, y Foroſempronie. Gdy zaś w tym czaſie Klaſztory nie z gruntu wyſtawiano, lecz albo ſtare, y prawie upadłe Kościoły na Klaſztory obracano, albo ich owi dawni Oycowie do budowli używali, ztąd pochodziło, że gdy z małym bardzo nakładem, y pracą przez nich (iako ſię rzekło) z błota y kamieni wyſtawiane bywały; nie wiele przy tey budowli czaſu, y zatrudnienia łożyli. Zaczym w krótkim czaſu przeciągu oba te Klaſztory, zwłaſzcza przy ręczney pomocy ſamychże Braci zbudowane zoſtały.

2 Gdy tedy z pieczołowitości Boſkiey zgromadzenie Zakonu pomnażało ſię codziennie, roſkaz, który o zwołaniu Kapituły przyzwoitego czaſu Ludwik od Papieża odebrał, umyſł iego zatrudniać począł. Dlaczego z Mateuſzem, Pawłem, y innemi naradziwſzy ſię o tym, y razem zgodziwſzy ſię, Kapitułę w Alwacynie zwołać poſtanowił: a wyiąwſzy tych tylko, którym albo wiek młody, albo niedawne do Zakonu wſtąpienie zabraniało, wſzyſtkich innych zwołać umyślił.

3 Rzeczy tak ułożywſzy Ludwik Zgromadzenie przyzywa, y dwunaſtu Oyców w początkach Mieſiąca Kwietnia, na dzień naznaczony do Alwacyny zeyść ſię roſkazuie: gdzie iuż Bracia właſnym ſtaraniem, y pracą ſtary dom, y prawie upadły, przy nieiakim Kościołku opodal od Miaſteczka będącym naprawili; który poniewaź wſzyſtkich pomieſzkaniu nie wyſtarczał, chałupkę z gałęzi y chruſtu uplecioną, y ſłomą przykrytą przyſtawiaią. W którey gdy ani łóżek, ani ſtołów nie było; ſama ziemia ſłomą uſłana do ſpoczynku ſłużyła. To więc mieyſce, iako śrzodek między innemi trzymaiące, y nad inne naygodnieyſze, do odprawienia tey pierwſzey Kapituły, nie bez ſporządzenia Boſkiego, obieraią. Albowiem to mieyſce pierwſzemu Kapucynów Zgromadzeniu dawno przedtym z Boſkiego przeyźrzenia przeznaczone było. Bo gdy pierwſze Kapucynów mieyſce Kameryn czyli Kalmenzon, drugie Montmelon, to zaś trzecie ieſt, o którym Bł. Bernard z Kwintawalli, gdy przyſzłe to Zakonu Odnowienie z Ducha Boſkiego niegdyś przewidział, iako prorokuiący przepowiedział. „Po roſproſzeniu, Zgromadzenie Braci na trzecim ma być mieyſcu.„ Jako pod Rokiem 1524. dokładniey mówiło ſię. Co zaiſte w tym czaſie według przepowiedzenia co do ſłowa ſprawdziło ſię. Albowiem po tylu prześladowaniach, przez które pod Janem z Fanu owo małe Zgromadzenie Braci roſpraſzane bywało, naoſtatek za zgromadzeniem ſię na tym trzecim Alwacyny mieyſcu, pierwſza Zakonu Kapituła, albo raczey Zgromadzenie (będąc w tak małey liczbie, że ledwie do dwunaſtu ściągała,) odprawiło ſię. Gdzie też y naſtępuiące proroctwa ſłowa: „Y w nich okaże ſię znak prawdziwego Odnowienia, y będą upewnieni o tym, co czynić maią.„ (iako ſię zaraz pokaże) prawdą oczewiſtą ſtwierdzone były.

4 Więc gdy Oyców dwunaſtu w tym Alwacyny Klaſztorze zgromadziło ſię w Panu, dniem przed zaczęciem Kapituły, proſtą wymową Ludwik wſzyſtkich upomina, aby rzeczy wſzyſtkich ſtaranie y opatrzność Bogu zoſtawiwſzy, modlitwy tylko nieuſtannie pilnowali; za pomyślne Zakonu początki dziękuiąc Bogu, a o ſzczęśliwe na daley powodzenie dla niego proſząc. Zgoła aby niczym nie zatrudniali ſię, prócz Boſkich rzeczy, mieyſca ubóztwem, y niedoſtatkiem rzeczy nie trwożyli ſię, ale pomnieli na to, że ſą Synami nayWyższego ubóztwa, którym wſzyſtkich rzeczy niedoſtatek tak ma być miły, aby y niedoſtatek cierpieć, y ſzczupłość mieyſca znoſić, za roſkoſz, y bogactwa poczytali: zwłaſzcza gdy na Syna Boſkiego zapatrzą ſię, który tak ubogi y niedoſtatni prowadził żywot, że ſam o ſobie dla innych przykładu świadczy: (a) „Liſzki iamy maią, y ptaſtwa powietrzne gniazda, Syn zaś czło-

(a) *Math:* 8.

wieczy nie ma, gdzie swoiey skłonić głowy.„ Którego wprawdzie, być naśladowcami tym należy, którzy naywyższe Bogu w rzeczach wszystkich przyobiecali ubóztwo.

5 Pomniycie na to,(mówił) Bracia moi,co S.O. nasz Franciszek,na owey pierwszey Kapitule odprawiaiącey się w Assyżu, tylu zgromadzonym Braci przekładał; iak surowo rzeczy potrzebnych do żywności starania się zakazał: iak całowicie na łonie Oycowskim Boga polegać nauczał: iak ustawicznie w modlitwie, postach, y innych ćwiczeniach pobożnych trwać upominał: naostatek, iak gorącym duchem, y wyborną mową, wtenczas przytomnych, y przyszłych także swego Zakonu synów, do znoszenia ochoczym umysłem w rzeczach wszystkich naywyższego ubóztwa, z tych słów założonych upominał: „Wielkieśmy rzeczy obiecali, Bracia, lecz większe nam są obiecane; przestrzegaymyż tych, toż wzdychaymy do owych. Roskosz wprawdzie świata tego krótka iest, lecz kara nieskończona: mało tu cierpiących, tam wiekuista obeymie chwała, wieluć wprawdzie wezwanie iest, lecz mału wybranie; wszystkich iednak będzie nadgroda.„ To albowiem nie tak do uszu, iak do pilney uwagi, y naśladowania na tey pierwszey Kapitule brać nam należy, abyśmy się tak wielkiego Oyca Synami, nie słowy, lub odzieniem tylko, ale rzeczą, y spraw naśladowaniem być okazali: przytym prawdziwy grunt Serafickiego Zakonu, niegdyś przez Franciszka S. za powodem Chrystusa założony, w teraźnieyszych początkach Zakonu zupełnie odnowili. Dlaczego, naymilsi Bracia, wszelką troskliwość na tego składaiąc, który wszystkich potrzebą zawiaduie, iako Synowie posłuszeństwa, nie stosuiąc się do dawnieyszych życia waszego pożądliwości, lecz na wzór tego, który nas powołał, na to wszystkie natężmy siły, abyśmy doskonałemi Chrystusa, y S. O. Franciszka wznoszeniu, y cierpliwości naśladowcami stali się. A iako żywe kamienie od Boga wybrani, doświadczeni, y do założenia tego Zakonu przysposobieni, Duchowny ten Dom Boski, y Franciszka S. na opatrzności naywyższey założony, ubóztwem podniesiony, miłością wydoskonalony, naszą cnotą, y świątobliwego życia przykładem wybudnymy. Bóg zaś, który nas powołał do wieczney chwały swoiey, za małą cierpliwość wydoskonali, umocni, y uwieńczy na wieki.

6 Temi słowy Ludwik, lubo nie w ułożeniu Krasomowskim, lecz w zapale ducha wyrzeczonemi, tak Braci umysły zayrzał, że wielką w sobie do ubóztwa, prac znoszenia, y doskonałego S. O. Franciszka naśladownictwa chęć uczuli.

7 Tey Kapituły uczty takie prawie były, iakie B. Jan z Parmy w swoim dziele o Bankiecie S. Franciszka, y Pani ubostwa opisuie. Bo gdy żadnych tam nie było stołów, albo domowych sprzętów, Bracia, płaszcze do okrycia siebie służące, ściełąc, tych zamiast obrusow używali. Nie stały u ognia z mięsiwem, albo też innemi potrawami garki, lub sagany; zaczym y potrzeby nie było misek, lub półmisków do wnoszenia, lub rozdawania potraw. Pierwszym y ostatnim stołu tego były daniem, wyżebrane chleba razowego kawałki, z przydatkiem nieiakich owocow polnych, od mieszkaiących okolicznie wieśniaków ofiarowanych samochętnie. Wina też kwaśnego flasza, które wodą roztworzone za napóy tym służyło, ktorzy słabego żołądka byli; innych zaś pragnienie gasiła woda. Taka tedy codziennego ich stołu była mierność, którego czytanie xiąg świętych przyprawą było. A lubo w życiu, y pokarmie taką zachowywali ostrość, że wszystkim prawie dziwna zdawała się; takiey iednak ducha gorącości ku naywyższemu uboztwu, y siebie samych pogardzie byli, że to za naymilszą rzecz przyimowali, y tak właśnie od stołu odchodzili, iak gdyby obficie y smaczno naiedli się.

ROK PANSKI.	KLEMENSA VII.	KAROLA V. CESARZA.	Zakonu Kapucynów.
1529.	6.	11.	5.

8 Całe dwa dnie na dziękczynienie za otrzymany Przywiley, y pomyślne Zakonu początki Bogu poświęcili. Noc zaś poprzedzaiącą Piątek, w który obieranie naſtąpić miało, z przepiſu Ludwika całą prawie na modlitwach bezſenną ſtrawili: Chryſtuſowym do tego pobudzeni przykładem, który Apoſtołów Chrześciańſtwa Wodzów obierać maiąc, całą noc przepędził na modlitwie. Zaczym gdy dzień zaiaśniał, po nabożnym przez Kapłanów odprawieniu Mſzów SS. na których niebędący Xięża do ſtołu Pańſkiego przyſtąpili. Ludwik używſzy słów Reguły: (a) „Wſzyſcy Bracia iednego z Braci tego Zakonu mieć zawſze powinni za generalnego Miniſtra, y ſługę całego Bractwa, y temu powinni być mocno poſłuſzni. „ roſkaz Papiezki o obraniu Wikarego generalſkiego wywodzi: potym zaś o potrzebie y pożytku obierania, tudzież o Miniſtra generalnego, y innych, urzędzie, poważnie, lubo po proſtu mówił. To nad wſzyſtko zalecaiąc, aby nie wprzód, aż naradziwſzy ſię na modlitwie z Bogiem, do obierania przyſtępowali, y myśl od wſzelkich ſkłonności wolną na przyięcie Niebieſkiego światła przygotowawſzy, do Boga z Apoſtołami wołali: (b) „Ty Boże, który znaſz wſzyſtkich ſerca, pokaż, kogobyś obrał z tych iednego do wzięcia loſu urzędu tego.„ Gdyż od niego tylko oświecaiącego promienia powinni oczekiwać. Lecz nie wiele potrzeba było ſłów y upominania dla tych, którzy Boſkiey miłości pałaiąc ogniem, o tym tylko iedynie myślili, iakimby ſpoſobem y Boſkiego imienia powiększyć chwałę, y nowemu Zakonowi użytecznemi ſtać ſię mogli.

9 Po tey przemowie Ludwika, gdy wſzyſcy zapaleni miłością Boſką do domku zeſzli ſię; wraz poklęknąwſzy, z takim wewnętrznym nabożeńſtwem łaſki Ducha S. wzywaią; że iak tylko Pieśń: „Przyidź Stwórco Duchu y t. d. „ wſpolnym głosem zaczęli,taka Ducha S. łaſka na nich zlała ſię; że y każdy, coby w drugiego myśli działo ſię, mogł niby poznawać, y nową tą obfitością Ducha upoieni, wſzyſcy prawie od ſiebie odchodzili, tak dalece, że ani Pieśni zaczętey dokończyć, ani co mówić, lecz tylko łzy obfite z radości wylewać mogli. Tak ów Duch Boſki ſerca Braci przez utrapienia, oſtrość pokuty, y gorącość modlitwy oczyſzczone znalazłſzy, obfitſzym darów Niebieſkich wylewem napełnić raczył, aby y żywy ten nowego Zakonu grunt poświęcił, y Zgromadzenia tego wynalezcą być ſię pokazał.

10 Y nie daremnie to ſtało ſię, ponieważ przy tym Ducha S. zſtąpieniu, ich umyſł tak iaśnie promieniem Boſkiey prawdy był oświecony, że cokolwiek do pożytku nowego Zakonu potrzebnego było, to wſzyſtko iaśnie poznawali. Y takim męſtwem z wyſokości obdarzeni byli, że odtąd ani prześladowania, ani pośmiewiſka ludzkiego, ani utrapienia, ani bądź iakiegokolwiek ſmutku lękali ſię. Y to to ieſt prawdziwego Odnowienia świadectwo, które na tym Zgromadzeniu Braci, *Bł.* Bernard z Kwintawalli pewnie w Proroctwie ſwoim przyobiecał.

11 Potym Ludwik na znak złożenia, y prawdziwey pokory; Przywiley, y pieczęć, które dotąd pod iego ſtrażą zoſtawały, w przytomności wſzyſtkich oddaie; aby pokazał, że ſam tylko Bóg na tym obieraniu pierwſze zaſiadał mieyſce. A wyznawſzy z pomiędzy ſiebie do odbierania głosów, do obrania Definitorów przyſtępuią; gdzie Ludwik pierwſzym, Mateuſz drugim, Anioł z Tyfernu trzecim, Paweł z Klodium czwartym Definitorem zoſtał. Y ci tylko na tey, lubo generalſkiey Kapitule Definitorowie ſtanęli, która liczba za pomnożeniem Zakonu, do ſześciu podnieſiona była. Gdy zaś y obranie Generała podobnymże ſpoſobem odprawić ſię miało, powſzechne zdanie y głos

(a) *Reg: c. 8.* (b) *Act. 1.*

daie

daie się słyszeć, Mateusza z Bassu za Generała przyznaiący. Lecz Mateusz, który bardziey poddanym, niżeli przełożonym być pragnął, widząc, że przez to opowiadania wszędy sposobność traci, statecznie wzbraniać się począł; ani żadnym sposobem przywieść się nie dał, aby ten Urząd do sprawowania przyiął, który y siły iego przechodził, y z powołaniem iego w przepowiadaniu ludowi (iak mówił) nie zgadzał się. Wszakże gdy gorącym Ludwika, y innych prośbom y naleganiu, którzy poklęknąwszy, pokornie prosili go o to, dłużey nie mogł się oprzeć, z tym dokładem przyimuie Urząd, że, gdyby Kaznodzieyskiemu iego powołaniu był na przeszkodzie, wolno mu będzie złożyć.

12 Po zakończonych tedy, przy Boskiey pomocy, obradach, które Nowego Zakonu ciało z głową połączone członki maiące, ukazały: Mateusz Generał, z wybranemi Oycami za naypotrzebnieyszą rzecz uznaią, aby życie, którym Bóg nayłaskawszy zachowania Reguły ducha wlawszy, Zakonu ciało ożywił, pilnie przestrzegali; y iako młodziuchną Rzecz Pospolitę, któraby za czasem w Królestwo urość miała, swemi prawami, niby iaką twierdzą umocnili. Gdy albowiem ten iest właściwy ludziom przymiot, że obowiązkow stanu swego łatwo zapominaią, ieżeli przyzwoite do tego nieprzedsiębiorą się śrzodki, toż samo y z Zakonami dzieie się, które z ludzi złożone będąc, ktorzy na wzór płynącey rzeki, z trudnością tylko w ścisłych cnoty, y słuszności brzegach dłużey utrzymać się mogą: nie na samym tylko Ewangeliczney doskonałości prawidle maią dosyć, aby nim iako murem opasane były; ale też y innych praw, y ustaw ku obronie swoiey szukaią, któreby niby iakie przedmurza, Zakonney karności strzegły muru.

13 Dla czego post, y modlitwę wszystkim nakazawszy, niektóre stanowią prawa, któremiby całe Zakonu Zgromadzenie w samych zaraz początkach co do powierzchowności rządzilo się. Które z Ducha S. (iako się wierzy) natchnienia ułożywszy, y po prostu napisawszy, po nieiakim czasie ogłosili.

14 Y nie bez przyczyny z Ducha S. pochodzącemi być ie twierdzę. Ponieważ Br. Ewangelista z Kanabu, który niegdyś całego Kapucynów Zakonu Generalnym był Ministrem, przed wszystkiemi to przyznawał; że miał z podania Oyców, iż nad układaiącemi te Konstytucye Oycami, Duch S. w postaci gołębicy ukazał się. Co też potwierdza Karol Perpignian Kanonik Gerundeński, Mąż cnotami y świątobliwością u Hiszpanów znakomity, który za Boskim obiawieniem dał świadectwo, że sam Chrystus tych ustaw był wynalezcą: iako w wywodzie prawnym życia iego, który Onufrego Reat Biskupa Gerudeńskiego powagą był ułożony, dowodnie pokazuie się. Naostatek przyznał to im y Pius V. naywyższy Papież, który wszystkich Zakonów ustawy kazawszy do siebie przynieść, aby z nich, coby do poprawy niektórych Zakonów potrzebnego było, mógł wyczerpnąć: iak tylko ustawy Kapucyńskie przeczytał, z tym nieodwłocznie dał się słyszeć: oto ustawy z Ducha S. ułożone, które ieśliby doskonale kto zachował, w liczbie Swiętych umieszczony być może.

15 A lubo te, dla rożnych czasu okoliczności, poniekąd odmienione, y na drugiey Kapitule generalney, która w Klasztorze Rzymskim u S. Eufemii w Roku 1536. odprawiła się, obszerniey napisane były; nakoniec R. 1575. do nich z Trydenckiego Zboru, tudzież Papiezkich wyroków nieco iest przydano ściągaiącego się do karności Zakonney: istota iednak do rządu Zakonu należąca, iako pierwszy początek, cała y nienaruszona w nich została. A że całe Konstytucye maią osobną Xięgę, przeto ninieysze tylko Kapituły tu przywodzę.

ROK PANSKI.	KLEMENSA VII.	KAROLA V. CESARZA	Zakonu Kapucynów.
1529.	6.	11.	5.

USTAWY

Na pierwszym powszechnym Zgromadzeniu w Alwacynie odprawionym ułożone Roku 1529.

16 NAyprzód, prośiemy, y upominamy w Panu wszystkich Zakonu naszego Braci, a osobliwie Przełożonych, którzy namiestnicze Boga trzymaią mieysce, aby wszelkim staraniem ninieyszych ustaw zachowania przestrzegali. Bo ieżeli same nawet nierozumne stworzenia, wyznaczonego sobie od Boga porządku trzymaią się: zaiste daleko więcey rozumem obdarzeni, a zwłaszcza ci, którzy iako Aniołowie przed Bogiem stoią, oraz w służbie iego zostaią, oto usiłować powinni: aby iako czyste źwierciadła, y iaśnieiące na ziemi światła, innych do Boga, który iest ostatnim celem, y końcem wszystkich, świętemi słowy, przytym świętszemi życia przykłady, rzeczą samą prowadzili: przez co y inni Bracia iednokształtnie to, co w ninieyszych ustawach zamyka się, troskliwie staraliby się zachować. Przez to iednak ani nowey Reguły przepisywać, ani dawnego życia sposobu odmienia, a co większa ani żadnego z Braci pod grzechem śmiertelnym obowiązywać nie myślemy, ieśliby im kiedy sprzeciwić się tym zdarzyło, ale wszystkich całuiąc nogi upominamy w Panu, naprzód Przełożonych, a potym innych Braci, aby tych ustaw czysto, po prostu, y bez wykładów przestrzegać starali się: pokiby Pan przez innych sług swoich oświeceńszych od nas, inaczey nie postanowił. A chociaż ninieysze ustawy w czasie tym stanowiemy, gdzie małe y szczupłe zgromadzenie nie wielkiey potrzebuie tamy, do zatrzymania w obrębach przepisów doskonałey Zakonności, wiele też napotym będzie potrzeba przydać, gdy Zakon w Klasztory, y Prowincye pomnoży się: te iednak ustawy, które y powszechna modlitwa, y Duch Boski, y prostota Zakonu ułożyła, stałe zawsze, y niewzruszone mieć żądamy: które też pod zdanie y rozsądek S. Kościoła Rzymskiego poddaiemy. Co więc teraz dla powszechnego dobra Zgromadzenia za rzecz potrzebną zdało się nam postanowić, to iest:

17 Naprzód co należy do Kapłańskich pacierzy: wszystkich upominamy, y stanowiemy, aby te nabożnie, z należytym przedziałem, bez żadnego słów przeciągania, lub odmiany, lub śpiewania, od wszystkich w Chorze odprawiane bywały. Jutrznia dawnym Zakonu zwyczaiem niech się odprawia o północy: reszta zaś o przyzwoitey godzinie, wyiąwszy Sexte y None, które według wprowadzonego zwyczaiu odmawiać się mogą.

18 Nadto stanowiemy: aby innych pacierzy w Chorze nie przydawać wyiąwszy godzinki o N. Pannie. Jeśliby zaś który z Braci chciał odprawiać z własnego nabożeństwa, siedm Psalmów pokutnych, pacierze za zmarłych, lub inne Modlitwy ustne, te sam, albo z kompanem procz Choru odmawiać może, poki Chorowe pacierze nie odprawiaią się, aby którzy w Chorze lub w Kościele umysłową zabawiaią się modlitwą, przeszkody nie mieli przez nich. To zaś stanowi się naprzód; aby Bracia razem schodząc się z większym nabożeństwem powinność Kapłańskich Pacierzy odbywali, z Reguły, y Kościoła przepisu, tudzież aby więcey mieli czasu do osobney, y umysłowey modlitwy, która nad samą ustne iest daleko pożytecznieysza, y zacnieysza.

19 Stanowiemy także, aby w Miastach y Miasteczkach, gdzie iest Kościołów dostatek, y tam Swieccy do słuchania nabożeństwa schodzić się maią; w trzech dniach wielkiego tygodnia Jutrznia nie po Nieszporach, lecz o połnocy odprawiała sie. Ten albowiem był zwyczay dawnych Oyców.

20 Chcemy podobnie, aby Bracia żadnym sposobem na pogrzeby nie chodzili, ani umarłych nie wyprowadzali, wyiąwszy przypadek potrzeby. Ani na Processye niech się nie schodzą, prócz tey, która się odprawia w dzień Bożego Ciała, w dnie Krzyżowe, y za powszechne potrzeby. Od innych zaś, byleby bez zgorszenia być mogło, ile możności, niech się wstrzymuią: aby osobność y pokóy lepiey zachowali. „Teraz zaś, co należy do Processyi zachować się powinno świętey obrzędów Kongregacyi postanowienie.„

21 Przytym stanowiemy, aby iedna tylko Msza w Klasztorze odprawiała się codziennie, według dawnego zwyczaiu Zakonu, którey inni Xięża niech słuchaią, zwłaszcza gdy ta była myśl y napomnienie S. O. Franciszka. Dla tego Przełożeni żadnego z innych Xięży do odprawiania nie mogą przymuszać, wyiąwszy dnie Uroczyste, y w czasie potrzeby. Oraz z wszelką pilnością niech się strzegą, aby Mszy trzydziestowych, lub pod inną liczbą do odprawiania nie przyimowali, żeby nie mieli potrzeby do odprawiania przymuszać Xięży. Niech się strzegą także koniecznie Przełożeni, aby nieporządną żądzą uwiodłszy się, ludzi do Pustyń y Klasztorów nie przynęcali Mszów SS. odprawianiem, aby za nie od nich iałmużne brali. Zgoła to stanowiemy, y układamy, aby żadnym sposobem do odprawiania Mszów SS. dla świeckich nieobowiązywali się. A ieżeliby ktokolwiek prosił nas o odprawienie Mszy S., może się roztropna dać odpowiedź, że będziemy się we Mszy za niego modlić; toż we Mszy niech się za niego przyda modlitwa, aby nabożeństwu iego dość stało się. Gdyby zaś niekiedy z miłości za kogo odprawić Msze zdarzyło się, za nią, albo za modlitwy czynione za kogo, zupełnie zakazuiemy płaty, lub iałmużny przyimować: a gdyby chleb, wino, lub inną iaką rzecz do pożywienia potrzebną przyniosł: to wszystko nie inaczey niech się przyimuie, tylko iakby żadney za niego nie czyniono modlitwy. Msza albowiem, y modlitwa, z szczerey, y iedyney miłości czynić się powinna Bogu.

22 Do tego postanawiamy, aby zwyczayne biczowanie się codzienne po Jutrzni bywało, wyiąwszy w zimie: w kraiach zimnieyszych: gdzie wtenczas z wieczora czynić się może.

23 Chcemy tudzież, aby umysłową modlitwę w godzinach, y czasie wyznaczonym codziennie odprawiano. Czas zaś do tey modlitwy ten ma być: cała godzina przed Tercyą z rana, a druga po Nieszporach; których dla żadnych przyczyn niech nieopuszczaią, wyiąwszy tych, którzy albo są słabi, a dla tych dosyć będzie na iedney; albo którzy od Przełożonego dla nalegaiącey potrzeby są zatrudnieni, któremu koniecznie winni być posłusznemi. Niech zaś pomną, że te godziny dla powszechnego Zakonu dobra, y prawego porządku są postanowione szczegulniey dla tych Braci, ktòrzy są niedbalsi, y oziębleysi w duchu, aby koniecznym tych godzin przepisem do modlitwy Zakonnym osobom potrzebney przynagleni byli. Goręcy albowiem y nabożni Bracia na tych godzinach nie przestaią, ale cały czas, który im od zabaw posłuszeństwa zbywa, na modlitwie, y bogomyślności trawią, y iako prawdziwi bogomolcy modlą się na każdym mieyscu, y Oycu w duchu y prawdzie kłaniaią się. O te modlitwy usilność Braci wszystkich naywięcey upominamy, szczegulnie dla tego, że to iest wszystkich iedynym celem, abyśmy doskonałą z Bogiem łączyli się miłością.

24 Niemniey obowiązuiemy wszystkich do ścisłego milczenia, od pierwszego znaku na Kompletę,aż póki nieodprawi się Msza Zgromadzenia co wieczystym mieć chcemy prawem. A do tego od Wielkiey nocy aż do w Niebo wzięcia N. P. Maryi, znak milczenia po obiedzie, y po myciu naczynia kuchennego niech bywa dany, y od wszystkich aż do nieszporney godziny niech się zacho-

wuie milczenie. A ieżeliby kto z Braci pod ten czas milczenie złamał, powinien się iawnie oskarżyć, y za pokutę niech ma naznaczoną dyscyplinę.

25 Do tego stanowiemy, że ieżeliby kto Swiecki w czasie milczenia, lub innym, do Klasztoru przyszedł: Fortyan, który pobożny, rostropny, y obyczayny ma być; Przełożonego, lub do Urzędu tego wyznaczonego uwiadomić powinien; którýby z niemi bawiąc się, duchownemi budował rozmowami. Inni zaś do których to mniey należy, od rozmów, y zabaw z świeckiemi, chyba dla nalegaiących przyczyn, niech się wstrzymaią.

26 Stanowiemy także, aby Gwardyani, y Przełożeni mieyscowi starali się o czytanie iakiey książki duchowney przy stole iedzących Braci; którey wszyscy niech słuchaią nabożnie, według dawnego zwyczaiu Zakonu, y ustaw Papiezkich. Nikogo zaś z osób Swieckich do pospolitego z Bracią stołu nieprzypuszczać, chybaby tego wielka wymagała potrzeba. Gdy iednak przypuszczeni będą, do nakrycia stołu tak dla Braci, iako y dla Swieckich nie obrusa, lecz serwet niech się używa.

27 Postanawiamy też, aby do stołu iedna tylko potrawa, czyli legumina dawana była. W poście zaś surowa lub gotowana sałata przydać się może. A ieżeliby z mięsa, ryb, albo innych pokarmów iałmużna była dana, tey w czasie pożywać mogą z błogosławieństwem Pańskim: byle nie więcey nad dwie potraw z tych, które w kuchni gotuią, do stołu dawano.

28 Przytym ustanawiamy, że ieżeliby który z Braci od mięsa, y wina chciał wstrzymywać się, do czego wszystkich w Panu zachęcamy, w tym mu Przełożeni przeszkadzać nie mogą, chybaby go niepomiarkowanie z sobą samym obchodzić się, y ten umartwienia sposób oczewiście z uszczerbkiem iego być poznali. Dlaczego Przełożeni rostropnie tylko, y z pomiarkowaniem do takowych powściągliwości niech zachęcaią: poddani zaś niech się krnąbrnemi, y uporczywemi w tym nie pokazuią; ale Przełożonym posłuszni będą. Do stołu iednak, tylko dobrze rostworzone wino z wodą niech dawane będzie.

29 Podobnież, gdyby Brat który, albo więcey pościć, albo czterdziestodniowy post iaki, nie wyrażony w Regule chciał zachować, aby od Przełożonych nie miał przeszkody, byleby tylko to nie szkodziło, iako się wyżey rzekło, y u powszechnego stołu powszechnych używał potraw.

30 Także Domów naszych sprzęty podłe niech będą, y szczupłe, iako przystoi ubogim, y od Swiętych Oyców naszych nauczeni iesteśmy; tak dalece, aby w każdey rzeczy do potrzeb domowych należącey, małość, podłość, y ubóztwo wydawało się iaśnie.

31 Tymże sposobem stanowiemy, aby mięsa, iay, sera wyraźnie nie proszono. Lecz gdyby żebrzącym z własney chęci od daiących ofiarowane były, mogą się przyiąć; byleby we wszystkim wydawała się, y zachowała świętego ubóztwa cnota. A ieżeliby podobne rzeczy do Klasztoru od Dobrodzieiów przysłane były, niech się tego Przełożeni, y inni Bracia wielce strzegą, aby, gdy tym Klasztor dostateznie iest opatrzony, łakomstwem, albo chciwością iaką nie byli zwyciężeni, iako w Opatrzności Boskiey mniey ufaiący, dla powiększenia żywności, co nad potrzebę iest, nie przyimowali, y na przyszłe, y obfitsze wyżywienie nie skarbili, ale raczey naywyższego uboztwa, które Bogu przyrzekli stan zważywszy; nie maią przyiąć. To to bowiem iest ubóztwo, które, iak nauczał Seraficki nasz Oyciec Franciszek S., nas, Bracia moi naymilsi, dziedzicami y Królami Królestwa Niebieskiego postanowiło, ubogiemi w rzeczach uczyniło, cnotami wywyższyło. To niech będzie cząstką waszą, któreby was doprowadziło do ziemi żyiących. Gdy zaś te rzeczy przyimuią,

muią, w tym tey ilości, y iakości przeſtrzegać powinni, którаby przeciw Reguły naſzey nie wykraczała ubòztwu.

32 Stanowiemy także, aby Przełożeni w proſzeniu iałmużny tak oſtrożni byli, y oſtrożni, w przyſpoſabianiu na długi czas iałmużny, żeby potrzebnych rzeczy albo codziennie żebrali, albo na trzy dnie, a naywięcey na ieden tydzień ſkładali; ſtały w umyśle maiąc, y uczynkach wyrażaiąc ſtan naywyżſzego ubóztwa, do którego Bogu obowiązali ſię przyſięgą.

33 Podobnież ſtanowiemy, aby żaden z Przełożonych, albo innych Braci nie ważył ſię beczek albo barył do używania Braci z winem chować, ale tylko dzbanów, y flaſz do tego niech używaią: iednak nie więcey, iak tylko co potrzeba wyciąga Braci.

34 Procz tego poſtanawiamy, że ieżeliby kto z Braci na ſamym tylko habicie chciał przeſtawać, niech mu to z błogoſławieńſtwem Boſkim, y S. O. Franciſzka wolno będzie; tego mu albowiem pozwala Reguła: ale ktoby więcey dla zimna potrzebował, niech ma tunikę podłą y oſtrą, która na długość przechodzić pół goleni nie powinna. A ieżeliby ſłabi, chorzy, lub ſtarzy byli, którzyby z doświadczenia więcey potrzebowali odzieży, tym płaſzcza Przełożeni pozwolić winni, który długości rąk przechodzić nie ma. Powrozy zaś, któremi opaſuią ſię Bracia, niech będą proſte y wzgardzone, po proſtu, a niewytwornie związane. Suknie zaś, któremi odziewaią ſię Bracia, według nineyſzey, a nie przyſzłey potrzeby Braci, niech od Przełożonych dawane będą, ufność, y nadzieie w tym pokładaiąc, który przyodziewa polne lilie.

35 Niech ſię ſtrzegą Przełożeni, y Bracia, aby ſzerokość habitu iedenaſtu piędzi poſpolitych nie przechodziła: na oſobiſtych zaś piędź iedna tylko przydać ſię może. Tuniki doſyć będzie na ſiedm piędzi. Rękawy zaś tak habitu, iako y tuniki tyle tylko niech maią ſzerokości, ile doſyć ieſt na włożenie, y wyięcie ręki.

36 Tudzież ſtanowiemy, że którzy boſo chodzić nie mogą doświadczywſzy tego przez dni kilka, niech noſzą ſandały, według tego, co czytamy o Apoſtołach, y naſzych dawnieyſzych Oycach. Te zaś niech będą podłe, y proſte, iako przyſtoi ubogim, a żadnym ſpoſobem niech nie używaią trepków.

37 Nadto poſtanawiamy, aby Kaznodzieie gdy idą na opowiadanie ſłowa Bożego, nad dwie, lub trzy kſiążki, któreby za potrzebnieyſze oſądzili, z ſobą nie noſili. Przełożeni zaś tym Kaznodzieiom, których większą do kazywania łaſką od Boga obdarzonych poznaią, niech im niedozwalaią próżnować, ale ſzlą do Winnicy Pańſkiey, aby w niey nie tylko w czaſie wielkiego poſtu, lecz y w innym przeciągu Roku pracowali. Którzy więc na ten urząd wyſadzeni będą, pamiętać powinni, że ieſt nayſkutecznieyſzą kazania cząſtką, życie ſamegoż Kaznodziei, y zachowanie ſię przyſtoyne. Dlaczego nie tak ſłów okraſy, y okazania dowcipu ſwego, iako raczey pożytku ſłuchaiących ſzukaiąc, czyſto y po proſtu S. Ewangelię opowiadać powinni. Innym zaś Xięży, y Klerykom, którzy Kaznodzieiami nie ſą, iedna tylko duchowna kſiążka piſana, lub drukowana razem z Brewiarzem niech bywa pozwolona, y na tych niech przeſtaią.

38 Daley ſtanowiemy, aby żaden z Braci tych rzeczy, które do używania innych ſą pozwolone, bez ich, oraz Przełożonego pozwolenia ſobie nie przywłaſzczał: a ktoby inaczey uczynił, niech ſię w Refektarzu przed Przełożonym oſkarży, który mu po napomnieniu należytym raz pościć o chlebie y wodzie niech nakaże, aby drugi raz podobnego niedopuſzczał ſię przeſtępſtwa. Ci zaś, którym rzecz iakowa do używania ieſt pozwolona, niech iaki na niey znak położą, dla łatwieyſzego poznania.

W

39 Bracia wſzyſcy podłemi ſzaty odziewać ſię maią, iako przykazuie Reguła, y te z podleyſzych y wzgardzeńſzych wybrać powinni, które łatwiey mieć ſię mogą w tymże kraiu. Zaden zaś w drodze mantyki, kapeluſza, flaſzki niech z ſobą nie noſi, ale dwoie tylko przewłoczek, y dwie chuſtek niech maią którzyby tego potrzebowali. Y niech ſię wyſtrzegaią, aby Brewiarze, albo zakładki do Brewiarza, albo paciorki, których używaią ciekawości iakiey w ſobie nie miały, ani nic takowego niech nie używaią, coby raczey lekkość niewieścią, niżeli Zakonną powagę, y rzeczy wſzelkich pogardę oznaczało.

40 Nadto poſtanawiamy, aby żadnych nauk ſzkolnych nie wprowadzać, ale tylko Pismo S. y inne pobożne xięgi niech czytane bywaią, któreby kochać Boga, y Krzyża Chryſtuſowego imać ſię nauczały.

41 Przytym nikogo do ſłuchania innych ſpowiedzi za ſpowiednika niewyznaczać, któryby nie miał przynaymniey lat czterdzieſtu; y niech będzie doświadczonego żywota, pobożny, y cnotami ozdobiony: tudzież taką maiący umieiętność, aby poznał rożnicę między trądem a trądem. Swieckich zaś ſłuchania ſpowiedzi nikomu niepozwalać, chyba z ſłuſznych, y oczewiście należaiących przyczyn, co do rozſądku ſamych Przełożonych zoſtawia ſię. Każde albowiem prawo ma ſwoią uchronę.

42 Podobnież zakazuiemy, aby naſi żadnego o Mniſzkach iakiegokolwiek Zakonu nie przyimywali ſtarania, chyba za wyraźnym Kapituły generalney pozwoleniem.

43 Także ſtanowiemy, aby wſzyſtkie xiążki na mieyſcu iakim powſzechnym ſkładane bywały, wyiąwſzy te, które do oſobnego których Braci używania ſą pozwolone: których gdyby drugi z Braci o pożyczenie proſił, odmawiać mu nie powinni, byle tylko ſami w tym czaſie nie potrzebowali. A to za Przełożonego pozwoleniem niech ſię dzieie, aby używanie wyſtępkiem właſnomiętności nie ſtało ſię; co też y o innych rzeczach lubo pomnieyſzych ma ſię rozumieć.

44 Także, żaden z Braci tak w Zakonie, iako za Zakonem niech nic nikomu nie daruie bez ſwego Przełożonego pozwolenia.

45 Zaden do ſwoich, ani do obcych niech ſię nie waży piſać, albo napiſawſzy poſyłać, albo liſtów odbierać, tylko otrzymawſzy u Przełożonego na to pozwolenie.

46 Stanowiemy ieſzcze, aby którzy do życia, y Zakonu naſzego przyięci być maią, pierwey przez dni pietnaśnie w odzieniu świeckim zatrzymani bywali w którym Klaſztorze. A Przełożeni co do ſłowa to mieyſce Reguły niech zachowuią, aby im rzekli ſłowo S. Ewangelii. Aby poſzli y ſprzedali wſzyſtko co maią, y to niech ſię ſtaraią ubogim rozdać. A dopiero co naſtępuie, niech dopełnią. Potym niech im pozwolą ſukna doświadczenia, to ieſt, aby ſwoie ubogim wprzód rozdali, nim do habitu przyięci będą.

47 „ Oſtatni punkt ieſt odmieniony w Konſtytucyach nowych według poſtanowienia S. Zboru Trydenckiego, Seſs: 25. Cap: Nulla quoque renuntiatio „

48 Zadnego także nieprzyimować do Zakonu, któremuby nie przeſzło lat pietnaście, y ten aby niemiał chłopięcey twarzy. Którzy albowiem takowi ſą, żadną miarą niemaią być przyięci. Y niech ſię ſtrzegą Przełożeni, Starſi, aby przeciw temu poſtanowieniu kogo nieprzyięli. Nowicyuſze zaś w czaſie doświadczenia, całey Reguły co do ſłowa niech ſię nauczą, y w pamięci maią, czego Nauczyciele Nowicyuſzów niech dopilnuią.

49 Nadto ſtanowiemy, aby Klerikom, y Laikom świeżo profeſſóm dani byli Nauczyciele, pod któremi przez cztery lata zoſtawać powinni, od których doſtatecznie w drodze duchowney, y doſkonałości wyćwiczeni być maią.

50 Zaden z Profeffów niech fię nieważy wchodzić do Cellę którego Nowicyufza bez pozwolenia Nauczyciela, albo Gwardyana. Zaden też z Nowicyufzów nie ma wchodzić do Cellę innego Brata, tylko za pozwoleniem fwego Nauczyciela, lub Gwardyana: ktoby inaczey poftąpił, przez cały dzień niech pości o chlebie y wodzie, y w przytomności wfzyftkich przed Przełożonym ofkarżyć fię powinien.

51 Bracia niech niemaią brzytew, chyba może z iednę, od iakiey gwałtowney potrzeby, albo do ftawiania baniek. Poftrzyganie zaś Braci niech fię czyni co dni dwadzieścia nożyczkami.

52 Do tego poftanawiamy, że gdy Bracia nowe Puftynie, y Klafztory wyftawiać zechcą, tyle tylko obfzerności placu niech przyimuią, ileby przyftało na nafz ftan ubogi.

53 Także o Prokuratorze, albo Syndyku y wzmianki u nas mieć niechcemy; ale wieczyście,y nienarufzenie ufiłuymy, aby Prokuratorem y Syndykiem nafzym był nie kto inny, tylko Pan nafz Jezus Chryftus, nafzą zaś Prokuratorką, y Obronicielką niech będzie Przeczyfta Panna Matka Bofka, przytym Subftytutem nafzym S. O. Franćifzek ma być: innych zaś Prokuratorów zupełnie odrzucamy, co aby fię nienarufzenie zachowało, chcemy.

54 Przytym ftanowiemy, aby niechować w Klafztorze żadnych bydląt, ani Ofłów, ani Mułów, ani Koni: ale Przełożeni nafi niech piefzo chodzą. A ieżeliby kto dla flabości, lub inney przyczyny flufzney, miał potrzebę iazdy, niech iedzie na Ośle, przykładem Chryftufa, który Ofła używał; y S. O. Franćifzka, który oftatnią przymufzony potrzebą iechał na Ośle; a o używaniu przez nich innego rodzaiu iazdy nigdzie nie czytamy. Lecz w iakim czafie, y dla iakiey przyczyny, komu ieździć byłoby wolno, niech fię uczą z Reguły.

55 Bracia żadnym fpofobem, czyli w Klafztorze, czyli za Klafztorem, biretów albo kapelufzów używać niepowinni.

56 Przypadki w Zgromadzeniu zachowane, za zachowane Przełożonym rozumieć fię maią, od których oprocz ich famych, żaden rozgrzefać niemoże. *Jnny fpofób prawo teraźnieyfze nakazuie.*

57 Także w dnie Srzodowe, wfzyfcy od mięfa niech fię wftrzymuią.

58 Zaden Cellę, lub czego innego niema zamykać na klucz, ale wniść chcącym niech będą zawfze Celle wolne.

59 Tudzież poftanawiamy, aby mimo Kapituły żadnych mieyfc do miefzkania nie przyimować, chyba za pozwoleniem y powagą O. Wikarego Generalnego. Mieyfca zaś, na których ma fię budować, za Miaftem, albo Miafteczkiem obierać fię powinny, któreby przynaymniey na iedną milę odległe były od nich, y nazawfze pod Panów, lub Miafta władzą niech zoftaią, którzy ie Braci pozwolili. Z tym także obowiązkiem powinni przyimować Bracia, aby ie opufzczać mogli, iakby tylko tam Reguła doftatecznie zachować fię nie mogła; albo też mieyfc Panowie chcieliby ie odebrać na zad; w ten czas bowiem bez żadney zwłoki, y fprzeczki z mieyfc takowych uftąpić powinni Bracia; y na inne mieyfce do czynienia pokuty z błogofławieńftwem Bofkim niech idą, gdzieby od Przełożonych fwoich naznaczono im było.

60 Stanowiemy także, aby Klafztory, które ftawiać fię maią, iak naylifzey być może, z chruftu y błota ftawiane były, albo z gliny y kamieni, gdzieby mieć chruftu nie łatwo można było, wyiąwfzy Kościoł, który przyftoyny ma być, fzczupły iednak, według uboztwa nafzego ftanu. Celle zaś, tak ubogie, nizkie, y ciafne niech będą; aby raczey grobem żyiących,

y więzieniem pokutuiących, niżeli mieyſcem wygodnie mieſzkaiących żdawały ſię.

61 W każdym Klaſztorze, gdzie to wygodnie być może; iedna, albo y druga ſtancya opodal od pomieſzkania Braci niech wyſtawiona będzie, aby, ieżeliby ktory z Braci, gorętſzym Duchem Boſkim zapalony, oſobne życie w milczeniu za powołaniem Boſkim chciał prowadzić, y to Przełożonym dobrze zdawać ſię będzie, do niey z Boſkim y Przełożonych błogoſławieńſtwem mogł ſię oddalić, y oſobne prowadzić życie. Dlatego wſzyſtkich Przełożonych upominamy, aby znalazłſzy do tego żywota ſpoſobnych Braci, tego im bynaymniey nie odmawiali ſchronienia ſię. Ktòrzyby zaś na oſobność udali ſię, niech chowaią milczenie, z nikim, oprocz Przełożonego, y Oyca ſwego Duchownego, bez pozwolenia nie rozmawiaią, ani żaden z Braci dla rozmowy do nich niech nie chodzi. Codzieńnie dla nich z Klaſztoru potrzeby do żywności, w milczeniu, y bez ſtuku niech noſzone bywaią, aby ſpokoyniey na modlitwie, ktòra doſkonaley łączy z Bogiem, zoſtawać mogli.

62 Stanowiemy też, że ieżeliby gotowe podczas Klaſztory były nam ofiarowane, żadnym ſpoſobem niech niebędą przyimowane, ieżeli nie będą podłe, y ubożuchne, y tak Kościoł, iako y pomieſzkanie, tak podło wyſtawione; żeby z ubòztwem Swiętym według S. O. Frańciſzka myśli y woli dobrze zgadzało ſię, iako tenże upomniał mowiąc: „ (a) Bracia niech małą Kościoły y pomieſzkaniaubogie, y to, co ſię dla nich wyſtawia, niech ſię wcale nie przyimuie, chybaby zgadzało ſię z świętym uboſtwem, ktoreśmy w Regule mocno obiecali, zawſze tam goſzcząc iako przychodniowie, i podróżni: „ Gdy zaś takowe mieyſca przyimować ſię maią: Przełożeni Starſzych, y tych, ktòrzy maią gorliwość o uboztwo, niech użyią rady, y idą za nią.

63 Także bracia w Celach ciekawych, y drogich malowideł niech niemiewaią, ale na ubogich obrazkach Chryſtuſa Pana ukrzyżowanego, y Przeczyſtey Maryi Panny, albo Krzyżu drewnianym, Męki Pańſkiey narzędziem, iako to włocznią, gąbką, trzciną, ozdobionym; albo czym innym podobnym, niech przeſtaią.

64 Stanowiemy tudzież, aby tak Generalni, iako Prowincyalni Wikaryuſzowie, y Gwardyani na Urzędach ſwoich mogli być potwierdzeni podczas Kapituł, iakby długo na nich dobrze ſię ſprawowali, y Zakonnego życia karności, przeſtregać ſtaraliſię. Zaś ieżeliby Przełożeni, tak więkſi, iako y mnieyſi to ieſt, Wikaryowie Generalni, y Prowincyalni nie czynili ſwemu Urzędowi zodoſyć, ale rządy ich Braterſtwu byłyby ſzkodliwe: chcemy, aby Dyſkreci y Wokaliſze mogli ich podczas Kapituły ſkładać, y na ich mieyſce innych obrać. Gwardyani zaś, ktòrzy tego Urzędu niegodnemi ſię czynią, od Wikarych Prowincyalnych za radą Definitorów złożeni być mogą. Z tym wſzyſtkim Wikarego Generalnego niech ſię czyni potwierdzenie co trzy lata. Prowincyalnych zaś każdego roku, a Gwardyanow częſto. O to zaś naywięcey upominamy: aby wſzyſtkie obierania, ſzczerze, y poproſtu odprawiały ſię, ku chwale Boſkiey, y powſzechnemu Braterſtwa pożytkowi; na to iedynie okiem umyſłu zapatruiąc ſię, aby Zakonna karność bardziey codzieńnie zaiaśniała. Na Kapitułach, wſzelkiey Urzędòw chciwości, zabiegow, ſchadzek, niech ſię bardziey iak węża ſtrzegą: ktòrzy albowiem podobnie czynią, od Boga Wſzechmogącego, y S. O. Franciſzka niech ſię znaią być przeklętemi.

(a) *Teſtam: S. Patris.*

65 Poſta-

65 Poſtanawiamy także, aby Bracia zdrowi, albo na gołych deſkach, albo na rogoży, albo na ſłomie tylko bez kołder ſypiali, a którzyby chcieli, ſłomianey poduſzki używać mogą.

66 Niech ſię też Bracia ſtrzegą, aby żadnym ſpoſobem niewiaſty, do mieyſc y Puſtyń naſzych nie wchodziły, y roſtropnie im niech zabraniaią wniyścia. Albowiem iako mowi Auguſtyn S. „ Swiat y niewiaſta nie łatwo inaczey, iak tylko ucieczką zwycięża ſię.

67 Do tego ſtanowiemy, aby innych, oprocz Braci naſzych zmarłych, pogrzebów, w Kościołach naſzych nie pozwalać: chybaby iaki był ubogi, któregoby Pleban dla uboztwa pochować niechciał. Tych ciała gdyby do puſtyń, y mieyſc naſzych przynieſione były, maią być przyięte, y pochowane: bo ieſt uczynek miłoſierny. Y za pogrzeb niech nic nie biorą, ale za Duſzę iego z miłoſierdzia niech proſzą Boga.

68 Poſtanawiamy także, aby Bracia oprócz wyznaczonego czaſu do poſiłku nie iadali, y niech ſię wyſtrzegaią, aby po ogrodzie chodząc, dziecinnym zwyczaiem, owoców, lub innych rzeczy do ziedzenia bez opowiedzi Przełożonemu nie zrywali: to albowiem Zakonnika bardzo niezdobi. Będąc zaś w podróży, gdy poſiłku potrzebuią, zawſze przed iedzeniem od Starſzego o błogosławieńſtwo niech proſzą: aby bez pozwolenia Starſzego nic wcale nie koſztowali.

69 Stanowi ſię podobnie, aby, gdy, czaſu milczenia, lub innego, za, lub w Klaſztorze wyciąga potrzeba mowienia, przyzwyczaiali ſię Bracia cicho y pokornie zawſze mówić: gdyż to Zakonników wielce zdobi. A ieden drugiemu cześć, y uſzanowanie wyrządzaiąc, od wſzelkiego wynioſłości znaku, albo żwawego ſprzeciwiania ſię, iako Słudzy Boſcy, y pokorni Ukrzyżowanego Ucznie, niech ſię wſtrzymuią.

70 Przytym poſtanawiamy, aby żaden z Braci pod karą Klątwy, y utratą wſzyſtkich Urzędów, z iedney do drugiey Prowincyi nie przechodził bez pozwolenia O. Wikaryego Generalnego, ani też z mieyſca na mieyſce bez pozwolenia Przełożonego nie przenoſił ſię, któremu Kompan niech będzie dany, gdzieby to z łatwością być mogło.

71 Stanowiemy tudzież, aby Zgromadzenia Klaſztorne ſiedmiu, lub ośmiu Braci nie przechodziły liczby, wyiąwſzy wielkie Miaſta, gdzie dzieſięciu, albo około dwunaſtu Braci wygodnie mieſzkać może; w innych zaś Miaſtach lub Miaſteczkach nie więcey nad ſiedmiu, lub ośmiu Braci ma mieſzkać, dla tego nayſzczegulniey, aby doſkonaley, y bez prześzkody Reguła, y święte uboztwo zachowało ſię. Ponieważ ta była wola S. O. Frańciſzka, iako ma ſię w Kronice Zakonu, to ieſt, aby mało Braci na mieyſcach mieſzkało.

72 Chcemy podobnie, aby w Kościołach naſzych ſprzętów Ołtarza, y Kapłańſkich ſtroiów nie wiele było. Y nie więcey iak dwa Kielichy cynowe niech będą. Dwa zaś lub trzy Ornaty doſyć mieć będzie, ieden od Swięta, a drugi na dzień powſzedni. Ani iedwabnych, albo złotem tkanych używać, zwłaſzcza które koronki, albo krzyże na Ornatach, lub Albach, y Palkach wyrabiane maią, y od wſzelkich innych ciekawości niech ſię wſtrzymuią.

73 Poſtanawiamy także, aby Opony Ołtarza były proſte, bez ciekawości, to ieſt, z ſukna zrobione, y aby z Kościołów naſzych wſzelka zgoła ciekawość, zbytek y koſztowność złota, ſrebra, y iedwabiu precz oddalona była, y w nich uboztwo tylko, y oſtrość wydawała ſię: uważaiąc naybardziey, że Bóg nie na naczynia lub ſzaty, ale na ſerca patrzy, ieżeli czyſte, y od wſzelkiego wyſtępku zmazy dalekie, tudzież uboztwa świętego uſiłowania, y żądzy pełne, które (iako mowi S. O. Frańciſzek:) dziedzicami, y Kró-

lami Krolewstwa Niebieskiego nas postanowiło, ubogiemi w rzeczach uczyniło, cnotami zaś wywyższyło.

74 Dotego stanowiemy, aby ſtare, y wytarte odzienia Braci w poſpolitośći ſkładane bywały, y niech będzie ieden do tego wyznaczony, któryby o nich pilne miał ſtaranie, one prał, naprawiał, gdyby potrzeba było, y czyſto chował. A kiedy który Brat ſwóy habit wyprać zechce, u Weſtyarza niech weźmie habitu, któremu nie po dwóch, lub trzech mieſiącach zabrukany, ale po trzech lub czterech dniach niech odda czyſty.

75 Naoſtatek ſtanowiemy, że koniecznie Przełożeni ſtarać ſię maią, aby te Uſtawy raz w tydzień wſzyſtkim czytane bywały, przez coby lepiey wbiły ſię w pamięć Braci, y doſkonaley zachowane były. A którzyby w tym niedbałemi pokazali ſię, według rozſądku Wikaryego Prowincyalnego niech ſkarani będą: y gdyby po trzecim Wikaryego upomnieniu, nie poprawili ſię, niech z Urzędu złożeni będą. Sami także Wikaryuſzowie Prowincyalſcy, ieżeliby w zachowaniu tych Uſtaw tak względem ſiebie, iako y innych niedoſyć ſtarania, przykładali, albo o czytywanie ich powſzechne nie ſtarali ſię, albo wykraczaiących przyzwoicie nie karali, co iednak onych rozſądkowi zoſtawia ſię, a po napomnieniu nie uczyniliby poprawy, także y oni ſami złożenia z Urzędu karze podpadać maią.

76 Gdyby zaś któremu z Braci zdawało ſię być trudno, to wſzyſtko zachować: niech pomną, że Pan naſz Jezus Chryſtus w ubóztwie y pokorze ukazał ſię światu, y cały żywot iego za przykład y źwierciadło ieſt nam wyſtawiony, w którymbyśmy na ubóztwo, y pokorę iego zapatruiąc ſię, onych naśladowali. Tegoż podobnie S. O. naſz Frańciſzek, y wſzyſcy Słudzy Boſcy nauczali, abyśmy wiedzieli o tym, że ten tylko ieſt życia, y obcowania naſzego początek, bieg, y koniec, aby Krzyża Chryſtuſowego imać ſię, y w nim iedynie ſzukać chluby. Kto Swiętych ſprawy, y poſtępki uważa, łatwo pozna, że całe Zakonnego człowieka życie, biegiem iakoby pokuty być powinno. Albowiem y S. Marcin Biſkup Turoński, będąc blizkim śmierci, Uczniom uſilnie ſiebie proſzącym, aby podłego przynaymniey dopuścił dla ſiebie posłania, odpowiedział: „ Nie przyſtoi o! Synowie, na Chrześcianina, tylko w popiele, y włoſieńnicy umierać. Y gdybym wam inny zoſtawił przykład, od winy nie byłbym wolen. „ Toż ſamó y o S. Hieronimie czytamy, którego ledwie ſkorą powleczonym kościom, goła ziemia ſpoczynkiem była. Gdy zaś o pokarmie, y napoiu mówi, o takiey dawnieyſzych Mnichow wſtrzemięźliwości wſpomina, że nawet ſłabi zimney tylko wody zażywali, zdrowy zaś gdyby gotowanego używał pokarmu, za zbytek y roſkoſz poczytanoby. Dlaczego, naymilſi Bracia, za przykładem, obyczaiem, y nauką Swiętych idąc, ſtrzeżmy ſię tych zarazy, którzy Krzyża Chryſtuſowego nieprzyiaciołmi będąc, od tego nas oderwać uſiłuią, w którym nam chlubić ſię, y aż do śmierci, iego być Uczniami przynależy. Mieycie ſię dobrze w Panu na zawſze.

77 Te Uſtawy, ponieważ wtenczas dopiero ogłoſzone zoſtały, gdy iuż ſam dobrowolnie Mateuſz Urząd Generalſki złożył, y całe do Ludwika przenioſły ſię rządy, przeto pod Ludwika imieniem y powagą ſpiſane były.

18 Na tey tedy Kapitule, Mateuſzowi, nie Miniſtra, ale Wikarego tylko Generalnego nadane było imie, dla tey oſobliwie przyczyny, że nowy Zakon Generała OO. Konwentuałów, według opiſu w Przywileiu, zwierzchność nieiaką powinien był uznawać; a przeto od tegoż, o potwierdzenie nowego Generała dopraſzać ſię. Co po Mateuſzu, długo w Zakonie Kapucyńſkim zachowało ſię, poki z łaſkawości Papieżów, za znieſieniem tey podległości, nie zoſtał Zakonem wolnym, iako ſię niżey powie.

79 Po obraniu tedy Wikaryego Generalnego, Gwardyani też od niego, y z Definitorów każdy na swoie mieysce byli naznaczeni, z których Ludwik w Klasztorze Forosempronſkim rządy obiął, a inni w innych: y Zgromadzenia na każde mieysce pod swemi Przełożonemi rosporządzone zostały. Naostatek, po oświadczonym Bogu Nayłaſkawſzemu powſzechnym dziękczynieniu, gdy każdy na naznaczone sobie mieysce udaie się; Mateuſz do powinnego nawiedzania Braci przygotowanie czyni.

80 Z trudnością zaiste wyrazić się może, gdzie ſkoro tylko ſzczupłe Zgromadzenia Braci, każde na swoie zeſzło się mieysce, z iak ochoczym duchem do chwały Boſkiey uczęſzczali: iak prędko zleconych sobie roſkazów dopełniali; ledwie nie ſame Przełożonych roſkazy uprzedzaiąc. Z iak wielkim ſtaraniem o ubóztwo, nietylko zbytku, ale nawet y ſamych potrzeb ſobie uymowali, cierpiąc dobrowolny niedoſtatek. Z iaką pogardą ſiebie ſamych do ſpraw, y Urzędów naypodleyſzych ubiegali się, wzaiemnie w pokorze walcząc. Z iak niewymówną chęcią cierpienia, dziwne oſtrości w trapieniu ciała wynaydowali. Z iaką zgoła Ducha gorącością, w modlitwie, a oſobliwie w rozmyślaniu Męki Pańſkiey ćwiczyli się: zkąd pochodziło, że przykre nawet y naytrudnieyſze rzeczy, dla Chryſtuſa, który im zawſze tkwił w pamięci, za lekkie poczytywali u ſiebie. Cóż mam wiecey mówić? Nie było tey oſtrości, niebyło tak trudney do wykonania cnoty, do którey by z naywiękſzym uſiłowaniem, y pracą nie dążyli.

81 Pacierze Kapłańſkie z taką powolnością, uwagą, y nabożeńſtwem, bez śpiewania w Chorze odprawiali, iakoby z Aniołami Boga wychwalali. Ten ſpoſób, z ſtarodawnego Puſtelników zwyczaiu, owi dawnieyſi naſzego Zakonu Oycowie, odprawienia Pacierzy Kapłańſkich, nie bez przyczyny ſobie przywłaſzczyli, aby nizki y płaczliwy głos, o ſtanie tego Zakonu, iakiby był, to ieſt, iak pokorny, y pełen pokuty, upewniał. Gdy albowiem (za zdaniem Hieronima S.) Mnichów ieſt obowiązkiem, właſne, y innych opłakiwać grzechy; czyliż nam przytym obowiązku, nie raczey płaczliwe głoſy wydawać, niżeli weſoło śpiewać, rzecz przyzwoita będzie?

82 Ten ſpoſob śpiewania iednym głoſem, w całym niegdyś pierwiaſtkowym Kościele był powſzechny, iako świadczy S. Izydor: (a) „ Pierwiaſtkowy Kościoł (mówi) tak śpiewywał, że z małym nakłonieniem głoſu śpiewaiący dawał się ſłyſzeć, tak dalece, iż wymawiaiącemu był podobnieyſzy niżeli śpiewaiącemu. „ Podobnież y Kaſsian piſząc o owych świętych Egiptu Oycach, twierdzi, (b) że oni od Anioła nauczeni, dwanaście Pſalmów równym, y proſtym głoſem śpiewywali.

83 Mſze SS. z taką powagą, y nabożeńſtwem odprawiali; że ſami ludzie świeccy opodal mieſzkaiący, do ſłuchania onych gromadnie zchodzili się. Nową albowiem rzeczą, y pełną pobożności wſzyſtkim zdawało się, owe Kościoły, ubogie w prawdzie, ale czyściuſińkie oglądać. Zgoła gdy tam ani ſklepienia, ani pozłoty, ani marmurowych poſadzek, ani obiciów, ani iedwabiem, lub złotem iaśnieiących Ołtarzów, co ozdoby Swiątnicom w innych Kościołach przydaie, ale tylko ſamo ubóſtwo z naywiękſzym rzeczy ochędoſtwem złączone widzieli, nad nowym czei Boſkiey ſpoſobem dziwili, y pierwiaſtkowego Kościoła poſtać cnotą bardziey, niżeli ozdobą rzeczy iaśnieiącą, zdawali się u ſiebie widzieć.

84 Klaſztory na wzór ubogich wyſtawione, z chruſtu Celle, przytym iak nayſzczupleyſze Kurytarze, które ledwie iednemu przeyścia pozwalały,

(a) *S. Iſid: de Offic: l. 5. c. 5.* (b) *Jo: Caſ: inſt: la. c. 5.*

okropne ściany, zamknięcia ſzczupłość, budowa proſta, które nic, tylko ſmutek y oſtrość w umyſłach wyſtawiały: patrzących boiaźnią napełniały: y widokiem ſwoim do pokuty wzbudzały; zwłaſzcza gdy żadnego w Klaſztorze głoſu nieſłychać było, chyba tylko cichy, przy rozciągaiącym ſię wſzędy milczeniu. A ieżeli podczas którego mówić z drugim potrzeba przymuſzała, obadwa klękali na kolana, y nie inaczey tylko klęczący, iak naykróciey potrzebną ułatwiali rozmowę. Każdy oſobności pilnował: żaden prożniackim chodzeniem niebawił ſię: nikt nieroznoſił nowin, aby inni w Bogomyślności niemieli roſtargnienia. Wſzyſcy albo modląc ſię, albo śpiewaiąc, albo rozmyślaiąc, albo czytaiąc, z Bogiem przeſtawali: którzy zaś na Kaznodzieyſkim byli Urzędzie, po długiey modlitwie powſtaiąc, iako lwy tchnący ogniem, y diabelſtwu ſtraſzni, ſłowo Boſkie, niby ogniſte poſtrzały rzucali do ſerc grzeſzników. Nie w kraſomowſką wymowę przybranemi ſłowy, ale po proſtu, y w Duchu Boſkim, Chryſtuſa Ukrzyżowanego opowiadali, y według przepiſu Reguły, wyſtępki, y cnoty; tamte do chronienia ſię, te do naśladowania ſłuchaczom przekładali. Ludzi mąk piekielnych wyſtawieniem przerażali, y tychże do nadgrody Niebieſkiey chwały pobudzali, a tyle ich proſtey wymowie Bóg łaſki przydał, że dziwnie do pokuty wſzędy pobudzali.

85 To wſzyſtkich powſzechne ſtaranie było, iakimby ſpoſobem we wſzyſtkim poddawać ſię Bogu, y Regułę doſkonale zachowywać mogli; y taką naywyżſzego ubóztwa żądzą pałać zdawali ſię; że nietylko wſzelką włáſnością, iako przepiſuie Reguła, wielce brzydzili ſię, ale też y ſamym używaniem właſności; na ſamym używaniu proſtym, y potrzebnym przeſtaiąc. Co ſprawowało, że widząc który potrzebuiącego rzeczy ſobie pozwoloney, za wyſtępek poczytałby, gdyby natychmiaſt potrzebuiącemu chętnie nieużyczył. Rzeczy zaś zbytnich, y niepotrzebnych używanie tak owa ſpołeczność Braci oddalała od ſiebie, że aby ie dalſzym od ſiebie uczyniła, ſamych nawet potrzeb częſtokroć dla trwożliwości ſumnienia, iakby niepotrzebnych ſobie umykała. Wiedząc albowiem ci Oycowie, że Stolica Apoſtolſka rzeczy tylko potrzebnych dla Braci przyimuie na ſiebie właſność, a zatym że zbytecznych właſność przy używaiących zoſtawała, y właſnąmiętnemi przed Bogiem ſtawali ſię; każdy z nich niby iadowitey gadziny, w rzeczach wſzelakich chronił ſię zbytku. Zkąd po Klaſztorach, rzeczy tylko naypotrzebnieyſze widzieć było, y Bracia nic zgoła prócz tego, co pozwala Reguła, iako to tuniki, paſa, przewłóczek y Brewiarza, mieć niechcieli; czego, iako rzeczy od Przełożonych ſobie pożyczoney używali.

86 Jak zaś w tym, co do codziennego pożywienia należy, w dziwney powściągliwości, y rzeczy ubóztwie żyli, to naprzód okazuie; że wielu z nich dawnych puſtelników przykładem ſamych iarzyn bez chleba pożywało. Inni doſkonalſzych idąc drogą, dwa, lub trzy dnie żadnego nie bierali poſiłku. To zaś przez lat kilka powſzechnie zachowano, że na ich ſtole, ani gotowane pokarmy, ani też wino niepoſtało, ale na chlebie, ſurowych ziołach, lub owocach, y wodzie tylko przeſtaiąc, życie w naywiękſzym niedoſtatku prowadzili. Po przepędzonych iednak, w tak ſurowey życia oſtrości kilku leciech, ledwie co wina obnieść przy ſtole pozwolono, dla poſiłku osłabionych na ſile. Inni zaś albo zgoła nie piiali, albo tyle przylewali wody, że y woda nawet właściwy ſobie ſmak traciła. Przyſłane też mięſiwa, y inne pokarmy, byle nie były roſkoſzne, przez uſzanowanie raczey Ewangelii, na którey zachowanie całą uſilność ſwoią poświęcali, niżeli przez chciwość onych, ledwie ſię ważyli przyiąć: których iednak tak oſzczędnie używać zwykli byli; że zaledwie podczas był w Klaſztorze, któryby mięſiwa chciał ſkoſztować. Zkąd

pochodziło,

pochodziło, że co podczas z pobożności lud przysyłał, częstokroć Fortyan nie przyimował. Inni zaś z większym będąc przywiązaniem dla Braci, ieżeli co z mięsiwa przynosili dla nich, umyślnie przy drzwiach zostawiali; aby iako mniey potrzebne, nie były od Fortyana nieprzyięte. Do tey naostatek przyszło ostrości, że za roześzłą wszędy pogłoską, iż Kapucyni mięsa nie iadaią, gdy go nikt więcey nie przynosił, zupełnie w Klasztorze niepostało.

87 Rądli, kotłów, saganów, y innych zwyczaynie do kuchni potrzebnych sprzętów, w Klasztorach niewidać było, gdy ledwie gliniane nieiakie garki, drewniane łyżki, y warzochy kucharzowi potrzebne bywały. Do Refektarzow, pierwszych Zakonu czasow, ani stołów, ani ławek nie wnoszono, ale wszyscy iadali siedząc na ziemi. Spody tykiew przez czas nieiaki za kufle służyły, na dowód naywyższego uboztwa: potym zaś drewnianych, albo glinianych, y to naypodleyszych używano. Nie inne podobnież, tylko drewniane, lub gliniane miski, y przystawki u nich bywały, co zwyczaynym prawem, y dotąd nieodmiennym zupełnie zachowuie się u nas. Aby zaś Franciszka S. pilniey w umartwieniu naśladowali, który podczas przymieszaniem popiołu potrawom smak odbierał, za czasów swoich zamiast soli popiołem solniczki napełniali. Zgoła o tak wielką oszczędność w rzeczach w owych czasach dawnych Oycowie nasi starali się, że raz tylko na dzień posiłek biorąc, który w czasie od postu wolnym, co przekąsić na wieczor chcieli, okruszyn chleba pozostałych od obiadu, zamiast wieczerzy pożywali.

88 Do nocnego spoczynku gołe tapczany, w zimowey nawet porze, służyły dla nich; a zamiast poduszki, kawałków drewna, gałęzi, albo trawy wiązki zwyczaynie wszyscy używali. A ieżeli który z pozwolenia powszechnych ustaw chciał sobie podesłać słomy, aby się nie trzęsła, konopnym płótnem, albo ćwieczkami przybitym, albo sznurkami do pobocznych deszczek przywiązanym, nigdy nie prześcielaiąc, pokrywał. Do tego, naywyższe ubóztwo maiąc u siebie w naywiększym położeniu, wszystko, co życie ludzkie znośnieysze czynić zwykło, dobrowolnie odrzucali. Przeto na iednym tylko y to podłym, krótkim, y połatanym, w zimie nawet, przestaiąc habicie, po śniegu y lodach bosemi nogami chodzić zwykli byli. Owoców zaś y iarzyn choć na krótki czas chować nie ważyli się, ale pozostałe od obiadu, chleb wyiąwszy, między ubogich rozdawali.

89 Naostatek z tak wielką usilnością w każdey rzeczy naywyższego uboztwa przestrzegali; że same nawet Kościoły, bardziey uboztwem, niżeli kosztownemi sprzętami zdobić starali się. Przybytek, w którym nayświętsze składaią się Taiemnice, nizki, szczupły, y z prostego drzewa urobiony, bez żadney w tych czasach bywał rzeźby, do którego tylko po kilku leciech obrazki Ukrzyżowanego Chrystusa, y innych Swiętych przydawane bywały; aby dowodem były rzeczy świętości. Puszka zaś, w którey mnieysze Hostye składane bywaią, była z nieiakiego naczynka słoniowey kości, wewnątrz Korporałem obsłonionego. Kielichy, y Pateny nayczęściey cynowe; Kadzielnica gliniana, na sznurkach konopnych wisząca; łódka drewniana, lub papierowa; Lichtarze drewniane, bez żadney tokarskiey roboty; Ubior Kapłański wełniany, albo płocienny. W tym wszystkim lubo nieco wykraczać zdawali się, przez to iednak do tego zmierzali, nie aby innym Kościołom cokolwiek ozdoby uwłóczyli, albo obfite, y bogate sprzęty, które w Katedralnych, y Zakonnych Kościołach przystoynie, y należycie używane bywaią, za mniey godziwe sądzili; lecz aby rzeczy wszystkich ubóztwo, które Braci Mnieyszych stanu naywiększą iest ozdobą, iaśniało w tym nawet, co iest świętego. Ani to zadziwiać kogo powinno: albowiem uboztwo, które w Regule Mnieyszych nay-

wyżſzym nazywa ſię; y które S. O. Franciſzek tak wielce zwykł był zalecać, że iakokolwiek wielki ubogich niedoſtatek, ſądził, iż nie może z tym iść w porownanie dla tego ſzczegulniey, że to naywyżſzego, y naydoſkonalſzego Chryſtuſa uboztwa naśladuiąc, z iſtoty ſwoiey tego wyciągać zdaie ſię, aby ci, którzy w Poczet Mnieyſzych wpiſali ſię, nie tylko rzeczy wſzelakich, władzę y własność od ſiebie odrzucali, ale też y od wſzyſtkich rzeczy drogich, ciekawych, y niepotrzebnych używania wſtrzymywali ſię. O czym ieſt y poſtanowienie, czyli wyrok Klemenſa V. ściągaiący ſię do Braci Mnieyſzych w naſtępuiące ſłowa:

90 (a) „Lubo ſprzęty, y naczynia Kościelne ku chwale imienia Boſkiego zmierzaią, dla którey ſamże Bóg wſzyſtko uczynił; z tym wſzyſtkim, ponieważ ſkrytości ieſt badaczem, na ſerca ſłużących ſobie ſzczegulnie patrzy, nie na ręce: ani takowey dla ſiebie wyciąga uſługi, któraby z ſtanem ſłużących ſobie niezgadzała ſię: dla ezego przeſtawać powinni na ſprzętach, y naczyniach Kościelnych przyſtoynych, w liczbie, y wielkości wyſtarczaiących przyzwoicie. Zbytek zaś, albo oſobliwſza koſztowność, lub którakolwiek ciekawość w tych, lub innych iakichkolwiek nie może z ich ſtanem, y przyſięgą zgadzać ſię. Który przepis aby był od Braci zachowany, chcemy y przykazuiemy.„

91 Z tego wyroku Papiezkiego nauczyli ſię wewnętrzną ozdobę nad powierzchowną przenoſić, y więcey ſtarali ſię mieć złotych Xięży, aniżeli złote lub śrebrne Kielichy.

92 Ten pierwiaſtkowych Braci życia ſpoſób, w tak wielkiey karności uſtanowiony, y do naywyżſzego ubóztwa kreſu tak był doprowadzony, że o nich niektóry Piſarz wyraził; iż ta naywiękſza oſtrość, która w dawnych owych Kapucynach niegdyś widziana była, naywyżſzym była natury doświadczeniem, y uſiłowaniem, nad ktorąby żaden daley poſtąpić nie mógł.

93 A lubo pierwſza ta Zakonu ściſłość, która do zbytku ſkłaniała ſię, przez inne uſtawy, Roku 1536. nieco umiarkowana, y do rozſądney mierności życia ſpoſob był przywiedziony, co do iſtoty iednak mała zachodzi rożność między tym, którego ſię teraźnieyſi trzymaią Kapucyni.

94 Gdy więc Mateuſz zaczął odwiedzać Bracią, nie trzeba mu było pracy, y uſilności przykładać na przywiedzenie do poſłuſzeńſtwa krnąbrnych: na poſkromienie ſzczebietliwych, y plotkarzów: na prześladowanie przeſtępuiących uboztwo: na ukaranie ſzemrzących: na wykorzenienie innych wyſtępków; ale odwiedzanie iego ſzczegulnie zaſadzało ſię na tym iakimby ſpoſobem uboztwa, oſtrości, poſtów, czucia, modlitwy, y innych cnot przyſady poſkromił, umiarkował, y do doſkonałego prawidła cnoty przyprowadził. Do tego mowy, upomnienia, y roſkazy iego zmierzały, aby gorącego ducha uſilność, y ćwiczenia ſię w cnotach, które prawdziwego rozeznawania przechodziły granice, w obrębach przyzwoitych utrzymał. Przyiście zaś iego do Klaſztorów, od wſzelkiey pychy, y nadętości dalekie było. Ten albowiem zwyczay przy odwiedzaniu iego zachowywali Bracia, że iak tylko przychodził do Klaſztoru, wſzyſcy Bracia zachodząc mu drogę, trzy razy Nayświętſze Imie Jezus ſpolnym głoſem nabożnie wykrzykowali; którym on toż imie po tylekroć powtarzaiąc, odpowiadał. A po wniyściu iego do Kościoła, wſzyſcy Bracia do nóg iego nachyleni, biorąc błogoſławieńſtwo, ręce iego na znak uſzanowania, y podległości całowali. A po oddanym Nayś: Sakramentowi pokłonie y po modleniu ſię cokolwiek, z potu go ocierali, nogi mu umywali, y wſzelkie miłości obrzędy przychodniom zwyczayne, nayukochańſzemu Oycu z ochotą oświadczali. On zaś weſołym weyźrzeniem, y oycowſkim przy-

(a) *Clem: exivi S. quamvis.*

tuleniem wſzyſtkich przyimuiąc, nie Generała, nie iakoby panuiącego nad trzodą, ale Brata, y ſługę wſzyſtkich w ſobie okazywał: zkąd pochodziło, że przyiście iego wſzyſtkim Braci pożądane było, y z oſobliwſzą pociechą przyięty bywał. Tak albowiem przyiemnych był obyczaiów, y tak w nim pokory, łaſkawości, przyſtępu, miłości, wydawały ſię cnoty; że wſzyſtkich do ſiebie przynęcał: a tylko z ciężkością, y żalem Zgromadzenia, które go raz przyięły, odeyść od ſiebie dopuſzczały. Zaczym przydłużey w Klaſztorach, które prawnie odwiedzał, bawić ſię muſiał; aby proźbie, y żądaniu Braci dogadzał.

95 W mowach zaś, które przed zgromadzoną Bracią przy odwiedzaniu miewał, to ſzczegulniey zawierało ſię. Naprzód, aby wſzyſtkich w powołaniu Zakonnym ſtatecznieyſzemi uczynil, Kapucyńſki Zakon, nie od kogo innego, tylko od Boga pochodzić, y być tak wielkim dziełem, że za uſilnemi tylko proźbami Przeczyſtey Maryi Panny, y S. O. Franciſzka był otrzymany, iakby za rzecz pewną twierdził. Przetoż o powiękſzeniu, y ugruntowaniu iego, wielu dowodami wſzyſtkich upewniał, a do dziękczynienia Bogu za dar tak ſzczegulny wielce pobudzał.

96 Przytym naywyżſze w rzeczach wſzelkich ubóztwo, nie tak w Zakonnych ślubach, iako raczey w chęci, ſtaraniu, y uſilności zalecał. Które, iako naymilſzą Oblubienicę Chryſtuſa, od S. Oyca Franciſzka Teſtamentem dla nich zoſtawioną dziwnie wychwalaiąc, nic bardziey nad to wynoſić nie zdawał ſię; y aby ku niemu w braterſkich ſercach większą wzbudził miłość, twierdził; iż z obiawienia Boſkiego wiedział, że ci tylko za doſkonałych Synów S. O. Franciſzka od Boga poczytani bywaią, którzy wſzyſtkie światowe żądze odrzucaiąc, przez doſkonałe w rzeczach wſzelkich ubóztwo z nim łączą ſię. Tak albowiem (mawiał) S. O. Franciſzek w tym świętym zakochał ſię ubóztwie, że przez nie Synów ſwoich od cudzych różnicę czynił. Y dla tego (twierdził) naywyżſzym nazywa ſię w Regule, że to nad wſzyſtkie rzeczy ſtworzone Braci Mnieyſzych wywyżſza, y do naywiękſzey w cnotach doſkonałości podnoſi.

97 Częſto im przekładał świątobliwy Oyciec, że bez tego ducha ubóztwa, którýby wſzelkie w umyśle poſkramiał żądze; ani czyſtey modlitwy ofiarować Bogu, ani czyſtych rąk podnieść ku Niebu, mogą Bracia. Albowiem lubo naymnieyſze przywiązanie, czyli pragnienie, umyſł, y ręce tak oſłabia, że dla tey przywary modlitwa czyſta niewzbiia ſię ku Bogu.

98 Także do uſtawiczney modlitwy, iako wſzyſtkich cnot Matki, y z Bogiem łączącey ich zachęcał: bez którey ani duch uboztwa, ani życia oſtrość, ani Zakonne zachowanie, ani żadna cnota długo ſtać nie może.

99 Naoſtatek do Ewangeliczney doſkonałości, przez naygorętſzą Boga, y bliźniego miłość, ſzukania; oraz Reguły y uſtaw czyſtego zachowania, y zupełnego S. O. Franciſzka naśladowania wſzyſtkich upominał. Przez co świątobliwy Generał, ſerca Braci gorące w miłości Boſkiey, ieſzcze bardziey zapalał, y do poſtępku w cnotach pobudzał.

100 To więc pierwſze odwiedzanie Braci zakończywſzy, które w przeciągu dwóch prawie mieſięcy odprawione było, gdy Mateuſza umyſł tego Urzędu, który niechętnie na ſiebie przyiął, dla tego naybardziey wzdrygał ſię, że y do czynienia iemu zadoſyć, nieſpoſobnym być ſię ſądził; y za mniey przyzwoity ſwemu powołaniu być rozumiał; które iego do opowiadania wſzędy ludowi słowa Bożego wzywało, do czego przy tym Urzędzie czuł przeſzkodę, po długim namyśleniu ſię, y uczynionych do Boga modłach, to u ſiebie poſtanowił, aby Generalſki Urząd z ſiebie złożyć, a pierwſzemu powołaniu zadoſyć czy-

nić Dlaczego ſkoro do Foroſempronſkiego przyſzedł Klaſztoru, tam Definitorów y innych Oyców do ſiebie wezwawſzy, y ſprawiedliwe przyczyny przełożywſzy, iakokolwiek oni odwieść uſiłowali od tego, Pieczęć Zakonu, y Przywileie przed wſzyſtkiemi złożywſzy, z tym razem y Generalſki złożył Urząd, przy płaczu y narzekaniu wſzyſtkich na takowe przedſięwzięcie Oyca ſwego.

101 Natychmiaſt wſzyſcy na Ludwika, który był Definitorem pierwſzym, y do którego dawnym prawem Zakonu, y Zwyczaiem ſprawowanie tego Urzędu pod imieniem Kommiſſarza należało, obracaią oczy, y iego za Oyca, y małey Trzòdki Paſterza uznaią. Ludwik zaś po złożonym przez Mateuſza Urzędzie, poczuwaiąc ſię do ſwego obowiązku, Bernarda w Foroſempronſkim Klaſztorze na ſwoim mieyſcu zoſtawiwſzy, kończył odwiedzanie Braci przez Mateuſza zaczęte.

102 To Mateuſza zrzeczenie ſię, że nie tak duchem y wolą iego, iako raczey z rozporządzenia Boſkiego ſtało ſię, to między innemi naywięcey ſtwierdza; iż będąc Mateuſz Mężem proſtym, powolnym, ſpokoyność lubiącym, y mniey do ułatwiania trudności ſpoſobnym; wiele zaś, y przykrych powſtaiący Zakon ucisków, y prześladowania od ludzkiego rodzaiu nieprzyiaciela miał doznawać, co wielkiey w rządzącym biegłości, y dowcipu wyciągało; dlaczego za ſporządzeniem Boſkiey Opatrzności ſtało ſię, że y Mateuſz od tego ſtarania, y troſkliwości ſiebie uwolnił; y Ludwik przy władzy całego rządu zoſtał: który będąc człowiekiem dowcipnym, biegłym, nieleniwym, do znoſzenia trudów y pracy ſilnym, w przeciwnościach mężnym, te wrodzone przymioty, któremi Ludwika Bóg Wſzechmogący obdarzył, a których Mądrość Boſka do wykonania wyroków ſwoich bynaymniey pogardzać nie zwykła, chciał Bóg, aby mu poſłużyły do wſparcia, y pożytku nowego Zakonu; to ieſt: żeby w pośrzód gwałtowney burzy, która na Zakon wkrótce naſtąpić miała, pod tego zoſtawał rządem, za którego powodem między nawałnościami nieporuſzony miał zoſtawać.

103 Tym czaſem Ludwik z wielu przyczyn, a z tey oſobliwie do Rzymu iść poſtanawia; aby władzę rządzenia Zakonem, złożoną przez Mateuſza, Apoſtolſką powagą ſobie utwierdził, y mieſzkanie dla ſiebie, y ſwoich potrzebne w Rzymie zgotował: przez coby łatwiey, y prześladowania, którego obawiał ſię, uniknął, y potrzebnym ſprawom Zakonu pożyteczniey dopomógł. W czym zaſięgnąwſzy Xiężny Katarzyny rady, y pomocy, od niey do Papieża, y do Wiktoryi Kolumny Margrabiny Piſkaryi, Niewiaſty rodowitością y cnotami znakomitey, liſty bierze; y ſpieſzno do Rzymu udaie ſię: gdzie ſtanąwſzy, o zgotowaniu Klaſztoru z Wiktoryą rozmawia ſię; za którey ſtaraniem Kościołek N. Panny, który Swiętey Maryi Cudów nazywał ſię, u Rządcy Szpitalu S. Jakoba nieuleczonych Domu, otrzymawſzy; tam pierwſze w Rzymie zakłada pomieſzkanie. Był ten Kościołek bliſko bramy Flaminiuſza, która teraz, *Ludu*, nazywa ſię, niedaleko Tybru, maiący przy ſobie Domek nieiaki, zbudowany koſztem iednego z pobożnych ludzi, na który, tenże razem z Kościołkiem, Szpitalowi S. Jakuba uſtąpił prawa.

104 Tu tedy Ludwik niektòrych Braci tak z Foroſempronu, iako y z Kalmenzonu przyzwawſzy, z małą to garſtką tym chętniey mieſzkać począł, iż wſzyſcy za pośrzednictwem Matki Boſkiey z taką łatwością do Rzymu ſiebie wprowadzonych, y w Jey przybytku, y opiece umieſzczonych być ſądzili. Tam więc w ubòſtwie, pokorze, y umartwionym życiu Panu ſłużąc, gdy ſława ich tak oſtrego żywota rozeſzła ſię, nowa rzecz zdawała ſię Rzymianom, w takim ubóſtwie, y uchyleniu ſię od wſzelkich zabiegòw ludzkich widzieć żyiących; dlaczego wielce zdumiewali ſię, y niby za cudownych ludzi poczytywali

tywali u ſiebie. Co ſprawiło, że wielu znacznieyſzych Mężów, chwalebnemi ich cnotami zachęconych, wielkie ku nowemu Zakonowi powzięło przywiązanie. Między temi oſobliwie była Wiktorya Kolumna Margrabina, o którey wſpomnieliśmy wyżey, która w darach natury, y łaſki wielu przechodząc, z takim ſtaraniem, y uſilnością Kapucynów całości bronić poczęła, że nieinaczey, tylko iak druga Xiężna Katarzyna, Macierzyńſkim przywiązaniem nowemu ſprzyiała Zakonowi. Aſkani także Kolumna, Kamill Urſyn, Mikołay Buffolin, iako y inni nayſzlachetnieyſi Rzymſcy Patrycyuſze w tymże czaſie do łaſki, y opieki ſwoiey przyiąwſzy nowy Zakon, wſzędy ſię iego Przyiaciółmi, y Obrońcami ſtawili; których litość, y powaga tak w pomyślnych, a tym bardziey potym w przeciwnych powodzeniach Zakonu, naywięcey dopomogła.

105 Gdy ſię to w Rzymie dzieie, Bóg Nayłaſkawſzy, który nowy Zakon wſzędy rozmnożyć ſwoim wyrokiem poſtanowił, niektórych z O O. Obſerwantów cnotą, y świątobliwością w Kalabryi znakomitych do Zakonu pociąga: między któremi znacznieyſi byli Ludwik, y Bernardyn, którego y Jerzym nazywano, obadwa z Reginu. Ci iak oyczyzną, tak umyſłem, y cnotą ściśle złączeni, iednegoż prawie czaſu, ieżeli nie prędzey, iak Mateuſz w Marchyi, oni też w Kalabryi z naywiększą uſilnością o Odnowienie Zakonu ſtarali ſię: lubo o tym, co w Marchyi czynił Mateuſz, wcale niewiedzieli. Dla tey przyczyny razem z Kalabryi do Rzymu udaiąc ſię, od Klemenſa VII. otrzymuią pozwolenie, aby z oſobna od innych Braci, w Klaſztorze SS. Apoſtołów, który podtenczas pod władzą OO. Obſerwantów zoſtawał, o właſne Odnowienie ſtarali ſię. Tam przez czas nieiaki zabawiwſzy, gdy Odnowienie ſwoie nie tylko nie powiękſzone, ale nawet pomału ubywaiące poſtrzegli; poſtarawſzy ſię o Przywiley u Papieża, za którym wolno im było niektóre mieyſca w Kalabryi dla Odnowienia wybrać, y na tych, z temi, którzyby Odnowienia ſobie życzyli, Regułę zachowywać; do Kalabryi powracaią Roku 1526. gdzie ſobie trzy Klaſztory do Odnowienia obieraią; to ieſt, S. Sergiuſza w Tropie, S. Franciſzka w Terranowie, y S. Filipa w Kwinkwefrondzie: które Klaſztorami Rekollektów odtąd nazywać ſię poczęły. Na tych mieyſcach gdy wſzyſcy w poſtach, ubóſtwie, y życia oſtrości Panu ſłużąc, iedynie Boſkiey dobroci o to proſili, aby im doſkonalſzą otworzył drogę, którąby doſzli do czyścieyſzego Reguły zachowania; za Boſkim ſtało ſię nathnieniem, że Ludwik Bernardyna Jerzego był przymuſzony powtóre do Rzymu wyſłać, aby o inny u Stolicy Apoſtolſkiey poſtarał ſię Przywiley, przez któryby zupełnie od O O. Obſerwantów Zgromadzenia, y władzy odłączeni, na Puſtynie S. Anioła Dyecezyi Reginſkiey udać ſię mogli.

106 Zaczym Bernardyn tego Roku udawſzy ſię do Rzymu, po wyrobieniu wſzyſtkiego, czego ſobie życzył u Apoſtolſkiey Stolicy, gdy o powrocie do Kalabryi zamyśla, o nowym Kapucyńſkim Zakonie, Apoſtolſką powagą niedawno utwierdzonym, pod Braci Mnieyſzych puſtelniczego żywota, nazwiſkiem, z oſobna od Zakonu wynikłym ſłyſzy; o czym dotąd nie wiedząc, aby zupełnie uwiadomionym zoſtał, idzie nieodwłocznie do Ludwika Foroſemproniana; który mu o wſzyſtkich Mateuſza czynnościach, y całym porządku zaczętego Zakonu opowiedział, y Przywiley od Apoſtolſkiey Stolicy otrzymany przeczytać pozwolił; a ten wzaiemnie o ſwoim, Ludwika z Regium, y innych wielu, prawdziwego, y ſtałego Odnowienia żądaniu, przed nim myśl otwiera, y dlaczegoby przyſzedł do Rzymu, y coby pozyſkał u Apoſtolſkiey Stolicy dobrowolnie wyznaie. A widząc dla ſiebie, y dla Ludwika bespieczną, y przeſtrzeńſzą do Odnowienia drogę: umowiwſzy ſię z

Z

ROK PANSKI.	KLEMENSA VII.	KAROLA V. CESARZA	Zakonu Kapucynów.
1529.	6.	11.	5.

Ludwikiem, otrzymuie od niego; że iego, Ludwika Regina, y innych dwunaſtu, którzyby na Puſtyni S. Anioła mieſzkali, do Zgromadzenia Kapucyńſkiego przyłączył. Uſkutecznienie iednak aż do powrotu ſwego do Kalabryi odwlec umyślił, ażby Ludwikowi, y innym to wſzyſtko przełożył.

107 Przeto Ludwik Bernardyna z innemi do ſpołeczności Zakonu, mocą Przywileiów Kamedulſkich ſobie pozwolonych przyimuie; tymże roſkazuiąc, aby nieodwłocznie wſzyſcy Habit Kapucyńſki przyiąwſzy, Regułę według przepiſanych uſtaw zachowali. Dlaczego daie mu Kaptura model, y uſtawy z Przywileiem przepiſane: przytym pozwala, aby złożywſzy Kapitułę, Prowincyała obrali: którego natychmiaſt za Kommiſſarza Generalnego na ſwoim mieyſcu z tą powagą, y mocą wyznacza, aby y innych do zgromadzenia przyimować, y nowe mieyſca, czyli Klaſztory mógł wyſtawiać. O tey między Ludwikiem y Bernardynem uczynioney zmowie, upewnia nas urzędowny opis przeſłany z Regińſkiey Prowincyi: który iednak dla krotkości tu ſię opuſzcza.

108 Tak między ſobą umówiwſzy ſię, Bernardyn do Kalabryi do Ludwika weſoł powraca; gdzie, co tylko od Ludwika Foroſempronſkiego, o Zakonie Kapucyńſkim, o dziwnym iego uſtanowieniu, o Stolicy Apoſtolſkiey potwierdzeniu, o życia oſtrości, y Reguły doſkonałym zachowaniu, ſłyſzał, widział, y odebrał, z wielką wſzyſtkich pociechą opowiada; Przywiley, y Uſtawy pokłada, Kaptur ukazuie: który gdy podobniuteńki był do tego, którego Błogoſławiony Piotr Towarzyſz niegdyś S. O. Franciſzka używał, y złożony ieſt w Apruście Lukanii Miaſteczku: wſzyſcy dawny Kaptura model poznawſzy, z uſzanowaniem całowali. Ludwik zaś lubo chętnie ſiebie, y innych w takowy Habit przybrać pragnął, obawiaiąc ſię iednak, aby Kapucyńſki Zakon, którego wielkie zewſząd prześladowania przeczuwał, w tych przeciwności falach nie zoſtał pogrążony; za potrzebną oſądził nieiaką zwłokę, dla przypatrzenia ſię, iakieby za czaſem było Zakonu powodzenie.

109 Tym czaſem Ludwik z Foroſempronu, aby gruntowne ſwego Urzędu, który dotąd w Zakonie ſprawował, od Apoſtolſkiey Stolicy odebrał potwierdzenie; do Papieża udaie ſię; y o dobrowolnym Mateuſza Generalſkiego Urzędu zrzeczeniu ſię opowiada; tudzież przywodzi, iaką mocą dotąd Zakonem rządził. Lecz Papież, nowey Kapituły zwoływaniem małego ieſzcze Zgromadzenia uciążać niechcąc, a Ludwika do tego Urzędu ſpoſobnym ſądząc, Apoſtolſką powagą Generalnym Zakonu Kommiſſarzem iego poſtanawia; pokiby za liczniejſzym powiękſzeniem Oſob Zakonnych do obrania Wikaryego Generalnego, wygodnie zwołani być nie mogli.

ROK PANSKI.	KLEMENSA VII.	KAROLA V. CESARZA.	Zakonu Kapucynów.
1530.	7.	12.	6.

I W Roku 1530. gdy na odgłos założenia, y potwierdzenia przez Przywiley Kapucyńſkiego Zakonu wielka do niego Braci liczba od OO. Obſerwantów przychodziła, (Ludwik albowiem, zaſadzaiąc ſię na Przywileiu Kamedulſkim, którego uczeſnictwo było Zakonowi przez Papieża pozwolone, tak od OO. Obſerwantów iako y z innych Zakonów przychodzących do ſwego Zgromadzenia przyimował:) tak dotkliwie od Generała OO. Obſerwantów, y innych Przełożonych rzecz ta przyięta była; że, obawiaiąc ſię z czaſem pomnieyſzenia Zakonu, zapaleni gorliwością, różne wynayduią ſpoſoby, y

wſzyſtkich użyć śrzodków poſtanawiaią, aby nowy Zakon ze ſzczętem znieśli, y zgładzili. Dlaczego z rady powſzechney pokorną prożbę na piſmie podaią Papieżowi, gdzie naywięcey u Stolicy Apoſtolſkiey żalą ſię, że przez nowy Kapucynów Zakon, ciężkie w Zakonie rozerwanie powſtaie: dawne Zgromadzenie upada, y ſiły iego ſłabieią; gdy z ludzi, którzyby go rządzić radą, y roſtropnością wśpierać mogli, do Kapucynów idących, ogołoconemi codziennie, y opuſzczonemi być ſię widzą. Tyle nakoniec przed Papieżem ſłowy, y piſmem ſkarg zanoſzą; że będąc Papież do zgody, y iedności Zakonów nader ſkłonny, za rzecz przyzwoitſzą oſądził, poruſzone Zakonu fale tym czaſem uſpokoić; niżeli przeciw tylu nawałnościom walczyć. Przeto nowy tego Roku wydaie wyrok, zakazuiący Przełożonym Kapucyńſkim, aby na potym od OO. Obſerwantów, pokiby inaczey od Stolicy Apoſtolſkiey poſtanowiono niebyło, żadnego do ſpołeczności ſwoiey nie ważyli ſię przyimować. Którym wyrokiem Generalnego Miniſtra, y inney Starſzyzny OO. Obſerwantów zamachy, zdawały ſię nieco uſpokoić.

2 Tym czaſem wielu od OO. Obſerwantów codziennie do Ludwika przychodzących o przyięcie do Zakonu upraſzało: których on, dla zakazania Papiezkiego gdy muſiał odmawiać prożbie, wielce ſtrapieni byli na umyśle. Którzy niewidząc przyzwoitſzego śrzodku; na Ludwika uſilnie prożbami nalegaią, aby dla umiarkowania wypadłego wyroku, pokorne ich żądania przełożył Papieżowi. Zaczym Ludwik, lubo wielką trudność upatrywał w nakłonieniu ſię Papieża do odmiany wyroku, tylu iednak prożbami zwyciężony udaie ſię do niego: któremu niewymowne tych, którzy od OO. Obſerwantow przenieść ſię żądali do naſzego Zakonu, łzy, y ięczenia tak ſkutecznie przed oczy wyſtawia; że przez to Papież nie pomału zmiękczony, oświadczył; że nieieſt iego myślą, aby w przedſięwzięciu doſkonalſzego Reguły zachowania przychodzącym do Zakonu miał być na przeſzkodzie ogłoſzonym wyrokiem; y owſzem ſtaraniem, y powagą ſwoią do tego chce dopomodz. Ten zaś wyrok dla uſpokoienia tylko Zakonnego rozruchu potrzebnie wynalezionym być twierdzi, aby ſię przez ten, większym, y przykrzeyſzym zapobiegło. Z tym wſzyſtkim aby przychodzącym do Zakonu niebyła zupełnie zamknięta droga, Ludwikowi pozwala: którychby z godnieyſzych, y Zakonowi pożytecznieyſzych być oſądził, aby do Zgromadzenia ſwego mogł przyimować: to mu iednak tak oſtrożnie y roſtropnie czynić zaleca, aby nowym, y naprzykrzonym Zakonu ſkargom przyczyny na potym niedał. Doznał w tym Aſkaniego Kolumny, y Kamilla Urſyna pomocy: którzy w tymże czaſie, z iakimby ten wyrok, dla ſzukaiących doſkonalſzego zachowania Reguły był pokrzywdzeniem, przełożywſzy; ciche odwołanie wyroku od niego otrzymuią.

3 Więc Ludwik maiąc takowe od Papieża pozwolenie, przyiętych do Zakonu od OO. Obſerwantów przychodzących, dla zachowania większey oſtrożności, opodal od Rzymu, albo do Umbryi, albo do Picenu odſyłał. Już albowiem w tym czaſie, za powiększeniem Kapucyńſkiego Zgromadzenia, niektóre tak w Picenie, y Umbryi, iako y około Rzymu budowano Klaſztory. Gdyż w Picenie oprocz Kamerynu, Montmelonu, Alwacyny, y Foroſempronu Klaſztorów, inny w Matelice ſtawiano. Zaś w Umbryi, tego czaſu w Fulginie ſtanął Klaſztor: lubo inny tego wyſtawienie aż do przyſzłego Roku odkładaią. W Rzymſkiey też Prowincyi, w Reacie, y Skaldryi Klaſztory gotowano.

4 Między innemi zaś, którzy tego Roku do Kapucynów przyſzli, znakomici byli Br. Antoni Cyrneuſz, Br. Bartłomiey z Hiſpellu, y Br. Jan z

Apuliy; pełni cnot Mężowie, októrych na swoim mieyscu więcey powiemy: których Ludwik do Fulginu, S. Walentego Klasztoru nieodwłocznie posyła. Lecz gdy to tak potaiemnie dziać się niemogło, aby, albo z odeyścia Braci, albo z listów, y mowy innych, do Przełożonych Zakonu nie doszło wiadomości: nowe ztąd, y większe powstaią przeciw Kapucynom wołania: których dla tego przeciwncy za uporczywych, y pogardzicielów Stolicy Apostolskiey wyroków, tudzież za wyklętych wszędy obnosili. Oco po nieiakim czasie gdy do Papieża zanoszą skargi: Papież chcąc, y zamieszanie uspokoić, y sumnieniu własnemu dogodzić, naradziwszy się z Kardynałami, ten śrzodek wynayduie; aby rzecz całą trzem Kardynałom wysadzonym polecić; którym taką moc nadał, aby żadnego Ludwik od O O. Obserwantów od Zakonu nieprzyimował, któremuby oni swego na to nie dali pozwolenia.

5 Lecz ten Papiezki wyrok, że nie bezpożyteczny był dla Kapucynów, rzecz sama dowodziła. Gdy albowiem Ludwik, litością, y niepomiarkowaną dusz gorliwością uwiedziony; wszystkich, którzy od O O. Obserwantów przychodzili, bez żadnego przyimował braku; mniey upatrywać zdawał się, którzyby z nich zdatnieyszemi, y pożytecznieyszemi byli Zakonowi. Zkąd obawiać się należało, aby rola Zakonna nie samym tylko czystym ziarnem zasiana była. Dlaczego, bardzo potrzebnie Bóg sporządził, że ten Papiezki stanął wyrok; któryby, y zbyteczną Ludwika w rozkrzewieniu Zakonu poskromił chciwość, y obficiey o powszechnym Zakonu radził dobru.

6 Potym Ustanowieniu Papiezkim Franciszek Esin, ieden z znakomitszych Mężów u O O. Obserwantów; w tym Roku do Ludwika przychodzi. Ten Franciszek był wielce chciwy Odnowienia; które w Zakonie O O. Obserwantów chcąc wprowadzić, usilnie około tego pracował. Lecz gdy, o utwierdzeniu przez Papieża Kapucyńskiego Zakonu dowiedział się; iakby się daley rzecz powiodła, umyśl tym czasem w nieczynności zostawiwszy, z tą tylko myślą w ten czas do Ludwika przychodzi, aby, w iakimby stanie rzeczy Kapucyńskie były, y co za stałość tego Zakonu, dowiedział się. Po długiey tedy z Ludwikiem rozmowie, gdy mu Kapucyński Zakon nie ze wszystkim ieszcze ugruntowany być się zdawał, taką z Ludwikiem czyni zmowę: że pierwey o ułożone od siebie Odnowienie, w Zakonie O O. Obserwantów całą usilnością starać się zechce: które ieżeliby się według myśli iego nie powiodło, toż dopiero bez wszelkiey zwłoki przenieść się do Kapucynów przyrzeka.

7 Wielkie tego Roku w Rzymie nastąpiło wylanie Tybru, z niemałą Obywatelów szkodą, gdzie też y Kapucyński Domek blizko będący rzeki, oney powodzi doznał. Przeto, gdy ten, y nie ze wszystkim beśpieczny, y za powiększeniem codziennym liczby Braci, bardzo szczupły wszystkim zdawał się (ieszcze albowiem aż dotąd Bracia całego pomieszkania dla siebie nie stawili, lękaiąc się budowli, iako rzeczy niebeśpieczeństwa pełney, lecz albo w starych budynkach mieszkiwali, albo prawie spustoszone naprawiali:) o przeniesieniu się na inne mieysce zamyśla Ludwik, y przedsięwzięcię swoie Wiktoryi Kolumnie opowiada. Co Wiktorya nie tylko za rzecz przystoyną, ale y nader potrzebną sądząc, nie czyniąc zwłoki, z Kardynałem Obrońcą Zakonu mowi o tym, y od niego stary nieiaki Klasztor niedawno od Mniszek opuszczony, z Kościołkiem przyległym dla Kapucynów wyiednywa. Ten Klasztor pod gorą Eskwilinem nie daleko S. Maryi Większey był położony: którego Kościoł był poświęcony na część S. Eufemii Panny y Męczenniczki; z tego gdy dla niezdrowego powietrza nie dawno Mniszki wyniosły się

ły się były, pod Kardynała Walli wkrótce dostał się władzę. Za iego więc zezwoleniem Zgromadzenie Kapucynów z pierwszego mieysca do S. Eufemii przenosi się; gdzie, ponieważ większe nieiako było podobieństwo Klasztoru, niżeli w tamtym Domku, przeto Bracia z większą pilnością o chwałę Boską w nim starać się, y wszelkich cnot promieniami, wszystkim przyświecać usiłuią. Z nich też niektórzy, co od O. O. Obserwantów przenieśli się Kaznodzieie, słowo Boskie w tym czasie iawnie w Rzymie opowiadać poczęli; z tych był naypierwszy Br. Jakub z Eugubu, Ludwika towarzysz; który wielą łask, y darów Boskich będąc ozdobiony, dziwnie słuchaiących umysły do pokuty nakłaniał.

8 Tu Ludwik, pierwsze początki Zakonu, pod S. O. Franciszkiem w cnoty kwitnące, gdy pilnie u siebie roztrząsa, którego w ninieyszym Odnowieniu Zakonu za wzór do naśladowania sobie wystawił, to za nayprzyzwoitszą poczynaiącemu się Zakonowi osądził cnotę; ieśliby, iako niegdyś S. Oyciec swym przykładem naymilszych Synów służyć trędowatym nauczał, y onych, na ich usługi wyznaczał: tymże sposobem y oni, iako nie odrodni Synowie, o chorych staranie mieli, y pobożney S. Oyca naśladowali sprawy. Tym S. Oyca przykładem poruszony, zamyśla u siebie kilku Braci do szpitalu S. Jakuba, który Nieuleczonych nazywa się, wysłać; aby choruiącym bez nadziei dzień, y noc usługuiąc, dobrym zapachem Miasto napełniali, y doskonale w Swiętego Oyca pokazali się wstępować slady. O tym zamyśle swoim gdy mowi z Bracią, y coby o tym sądzili, z nich wyrozumiewa, wszyscy natychmiast pochwalaią zdanie, każdy się skwapliwie ofiaruie, y ieden drugiego ubieżeć pragnie; za naymilszą rzecz sądząc, za przykładem S. Oyca, całych siebie poświęcić na podobne usługi, y Chrystusowi w choruiących swoie oświadczać usilności.

9 To zaś nie tak Ludwika, iako raczey Boskie sporządzenie było, przez co, y upadaiącemu szpitalowi chciał dopomodz, y wszystkim na widok nowego Zakonu wystawić cnotę. Gdy albowiem częścią dla Przełożonych Domu nieczułości, częścią z niedobrego rozporządzenia rzeczy, tak była ku Domowi temu ostygła miłość, że za ustaniem pobożnych iałmużn, ledwie znaleźć było, ktoby chciał służyć choruiącym: iak tylko Kapucyni, których tego Roku Ludwik naznaczył, do szpitalu przyszli, y w nim usługę na się przyięli; natychmiast cały Dom uprzątać, łoża uścielać, bieliznę czystą przewłoczyć, wszędy nieochędostwo oczyszczać, wonnością y kadzeniem szpital napełniać, kwiatami, y pachnącym zielem podłogi potrząsać zaczęli; tak dalece, że Dom, którego przedtym nieochędoztwo prawie nieznośne było; w ten czas dopiero przez należyty porządek, y chędogość, każdego do siebie wzywał.

10 Co zaś do usług czynienia chorym ściągało się, trudno opisać, z iakim politowaniem, y prawdziwą miłością, wszelkie dla nich by naypodleysze posługi wyrządzali. Dniem, y nocą koleyno nie odstępowali chorych: sporządzali lekarstwa: przykładali plastry: przecierali zagniłe, y ciekące rany: w czasie przyzwoitym podawali posiłek: wszelkie z pod nich nieochędoztwa uprzątali: żadney choroby, y przykrości woni niewzdrygali się. Zgoła nic tak przykrego, ciężkiego, y nieznośnego dla nich niebyło, czegoby z wielką chęcią nie podięli się dla chorych. Zadną pracą, czuynością, y niewygodą niebyli utrudzeni; lecz wesołą twarzą, y umysłem, z równą albo y większą około chorych troskliwością chodzili; iakby ścisłym z niemi pokrewieństwa, y powinowactwa złączeni byli związkiem. A dopełniwszy dla nich usługi ściągaiącey się do potrzeb ciała, ukrzepiać onych starali się na umyśle, ciesząc, upominaiąc, nauczaiąc, y do cierpliwego boleści znoszenia zachęcaiąc; zgoła według stanu, choroby, y potrzeb każdemu dogadzaiąc.

11 Gdy w tey ufiudze Bracia pilnie, y chwalebnie fprawuią fię, oraz miłą Chryftufowi w chorych ufługę czynią; miłym cnot zapachem tak Miafto całe napełniaią, że ten Dom pobożny, w którym garftka chorych, zaledwie fame potrzebne rzeczy, dla wielkiego niedoftatku, mieć mogła: tak napotym w iałmużny obfitował, że nie tylko wielkiey liczbie chorych, którzy do niego w krótce zgarnęli fię, obficie wyftarczały; ale nawet y fami znacznieyfi ludzie, dla fzczegulnego w rzeczach ochędoztwa, y należytego w tym Domu porządku, czuiąc fię być fłabemi, przenofili fię do niego; aby miłości, y pociefzenia Braci doznawali. Co fprawiło na potym, że ten Dom, który pomału fkłaniał fię do upadku, tą pobożnością Braci, tak zoftał umocniony, że dochody iego przedtym nader fzczupłe, wdwóy, y wtróynafób były powiękfzone na potym.

12 Te pobożne miłości wyfługi, które Bracia w Szpitalu około chorych przez lat kilka, czynili, tak wdzięczne, y przyiemne były Miaftu, że im wielką u wfzyftkich łafkę, y wziętość fprawiły. Co gdy y do Kardynałów, tudzież innych Prałatów Rzymfkich doniofło fię; wielu z nich ku Kapucynom ofobliwfze powzięło przywiązanie.

13 Tym czafem wielu od OO. Obferwantów nie małey fławy, za natchnieniem Bofkim, przy zezwoleniu trzech Kardynałów do Kapucynów przenofi fię. Między któremi byli, Br. Ludwik z Kapraniki, Br. Jan z Witerbu, y Br. Antoni z Monte Sykardu, wfzyfcy, a fzczegulniey oftatni, cnotami znakomici. Co gdy wielce obchodziło Przełożonych Zakonu: nic nie opufzczali, przez coby innych od podobnego przedfięwzięcia odciągnąć mogli.

14 Ludwik zaś rozfzerzenia Zakonu pałaiąc chęcią, przez wyfłanych do Neapolu Braci, o zbudowaniu Klafztoru tam ftara fię. A lubo, którzyby pod ten czas od niego tam wyfłani byli, ani u Pifarzów, ani w rękopifmach dawnieyfzych nic nie znayduię pewnego, to iednak za zgodą wfzyftkich ieft pewne, którzybykolwiek oni byli, że tego Roku od Ludwika Forofempronfkiego pofłani w Neapolu ftanęli: którzy od Maryi Longi Nayfzlachetnieyfzey Niewiafty w dom przyięci, w tym iey ofobliwie doznali pomocy, że S. Eufebiufza, którego pofpolftwo Swiętym Efremem nazywa, Kościołek, od Wincentego Karaffy, Neapolitańfkiego natenczas Arcy-Bifkupa, y Kardynała, dla fwego pomiefzkania otrzymali. Ten Kościołek nie miał przyłączonych do fiebie Plebańfkich Urzędów, na milę od Miafta odległy, y zewfząd górami opafany, który że na cześć S. Eufebiego był wyftawiony, y w nim iego, y SS. Maxyma y Fortunata ciała złożone były, przy nim zbudowany przez Braci Klafztor, S. Eufebiego imieniem nazywać fię nie przeftał.

15 Romeufz wprawdzie, który o fiedmiu Swiętych, Miafta Neapolu Obrońcach, krótką Hiftoryę pifał, trzyma z nami, że ten S. Eufebiego Klafztor w Roku 1530. był wyftawiony. Lecz w tym różni fię, że za ftaraniem Ludwika z Regium, o którym obfzerniey w Roku 1532. mówić będziemy, ten Klafztor być wyftawiony twierdzi. Ale przeciw Romeufzowi Pifarze wfzyfcy, y rękopifma walczą; owfzem y fam porządek czafu błąd iego okazuie: chociaż albowiem przefzłego Roku Ludwik, z innemi, którzy o Odnowienie u OO. Obferwantów w Kalabryi ftarali fię, od Ludwika Forofempronfkiego do fpołeczności Kapucynów przyięci byli; (iako fię rzekło) z nich iednak żaden przed Rokiem 1532. od OO. Obferwantów, przebrawfzy fię w Kapucyńfki habit, nie odftąpił; iako przyznaią wfzyfcy. A zatym, gdy iefzcze pod ten czas, przez przyięcie Kapucyńfkiego habitu, w fpołeczności Kapucynów nie zoftawał, pierwfzym założycielem być nie mógł tego Klafztoru.

ROK PANSKI.	KLEMENSA VII.	KAROLA V. CESARZA.	Zakonu Kapucynów.
1530.	7	12.	6.

16 Do tego, gdy za powiękſzeniem ſię liczby Klaſztorów w Neapolitańſkim Królestwie, ſtanowiła ſię Prowincya po lat dzieſięciu, za pierwſzego Prowincyała był obrany, nie z Kalabrów, który, ale Bernardyn z Ulmu rodem, a z Prowincyi Picenu, Mąż cudami y świątobliwością wſławiony.

17 Gdyby zaś Neapolitańſka Prowincya, pierwſze początki założenia ſwego od OO. Kalabryi wzięła; ſama ſluſzność tego wyciągała, aby, albo Ludwik, alko który inny z Kalabrów pierwſzy do tego urzędu w tey Prowincyi był obrany.

18 Nakoniec Piſarz xiążki, którey napis: Neapol Swięty, a z naſzych Maciey z Salodu, Maryuſz z Forozarzynu, Bernardyn z Kollepetraku, rękopiſma Regińſkiey Prowincyi, y inni powſzechnym zdaniem początki Neapolitańſkiey Prowincyi Ludwikowi przyznaią, z których my tey Hiſtoryi porządek wyięliśmy.

ROK PANSKI.	KLEMENSA VII.	KAROLA V. CESARZA.	Zakonu Kapucynów.
1531.	8.	13.	7.

1 POczyna ſię Rok od Okupu Swiata tyſiączny pięćſetny trzydzieſty pierwſzy; w którym Br: Paweł z Klodium między pierwſzemi Kapucynów Oycami, cnotami znakomity, po wielu dla Zakonu, w owym tak wielkim zamieſzaniu, podiętych pracach, y życiu w wſzelkiey cierpliwości, pokorze, niewinności obyczaiów, y oſtrości przepędzonym, dług śmiertelności wypłacaiąc, odpoczął w Panu.

Był ten Paweł z Miaſta Foſſyklodyi, z uczciwych Rodziców ſpłodzony.
2 Na Krzcie S. wziął imie Jana, który ledwie dobrze zacząwſzy chodzić, tak wielką do cnoty okazywał ſkłonność, że na lichym przeſtaiąc odzieniu, ſzczupłe ciałko, oſtrą włoſiennicą trapił. Pokarmu bardzo oſzczędnie używał, miękko uſłanego łoża od Matki często chroniąc ſię, na ziemi, albo na gołych deſkach legał: Kościoły z dziwnym nabożeńſtwem nawiedzaiąc, nad lata ſwoie ku Nayświętſzym Ołtarza Taiemnicom był przywiązany. Aby zaś na Modlitwie, do którey oſobliwſzym ſpoſobem, choć w tak młodziuchnym wieku, był przywiązany, wolniey mógł przeſtawać; oſobne, y odludne do niey mieſca obierał. Taką zgoła układność obyczaiów, y ſędziwość rozſądku, w tym dziecinnym wieku, od wſzelkich lekkości chłopięcych daleka, w nim wydawała ſię; że u wſzyſtkich, a nawet u Rodziców ſwoich zoſtawał w podziwieniu. Tych więc świątobliwſzego życia początków, które za Boſkim iego w błogoſławień ſwach ſłodyczy uprzedzeniem, od pierwſzey młodości uſtanowił; nigdy napotym nieodmienił.

W dalſzym zaś wieku, oddany na nauki, gdy w nich poſtąpił znacznie,
3 do prawa udał ſię: a naprzód Piſarza, potym Prokuratora w tym Mieście przez czas nieiaki ſprawował Urząd, który potym złożywſzy, że nie był bez niebeśpieczeńſtwa, y że mniey ſpoſobny do ſzukania rzeczy Niebieſkich iemu zdawał ſię, Prawną w Klerycką zamienił ſuknię, y przez należyte ſtopnie zoſtał na Kapłańſtwo poświęcony: które z wielkim cnót zaſzczytem przez czas nieiaki ſprawuiąc, gdy w Prawie Kościelnym znaczney biegłości nabył, u Biſkupów tego Miaſta, Urząd Generalnego Officyała poſpolicie ſprawował: na którym tak chwalebnie poſtępował; że oſobliwſze dla ſiebie u wſzyſtkich tak roſtropności, iako y pobożności imie ziednał. Lecz gdy tego, który go od młodości do doſkonalſzego życia ſpoſobu wzywał, mocnieyſze w ſobie codziennie uczuwał bodźce; przez które do zupełney rzeczy wſzyſtkich pogardy, y

naywyższego Ewangeliczney doſkonałości ſtopnia był pociągany: tym naoſtatek powoduiąc ſię, do Zakonu OO. Obſerwantów wſtępuie: w którym Apoſtoła Pawła imie maiąc ſobie dane, iego ſpraw, y cnoty w całym życiu ſwoim naśladował: w tym więc Zakonie kwitnącym zawſze w cnoty; nikt w niewinności życia, nikt w zachowaniu uſtaw, nikt w pilnowaniu modlitwy, nikt w cnocie pokory, nikt w oſtrym poſtępowaniu z ſobą iego nie przewyżſzał. Takim albowiem, y tak wielkim Ewangeliczney doſkonałości pragnieniem umyſł iego był zapalony, że z wielką ochotą ćwiczył ſię w wſzelkich cnotach: y taką gorącością ku doſkonałemu zachowaniu Reguły unoſił ſię, że oprócz tey o niczym nie myślił, niczego nie pragnął, o niczym nie rozmawiał, tylko o Reguły zachowaniu. W niey naoſtatek całą myśl zatopiwſzy, przymierze z duſzą ſwoią zawrzeć zdawał ſię; aby o niczym, iak tylko o doſkonałego zachowania Reguły doſtąpieniu nie myślił. Poſty tak ściśle chował, że Nayś: Panny, y wſzyſtkich uroczyſtych Swiąt dnie poprzedzaiące, tudzież powiękſzey części wielkiego Poſtu na ſamym chlebie, y wodzie zwykł był obchodzić: a zwyczaynie przez czas długi czuiąc na modlitwie, obfite na niey łzy wylewał. Którym życia ſpoſobem taką ſobie u wſzyſtkich ziednał ſławę; że powſzechnie między doſkonałych Serafickiey Reguły czcicielów, którzy pod ten czas w Zakonie kwitnęli, był policzony. Ten tedy był poſtępek iego w cnotach, przez czas pożycia iego u OO. Obſerwantów.

4 W tym zdarzyło ſię, że Pawła Oyciec, za którego ſtaraniem y przemyſłem mieli ſwoie domownicy iego wyżywienie; żadnego nie zoſtawiwſzy opatrzenia, którymby żyć mogli, nieſpodziewanie ſchodzi z tego świata: Matka zaś, która dla podeſzłego wieku, do pracy ręczney nie była zdolna; w wielkim niedoſtatku żyiąc, y trzy córki na wydaniu będące przy ſobie maiąc, których uczciwość, y panieńſtwo dla niedoſtatku wyżywienia, y wielkiego ubóztwa, które do wydania za Mąż na przeſzkodzie było, w oſtatnim niebeśpieczeńſtwie zoſtawało, dla tych przyczyn niewypowiedzianie ſtrapiona była. Co y Pawła trapiło nie pomału. Będąc albowiem uczonym człowiekiem, znał dobrze wrodzone obowiązki Syna ku Rodzicom, od których żadne prawo uwolnić nie podoła. Lecz też y to poznawał, że przez Zakonne śluby, rzeczy wſzyſtkich, y Rodziców nawet odſtąpiwſzy, do ſłużenia Bogu obowiązani ieſteśmy. W pośrzód tych uwag, wątpliwey Paweł zoſtawał myśli; tu go albowiem przywiązanie do Zakonnego życia, y duſzy wewnętrzny pokóy zatrzymywał tam zaś na ſiłach y maiątku podupadłey, bez żadnego do życia ſpoſobu zoſtaiącey Matki wzywała miłość. Którey gdy innym ſpoſobem, iak tylko opuściwſzy Zakon, powinnego nie mógł dać ratunku, przeto wielka w myśli iego powſtawała nawalność; gdy widział, że od brzegu Zakonney ſpokoyności odłożyć, a znowu na burźliwe świata tegó morze puścić ſię trzeba było. Częſte od Matki liſty, pełne uſkarżania ſię na właſny niedoſtatek, odbierał; w których nic nadto, iak tylko powinnych Matce od Syna dopominała ſię obowiązków. Przyſtąpiły do tego krewnych, przyiacioł, y powinnych naleganie, aby należytego dla Matki ratunku nieubliżał. A gdy umyſł iego od dwoiſtey miłości doznaie ſporu; po długich, y gorących przeſłaniu do Boga modłów, wielu radzących wſparta dowodami, powinna dla Matki miłość zwyciężyła. Z woli przeto Przełożonych Zakonu, od Apoſtolſkiey Stolicy Przywiley otrzymawſzy, do ſtanu Kleryckiego w Foſſieklody powraca, gdzie powińnych miłości obowiązków ku Matce, y Sioſtrom przez właſne zabiegi dopełniwſzy, póty chwalebnego życia przykładem temu przyświecał Miaſtu, aż Br: Angelik (o

którym

którym pod Rokiem 1526. mówiliśmy) w te ſtrony zaſzedłſzy, Pawła, do przyięcia ſwego habitu pociągnął,y do dalſzych, które pod tymże Rokiem obſzernie opiſaliśmy, czynności, był pobudką.

5 Co zaś do dalſzego życia Pawła należy; ten iak tylko do Kapucynów wſtąpił, tak ſurowego życia ſpoſobu chwycił ſię; że przez codzienne poſty, w których nic prawie, oprócz chleba, y wody nie zwykł używać, tak wyſechł na całym ciele, że człowiekiem z kości powleczonych ſkórą być zdawał ſię. Aby zaś duchowi zupełnie podbił ciało, w niczym mu bynaymniey nie folgował, ale iużto przez częſte dyſcypliny, aż do obfitego krwie wylania, iuż przez włoſiennice, y czuyności, iuż to przez inne umartwienia codziennie trapił. Na iednym Habicie, y to oſtrym, wytartym, łatanym, y ſztukowanym doſyć maiąc; przez całe życie ſwoie, odrzuciwſzy ſandały, boſo chodzywał. To więc powierzchowne poſkromienie ciała, nader dobrze z wnętrznym duſzy ſtanem zgadzało ſię. Do modlitwy albowiem, y rozmyślania o rzeczach Boſkich tak ſię był przywiązał; że od tego chyba z wielką trudnością bywał oderwany; przez co na modlitwie całe dnie, y nocy częſtokroć trawił. Co y niedziw, ponieważ iego umyſł w rzeczach Niebieſkich zatopiony, hoynie w obfitość darów Boſkich wtenczas opływał.

6 Co zaś o pokorze iego, y wzgardzie ſamego ſiebie dawne zaświadczaią piſma, ieſt ſię zadziwić nad czym. Nigdy albowiem ſiebie inſzym imieniem, tylko nieużytecznego ſługi, y ſam nie nazywał, y od innych nie inaczey chciał być nazywany. Wſzyſtkie naypodleyſze tak w Klaſztorze, iako y koło chorych uſługi, tak mu przyiemne były, że prawie zbytkować w nich zdawał ſię; a na dowod oſiągnienia pokory w doſkonałym ſtopniu, za nayprzyiemnieyſzą roſkoſz poczytywał, za nikczemnego, y nieużytecznego być rozumianym od wſzyſtkich. Ta więc doſkonała ſerca pokora, która, nie tak go nad wſzyſtkich ludzi nikczemnieyſzym czyniła, iako raczey ſobie ſamemu wzgardzonym, y nienawiśnym ſprawowała, gdy z czyſtey miłości, którą ku Bogu pałał, źrzodła wypływała; tak mu obfitych Braterſkiey miłości ſtrumyków dodawała; że kiedykolwiek ſłowo Boſkie ludowi przepowiadał, z takim to zapaleniem ducha, y miłości czynił, iakoby ten lud z wnętrzności właſnych wydał na świat. Wſzyſtkich albowiem iako Synów naymilſzych nauczał, upominał, y zachęcał: y tak nieuſtannie pracował około nawrocenia grzeſzników, że Chryſtuſa Pana przykładem, dziełem to ſwoim być twierdził, y chlebem nayprzyiemnieyſzym nazywał, nad który nic ſmacznieyſzego w życiu nie koſztował.

7 Naoſtatek gdy na to całą ſwoią uſilność, ſtaranie, y prace łoży, aby iak naywięcey pozyſkał Chryſtuſowi, na tey zabawie y oſtatniego życia doſzedł kreſu. Albowiem w Pennebilu opowiadaiąc ſłowo Boſkie, w śmiertelną zapadł niemoc; o którey Mateuſza, który ztamtąd niedaleko Kazaniem bawił ſię, przez poſłańca uwiadomiwſzy, Mateuſz do niego z Jozefem z Kolleamatu prędko poſpieſza, aby mu powinną miłości uſługę świadczył. Gdzie za powiękſzaniem ſię ſłabości, gdy ſługa Boſki dzień życia oſtateczny zbliżaiący ſię poznał, Sakramentem pokuty świętey, y Ciała Pańſkiego przez Mateuſza uzbroiwſzy ſię, iako wierny, y czuły ſługa, Panu zachodzi drogę. Y aby S. O. Franciſzka, którego w życiu ſwoim ſpraw, y żywota pilnie naśladował, w śmierci także wyraził przykład, nago chciał być na ziemi położony, aby wolny od rzeczy wſzyſtkich, ſpieſzniey do Boga dążył. Tak leżąc przy zupełnych zmyſłach, z wypogodzoną twarzą, y z oczyma podnieſionemi ku Niebu, w tych ſłowach: *W Ręce Twoie, Panie, polecam Ducha mego*, w domku Bractwa Nayświętſzey Panny rzeczonym, Duſzę oddaie Bogu, w pięddzieſią-

tym Roku życia swego, z powszechnym żalem po stracie tak wielkiego Oyca, który piąte w Kapucyńskim Zakonie otrzymuiąc mieysce, cnot wyśmienitych napełnił go zapachem, y następuiącym po sobie cnoty, y świątobliwości swoiey zostawił przykład.

8. W tym Roku od OO. Obserwantów, do Kapucynów przechodzi Br. Wincenty z Flawianu Kapłan, a z ludzi świeckich Br: Raynery z Kalipardu, którego inni Tudertyńskim nazywaią, Mężowie wielkiey cnoty, y życia świątobliwości znaczney, o których na swoim mieyscu powiemy.

9 Tych czasów Pustelnik nieiaki Tomasz imieniem, wielką świątobliwości sławą w Eugubie kwitnął; który przy Kościołku S. Mikołaia, gdzie teraz Kapucyński Klasztor iest wystawiony, mieszkaiąc; tam na modlitwie, postach, y płaczu, życie cnot pełne w osobności prowadził: o którym to między innemi twierdzą; że przez lat trzydzieści nader ściśly, bo o samym tylko chlebie, y wodzie, post zachował. Ta zaś iego świątobliwości sława, z tey osobliwie przyczyny rozniosła się po ludziach, że Xiążęcia Urbinu w Obozie będącego; odkrywszy nieprzyiacielskie iemu zdrady, które z Boskiego tylko obiawienia poznał; z całym woyskiem od pewney zachował klęski.

10 Trafiło się zaś, że Generał OO. Obserwantów, któremu Kapucyński Zakon był niemiły, y który dla niego nieprzyiaznym stawił się, tędy w tym czasie odprawiał podróż: ten dowiedziawszy się o sławie Pustelnika, idzie do niego, y potaiemnie prosi, aby coby, o Kapucyńskim Zakonie założonym niedawno, sądzić należało, szczerze mu opowiedział; dotąd albowiem w myśli Generalskiego Ministra pomieścić się niemogło, żeby w nim co Boskiego było, przez coby od Boga stałość mogł sobie obiecywać. Pustelnik, że mu Boga o to należy prosić, odpowiada. Dlaczego odpowiedź odłożywszy nazaiutrz, gdy dnia następuiącego Generał do niego przyszedł, tak mu Tomasz natychmiast mówić zaczął: Niechciey O. Generale, przeciw ZakonowiKapucyńskiemu walczyć: zaszczepienie z Boga iest: iakokolwiek siły natężysz, wykorzenić go bynaymniey niepodołasz: y owszem im więcey dozna przeciwności, tym obficiey będzie powiększony. Dla tego zaś nowy ten szczep Zakonu, S. Franciszek u Boga sobie wyiednał, aby w nim Zakon Mnieyszych znowu zakwitnął. Przeto strzeż się, żebyś, przeciw temu Zgromadzeniu żwawo powstaiąc, z samymże niewalczył Bogiem. Te, że nie moie, lecz Boskie są słowa, miey za rzecz pewną. Tą Pustelnika odpowiedzią, Generał nie pomału zatrwożony, lubo następowania na Zakon zupełnie nie zaprzestał, wiele iednak swoiey ku niemu natarczywości zmnieyszył.

11 W tym też Roku Br: Mateusz Leopolitan, pierwszy z tych pięciu, którzy za Przywileiem Apostolskim w Roku 1528. od OO. Obserwantów do Kapucynów przenieśli się, chwalebnego życia świątobliwie dokonał. Ten w Leopolu mieście Umbryi szlachetnie będąc urodzony, doszedłszy lat siedemnastu, wcześnie świat opuszczaiąc, y zacnym urodzeniem gardząc, wolał w Zakonie Braci Mnieyszych Obserwantów ubogie, y wzgardzone życie prowadzić, iak w znikome bogactwa w oyczystym domu opływać. Gdy zaś w nim tak wielka poiętność, y rozsądek wydawał się, tudzież z osobliwszych przymiotów wrodzonych wnosić można było, że nietylko do nabycia szkolnych umieiętności, ale też y do wielkiego postępku w Zakonnym życiu nader sposobnym będzie, po uczynionych ślubach, na nauki oddany został: gdzie niemniey do pobożności, y Zakonnego postępku, iako do nabycia umieiętności szkolney przykładaiąc się, wkrótce tey biegłości, y w kazywaniu łaski doszedł, że w liczbie Kaznodzieiów będąc umieszczony, z wielkim słuchaiących pożytkiem, y przyiemnością kazał.

12 Tym iednak Mateuſza umyſł uſpokoiony niebył. Bo gdy przedſięwzięcie Zakonne y obietnicę o zachowaniu Reguły Bogu uczynioną pilnie z ſobą rozważał; to w nim codziennie pomnażało troſkliwość, że niektórych w zachowaniu Reguły ſtygnących widział. W tych troſkach, y nieſpokoyności zoſtaiąc, raz trafiło ſię; że niektórym Oycom wiekiem podeſzłym, y o zakonność gorliwym, ſwóy wnętrzny niepokoy, który go trapił, odkryć ośmielił ſię: którzy będąc mądrości pełni, w młodym Zakonniku wzbudzaiąc lepſzą nadzieię, rzekli: Nie ty ſam tylko, Mateuſzu, ale y wielu od dawnego czaſu ten żal na umyśle ponoſi, którzy Zakonney karności pragną. Ale nic bać ſię niepotrzeba: to doświadczenie dla dobrych ieſt; przez które Bóg każdego ſerca chce doświadczyć, aby prawdziwi zachowania Synowie, między wyrodnemi dali ſię poznać. Bóg Zakonu ſwego w żadnym nieopuścił czaſie, ani, aby go opuścił na potym, lękać ſię należy. Jeſzcze w ręku, nogach, y boku S. Oyca Franciſzka żywe ſą rany Chryſtuſowe, które do Boga wołaią o naprawę Zakonu. Niebóy ſię: ten upadek Zakonu długo trwać nie będzie, prędko weźmie koniec przeſtępſtwo, a Niebieſki o Odnowieniu ſpełni ſię wyrok. To Odnowienie albo w ſamym Zakonie, albo za Zakonem S. O. Franciſzek bez wątpienia u Boga ziedna; dokąd gorliwi o prawa Zakonne przenieść ſię mogą. Tak ci Oycowie, nie bez ducha mądrości Boſkiey Mateuſzowi mówiąc, zaſpokoili nieco iego umyſł.

13 Już zaś na ten czas o Mateuſzu z Baſſu wieść po całym Zakonie rozeſzła ſię była, że on w nowy, za pozwoleniem Papiezkim, przebrawſzy ſię habit, życie na Puſtyniach prowadził: ta rzecz wielu w niepewności trzymała, raczey nowości iakieyś, niżeli pewnego Odnowienia Zakonu pozór w umyśle każdego wyſtawuiąc. Y gdy wſzyſcy, iakby z widzenia nowey Komety, w ſwoich rożnili ſię zdaniach, iedni albowiem pochwalać przedſięwzięcie, inni przeciwnie lekkość umyſłu przypiſywać zdawali ſię; wſzyſcy iednak coby z tey nowości wyniknęło, w niepewności czekali.

14 Mateuſz tedy będąc utwierdzony przez Oyców, gdy rozmaite w Zakonie Odnowienia, ledwie roſpoczęte, upadaiące widział, ani w żadnym ſtałości nieupatrzył: na Mateuſza z Baſſu oczy, y myśl obrocił, y życia iego ſpoſobu, które przy oſobności, y cnotach rozlicznych, być pełne zakonney doſkonałości ſłyſzał, chwycić ſię pragnął. Ale boiąc ſię, aby y Mateuſza ten poſtępek podobnego innym nie doznał loſu: a ieſzcze bardziey dla tego, gdy ſię dowiedział, że żaden ieſzcze dotąd, do iego nie przyłączył ſię towarzyſtwa, uſilne pragnienia ſwoie, roſtropną poſkromił zwłoką. Tym czaſem zamyſłów ſwoich innym czterem Braci, to ieſt: Piotrowi, Berardowi, Antoniemu, y Pawłowi, o których pod Rokiem 1528. była wzmianka, zwierzywſzy ſię; gdy ich podobną chęcią, y pragnieniem zdiętych poznał, na to powſzechnie zgodzili ſię, aby u Stolicy Apoſtolſkiey dla ſiebie otrzymali Przywiley, za którymby pod rządem OO. Konwentuałów, y Puſtelniczym nazwiſkiem, Regułę na Puſtyniach zachowywać mogli. W którym rozmyślnie o Mateuſzu czynić niechcieli wzmianki; aby za odmianą iego (któraby ſię przytrafić mogła) w tym przedſięwzięciu, nie mieli, w ułożonym życia ſpoſobie przeſzkody iakiey.

15 Tak między ſobą ułożywſzy, ſpoſobnego upatruią czaſu, aby bez przeſzkody Przełożonych Zakonu ſkutek przedſięwzięcia ſwego otrzymać mogli od Papieża. Bóg zaś, który im te myśl podał, y w nich pragnienie do Odnowienia wzbudził, łatwego, y powolnego Papieża uczynił dla nich, tak dalece, że w początkach Roku 1528. pożądany Przywiley otrzymawſzy, iuż ſię wybierali na Puſtynię. Lecz w tymże czaſie o otrzymanym przez Ludwika u-

twierdzaiącym y rozszerzaiącym rospoczęty Zakon, Przywileiu dowiedziawszy się, odmieniaią zdanie, y ułożenie swoie; nieodwłocznie do niego udaiąc się (iako się wyżey powiedziało) od którego do Zgromadzenia Kapucynów przyiętemi zostali.

16 Więc Mateusz, długo pożądanego Odnowienia doszedłszy kresu, taką natychmiast ostrości życia, umartwienia ciała, straży zmysłów, pilności modlitwy, a nadewszystko wszelkich przeciwności dla Chrystusa znoszenia żądzą zapalać się począł; że wszystkim zostawał w podziwieniu. Modlitwa naprzód, y z Bogiem rozmowa, tak mu przyiemna, y zwyczayna była, że gdy z trudnością od niey mógł być oderwany, przeto niby przez siłę do potrzeb przyrodzonych przymuszał się. Sądził albowiem, że człowiek do uwagi rzeczy Niebieskich stworzony; przykrości, y niby kary doznaie, gdy do podłych przyrodzenia potrzeb zniżać się musi. Dlaczego od snu, pokarmu, y innych Wrodzonych ciężarów pragnął być wolen; żeby tylko Niebieskim bawił się rozmyślaniem. Przeto odludne mieysca, iako sposobne do modlitwy, wielce kochał: a społeczności ludzkiey tak się chronił; że oprócz czasu kazywania, albo inney przynaglaiącey usługi miłości, obcuiącego z ludźmi trudno go kiedy widzieć było.

17 W opowiadaniu słowa Boskiego tak dzielny, tak gorący, tak przyiemny, y tak miły był ludziom; że iakby złotym sznurem, albo raczey Boskiey miłości łańcuchem do nawrócenia, y poprawy obyczaiów słuchaiących pociągał. Nie słowy albowiem tylko, lecz y ięzykiem uczynków, które większey dzielności zwykły bywać; y życia Ewangelicznego świątłem, zgoła nayszlachetnieyszych cnot wzorem, ludzi od występków odwodził. Ztąd pochodziło, że gdy częste pod ten czas na Kapucynów zarzuty, y obelgi miotane bywały, nie innemi wywodami, iak tylko nie nagannego życia wzorem, świętością obyczaiów; oraz Ewangelicznego, tak kazywania, iako y obcowania sposobem siebie oczyszczali.

18 Takie albowiem w tym czasie Kapucyni, za odstępców poczytani Zakonu, prześladowanie od przeciwników ponosili; że im na żadnym prawie mieyscu spokoynie, albo stale nie dopuścili mieszkać. Zkąd częstokroć poiedynczo, a podczas z kompanem po lasach, y odludnych mieyscach kryiąc się, przemieszkiwać musieli. Przeto y Mateusz, aby w ręce ścigaiących nie wpadł, Miast unikaiąc, iuż około Fabryanu, iuż wedle Kamerynu sam nayczęściey opowiadaniem bawił się. Przytym zaś tak ciało swoie postem trapił, że oprócz grubego chleba okruszyn, które, innych zwyczaiem ubogich po domach wyżebrał, y wody; ledwie czego do posiłku używał. Gdy snem potrzebnym zmorzony bywał, w polach drzewa schronieniem bywały, a w Miasteczkach, na słomie w staienkach zażywał odpoczynku; y lubo pieszczenie był wychowany, żadney iednak pracy, y ostrości nie lękał się. W tych zaś prześladowania obrotach, to w nim osobliwszego było, przez co wyborney miłości okazał dowód, że im większego prześladowania doznawał ciosów, tym gorętsze za prześladowców do Boga wylewał modły: tak dalece, że na tey modlitwie duch Mateusza od miłości prawie topnieć zdawał się. Jakoż to szłusznie przystało, aby, którzy niby żywe kamienie na grunt nowego Zakonu założeni być mieli, przez doskonałe naśladownictwo Chrystusa, y zupełne prawa Ewangelicznego zachowanie usposobili się do tego. Gdy więc przy takiey życia ostrości, y nieustanney w prześladowaniu pracy, sługa Boski w pobliskim Kamerynu Miasteczku opowiadaniem bawi się, śmiertelnie zachorował: gdzie, w tak ciężkiey niemocy ktoby mu usłużył nie maiąc: (Bracia albowiem w Kalmenzonie mieszkaiący po różnych mieyscach rosproszeni ukrywali się) wie-

śniak

Wieśniak niektóry człowiek pobożny, y uczciwy, zdięty litością nad nim, do chałupki swoiey w Kamerynie na przedmieściu Swiętego Wenantego będącey, Mateusza przenosi. Lecz gdy powiększona słabość dłużey ciągnęła się, obawiaiąc się Mateusz, aby przedłużoną swoią chorobą gospodarza ubogiego maiątku nieuszczuplił, tudzież aby do ostatniego życia zgonu naywyższego ubóstwa, y niedostatku, który głęboko wraził w sercu swoim, y którego dotąd z wielką usilnością przestrzegał, wiernie dochował; do chatki nieiakiey, na poły prawie obaloney, y pustko stoiącey na końcu przedmieścia, przeniesionym być prosił; gdzie z pobożności niektòrych ludzi, dobrze wiedzących o cnocie Męża codziennie odbieraiąc iałmużny, tak oszczędnie, y z taką na ubóstwo bacznością tych używał, że gdy mu poduszki, koce, y kołdry dla wygody schorzałego ciała ofiarowane były, wszystkiego odmówił: y nic od nich procz łoża usłanego słomą, y wytartego nakrycia przyiąć niechciał; dosyć y nadto być rozumieiąc, ieżeli prócz tego płaszcz, którego zwykł był używać, zamiast poduszki dał pod głowę.

19 A gdy za powiększeniem słabości, czas blisko następuiącey śmierci poznał; Pokuty S., Ciała Pańskiego, y ostatniego Namaszczenia Sakramentami w drogę wieczności pragnął być opatrzony. Które przyiąwszy, tak w uwadze rzeczy Niebieskich zatopił się, oraz ściśle z Bogiem złączyć się pragnął, że iak drugi S. Marcin, oczy y ręce ku Niebu zawsze podnosząc, w znak leżący nieustannie modlił się: a dla natężoney słabości, ducha iuż śpieszącego się do Nieba, od modlitwy, y na czas nieodrywał. W tym uspokoieniu ducha, przez ieden y drugi dzień zostaiąc, gdy nikogo, iakby naywiększy nędzarz, przy sobie niemiał, z tego padołu płaczu, do osiągnienia wiekuistey przeniosł się chwały.

20 Ale śmierć Swiętego Męża, ktòra niby za podłą, y niegodną przytomności ludzkiey poczytana była, iawnym y widocznym dowodem chciał Bòg oświadczyć. Albowiem w godzinę zeyścia iego, wszystkie dzwony, przy Kościele S. O. Franciszka w Kamerynie będącym, nie inną, tylko Anielską usługą zaczęły dzwonić; co w Mieście całym wielkie sprawiło podziwienie. A gdy wszyscy, coby ta rzecz znaczyła, nie wiedzieli; każdy dziwił się, y ciekawie się badał, coby tak cudowny odgłos w sobie wyrażał. Tym czasem którzy Mężowi Bożemu dodawać potrzeb zwykli byli, zszedłszy się razem, rozmawiaią między sobą, czyliby może ów Swięty Człowiek w domku na przedmieściu leżący, nieumarł. Gdzie śpieszno udawszy się, ledwo do domu wszedłszy, Męża Bożego leżącego na łożu, ręce ku Niebu podniesione maiącego, bez duszy widzą. Co gdy do wiadomości Biskupa, y Xiężny Katarzyny, która dotąd po śmierci Męża, Miasta tego z Julią Córką swoią, Panią była, doniosło się; Biskup z Duchowieństwem, a całe Miasto z Xiężną zgromadziwszy się do domku, czcigodne iego ciało przy licznym świetle ztamtąd wynoszą, y w Kościele S. O. Franciszka OO. Konwentuałów ze czcią składaią. O czym gdy wszędy sława rozeszła się, niemały Kapucyńskiemu Zakonowi, który pod ten czas w naywiększych przez Jana z Fanu zostawał uciskach, u wszystkich zaszczyt y poważenie ziednała.

21 Ten był życia Mateusza, z tak wielką ozdobą pierwiastkòw Zakonu przepędzonego w rozlicznych cnót zbiorze, y zapachu; przy głośnym y niewątpliwym zaświadczeniu samego Nieba, chwalebny koniec.

22 Przy końcu tego Roku Xiężna Katarzyna, gdy ów pierwszy Kapucyński Klasztor, który w Kalmenzonie Roku 1528. był wystawiony, dla niezdrowego powietrza wielce szkodliwy dla Braci być poznała; ponieważ w przeciągu dwóch lat, około dziesięciu Braci w nim wymarło, inny na zdrowszey czę-

ROK PANSKI. 1531.	KLEMENSA VII. 8.	KAROLA V. CESARZA 13.	Zakonu Kapucynów. 7.

ści Miasta, która Renakawta nazywa się, odległy na półtory mili od niego postarała się zbudować, według żądania Braci, niziuchny, y ubogi Klasztor, który aż do dnia dzisieyszego z małą odmianą pierwszego kształtu, cały stoi: (co zaiste pięknym tey Prowincyi ducha, y Zakonnego zachowania iest dowodem) y dawnego ubóstwa wizerunek, przytym obraz pokory na widok wszystkim wystawia. Zkąd łatwo każdy poznawać może, iakim owi Serafficcy Oycowie dawni w budowaniu Klasztorów tchnęli duchem, aby się tych śladem iść nie leniło, których pochwały słuchać nam miło.

ROK PANSKI. 1532.	KLEMENSA VII. 9.	KAROLA V. CESARZA. 14.	Zakonu Kapucynów. 8.

1 NA nowo Rok zaczęty tysiączny pięćsetny trzydziesty drugi, nową w Kalabryi Kapucyńskiego Zakonu latorośl wydał. Albowiem gdy stan Kapucyński w pomyślnieysze codziennie wzrastał powodzenie, Ludwik, y Bernardyn Regińscy, którzy z Ludwikiem Fcrosempronskim zaszli byli w umowę, y przedsięwzięcie swoie poty tylko zwłoczyli, pokiby z należytą radą, y rostropnością wszelkich nieułatwili przeszkod; gdy Kapucyńskie rzeczy przy Boskiey pomocy, coraz lepiey gruntuiące się uznawali, swoy zamysł do tego Zgromadzenia, za Boski osądziwszy wyrok, o skutecznym iego dopełnieniu między sobą stanowią. Jednakże aby na rozsądku należytym, y pokorze niezdawało im się zbywać, u Ministra Generalnego Jana z Parmy, Piściotą nazwanego, który do Messany dążąc przez Kalabryę miał przechodzić, nayskutecznieyszych użyć śrzodków do wyrozumienia z niego, czegoby z tylokrotnego domagania się Odnowienia Zakonu należało się spodziewać; gotuią się.

2 Dla czego, iak tylko o przybyciu iego do Katony na 7. mil od Reginu odległey, dowiaduią się; co prędzey na to mieysce pospieszaią, y od niego o trzy Klasztory wyżey wspomnione dla siebie, y swoich kompanów ku Odnowieniu doprasżaią się. Lecz Generał będąc dalekiey myśli od ich żądania, wszelkiemi sposobami odwieść ich usiłuie od swego przedsięwzięcia; widząc ich iednak stałych, y nieporuszonych, każe im do Messany, gdzie wkrótce Generalna Kapituła nastąpić miała, stawić się, dla gruntownieyszego w ich proźbie naradzenia się. Za zgromadzeniem się tedy Oycow w Messanie, stanąwszy tam obadwa, y proźbę Generałowi pierwey oświadczoną, w przytomności zgromadzonych Oyców powtórzywszy, Ministra Generalnego do tego pobudzili, że przyzwawszy do siebie na radę Oyców, swóy zamysł im otwiera, aby zapobiegaiąc tak przeniesieniu się proszących, do Kapucynów, iako też domaganiu się trzech Klasztorów, oba do więzienia wsadzeni byli. Ale Oycowie Zgromadzeni uważniey rzeczy rostrząsnąwszy, za przełożeniem Generałowi, że ci Oycowie cnotą y pomogą będąc zasczyceni, w całey Kalabryi, y u Wice-Reja są w wielkim położeniu, zaczym ta gwałtowność do rozruchu, y zgorszenia dałaby pochop; do innych go śrzodków nakłonili: który przeciwną udawszy się drogą, łagodnemi ich ugłaskać słowy, y godnościami obdarzyć myśli, aby tym sposobem ułudzonych do swoich zamysłów skłonił. I dla tego Ludwika w Nepicie, Bernardyna w Regium, Gwardyanami naznacza, y przed wszystkiemi ich gorliwość, cnotę, y przedsięwzięcie wychwala: a aby ich od usilności Odnowienia siebie samych, y tylko niektórych, odciągnął; naprawę powszechną w całym Zakonie przyrzeka. Dla tey zaś przyczyny

w większych Klasztorach na Przełożeństwo wysadzonych być twierdzi, aby trzech Klasztorów zaniechawszy prozby, do Odnowienia całey Prowincyi swoie obrocili starania.

3 Tą więc Ministra Generalskiego odpowiedzią, (w którey oczewiście pokazywał się być przeciwnym pożądanemu Odnowieniu) łudzonemi tylko być się widząc, bez nadziei żadney pożądanego skutku; aby iednak dostateczniey wyczerpnęli myśl Generalską, po nieiakim czasu przeciągu powtórzyć u niego prozbę swoią; a tym czasem do dalszego postępku ułatwiać trudności wszelkie uradzili.

4 Po Messańskim Zgromadzeniu, gdy Generał w Scyllacie Mieście Kalabryi zwołał Kapitułę, Ludwik dobrze naradziwszy się z swoiemi, chcąc ostatecznie doświadczyć Generalskich zamysłów; niechciał w prawdzie sam osobą swoią na Kapitule być przytomnym, aby przez iaką gwałtowność Generała, którą dla siebie pewnie przeczuwał, wszystkich niespoźniło się przedsięwzięcie; ale za bespiecznieyszą rzecz sądził Brata Anioła z Kalaminy do Generała z listem posłać: w którym go uprasza, albo o mieysca do Odnowienia dla siebie sposobne, albo o pozwolenie na przyłączenie się do Zgromadzenia Kapucynów. Więc Bracia do Ministra Generalnego z listem wysłani, w Scyllacie gdy stanęli; oddawszy list Generałowi, pilnie, coby się tym czasem działo uważali: Generał zaś po przeczytanym liście, zaraz przysłanych z listem Braci złapać, y powiązać roskazuie. Lecz oni z rozruchu wszczętego między Bracią, o niebespieczeństwie swoim zmiarkowawszy, nieznacznie ztamtąd wymknąwszy się, do Ludwika powracaią, donosząc mu tak o gniewie Generalskiego Ministra, y niebespieczeństwie swoim; iako też o wyraźnym sprzeciwianiu się iego pożądanemu Odnowieniu. Przeto Ludwik, coby zatym nastąpić miało, z doświadczenia wiedząc, do Ferdynanda Karraffy Xiążęcia Nuceryi, Męża w cnocie, y pobożności szlachetnego, y z osobliwszym ku Zakonowi S. O. Franciszka będącego przywiązaniem, do Filokazu udaie się: aby siebie, y innych od następuiącey burzy z Generalskiego gniewu pod opieką iego bespieczniey ukrył.

5 Gdzie stanąwszy Ludwik, gdy Xiążęciu stan Zakonu słowy dostatecznie opisał, y o co u Generała bezskutecznie starał się zupełnie opowiedział; swoy naostatek, z wielą innemi iednomyślny Odnowienia zamysł, y to być statecne przedsięwzięcie oświadcza; aby się do nowego Kapucynów Zgromadzenia, które iuż od Stolicy Apostolskiey było potwierdzone, przyłączyli iak nayprędzey. Lecz gdy wiele przykrości, y ucisków przeczuwa, które dla przeszkodzenia ich zamysłom nastąpić maią, chociaż o przekonaniu tego wszystkiego przy pomocy Boskiey, iest pewny, z większą iednak łatwością przy iego obronie skutku zwycięztwa spodziewa się.

6 Co słysząc pobożny Xiąże, gdy uważnie rzecz całą roztrząsnął, y te ku imienia Boskiego chwale, oraz karności Zakonney przywróceniu, (którey w Zakonie Franciszka S. dawno życzył) zmierzać poznał; z wielką chęcią zupełną pomoc y opiekę dla niego przyrzeka; zwłaszcza gdy Ludwika, y Bernardyna, których szczegulnieysze cnoty dobrze mu znaiome były, w osobliwszym u siebie miał poważeniu. Zaczym nic niemieszkaiąc umyślnego posłańca do Namiestnika Królewskiego z listem wysyła, w którym mu o tym wszystkim donosi, y razem uprasza, aby na żadne Ministra Generalnego, przeciw Ludwikowi, y Bernardynowi z Towarzystwem, powieści, y skargi nakłonić się niedał, ani łatwo temu wszystkiemu wierzył. Tym czasem Ludwik listownie Bernardynówi, coby się stało, a coby iemu czynić należało, donosi; y upomina do iak nayprędszego z pobliższemi sobie kompanami, do

Miasteczka S. Marcina udania się; aby ich Generalskiego Ministra czułość ociągaiących się nieubiegła.

7 Zaczym Bernardyn list odebrawszy od Ludwika, z iak naywiększą usilnością y pośpiechem zewsząd zgromadzonych Kompanów do Miasteczka S. Marcina wszystkich wysyła. Ludwik zaś do innych także Towarzyszów swego przedsięwzięcia po różnych mieyscach rospierzchnionych listy rospisuie. A tak stało się, że za sporządzeniem, y powodem Boskim, trzydziestu Braci, wszyscy iednym Odnowienia przedsięwzięciem tchnący, bez żadnego innych Braci zamieszania, y rozruchu, w krótkim czasie do Miasteczka S. Marcina zeszło się; a ztamtąd do Filokazu udawszy się, przyłączyło się do Ludwika. Tych imiona częścią zapisane, a częścią w niepamięć puszczone zostały. Ci zaś, o których czynią wzmiankę dawnieysze pisma, są następuiący: Ludwik, Bernardyn, Jan Kandela, Bonawentura, Franciszek Palemon nazwany, ci wszyscy z Reginu, Bernardyn z Bisydianu, Michał z Aprustu, Anioł z Kalamnii, Dominik z Moloku, Ludwik z Bratem Bonawenturą z Ratycyny, Franciszek z Dipinianu, drugi Franciszek od S. Marcina, y Jan z Terranowy. Ci prawie wszyscy Kaznodzieie byli, Mężowie zacni, y cnotliwi; których wszystkich Xiąże Nuceryński, iako Aniołów Bożych, y niby nowe S. O. Franciszka latorośli, w Filokazie przyiął do Domu swego.

8 Na tym tedy mieyscu owi trzydziestu Bracia zgromadzeni, gdy na model przesłanego od Ludwika Forosemproniana habitu przebrać się żądaią, y koło kształtu kaptura zachodzą się; żadnego między niemi nie było, któryby, iakim sposobem miał być sporządzony, poymował: aż oto Eleonora Xiążęcia Nuceryńskiego Małżonka, kazawszy do siebie przynieść grubego sukna, y odrysowawszy podługowaty kaptur, własną ręką odkroiony, sama z pobożności uszyła. A skoro pierwszy kaptur wygotowała, inne też na model iego ukroione między szlachetnieysze Panny swoie rozdała do roboty, dla okazania większey przychylności, y uszanowania ku nowym S O. Franciszka Synom. Tak wielkiey cnoty, y pobożności ta Pani była; przytym tak osobliwey litości pełna, że nad miłosierne uczynki, o niczym niezdawała się myślić; albowiem większą część dochodów swoich, na ubogich w Filokazie, y Panalii będących, którym dni wyznaczonych w tygodniu sama rękami własnemi podawała potrawy; hoynie, y szczodrobliwie szafowała.

9 Zaczym pokończywszy habity, wszyscy do Klasztoru S. Dominika udaią się, y przed wielkim Ołtarzem upadaiąc na twarz, gdy Hymn o Duchu S. przyśpiewali o Dary iego Swięte z płaczem prosząc; w przytomności X. Wincentego z Grottaryi tego Klasztoru na ten czas Przeora, y całego Zgromadzenia; w obecności także świątobliwych oboyga Xiążąt Nucerii, y w oczach zgromadzonego tłumu ludu, naprzód Ludwik, toż Bernardyn, a potym innych dwunastu, Zakonu Kapucyńskiego przyimuią habit.

10 Tym sposobem Ludwik z innemi przyłączywszy się do społeczności Kapucynów, nieodwłocznie według Ludwika z Forosempronu Wikaryego Generalnego przepisu, z innemi dwunastu przez tegoż Wikarego przyiętemi, na pierwszą Kapitułę, y obranie Ministra Prowincyalnego gotuie się, którą, wkrótce potym w *Duchu* S. zgromadzeni, w tymże OO. Dominikanów Klasztorze, Ludwika z Reginu iednomyślnym zdaniem za Prowincyała obrawszy; przy końcu Maia odprawili. Ludwik zaś ten Urząd przyiąwszy, zaraz innych do społeczności Zakonu przyłącza, a potym o wszystkim co tylko stało się Wikaremu Generalnemu listownie donosi. Do którego sam też Xiąże Nuceryński pełny ludzkości, y uszanowania list napisał. Taki tedy był początek w Kalanryi założenia Kapucyńskiego Zakonu. Boska to zaiste

była

była sprawa, y nikomu, tylko Wszechmocności Jego przyczytać się powinna; który to chwalebne Kalabryi Zgromadzenie na pomoc y wsparcie wzbudziwszy, Zakonu, Ludwika iako Męża Apostolskiego użyczył Kapucyńskiey społeczności; aby iego męztwem, y odwagą w całości była zachowana. Ponieważ, iako w dalszym czasie dało się widzieć, gdy nayprzód Mateusza z Bassu Opatrzność Boska do przywrócenia pierwiastkowego habitu, y Zakonney karności, a potym Ludwika z Forosempronu do Zakonu pomnożenia wezwała; do tych trzeciego Ludwika z Reginu przyłączyła: aby do pierwszych wzbudzicielów Zakonu ten należał, któryby chwieiące się iego zasady umocnił, y sam za uchyleniem się obudwu pierwszych, nieporuszony zostaiąc, iako mocny filar cnotą, y męstwem swoim nachylony utrzymał Zakon. Ten albowiem, ani z Mateuszem raz przyiętego habitu nigdy nieopuścił, ani z Ludwikiem długo pomnażanego Zakonu dla wyniosłości ducha odstąpił: lecz przy nim, nakształt mocnego zapaśnika aż do upadłey walcząc, y w przeciwnościach wszelkich wierności dochowuiąc, w nim naostatek biegu śmiertelnego żywota szczęśliwie dokonał. Przez co naywiększą sobie nie tylko w rozszerzeniu, lecz y ugruntowaniu Zakonu, u Boga zjednał chwałę. Godzien zaiste, aby mu Kapucyński Zakon nieśmiertelną pamięć w pochwałach okazywał.

11 Zaczym Ludwik Wikary Prowincyi, wiedząc, y poznaiąc należycie, że dla tego nowe Zgromadzenie wzbudzone było od Boga, aby przez nich doskonałe Serafickiey Reguły powiększyło się zachowanie, y niby nieiakie zapalone pochodnie, świętych cnot przykładem, y życia Apostolskiego światłem innym przyświecali, naprzód z Xiążęcego Domu, iako bogomyślnemu życiu mniey przyzwoitego, wynieść się umyślił, y pierwsze blisko Panalii Miasteczka przy nieiakim Kościołku S. Antoniego, za Xięcia samego zezwoleniem, zakłada pomieszkanie. Gdzie z błota, gałęzi, y rokiciny niektóre celki wystawiwszy, wesołe przy nayiększey ostrości, y rzeczy wszystkich niedostatki prowadzili życie: to za nayiększe bogactwa swoie poczytuiąc, że wszystkim dla Chrystusa pogardzali, y wszelkie, dla miłości ubóstwa, życia niewygody, z radością ponosili.

12 Ztąd Ludwik Franciszka Palemona do Galatry posławszy, od Opata S. Eliasza, który pod ten czas w Miasteczku bawił, Kościołek S. Eliasza w gęstwinie lasu będący otrzymnie. Był ten S. Eliasza Kościołek, niegdyś Mnichów S. Bazylego siedliskiem, złączony z obalonym Klasztorem, którego dotąd w gruzach, y rozwalinach zostawały znaki. Ten pod Górą nader przykrą, którą wielki, y gęsty las otaczał (długi nazwany) będąc zbudowany, w tak okropney, y obszerney zostawał pustyni, że do niego z Galatry, na trzy mile było przykrey y mylney drogi. Na tym tedy tak odludnym mieyscu, iako do osobnego żywota nader sposobnym, mieszkanie swoim zgotował: aby z większym ducha uspokoieniem, pilniey, y świątobliwiey służyli Bogu. A w budowaniu na tym mieyscu Klasztoru nic nieodstąpił od pierwszego sposobu, zwyczaynie używaiąc do tego, błota, chrustu, rogoziny, y tym podobnych rzeczy; aby y budowla z mieyscem, y naywyższe ubóstwo z budowlą zgadzało się.

13 Co nie bez sporządzenia Boskiego że stało się, oczewisty iest tego dowód. Ponieważ to mieysce przed lat kilką, Anioł Janowi Galatreńskiemu (o którym pod Rokiem 1524. obszerniey mówiliśmy) Kapucyńskim odziany habitem ukazawszy się, dla Kapucynów zapewnił; że na nim w czasie nayiększych dolegliwości, y ucisków mieszkać mieli. Czemuby zaś ten Kościołek Eliasza S. nazywał się, tę być powiadaią przyczynę z dawnego podania; że w tym Kościele, S. Eliasza Opata ciało pochowane było; który z szlachetney familii Bozzettow w Regium zrodzony będąc, tego Klasztoru był Rządcą, y Opatem.

14 W tych tedy dwóch Klasztorach wystawionych, gdy Zgromadzenia, każde na swoim mieyscu ustanowione zostały, wszyscy z niewypowiedzianym pragnieniem, y usilnością o doskonałe zachowanie Reguły, y cnot wszelakich nabycie starali się. Krótko mówiąc; w życia, y umartwienia sposobie w niwczym nieróżnili się od tego, co pod Rokiem 1529. iest wyrażono.

15 Gdy więc tak przedziwne, y prawie Niebieskie, owi dawni Oycowie życie prowadzili, co za dziw, że zapachem cnot swoich wszystkim podziwienie sprawuiąc, wielu do naśladowania siebie pociągali? Niektórzy albowiem, na ich Ewangeliczny zapatruiąc się żywot, chętnie znikomości świata opuszczaiąc, w tym czasie do Ludwika Prowincyała przyszedłszy, do Zgromadzenia Kapucynów od niego przyięci byli.

16 Którzy zaś w ich liczbie Kaznodzieyskim zaszczycali się Urzędem, iedni do Miast, inni do Miasteczek udawszy się, z taką gorącością Ducha słowo Boskie opowiadać zaczęli, że lud słuchaiący, ogniste słów postrzały czuiąc w sercu, wielce do pokuty porušzał się. Lecz życia ich sposób dziwny zważaiąc, wybladłe od postu twarzy, wysuszone włosiennicą członki, ostry na samo weyźrzenie habit, przyiemną obyczaiów układność, Anielskie zgoła obcowanie upatruiąc, iak na Aniołów zesłanych z Nieba obracali oczy; pewni będąc, że to ciż sami byli, których wyiście z pod Płaszcza Prze: Maryi Panny, z pewnego obiawienia, przed lat kilką przepowiedziane, y prawie wszystkim wiadome było. O czym obszerniey pod Rokiem 1524.

17 Lecz Generalny Minister OO. Obserwantów, iak tylko o Ludwika y kompanów iego wyiściu z Zakonu dowiedział się, tak się zaciekł w gniewie, że całe to Odnowienie obalić, y ze szczętem zniszczyć postanowił. Dlaczego ledwie dokończywszy Kapituły, przy końcu Miesiąca Sierpnia teraźnieyszego Roku do Rzymu śpieszy; gdzie przed Papieżem na Ludwika, y innych tyle występków wkłada, y skarg zanosi, że Papież uwierzywszy powieści iego, wydał natychmiast wyrok, że ieżeliby iak nayprędzey nie powrócili do społeczności Zakonney, klątwie podpadać mieli.

18 Tę klątwę Papiezką wyiednawszy, gdy Minister generalny do Kalabryi na powrót gotuie się, y Kommissarza do tey klątwy ogłoszenia wyznacza: Ludwik generalny Kommissarz Kapucyński, żadnym sposobem, nawet za pośrzednictwem Przyiacioł, tey klątwie przeszkodzić nie mogąc, uprzedzeniem nadrabiaiąc, śpieszno o tym listownie Ludwikowi donosi, y przestrzega, aby nieco ustąpić czasowi, pokiby Papież dostatecznie uwiadomiony o wszystkim, wyroku swego nieodmienił. Tymczasem sobie (mówi) naylepiey poradzi, ieżeli u Nuceryńskiego Xiążęcia dla siebie, y swoich beśpieczne wyiedna mieysce, gdzieby Apostolski nie przecisnął się wyrok: albo tak długo iemu oznaymiony nie był, póki by ta burza, która nie dla zniszczenia, lecz dla doświadczenia powstała, folguiąc zwolna, nieuspokoiła się zupełnie.

19 Ludwik tedy Kommissarza generalnego list odebrawszy, natomiast wszystkich Braci do Panalii zwołuie, y do męztwa, z cierpliwością, umysły ich gorącą mową zachęciwszy, na dwie części rozdziela, iedną do Filokazu pod obronę Xiążęcia Nuceryńskiego wysyła, drugiey do S. Eliasza powrócić roskazuie, tą myślą, że dla niedostępney, y mylney drogi, dosyć beśpieczne to mieysce być rozumiał. Sam zaś z kompanem w Panalii zostaie, aby wolniey y bez zatrudnienia, w którąbykolwiek stronę potrzeba wymagała, mógł udać się.

20 W tym Kommissarz od Ministra Generalnego wysłany, staie w Kalabryi; gdzie naradziwszy się z Ministrem Prowincyalskim, na to iednomyślnie zgodzili się; aby Ludwika z innemi, zapobiegaiąc ich ucieczce, nasamprzod schwytać. Dlaczego, iak tylko o mieyscach, na których ci przemieszkiwać zwykli

byli, zupełną powzięli wiadomość; w Klaſztorze Nepitu, który tylko o ſześć mil od Panalii był odległy, zbieraią podwóyny poczet ſilnych Braci: aby iedni do Panalii, drudzy do S. Eliaſza udawſzy ſię, ſchwytanych tam Braci przyprowadzili do Nepitu. Lecz Bóg Nayłaſkawſzy, ktòry ſwoich nie na zgubę, lecz do zwycięzkiey Korony wezwał, gdy przeciwnie poſtanowił Zakon Kapucyńſki umocnić, y tym utrapieniem ciężkim, (iak dotąd czynił) świetnieyſzy przed światem okazać; dziwnym ſpoſobem ułożone przeciw Braci zamachy chciał roſproſzyć; aby iego we wſzyſtkim ſpełnił ſię wyrok. Albowiem którzy ku S. Eliaſzowi śpieſzno dążyli, będąc niewiadomi drogi, gdy o nią iednego wypytuią ſię chłopca, wcale w przeciwną ſtronę od niego ſprawieni byli. Ale po długim błąkaniu ſię na proſtą od Paſterza naprowadzeni drogę, gdy od S. Eliaſza ledwie o milę odlegli byli; chłopiec nieiaki paſący bydło kupę idących Braci obaczywſzy, znagła niby przez żart na innych wołać zaczyna: Hey, ſłyſzcie! hey, ſłyſzcie! ſtrzeżcie ſię Oycòw. Który głos uſłyſzawſzy drugi orzechy zbieraiący, do Goſpodarza przytomnego obrociwſzy ſię rzecze: Czy widziſz te OO. Obſerwantów gromadę, która do S. Eliaſza dąży? bardzo ſię obawiam, żeby co złego około tych dobrych Oycòw S. Eliaſza nie zamyślali. Goſpodarz zaś, który dochodami tego dawnego Klaſztoru zawiadywał, uyźrzawſzy poczet Braci, zaraz do S. Eliaſza śpieſzno bieży, y o przeciwników przyiściu przeſtrzega Braci: którzy późno z przyczyny poſtu na ten czas iedząc: y nie czym innym tylko trochą chleba, czoſnku, cebuli, y gron winnych głód uſkramiaiąc: iak tylko powzięli tę wiadomość, przydawſzy gron, y chleba na ſtół, co ieſzcze mieć mógli, dla poſiłku ściganiem ſtrudzonych Braci, do blizkiego laſu ſchraniaią ſię. Zatym też y Bracia ścigaiący nadciągaią, y w koło otoczywſzy Klaſztorek, wpadaią do mieſzkania: gdzie wſzyſtkie z pilnością zwiedziwſzy kąty, y nikogo nigdzie nieznalazſzy, w wielkim zoſtawali podziwieniu. A nadaremną widząc ſwoią pracę, zoſtawionym od Braci zaſiliwſzy ſię pokarmem, do Kommiſſarza powracaią. Bóg zaś owo ſzlachetne miłości dzieło, przeciwnikom oświadczone, zoſtawić niechciał bez pożytku. Albowiem Nowicyuſz niektóry, Piotr z Seminaryi nazwany, którego Bracia dla wzroſtu, y ſiły do tey ſprawy przyprowadzili z ſobą; z widzenia tey puſtyni, y oſtrego Kapucynów żywota, poruſzony wewnątrz; nadto uważaiąc ich miłość, którą przeciwnikom ſwoim wyświadczyli, ledwie do Klaſztoru powrócił, podziękowawſzy OO. Obſerwantom; za natchnieniem Boſkim do Kapucynów przenioſł ſię. A tak z Boſkiego ſporządzenia ſtało ſię, że który na poymanie Kapucynów z wielą przyſzedł, ſam poymany bez niczyiego ścigania, ſzczęśliwſzych Boſkiey ſłużby nie uſzedł więzów.

21 Drugi zaś poczet Braci, który proſto do Panalii zmierzał, gdy był nie daleko od Kościoła S. Antoniego, gdzie Ludwik zrana ubrany do Ołtarza ze Mſzą S. miał wychodzić, oto uprzedziwſzy ich ieden chłopiec, głośno wołać począł: Uciekaycie, Kapucyni, uciekaycie, gdyż którzy drewniane trepki noſzą, do was idą. Do którego przyłączywſzy ſię y inne chłopięta, podobnie wołać nie przeſtali. Który głos uſłyſzawſzy Ludwik, nieco zaſtanawiać ſię, y coby miał czynić, myślić począł. W tym oczy ku Niebu podnioſſzy: rzecz wcale (mówi) na ſługę Boſkiego przyzwoita nie ieſt, więcey mieć względu na pokrzywdzenia ludzkie, niżeli na chwałę Boſką: dla czego Ołtarza taiemnicy, do którey ubrany ieſtem, nie porzucę. Y cóż? choćby mnie więzy, y więzienie czekało? czyliż nie chwalebniey będzie dla mnie, od Ołtarza do

więzienia być prowadzonym, aniżeli dla więzów od Ołtarza Boskiego sromotnie uciec? Toż obróciwszy się do kompana: nie lękay się, (rzecze) Bracie, mocen iest Bóg do wyrwania nas z niebespieczeństwa tego. Potym wielką ufność pokładaiąc w Bogu, Mszę S. odprawuie. Jak to zaś Bogu przyiemno było, cudowną okazał sprawą; albowiem za sporządzeniem Boskim stało się, że wysłani na poyimanie, ubitą przez las idąc drogą, obłąkali się od niey, y poty na drogę do S. Antoniego prowadzącą nie trafili, iak wiele czasu Ludwik do odprawienia Mszy S., y ucieczki z kompanem potrzebował. Kompan w prawdzie z roskazu Ludwika przez gęstwiny lasu uchodził, sam zaś, inną drogą ścigaiących uniknął. Tym zaś rozłączeniem się z kompanem do tego zmierzał, aby za wpadnieniem iednego w ręce ścigaiących, przynaymniey drugi uszedłszy, Xiążęciu Nuceryńskiemu o tym donioszł.

22 To zaś rzecz dziwna była, że gdy Kapucynów nazwisko dotąd ieszcze w Kalabryi niesłyszane było, (nie innym albowiem natenczas Bracia imieniem, tylko od Pustelniczego żywota nazywali się) z ust chłopięcia tego naprzód dało się słyszeć, a ztąd między innych roschodzić się zaczęło: y tak iuż powtórnie nazwisko Braci, przez dziecinne usta od Boga, ogłoszone zostało.

23 Więc Ludwik w swoią puściwszy się stronę, gdy rów będący przed sobą chce przeskoczyć, laty obciążony, a bardziey ieszcze postem, y umartwieniem; w dół pełny ciernia, y kamieni zapada. A gdy tym spadkiem tak sobie obraził nogi, że ztamtąd dobyć się nie mogł; oczy umyślu do S. O. Franciszka podnosząc rzecze: Oto, S. Oycze, w iakim teraz ucisku zostaię. Ścigaią przeciwnicy, ia na nogach upadam; zwiążą Pasterza, y rospierzchną się owieczki: Ty z Nieba ratunku doday. Ledwie to wymówił, gdy S. O. Francizek przy upadaiącym na siłach synu stanąwszy, z dołu go wyprowadza, siły przywraca, słowy cieszy, y zmacnia umysł; a aby do mocnieyszego w przedsięwzięciu wytrwania Ludwika zachęcił, w podobnymże Kapucyńskiemu, ukazuie się habicie, y swoią pomoc, y obronę dla niego wszędy przyrzeka. Tym pocieszeniem z Nieba tak Ludwika umysł rozweselony został, oraz tak od wszelkich boleści, y smutku uczuł się wolnym, że gorącym sercem Bogu, y S. O. Franciszkowi pokorne uczyniwszy dzięki, resztę drogi wesoło aż do Filokazu odprawił.

24 Lecz Kommissarz widząc bezskuteczne ułożenie swoie w poymaniu Kapucynów, drugi obmyślił śrzodek; aby u Xiążęcia Nuceryńskiego, który Kapucyńskim był obrońcą, całą rzecz przerobić na swoią stronę. Dlaczego niektórych sobie przybrawszy Oyców, którzy nauką, y wiadomością rzeczy innych przewyższali, temi otoczony, do Xięcia idzie; y układnemi słowy dawną, y wrodzoną iemu, y Przodkom iego ku Serafickiemu Zakonowi dobroć, y przywiązanie wielce wychwala: które iednak nie pomału przyćmione przez to być rozumie, że odstępnych Braci, y Zbiegów Zakonu, którzy zuchwale iarzmo posłuszeństwa zrzucili, ludzi zgoła Bogu, y ludziom nienawistnych, swoią opieką okrywa, y powagą broni. Łatwo zaś (mówi) y w tym wymówiony być może, ponieważ od nich pod zmyślonym gorliwości Zakonney pozorem, y pokrzywką Odnowienia; przez co pod skórą owczą wilka ukrywaią, a występnemi będąc, świętszemi nad innych okazać się staraią, iako sztucznym obrazem iest złudzony. Co aby się fałszywym zarzutem być niezdało, za takich od Papieża, mianych, obwieszczonych, y wyklętych, razem z temi wszystkiemi, którzy im łaski y obrony użyczaią, ogłasza. Zaczym prosi Xięcia, aby według Papiezkiego wyroku do rąk swoich onych roskazał wydać, aby godną występków swoich odnieśli karę.

To

25 To Kommiſſarz; któremu Xiąże poważnie odpowiadaiąc rzecze: Moia ku Serafickiemu Zakonowi chęć, y przychylność nie tylko nie umnieyſza ſię, ale też codziennie ſię powiękſza; czego lubo wiele ku niemu dotąd dał dowodów, żadnego iednak tak zacnego, y oczewiſtego, że nieokazał, twierdzi, iak gdy tych Oyców, których za Swiętych, y prawdziwych S. Franciſzka Synów poczytuie, w ſwoią porękę, y obronę przyiął. Wielce zaś ſobie to dziwno, że tych, których wiadoma życia świątobliwość, y iawna cnota, u wſzyſtkich zaleca; oni za zgubionych, y wyſtępnych ludzi, winnych wſzelakich zbrodni, zgoła Niebu, y ziemi obrzydłych, nie tylko wſzędy głoſzą, ale toż ſamo y w Papieża wmówić nieobawiali ſię. Zaczym bynaymniey nieporuſza ſię ich ſłowy, ani od tych obrony uchyla ſię; ale aż dotąd opiekę, y pomoc ſwoią dla nich przyrzeka, poki maiątku, y życia na ich obronę ſtanie.

26 Więc Kommiſſarz będąc omylony w nadziei, zwątpiwſzy o ſkutku ſwoiey proźby, Xiążęciu grozi, że Papiezką klątwę, przeciw Kapucynom, y ich obrońcom wydaną, w Mieście ogłoſi. Któremu Xiąże nieco poruſzony. Przez życie (rzecze) Syna mego Tyberyuſza, ieżeli kto w Pańſtwie moim klątew ogłaſzać odważy ſię, upewniam; że poſtępku ſwego żałować będzie. Ta albowiem gdy fałſzywym pozorem, y podſtępnie ieſt wymuſzona, nikomu zapewne nie może ſzkodzić; lecz ani długo trwać może: łatwo albowiem wyda ſię kłamſtwo, a prawda długo przytłumiona nie będzie: oraz tak ſię ſtanie, że za odkryciem prawdy, ten wyrok od Papieża odwołany zoſtanie. A gdy Kommiſſarz, y inni z nim będący wiele przeciw Ludwikowi, y kompanom iego, dla oddziału ich od Zakonu zmyślali: Xiąże naoſtatek do Kommiſſarza rzecze: Jeżeli iaka między wami o zachowanie Reguły, albo Zakonnym habicie ſprzeczka, y ſpor zachodzi; gdy to do mnie nie należy, o tym mi ſądzić nie godzi ſię. Waſza rzecz ieſt, roſtrząſać podobne rzeczy. Jednakże aby mnie, y innym lepiey wiadomo było, czyli ſprawiedliwą macie ſprawę, to ſobie, ieśli ſię wam podoba, obierzcie. Niech przyidą ci Oycowie, y ſprawę ſwoią przed nami przełożą: wy zaś przeciw temu, ieśli co ſłuſznego mieć będziecie, odpowiecie; y gdyby oni o błąd, albo ſkażenie Zakonu przekonani zoſtali, z wami niech odeydą: zaś ieżeli oddalenia ſię ſwego przyczynę okażą ſłuſzną, mieć będą od was pokóy. Lecz to naprzód ſobie święcie, y nienaruſzenie przyrzeczmy; że żadney o klątwie, albo iey ogłoſzeniu nieuczynicie wzmianki.

27 Za przyięciem od Kommiſſarza tey umowy, Xiąże wſzyſtkich innych z Pałacu wyprawiwſzy; Ludwika, y Bernardyna, którzy w ten czas na oſobności modlitwy pilnowali, przyzwać roſkazał: y w ich przytomności, na co zobopolnie zgodzili ſię, y czego od nich powſzechne zbudowanie wyciąga, opowiedział. To ieſt ieżeli odłączenia ſię ſwego od Zakonu mieliby iaką przyczynę ſłuſzną, aby doſtatecznie przed Kommiſſarzem przełożyli.

28 Naprzod tedy Ludwik, iako głowa innych, wſzyſtkie przyczyny wyliczać począł uſprawiedliwiaiące ich odłączenie ſię od Zakonu, uczyniwſzy początek od ubóztwa ściśle przepiſanego w Regule, które nie ze wſzyſtkim od niektórych zachowywane, oczewiście dowodzi.

29 Kommiſſarz zaś to pomnieyſze uboztwa zachowanie dwoma przyczynami wymówić uſiłuie. Naprzód, że Braci liczba do tey wielości w tym czaſie przyſzła, że ofiarowane od ludzi iałmużny na wyżywienie onych nie ſą doſtateczne; a przeto ſtaranność, y zabiegi w rzeczach, uznane ſą zapotrzebne. Pówtore, że dobroczynność wiernych ku nim wielce ſię zmnieyſzyła, zkąd pochodzi, że przy niedoſtatku iałmużn, tylko z wyproſzonych, lub złożonych, albo odkazanych pieniędzy żyć potrzeba.

Ee

30 Lecz gdy te wymówki od Kommiſſarza przytoczone mniey ważne y prawne Xiążęciu zdawały ſię; to pytanie Kommiſſarzowi zadaie; czyliby zle czynić należało, w nadzieie dobrego ſkutku? A gdy tego Apoſtół wſzyſtkim zabrania, ſzczególnym ſpoſobem tym czynić tego niewolno, którzy przez święte śluby obowiązali ſię do zachowania Reguły. Te iednak wymówki Ludwik iedną odpowiedzią ułatwiaiąc, rzecze: Całym ſercem ſzukaiącym Boga, y doſkonale zachowuiącym Regułę, ani na iałmużnie, ani na potrzebnym wyżywieniu zbywać może. Ponieważ między Bogiem, a Bracią Mnieyſzemi, za świadectwem S. O. Franciſzka, to niegdyś przymierze zaſzło; że pokiby ci w zachowaniu Reguły doſkonałemi byli: świat im, co do żywności należy, dodawać powinien będzie. Albowiem do nich, iako Apoſtolſkich Mężow, ſzczególniey po Apoſtołach, te Chryſtuſowe ſłowa ściągaią ſię: (a) „ Zaczym niechcieycie być troſkliwi mowiąc; co będziemy iedli, albo co będziemy pili, albo w co odzieiemy ſię. „ Lecz ieśliby od zachowania Reguły wykroczyli, niby po zerwanym przymierzu, wolno ma być Swiatu niedotrzymać umowy, y właſnemu ſtaraniu ſię o ſiebie ich zoſtawić; czego gdy ſamo doświadczenie każdego czaſu dowodziło, ta wymówka żadnego ſłuſzności pozoru mieć nie może. Zaczym gdy wiernych litość iuż ku Zakonowi zmnieyſzoną, y powſzechny żywności niedoſtatek przyznaie Kommiſſarz; tym ſamym oczewiście pokazuie; że powſzechne zachowanie Prawa w Zakonie uſtępuie.

31 Co do drugiey okoliczności; to ieſt iakości habitu, rozſądne Ludwik oddalenie ſię ſwoie z innemi od Zakonu pokazał. Albowiem gdy w drugim Rozd. Reguły przykazano ieſt, aby wſzyſcy Bracia podłego zażywali odżienia, iakimże ſpoſobem ſukna, których wſzędy Bracia w Zakonie używaią, z zachowaniem Reguły zgodzić ſię mogą?

32 Ten zarzut Kommiſſarz naſtępuiącym ſpoſobem rozwiązać uſiłował; że podłość ſukna z uczciwości, y przyſtoyności, nie zaś z oſtrości, y grubości miarkować ſię powinna. Przeto ſukna, których używa Zakon, ponieważ z przyzwoitością, y przyſtoynością Zakonną zgadzaią ſię, z obiaśnienia Papiezkiego za podłe poczytane być maią: te zaś, których ci zażywaią, będąc ſurowe, y z wſzyſtkich nayoſtrzeyſze, uſtraſzaią ludzi, y mniey przyzwoite przyſtoyności Zakonney być zdaią ſię.

33 Wtym Ludwik obrociwſzy ſię do Bernardyna rzecze: Y ty też, Bernardynie, maſz mieyſce do mowienia, gdyż będąc wiadomy rzeczy, łatwo zarzuty wſzelkie zbiiać możeſz. Któremu Bernardyn: Ty zaiſte z większą łatwością, Oycze: ale ponieważ z wrodzoney tobie ſkromności, tak każeſz; chętnie poſłuſzny ieſtem. Toż Bernardyn do Kommiſſarza: Jeżeli podłość ſukna (mowi) nie z oſtrości, ale ztey, którą przywodziſz, przyſtoyności miarkowaćby ſię powinna; daremnieby z wykładu Naywyżſzych Papieżów niby Prawem uſtanowiono było, aby ta podłość od wſzyſtkich w odzieniu zachowywała ſię, któraby co do ceny ſukna, y barwy, ſłuſznie za podłość poczytać ſię mogła. Byłby nadaremny także powſzechny wykład Oyców, że te ſukna według Reguły za podłe rozumieć ſię powinny, które w każdey Prowincyi w rozumieniu powſzechnym za podleyſze y prościeyſze poczytane będąc, tamże bez trudności mieć ſię mogą. Takżeby nadaremnie przydano było w Regule, aby Bracia habity ſwoie worami łatać mogli, gdyby oczewiſta S. O. Franciſzka ta myśl niebyła; żeby habity z tak podłego ſukna zrobione być miały, aby między niemi, y worem róż-

(a) *Math.* 6.

nicy nie było, tak dalece, aby przyſzywſzy do habitu kawał woru, dziwnego nic nie było. Daremnieby naoſtatek S. O. Frańciſzek, y inni iego Towarzyſze naypodleyſzego w odzieniu ſukna zażywali; na co oczewiſte ſą dowody z ich habitów, które z uſzanowaniem zachowuią ſię u nas. Przydaię: dla czegoby S. O. Frańciſzek tak oſtro na Brata Eliaſza habit miękki powſtawał, gdyby w ſuknie oſtrości, y podłości Braci Mnieyſzych Zakonowi potrzebney niewyciągał? Zaiſte ieżeli o tey rzeczy, nie z powſzechnego zwyczaiu, y zepſucia, ale według Prawa, y cnoty ſądzić zechcemy, w habicie Braci Mnieyſzych nie ta uczciwość, y ozdoba rozumieć ſię powinna, która z delikatności, y drogości ſukna pochodzi, ale ta raczey, którą przepis Reguły, albo S. O. Frańciſzka, y Towarzyſzów iego przykład okazuie. Gdy albowiem Ewangeliczny Oyciec, przyſtoyność ſwego habitu z Ewangelii powziął, w którey tak ieſt napiſano: (a) „ Cożeście wyſzli na puſzczą widzieć? czy człowieka w miękkie ſzaty obleczonego? oto ktorzy miękkie ſzaty noſzą w domach ſą Krolewſkich. „ Któż Braci Mnieyſzych przyſtoyność habitu na miękkości ſukna zakładać będzie? a nie raczey naywiękſzą iego ozdobą oſtrość być oſądzi? ani na obronę tey wady bynaymniey ſłuży, co ſię zwyczaynie przywodzi, to ieſt: że Klemens V. y Jan XXII. podłość ſukna rozſądkowi Przełożonych zoſtawił; a zatym za prawną ta podłość poczytać ſię powinna, która za zdaniem Przełożonych ieſt przyięta. Ci albowiem Papieże, iako z ich ſłów pokazuie ſię, tak podłość odzienia na Przełożonych rozſądek zdaią, że w tym iednak ich obciążaią ſumnienie; y za nieważny rozſądek ich poczytuią, ieżeliby od prawdziwey w odzieniu podłości odſtąpili. Co zaś do Marcina V. obiaśnienia należy, ktorego na ſtronę ſwoią zdaie ſię używać O. Kommiſſarz, to raczey Stolicy Apoſtolſkiey być przywileiem, y pozwoleniem dla Konwentuałów, aniżeli wykładem Reguły, z tegoż Papieża dowodnie pokazuie ſię; który gdy niemało, co ſię z Regułą nie zgadza, tam pozwala Braci; w tym nie wykładaiącą, ale pozwalaiącą myśl ſwoią ſłowy iaſnemi okazuie, gdy na Rozd. 4. Reguły tak piſze: (b) „ We wſzyſtkim zaś, co mimo tego bardziey zdaie ſię oboſtrzać Bracią, czyli z Klemenſa, czyli z iakiegokolwiek innego Naywyżſzych Papieżów wykładu, lub innych którychkolwiek, za poruczeniem Apoſtolſkiey powagi, litościwie rozwalniamy. „

34 Daymy to (rzecze Kommiſſarz) żeby cokolwiek miękſze były habity, aniżeli pozwala ściſłość Reguły: czyliż dla tego mieſzać, y rozrywać należało wam Zakon, y iawnie odſtąpiwſzy, nową zakładać ſpołeczność? Ale Bernardyn chcąc zadoſyć Kommiſſarzowi uczynić, z góry nieco początek odpowiedzi zaczynaiąc, że żadne na łonie Zakonu Odnowienie ſtałe być niemoże; należycie, rzeczy dawnieyſze porządkiem przełożywſzy, dowodzi. A naprzod od Jana Parenty, który wkrótce po zeyściu S. O. Frańciſzka Generałem był obrany, mowić zaczął. Ten albowiem gdy Zakon od pierwſzey S. O. Frańciſzka uſtawy Brata Eliaſza, y kompanów złym używaniem uſtępuiący obaczył; całym ſtaraniem, y pracą o to uſiłował, aby Bracią na doſkonałą Reguły Ewangeliczney drogę odprowadził. Czym iak bezpożytecznie zatrudniał ſię, poznać to można z drugiey xięgi Kroników, która w te ſłowa mówi o nim: (c) „ Roku 1236. Generalna Kapituła w Aſſyżu około zeſłania Ducha S. odprawia ſię, na którey B. Jan Parenty, poznawſzy z doświadczenia, że wyſtępków, które w Zakonie przeciw Regule wſzędy ſzerzyły ſię, poprawić nie może, złożył Generalſki Urząd. „

(a) *Math. II.* (b) *Firmam. tri. Ord. P. 4.* (c) *Chron p. 2. l. 1. c. 4.*

ROK PANSKI.	KLEMENSA VII.	KAROLA V.	CESARZA	Zakonu Kapucynów.
1532.	9.	14.		8.

35 Pod Bratem zaś Eliaszem, który na tey Kapitule za Generała był obrany, y Bratem Krescentym z Esynu, który Roku 1245. na tymże był Urzędzie, źle rządzącym; Brat Jan z Parmy R. 1248. Generałem obrany, mową, y uczynkiem usiłuiąc, nadaremnie starał się tak ciężką chorobę zleczyć, y Zakon do pierwszego stanu przyprowadzić. Zaczym gdy złych, y zastarzałych zwyczaiów wykorzenić, y znosić też dłużey nie mógł, R. 1256. za Generalski Urząd podziękował. Przeto Bł. Jdzi usłyszawszy o wybraniu iego na Generalstwo. „Dobrze (rzekł) nadszedłeś, lecz bardzo pożno przyszedłeś.

36 Po Janie z Parmy, gdy S. Bonawentura na Urząd Generalski nastąpił, którychże on zabiegów, y prac nie łożył, aby Zakon oślep do przestępstwa Reguły lecący w biegu zatrzymał, y do Odnowienia przymusił? Lecz y ten przeciw wodzie płynąć nie mogąc: wieleć wprawdzie do lepszego porządku swoią powagą przyprowadził, iednak więcey ieszcze w ciele Zakonu ran pozostało, których uleczyć było nie podobna. Y chociaż na ten czas pierwsza niby całość Zakonowi przywrócona była, ta iednak w tak krótkim zniknęła czasie, że bynaymniey na ten czas Odnowienia sobie stałego Zakon przywłaszczyć nie mógł: gdyż R. 1296. kiedy Br: Jan z Murowallu na Generalski U-rząd był wysadzony, w Zakonie na wielu mieyscach domy, pola, winnice, y roczne dochody, z oczewistym przestępstwem Reguły, w społeczności były posiadane, iako widzieć się daie z Kroniki Zakonu. Część 2. Księ: 6. Roz: 23.

37 Wielu innych, tak Generalnych Ministrów, iako y znakomitszego żywota Braci, Odnowienia pragnących, tu by się wyliczyć mogło: którzy niegdyś w Zakonie Odnowienie zacząwszy to szybkim lotem, niby skrzydłami ulatuiące widzieli. Ale tych pominąwszy (rzecze Bernardyn) do tey waszey OO. Obserwantów Reformy czyli Odnowienia przystępuię; która iak naypoźnieysza, tak nad wszystkie dawnieysze nayszlachetnieysza była. Przyznay, proszę, Oycze; czyli wasz Zakon iakiego uspokoienia, albo stałości swoiey kiedy doznawał, poki od innych Braci społeczności odłączywszy się, osobnego, y gruntownego nie ułożył ciała? Jak wiele ucisków, prześladowania, y nawałności przed odłączeniem się swoim wytrzymać musiał? Czego obszernym są dowodem skargi OO. Obserwantów na Koncylium, czyli Zborze Konstancyeńskim podane Roku 1414. co w trzeciey części gruntu trzech Zakonów obszernie iest opisano. Powiedz, proszę, czyliż nie dla tych, któ rzy Zakonem rządzili, nieużytości, y natrętstwa na powszechny Zbór przymuszeni byli odwołać się, aby od społeczności OO. Konwentuałów odłączeni być mogli?

38 A na dobitkę tey rzeczy przytaczam Oycu Kommissarzowi,co w dawney Zakonu Kronice iest zapisano, w te słowa: (a) „Ponieważ oczewiście dało się poznać, że Odnowienie w Zakonie uczynione przez Klem: V. bynaymniey utrzymać się nie mogło, ale wkrotce wygasło, dla tego, że pod OO. Konwentuałów posłuszeństwem ustanowione było: co y w dalszym czasie po tyle razy widzieliśmy, ilekroć Zakonney przestrzegaiący karności całą usilnością o Odnowienie starali się, że ci od Przełożonych Zakonu, uciśnieni, rosproszeni, y tysiącznemi sposobami skołatani bywali: przeto Bracia z liczby zachowuiących, czyli Obserwantów na powszechny Zbór Konstancki udali się, prosząc pokornie, (te są ich słowa) aby zbawienną rosą od Chrystusa na siebie zlaną, ogień pieca utrapienia tego, więcey nadzwyczay podpalony zupełnie, zagasić, albo przynaymniey umiarkować, y tak o nich rosporządzić raczył, iżby za powionieniem ochłody Niebieskiey, z woli y rosporządzenia Swiętego Zboru,

(a) *Fund. Trium Ord. P.* 3.

oni

oni ubodzy wytrwać mogli w zaczętey drodze. Gdyż inaczey obawiaią się przerżeczeni Bracia, aby Chrystusowego iarzma nie zrzucili dla wielości przeszkod: a tak zbawienia, które im znaleść należało, nie stracili. Te albowiem przeszkody pożeraiącego pieca zapalacz nieprzyiaciel złośliwy im uczynił, y czyni przez niektórych Prałatów, y Braci swego Zakonu. „ Więc za wyrokiem powszechnego Zboru, który się zaczyna: *Sacrosancta Constantiensis Synodus*: gdy OO. Obserwanci od Konwentuałów odłączeni zostali, w ten czas dopiero cieszyć się zaczęli pożądanym pokoiem. A ztąd łatwo może się wnosić, że Odnowienie Zakonu żadney stałości mieć nie może, poki z pod władzy Zakonu, która iey zawsze szkodzić y osłabiać może, niewydobędzie się iak nayprędzey, y zupełney wolności nienabędzie.

39 Do tego też Bernardyn, kończąc zaczętą mowę, przydaie: W Regule także iest przykaz, aby Bracia, tylko prawdziwą, y oczewistą potrzebą przyciśnieni, nie ieżdzili, albo obowia nie zażywali: co że ściśle obowiązuie, za samego Klemensa V. świadectwem, (a) nikt o tym wątpić nie może. Lecz te obowiązki ściśle, być rozwolnione w Zakonie, oczewiście daie się widzieć. Nie wspominam tak wielu innych okoliczności, które za rozsądnych zdaniem, zupełnie usprawiedliwiały odeyście nasze.

40 Ale, (rzecze Kommissarz) co też o tym nowym kształcie habitu wymyśliśz, który oczewiście bardziey do widowiska, niżeli do Zakonności należy? Zkądże wam ten dziwaczny y Arlekiński wyrwał się Kaptur, którego żadne wieki nie znały? Tym zarzutom zapobiegaiąc Ludwik, gruntownie, tak z Reguły, iako też z wielu S. O. Franciszka, y Towarzyszów iego Kapturów, które się zachowuią na wielu mieyscach, a osobliwie z Habitu y Kaptura Brata Piotra Katana, który w Apruście, w Kalabryi iest złożony, naostatek z starodawnych rzeźb, y malowideł, które w Rzymie, w Assyżu, w Neapolu, Florencyi, Paryżu, y innych Włoskich, y Francuzkich Miastach widzieć się daią, pokazał; że ten kształt Habitu, y Kaptura od samego S. O. Franciszka w początkach Zakonu był ustanowiony, y do używania naśladowcom iego przepisany. Y na tym zakończyła się ich rozmowa.

41 Gdy tego z pilną uwagą Xiąże Nuceryński słuchał, a żadnych z Kommissarza strony gruntownych nieupatrował dowodów: począł radzić, y namawiać Kommissarza, aby złożywszy niechęć ku sługom Boskim, których o zbawieniu tylko swoim radzących, y słuszney sprawy broniących widzi, przy spokoyności ich zostawił: aby, gdy ludzi prawdziwych, y doskonałych Reguły czcicielów ucisła, gniewu Boskiego na siebie nie zaciągnął. W czym łatwo Kommissarz dał się użyć: y dla tego lepszym niżeli przyszedł powracaiąc od Xiążęcia, z tey rozmowy tego przedsięwzięcia umysłu nabył; że napotym od wszelkiey czynienia przykrości Kapucynom wstrzymał się.

42 Ludwik tedy, y Bernardyn do Kompanów powrociwszy, którzy pod ten czas gorąco modlili się, razem wszyscy Bogu oddaią dzięki. Xiąże też większe odtąd ku Braci powziąwszy przywiązanie, wszystkich mile ściskaiąc, do stateczności, y wytrwania zachęcał, z upewnieniem dla nich na zawsze swoiey opieki, pomocy, y obrony. Tym czasem aby im klątew Papiezka kiedykolwiek nie szkodziła, sądzi za rzecz potrzebną, kogo z Mężów zacnych z listem do Papieża wysłać, ktòryby dostatecznie uwiadomiwszy Papieża o stanie Kapucyńskim, o zniesienie wydaney na nich klątwy postarał się. Gdy około tetego naradzaią się; Tyberyusz Syn Xiążęcia, wielkich przymiotów młodzian, ktòry na ten czas godnością Opata zaszczycał się, potym zaś Potencyi był Bi-

(a) *Clement Exivi.*

ſkupem, powziąwſzy ku Kapucynom przywiązanie, do tey podróży oświadcza gotowość Oycu; co mile przyimuiąc Oyciec, pochwaliwſzy iego ochotę, y napiſawſzy tak do Papieża, iako do Wiktoryi Kolumny, tudzież y innych liſty, do Rzymu wyprawił; pilnemu iego ſtaraniu Kapucynów ſprawy polecaiąc.

43 Zatym wielu z tych liczby, którzy za Ludwikiem udawſzy ſię Kapucyńſki przyięli Habit, iedni klątwą Papiezką uſtraſzeni, drudzy przez poniesione, y ſpodziewane utrapienia w męſtwie oſłabieni, inni naoſtatek życia oſtrością zwyciężeni, odſtąpiwſzy Kapucynów, do O O. Obſerwantów powrocili; tak dalece, że z trzydzieſtowey liczby ſkładaiącey w początkach Odnowienie, ledwie ich pietnaſtu ſtatecznie wytrwało; których naſtępuiące ſą imiona: 1. Ludwik z Reginu Wikary Prowincyalſki. 2. Bernardyn z Reginu ſławny Kaznodzieia. 3. Franciſzek, Palemon rzeczony, z Reginu, Kaznodzieia. 4. Ludwik, którego y Ludwiczkiem z Reginu nazywano, nader pobożny Kapłan. 5. Michał z Apruſtu Kapłan. 6. Jan z Turionowu Kaznodzieia. 7. Anioł od S. Marcina, Kaznodzieia, pierwſzy z liczby Swieckich, którzy Zakonny w Kalabryi przyięli habit. 8. Franciſzek od S. Marcina, Kapłan. 9. Mateuſz z Reginu Pod-Dyakon, który dla wielkiey pokory nigdy na Kapłańſtwo poświęconym być niechciał. 10. Jan Kandela z Reginu Laik o Zakonność wielce gorliwy. 11. Bonawentura z Reginu Laik, Mąż wielkiey świątobliwości. 12. Antonin z Reginu Laik, Mąż pobożnością, y cudami ſławny. 13. Jan z Seminaryi, w modlitwie, y powściągliwości pokarmów oſobliwy. 14. Ludwik z Ratycyny, Uczeń, y Towarzyſz Wikarego Prowincyi, Kaznodzieia. 15. Piotr z Seminaryi Nowicyuſz, który był potym Xiędzem, Mąż wſzelkich cnot pełen: y ten to ieſt Nowicyuſz, który w liczbie O O. Obſerwantów na poymanie Kapucynów, do S. Eliaſza idących, znaydował ſię, o którym wyżey była wzmianka. Którzy tedy w tych doświadczeniach ſtałości w przedſięwzięciu Zakonnym dotrzymali, na ludzi doſkonałych, y cnotami ubogaconych wyſzli; co gdy im wielką u Boga ziednało chwałę; ſama ſłuſzność tego wyciąga, aby ich pochwał na ſwoim mieyſcu niezamilczeć. Jnni zaś, którym na męſtwie do utarczki zbywało, w powrocie do pierwſzego Zakonu pokoy znalezli.

44 Więc Ludwik, coby w tak zawiłych trudnościach miał czynić, pilnie uważaiąc; gdy, aby wzruſzoną przeciw ſobie nawałność uſpokoił, ſkutecznieyſzego niewynaydował ſpoſobu, iak w oſobie ſwoiey popierać tey ſprawy przed Papieżem, z Xiążęciem Nuceryńſkim o tym naradza ſię: który tę radę wielce pochwalaiąc, nowe do Papieża zaletne gotował liſty. Ale Ludwik w tey ſprawie na Boſkiey więcey, aniżeli na ludzkiey polegaiąc pomocy, wſzelkich zbraniał ſię liſtow, mowiąc: że Boſka y Franciſzka S. ſprawa, Niebieſkiego tylko potrzebowała wſparcia. Xiąże zaś lubo pod ten czas na to zamilkł, inny iednak wymyśliwſzy pozór, pokoiowego z nim wyſyła, y na ręce iego kryiomo oddaie liſty.

45 Lecz aby ta podroż bez rady, y dołożenia ſię Ludwika Wikarego Generalnego, niebyła, pierwey mu Ludwik liſtownie o tym donoſi: a zdawſzy rządy, y ſtaranie ſwoiey trzody Bernardynowi, ſam wziąwſzy dwóch Kompanów, to ieſt, Franciſzka z Dypinianu, y Anioła z Kalaminy, do których y Xiążęcy pokoiowiec trzeci przyłączył ſię, do Rzymu puścił ſię w drogę.

46 W tey zaś drodze Bog Nayłaſkawſzy, iak łaſkawie ſwe ſługi wſpomagać raczy, y iak ieſt hoyny w darach ſwoich, cudownie okazać raczył; aby w ſamych zaraz początkach, całe Kapucynów Zgromadzenie, y co o łaſkawości Boſkiey ku ſobie trzymać mu należało, nauczył; y z iaką ufnością na

iego opatrznośći polegać należało, ieden był dla wszyſtkich nauką, y przykładem. Pokoiowiec albowiem, któremu dosyć Xiąże, lubo potaiemnie, dał pieniędzy, aby ie nietylko na swoie, ale też y na Braci potrzeby łożył, (chociaż tym Ludwik, zupełnie pokładaiąc ufność w Boga, wielce się brzydził:) gdy raz pieszo przez puſte mieysca z Bracią odprawiał podróż, długim iyściem zmordowany prawię uſtaiąc na siłach od głodu, zawoła na Ludwika: Móy Oycze, oto umieram z głodu. Do którego Ludwik: Wytrzymay (rzecze) tym czasem Synu, póki do blizkiego Miaſteczka nie zaydziemy, gdzie możesz posiłku zażyć: iuż albowiem niedaleko byli od Miaſta. Lecz on ledwie trochę uszedłszy drogi, aż oto omdlewać, y z sił opadać począł. Zaczym Ludwik litością nad nim zdięty, gdy się nieco uklęknąwszy pomodlił: do Brata Anioła z Kalaminy w ten rzecze sposob: Czemu się ociągasz, Aniele? Day pokoiowcowi chleba z torby, aby nim upadaiące siły mogł pokrzepić. Któremu Anioł: Ah Oycze (rzecze) wcale nie chleba niemasz w torbie: wszyſtek albowiem na dniu wczorayszym wyszedł. Tylko wierz, Synu, (rzecze Ludwik) szukay pilniey, a bez wątpienia chleb znaydziesz. Pełni roſkaz natychmiaſt Anioł: lubo dowodnie wiedział, że w torbie niebyło chleba: albowiem gdy pierwszą razą był osłabł pokoiowiec, daremnie z wielką pilnością przetrząsał całą torbę, czyliby choć kawałka chleba, dla posiłku iego, w niey niebyło, Powtornie iednak, aby wypełnił Ludwików rozkaz, przetrząsa torbę. Aż oto w niey dwa świeże chleby, nie bez wielkiego znayduie podziwienia: oraz Pokoiowcowi daie: któremi on zasilony, tak prędko do pierwszey powrocił siły; że każdy bez wątpliwości mogł przyznać, iż ten chleb, który na prozbę Ludwika przez Anielską usługę od Boga był zesłany; był pełen Niebieskiey mocy. Czym zaiſte Pan Bog y świątobliwość Ludwika wsławić, y pewnieyszą pomoc w swoiey opatrzności, aniżeli w pieniądzach chciał okazać.

47 A chociaż Ludwik, co do swego y Kompanów swoich wyżywienia należało, z codzienny żebraniny doſtawał: obawiaiąc się iednak, aby kto Pokoiowca żywności codzienney Opatrzycielem być nie rozumiał, chcąc być nie tylko od złości dalekim, ale też y wszelki od siebie złego oddalić pozór: przeſtrzega pokoiowca, aby dwoma przynaymniey dniami ich poprzedzał, na dowod tego, że na samey Opatrzności Boskiey polegaią. Te zaś naśladownictwo Apoſtolskiego zwyczaiu, iakby przyiemne było Bogu, znacznieyszym to cudem potwierdzić raczył. Cały dzień prawie Ludwik z Towarzyſtwem swoim, przez Kompoteneńską przechodząc okolicę, o głodzie przepędził: y iuż wieczor nadchodził, gdy Bracia głodem, poſtem, zimnem, y podróżą znużeni, iuż daley ledwie iść mogli; których słowy Ludwk zachęca: a aby nadziei nie tracili, twierdzi; że wkrótce do nieiakiey gospody z osobliwszą miłością będą przyięci. Nigdzie w obszerney rowninie, śniegiem wszędy okrytey, pomieszkania, albo gospody niewidać było; zaczym Towarzysze rzekną Ludwikowi: Gdzie też tu ieſt gospoda albo domoſtwo, gdzie nic prócz ziemi bieleiącey się śniegiem, niewidać? Którym Ludwik: Małą (rzecze) wiarę macie: czemu wątpliwi ieſteście w Boskiey Opatrzności? A trochę daley uszedłszy, chałupę, z błota y chróſtu ulepioną, y słomą pokrytą, iakie ubogich zwykły bywać, natychmiaſt blizko przed sobą widzą. Do którey przyszedłszy, nieiakiego ſtarca poważnego, y miłego zweyźrzenia we drzwiach poſtrzegaią, który im z radością zabiegaiąc, wesołą twarzą Ludwika przytulaiąc, z wielką ludzkością wszyſtkich przyimuie, y do chałupki wprowadza: gdzie nanieciwszy ogień, gdy zimnem przeięte członki dosyć ogrzali, toż wody ciepłey nalawszy w naczynie, naprzód Ludwika do nóg u-

umycia wzywa. Który towarzyſtwu, iako bardziey potrzebuiącemu miłości, uprzedzić ſiebie roſkazawſzy, ſam na oſtatku przyſtąpił: którym, poklęknąwſzy ſtarzec, z tak palaiącą (iako ſię zdawało) miłością tę pobożności uſługę oświadczać zdawał ſię, iakby naywiększe w tym ſwoie upodobanie zakładał. Potym gdy lepiey rozgrzali ſię przy ogniu, wezwani do wieczerzy, po uczynionym błogoſławieńſtwie do ſtołu uſiedli; gdzie potraw, ubogich wprawdzie ſpoſobem nagotowanych, ale iednak ſmacznych pożywaią. Dziwili ſię Towarzyſze, że ſtaruſzek z taką prętkością, y ochotą we wſzyſtkim uſługiwał; iż cały prawie zdawał ſię od miłości roſpływać. Po wieczerzy zaś na łoża ſłomą uſłane zaprowadzeni, miłego przez noc zażyli odpoczynku.

48 Rano zaś gdy zabierali ſię w podróż: ſtarzec Ludwika na oſobność odprowadziwſzy, przydłużey z nim rozmawia: po zakończeniu rozmowy gdy iuż od niego miał odchodzić, tak go miłym przytuleniem do ſiebie przyciſka, że z trudnością rozłączonym być od niego zdawał ſię. Zkąd na oſtatek wychodząc, ieſzcze, iak dorzucić można, nie odeſzli od chałupki, gdy Br. Anioł owego ſtaruſzka przypomniawſzy miłość do Ludwika rzecze: Ah! Oycze, z iakąż to nas ów dobry ſtarzec dnia wczorayſzego miłością przyiął: iaka twarzy iego weſołość: iak wylana hoyność: zkąd proſzę tobie tak wielka, y tak ściſła z nim przyiaźń? Któremu Ludwik: Już dawno (rzecze) on mi ieſt znaiomy, y w przyiaźni zemną zoſtaiący. Zaiſte, Oycze, (przydał tamten) wydziwić ſię nie mogę, zkądby to pochodziło: że gdy ten ſtarzec nogi mnie umywał, ledwie ich rękami dotknął, aż natychmiaſt, wſzelka ſłabość, y zmordowanie z nich uſtąpiły. Jaki zaś proſzę ów chleb! iakie potrawy! iak ſmaczne, iak przyiemne były! niepamiętam w prawdzie, abym kiedyżkolwiek lepſzych pożywał potraw. Bóg nayłaſkawſzy y ſtarca, y pomieſzkanie błogoſławieńſtwem niech napełnia. A gdy to mówiąc ku chałupce obròcił ſię, aby ią Krzyżem S. przeżegnał, poznał, że y ſtarzec, y chałupka zniknęły; y nic oprócz rowniny ſzerokiey, śniegiem pokrytey, nie obaczył. Zaczym ieſzcze bardziey zadziwiony, w ten czas dopiero uznał Boſką ſprawę. Więc do nóg Ludwika upadłſzy, uſilnie go proſi, ktoby był ów ſtarzec, y coby z nim rozmawiał, aby mu chciał obiawić. Na co Ludwik, obowiązawſzy go naprzòd świętym poſłuſzeńſtwem, aby tego nikomu, coby od niego uſłyſzał, za życia iego nie powiadał: Co o ſtarca pytaſz ſię Synu? (rzecze) ów poważny ſtarzec nie był żyiący człowiek, ale Piotr Xiążę Apoſtołów, tym końcem od Boga zeſłany dla nas, aby nie tylko ciała naſze, ale razem y ducha wzmocnił: a przytym nauczył; abyśmy każdego czaſu tak w uciſkach ducha, iak w niedoſtatku ciała, zupełną w Bogu, maiąc ninieyſzy dowód, pokładali nadzieie: coby zaś w oſobności zemną rozmawiał, tak ſą wyſokie rzeczy, że wiadome wſzyſtkim być nie powinny: z tych iednak niektóre powieści do pocieſzenia ściągały ſię, któremi do wytrwania w zaczętym Odnowieniu zachęcał, to mi między innemi przywodząc: Jdź, Synu, y bądź dobrey myśli, ponieważ Bogu ta wola, y przedſięwziecie twoie wielce podoba ſię. Mężnie poſtępuy, a na łaſce iego zbywać tobie nie będzie: która ſprawi; że cię Papież łaſkawie przyimie, y na powiękſzenie Zgromadzenia, y zbudowanie Klaſztorów da tobie chętnie pozwolenie. Z tey powieści Ludwika, y cudownego noclegu, taką towarzyſtwo ku Bogu ufność powzięło, że napotym całą w nim pokładać nadzieię, y wſzelkiego ſpodziewać ſię od niego dobra, mocno u ſiebie poſtanowili.

49 Trzeci także cud Bóg uczynił na dowód Ludwika zaſług, y pieczołowitości ſwoiey o ubogich. W teyże albowiem podroży, gdy przez Lukanię przechodził, od pobożnego człowieka gościnny dom trzymaiącego, na imie Topina, w obiedną godzinę był Ludwik do domu zaproſzony; który gdy poſpolitey

litey sałaty z samym tylko octem zaprawney do posiłku podał, Ludwik o trochę oliwy do niey uprafzał. Któremu Topin. Pewnie (rzecze) mòy Oycze prożbę twoią bez wątpienia uprzedziłbym, gdyby na dniu wczorayszym tak ze fzczętem oliwa nie wyszła, że iey y kropelka w naczyniu nie została. Ale ieżeli cokolwiek zaczekać zechcesz, wkròtce oliwy przyniosą z Miasta. Ludwik zaś. Czekać (rzecze) y bawić się nie potrzeba. Pilnie tylko poszukay w naczyniu, a oliwę znaydziesz. Na co Karczmarz odpowie. Czému powiękfzafz smutku? nic mi Oycze przykrzeyszego nie iest, iak to, że wam tey usługi miłości oświadczyć nie mogę: ale nie masz po co iść do naczynia, ponieważ ia sam memi rękami na dniu wczorayszym do szczętu wylałem. Ludwik zaś. Jdź (rzecze) y ieszcze raz poszukay w naczyniu, a zapewne y dla siebie, y dla nas oliwę znaydziesz. Więc Topin woli raczey Ludwika czyniąc zadosyć, aniżeli oliwy szukaiąc, idzie do naczynia, które aż do wierzchu oliwą napełnione znayduie: dlaczego cudem zadziwiony, y od siebie prawie odchodząc wołać zaczyna: O Ludzie! ô Ludzie! przybywaycie: oto cuda: oto dziwy: ale Ludwik strofuiąc go: Czego wołasz (rzecze) zamilkniy. Alboż niewiesz, że codzienna około nas Boska Opatrzność, iest ustawicznym cudem? możeś dobrze pierwey oleynego nie zwiedził naczynia. Zamilkł wprawdzie na ten czas Gospodarz na rozkaz Ludwika, lecz po odeyściu iego, kto tylko do tey gospody zaiechał, przed każdym ten Boskiey szczodrobliwości dowód opowiadał. Do którego cudu, y drugi przyłączył się, na utwierdzenie pierwszego nieomylney y niewątpliwey prawdy. To albowiem oliwy naczynie, które ledwie na ieden miesiąc potrzebie gospodarza przedtym wystarczało, tym cudem napełnione, tak obfitowało w oliwę, że nie na ieden Miesiąc, ale prawie do pięciu Miesięcy wystarczało. To samże Topin Bratu Stefanowi z Francyki, który sławnym u Kapucynów był Kaznodzieią, gdy na kazanie do Neapolu przechodził, tudzież wielu innym, iak rzecz wielkiego podziwienia godną, nieraz pod przysięgą zeznawał; aby wszystkim wiadomo było, iak wylana, tak na Ludwika y innych w Boskiey Opatrzności ufaiących, iako też na bogoboynych ludzi hoyność, y szczodrobliwość Boska.

50 Temi więc Ludwik wsławiony cudami przychodzi do Neapolu: gdzie iedną razą przez Miasto przechodząc,gdy mu ieden szlachetny Młodzian zaszedł drogę, który w wielkim zostawał smutku,uyźrzawszy Ludwika,pokornie prosić go począł, aby modlitwami swemi pomoc dla niego od Boga ziednać raczył. Na którego weyzrzawszy Ludwik: Bądź dobrey myśli (rzecze) synu: nie trwoż się, Bóg w twoich sprawach będzie pomocą, y one pomyślnym obdarzy skutkiem. Ty zaś od tych trudności zostawszy wolnym, w liczbie Braci Trzeciego Zakonu S. O. Francifzka życia dokonasz: żadney on dotąd o trzeciey Francifzka S. Regule myśli nie miał, lecz gdy napotym według przepowiedzenia Ludwikowego wszystko zupełnie ziściło się, przyiąwszy trzeciego Zakonu habit, w liczbie Synów S. O. Francifzka żył do śmierci.

51 Tym czasem Opat Tyberyusz, Syn Xiążęcia Nuceryi do Rzymu przybył, y Oycowskie listy Papieżowi oddawszy, wielkiego starania w Kapucyńskiey sprawie przykładał: których obyczaie, y życie cnotami, y świątobliwością ozdobione przed nim zalecaiąc, przy pomocy także innych nayszlachetnieyszych Mężów, którzy Kapucynom sprzyiali, wydaney klątwy podniesienie wyiednał, y Papiezkie dla nich Błogosławieństwo otrzymał.

52 Ledwie Opat u Papieża pożądaney dokonał sprawy, aż oto Ludwik przychodzi do Rzymu, y zaraz o całym powodzeniu u Papieża, tudzież o pomyślnym skutku od Tyberyusza dowiaduie się: za co Ludwik z całego serca Bogu oddawszy dzięki, nieodwłocznie z Wikarym Generalnym o myśli swoiey,

udania śię do Papieża, naradza śię; dla ziednania sobie, y potrzebom swoim gruntownieyszego beśpieczeństwa. Jeżeli albowiem (mówił) tak sprawy naszey nie ułatwiemy u Papieża, aby zupełną otrzymawszy stałość żadney na potym nie podpadała odmianie; zawsze w pośrzód burźliwey fali, która z Ministra Generalnego, y innych Ministrów powiewania, codziennie wzruszana będzie, zostawać będziemy; żadnego odpoczynku, y spokoyności nie znayduiąc. Zaczym abyśmy temu wszystkiemu koniec uczynili, moim zdaniem za lepszą rzecz sądzę, aby nasz spòr z OO. Obserwantami, przyzwawszy Ministra Generalnego, przed Papieżem odprawił śię: y sprawa z obydwòch stron rostrząśniona, rozsądzona została. Potwierdza Ludwik z Forosempronu iego zdanie, a czas do tego upatrzywszy sposobny, udaie śię Ludwik do Papieża: który z listu Nuceryńskiego Xiążęcia, y wielu powieści, iego cnoty wiadomym będąc, ledwie go do ucałowania nóg zbliżaiącego śię obaczył, natychmiast z wesołą zapytał twarzą: Tyż to iesteś Ludwik z Reginu? Któremu gdy on, że iest niegodnym Boga, y świątobliwości iego sługą, odpowiedział; zaraz mile go przyiąwszy, roskazał aby był dobrey myśli, y iaką tylko ma potrzebę bez wszelkiey boiaźni odpowiedział.

53 Do którego Ludwik, Nayświętszy Oycze (rzecze) gdybyśmy o ziemskie, y skazitelne rzeczy mieli sprawę, albo z Zwierzchnością świecką o grunta, y maiętności sprzeczali śię; nie z taką wprawdzie usilnością walczyćby nam należało, albo Apostolskiey Stolicy naprzykrzać śię przez nasze swary; ale gdy cały spòr, y sprzeczka nasza iest o Regułę, do którey zachowania przyśięgą obowiązani iesteśmy, a zaniedbuiąc oney, zbawienia nadziei żadney mieć nie można: ponieważ nie z kim innym, tylko z OO. Obserwantami, którzy też samą z nami trzymaią Regułę, mamy rosprawę: roskaż świątobliwość Wasza, kiedy Ci śię tak lepiey będzie zdawało, aby tu Minister Generalny z Prokuratorem Zakonu stanąwszy, ieżeliby iakie na nas mieli skargi, przed Apostolską Stolicą przełożyli, y w zamian odpowiedzi naszey niech posłuchaią; a ieżeli słuszne będą, y sprawiedliwe ich dowody, niechay swoią sprawę przy powadze Stolicy Apostolskiey wygrywaią. Lecz ieżeli godne uwagi będą wywody z naszey strony, y sprawiedliwszą pokażemy śię utrzymywać sprawę, niech sobie nie maią za przykrość, przegrać; my zaś za wsparciem Apostolskiego wyroku, spokoyności wszelkiey napotym używamy.

54 Wcale uczciwa Papieżowi rzecz śię ta zdała: zaczym obydwòch tak Generała, iako y Prokuratora w czas do śiebie razem z Ludwikiem Wikarym Generalnym, y Ludwikiem Kalabryi Ministrem przyzwawszy, pyta śię, coby za występki Ludwikowi z Kompanami do zarzucenia mieli? Lecz Generał zacząwszy mówić; potaiemne ich wyiście z Zakonu, y odstępstwo naprzod przywodzić; toż pogorszenie Zakonu, a ztąd wszczęte zamieszanie rozszerza: nakoniec płonny Odnowienia pozor, którym ducha swego niestateczność pokrywaią, uszczypliwemi słowy przypisuie.

55 Na te zarzuty Ludwik, za zewoleniem Papiezkim, pokornie swoim porządkiem odpowiada. A naprzód co do kryiomego odeyścia, y odstępstwa, wielorako śię oczyszczał. Naypierwey po tylokrotną swoią, y Bernardyna prośbę Ministrowi Generalnemu przypomina, przez którą według Apostolskiego Przywileiu dla śiebie, y swoich o trzy Klasztory do Odnowienia sposobne iawnie, y w osobności doprasza[l]i śię; którą on z tym wszystkim Papiezkim pogardziwszy roskazem, nie tylko odrzucił, ale nadto y proszącym surowo groził. Gdyby zaś im tego (iak wyciągała słuszność) był pozwolił, na tym przestaiąc, spokoyne między niemi prowadziliby życie. Kiedy więc tego, co Apostolska pozwoliła Stolica oczewiste poznali odmowienie, przynaymniey aby

do Kapucyńſkiego Zgromadzenia przenieść ſię było im wolno, uſtnie, y liſtownie u niego domagali ſię, nic zaś tą proźbą, tylko niechęć, y gniew iego, w którym przynoſzących liſty związać roſkazał, pozyſkali. Zaczym gdy oni, czego tylko po nich wyciągało prawo, zupełnie wſzyſtko zachowali, bynaymniey ani przeciw prawu, ani przeciw rozumowi wykroczyli; gdy ściśleyſzego zachowania Reguły, w Kapucyńſkim Zakonie od Apoſtolſkiey Stolicy potwierdzonym dla ſiebie ſzukali, idąc za powodem ſumnienia ſwego.

56 Jakby zaś od przewinienia odſtępſtwa dalekiemi byli, łatwo to, oprocz przywiedzionych dowodów pokázać obiecuie; ponieważ nikt ich albo bez habitu włóczących ſię, albo bez pomieſzkania tułaiących ſię po świecie nie widział: ale za Apoſtolſką powagą do Kapucyńſkiego przyłączywſzy ſię Zgromadzenia, w nim o zachowanie Zakonności ſtarali ſię. A tu Ludwika z Foroſempronu Wikarego Generalnego piſmo Papieżowi ukazuie, którym ſiebie, z ſwoiemi do Zakonney ſpołeczności przyiętym, y Generalnym Kommiſſarzem w całym Neapolitańſkim Króleſtwie, y Sycylii być wyznaczonym dowodzi.

57 Co ſię zaś zgorſzenia, y zamieſzania Zakonu tycze, co ieſt drugim zarzutem, nadaremnie Miniſter Generalny z tym ſię rozwodzi, y za wyſtępek przypiſuie. Niektóre albowiem (rzecze) za zdaniem Grzegorza S., zgorſzenia pogardzać należy, które z dobrego pochodzić zwykły. Gdyż iako tenże naucza: (a) „Jeżeli z prawdy pochodzi zgorſzenie, pożytecznieyſza ieſt choćby zgorſzenia dopuścić, niżeli prawdy odſtąpić.„ Pewnie ieżeli dla zgorſzenia nie danego, lecz wziętego, odſtępować dobrego należy; gdy dobrych cnoty, złym zgorſzenie rodzą, którzy cnot niemaiąc, y ſpoyźrzenia na nie cierpieć nie mogą, idzie zatym, że wſzyſcy od cnot wſtrzymywać ſię powinni, ani ludzie do dobrze czynienia ſą obowiązani. Ale raczey Auguſtyna nauki ſłuchać należy: (b) „To nie tak mówiewy (mówi on) aby, ieśliby kto zgorſzył ſię z dobrych ſpraw naſzych, onych zaprzeſtać ſądziliśmy.

58 Reguły zachowanie (mówił daley) Nayświętſzy Oycze, nie ieſt w tym rzędzie dobrego, które podczas opuścić, albo pokryć można; ale koniecznie ieſt potrzebne: od którego nigdy oddalać ſię nam nienależy. Zkąd wynika, że bynaymniey to zgorſzenie poruſzać nas nie powinno, które ſprawiedliwe nie ieſt, abyśmy go dla iakichkolwiek przyczyn chronili ſię.

59 Oſtatni zarzut; że my pod pozorem Odnowienia, zawichrzenia, y nieſtateczności ducha pokrywamy: łatwiey to mnie ſamemu, aniżeli innym mógłbym przyznać. Ale, czy tylko Odnowienia pozór, a nie potrzeba do tego nas pociągnęła, wyroku świątobliwości iego czekać należy, który poznawſzy ſtan, w iakim teraz OO. Obſerwantów Zgromadzenie znayduie ſię, łatwo poznaſz, czyli w nim potrzebne ieſt Odnowienie.

60 Tu wiec Ludwik wiele rzeczy porządkiem wyliczał Papieżowi, które prawie wſzędy za zwyczay weſzły; że zaś wyżey namieniliśmy niektóre, na tym mieyſcu wyliczać niechcemy. Dobywſzy naoſtatek uſtaw Kapucyńſkich, które ściſły ich żywot, y do zupełney doſkonałości zachowania Reguły ſpoſobność zamykały, podaie Papieżowi.

61 Czym poruſzony Papież, Miniſtrowi Generalnemu rozkazuie, aby żadney napotym przykrości nie czynił Kapucynom, przeſzkadzaiąc im należytey ſpokoyności w roſpoczętym Odnowieniu. Toż obrociwſzy ſię do Ludwika, umacnia go w przedſięwzięciu: a przyrzekłſzy mu do tego Apoſtolſkiey Stolicy pomoc, y obronę, obdarzonego błogoſławięńſtwem odprawia.

(a) *Greg. Reg: lib: 9. ind. 4. Idem in Ezechiel.* (b) *Aug. Epiſt. 199. ad Eidit.*

62 Tak pomyślnie ułatwiwſzy Ludwik ſprawę ſwoią, za oddaniem Bogu. dzięk powinnych, do Kalabryi powraca. Tym czaſem lubo Papież doſyć przychylnym dla ſzczupłey Zakonu trzodki okazał ſię, że iednak ani wyrokiem, ani Przywileiem tego nie ſtwierdził, ci którzy u Swiętey Kongregacyi na ściganie uporczywie odſtępuiących Zakonu, otrzymali pozwolenie na piſmie, Ludwika z innemi, niby odſtępców Zakonu, nieuſtawali prześladować. To też niepomału obrażać przeciwników zdawało ſię, że za zezwoleniem trzech Kardynałów, z Zakonu OO. Obſerwantów, wielu do Kapucynów codziennie przechodziło: co gdy Starſzym Zakonu przykro było, codzienne do Papieża zanoſili ſkargi: któremi ſprzykrzywſzy ſobie Papież, całą ſprawę na Antoniego Biſkupa Portueńſkiego, y Andrzeia z Walli Kardynałów, dla gruntowniey-ſzego roztrąśnienia, y umocnienia zdaie; których wyrok wſzelkich przykrości wyrządzać Kapucynom zakazuie; Kapucynom także zabrania, aby nikogo od OO. Obſerwantów nieprzyimowali do ſiebie, pokiby ta ſprawa niebyła rozſądzona. Ten wyrok poczyna ſię: *Noveritis quod nuper.*

63 W tym za pośrzednictwem godnych Mężów niektórych u Papieża, otrzymane od Miniſtra Generalnego piſmo, którym Ludwika z Reginu y innych w Kalabryi uciſkał, nowym wyrokiem odwołane było od Papieża. Kardynali także, którym ſprawa zlecona była, widząc przychylność Papiezką ku naſzemu Zakonowi, rzeczy do powſzechney zgody przywodząc, y wſwoiey całości wſzyſtkich zachowuiąc, tey ſprzeczce w tym roku zdali ſię uczynić koniec.

64 Potym Franciſzek z Eſynu, Mąż (iakośmy mówili) między Oycami Obſerwantami nieſkazitelnego żywota, y wiadomey roſtropności, razem z Bernardynem Aſteńſkim generalnym Prokuratorem Mężem podobney świątobliwości, y rozumu, u Stolicy Apoſtolſkiey wielce pracowali; aby wyiednawſzy Przywiley, za którymby ſobie y innym, ktòrzy Odnowienia pragnęli, pod Przełożonych Zakonu poſłuſzeńſtwem, zachowania Reguły z oſobna od całego Zgromadzenia, przeſtrzegać wolno było, Odnowienie do Zakonu wprowadzili: który też y otrzymali w tym Roku, w te ſłowa zaczynaiący ſię: *In ſuprema militantis Eccleſiæ ſpecula.* Lecz gdy Franciſzek pożądany Przywiley otrzymawſzy, z radością do ſwoich powraca do Umbryi, aby w niey pomyślny (iak mniemał) początek Odnowienia założył: od ſwoich, ktòrzy ſamey nawet wzmianki Odnowienia, a tym bardziey iſtoty,. wzdrygali ſię, do więzienia wtrącony, y za chwalebnie podiętą pracę, niegodziwą odebrał płacę.

33 W tych czaſach między OO. Konwentuałami, nieiakie także, lubo ſzczupluchne, od Brata Franciſzka z Montepolicyanu, y innych znacznieyſzych Mężow wſzczęło ſię Odnowienie, a w Klaſztorze Monte-Policyanu, y innych niektórych prawie na poły obumarłe trwało. Ktòrzy zaś w Klaſztorze Monte-Policyanu mieſzkali, gdy Kapucyńſkiego Zakonu wzroſt, y rozſzerzenie; ſwoie zaś Zgromadzenie pomału niknące uznali: wſzyſcy iednomyślnie do Kapucynów przyłączaią ſię, y Klaſztor tameczny za zezwoleniem całego Miaſta do naſzych przyłączaią. Na ten koniec urzędowny Miaſta naſtąpił wyrok pod teraźnieyſzym Rokiem dnia 18. Maia. Y ztąd u nas Prowincya Etruryi założenia ſwego pierwſzy początek wzięła, do którego potym, Roku 1537. drugi także w Kortonie przybył Klaſztor; a po niedługim czaſie na wielu innych mieyſcach roſkrzewiona zoſtała.

1. Zwy-

ROK PANSKI. KLEMENSA VII. KAROLA V. CESARZA. Zakonu Kapucynów.
1533. 10. 15. 9.

1 Zwycięſtwo w przeſzłym Roku z naymocnieyſzego Zakonu przeciwnika przez Ludwika z Regium przy pomocy Boſkiey odnieſione, Rok ninieyſzy tyſiączny pięćſetny trzydzieſty trzeci uciśnionemu Zakonowi weſoły, y ſpokoyny czyni: y wielu z tych, którzy u OO. Obſerwantów goręcey Odnowienia pragnęli, a rzeczy końca w niepewności oczekiwali, chęci wzbudza; aby wſzelką złożywſzy wątpliwość, którąby ſię o upadku tego Zakonu mieć mogła, y dalſzą odciąwſzy zwłokę, z różnych Prowincyi do Kapucynów ſchodzili ſię. Lecz y z Swieckich Ludzi niemało, świata znikomości opuściwſzy, w tym czaſie na lepſzy żywot do Zakonu naſzego przenioſło ſię. Między któremi życiem y cnotą znacznieyſi byli, Br: Piotr z Luzytanii, Br: Humilis z Offidu, Br: Antoni także z Luzytanii, y Br: Jakub z Hiſpellu, o których życiu powiemy na innym mieyſcu.

2 Gdy tedy Kapucyńſki Zakon, za życzliwym przychyleniem ſię Papieża do Odnowienia, nieiakiey zażywa ſpokoyności, wąż piekielny w pośrzód uſpokoienia chytrą Zakonowi knuie zdradę; gdy pod pozorem lepſzego dobra, w ſercach prawie wſzyſtkich Braci, niby Niebieſkim ogniem, nieuſkromioną Męczeńſtwa chęć zapalił. Ci albowiem uſilnie zmierzaiąc do Ewangeliczney doſkonałości, zapatrzywſzy ſię y na przykład S. O. Franciſzka w początkach Zakonu wyſyłaiącego Synów ſwoich między niewiernych z opowiadaniem Ewangelii, y na zachęcaiące wyrazy w oſtatnim rozdziale Reguły, łatwo ogniowi temu w umyſłach ſwoich zaiąć ſię dopuścili. Sztuczny, y przewrotny Diabeł, który otwartą uſilnością przeciwników niemogąc przeſzkodzić wzmocnienia Zakonowi, ukrytym podſtępem w chwalebnym Korony Męczeńſkiey pragnieniu chciał oſłabić. Wielka to zaiſte pokuſa była, która niemało Ludwikowi zadała pracy, nim ich w przedſięwzięciu ſwoim zaſpokoił, przekładaiąc onym, że to dalſzemu czaſowi zoſtawić potrzeba, teraz zaś należyty porządek y grunt karności Zakonney założyć, aby pozbywſzy w tym czaſie naylepſzych Mężów, niby węgielnych kamieni, cała budowa Zakonu nie upadła. Ta to ieſt albowiem (mówił daley) czártowſka ſztuka na zgubę Zakonu od niego wymyślona, aby pod nayokazalſzym pozorem tych, którzyby radą, roſtropnością, y cnotami użyteczni być mogli, uchyliwſzy; zwycięſtwo nad Zakonem otrzymał. Temi uwagami Ludwik zaledwie chęcią Męczeńſkiey Korony pałaiących Braci zaſpokoił.

3 Lecz gdy mu ſię ta zdrada nie według myśli iego powiodła; do inney, pod podobnie chwalebnym pozorem, a niemniey ſzkodliwey udaie ſię. Wielu albowiem zakochawſzy ſię w oſobności, Klaſztory opuścić, a na Puſtynię udać ſię gotowało: śladem niby idąc Franciſzka S., który gdy częſtokroć na oſobność zwykł był udawać ſię, tym bardziey (mówili oni) iego przykładu tym naśladować należy, którzy ſobie nazwiſko puſtelniczego żywota przy uſtanowieniu ſwoim przywłaſzczyli. Nie innym końcem czart złośliwy to na nich wymódz uſiłował, tylko aby gdy, każdy zoſobna mieſzka na puſtyni, żaden z nich ani karności Zakonney, ani choru, ani kazania, ani innych miłości obrzędów nie dopełniał; które powołaniu Braci Mnieyſzych ſą przyzwoite; a tak cząſtkę chwalebnieyſzych zabaw opuścili. Tę więc pokuſę Ludwik, ponieważ w niey tylko nieumiarkowanie było naganne, tak pomiarkować, y do poſtępku w cnocie nakierować umyślił: aby w każdym Klaſztorze, niektóre oſobne mieyſca, y celle zbudowane były, gdzie, którzyby w oſobności z Bogiem przeſtawać chcieli, mogliby wyznaczonych czaſów oddalać ſię. Tym ſpoſobem z piekła powſtaiąca nawałność przez Ludwika roſtropność uſpokoiona zoſtała.

ROK PANSKI.	KLEMENSA VII.	KAROLA V. CESARZA.	Zakonu Kapucynów.
1533.	10.	15.	9.

4 W tym Ludwik z Reginu, do swoich w Kalabryi powróciwszy, wielu z świeckich ludzi, którzy przedziwnym Kapucynów żywotem pobudzeni, znikome rzeczy opuszczali, do Zakonu przyimuie: między któremi byli Br: Jan Chrzciciel z Arkonu, Br: Jakob z Reginu, y Br. Bernardyn z Ratycyny: którzy potym w Zakonie wielą cnotami kwitnęli. A gdy w Kalabryi, wielu tak z świątowych, iako y różnych Zakonów przyiściem Kapucyńskie powiększyło się Zgromadzenie, oprócz mieysc Panalii y Swiętego Eliasza, inne także S. Łucyi przy Miasteczku S. Marcina, który potym do Turu nowego był przeniesiony, inne w Motcie-Filokastrze, Milecie, Lokrach, Kataku, a naprzód w Reginie, blisko niektórego Kościołka, który Swiętey Maryi od pociechy nazywa się, Klasztory przydał.

5 Tegoż czasu Ludwik z Reginu, gdy nowy Zakon nie w samey tylko pomnażać Kalabryi, ale y daley także chce rozszerzyć, Bernardyna Jerzego, który między sławnieyszemi tego czasu Kaznodzieiami liczył się, do Sycylii wysyła: aby na tey wyspie nietylko Ewangelicznego opowiadania, ale też y nowego Zakonu zasiał ziarno.

6 Bernardyn tedy puściwszy się do Sycylii, naprzód do Messany przyszedł: gdzie słowo Boskie, tak żarliwie, y z takim wszystkich pożytkiem opowiada; że Messańscy Obywatele, poznawszy cnotę Męża tego, którą tak w słowach, a naybardziey w cudownym życia przykładzie okazywał, do nowego też Zakonu chęć powziąwszy, z którego wielkiey użyteczności, y duchownego pożytku dla siebie spodziewali się: Klasztor mu niedaleko od Miasta wystawić ułożyli. Cokolwiek w tym Mieście zabawiwszy, ztąd do Panormu udaie się: tam gdy dla nowego kształtu habitu, który na tych mieyscach dotąd widziany niebył, iako też dla nieznaiomey cnoty człowieka za włóczęgę, y niemaiącego przytulenia był poczytany: gotuiący się pierwszy raz na opowiadanie słowa Boskiego, od Obywatelów miasta, iako nieznaiomy, odrzucony został. Lecz Bernardyn bynaymniey tym odrzuceniem nietrwożąc się na umyśle, przez pokorę, y cierpliwość ziednać to sobie postanawia: zaczym pokornie, y uniżenie prosi, y nalega, co naostatek wyiednywa, aby iaki raz przed zgromadzonym ludem miał Kazanie.

7 Rzecz tu przytrafiła się godna wspomnienia, która gdy dla tych nauki służy, którzy ciekawiey opowiadaią słowo Boskie, tym chętniey naszym do uwagi podaiemy. Gdy albowiem Bernardym, nieco ułomności ludzkiey w sobie doznawszy, aby nieiakie sobie u ludu poważenie ziednał, przez któreby pierwszego odmowienia plamę zgładził, y Miasto w nauki, y rozumnych ludzi kwitnące łatwiey do siebie zachęcił, wyborną, y ozdobną mowę według przepisów Krasomowskich, (w czym należycie był wydoskonalony) kształtnie napisał, swóy rozum przez to chcąc okazać: za Boskim iednak sporządzeniem stało się, że nikomu prawie tym sposobem mowienia niedogodził: y których do siebie Krasomowskiey sztuki okrasą chciał pociągnąć, tym samym raczey od siebie ich odstręczył. Uznał natychmiast Bernardyn wolę Boską, że go przez to chciał nauczyć, y pokazać, iak małą pokładać należy ufność w ludzkiey mądrości słowach: przeto nieodwłocznie odmienia sposob, a ozdobney zaniechawszy wymowy, drugie Kazanie, prostemi wprawdzie słowy, ale Apostolskiego ducha pełnemi, którego nie Krasomowska wymowa, ale łzy, y modlitwa rodzić zwykły, miał do ludu; w którym Obywatele Miasta zasmakowawszy, y dar Niebieskiey mądrości, tudzież wymowy iego dzielność poznawszy, z taką napotym ochotą, y pilnością Miasto całe do słuchania iego zgromadzało się, że któremu niedawno, iako błahemu, wstępu na kazalnicę zabraniano, tego na potym iako każącego Apostoła z poszanowaniem słuchano. Za-

czym przydłużey bawić się w tym Mieście był przymuszony; w którym czasie za naleganiem samego Miasta, Klasztor za Miastem buduie, y wiele tak Chrystusowi, iako y Zakonowi Dusz pozyskiwa.

8 Ztąd wyszedłszy do Katany Sycylii Miasta, S. Agaty zwłokami sławnego udaie się: w ktorym y słowo Boskie z wielkim Obywatelów pożytkiem opowiada, y trzeci w Sycylii Klasztor zakłada. A gdy na tey Wyspie wiele mieysc na Klasztory ofiarowano dla naszych, o tym Bernardyn Ludwikowi z Reginu donosi: Ludwik zaś widząc, że Braci liczba w Kalabryi będących tak obfitemu żniwu wystarczyć nie podoła: do Ludwika Wikarego Generalnego pisze, prosząc, aby do Sycylii i zdolnych robotników wysłać nie omieszkał. O co był proszony, uczynił Ludwik, niektórych do Sycylii przesławszy Kaznodzieiów, których staraniem, y pracą nie tylko w Sycylii, ale y w oboiey Apulii krzewi się Zakon.

9 Gdy tak pomyślnie z dobroci Boskiey, nasz Zakon w Kalabryi kwitnie, Ludwik z Forosempronu, z powodu przychylności Papiezkiey ku nam, owszelkiey spokoyności y bezpieczeństwie dla Zakonu zaufany będąc, gdy go wielu możnieyszych przez listy do Sycylii wzywa, udać się tam zamyśla; aby tam y pożytkow Zakonu pilniey doyrzał, y sprawom tamteyszym potrzebney pomocy dodał. Zaczym z Kompanem wyszedłszy w drogę, gdy nad przedziałem Sycylii stanął: Okręt, ktorym chciał płynąć, od powstaiącey nawałności raz, y drugi nazad przybity do Lądu, wszystkich żeglarzów nabawił podziwieniem: którym ta rzecz wcale niezwyczayna zdawała się. Toż samo trzeci raz, upatrzywszy żeglarze spokoyną chwilę, gdy się puszczaią na morze, trzeci raz także, z większą ieszcze natarczywością wiatrów na Ląd wyrzuceni zostali. Lecz gdy żeglarze sposobnego czasu do żeglugi upatruią, oto Ludwikowi chodzącemu nad brzegiem oddaie posłaniec listy z Rzymu, z których dowiaduie się o wielkim niebespieczeństwie Zakonu, ieżeliby iak nayprędzey do Rzymu nie powrócił.

10 Za odebraniem tego listu dopiero Ludwik uznał Boskie zrządzenie, które go od podroży dalszey do Sycylii wstrzymywało; czym zadziwiony, bez odwłoki spiesznо do Rzymu powraca; gdzie wielkie zamieszanie, y wiszące nad Zakonem niebezpieczeństwo znayduie. Albowiem Generalski O O. Obserwantów Minister, wszystkie przeciw Kapucynóm, od których ciężko znieważonym być się sądził, natężaiąc siły, chcąc korzystać z niebytności Ludwika, Kapucynów pod swoią władzę podbić usiłuie; aby ich tym łatwiey mógł pognębić. Te usilności swoie na niektórych zasadzał przyczynach, a osobliwie na Przywileiu iedności Leona X. który gdy Ministra Generalnego O O. Obserwantów naywyższym całego Zakonu Generałem postanowił, y iemu pierwszeństwo w całym Zakonie przyznał, przeciw słuszności iest, (mówił) aby Kapucyński Zakon, który Apostolskim wyrokiem pod rząd OO. Konwentuałów iest podany, do iego władzy nie należał, kiedy y sami OO. Konwentuali, ktòrych Kapucyni uznaią Zwierzchność, Starszeństwo iemu przyznaią, iako następcy S. O. Francifzka. Ten wywód umacniał przepisem Reguły, która gdy Franciszkowi S. y Następcom iego posłuszeństwo nakazuie; to zaś z Apostolskiego wyroku pewna iest, że Gyneral O O. Obserwantów prawdziwym iest Następcą S. O. Franciszka, przeto też y Kapucyni, ieżeli prawdziwie zachowuiącemi Regułę chcą się okazać, naywyższego Generała słuchać, y iemu być podległemi powinni.

11 Ztąd wiele, niby wniosków począł czynić. Naprzód, aby Kapucyni swóy Kaptur złożyli, by Ciało Zakonu, które iednakie, y sobie podobne być powinno, odmienne y dziwaczne, iakby między sobą rożniące się, nie stało się:

y przeczył temu aby kiedy S. O. Franciszek używał podobnego Kaptura, chyba może wtenczas, kiedy z właſnego odzienia przed Biſkupem Aſſyzkim wyzuwſzy ſię, ową chłopſką na ſiebie przywdział gunię, do którey paſterſki czworgraniaſty Kaptur był przyſzyty. Nadto tego domagał ſię, iako prawnie należącego naywyżſzey władzy Generała; aby wſzyſtkim Obſerwantom do Kapucynów przechodzącym mogł przeſzkadzać, y nazad odwoływać, bez żadnego względu na Papiezkie pozwolenie, uſtnie im dane, które ponieważ uſzczerbek Zakonowi przynoſi, przeto za podſtępne być poczytywał. Z tego zaś wielorakie zgorſzenia Zakonu wynikać, rożnemi przyczynami dowodził. Bo naprzod (mowił) z ſamego doświadczenia doznawał, że ſkoro tylko w Miaſtach ukazali ſię Kapucyni, natychmiaſt zmnieyſzyło ſię poważenie Zakonu, y ludzie owym świątobliwości zmyślonym pozorem złudzeni, pierwſze, y zwyczayne poſzanowanie, y nabożeńſtwo opuściwſzy, do Kapucynów z obſitſzemi iałmużnami udali ſię. Zaczym poſzło, że y oni we wſzyſtkim niedoſtatku doznaią, y ludzie świeccy z widzenia nowego Zakonu od nich odciągnieni, duchownych rozmów, kazań, ſpowiedzi, y innych podobnych uſług przez nich czynionych, z wielką, y powſzechną ſzkodą pozbawieni zoſtali.

12 Przydawał do tego; że przez ten nowy Kapucyńſki Zakon Prałatów Zakonnych nie pomału zmnieyſza ſię, y kazi powaga: gdy ci, ktorzyby dla iakiego przeſtępſtwa mieli być karani od Przełożonych ſwoich; dla uniknienia ſłuſzney kary, zaraz do Kapucynów pod pozorem Odnowienia uchodzą. Oni zaś wſzyſtkich bez braku przyimuiąc, nie Odnowionych ludzi Zgromadzenie, ale brzydką wſzyſtkich niecnotliwych y przeſtępców ucieczkę, zakładaią. Naoſtatek tak podły, y tak niegodny tłum lekkich ludzi wcale niepożytecznych Kościołowi, y owſzem zakałę czyniących, nie tylko nie cierpieć (mowił) ale y roſpróſzyć należy.

13 Temi razem zebranemi dowodami, z których prawdziwe na pozor niektóre zdawały ſię, Generał wielu Kardynałów, y innych Mężów zacnych, którzy ſtronie Obſerwantów ſprzyiali, tak uſzy napełniał, że te do Papieża doniesione, y od ſprzyiaiących tamtey ſtronie powiękſzone, nieco iego umyſł poruſzyły.

14 O tym dowiedziawſzy ſię Ludwik, na danie gruntownieyſzey odpowiedzi Miniſtrowi Generalnemu gotuie ſię: chociaż albowiem Ludwik nie nader biegły był w naukach, był iednak wielce przezornego rozumu, y taką roſtropnością obdarzony, że rzeczy chociaż przytrudne, y zawiłe, ſzczęśliwie doſyć ułatwiał. Zbiiał więc przeciwnemi dowodami Miniſtra Generalnego zarzuty. Co albowiem o ſwoiey nad całym Zakonem powadzę, y pierwſzeńſtwie naprzod zarzucał, wielu dowodami zbić uſiłował, że Miniſter Generalny Obſerwantów żadnego Prawa władzy, albo przymuſzaiącey mocy do Kapucynów przywłaſzczać ſobie niemoże, ztąd oczewiście pokazuie, że Kapucyńſki Zakon od Obſerwantów podległości, pod Konwentuałów poſłuſzeńſtwo przez Papiezki Przywiley przenieſiony zoſtał. Zaczym poſzło, że mu cała zupełnie zniewalaiąca władza, którąby na Kapucynów mogł rościągać, odięta zoſtała. Ani tego zaprzykrość poczytać powinien, z właſnego dowodzi przykładu: gdyż y ſami O O. Obſerwanci na zborze Konſtanckim od O O. Konwentuałów iarzma dla teyże właściwie przyczyny być uwolnionemi proſili, y otrzymali, dla którey y Kapucyni od władzy Obſerwantów zoſtać wolnemi upraſzali: to ieſt, aby w tym, co należy do zachowania Reguły, od nich przeſzkody iakiey, albo uſzczerbku nieponoſili.

Zaczym

15 Zaczym to wszystko co zatym następuie, iako wspieraiące się na piaszczystym władnącey powagi gruncie, samą przez się upada; lubo to y z osobna roztrząśnione, że żadney niema wagi oczewiście pokazuie. Ani bowiem porządnie wnosi się: że ieżeli Zakon od habitu Zakonodawcy odstąpił; Odnowienie, które go przywròcić usiłuie, niech z Zakonem na zgładzenie tegoż habitu zgadza się; aby całe ciało Zakonu iednakość zachowało. Podobnież, ieżeliby Zakon od Reguły uboztwa odstąpił, y własność posiadał, niesłusznieby się wnosiło, aby Odnowienie od tegoż naruszenia uboztwa nie odstępowało, żeby całego Zakonu iedność na podział nieszła. Wtenczas albowiem lepiey rożniące się Odnowienie, y z całym Zakonem niezgadzaiące się ustanowić, aby zachowała się całość, aniżeli iedno kształtność utrzymuiąc, w doskonałości własney mieć przeszkodę. Co gdy tak iest, to naybardziey w Kapucyńskim Zgromadzeniu ma mieysce, które od O O. Obserwantów zwierzchności, za powagą Apostolską uwolnione, żadnym sposobem iedności Zakonu ani powiększyć, ani umnieyszyć nie może. Ze zaś czworgraniasty Kaptur, nie z owey guni pasterskiey, ale z gruntowney S. O. Franciszka ustawy wziął początek, wielu dowodami, iuż to z słów Reguły, iuż z pozostałych habitów, y starodawnych Obrazów wziętemi, łatwo okazuie. Lecz ani tak bardzo (przydał) przeciw Kapturowi powstawaćby powinni, gdy ten między Obserwantami, y Kapucynami rożnicę czyni. Wszakże oni Amadeistow od siebie pochodzących do złożenia drewnianych trepków przymusili, aby tym znakiem rozeznać można było iednych od drugich: zacoż tedy Kapucynóm naprzykrzaią się, którzy dla rożności od Obserwantów Kaptur sobie przywłaszczyli? biorąc go zwłaszcza z ustawy Zakonodawcy samego?

16 Drugi także wniosek, przez który przeciw Apostolskiemu wyrokowi tę sobie przywłaszczał prawo, aby swoim wstąpienia do Kapucynów zabraniać y którzyby wstąpili mógł odwołać; to pod sąd Apostolski do roztrząśnienia podaie. Te albowiem zgorszenia, ktòre z poważenia lub uszanowania swoich zmnieyszonego, albo z niedostatku iałmużn pochodzić twierdził, nie zwidzenia, albo winy, Kapucynów wynikaiące okazał: cześć albowiem za cnotą, iako cień postępuie; y tym, ktòrzy doskonale Serafickiey Reguły przestrzegaią, z przyrzeczenia Boskiego na iałmużnach zbywać nie może. Nadaremnie zaś na Msze, Kazania, Spowiedzi, y duchòwne rozmowy, zmnieyszone uczęszczania, iakoby zgorszenia przywodzącego, twierdził; te albowiem ponieważ od wyboru, woli, y nabożeństwa ludu zawisły, nikt sprawiedliwie uskarżać się niemoże, ieżeli od iednych podczas do drugich przenosi się. To iednak tym niesłuszniey Obserwanci Kapucynóm zarzucaią, którzy ani spowiedzi słuchać niemaią zwyczaiu, ani blizko przy Miastach, lecz na ustroniu, Klasztorów nie buduią: maiąc też Kościoły szczupłe, nie często w nich kazuią.

17 Ten także zarzut, że Kapucyńskie Zgromadzenie Zakonu powagę zmnieysza, y niecnotliwych do siebie bez braku przyimuie, ieżeliby się z prawdą zgadzał, roztrząsa. Gdy albowiem z tych, którzy dotąd od Obserwantów do Kapucynów przeszli, żaden występny, osławiony, y winowayca niebył, któryby unikał Zakonney kary; ale wszyscy własnego odnowienia, y zachowania Reguły duchem tchnący: wszyscy ubiegaiący się o cnoty, wszyscy zgoła życiem przykładnym, y nienaruszonym kwitnący, zaczym (odpowiadał) niesłusznie im ten zarzut był czyniony.

18 Naostatek, że z tym daie się głośno słyszeć, aby nowe Zgromadzenie, iako niezdatne, y Kościołowi Bożemu nieużyteczne zniesione było; w tym

Ii

nie iego, lecz Boga famego (odpowiada) wyroku oczekiwać należy. Ten albowiem ieżeliby nafienie Odnowienia, na roli fwoiey nieurodzayne, y niepożyteczne znalazł, wkrotce albo mocą fwoią Bofką wykorzeni, albo też własną czczością pewnie zniszczone zoftanie. Ale ieżeli to Bofką ieft latoroślą, od Niebieskiego Gofpodarza zafadzoną, gdy Bofkie zafzczepienie, płonne, y nieurodzayne być niemoże, nadaremnie on wfzyftkie fwoie przeciw temu natęża, y wywiera fiły; ponieważ tym raczey zniszczeć należy, aby wola Bofka, y wyrok iego dopełnił fię.

19 W ciągu tego fporu, chcąc Generał, władzę, którey fię nad Kapucynami domagał, prawnym nieiako utwierdzić krokiem; w uczynku, y rzeczą famą okazać poftanowił: dwa mocne filary, y mężnych Kapucyńskich obrońców, fobie przeciwnych, toieft Ludwika w Rzymie, Bernardyna zaś Jerzego w Kaląbryi fchwytać y w więzieniu ofadzić umyśliwfzy. Zaczym napifawfzy do Miniftra Prowincyalfkiego Kalabryi, gdziebykolwiek do tego podała fię fpofobność, y bez zamiefzania być to mogło, pochwycić go rofkazuie: fam zaś Ludwika w Rzymie pod zdradliwym poufałey rozmowy pozorem, którey niby w rzeczach ważnych potrzebę udaiąc, przez Bracią do fiebie wzywa. Tak będąc wezwany Ludwik, ponieważ pod tak przyiemną słów słodyczą dorozumiewał fię ukrytey zdrady: iednego z mocnych, y zacnieyfzych Mężow potrzebney zafiąga rady, który z niechęci Generała ku niemu obawiaiąc fię ztąd niepomyślności iakiey dla Ludwika, od tey rozmowy odwieść go ufiłuie. Ale Ludwik maiąc wzgląd na to, aby przez uniknienie rozmowy z Generałem, bardziey go przeciw Zakonowi fwemu nie zaiątrzył, taką z tymże Mężem umowę czyni; że do Generalnego Miniftra zrana poydzie, a ieżeliby przed południem do niego nie powrócił, aby to za znak nieomylny poczytał, że pod nim Generał iakowyś uczynił podftęp.

20 Tak umowiwfzy fię Ludwik, do Miniftra Generalnego O O. Obferwantów udaie fię: ani zawiodł fię na fwoim rozumieniu: albowiem Generał fchwytać Ludwika, y do więzienia wtrącić umyśliwfzy, dofyć przyfpofobiwfzy do tego Braci, na przychodzącego pochmurnym pogląda okiem: którego przykremi zelżywfzy słowy, że przez ten nowy kfztałt Kaptura, tak wielką w Zakonie nawałność wzrufzył: natychmiaft gwałtownie kaptur od habitu odproć mu rofkazuie, y odproty, z naywiękfzą wzgardą od fiebie precz odrzuca, oraz tyfiączne zelżywości na Ludwika miotaiąc, natychmiaft wtrącić go do więzienia rofkazuie.

21 Tym czafem minęło południe: zaczym Mąż ów Szlachetny Ludwika według umowy powracaiącego niewidząc: pewnie go od Generała fchwytanym być rozumieiąc, wielką służących zgraią otoczony do Klafztoru nazwanego *Ara Cœli*, w którym natenczas Generał przebywał, idzie. Tam Miniftra Generalnego przyzwawfzy, gdy od niego, coby fię z Ludwikiem z Forofempronu Kapucynem, o którego tu przyiściu wiedział, ftało, dopytuie fię: Generał, o Ludwiku wcale niewiadomym czyni fię, y fwóy poftępek zataić wfzelkim fpofobem ufiłuie. Lecz Mąż ów Generałowi. Ja (rzecze) pewien ieftem, y wiem dowodnie, że tu Ludwik niedawno przyfzedł: y że ztąd potym zapewne niewyfzedł. Teraz zaś ponieważ w pilney okoliczności z nim rozmówić fię mam potrzebę, abyś go tu przyzwać rozkazał, bardzo profzę. Generał więc niewiadomość rzeczy udaiąc, natychmiaft Ludwika fzukać rozkazuie. Bracia także otaczaiący Generalnego Miniftra fzfowliwą troskliwość zmyślaiąc, zaraz dopytuią fię o Ludwiku ieżeliby w Klafztorze znaydował fię. A niby Ludwika nigdzie nieznalazłfzy, wmówić ufiłuią w niego, że iuż Ludwik z Klafztoru wyfzedł. Lecz ten tak Generała,

iak Braci na oko tylko udaiących widząc, nieco obruſzywſzy ſię, rzecze: Na coż ta waſza troſkliwość? alboż go żywcem pogrzebliście, aby ſię ztąd wydobyć niemiał? W tym momencie tu mi go ſtawcie, ieżeli chcecie, abym go w mocy, y władzy moiey nie odebrał. Widząc Generał, że trudno to utaić, o czym Mąż przezacny dobrze wiedział, nadewſzyſtko obawiaiąc ſię iego możności, zaraz Ludwika ſprowadzić roſkazuie, y uwolnionego z więzów Mężowi przywraca: tym ſpoſobem Ludwik z Miniſtra Generalnego wyplątany ſideł, wolny do ſwoich powraca ſię: to tedy około Ludwika działo ſię w Rzymie.

22 Bernardyn zaś, gdy tegoż ſamego czaſu Kraie Sycyliyſkie obchodzi, w Meſſanie ſtanął: gdzie ponieważ Klaſztor Kapucyńſki ieſzcze założony nie był, u OO. Obſerwantów, iako pouſałych mieści ſię. Już Miniſtra Generalnego roſkaz na poymanie Bernardyna tam był doſzedł. Zaczym Gwardyan tak ſpoſobny czas maiąc, ſchwytanego w więzieniu oſadza. Lecz który zamyſły ludzkie walczące z niebieſkim wyrokiem zwykł roſpraſzać, Miniſtra też Generalnego y Gwardyańſkie ułożenia, wyboczaiące od ſprawiedliwości drogi, pomieſzał, y Bernardyna prawie cudownie z więzienia wyprowadził.

23 Miało więzienie, w którym Bernardyn ſiedział, okienko: przez które do przyległego Klaſztorowi gaiu patrzeć można było: do tego Bernardyn przyſtąpiwſzy, y laſowi przypatruiąc ſię, oto Młodziana piękney urody w krzewinie obaczy, który z myśliwſkim łukiem tu y owdzie za ptaſzętami zdał ſię uganiać: którego Bernardyn do ſiebie przyzwawſzy, ſpytał; ieżeliby do Królewſkiego Namieſtnika przenieść liſt iego miał ochotę? Ten natychmiaſt chętnie to uczynić, owſzem piora, papieru, y czegoby tylko potrzebował podać ofiaruie ſię. Y zaraz wziąwſzy czego potrzebował od niego, piſze liſt Bernardyn do Namieſtnika Królewſkiego, w którym mu donoſi o nieſłuſznym uwięzieniu ſwoim u OO. Obſerwantów. Młodzian zaś liſt odebrawſzy, wnet ſię zerwał, y iakby zniknął z oczu iego. W ten czas Królewſki Namieſtnik zamknięty w Gabinecie, piſaniem liſtów ſam ſię zatrudniał, aż oto liſt przed ſiebie z góry ſpuſzczaiący ſię obaczy. Zadziwił ſię wielce nie wiedząc iakimby ſpoſobem, y za czyiąby ſprawą ten liſt na ten czas ſpadł przed niego; co za Boſkie dzieło poczytawſzy, liſt otwiera, całą rzecz z podziwieniem uważa, a Boſkie zrządzenie w tym uznaiąc, ledwie doczytawſzy liſtu, żadney nie czyniąc zwłoki, do OO. Obſerwantów ſpieſzno idzie: których oſtro zgromiwſzy, że z zacnym Mężem, y wſzelkiemi cnotami ozdobionym tak ſobie poſtąpili, natychmiaſt o uwolnienie Bernardyna domaga ſię. Zdumiewaią ſię Bracia, którzy o rzeczy, nikomu dotąd niewiadomey, Namieſtnika dowodnie mówiącego ſłyſzą; więc natychmiaſt Bernardyna uwolnionego Namieſtnikowi oddaią. Który wolnym zoſtawſzy, gdy ſię go ſpytał, ktoby mu liſt iego oddał? Od nikogo (prawi) liſtu nie odebrałem, ale ten od niewidomey ręki, do Gabinetu mego był zanieſiony; y całą rzecz iak ſię ſtała, opowiedział. W ten czas dopiero poznał Bernardym dzieło dobroci Boſkiey, y Anielſkiey poſługi w poſtaci Młodziana domyśliwſzy ſię, który liſt Namieſtnikowi Królewſkiemu niewidomie oddał: ztąd pokorne Bogu zaczął oddawać dzięki, który mu Anioła z Nieba za poſłańca użyczył, aby go z więzienia wyprowadził.

24 Między innemi, którzy od Ludwika Foroſempronіana wyſłani, tego Roku w Apulii roſkrzewili Zakon, był też Br. Tulliuſz z Potencyi, który od OO. Konwentuałów Roku 1530. do Kapucynów przeſzedł. Ten Lukanii, Apulii, Peucetu, Dawnii, tudzież Salentynów krainę z opowiadaniem Ewangelii przechodząc, niektóre wybudował Klaſztory. Między temi pierwſze były, za zdaniem niektórych, w Tarencie, y Alecie, u Salentynów; lubo inni Klaſz-

ROK PANSKI.	KLEMENSA VII.	KAROLA V. CESARZA	Zakonu Kapucynów.
1533.	10.	15.	9.

tòr Potencyi u Lukanów za naypierwſzy kładą. Poźnieyſzy zaś był w Grawinie od Xiążęcia Pana tego Miaſta wyſtawiony Roku 1535. albo 36. iako dwoiſte pokazuie świadectwo. Są iednak niektórzy co twierdzą, że Klaſztór Grawińſki pierwey ſtanął od tamtych: zoſtawiam każdego przy ſwoiey prawdzie.

25 Tu nieco wſpomnieć należy, że cała ta Kraina, iedną ſkładnła Prowincyę, S. Hieronima nazwaną. Ale za powiękſzeniem tak Braci, iako y Klaſztorów, na trzy Prowincye podzielona zoſtała; to ieſt: Peucetu, Lukanii, y Hydruntu.

26 Tegoż czaſu Br. Benedykt z Seny Kaznodzieia ſławny, od Ludwika z Foroſempronu poſłany do Ferrarii, przez cały czterdzieſtodniowy Poſt, z tak wielkim Miaſta pożytkiem y ukontentowaniem każe: iż tym zacnieyſi Obywatele Miaſta zachęceni, ledwie po zakończonych Kazaniach, pierwſze w tym Mieście w Ulicy Kalafaſſów nazwaney, na zbudowanie Klaſztoru mieyſce naznaczaią. Lecz gdy taka była ſzczupłość tego mieyſca, że nie wyſtarczała pomieſzkaniu całego Zgromadzenia, po niedługim czaſie, na inne mieyſce Boſzet nazwane przenoſzą ſię. Naoſtatek Roku 1612. z oſobliwſzey tego Miaſta, a mianowicie Encyuſza Bentywoli ku Zakonowi Kapucyńſkiemu przychylności, y nabożeńſtwa, inny Klaſztor z gruntu ieſt wyſtawiony.

ROK PANSKI.	KLEMENSA VII.	KAROLA V. CESARZA.	Zakonu Kapucynów.
1534.	11.	16.	10.

1 TEn Rok, tyſiączny, pięćſetny, trzydzieſty czwarty, wielu przeciwnościom dawſzy mieyſce, ſmutnym bez ochyby nowemu Kapucynów Zakonowi ſtałby ſię; gdyby niewymowna łaſka, y dobroć Boſka, iego całości przeſtrzegaiąc, więkſzym tego, y obfitſzym dobrem nie nadgrodziła: a co na zgubę iego zmierzoło; ku więkſzemu wzmocnieniu nie użyła. Albowiem Generalny Miniſter OO. Obſerwantów, na zgubę, y zniſzczenie iego większą nad ſłuszność gorliwością zapalony, gdy wſzyſtkie ſwoie rady, y uſilności nieſkuteczne być widział, na obalenie ſobie nienawiſtnego Zakonu Kapucynów, oſtatni zamyśla przypuścić taran: aby tym, którego przez tylokrotne ſzturmy dotąd zwyciężyć nie mógł, nowym wynalazkiem z gruntu wywrócił. Na ten koniec do wſzyſtkich prawie Chrześciańſkich Królów, y Xiążąt, o których ku Zakonowi przychylności wiedział, roſpiſawſzy liſty, wielkie do nich przeciw Kapucynom, iako nieprzyiaciołom, y burzycielom ſwego Zakonu zanoſi ſkargi: a przytym ich pomocy na obronę ſwego Zakonu wzywaiąc, proſi; aby uſilnie przez liſty nalegali u Papieża o dawnego Zakonu cnotami, y świątobliwością zaſzczyconego, całe y nienaruſzone zachowanie; nowego zaś Kapucynów Zgromadzenia, ſamym tylko ſzczycącego ſię imieniem, za wyrokiem Apoſtolſkim znieſienie.

2 Te więc liſty nieumiarkowaney gorliwości pełne, do Miniſtrów Prowincyalnych rozſyła Generał, aby iak nayrychley Monarchom, y Xiążętom ſwoim oddać ſtarali ſię, y ſami u nich ſwoiey uſilności dołożyli; od nich zaś liſty do Papieża, aby na ręce iego nieodwłocznie przeſyłali, mocno zaleca. Gdy tedy Miniſtrowie Prowincyalni w zleconey ſobie ſprawie wſzelkiey dokładaią uſilności, Boga naſzego Mądrość niepoięta, która Kapucynów Zgromadzenie nie tylko wyrwać od zguby, ale y przeciw nieprzyiaciołom uzbroić mocniey poſtanowiła, wielu u OO. Obſerwantów radą y roſtropnością zaſzczyconych Mężów chęć zapala, y do Kapucyńſkiego Towarzyſtwa powołuie; tak dalece, że prawie z wſzyſtkich Prowincyi Włoſkich w początkach teraźnieyſzego Roku zacnieyſi Mężowie od OO. Obſerwantów do Kapucynów przechodzili; iako

to,

to, z Prowincyi Rzymſkiey Br. Bernardyn Aſteńſki, który przeſzłego Roku był Prokuratorem Generalnym, Mąż rozumu y świątobliwości oſobliwſzey, pierwſzy do Kapucynów przychodzi, a z nim Br. Franciſzek z Suryanu gorliwy Kaznodzieia, z Prowincyi Etruryi, Br. Hieronim z Monte Policyanu, Br. Dominik z Bononii, y Br. Jakób z Cotony. Z Umbryi, Br. Franciſzek z Eſynu, o którym wyżey mówiliśmy, że był wſadzony do więzienia, zkąd wyſzedłſzy, gdy żadney do Odnowienia u OO. Obſerwantów nie widział ſpoſobności, do Kapucynów przenoſi ſię. Za którym udaią ſię Br. Jan Chrzciciel z Nurſyi, Br. Ludwik z Fulginu, Br. Piotr z Tudertu, y Br. Juſtyn z Panikali. Z Prowincyi Bonońſkiey, Br. Bartłomiey z Forojulu y innych nie mało. Z Prowincyi Medyolańſkiey, Br. Ewangeliſta, Br. Franciſzek, oba z Kanobu, y Br. Piotr z Bergomu, wſzyſcy Mężowie ozdobą cnot iaśnieiący. Innych także wielu z Prowincyi Genueńſkiey, y Weneckiey tak obficie w tym Roku do nas garnie ſię, że z niektórych Prowincyi po czterdzieſtu podczas do Kapucynów przechodziło. Zaczym gdy tak wielkie, y prawie cudowne poruſzenie Braci u OO. Obſerwantów, ludzkiemu dowcipowi, albo radzie przypiſać ſię nie może, pewnie za Boſkie poczytać ſię powinno, aby Łodkę Zakonu w pośrzod nawałności żegluiącą doſkonalſzemi zewſząd ſtyrnikami opatrzywſzy, na wſzelką natarczywość ubeśpieczył.

3 Ale rzecz wcale podziwienia godna była, która w początkach tego Roku z Janem od Fanu, niedawnym Marchyańſkiey Prowincyi Miniſtrem, za Boſkim rozrządzeniem ſtała ſię: który aż dotąd głównym Kapucynów nieprzyiacielem będąc, y nakſztałt drugiego Szawła wſzelką uſilność, y ſtaranie łożąc, aby roſpoczęte, y powiękſzaiące ſię Odnowienie w ſamych zaraz początkach zgładził, niebieſkim nakoniec oświecony promieniem w Pawła zamienia ſię. Gdy raz albowiem, będąc ſpokoynieyſzey myśli, lepiey Kapucyńſkiemu życiu, y Zakonnym ich uſtawom przypatrywać ſię począł, tudzież głębiey uważył dziwny poſtępek Zgromadzenia tego, które żadnych ſił nie maiąc, ani dzielnością ludzi wſparte będąc, przeciw ziednoczonym całego Zakonu ſiłom, dotąd niezwyciężone zoſtawało: owſzem im żwawiey uciſkane było, tym ſilniey y obficiey krzewiło ſię: niby z twardego ſnu oczucony, Boſką w tym ſprawę uznawać, a ztąd na umyśle trapić ſię począł, przywodząc ſobie na pamięć wſzyſtkie czynności ſwoie.

4 Do czego gdy łaſki Niebieſkiey promyk zaiąśniał w duſzy iego, zdało mu ſię, iakoby przed Sądem Boſkim był ſtawiony: gdzie y więzy, y więzienia na Kapucynów zgotowane, y wyrobione przywileie, y zbroyne poczty na nich ſprowadzane, y liſty, y potwarzy, y zgorſzenia nieſłuſznie im zadane, y obelgi, y wydane piſma, przeciw nim zgromadzone, w oczach iego ſtawiły ſię, oraz do Sędziego Boga każde przeciw niemu wołało: y ieżeliby zupełnie ſprawiedliwości Boſkiey za poczynione krzywdy zadoſyć nieuczynił, a wczeſnym przyłączeniem ſię do tegoż Zgromadzenia przeſzłey nie zgładził winy, razem Boſkiey zemſty wzywać na niego zdawały ſię.

5 W tych ſtrapionych myślach, y Ducha S. powionieniu, gdy Jan Boſkim natchnieniom powodować ſię ſtanowi, y do Kapucynów, których dotąd prześladował, przenieść ſię myśli; trafiło ſię, że do Klaſztoru w Cyngulu, gdzie on pod ten czas Urząd Przełożonego ſprawował, dwóch Kapucynów zmokłych na deſzczu, nad wieczorem nadeſzło. Którym gdy Furtyan przykremi ſłowy goſpody odmówił, Jan, który w bliſkości furty przechadzał ſię, Furtyana, ktoby to był, ſpytawſzy, gdy Kapucynów być dowiedział ſię, onych przyiąć, y wſzelką oświadczyć miłość roſkazał. Gdy tedy przy nanieconym ogniu habity oſuſzaią, Jan w cichości z ſobą owe habity oſtre, y wytarte, dawne S. O.

Franciszka ubóstwo, y ścisłość wyrażaiące, pełne wesołości twarzy, w mowie ich pokorę, w oczach skromność, w całym ułożeniu ciała Zakonną przystoyność, y prostotę uważał: toż samo y inni Bracia, którzy tam zeszli się byli, z wielce pobożną myślą u siebie rozważaiąc, kruszyli się wnętrznie. Po wziętym zaś posiłku, gdy inni do własnych Cell udali się, sam Jan z niemi pozostał: których ciekawie o stanie Zakonu, y życia sposobie pospolitym, o ustawach właściwych wypytuie się: o czym uwiadomionym zostawszy od nich, naostatek wychodząc, nieiakie owoce podaie. Te, (rzecze) Bracia, owoce wdzięcznym sercem przyimiycie; nim mnie samego szczęśliwiey weźmiecie.

6 Dziwna powieść: całe tego Klasztoru Zgromadzenie, z tego widzenia Kapucynów tak poruszone zostało; że wszyscy natychmiast przenieść się do Kapucynów umyślili, właśnie, iakby ci dway od Boga posłani byli, aby im Niebieski do przeniesienia się opowiedzieli wyrok. Jednakże gdy o tym każdy w skrytości tylko zamyślał; każdy wiernego tylko przyiaciela sobie obiera, któremuby taiemnych myśli swoich zwierzył się: z tych każdy w tymże przedsięwzięciu Kompana znalazłszy, dziwno zaiste, że każdy w szczególności zosobna od innych z Kompanem o wyiściu umowił się. Jan z Fanu razem z Euzebim z Ankony, wielkiey roztropności Mężem, który potym u Kapucynów Generalski sprawował urząd, o przeniesieniu się do Kapucynów podobnież zmawiaią się: inni, innych sobie za towarzyszów przybieraią. A prawie cudem nieiakim stało się, że gdy żaden, innemu w Zgromadzeniu, oprocz Kompana własnego zamysłów swoich nie zwierzałsię, wszyscy iedneyże nocy, chociaż nie oiedney godzinie z Kompanami wyszli z Klasztoru, y ku Rzymowi udali się, tak dalece, że ledwie ieden stary Brat Laik iakby na straży bez towarzysza w Klasztorze został. Z tym wszystkim ów Duch Boski, który ich y z macierzyńskich wnętrzności, y z Obserwantów Zgromadzenia wyłączył, aby do społeczności Odnowienia doprowadził: znowu ich dziwnym prawie sposobem do Rzymu przychodzących zgromadził. Ci albowiem lubo do Rzymu rożnemi drogami udali się: Boska iednak Opatrzność sprawiła, że wszyscy o iednymże czasie, y godzinie w Klasztorze S. Eufemii u furty zeszli się. Zaczym nad niewymownym wyrokiem Boskim y rosporządzeniem dziwuiąc się, wszyscy razem do Klasztoru wchodzą, y do Ludwika z Forosempronu z iednymże umysłem udaią się.

7 Lecz co Jan z Fanu pod ten czas czynił, y mowił, wcale iest godne wyrażenia w tych Dzieiach. Ten albowiem skoro tylko przystąpił do Ludwika, natychmiast upadłszy do nóg iego, tak hoyne łzy wylewać, y łkania wydawać począł; że y słowa przemówić nie mógł: tak dalece, że y Ludwik, y którzy przytomni byli, do płaczu pobudzeni zostali. Ale gdy łez potok nieco uspokoiony mowienia dał mu sposobność: w te słowa natychmiast odezwał się. Oto masz, Ludwiku, srożącego się niegdyś na spokoyną Franciszka S. trzodę drapieżnego wilka, teraz przy nogach pasterza leżącego, nie iuż z umysłem srożenia się, ale raczey z służenia chęcią: ani nakształt wilka owieczki ziadać, ale mocą Boską zamienionego w owieczkę, z owcami złączyć się, y z niemi Pasterzowi poddać się w rządy pragnącego. Wyznaię, żem tyle zaostrzył na trzodę zębów, ile pism, pogróżek, y postwarzy na przeciw iey użyłem: lecz iuż wilczą złożywszy srogość, brzydzę się postępkiem, y szkody w trzodzie poczynione, siebie samego daruiąc, nadgrodzić umyśliłem. Ni, Oycze, niechciey drapieżnego wydziercy lękać się: który albowiem dotąd chciwy łupu, tyle Chrystusowi, y Franciszkowi S. dusz wydarłem, ile moią gwałtownością, y radą, od waszego Zgroma-

dzenia odciągnąłem: iuż teraz łupieży czynię koniec, y za tyle nieſprawiedliwości z naywiększą obrazą Boſką popełnionych, ſprawiedliwie na łup ſiebie ſamego nioſę: abym, który iako Lew na łów chodzywał, ſam złowiony, między owcami ſpoczywał. Wyznaię, żeś wemnie naygłównieyſzego Zakonu nieprzyiaciela doznał, który, gdy dotąd nieuſtaiącą znim woynę toczyłem, y ten wſzelkiemi ſpoſobami z gruntu wywrócić kuſiłem ſię, iuż teraz ſam dobrowolnie poddaie ſię, z nieprzyiaciela ſtawſzy ſię Synem: abym który przedtym iego chwały iako hardy przeciwnik zayrzał, teraz iako poddany powiękſzał iego ſławy. Cóż więcey? Oto maſz twego, y twoich, Ludwiku, Szawła y prześladowcę, któregoś przedtym zapalczywości, więzów, więzienia, y ſtraſznych pogróżek doznał. Już teraz nie prześladownika, ale z prześladowcy Ucznia przyimiy proſzę: kiedy z nieba nie prześladowniczy, ale poſłuſzeńſtwa odbieram wyrok. Slepy wcale byłem, y otwieraiąc oczy nic niewidziałem; kiedy nad innych gorliwym będąc o podania dawnych Oyców moich, nad miarę, y ſpoſób, ſynów Boſkich proſtemi Franciſzka S. ścieżkami idące plemie, uciſkałem. Lecz gdy podobało ſię temu, który ciemnościom roſkazuie mienić ſię w światłość, tego oświecić, który w ciemnościach, y w cieniu śmierci przeſiadywał; oto bluźniercą, y złośliwym prześladowcą będąc niegdyś, teraz miłoſierdzia Boſkiego doſtąpiwſzy, przychodzę ſławić Boga. Oto więc maſz z wilka owieczkę, z imacza poymanego, z przeciwnika zwyciężonego, z prześladowcy nakoniec ucznia: każ, roſkazuy coć ſię podoba: iuż albowiem który rękę do prześladowania uzbraiał, teraz ucha do odbierania roſkazów nadſtawia.

8 Taki więc po tey mowie płacz naſtąpił; że y Ludwik, y przytomni Bracia, wſparłſzy ſię na ramionach Janowych, hoynie ie wzaiemnemi łzami oblewali. Lecz na tym ieſzcze Jan nieprzeſtaiąc, aby obfitſze żalu, y prawdziwey pokuty dał dowody, oraz z pamięci dawnieyſze czyny ſwoie wygładził, na powſzechnym Braci Zgromadzeniu poklęknąwſzy, o przebaczenie dawnieyſzych poſtępków ſwoich, wſzyſtkich proſi. Którego Ludwik miłośnie do ſiebie przygarnąwſzy, y łagodnemi ſłowy pocieſzywſzy, wſzyſtkich bez odwłoki do Zakonney ſpołeczności przyimuie: a w tymże momencie ieden z przytomnych Braci zdiąwſzy z ſiebie habit, do obleczenia Janowi oſiaruie. Jnne także dla innych habity przynieſione były: w które wſzyſcy przybrani, zdali ſię być zbroynym orſzakiem, których Bóg, na wſparcie ſłabych ſił Odnowienia, iako mężnych Rycerzów przyſpoſobił. Jan zaś widząc ſię iuż przybranym w Kapucyńſki habit, tak niewymówną radością był napełniony, że ani łez, ani ſłów niemogł utrzymać, zdobywaiąc ſię na iak nayweiękſzą wdzięczność, y wyſławianie Boga; że tak długo opieraiącego ſię, do habitu Franciſzka S., y doſkonałego Odnowienia ſtanu, kiedyżkolwiek zniewolił.

9 A gdy przyiściem tylu zacnych Mężów, Zakon Kapucyńſki iakby tak wielą pochodniami oświecać ſię, y tylu twierdzami umacniać począł: między tą liczbą Synów Boſkich, wkrótce potym y Syn ciemności ukazał ſię. To ieſt Bernardyn Seneńſki z Ochynów plemienia zrodzony, imienia tego, y wſpomnienia niegodny. Ten do Zakonu O. O. Obſerwantów przyięty będąc, po nieiakim czaſie złamawſzy przyſięgę, y zruciwſzy habit, wychodzi na świat, y w Perużu w lekarſkiey umieiętności ćwiczy ſię: gdzie z Klemenſem VII. ieſzcze natenczas w doſtoieńſtwie Kościelnym nie będącym zabrał przyiaźń. Potym iednak, lat kilka w odſtępſtwa zbrodni przepędziwſzy, powraca do Zakonu: a będąc rozumu, y biegłości wielkiey, za czaſem na Kapitule Generalney Definitorem Generalnym zoſtaie. Lecz pośmierci Gene-

rała, gdy Bernardyn przez wszelkie środki Generalskiey godności, którey usilnie pragnął, nie mógł dopiąć; do Papieża, u którego łatwy miał przystęp, udawszy się, usilney chęci dostąpienia Generalskiey godności iemu się zwierza. Ale Papież wielce obruszony, że mu szpetną wyniosłości przywarę odkryć ważył się, natychmiast go od siebie oddaliwszy, całey Kapitule przykazuie, aby na Generalski Urząd nie obierali Bernardyna. Widząc zaś Bernardyn, że Generalskiey godności uchybił, y Papiezkiey łaski postradał, oboie odnowić usiłuie. Zaczym naradziwszy się z sobą, przenieść się do Kapucynów stanowi, aby y Papieżowi zgładzenie swoiey przywary, tudzież nie mnieyszą o doskonałe zachowanie usilność okazał, y przytym u Kapucynów fałszywey cnoty pozorem (iako się mniema) szacunek ziednał, przez któryby sobie u nich do naywyższych godności drogę usłał.

10 W tym ułożeniu swoim idzie do Papieża, y przedsięwzięcie swoie opowiedziawszy, usilnie go prosi, aby mu do Kapucynów przenieść się wolno było. Lecz Papież, wiedząc, że iak Ryś z trudnością pozbywa pstrociny swoiey, tak duch wyniosłością skażony, ciężki do uleczenia bywa; w początku odwodzi go od tych zamysłów, dla tego nayszczegulniey, aby kiedyżkolwiek temu Zakonowi szkodliwy nie był. Widząc iednak stałość iego w przedsięwzięciu, naczęściey powtórzone prośby naostatek zezwala; y tym sposobem, który kiedyś nieprzyiacielem Zakonu, y Synem boleści miał być; na łono Matki iest przyięty, y od wszystkich z radością przywitany.

11 Już zaś dla wielkiey tych mnogości, którzy szczególnie od OO. Obserwantów do Kapucynów codziennie gromadzili się, nowy Zakon do trzechsetney Braci liczby, y więcey dochodził: zaczym Ludwik, aby stały iakowy porządek w Zakonie ustanowił, po kilku znacznieyszych z każdey Prowincyi do Rzymu wzywa. Których gdy na półtorasta zgromadziło się, razem wszyscy siedm Kościołów Miasta obchodzą: który obchód bosemi nogami wszyscy odprawiaiąc, takie wnętrznego, y powierzchnego człowieka okazywali ułożenie; że w nich samą tylko skromność, powagę, pobożność, y co tylko z cnotą łączyć się zwykło, widzieć było: na którą nowego Zakonu, nie tak liczbę, iako raczey okazałość cnoty, całe prawie Miasto Rzymskie zbiegaiąc się; ludzi tak piękną ozdobionych cnotą widząc, wszelkiey czci godnemi sądzili. To zaiste osobliwszym sposobem przeciwników trapiło, którzy na złą stronę rzecz tłomacząc, świątobliwy postępek, zmyśloney pobożności przypisywać, y wszędy ich Hypokrytami, czyli nieszczeremi poważali się nazywać. Lecz im większą na zniszczenie Kapucynów sławy usilność łożyli, tym ich więcey do obfitszego postępku w cnotach, a przez to y do poważenia u ludzi wspomagali: wielka iest albowiem cnoty dzielność, która im głębiey bywa poniżona, tym wyżey wzrasta; a zagrzebana w ciemnościach, nabywa iasności większey.

12 To gdy się w Rzymie dzieie, Prowincyalscy OO. Obserwantów Ministrowie, do których General listy rospisał, tak pomyślnie u Monarchów swoie starania przeciw Kapucynom łożą; że gdy im Kapucyńskie imie, y Zakon wcale był nieznaiomy, łatwo od nich żądane do Papieża listy otrzymuią: które iak naypilniey do Rzymu Generałowi przesyłaią. Y stało się, że wszystkie Królów, y Xiążąt listy, z Hiszpanii, Francyi, Niemiec, Polski, y Włoch posłane, iednegoż prawie czasu Ministra Generalnego doszły: który maiąc takowe posiłki, używszy Kardynałów, y innych sobie przychylnych pomocy, wywrzeć na Kapucynów ostatnie, y naymocnieysze siły gotuie się. Więc naprzód w tym nadrabia, aby wszystkie listy razem Papieżowi oddane były; toż bez
odwłoki

odwłoki żadney, którzy iego utrzymywali ſtronę, aby do Papieża udali ſię, przekładaiąc iemu iak wielkie w Zakonie z Kapucyńſkiego Zgromadzenia zamieſzanie, y niebeśpieczeńſtwo wynika; tudzież radząc, aby dla utrzymania ſpokoyności, y zapobieżenia dalſzym rozruchom, raczey Kapucyńſkie Zgromadzenie ledwie roſpoczęte zgładził, niżli dawnemu, y licznemu Zakonowi dopuſzczał ginąć.

13 Papież tedy po przeczytanych tylu Królów, y Xiążąt liſtach, do tego możnieyſzych oſob, które na zgładzenie Kapucynòw zmówiły ſię, namowami wzruſzony, trapi ſię wątpliwością, nie wiedząc, do któreyby ſtrony miał ſię przychylić wyrokiem ſwoim. Tu mu albowiem mieć wzgląd należało na liſty całego Chrześciańſtwa Panòw, (gdyż ieſzcze o ſztuczney Miniſtra Generalnego robocie nic nie wiedział) których obawiał ſię narazić, ieśliby ich żądaniu nie dogodził; tam zaś lękał ſię Sądòw Boſkich, ieśliby tak świątobliwe Zgromadzenie, które za Boſką, y Stolicy Apoſtolſkiey pomocą uſtanowione, żywota Apoſtolſkiego przykładem, y cnot ozdobą w Kościele Bożym przyświecać zaczęło, w początkach ſwoich zgaſił, y przytłumił.

14 Gdy iednak przeciwnicy ſilniey u Papieża nalegali, aby Przywiley Ludwikowi, y Rafałowi pozwolony odwołał; że do odwołania żadney przyczyny ſłuſzney nie widział, ani Stolica Apoſtolſka niewinnych nie zwykła potępiać, odpowiedział. Jednakże co należy do zamieſzania Zakonu ztąd pochodzącego, na które żalą ſię, temu wcześniey zapobieżeć przyrzeka.

15 Myślił tym czaſem Papież, (aby nieco na Monarchów, y innych proźbę uczynił, y wſzczętą nawałność iakokolwiek uſpokoił) Kapucynom na czas nieiaki kazać uſtąpić z Miaſta, przez coby łatwiey przeciwnicy, z tego ich wypędzenia z Miaſta, które niechęci Papiezkiey ku nim było dowodem, o dalſzym znieſieniu w całym Swiecie, w nadziei zoſtawali. Gdy zaś z przyczyny tego wygnania nie mnieyſze tych, którzy Kapucynom ſprzyiali, proźby, y wſtawiania ſię do ſiebie, przewidział; ztąd Kapucynów pod tym pozorem do Miaſta potym odwołać poſtanowił. Co zaś do Kapucynów należało, gdy ich dobrze w cnocie ugruntowanych być rozumiał, przeto nic nie wątpił, że tę przeciwność, y pokuſę mężnie, y ſpokoynym umyſłem znioſą.

16 Tak tedy poſtanowiwſzy u ſiebie Papież, przez wyrok nakazuie, aby ile tylko w Mieście znayduie ſię Kapucynów, w czaſie, nim dogoreie zapalona świeca, precz uſtąpili z Miaſta. Dzień był S. Marka Ewangeliſty, kiedy w ſamą obiedną godzinę, gdy Kapucyni u ſtołu ſiedzieli, Apoſtolſki wyrok był przynieſiony. Ludwik tedy iawnie go przeczytawſzy, krótką przemową wſzyſtkich do cierpliwości, y ſtatecznego trwania w tym doświadczeniu od Boga zeſłanym, upomina: dowodząc, że w pokuſach, y utrapieniu prawdziwi Synowie Boſcy daią ſię poznać; ta zaś przeciwność nie zgubę, lecz chwałę Bogu, y pożytek Zakonowi, że przynieſie; czynił nadzieię. Temi ſłowy ich utwierdziwſzy, aby nayważſze Papieżowi oświadczył poſłuſzeńſtwo, natychmiaſt wſzyſcy od ſtołu wſtaią; a opuściwſzy obiad, y nic zgoła z Klaſztornych rzeczy, wyiąwſzy Brewiarze do mówienia Kapłańſkich Pacierzy, nie biorąc z ſobą; przy podnieſionym Krzyżu parami idąc, z Klaſztoru, y Miaſta wychodzą, y do Kościoła S. Wawrzyńca za murami udaią ſię. A gdy iuż nie rano było, kiedy Bracia za Miaſto wyſzli, wſzyſcy; którym Papiezki roſkaz był niewiadomy, o przyczynę wyiścia pytaiący ſię, nie inną od nich odbierali odpowiedź, iako, iż takiemi grzeſznikami byli, że takiego Miaſta nie będąc godni, ſłuſznie z niego wypędzeni zoſtali.

17 Tym czaſem tak z Papiezkiego Dworu, iako też z znacznieyſzych Oſob, które przeciwnikom ſprzyiały, nie mało do Klaſztoru zbiega ſię, y wſzyſt-

kie w nim kąty przetrząſaiąc; gdy naprzód w Refektarzu, ſtoł bez obruſa, tylko dla każdego z Braci ſerwetę położoną, y naniey nie ktore kawałki chleba, a nic z potraw, oprocz namoczonego chleba w tylu glinianych zoſtawionego naczyńkach, iak wielu Braci ſiedziało u ſtołu, którego, dla dopełnienia Papiezkiego roſkazu poczęści nie doiedzonego odeſzli, nie znayduią: w ſpiżarni oprócz banieczki oleiu, y trochy czoſnku, y cebuli; w piwnicy oprocz flaſzki wina, albo bańki, nic nad to nadorędziu nie maią: Celle zaś Braci zwiedzaiąc, gdy w nich łoże z ſamych tarcic wytartym kocykiem nakryte, na ſtoliku drewniany Krzyżyk iedną albo drugą Xiążkę do nabożeńſtwa, y wiſzącą przy łożku dyſcyplinę widzą; zgoła wſzędy podłość, proſtotę, y naywyżſze ubóztwo oglądaiąc, poznali omyłkę mniemania ſwego: zaczym odmieniwſzy umyſł, z widzenia uboztwa w rzeczach, y życia ich proſtoty, tak ſkruſzeni do ſiebie powracaią; że wielu z nich, którzy dotąd wielkiemi Kapucynów przeciwnikami zoſtawali, łaſkawſzemi na nich ſtawſzy ſię, odtąd ich byli obrońcami. Zkąd wnoſić można, że uznana cnota, ſame nawet przeciwne umyſły, do ſzacunku, y zamiłowania ſiebie pociągać zwykła.

18 Gdy tedy ubogie Kapucynów Zgromadzenie do Kościoła S. Wawrzyńca przyſzedłſzy, y tam pokłon oddawſzy Bogu, dokądby udać ſię, niewiedziało; za Boſkiey Opatrzności zrządzeniem ſtało ſię; że Kanonicy Lateraneńſcy przy tym Kościele Klaſztor maiący, do ſiebie zaproſiwſzy, z wſzelką ludzkością, y oświadczeniem miłości przyięli. Niektórzy wprawdzie rozumieli być ich uproſzonemi od iednego z Kardynałów do przyięcia Kapucynów. Gdy iednak była zawſze właściwa Zgromadzeniu temu ludzkość, y litość ku ubogim; y od początków Kapucyńſkiego Zgromadzenia nieodmienna ku nim przychylność, inni raczey tego byli zdania; że zſzczegulney tylko zwykłey ſobie litości, y natchnienia Naywyżſzego Wſpomożyciela, ſtałego przybytku, y gościny, przez czas trwaiącego wygnania z Rzymu, u ſiebie pozwolili.

19 Ludwik zaś tak nagłey Papieża odmianie, y poſtępkowi dziwuiąc ſię, który aż dotąd dla Kapucynów będąc przychylnym, tak zawiłym wyrokiem ich z Miaſta wygnał, niewiedząc przyczyny, rożnie przemyślał. Agdy ukrytych pobudek tego poſtępku nie mogł dociec, niektórych przyiacioł Zakonu z oſob naypierwſzych naſadza, dla wyrozumienia myśli, y zamyſłów Papiezkich. Co oni czyniąc chętnie, wyrozumiawſzy ukryte Papiezkie ułożenia, Ludwika, y innych cieſząc, każą im być dobrey myśli; ponieważ Papież w dawney przychylności ku nim nieodmienny zoſtaie. Tego zaś dla taiemnieyſzych przyczyn potrzeba w tym czaſie wymagała: z tym wſzyſtkim, o prędkim do Miaſta powrocie, z powſzechną wſzyſtkich radością, z pewnych dowodów niewątpliwą nadzieię czynią. Tą wiadomością umocnieni zoſtawſzy w nadziei Kapucyni, w Klaſztorze Kanoników Regularnych ne inaczey, tylko iakby w właſnym mieſzkaiąc, tak modlitwy, czuyności, y chwały Boſkiey pilnuią, że tego Klaſztoru Kanonicy życia oſtrość, codzienne poſty, długie modlitwy, lichość pokarmu, przyſtoyność obcowania, pokory, ſkromności, y innych cnot przykłady w nich upatruiąc, po całym Rzymie ludźmi ich świętemi być głoſzą, żadnego ich pochwałom nie czyniąc końca. Co gdy wielu doſzło wiadomości, to ſprawiło, że ich nie mało, wiedząc że z niſkąd żywności mieć nie mogą dla wypędzenia ſwego z Miaſta, obfitemi iałmużnami obſyłało. Między innemi czci godne Krzyża Bractwo w tym czaſie ten pobożny uczynek włożyło na ſiebie, aby codziennym Kapucynów, iak długoby za Miaſtem zoſtawali, opatrywali wyżywieniem. Przeto Kapucyńſki Zakon, aby tak wielkiego

dobrodzieyftwa wdzięczną okazał pamięć, od tego czaſu do uroczyſtego w dzień wielkopiątkowy Kościołów obchodu z Bractwem łączył ſię.

20 Tym czaſem Ludwik z przyczyny tego wygnania, znakomitſzych OO. niektórych, porożnych Krainach Włoſkich, gdzie ieſzcze Zakonu Kapucyńſkiego niebyło, wyſłać umyślił: aby na tych mieyſcach o rozkrzewienie Zakonu ſtarali ſię. A między innemi Jana z Fanu do Wenecyi, y Mediolanu wyznacza: Bernardyna zaś z Aſtu do Peruża, innych też do innych Kraiów rozſyła: którzy na rozlicznych mieyſcach, (iako ſię niżey opowie) cnotą, y cierpliwością ſwoią założyli Prowincye.

21 Gdy tedy o wygnaniu Kapucynów z Rzymu wſzędy pogłoſka rozeſzła ſię, doſzła też wkrótce y do Katarzyny Kamerynu Xiężny; która, prawie z macierzyńſkim przywiązaniem dla Kapucynów będąc, ledwie dowiedziała ſię o tym, ciężko tym ſtrapiona, do dania im pomocy w tey nieſzczęśliwości, użyć nayſkutecznieyſzych środków poſtanawia. A ponieważ więcey oſobą ſwoią, aniżeli piſmem u Papieża, w tak trudney ſprawie Kapucynów, ſpodziewała ſię pozyſkać, ſpieſzno do Rzymu wyieżdża: aby daiąc im pomoc w naygorſzym razie, niewątpliwe przywiązania ſwego okazała dowody.

22 Tegoż prawie czaſu y Wiktorya Kolumna, która natenczas właśnie o mil piętnaście mieſzkała od Rzymu, o niepomyślności dowiedziawſzy ſię Kapucyńſkiey, będąc z podobnymże dla nich przywiązaniem, naprzód liſtownie, a potym ziechawſzy do Rzymu, razem z Xiężną Katarzyną u Papieża o powrot Kapucynów do Miaſta uſilnie nalegaią. Papież zaś, któremu te za Kapucynami wſtawiania ſię nie były nieprzyiemne, co raz większą ich prożbom nadzieię czynił.

23 Gdy zaś wtym oczekiwaniu powrótu zoſtaią Kapucyni: Brandanus Puſtelnik, z cnoty, y świątobliwości Rzymowi znaiomy: rynki, y ulice Miaſta w tym czaſie obchodząc, wołał w te ſłowa wſzędy. Rzym bezwſtydnych, nierządnych, cudzołozców, y innych ſług czartowſkich chowa, y zatrzymuie: ſługi zaś Boſkie wyrzuca z Miaſta. Rzym lichwiarzów, zdzierców ubogich, hardych, y dumnych, którzy Miaſto ſwemi wyſtępkami niſzczą, przyimuie: a zaś ſłużebnikow Boſkich, którzy dobremi uczynkami zdobią Kościoł Boży, z łona wypędza. Rzym zbrodniom, złoczyńcom, y wſzelkiego rodzaiu niecnotom, którzy Miaſto ſwemi wyſtępkami gubią, otwiera wrota: lecz prawdziwym ſługom Boſkim, którzy Miaſtu, y Swiatu ſwemi cnotami przyświecaią, y ktòrzy modlą ſię za Miaſto, zamyka bramy. Biada tobie Rzymie, który pſy karmiſz, a Kapucynów wyrzucaſz. Biada tobie Rzymie, który Kapucynów pokory Miſtrzow wzdrygaſz ſię, a marmurowe obrazy które ſtarożytności uczą, y do wynioſłości pomagaią, miłuieſz. Te y tym podobne ſłowa, chodząc po ulicach Miaſta, Proroków zwyczaiem wołaiąc powtarżał: co czyniąc przez trzy dnie, taką lud Rzymſki boiaźnią napełnił, że iawnie na przeciwnikòw przymówki, y zelżywości miotali: tak dalece, że gdy ledwie gdzie ukazać ſię mogli, ſami naoſtatek proſili Papieża, aby Kapucynów Rzymowi przywrócił.

24 Pobobnież y Kamill Urſyn, który był Obrońcą Kapucyńſkim, gdy o ich wypędzeniu z Miaſta dowiedział ſię, pośpieſzywſzy do Rzymu (niedaleko albowiem był od niego) idzie do Papieża, któremu iawnie, y powſzechne Miaſta zgorſzenie z wyrzucenia Kapucynów pochodzące tak dokładnie, y ſkutecznie przełożył, że w tymże czaſie wyrok przywołuiący Kapucynów do Miaſta u Papieża (który chciał być oto proſzony) łaſkawie otrzymał; z tym iednak dokładem, aby nie razem pod krzyżem, ale po dwóch, lub po trzech

do Miafta wchodząc, powrócili fię do Klafztoru. Zaczym Urfyn z tym wyrokiem Papiezkim bez omiefzkania do Kapucynów przychodzi: y tą wefołą nowiną ftrapione ich umyfły rozwefela. Więc po upewnieniu pozwolonego do Miafta powrotu, zgromadziwfzy fię wfzyfcy do Kościoła, wfpólnie za to Bogu oddaią dzięki, y na fchyłku dnia, według rozkazu Papiezkiego podzieliwfzy fię na części, do właśnego S. Eufemii Klafztoru powracaią. Tegoż czafu Br: Bernardyn z Kollepetraku Mąż wielce chwalebny, który był ieden z Pifarzów nafzey Hiftoryi, y Br: Dominik z Bufzkietu Mąż świątobliwością zafzczycony, iako dwie pochodnie Zakonu, od OO. Obferwantów do Kapucynów przechodzą.

25 Z tym wfzyftkim w pierwfzych Zakonu początkach, gdy, ten niebędąc po Włofkich Kraiach rozfzerzony, przez co też y Kapucyni mało gdzie między ludźmi znani będąc; wiele przykrości znofić mufieli, które okazywały dziwną ich cnotę, y cierpliwość. Trafiło fię albowiem w tym czafie, że gdy Br: Piotr Apueńfki z trzema innych Braci z Marchyi fzedł do Rzymu, przez Miafteczko nieiakie, Kollifloryd nazwane, przechodził: których gdy mąż ieden niegodziwy, y śmiały na wfzelką zbrodnię obaczył; od czarta pobudzony, naprzod ich lżyć flowy, a potym pałafzem płazować począł. Co gdy oni cierpliwie znofili, tym bardziey powiękfzała fię dzikość, y zaiadłość człowieka: tak dalece, że częftokroć iuż iednego, iuż drugiego biiąc, aż o trzy mile bić, y fzkalować ich nie przeftał. A gdy ten naoftatek dla zmordowania ftanąwfzy, płazować zaniechał: wfzyfcy poklęknąwfzy Boga za niego profzą, y razem głos podnofząc do Boga wołaią: Racz nadgrodzić Panie wfzyftkim nam zle czyniącym, dla imienia Twego żywotem wiecznym.

26 Lecz nie mnieyfze y inni w tym czafie okazali męftwo w przeciwności; iako to Br: Gracyan z Nurfyi, y Br: Benedykt z Bergomu: którzy w czafie domowey woyny między Kaffaneńczykami, y Spoletanami w podróży Rzymfkiey przyfzedłfzy do Kaffaneńczyków Miafta, od nich dla ofobliwości nieznaiomey fukni za fzpiegów Spoletańfkich będąc poczytani, bez innego dowodu od zaiadłego pofpolftwa na fzubienicę prowadzeni byli; których zapalczywość ledwie przez Rządce Miafta, pokiby przez katownie do właśnego wyftępku fami fię nie przyznali, pofkromiona być mogła. W takowym rozruchu Bracia niezwyciężoną uzbroieni cierpliwością nieuftrafzeni być zdawali fię: za naywiękfzą poczytuiąc rofkofz, y chwałę, życie przy niewinności łożyć. Zaczym gdy byli pytani, czyli fą fzpiegowie od Spoletanów pofłani? oni fię dobrowolnie złośliwfzemi nad fzpiegów, y gorfzemi wyznawali. Więc za rozkazem Rządcy, aby im łatwiey być mogły zadane męki, zwleczeni z habitu, oba oftrą włofiennicą pokryci widzieć fię dali: którym on widokiem przerażony, gdy pilnie zwiedziwfzy fuknie nic w nich, oprócz drucianey dyfcypliny, y Xiążeczki Reguły nienalazł, pewnym ztąd będąc, że nie fzpiegowie, ale prawdziwi Serafickiey Reguły Synowie byli, żałuiąc poftępku, powinne dla nich ufzanowanie wyrządza; a obelgi zakałę pokornym wymawianiem fię zgładziwfzy, z uczciwością wypufzcza. Bracia zaś wypufzczeni tym ciefzyli fię niezmiernie, że dla Imienia Jezufowego ftali fię godnemi obelgę znofić.

27 Coś podobnego także z Bratem Janem Witerbfkim ftało fię; który z kompanem od Ludwika Generalnego Kommiffarza w tym roku wyfłany będąc do Apulii, gdy w drodze na wielu iezdnych ludzi napadł, od tego, który innemi władać zdawał fię, dla niezwyczaynego ftroiu za ofzuftów y włoczęgów poczytani, wiele zelżywości od niego ponieśli. Co gdy oni z pokorą, y cierpliwością poklęknąwfzy przyimuią, Mąż ów, ten ich poftępek na złe tłomacząc,

ROK PANSKI.	KLEMENSA VII.	KAROLA V. CESARZA.	Zakonu Kapucynòw.
1534.	11.	16.	10.

cząc, nad miarę zapaliwſzy ſię gniewem, rozkazuie ſługom, aby obnażonych z odzienia, dobrze ubiczowali kańczugami. Do czego gdy oni żwawiey zabieraią ſię, ledwie z nich habity zdeymą, aż obaczą pokrytych włoſiennicą; to òw Mąż widząc, natychmiaſt odmieniony na umyśle, a zapalczywość w ſkruchę, y nabożeńſtwo zamieniwſzy, zſiada z konia, y upadłſzy przed niemi na kolana, o odpuſzczenie z łzami proſi. Inne tym podobne opuſzczaią ſię przypadki, unikaiąc, nad miarę powiękſzenia tey Kſięgi.

28 W tym Roku Henryk VIII. Król Angielſki odrzuciwſzy Katarzynę właſną Zonę, dla Małżeńſtwa z Anną Boleną, poſłuſzeńſtwo naprzod Papieżowi, a potym do odſzczepieńſtwa pociągnąwſzy całą Anglię, y Kościołowi Katolickiemu wypowiedział.

29 Smierć naoſtatek Klemenſa VII. w tym Roku naſtąpiła: który na Papiezkiey Godności dociągnąwſzy lat iedenaſtu; dnia 26. Września życia dokonał. Po którym Paweł III. z Domu Farneziuſzów za powſzechną Kardynałów zgodą wſtąpił na Tron. Ten Papież, tak w uſpokoieniu między Monarchami niezgod pilność, iak w rozſzerzeniu Kościoła uſilność, a niemniey ku Zakonowi naſzemu przychylność widocznie okazywał.

ROK PANSKI.	PAWŁA III.	KAROLA V. CESARZA.	Zakonu Kapucynów.
1535.	1.	17.	11.

1 TEn Rok tyſiączny pięćſetny trzydzieſty piąty, y w Niebieſkie żniwo bogaty, y w licznych robotników Zakonowi ieſt obfity: w tym albowiem Jan z Fanu, który przeſzłego Roku do Weneckiego, y Medyolańſkiego Państwa był wyſłany; aby tam ku powſzechnemu tak Kościoła Bożego, iako też y Zakonu pożytkowi pracował, naprzód w Bergomeńſkim Powiecie iako pilny robotnik roſpoczął żniwo. Gdzie przyſzedłſzy do Aloyzego, albo według innych, Piotra Lipomana Biſkupa tego Miaſta, dla otrzymania od niego na wyſtawienie Klaſztoru pozwolenia, z wielką od niego ludzkością przyięty, y za iego proźbą w tymże Mieście z tak niewymownym wſzyſtkich pożytkiem ſłowo Boſkie rozſiewa, (wielkiey albowiem dzielności był w mówieniu) że Obywatele Miaſta ledwo zacząwſzy ſłuchać kazuiącego, zaraz na Przedmieściu, które Pałacowe nazywa ſię, mieyſce mu na Klaſztor wyznaczaią. Ten więc pierwſzy w tym Kraiu Klaſztor z gliny, (zwyczaynie) y chroſtu, mieſzkaniu dwunaſtu Braci wyſtarczaiący, przy Kościołku S. Alexandra M. był ubożiuchno wyſtawiony.

2 Inni zaś twierdzą, iakoby Jan z Fanu do Werony naprzód udawſzy ſię, po wielu podiętych (iako w życiu iego powiemy) tam pracach, y niewygodach, pierwſzy w Weronie wyſtawił Klaſztor, y pierwſze Weneckiey Prowincyi dał początki. Potym zaś dopiero w tymże ſamym Roku puścił ſię do Bergomu, gdzie założywſzy, iako ſię powiedziało, pod Miaſtem Klaſztor, z nim razem y Medyolańſką założył Prowincyę. My każdego przy ſwoiey zoſtawiwſzy prawdzie, to tylko, o czym z wſzyſtkich rękopiſm pewni ieſteśmy, twierdzemy; że w tym Roku tak w Weronie, iak w Bergomie przyięte, y zaczęte były Klaſztory. Roku zaś naſtępuiącego, przez tegoż Jana z Fanu, drugi też Klaſztor w Brykſie przy nieiakim S. Gerwazego Klaſztorze, na dwie mile od Miaſta odległym, za proźbą ſamegoż Biſkupa Bergomeńſkiego zaczął ſię budować: trzeci w Medyolanie za Bramą Wercelleńſką przy Kościołku S. Jana Apoſtoła, twierdzą być od niego wyſtawiony w tymże czaſie; który

potym do Miasta w Roku 1542. do Kościoła S. Wiktora M. przeniesiony został, o czym w żywocie iego obszerniey powie się, w tym zaś Roku dosyć będzie tyle namienić.

3 Tymże prawie sposobem, y w Apulii przez Brata Pawła z Seftynu, który z Prowincyi Marchyańskiey od Ludwika z Forosempronu był wysłany, w tymże czasie za wystawieniem w Larynie pierwszego Klasztoru, Prowincya S. Anioła bierze początek. A że w tey okolicy zostaie Góra Garganu, ziawieniem S. Michała Archanioła sławna, przeto ta Prowincya pod imieniem Sw. Anioła założona została. Po Laryńskim zaś Klasztorze, drugi w następuiącym Roku w Serciekapreoli, a trzeci w Rotundzie, S. Jana Miasteczku był wystawiony: która potym Prowincya w więcey nad dwadzieścia pięć Klasztorów pomnożyła się.

4 Gdy tedy Kapucyński Zakon po różnych Prowincyach rozszerza się, wielu zewsząd, tak z rozmaitych Zakonów, iako y z świata do iego zgromadzało się społeczności: między któremi w tym Roku od OO. Amadeuszów przyszedł Br. Bonawentura z Kremony Mąż cnotami ozdobny: od OO. Obserwantów Br. Piotr z Xiążęcego Miasta, y Br. Bonawentura z Góry Królewskiey: z Swiata Br: Franciszek z Metapuntu, Br. Antoni Sycyliyczyk, y Br. Albert z Neapolu; wszyscy chwalebnemi cnotami iaśnieiący Mężowie; y wielu innych.

5 Więc za przyzwaniem naszych do Miasta przed śmiercią Klemensa VII. Zakon Kapucyński nieiakiego pokoiu zdawał się używać. Lecz przeciwników naszych Obrońcy biorąc pochop z nowego wstąpienia na Tron Pawła III. pod nieiakim pobożności pozorem Papieżowi, osnowy cały sprawy niewiadomemu, doradzaią; że do powszechney zachowania spokoyności nic potrzebnieyszego nie iest, iak Przełożonym Kapucyńskim zakazać, aby Zakonnych osob, a szczegulnie od OO. Obserwantów, dla wielu, które ztąd wynikaią zgorszenia, wcale nie przyimowali. Na tych Papież przestaiąc radzie, pod karą klątwy zabrania Kapucynóm bądź którychkolwiek Zakonników do siebie przyimować, pokiby inne Stolicy Apostolskiey nie nastąpiło rozrządzenie. Ale wkrótce potym, rzecz pilniey rostrząsnąwszy, drugim wyrokiem pierwszy umiarkował, którym co do innych osob dawnieyszą wolność przywracaiąc, samych tylko Braci od OO. Obserwantów, aż do ich przyszłey Kapituły Generalney, na którey o całego Zakonu Odnowienie starać się mieli, przyimować nie pozwala. Ten Przywiley zaczyna się: *Nuper accepto &c.* Naostatek tegoż samego Roku drugi Przywiley, poczynaiący się: *Dudum post quam:* nawet y co do OO. Obserwantów przyimowania zupełną wolność zostawuie, ieżeliby Ministrowie w przeciągu dwóch Miesięcy, mieysc do Odnowienia sposobnych nie wyznaczyli. Gdy tedy ani w tym czasie przepisanym, ani nawet w dalszym takowe mieysca wyznaczone nie były, zaczym wolnie Kapucyni na potym, y od OO. także Obserwantów do Zakonu swego przyimować mogli.

6 Już tedy dla szczegulney Pawła III. Papieża ku nam przychylności, gdy Zakon miłym cieszy się pokoiem y wielu w nim Oyców nauką, y świątobliwością kwitnie: wcale stan Zakonu, który w Klasztory, y Prowincye znacznie rozmnożył się, y prawie codziennie wzrastał, doskonalszego rządu wyciągać zdawał się nad ten; którym od Ludwika więcey dowcipu, aniżeli biegłości rządu maiącego, był sprawowany: przytym sam przepis Reguły, którym Kapituły Generalne dla lepszego Zakonu porządku co trzy lata nakazuią się, tego wymagał, o których ieszcze Ludwik żadney nie czynił wzmianki, ale sam bez naradzania się z Definitorami, z których iedni nie byli przytomni, a drudzy już pomarli, według upodobania swego bez Kapituł Zakonem rządził. Zaczym

z roſtropnych, y poważnieyſzych Oyców niektórzy, do zwołania Generalney Kapituły, ſłuſzne częſtokroć Ludwikowi przekładali przyczyny. Lecz on dalekiey będąc od tego myśli, mniey na to wſzyſtko zważaiąc, dalſzą y pozorną nadzieią łudzić ich poſtanowił.

7 Byli wprawdzie niektórzy, co ten poſtępek Ludwika na dobrą ſtronę tłomaczyli z naſtępuiących przyczyn: Pierwſza; że będąc ieſzcze Zakon nie ze wſzyſtkim ugruntowany, y od przeciwników natarczywości nie ze wſzech miar wolny, gdyby w innego wiadomości rzeczy, albo męztwa w przeciwnościach niemaiącego doſtał ſię rządy, pewnieby wielkiego niebeśpieczeńſtwa doznawać muſiał; przeto pókiby Zakon mocy, y ſtałości zupełney nie doſzedł, Ludwikowey obrony wyciągać zdaie ſię. Druga; że ci, którzyby do rządzenia Zakonu zdatni byli, gdy ledwie nie przed Rokiem do niego od OO. Obſerwantów przenieśli ſię, nowotni ieſzcze, y nie wciągnieni w życia ſpoſob, oraz ściſłą Zakonu karność właściwą Kapucynom, być zdawali ſię. Zaczym niebeśpieczno było takowym powierzać rządu, boby łatwo młodociana Zakonu karność nadwątlona, y roſproſzona zoſtała. Trzecia; że gdyby rząd Zakonu na ludzi biegłych, y uczonych był włożony, za wprowadzeniem przez nich nauk wyzwolonych, oſobność puſtelnicza, bogomyślność, ſzczera proſtota, przy uczęſzczaniu, y ſpołeczności z ludźmi, zaginąć, y upaśćby muſiała.

8 Lecz dalſze Ludwika poſtępki, nie uſprawiedliwiły tych doſyć ważnych przyczyn. Gdy albowiem ani przez namowy Braci, ani przez nalegania uſilne Przyiacioł Zakonu dał ſię nakłonić Ludwik do złożenia Kapituły; Bracia z Przyiaciołmi udawſzy ſię do Papieża, to u niego ſprawili; że przez iednego z Biſkupów nakazał Ludwikowi, aby iak być może nayprędzey Kapitułę Generalną do Rzymu zwołał.

9 Zaczym Ludwik odebrawſzy takowy roſkaz od Papieża, lubo to go nie pomału obeſzło; zaraz iednak roſpiſawſzy po Prowincyach liſty, o Kapitule Generalney tego Roku na początku Liſtopada w Rzymie odprawić maiącey ſię, donoſi: na którą y Bernardyna z Aſtu, y Jana z Fanu, y innych znacznieyſzych wzywa, którzy po różnych mieyſcach rozeſzli ſię byli; tudzież Ludwikowi z Reginu, y Bernardynowi Jerzemu, z Kalabryi, ſtawić ſię roſkazuie.

10 Na zaczęciu tedy zgromadzoney w Rzymie Kapituły, gdy nie mało Ludwik o zachowaniu Reguły, o oſobności żywota, o znoſzeniu przeciwności, y o innych cnotach człowieka Zakonnego zdobiących, do czego Bracią według możności zachęcał, doſyć chwalebnie powiedział: o obieraniu nakoniec mówiąc, iak wiele od zaczęcia Zakonu dla ocalenia iego aż dotąd przykrości poniosł; ile więzienia, ile zelżywości, ile ucieczek, ile niebeśpieczeńſtw podiął: ile prac nakoniec dla zachowania iego w całości łożył; doſtatecznie wylicza. Przydał naoſtatek; że Zakon z daru Boſkiego w takowym teraz zoſtaie ſtanie, że iego daley nie potrzebuie pomocy, dla tey ſzczegulnie przyczyny, iż w Mężów y do rządzenia ſpoſobnych, y do obrony mężnych, iuż doſyć obfituie. Zaczym Bracì uſilnie proſi, aby innego na Urząd Generalſki obrawſzy, iemu cokolwiek pożądaney ſpokoyności użyć dozwolili.

11 Co Ludwik chociaż nie ſzczerze (iako potym oczewiście dało ſię poznać) przed Bracią oświadczył; za Boſkim iednak zrządzeniem ſtało ſię, że którzy w proſtocie ſerca mówic go ſądzili, gdy przyſzo do obierania Definitorów, aby iego dogodzili chęciom, mieli go z tą godnością. Inni zaś, którym Ludwikowe rządy mniey pożyteczne Zakonowi zdawały ſię, dla tey przyczyny ſwoich dla niego umknęli głosów. Więc gdy z pierwſzych głoſow czterey Definitorowie Generalni wybrani zoſtali, to ieſt: Br. Bernardyn z Seny, Br. Bernardyn z Aſtu, Br. Jan z Fanu, y Br. Euzebi z Ankony, z drugich zaś Br. Ber-

nardyn z Aſtu do Generalnego Wikaryiſtwa wſzyſtkich głoſami był wezwany; Ludwik ani między Definitorami znalazł mieyſca, ani na Generalſkim utrzymał ſię Urzędzie. O czym dowiedziawſzy ſię Ludwik, natychmiaſt iad ukryty, który aż dotąd w ſercu tail ſię, powierzchownie wybuchaiąc, coby tak długa Kapituły zwłoka, y pokorą tchnąca iego przemowa znaczyła, iawnie okazał. Natychmiaſt albowiem większym niżeli Zakonnego człowieka zdobi, zapaliwſzy ſię gniewem, od zdrowego rozumu prawie odchodzić zdawał ſię.

12 Po zakończonym tedy Wikarego y Definitorów Generalnych obieraniu, gdy wſzyſzy ſpiewaiąc *Te Deum Laudamus* porządkiem do Kościoła udaią ſię, y dawnym Zakonu zwyczaiem po oddaniu Generalſkiey pieczęci przez pierwſzego z Definitorów Generałowi, wſzyſcy na znak podległości ręce iego całuią: tym powſzechney radości, y pokory obrzędom, ſam tylko Ludwik przytomnym być niechciał; owſzem taką umyſłu wynioſłością był nadęty, że nietylko nowemu Generałowi albo poſłuſzeńſtwa, albo uſzanowania znaku wzbraniał ſię okazać; ale nadto, gdy potym Bernardyn z nim zſzedłſzy ſię, y uklęknąwſzy przed nim, mówił: Oto, Oycze, iak niegodnego Bracia za Generała obrali; natychmiaſt nie bez poruſzenia ſię iemu odpowiedział. Tym też gorzey ſtało ſię. Innego bowiem wybranie przykreby mi nie było, iak tylko twoie. Bernardynowi zaś z pokorą pytaiącemu o przyczynę. Gdzież maſz (rzecze) potrzebną do rządzenia żywość? Czyliż nie tak powolny ieſteś, że co inni z wielką zaſzczepili pracą, dla twoiey gnuśności zaginąć muſi?

13 Lecz ten Ludwika zarzut iakby był nieſłuſzny, łatwo u ſiebie ſamego mógł być przekonany, wiedząc zdawna o iego oſobliwſzych przymiotach, które mu powodem były do ſprawowania większych urzędów w Zakonie OO. Obſerwantów: zazdrość raczey z wyniesienia iego na tę godność, którą on utracił, prawdziwego w Ludwiku dla Bernardyna umnieyſzyła poważenia. Ani też całość Zakonu troſkliwości iego była powodem, ale bardziey pod tą zaſłonką duch wynioſłości ukrywał ſię. Który iednak niegodziwym poſtępkiem ſam wkrótce odkrył.

14 Był w początkach zwyczay chwalebny wprowadzony w Zakonie, że w niektóre dnie większey Uroczyſtości ieden z Braci wſtąpiwſzy na Kazalnicę przygotowaną w Refektarzu, gdy inni biorą pokarm, dla powſzechnego innych pożytku, do ćwiczenia ſię w cnotach, lub zachowania Reguły w Mowie zachęcał. Zaczym gdy ten dzień z przyczyny obrania Generała, był niepoſpolity, ieden z Kapłanów wſtąpiwſzy na Kazalnicę iuż mówić zaczynał; aż oto Ludwik pełen zapalczywości do Refektarza wchodzi, y żadnego wcale ani Generałowi, ani innym Oycom uſzanowania znaku nie oświadczywſzy, aby uſtąpił z Kazalnicy Kapłanowi rozkazuie: na którą ſam wſtąpiwſzy, przy powſzechnym zadziwieniu wſzyſtkich Braci, y oczekiwaniu, coby ten poſtępek znaczył, iakoby z gniewu od rozumu odchodząc, z temi odezwał ſię ſłowy. Słyſzcie, Bracia. Ja ieſtem Ludwik z Foroſempronu. Ja ieſtem Ludwik Tenalia: wielem dotąd czynił: więcey ieſzcze umiem: a daleko więcey uczynię, co was wſzyſtkich przeſtraſzy. To wymowiwſzy, człowiek ów nadęty zſtępuiąc z Kazalnicy, nieznośnym tych wſzyſtkich Oyców żalem napełnił: którzy widząc go tak do ſiebie, iako do dawney cnoty, y zakonności niepodobnym, z płaczem pożywali chleba, y z łzami napóy mieſzali.

15 Nad tym Ludwika upadkiem niech ſię nikt niedziwuie: y z obrzydłey wynioſłości iego nie gorſzy ſię. Ponieważ ſtan Zakonny, od ſideł, y zaſadzek czartowſkich nieczyni wolnym. Niebył lepſzy, ani mężnieyſzy Ludwik nad Anioła; który nieumiarkowanym czci pragnieniem uwiedziony, ſromotnie w przepaść zleciał. Ani nad Salomona większy, lub milſzy Bogu; który iednak

dnak (iako mowi Cypryan S.) (a) „ Jak długo chodził w drodze Pańſkiey, tak długo łaſkę, którey był doſtąpił od Pana, poſiadał; odſtąpiwſzy zaś drogi Pańſkiey, ſtracił też y łaſkę Pańſką. „ Zakon początkiem ieſt chwały, nie uwieńczeniem; ani Zakonnego człowieka pochwał dokonywa, lecz godność roſpoczyna. Bo gdy napiſano ieſt. (b) „ Ktoby wytrwał aż do końca, ten zbawion będzie. „ Każda więc chwalebna przed końcem ſprawa, ſtopniem ieſt; przez który do wiekuiſtey chwały zmierza ſię, nie kreſem; przez który naywyżſza doſkonałość poſiada ſię. Niech raczey biorą przeſtrogę na urzędach będący, y lękaią ſię upadku; ieżeli albowiem godności na przyzwoitey nie gruntuią ſię pokorze. (c) Tych wywyżſzenie, wierzay temu ſnadno, ieſt niebeſpieczne, bo cięźey upadną. Niech ſię także zapatrzą, y poznaią, iak ſą nieſzczęśliwi, y w iaką zapadaią przepaść złości, którzy raz poſtradawſzy czyſtego ſumnienia, od łaſki Boſkiey opuſzczeni zoſtaią. Gdy albowiem y światło do Boga prowadzące w ſobie przygaſzaią, y z Nieba na tey pomocy im zbywa, która w przekonaniu złych ſkłonności dopomaga zwycięztwa; idzie zatym, że właſnemi ciemnościami otoczeni, i ſzpetności, lub niebeſpieczeńſtwa niewidzą, y nawet ciężkości zbrodni, którey ludzie wſtydać ſię zwykli, bynaymniey nielękaią ſię, albo czuią.

16 Gdy tedy Generał, y inni Oycowie tak wielką w Ludwiku obaczyli odmianę, y brzydką wynioſłością iego zaślepiony umyſł: po zakończonym obiedzie, z wſzelką pokorą do niego udaią ſię: y za Oyca wſzyſtkich przyznaią: a naprzód ſam Generał, wſzyſtkie iemu poſzanowania, y uniżoności, iako Oycu wyrządza znaki; proſi, aby ſiebie, y innych iako ſynów ſwoich przyiął, uznał, y wſpomagał. Nie do podległości, lecz do towarzyſtwa w urzędzie zapraſza; y wſpolny godności, y powagi ſtopień z ſobą przyrzeka: nic bez iego rady, y powagi nie czynić, nic przeciw iego myśli nieſtanowić obiecuie. Zgoła, że do Generalſkiey godności na niczym, prócz ſamego imienia zbywać mu nie będzie, pełnemi ludzkości ſłowy oświadcza ſię.

17 Temi Generała, y innych Oyców proźbami, tak Ludwika umyſł ubłagać ſię, lub zaſpokoić niedał, aby choć cokolwiek pohamował ſię w gniewie; ale y owſzem odłączywſzy ſię od Braci, żadnym ſpoſobem niedał ſię nakłonić, aby ſprawom Kapituły być przytomnym, albo im rady ſwoiey, (lubo Oycowie iak nayuſilniey, aby mu tym większą uczciwość wyrządzili, od niego domagali ſię) dodać raczył. Co było przyczyną, że owa powſzechna radość, która w ſercach Braci, z obrania nowego Generała wſzczęła ſię, znagła odmieniła ſię w ſmutek; y nad upadkiem tego łzy hoyne wſzyſcy wylewali, którego dotąd za Oyca, y Obrońcę mieli.

18 Z tym wſzyſtkim Wikary Generalny z Oycami Kapituły około potrzeb Zakonu zatrudniwſzy ſię, uſtanawiaią Prowincye, y każdey ſwoie granice przepiſuią: Prowincyałów ſtanowią, (dotąd albowiem od Ludwika ani Prowincyi, ani Prowincyałów uſtanowionych niebyło, ale tylko przez wyznaczonych Kommiſſarzow Zakonem rządził) Zgromadzenia, Gwardyanów, Kuſtoſzów, y co ſię tylko do dobrego rządu, y porządku ściągało, za powſzechnym naradzeniem ſię ułożyć ſtaraią ſię: aby nowy Zakon, który dotąd rozlicznym prześladowaniem uciśniony, w gwałtownym raczey, aniżeli ſpokoynym zoſtawał ſtanie, piękney, y rządney zaczaſem Rzeczypoſpolitey Zakonney nabył ozdoby. Zaczym Uſtawy, które w Alwacynie pod Mateuſzem z Baſſu krótko ułożone były, wiele potrzebnych rzeczy, z wielką roſtropnością przydawſzy do nich, od tey Kapituły, przy znaczney mądrości Bernardyna, wydane zoſtały.

(a) *Cyprian de unit. Eccles.* (b) *Matth.* 24. (c) *Tolluntur, caſu quo graviore ruant.*

19 Jakby zaś tey Kapituły rozporządzenia były przyiemne Bogu, ieden z Braci wielce pobożny, tey Kapitule przytomny, poznał z Boskiego obiawienia. Ten albowiem, gdy Bernardyn Wikary Generalny raz na tey Kapitule do Braci miał przemowę, S. O. Franciszka u stołu z nim siedzącego, y słowa, które do Braci mowił, poddaiącego widział. Który naostatek po zakończoney Bernardyna mowie, mile na przytomnych w około Braci poglądaiąc, swoim błogosławieństwem ich obdarzył.

20 Ludwik zaś ieszcze trwaiąc w zacięciu swoim, z czym się iawnie odgrażał, y co do ugaszenia żądzy wyniosłości swoiey u siebie postanowił, po zakończoney Kapitule wykonać umyślił. Tym końcem do Jana Dominika Kardynała Traneńskiego, którego pomocy w niepomyślnych Zakonu okolicznościach łatwo doznawał, y którego przychylność sobie ziednał, nieodwłocznie udaie się: y temu wielkie Zakonu niebespieczeństwo, z przyczyny obrania nowego Generała, którego do tak trudnego Urzędu ztąd naybardziey sądził być niesposobnym, że ten bardziey do szpyrania w Xięgach, aniżeli do rządzenia, które doświadczonym w rzeczach iest przyzwoite, był zdolnieyszy, przekłada: tudzież na uczynioną sobie bezecną krzywdę żali się, którego po tylu podiętych pracach, y nieszczęśliwościach dla Zakonu doznanych, iak niezdatnego, y niegodnego odrzucono. Na to iednak (mowił) mnieybym zważał, gdybym ztąd wynikaiącego Zakonu zniszczenia nie obawiał się.

21 Lecz gdy ta, nie tak powszechności Zakonney, która łatwo pozorem dobrego daie się uwieść, ale raczey niektórych tylko iest wina, którzy na Kapitule u prościeyszych głosy sztucznie, y zdradliwie sobie ziednali; zaczym, ponieważ takowe obierania dla tey przywary mocy, y ważności nie maią, wcale rzecz iest potrzebna, abyś przez twoią, naydostoynieyszy Kardynale, dzielność, y powagę, którą się u Papieża zaszczycasz, o powtorne zwołanie Kapituły postarał się.

22 Zdumiał się, słysząc to Kardynał, temu naybardziey dziwuiąc się, że w tak świątobliwym ludzi zgromadzeniu, które y rzeczy wszystkich, y czci wzgardę zupełną przedsięwzięło, tak niegodziwie do godności ubiegano się. Wierząc iednak Ludwikowey powieści, idzie do Papieża, y od niego rozkaz na piśmie otrzymuie, aby powtórna Kapituła, z Braci iak tylko być może nayliczniejszych, w początkach następuiącego roku, zwołana była. Był to wymysł Ludwika tym końcem od niego ułożony, y Kardynałowi podany, że od wielości Braci przy pożądaney godności być spodziewał się utrzymanym. Ale niebył szczęśliwy w ułożeniu swoim, y owszem sam powiększył sromoty własney, widocznieyszy czyniąc swóy upadek.

23 Tak Ludwik przez Kardynała rozpocząwszy niegodziwą robotę swoią, prostych Braci niektórych na swoią stronę przeciąga, między któremi także y Br: Antoni Cyrneusz, Mąż wielą cnotami ozdobiony, znaydował się; z któremi o prostocie, uboztwie, y ściśleyszym życiu dla tego rozmawiał, aby tym łatwiey do siebie y innych zachęcił, y pod zmyślonym doskonałości duchem, ich głosy sobie pozyskał: a opuściwszy Klasztor S. Eufemii, przy Kościele S. Tomasza z niemi osiada; y tam odłączywszy się od innych Braci, y posłuszeństwa Generała, osobne życie prowadził; właśnie iakby rozerwaniem Zakonu, ieśliby go na przyszłey Kapitule Generałem nie obrano, y założeniem nowego Zgromadzenia groził.

24 To Ludwika z innemi oderwanie się wielkiego zgorszenia tak w Rzymie, iako y w Zakonie, przyczyną było. Które tak przeciwnikow ięzyki przeciw Zakonowi zaostrzyło; że wszędy Kapucynów obłudnikami, wyniosłemi,

chciwemi godności, pobielanemi grobami, powierzchownie niby świątobliwości pozor maiącemi, wewnątrz zaś hardym, y nadętym duchem tchnącemi, nazywali: y iawnie czci Zakonu, y ſzacunku uwłoczyli; tak dalece, że, który przeſzłego Roku dla uwłoczących złości ledwie pogrążony nie zoſtał, w niemnieyſzym y teraz niebeśpieczeńſtwie zguby, y upadku znaydował ſię.

25 Tych zaś, którzy dla Zakonu, y Ludwika wſzelkie przy obronie dotąd okazywali względy, tak odmienił ſię umyſł; że, niedoſzedłſzy ieſzcze początku, y przyczyn tego rozruchu, doſyć pokazywali ſię oziębłemi w dauiu potrzebney Zakonowi pomocy. Dwór także Papiezki, któremu Kapucyńſki żywot pełen oſtrości, y pokory dotąd zdawał ſię, gdy ich tak gwałtownemi krokami do godności ubiegaiących ſię widział, nie pomału zmnieyſzył powziętego przedtym o nich rozumienia.

26 Sam nawet Zakon wzruſzył ſię nie pomału. Wielu albowiem na Ludwika, y innych znacznieyſzych oſob odłączenie ſię patrząc, chwiali ſię w Zakonnym przedſięwzięciu, y pogorſzaiąc ſię z takowego poſtępku, albo do pierwſzego Zakonu powracali, albo przenoſili ſię do innych. Niektórzy też na oſobność udawſzy ſię, oſiedli na Puſtyniach. Lecz którzy większą roſtropnością rządzili ſię, dobroci powołania ſwego brali miarę z doſkonałego zachowania Reguły, które doſyć ſzczęśliwie kwitnęło dotąd w Zakonie; zaczym y od ſiebie wſzelką oddalali boiaźń, y innych chwieiące ſię umyſły umacniali. Nad innych zaś Bernardyn Generał pełen ufności w Bogu, osłabione Braci umyſły gruntownemi dowodami do lepſzey wzbudzał nadziei, aby ſtałemi w pokuſie będąc, (która, iak wiatr pſzenicę, z lekkich plew umyſły oczyſzczać zwykła) w przedſięwzięciu Zakonnym nieporuſzenie trwali, ieżeli Koronę przyrzeczoną ſtateczności oſiągnąć pragną.

27 Gdy tych Bernardyn umacnia w duchu, wielu z tamtych, którzy za Ludwikiem udali ſię, widząc nieſłuſzność, y w oderwaniu ſię od ſpołeczności Zakonu, y w wyłamaniu ſię z pod poſłuſzeńſtwa Generała, za powodem zdrowſzey rady powróciło do Zakonu. Początek uczynił Br. Antoni Cyrneuſz, który ſwoim przykładem, y namową pociągnął za ſobą innych. Reſzta zaś trzymaiących ſię ſtrony Ludwika, nagłą niektórych śmiercią przerażona, z ſamymże Ludwikiem, gdy iuż małą garſtkę widział Kompanow, do ſwego Klaſztoru powraca: gdzie Ludwik ſpoſob, nie umyſł odmieniwſzy, przyſtoyniey, y z większą powolnością ſprawować ſię począł, aby tym ſpoſobem przychylność Braci dla ſiebie ziednał.

28 Wſzakże w pośrzod tak wielkiego zamieſzania, y dolegliwości, nie zoſtawił Bóg Nayłaſkawſzy ſtrapionego Zakonu bez nieiakiey pociechy. Albowiem Kamill Urſyn, y Wiktorya Kolumna, znaiąc dobrze niegodziwe Ludwika zamachy, gdy poznali, że w całym Rzymie ſzarpią niewinnie Kapucyńſką ſławę, mężnie uwłoczącym ſtawili ſię, y nieſłuſzne mowy, y rozumienia, ſwoią powogą, y roſtropnością ile ſił, przytłumiali. Przytym zaś Br. Franciſzek Tytelman z Haſſel, nauką, y ięzykow umieiętnością ſławny, od OO. Obſerwantów do nas przechodzi, y razem z Franciſzkiem z Soletru cnotą, y nauką zaſzczyconym, z dwoma innemi od Bernarydna Zakonny przyimuią Habit: przezacne Tytelmana cnoty pod Rokiem 1548. którego dług śmiertelności wypłacił, obſzerniey przy Boſkiey pomocy opowiemy.

4 WIelka owa nawałność, która przefzłego Roku, przez Ludwika pobudzona była w Zakonie, ieszcze się w teraźnieyszego tysiącznego, pięćsetnego, trzydziestego szostego, początkach nieuspokoiła: y owszem za powiększeniem coraz fali, szczupła Zakonu łodka gwałtownością burżliwych wiatrów urzucana, y prawie skołatana, w wielkim niebeśpieczeństwie pogrążenia zostawała: aż też, gdy Bracia w płaczu, modlitwie, y postach wołaią do Pana; ku iey uśmierzeniu Kapituła Generalna, przez Apostolską Stolicę nakazana, tego Roku, na początku Kwietnia, w Rzymskim Klasztorze, zaczęła się. Na którey Kardynał Traneński imieniem Papiezkim zasiadłszy, Zgromadzonych Braci poważną mową, do zgody, y wzaiemney miłości zachęca: a bierąc wstęp od słabego, y ieszcze niedostatecznie umocowanego Zakonnego stanu, dowodził, że Zakon wielkiego człowieka, któregoby rostropnością w tych swoich początkach był rządzony, potrzebuie. Zaczym wszystkich usilnie upominał, aby wszelkie tak ludzkie względy, iako nieporządne chuci na stronę odrzuciwszy, takowego obrali, któryby powszechnemu iego dobru, y pożytkowi mogł zaradzać. Aby zaś wszystko porządnie, y mimo zdrady, lub oszukania działo się, do dwóch wysadzonych od Kapituły do odbierania głosów, sam trzeci do nich przyłączył się.

8 Po takowym od Kardynała zagaieniu y wezwaniu Ducha Nayświęt: pomocy; Definitorów naprzod, a potym Wikarego Generalnego obieranie nastąpiło. Tu zaś takowa była obieraiących w dawaniu głosow zgoda, y szczerość, że lubo ci przeszłą Kapitułę liczbą osob więcey nad połowę przenosili, iednakże wszyscy iednostaynym umysłem na tegoż Bernardyna co do Generalskiego Urzędu, y tychże samych Definitorow tak zgodzili się: że Kardynał, wszelkie zdrady podeyzrzenie z umysłu swego złożywszy, a szczerość w obieraniu, y prostotę Braci wielce pochwaliwszy, własną powagą wybranie Bernardyna potwierdził.

3 Sam tylko Ludwik ślepą ową władania żądzą zapalony, w nierownie większą złość, gniew, y niespokoyność wpada: tak dalece, że gdy inni na podziękowanie Bogu, y oświadczenie Generałowi posłuszeństwa, do Kościoła udaią się; on tylko sam od zwykłych uchylił się obrzędów. Upomina, prosi, y nalega Kardynał iak nayłagodnieyszemi słowy, aby, którego Apostolska Stolica na Generalskim utwierdza dostoieństwie, temu z swoiey strony winney czci, y posłuszeństwa nie ubliżał. On przeciwnie, ani Kardynalskie napomnienia przyimuie, ani się nakłania prożbą, ani porusza się naleganiem, ale wyzuwszy prawie postać człowieka, w istotę dzikiey bestyi mienić się zdawał.

4 A nieprzestaiąc na tym, gdy po zwyczaynym Bogu dzięk czynieniu, Oycowie z Kardynałem zeszli się na mieysce obrad, znowu Ludwik żale rozpościera; Zakon niegodziwym, niewdzięcznym, dobrodzieystw niepamiętnym, y nad Hirkańskie Tygrysy okrutnieyszym nazywa: patrz iak daleko tak zapamiętałego człowieka ślepota zaszła; że ani na boiaźń Boską, ani na przytomność Kardynała, ani na Zgromadzonych Braci żadnego nie maiąc względu, nadętey wyniosłości wypuszcza cugle.

5 Lecz gdy ten, tak przeciw Zakonowi sroży się, Bóg Naywyższy, na którego zuchwała Ludwika krnąbrność oczewiście zlewała się, iakby tym ciężko był obrażony, w tymże czasie iawny pokazał dowod. Tym czynnościom Ludwika był przytomny Br. Dominik z Domodoscelli Laik, osobliwszą sumnienia czystością, prostotą, y innemi cnotami obdarzony; który w samymże czasie złorzeczenia Ludwikowego, otwieraiące się Niebo, y Chrystusa razem z Przeczystą Panną, y S. Franciszkiem z Nieba zstępuiącego oba-

czył: którzy zaſtanowiwſzy ſię na powietrzu, ſtraſzliwą twarzą ciężkiego coś Ludwikowi grozić zdawali ſię. Gdy to Mąż pełen proſt ty pilnie uważa, bierze zlecenie od Chryſtuſa, co zaraz w przytomności Braci, iawnie Ludwikowi ma powiedzieć. Zaczym chcąc dopełnić roſkazu Pańſkiego, pada na kolana, proſząc Oyców, aby mu wolno było mówić. Bernardyn zaś Generał, znaiąc proſtotę człowieka tego, że ſię obawiał, aby co mniey przyzwoitego w przytomności Kardynała niepowiedział, ſkinieniem ręki dał znak milczenia. Ale ſilnieyſze Ducha Pańſkiego wzruſzenia w ſobie czuiąc; gdy powtórnie o wolność mowienia proſi: obrociwſzy ſię do Generała Kardynał: Wſzakże to mieyſce (rzecze) daie każdemu wolność do mowienia, zaczym y temu Bratu zabraniać nienależy. Toż maiąc pozwolenie, gdy ſię trzy razy przed wſzyſtkiemi rzucił na ziemię, y poſypał ſię popiołem; obrociwſzy ſię do Ludwika, temi do niego ſłowy mówić zaczął: Słuchay, Ludwiku, wyroków Boſkich, y co o tobie poſtanowił, nadſtaw ucha. Nadto podnoſiſz ſię, Ludwiku, nadto ſię pyſzniſz: iuż obrzydła Bogu wynioſłość twoia, kiedy co Boſkiego ieſt, chełpliwie przywłaſzczaſz ſobie. Dzieło Odnowienia ſobie przypiſuieſz; lecz wcale myliſz ſię, y zwodziſz ſamego ſiebie: ani bowiem z twego wynalazku, ale przez Chryſtuſa, Przeczyſtą Pannę, y S. O. Franciſzka zaczęte, y roſkrzewione było. Zacóż tedy Boſkie dzieło ſobie przywłaſzczaſz? Ciebie wprawdzie Bóg Nayłaſkawſzy do pielęgnowania nie twego, lecz ſwego płodu, przez lat dzieſięć używał: w którym czaſie zawſze ci użyczał pomocy ſwoiey, z wſzyſtkich niebeſpieczeńſtw, y dolegliwości wyrwał ciebie, użyczył męſtwa, dodał roſtropności, walczącego uzbroił, ſłabego wzmocnił, nieprzyiacioły za ciebie rozpróſzył, nawałności uśmierzył: że tedy z tego chwałę ſobie śmieſz przywłaſzczać, a Boſkie Zakonu tego uſtanowienie twemu ſtaraniu, y pracy przypiſuieſz, y ieſzcze na tym nię przeſtaiąc, po nieprzyiacielſku z nim poſtępuieſz, y ſławy iego nadwerężaſz: wiedzże o tym, że wſzyſtkich, któremi cię Bóg dotąd ubogacał, darów, łaſk, y ſamego nawet Zakonu poſtradaſz; z którego naoſtatek łona, na ukaranie twego wyſtępku, ciebie ſamego wyrzuci: aby tobie, y innym dało ſię poznać; że nic równie Boſkiego Maieſtatu nie obraża, iak brzydką niewdzięcznością zarażone umyſły; y że bez kary nie zoſtaną, którzy zuchwale ważą ſię ſzarpać ſławę Zakonu tego. To wymówiwſzy Dominik zaraz oddalił ſię z oczu wſzyſtkich.

6 Zdumiał ſię ową prorocką proſtego człowieka mową, y poſtępkiem Kardynał, y niewątpił, że to od Boga pochodziło. Albowiem y ſam Dominik potym ſpytany, coby go do takowego poſtępku pobudziło, nic (rzecze) z właſnego domyſłu ani mówiłem, ani czyniłem; ale cokolwiek od Chryſtuſa, Przeczyſtey Panny, y S. O. Franciſzka miałem zleconego, tego tylko dopełniłem.

7 Zaczym Kardynał ieſzcze z większą łagodnością zachęca Ludwika, aby pobudzonych ſkłonności uśmierzywſzy zapędy, do zaradzania, o dobru Zakonu, razem z Generałem, y Oycami przytomnemi nakłonił umyſł; y ieśliby co do Generalney Kapituły pożytku, potrzebnego ſądził, iawnie otworzył ſwoie Zdanie. Uſłuchał Ludwik, lecz gdy iuż ſtracił do Zakonu przywiązanie, rzeczy niektóre bardziey ſzkodliwe, aniżeli pożyteczne Zgromadzeniu, pod nieiakim dobrego pozorem, do uſtanowienia podaie.

8 Z tych pierwſza była; aby wſzyſcy Bracia, ſzkolnych zaniechawſzy nauk, ręczną tylko bawili ſię robotą, przez którąby według przepiſu Reguły, właſne mieć mogli wyżywienie. Pod tą zaś ręczney pracy zaſłoną, która proſtych Braci umyſły łatwo przynęcić mogła: wſzelkie nauki, które do opowiadania ſłowa Bożego wielce ſą potrzebne, z wielkim duſz pokrzywdzeniem,

Oo

y uszczerbkiem Ewangeliczney Reguły, w Zakonie chciał zatracić; aby w nim za czasem y Kaznodzieyski zaginął Urząd. Druga, aby Wikary Generalny Kapucyński, nie do OO. Konwentuałów, ale Obserwantów należał Generała, y od niego brał potwierdzenie Urzędu swego. Lecz gdy on aż dotąd tak żwawo przeciwnego bronił zdania, że niemógł o zgubie Zakonu ztąd pochodzącey niewiedzieć; czegoż innego, ieżeli nie zniszczenia Zakonu, w tym zdaniu swoim szukać zdawał się? Trzecia naostatek; aby Bracia pustelniczy żywot, według Przywileiu Klemensa VII. prowadząc, na Pustyniach tylko mieszkali, dla doskonalszego, y zupełnego w bogomyślności ćwiczenia się. Te zaś iego zdania gdy myśli S. O. Franciszka, słowy, y przykładem wyrażoney, tudzież pierwiastkowemu Zakonu zwyczaiowi, tylu wiekami stwierdzonemu, Braci nakoniec powołaniu dosyć iaśnie od Boga obiawionemu sprzeciwiaią się, y naypierwszy Chrześciańskiey miłości urząd w Zakonie znoszą, ztąd łatwo dowodzi się, że nieszczerze Ludwik Oycom zgromadzonym doradzał.

9 Tu Kardynał spyta Generała, coby o zdaniu Ludwikowym rozumieć należało; ktory Bernardynowi Seneńskiemu, pierwszemu Definitorowi zleca odpowiedź: ten zaś na każde z osobna odpowiadaiąc: Pierwsze: (rzecze) to iest ręczna praca Apostolskim przykładem stwierdzona, Regule przyzwoita, od S. O. Franciszka wsyystkim radzona, sprawiedliwą u wszystkich znayduie pochwałę, byle tylko przepowiadania, y miłości ducha, który nad nią przenosić należy, nie gasiła. Ani bowiem (mowił) Zakon Braci Mnieyszych, iako z początków samych, y przepisu Reguły pokazuie się, dla tego od Boga iest ustanowiony, aby ręczną tylko pracą zabawiał się, lecz aby też opowiadaniem słowa Boskiego zbawienny pożytek w duszach czynił. Jeżeli zaś wszelkie nauki oddalą się z Zakonu y koło pracy ręczney wszyscy zatrudniać się będą, iakimże kształtem życia Ewangelicznego sposob, który nam na samym wstępie Reguły iest przepisany, w te słowa: (a) „ Zycie, y Reguła Braci Mnieyszych ta iest, zachować Pana naszego Jezusa Chrystusa Ewangelię. „ cały, y nienaruszony być może? kiedy z niego Urząd Kaznodzieyski wyrzuca się; który gdy Ewangelicznego człowieka dla innych także pożytku ustanawia, za niemałą życia Ewangelicznego cząstkę ma być poczytany. Przytym do czego dziewiąty Rozdział Reguły od S. O. Franciszka byłby napisany, gdyby nauki żadne w Zakonie, być niemiały dla pożytku, y wydoskonalenia Kaznodzieiów? Naostatek gdy opowiadanie słowa Bożego za naypierwsze Zakonu dobro poczytuie się, zacóż to na pewne niebespieczeństwo narażać, aby tym tylko godziwe, y przyzwoite było, którzy biegłemi w Teologii przychodzą do Zakonu? Cóż, gdy do nas żaden Teolog nieprzyidzie? Azaliż co zacnieyszego iest w Zakonie, tak od Boga, iako y Franciszka S. szczegulniey zamierzone, koniecznie nie zaginie? Ręczną wprawdzie zabawiać się pracą, rzeczą iest przyzwoitą, aby Bracia w prożniactwie niegnuśnieli; tudzież, aby przykładem Apostolskim innych budowali. Lecz wszystkie nauki, przez które Kaznodzieystwo rodzi się, karmi, y wzrasta, z Zakonu wygładzać, to wcale Serafickiemu Franciszka S. duchowi, y Boskiemu ustanowieniu Reguły za rzecz przeciwną sądzić należy. Co do drugiego zdania: to nie innemi dowodami mniey użyteczne Zakonowi okazywał, tylko temi, których dotąd sam Ludwik na zapobieżenie temu używał, poki o ucalenie Zakonu mężnie walczył: gdy albowiem nic oczewistszego (mowił) nieiest, nadto, że Generał OO. Obserwantów na zniszczenie Zakonu wszelkich używa śrzodków; czegożby z podległości iemu, pewnie spodziewać się należało, ieżeli nie,

(a) *Reg: c. 1.*

przy naypierwſzey ſpoſobności czaſu, nieomylney zguby? Trzecia myśl (rzekł) naoſtatek, która do oſobnego żywota zmierza, gdy ani zupełnie odrzucona, ani też co do wſzyſtkich wyrazów ſwoich przyięta być może: pewnie przyrzeka, że za wſpolnym naradzaniem ſię, w tey mierności utrzymana będzie, która y wady wypleni, y cnoty nienaruſzone zachowa.

10 Na tey odpowiedzi gruntowney Oycow, gdy wynioſły Ludwika umyſł, żadnym ſpoſobem przeſtać niechciał; do pierwſzey nieſpokoyności powraca: y na nowo ſwoie użalenia ſię roſpościera. Uſiłuie nayłaſkawſzy Kardynał gniew iego zapalony ſłowy iak nayłagodnieyſzemi uśmierzyć. Generał także z innemi Oycami u nóg iego ścieląc ſię, wſzelkie ludzkości, y pokory oświadczaią znaki: iego za Towarzyſza, Rządcę, Nauczyciela, y Oyca wſzyſtkich, a ſiebie za Synów, y Uczniów uznaią; nic zgoła z nayżywſzych dowodów przywiązania nie opuſzczaią, czymby gniewem ſrożący ſię umyſł ułagodzić mogli. W tym zaś braterſkiey miłości oświadczeniu obficiey nad innych Jan z Fanu wylewał ſię: który u nóg iego leżąc, y łzami oblewaiąc, prośbą, y naleganiem umyſł iego zmiękczyć uſiłował. Lecz z im większą pracowano uſilnością w ułagodzeniu Ludwika, tym on większym zdawał ſię zapalać gniewem. Y lubo ſam Kardynał coraz podawał uwagi, ponawiał prośby, aby iednomyślnym zdaniem, y radą Generałowi, y Zgromadzonym Oycom dopomagał; to wſzyſtko iednak uporu Ludwikowego bynaymniey nie zmiękczyło: y owſzem innych cnotą, zuchwalſzym ſtawſzy ſię, z temi naoſtatek odzywa ſię ſłowy: Poco mnie za towarzyſza, y ſpołecznika waſzego Zgromadzenia mieć chcecie? Waſz nie ieſtem: y żadney cząſtki w tak niewdzięcznych ludzi Zgromadzeniu mieć niechcę: iuż mię dalekim od niego, y cudzym być wyznaię, y odchodzę. To zaś z taką nieſkromnością, y gniewem wymówił, że Kardynał dłużey zuchwałości człowieka nie mogąc znoſić, z gniewem naoſtatek zawoła naniego. Idź: hardy, wynioſły, nayzuchwalſzy człowiecze, rozerwania y niezgod podnieto, oraz czartowſki niewolniku. Idź: y nieznayduy ſię w liczbie cnotliwych ludzi, boś nie godzien między tylu S. Franciſzka Synami w pogardzie ſiebie ſamych, y pokorze ćwiczącemi ſię, człowiek pychy, y nadętości pełen znaydować ſię. Uſtąp, oddal ſię, y wychodź ztąd nieodwłocznie. Potym zaś Kardynał wypogodzoną do Braci twarz obróciwſzy, którzy Ludwików opłakiwali upadek, mówi do nich: Niech was nie trapi Bracia moi, tego człowieka upadek: lepiey ieſt, aby był odcięty, który was mieſza; iak żeby cały Zakon dla iego pychy, y zuchwalſtwa miał upadać. Już tedy bądźcie dobrey myśli: albowiem pełen ieſtem pociechy, y opływam w radość, gdy patrząc na to Zgromadzenie, czegom ſię obawiał, tego nie znayduię: y co o waſzey wynioſłości, y ubieganiu ſię do Urzędów fałſzywie rozgłoſzono, z prawdą nie zgadzaiące ſię poznaię. Ale przeciwnie raczey pełno u was we wſzyſtkim miłości, pokory, y Zakonności widzę: tak dalece, że bardziey mi ſię z cnoty, y świątobliwości waſzey budować, y brać przykład; aniżeli w czym ſtrofować y upominać należy.

11 Wielkie zatym pochwały daiąc Kardynał Zakonowi, y zachęciwſzy Zgromadzonych do ćwiczenia ſię ſtałego w cnotach, y wytrwania w dobrym, ſwoią zakończył mowę. Po którey, obawiaiąc ſię Oycowie, aby powtóre wątpliwości iakiey, przez Ludwikowe podſtępy obranie Bernardyna nie podpadało; proſzą Kardynała, aby potwierdzenie Generalſkiego Urzędu u Stolicy Apoſtolſkiey dla Bernardyna otrzymał. Co na prośbę Kardynała chętnie uczynił Papież przez ogłoſzony wyrok dnia 29. Kwietnia, który ſię poczyna: *Cum ſicut Nobis.*

12 Z tym wszystkim Bernardyn Generał, z Oycami Kapituły szukali ieszcze wszelkich sposobów na przekonanie zaciętości umysłu, y nienawiści Ludwikowey ku Zakonowi: lecz gdy wszelką pracę być nadaremną uznali: ani ten bowiem w granicach Zakonności zachować się, ani Generałowi posłusznym być chciał; ale codziennie zuchwałych pogróżek, y krnąbrności powiększał: więc aby w Zakonie okropnego zamieszania więcey nie wzruszał, y całego Zgromadzenia nie zarażał; pewny mu czas wyznaczaią Oycowie, w którym ieżeliby powinnego Generałowi nie oddał posłuszeństwa, aby wiedział, że od Ciała Zakonu odciętym zostanie. Ale ten, raz diabelską pychą napoiwszy umysł, y wszelkie nieskromności wypuściwszy cugle, tym bardziey od rozumu odchodził: zaczym Oycowie na wyrzucenie iego wyrok napisali; który za staraniem Kardynała Traneńskiego był utwierdzony Papiezkim wyrokiem, poczynaiącym się: *Superioribus diebus.*

13 Tak tedy, który nad słuszność imie Zakonodawcy zuchwale przywłaszczać sobie ważył się, sprawiedliwym wprawdzie, lecz razem y ukrytym Sądem Boskim stało się, że wyrzuconym będąc z Zakonu, ani mieysca dla siebie w nim nie znalazł. Płakali Bracia nad okropnym Męża tego upadkiem, gdy widzieli człowieka, przez tak chwalebne prace dla Zakonu podięte zasłużonego, y tyle Koronami cierpliwości iaśnieiącego, ile w początkach Odnowienia prześladowania był ucierpiał; oraz tyle męczeństwa ponoszącego, ile więzienia, głodu, zimna, y tułania się po pustyniach doznawał: Człowieka Wodza, y Poprzednika Kapucyńskiego; w tak długim, y ciężkim z przeciwnikami walczeniu, niby Jeremiasza za słup żelazny, y mur miedziany dla małey Zakonu trzódki przez tyle lat postawionego: gdy (mówię) widzieli tegoż samego (ah! żalu) po tylu zwycięztwach, w czasie samego tryumfu od Xiążęcia pychy pokonanego, y sromotnie wyrzuconego z Zakonu. Ktoż natenczas proszę, na tak strasny nie zatrwożył się upadek? Słusznie zaiste mówić można z Zacharyaszem: (a) „Zawyi Jodło, bo upadł Cedr.„

14 Więc po wyrzuceniu Ludwika, gdy Kardynał Traneński o chwalebnie kwitnącym stanie Kapucyńskim Papieżowi doniosł; y Zakonną karność, tudzież inne zgromadzenia cnoty wielkiemi u niego ozdobił pochwałami: znacznie powiększył iego przywiązanie, y przychylność dla naszego Zakonu.

15 Za przywróceniem tedy (iak zdawało się) Zakonowi pokoiu, Bernardyn Generał Apostolską potwierdzony powagą, czynieniem dobrego porządku, który przy pierwszym podziale Prowincyi, y krzewieniu się Zakonu był przytrudny, gdy się pilnie zaprząta: oto nowa na Zakon powstaie nawałność; tym zaś niebezpiecznieysza, że pod zdradliwym powionieniem pewną mu groziła zgubą. Nowy albowiem OO. Obserwantów Minister Generalny, Lunellus nazwiskiem: gdy Kapucyńskiego Zgromadzenia otwartą mocą, iako ugruntowanego iuż dobrze, nie spodziewa się pokonać; inne zamachy na obalenie iego knuie. Zaczym udawszy się do Papieża, za nayprzyzwoitszy środek do zaspokoienia w Zakonie wszelkich rozruchów podaie Papieżowi, aby Kapucyńskie Odnowienie, z tym które w Zakonie Obserwantów w krótce ma nastąpić, w iedno Odnowienia ciało, pod iedną Generała Obserwantów Głową, złączyło się: zatym albowiem (mówił) póydzie, że ani na tyle dziwacznych części ieden Zakon dzielić się będzie, ani ta iedność przykra Kapucynóm być może, gdy ich przywileie w całości zostaną, wyiąwszy tylko brody; y Kaptura pozwolenie, dla zniesienia w tym ziednoczeniu wszelkiey rożności dziwaczney. Gdyby zaś oni w odstąpieniu Kaptura czynili trudność, twierdzi; że temu

(a) *Zachar:* 11.

prze-

przeczyć nie będzie, byle tylko to Odnowionych ziednoczenie pod iednym Generałem zostawało. Nakoniec, aby od tego ziednoczenia, od ktorego (mowił) całego Zakonu spokoyność zawisła, nie odbiegali Kapucyni, wszystkich mieysc, któreby tylko sobie w Zakonie obrali, pozwolić przyrzeka: przytym często Braci do Odnowienia wszelką usilnością wzywać, y zupełną w ich obronie, y rozkrzewieniu opiekę y pomoc dawać obiecuie.

16 Co Generał Lunellus, lubo nie lepszym umysłem, iak przeszły Piscyota, sprawić usiłował; iednakże tak dokładnie o tym mówił, y dowodził; że Papież nadzieią powszechney spokoyności uwiedziony, całą tę rzecz sześciu Kardynałom, z każdey strony po trzech obranym, Apostolską powagą do rozsądzenia zleca.

17 Więc nieodwłocznie każda strona dla siebie obrała trzech Kardynałów: gdy zaś za przypozwaniem oboiey strony, pilne rzeczy między Kardynałami nastąpiło roztrząśnienie; Bernardyn Generał wszystkim Zakonnikom nakazawszy, aby w tak trudney, y niebespieczney sprawie Zakonu przez modlitwy, y posty wzywali pomocy Boskiey; Antoniemu Sanseweryno wi, który między trzema Kardynałami od Kapucynów obranemi liczył się, podał na piśmie niektóre odpowiedzi, y przyczyny, dla których domaganey od Generała iedności przyiąć, y na nią pozwolić nienależało. Tego pisma następuiące były wyrazy:

18 „ Rok iuż dwunasty zaczął się, od kiedy pierwszy grunt naszego Zakonu iest założony, abyśmy w nim Regułę, y życie S. O. Franciszka ściśley zachowali: a lubo od swego zaczęcia żaden czas nieupłynął, w którymby silnych natarczywości od tych niedoznał, którzy na zgubę iego zmówili się; ten iednak zawsze w liczbie, wielości, usiłowaniu zachowania Reguły, y gorliwości tak się pomnażał, że tym Boskiey, y prawie cudowney mocy trudno nie przyznać. Teraz zaś iakim sposobem to dwoie z sobą połączyć można? to iest, iednych doskonałe życie, którzy są iuż Odnowieni, y zachowanie Reguły; drugich zaś rozwolnienie. Ale iaśniey rzeczy dotkniymy.

19 Reguła S. O. Franciszka nie dla posłuszeństwa, ale posłuszeństwo dla Reguły iest Ustanowione. Bylebyśmy tylko pod Nayłaskawszego Papieża Pawła III, y Przełożonych naszych posłuszeństwem doskonale Reguły naszey zachowania przestrzegali; czyliż nie dosyć być na tym, sądzić należy? Na coż innego iarzma posłuszeństwa szukać na nas? Ani iednak Ministrowi Generalnemu OO. Konwentuałów wzbraniamy się podlegać, że nam ten w zachowaniu Reguły nie przeszkadza. Gdy zaś ten Generała OO. Obserwantów iako głowę całego Zakonu uznaie, toć Kapucyńskie Zgromadzenie pod Generałem OO. Konwentuałów zostaiąc, tym samym Generałowi OO. Obserwantów (lubo nie bezpośrzedniczo) okazuie się być podległe.

20 Serafickiey, y Ewangeliczney Reguły doskonałośc nie w słowach, y mowieniu, lecz w duchu, y prawdzie zawisła. Zaczym S. O. Franciszek dla tego Generała w Regule Ministrem nazywa, że ten prawdziwie poddanym ducha, y żywota użyczać powinien. Lecz gdyby Generał OO. Obserwantów pod swoią władzę podciągnął Kapucynów, iakiegożby im ducha użyczał? Nie tego zaiste, któryby według przepisu naywyższego ubóstwa, y Zakonney karności, był przyzwoitszy; ale tego tylko, który według teraźnieyszego stanu niezachowania do rozwolnienia prowadziłby. Zaczym idzie, że ani ducha, ani żywota według Reguły, użyczałby.

21 Niech tedy odnowią, y przekształcą siebie samych, którzy od nas domagaią się podległości: a tych, którzy odnowiony żywot prowadzą, niech prze-

śladować za przestaną. S. Franciszka uboztwa, ostrości, pokory, iak przykazuie Reguła, niech się chwycą: tyle kosztownych budynków, tyle wspaniałych ozdob, tyle niegodziwych uciekania się do pieniędzy, i tyle zbytkow niech odetną w Zakonie. W Przełożonych gorąca do Chrystusa, y Franciszka S. naśladowania usilność; w innych pałaiący duch do zupełnego zachowania Reguły niech się zaymie. Prawdziwemi, y prawemi Pasterzami niech się okażą: którzyby nie zkąd inąd przez chciwość, y zabiegi na godności wzdzierali się, ale przez wrota pokory poniewolnie do Urzędòw ciągnieni byli. Dusze sobie powierzone niech słowem, y przykładem karmią: ani dla siebie, lub innych za rzecz niepodobną tego nie poczytuią, na co codziennie patrzą, y co S. O. Franciszek, iego Towarzysze, a ponich tylu innych, rzeczą możną, y podobną skutkiem okazali. A gdy tym sposobem siebie, y Klasztory swoie do doskonałego zachowania kształtu przyprowadzą: pewnie natenczas, bez żadnego oporu, ta między nami iedność ustanowić się może: y powszechna zaydzie na to zgoda; Niech będzie iedna Owczarnia, y ieden Pasterz: ponieważ y Pasterz będzie dobry, który Owieczki poprzedzać będzie. Gdy zaś ieszcze różnią się między sobą Owczarnie; y Pasterz drugiey Owczarni iest nieznaiomy; iedna Owczarnia być nie może; ani obydwoch Owczarni ieden Pasterz; dla tego nayszczegulniey, że S. O. Franciszek, tę tylko Owczarnię, y tego Owiec Pasterza za własnych uznaie, którzy przez zachowanie Reguły razem łączą się z sobą. Zaczym iak tylko Zakon w zachowaniu swoim ustępuiący widzi, natychmiast, aby bez własney Owczarni niezostawał, wzbudza odnowione Zgromadzenia. A ponieważ to nasze Kapucyńskie Zgromadzenie, iako do początków pierwszego Zakonu podobnieysze, wszystkie poprzedzaiące Odnowienia w doskonałości przenosi: przeto nie dziw, że więcey utarczek, y przeciwności doznaie, y w takiey u wszystkich iest pogardzie; że którzy tylko w Zgromadzeniu OO. Konwentuałów, lub Obserwantów życie prowadzą: wszyscy naywyższego w zachowaniu Reguły, doskonałości stopnia, y spokoyności dochodzić zdaią się; sami zaś tylko Kapucyni, niby gwałciciele Reguły,
22 dla ustawicznych woien, pokoiu mieć niemogą.

Na to Papieżowi, y Kardynałom naywiększy wzgląd mieć należy, y tym użyczać pomocy, którzy wzor Ewangelicznego żywota światu przywracaią, y swoich cnot przykładem Kościoł zdobią. Gdy zaś nie odzienie, lecz cnota istoty Zakonnika dowodzi; miiam, co do tey rzeczy mniey należy. Boga zaś tylko proszę, aby im ducha Odnowienia użyczyć raczył; żeby mądrzey, y z większą rzeczy prawdą w tych czynnościach mogli postępować. „ Taki
23 był podanego pisma wyraz.

Gdy tedy między sześciu zasiadaiącemi Kardynałami po wysłuchanych wywodach oboiey strony, do tego było przyszło; że pięciu z nich na iedno zgodziwszy się, sąd na stronę OO. Obserwantòw skłaniał się oczewiście: Bog Dobrotliwy, który całości Zakonu przestrzegał; Kardynała Sanseweryna, ktòry był szosty między niemi, od Kapucynów obrany, tak silnie w duchu zapalił; że żarliwiey przy Kapucynach obstawać, y gruntowne przywodząc
24 dowody, temi słowy do wspoł obranych Kardynałów mowić zaczął.

Gdyby z tego między Obserwantami, y Kapucynami połączenia, y zgody naszym wyrokiem nakazaney (naydostoynieysi Oycowie) pewną mogliśmy mieć nadzieię: że za uspokoieniem umysłòw, strony między sobą zgodne, tak przyiacielsko z sobą złączą się, żeby y iednomyślnie w Domu Boskim, y pod iednymże Zakonu przykryciem mieszkały, y obfite pożytkow żniwo, ktòre z Kapucyńskiego żywota, y opowiadania Słowa Boskiego Kościoł S. odnosi, bynaymniey nie zmnieyszało się: zapewne całą usilnością na toby nam pisać się należało: aby y wszczęte między niemi kłotnie, y zamieszania, niby mie-

czem odcięte zostały, y rzeczy, tego spokoyności stanu doszły, z któregoby obsite dobro na Kościoł zlewało się. Lecz obawiam się wielce, że gdy nad spodziewanie rzecz się nam niepomyślnie powiedzie, abyśmy rozsądkowi naszemu wielkiey nie uczynili zakały. Zna albowiem każdy, iak zadawnione między Obserwantami, y Kapucynami są niezgody: iak wiele knuli od początku na ich zgładzenie: iak nieustannie z niemi walczyli: iak wielkie okropności na nich pobudzali, ile wstawiania się Królów, ile potwarzy, ile przymówek używali, ile zgoła szturmów przypuszczali, aby ich do szczętu znieśli, y rosproszyli.

25 Nadto uważmy, Oycowie, że Kapucyni w przedsięwziętym Reguły zachowaniu, w którym iuż przez tyle lat z podziwieniem całego świata chwalebnie trwaią, tak są stali, y nieporuszeni; że żadną miarą do tey iedności przystąpić nie zechcą; owszem raczey po lasach, y pustyniach kryć się będą woleli, niżeli do Obserwantów przenieść się. Jakoż y słusznie: gdyż ich samo doświadczenie dostatecznie upewnia; że ta iedność nie tylko im do zachowania doskonalszego Reguły będzie szkodliwa, lecz wcale zabiiaiąca, y śmiertelna. Czyliż ztąd większe zamieszanie, y rozruch nie wyniknie? który nie komu innemu wcale, iak tylko nam, którzy zgodziliśmy się na to, przyczytać się może. Zgoła to iedno, y naywiększe zguby Zakonu niebespieczeństwo weźmy na uwagę. Czyliż, Naydostoynieysi Oycowie, Zakon od Boga, y S. Franciszka, dla powszechnego dobra Kościoła, y przywrócenia na świat Ewangelicznego żywota, ustanowiony, o Regule naytroskliwszy, w obyczaiach przyiemny, nowy naostatek świata całego do podziwienia widok, mieczem naszego wyroku zgładzić, ściąć, y zamordować dobrym sumnieniem dopuścić możemy? Albož krew tak wielu dusz, ile w tym Zgromadzeniu wiernie Bogu służy, y napotym służyłyby, straszliwemi głosy na Sądzie Boskim przeciw nam wołać nie będzie? Albož sam Zakon z naszey rady obalony, skargi swoiey na nas do Boga nie zaniesie? Który, gdy powagą naszą bronić nam, y w całości zachowywać należało, naszą mocą, y sądem potłumiliśmy. Czyliż z tego od nas ścisłego domagać się nie będą rachunku? (a) „że gdy nam dana była moc od Boga, y sprawcami byliśmy Królestwa iego, nie prawo sądziliśmy, aniśmy przestrzegali sprawiedliwości przepisu, ani według woli Boskiey chodziliśmy.„ Czyliż prawo słuszności, albo wola Boska dopuszcza, aby co raz iest postanowionego od Boga, ludzkim wyrokiem, y mocą było zniesione? To więc pewna, y oczewista iest, że ta iedność Kapucyńskiemu Zakonowi tak iest szkodliwa, iż ieżeli przy niey stanie wyrok, pewna go y nieochybna czeka zguba. Zaczym naydostoynieysi Oycowie, lepiey sobie poradziemy, że szkodliwą iedność rozłączaiąc, y znosząc, siebie samych przez to na ów dzień czystych zachowamy, y rąk naszych krwią tak Swiętego Zakonu nie zmażemy; niżeli że dzieło Boskie, z wielkim nas wszystkich niebespieczeństwem, odważemy się obalić Tylu naostatek zebranemi dowodami, y tak dzielną wymową, to wymogł na innych Kardynałach, że wszystkich do swego zdania nakłoniwszy, na stronę Kapucynów iednomyślny wydali wyrok.

26 Gdy się to w Rzymie dzieie, Ludwik z Reginu, który po trzechletnym Prowincyalstwie zakończonym Bernardyna Jerzego w przeszłym Roku na tym Urzędzie miał następcę, za widzeniem się w Reginie z Ministrem Generalnym OO. Obserwantów, do Rzymu powracaiącym z Sycylii, usilnie był namawiany od niego, aby sam z swoiemi odstąpiwszy OO. Konwentuałów, pod posłuszeństwo, y społeczność Obserwantów przeniosł się: y na ten koniec wiele słusznych rzeczy obiecywał, aby tym łatwiey do swego przedsięwzięcia nakłonił. (to albowiem myślił Generał, że Ludwika, z innemi w Kalabryi do

(a) *Sap.* 7.

tey iedności nakłoniwszy, łatwieysząby dla siebie w Rzymie do powszechney z innemi iedności usłał drogę,) Poniekąd Ludwik iuż to podanemi warunkami, iuż wielkiemi Generała obietnicami zachęcony nakłaniać zdawał się. Jednakże, aż dotąd rzecz odłożywszy, pokiby Prowincyała, y Wikarego Generalnego o tym nie uwiadomił: w tymże czasie naradziwszy się z Bernardynem Prowincyałem, piszą o tym do Bernardyna Generała. Lecz Generał obydwoch listy odebrawszy, nieodwłocznie im odpisuie, upominaiąc, aby na żadne Generała obietnice nie skłaniali się, y od dawnego rzeczy stanu nie dawali się odwodzić: ponieważ ieszcze sprawa w Sądzie Kardynałów zakończona nie iest: y dla tego im przykazuie, aby w tey rzeczy nic wcale nie ważyli się wznawiać.

27 Tym czasem Kardynali, którym tey sprawy rozsądek był zlecony, po kilkodniowym iey rostrząśnieniu: naostatek wyrok stanowią; że Kapucyni z tego rzeczy stanu, w którym dotąd przez Apostolski Przywiley znaydowali się, bynaymniey porusszeni być nie maią: ani do żadney z Obserwantami iedności pociągani być powinni: ale przy posłuszeństwie OO. Konwentuałów, według opisu Przywileiu, potwierdzaią się. Po takim wyroku, sąd swóy Kardynali podaią Papieżowi, który go potwierdziwszy, Przywiley potwierdzenia Zakonu dnia 15. Sierpnia wydaie, którym pierwszy Klemensa VII. Roku 1528. wydany potwierdza. Y w tym nieco o rządzie Zakonu, o Wikarych Generalnych, y Prowincyalnych obieraniu, y Urzędzie stanowi. Pod karą klątwy nienależącym do posłuszeństwa Generała Kapucyńskiego, Habitu od Kapucynów używanego, nosić zakazuie. Naostatek ogłasza, że Bracia czynią zadosyć Regule, będąc posłusznemi Generałom, y Prowincyałom swoim. Ten zaś Przywiley tak się zaczyna: *Exponi nobis &c.*

28 Otoż na co wyszła owa przeciwność, która ostatnią zgubą strapionemu Zakonowi grozić zdawała się: na to pewnie, aby widoczniey o utwierdzenie, y roskrzewienie iego, Bóg swoią pieczołowitość okazał.

29 Potym więc zakończonym sporze przez Kardynalski wyrok, iawne od Kapucynów oddane były Bogu dzięki: który im z szczodrobliwey Opatrzności swoiey dodał pomocy, y chwieiący się Zakon na nowo przez wyrok Apostolski utwierdził: zkąd większą opieki iego napotym, y przyszłego pomnożenia Zakonu powzięli ufność.

30 Bernardyn zaś Generał zmnieyszoną u ludzi sławę Zakonu, y nie małe zgorszenia wynikaiące uważaiąc, wziąwszy z sobą Franciszka Esyna, y Tytelmana, do Kardynała Kwignoniego, który niedawno OO. Obserwantów Obrońcą był uczyniony, wcześnie udaie się. Kardynał zaś nieodwłocznie tey rzeczy zapobieżeć przyrzeka: tym czasem Bernardynowi radzi, aby wolniey w zamysłach swoich postępował. Zaczym nic nie bawiąc Kardynał do Klasztoru *Ara Cæli* udaie się: gdzie Starszych Ojców zwoławszy, Kapacyńskie skargi opowiąda: a zamysł Bernardyna Generała, y innych Oyców Zakonu o udaniu się w tey sprawie do Papieża odkrywszy: radzi im, że lepiey sobie postąpią, kiedy obelgi czynić Kapucynom zaprzestaną.

31 Z tym wszystkim z Zakonu OO. Obserwantów (nad czym wcale dziwić się należy, y Boskiey tylko przypisać Opatrzności) nie mało ludzi nauką, y cnotą zaszczyconych do nas przenosi się: między któremi w tym Roku Br. Jakób z Melfitu, sławny Kaznodzieia, y wielce uczony, oraz między Obserwantami pierwszy, gdy w Neapolu z wielką całego Miasta pochwałą wielkopostne odprawił Kazania, więcey wszystkich zbudował, gdy z Br. Tymoteuszem do Kapucynów udał się. Za którym nie mało innych, a osobliwie z Uczniów (był bowiem Nauczycielem w Neapolu) Brat Franciszek Bokkalin z Ka-

z Kalabryi, y Br: Bernardyn z Cylentu, za powodem tegoż ducha, udaią się; y razem Kapucyńfki w Neapolitańfkiey Prowincyi przyimuią habit.

30 W Medyolańfkiey także Prowincyi Br: Jozef z Fermu, którego inni od Medyolanu nazywaią, Kaznodzieia, razem z Bratem Aniołem rodzonym fwoim Bratem, Francifzkiem, y Hieronimem z Nowaryi, tudzież Br: Idzim z Orony od OO. Obferwantów do Kapucynów, udawfzy się, w Brykfie Zakonnym habitem obdarzeni zoftali.

33 Potym Bernardyn Generał napifawfzy do Kalabryi, Ludwika z Reginu, y Bernardyna Prowincyała o fprawie ziednoczenia zakończoney przez Kardynałów, donofi: przytym rofkazuie, aby od OO. Obferwantów zupełnie odftrychnąwfzy się, pod Głową OO. Konwentuałów według przepifu obydwóch Przywileiów zoftawali.

34 W tym Bernardyn Jerzy Kalabryifkiey Prowincyi, Wikary, ledwie półtora Roku na tym Urzędzie zoftaiąc, w tym Roku około Niedzieli czwartey Adwentu z tym się rozftaie światem. Męża tego, ponieważ u Kalabrów fławna zoftaie pamiątka, y życie tylu cnotami ozdobione, że nie tylko Zakon, ale y Kościoł Boży wielce ozdobiło; rzeczy tu niektóre do iego żywota należące z dawnych pifm wyięte zebrać umyśliłem: aby Mężow chwalebnych, y Zakonu nafzego Oyców w całości była od nas zachowana chwała; na którą fobie przez naychwalebnieyfze cnoty zafłużyli.

BR. BERNARDYNA Z REGINU

Nazwifkiem Jerzego, Zywot z dawnych Rękopifm wyięty.

35 BERNARDYN w Reginie, niżfzey Kalabryi Mieście, z Szlachetney tegoż Miafta Familii urodził się. Ten od lat dziecinnych maiąc wielką do pobożności fkłonność, z Ludwikiem Regińfkim, którego podobnie lata młodości, fkłonność do nabożeńftwa uprzedzała, od poięcia rozumu w ścifley przyiaźni zafzedł związki: między któremi gdy takie umyfłów było podobieńftwo, że iednymże duchem tchnąć, y rufzać się zdawali; pofzło za tym, że też za natchnieniem iednego Oyca Swiatłości, nie tylko tegoż famego Roku, Miefiąca, y dnia, ale też w iednym Mieście, mieyfcu, y Zakonie OO. Obferwantów, Swiat opuściwfzy, na fłużbę Bofką udali się. W tym zaś Zgromadzeniu gdy razem przez lat kilka miefzkali, Bernardyn od Ludwika dofyć biegłości w naukach maiącego, w wyzwolonych naukach wyćwiczony, do Brykfu naprzód pofłany od Przełożonych, tam pod Nauczycielem Francifzkiem Lichetem Filozofii, y Teologii fłuchał: potym do Paryża wyfłany, tey w naukach dofkonałości tam dofzedł; że z wielką umieiętności fwoiey pochwałą w Paryzkiey Akademii doktorfkim wieńcem był ozdobiony.

36 Miał ten Mąż niewypowiedzianą łatwość, do nabycia wfzelkich by naytrudnieyfzych umieiętności. Greckiego ięzyka w tak krótkim czafie, a tak dofkonale nauczył się, że rodowitym z mowy Greczynem być zdawał się. W Szkota fubtelnościach, nauce, y zawiłości zarzutów, tey był dofkonałości, że w ich tłomaczeniu wfzyftkich prawie do podziwienia pociągał: y pewnie ćwiczący się w nauce Szkota wieleby pifmom iego winni byli; gdyby znaczney pracy iego około fubtelności Szkota czas, y niebaczność nafzych nieftraciły. W fzkolnych zaś fchadzkach, y doświadczeniach tak wielką umieiętność, byftrość rozumu, łatwość w rozwiązaniu trudności, iafność w od-

powiedzi okazywał, że kto raz ſzkolną utarczkę z nim odprawił, powtórnego ſporu, dla wielkiey biegłości iego w naukach, mieć chronił ſię.

37 Zkąd poſzło, że gdy raz w Meſſanie Mieście złożywſzy iawną rozmowę ſzkolną Bernardyn, dowodów Teologicznych pod imieniem Namieſtnika Królewſkiego bronić poſtanowił, taką z niey u wſzyſtkich odnióſł chwałę, że dla oſobliwſzey umieiętności, y obrony ich dzielney, za okrzykiem powſzechnym Jerzego wziął nazwiſko.

38 Tak zaś miły, przyiemny, y powolny był w obyczaiach; że wſzyſtkich umyſły zdawał ſię do ſiebie ciągnąć; tak łagodny, łaſkawy, rozmowny, y wſzelkiey ludzkości pełen; że każdy ſądził ſię być ſzczęśliwym, komu z nim rozmawiać, y obcować zdarzyło ſię. Lecz ta w nim chwały, y podziwienia rzecz była naygodnieyſza; że z tak wielkim rozumem, y umieiętnością, oſobliwſze cnoty, y nieſkazitelność żywota złączona była. Co było powodem, że gdy całą myśl ſwoią do mądrości Boſkiey, y pobożności nakłonił, naradziwſzy ſię z Ludwikiem, razem o Odnowienie z wſzelką uſilnością ſtarali ſię. Tego zaś gdy ziednać niemogą u ſwoich Przełożonych, do Rzymu udawſzy ſię, od Klemenſa VII. Papieża, Kościoł SS. Apoſtołow (iako wyżey pod Rokiem 1530. powiedziało ſię) do zaczęcia Odnowienia otrzymuią. Lecz tam bawiąc ſię przez czas nieiaki, gdy w przedſięwzięciu Odnowienia przeſzkodę dla ſiebie od Przełożonych widzieli; powróciwſzy do Kalabryi, Roku naoſtatek 1532. do Kapucyńſkiego Zgromadzenia przyłączaią ſię, y w nim wiele ciężkich przeciwności ponoſzą: które w tymże, y poźnieyſzych latach obſzernie ſą od nas opiſane.

39 Gdy tedy Bernardyn pożądane Odnowienie w ſkutku oglądał, taką życia oſtrością, przeſtrzeganiem ubóſtwa, y innemi karności Zakonney cnotami iaśnieć zaczął; że dla innych wybornym przykładem ſwoim, doſkonałey Zakonności ſtał ſię wzorem. Na iednym, y to wytartym przeſtaiąc, habicie, który oſtrością ſwoią ludzi świeckich przerażał umyſły; Krzyż w ręku drewniany noſząc, (co natenczas Kapucyńſcy Kaznodzieie mieli za zwyczay) wſzędy ſłowo Boſkie z wielką żarliwością rozſiewał.

40 W początkach wprawdzie zdarzyło ſię, że gotuiąc ſię w Panormie na Kazanie, dla większego zachęcenia Słuchacza, w mowie ſwoiey Kraſomowſkiey umieiętności użył okraſy: lecz gdy mu ſię ten mówienia ſpoſób bynaymniey nienadarzył, (iako obſzerniey po Rokiem 1533. powiedziało ſię) uznawſzy wolę Boſką, że po nim wyciąga, aby Apoſtolſkim, nie Kraſomowſkim zwyczaiem kazał, rzuca ozdoby ſzkolne, a napotym tak pełnemi Ducha Pańſkiego ſłowy ludowi przepowiada, że na podziw ich ſerca do pobożności pociąga.

41 Gdy miał w Panormie zacząć Kazania, całe Miaſto podzielone na części, w nieznośnym zamieſzaniu, y kłótni zoſtawało: tę rzecz Bernardyn z obfitemi łzami Bogu poleciwſzy, z taką wolnością, y zapałem ducha pobudzone rozruchy gromić, przytym ſzczególną roſtropnością, y ſprawnością ſwoią, którą w mowieniu hoynie był obdarzony od Boga, wſzczęte nieſnaſki godzić zaczął; że wkrótce ułatwiwſzy poróżnienia; potłumiwſzy nienawiści, wſzyſtkich umyſły do zgody, pokoiu, y wzaiemney miłości przyprowadził. To zaś z taką łatwością, y w tak krótkim czaſie ſprawił; że gdy to wſzyſcy Boſkiey przypiſali mocy, świątobliwość iego mieli napotym w podziwieniu; y któremu w początkach kazać zabraniali, oraz tego urzędu niegodnym być ſądzili, iawnie potym, Apoſtołem zeſłanym Miaſtu od Boga nazywali. Tey albowiem Bernardyn, z daru Bożego, dzielności był w mowieniu, że y umyſły odmieniał, y Boſkim natchniony duchem, przyſzłe czętokroć podczas Kazania przepowiadaiąc rzeczy, Słuchaczow do pokuty przynaglał.

42 To mu częſtokroć, a oſobliwie w Katanie Sycylii Mieście, zdarzyło ſię: gdzie do ludu każąc, y niby drugi Jonaſz, oſtro tego Miaſta ſtrofuiąc wyſtępki, duchem Boſkim zapalony, w te ſłowa, niby z wyroków Boſkich powzięte, odezwał ſię. Słuchay, Katono, która tylu, y takiemi zbrodniami śmierdziſz, że ich obrzydliwość przed Zaſtępów Pana iuż wſtąpiła. Słuchay, nędzna, y ockniy ſię, która mówiſz w ſercu twoim: Ja ieſtem, y niema nademnie więcey: nie będę ſiedzieć owdowiała, y niepłodności niedoznam. Oto przyidzie złe na ciebie, y niebędzieſz wiedzieć iego początku; wpadnie na ciebie nieſzczęśliwość, z którey ſię wydobyć nie będzieſz mogła: zwali ſię na ciebie nędza, ktorey ſię nieſpodzieieſz. Lecz która była była, niewieſz? Oto nieſpodziewanie wypadną z tey gory (Etnę ukazuiąc, pod którą to Miaſto leży) płomienie na ukaranie twoich złości: które aż do Bram twoich doſięgną, y ciebie aż do ſzczętu wypalą, pożrą, y oſtatnią tobie przynioſą zgubę; ieżeli pokutnemi łzami, y wzywaniem przyczyny S. Agaty, gniewu Boſkiego nieugaſiſz. To, y więcey Sługa Boſki, duchem iego pobudzony przepowiedział, co wkrotce potym, tymże wcale ſpoſobem, iako był przepowiedział, ſpełniło ſię. Albowiem ledwo po wyiściu Roku, znagła płomienie ogniſte, z początku wprawdzie małe, y niby ſłup, z Etny, (ktòra Katanie ieſt przyległa, y nieuſtanne ognie wyrzuca) wypadaiące widziane były; które wprędce, niby w ogniſtą rzekę zamieniwſzy ſię, byſtrym do Miaſta płynęły biegiem. Miaſto zaś przelęknione, blizkie, w perzynę obrocenia ſię, niebeśpieczeńſtwo widząc, do przyczyny S. Agaty, y iey zaſłony uciekło ſię; którą uzbroiwſzy ſię, y powſzechne nakazawſzy modły, z rzewliwym płaczem o miłoſierdzie w oczewiſtym niebeśpieczeńſtwie do Boga wołaiąc, zaſzło ogniowi drogę.

43 Ogień tedy domy, pola, y co tylko między Gorą, a Miaſtem znaydowało ſię, pochłonąwſzy; iuż dochodził do mieyſkiey Bramy, gdy poſtawioną przeciw niemu zaſłoną S. Agaty, y nawroceniem ſię do pokuty ludu, tudzież nabożnym do Boga, y S. Agaty wołaniem, ſtanął z roſkazu Boſkiego pożar, ani daley ſzerząc ſię, na tym mieyſcu ogniſte fale poſkromił, y wcale wygaſł: aby Bernardyna pogróżka nie od człowieka, lecz od Ducha Pańſkiego pochodząca ſtwierdziła ſię. O tym pożarze w Roku 1537 przypadłym świadczy Tomaſz Fazellus w Kſiędze 2. Rozdziale 4. o Sycylii.

45 Podobnież Duchem Pańſkim natchniony, gdy w Oyczyznie ſwoiey wczaſie Wielkiego Poſtu kazał, nieużytość ſwoich do pokuty, y uporczywą zaciętość w zbrodniach podczas Kazania opłakuiąc przepowiedział, że wkrotce od Saracenòw będzie ſpuſtoſzona. Co po kilku latach, to ieſt Roku 1543. ſpełniło ſię, gdy Karadyn Tureckiey Flotty Admirał, wpadłſzy do Reginu, Miaſto prawie aż do rozwalin ſpuſtoſzył.

45 Taką zaś Bernardyn, o zbawienie Duſz, Krwią Chryſtuſową odkupionych pałał chęcią, że na wſzelkie niewczaſy, y prace chętnie odważał ſię, aby ie iuż to ſłowy, iuż napomnieniem, iuż przykładem, albo od grzechów odciągał, albo też do cnot pobudzał. Zkąd pochodził, że czyli to iawnie kazał, czyli w oſobney rozmowie ludzi do pokuty zachęcał, z taką to umyſłu gorącością ſprawował; że cały w duchu zdawał ſię od miłości rozpływać. Zaczym Bóg ſługę ſwego Niebieſkiemi częſtokroć tak ubogacał darami, że nie tylko przyſzłe rzeczy, ale y ſerc ſkrytości, y myśli taiemne innych przenikał.

46 Dał tego niegdyś dowód, a oſobliwie gdy w Klaſztorze Regińſkim mieſzkał. Szlachetny albowiem Mąż niektóry w Reginie, wyſtępek w umyśle ſwoim knował: o którym gdy dotąd żadney nikomu nieuczynił wzmianki, ſam go wypełnić zamyślał. Lecz Bernardyn z obiawienia Boſkiego to po-

znawſzy, Męża przyzywa, y na oſobności ſkrytość ſerca iego, y zamyſł otwieraiąc, ſurowo ſtrofuie, y od wyſtępku odſtraſza. Czemu on dziwuiąc ſię, iakimby ſpoſobem wiedział o tym, z czym żadney żyiącey duſzy nie zwierzył ſię, gdy ſię go pyta: nie ociągay ſię być poſłuſznym, (rzecze Bernardyn) który albowiem na ſerca, y myśli patrzy, Bóg, ten tobie twoie zamyſły otwiera, abyś od nich odwrócił umyſł. Który Bernardyna roſkazom ſtawſzy ſię poſłuſznym, odmienił natychmiaſt umyſł, y winę przez pokutę zgładził.

47 Temi od Boga ozdobiony darami, aby z ich wielkości kiedy nie podnoſił ſię, ale tym więcey poſtąpił w cnocie, imby większą ſłabością był pryciśniony; przepuſzcza na niego ducha nieſtałości pokuſę. Gdy albowiem po owym pierwſzym u S. Eliaſza, y w Panalii prześladowaniu, za nieiakim rzeczy uſpokoieniem, raz przez Kalabryę przechodził, trafiło ſię, że dnia iednego o zachodzie Słońca do Nepitu naciągnął; a niemaiąc gdzieby ſkłonił ſię na nocleg, do OO. Obſerwantów zachodzi: od których łaſkawie był przyięty. Tego tedy Zgromadzenia Bracia, którym owo Bernardyna przenieſienie ſię do Kapucynów niemiłe było, w koło go obſiadłſzy, pod pozorem ściśleyſzey przyiaźni od przedſięwziętego Odnowienia z wielu miar odciągnąć uſiłuią: y aby do nich powrócił uſilnie namawiaią. Do tey namowy Braci, ſwoie też podniety przyłączaiąc kuſiciel, czaſu, y mieyſca ſpoſobności używaiąc, wiele mu pobudek, y powierzchownych przyczyn na umyśle wyſtawiać zaczął, któreby go w przedſięwięciu poruſzyć mogły.

48 Przekładał naprzód prawie nieprzebyte trudności, których, trwaiąc w Kapucyńſkim Zgromadzeniu, ledwie nie codziennie doznawać należało; którymby naoſtatek uſtąpić muſiał. Przywodził też wielkie, y nieuſtanne natarczywości Zakonu, z któremi dozgonnie walczyć potrzeba było: a zatym wnętrznego uſpokoienia, którego uſilnie pragnął, dla tych niezgod nienależało mu ſię ſpodziewać. Wyſtawiał dotego zbyteczną życia ſurowość do Kapucynów wprowadzoną: która, gdy prawie ſiły przyrodzenia ludzkiego przechodziła, długotrwała być niemogła: zaczym aby ſobie, y zdrowiu ſwemu wczas poradził, życzył mu powrotu do OO. Obſerwantów. Zarzucał naoſtatek, że niebyła dla niego między Obſerwantami do doſkonalſzego zachowania Reguły tak zamknięta droga, aby, warunków niektórych używſzy, (które mu na umyśle wyſtawiał) natchnieniom wnętrznym, y ſumnieniu właſnemu zadoſyć nieuczynił.

49 W tym zamieſzaniu myśli ieſzcze Bernardyn zoſtawał, y w ciemnościach wnętrznych pogrążony, coby ſię z nim działo wcale nieuważał: lecz gdy mu znagła promień światłości Boſkiey zaiaśniał, zrywa ſię natychmiaſt, y uzbroiwſzy ſię Krzyżem S. bieży nieodwłocznie do Kościoła, aby tam przeciw pokuſie Boga o pomoc proſił. Zdarzyło ſię zaś, że idąc do Kościoła, mimo Celli Oyca iednego ſtaruſzka, ſobie niegdyś wielce przychylnego przechodził: do którey wſzedłſzy; wyraźnie przyiacielowi całe myśli ſwoich pomieſzanie otwiera, y od niego, iakby mu w tym poſtąpić należało, o radę proſi. Lecz ſtarzec z łzami natychmiaſt rzecze: Zacóż, Bernardynie, co pewnego ieſt, w niepewność podaieſz? Czemu na umyśle chwieieſz ſię, iakbyś pewności niemiał, gdzie doſkonaley kwitnie zachowanie Reguły, albo większe uſpokoienie ſumnienia znaleść można? Ktoż wielkiey między nami, a Kapucynami rożnicy nie widzi? gdy u nich wſzyſtko zgadza ſię z Regułą, w wſzyſtkim uſtanowiona karność Zakonna, w wſzyſtkim ſpokoyność, y beſpieczeńſtwo znayduie ſię. Oby mnie wiek ociężały, y ſłwizna niebyły na przeſzkodzie, iakżebym śpieſzno (wierzay mi) do was udał ſię!

To

50 To ſłyſząc Bernardyn, iakby nieznośnego ciężaru pozbył, gdy w czartowſkiey pokuſie nieiaką w ſobie uczuł folgę; co rychley ſpieſzy do Kościoła, aby tam Boga, do zupełnego zwyciężenia pokuſy, o łaſkę obfitſzą prośił. Gdy tedy przed Nayświętſzym Sakramentem upadłſzy na twarz wylewa z płaczem Bogu modły; oto widocznie ukazuie mu śię Pan Jezus, temi go ſtrofuiąc ſłowy: Bernardynie, czyliż ia tobie większey nad innych pomocy dać nie mogę? Dobrze ſtoiſz: zacóż mieſzkanie odmieniać myśliſz? Nie wieſz, że nie bez mego zrządzenia ta na cię pokuſa przyſzła? abyś prawdziwey pokory z niey śię nauczył, y nic ſobie, bez łaſki moiey pomocy, nie przywłaſzczał. Idź tedy, dokąd udałeś śię: Jam cię do tego Zgromadzenia powołał, natchnąłem radą, poddałem ochoty, mocy użyczyłem: Ty powołania twego nie odſtępuy, ale walcz przy nim aż do śmierci. „Trzymay co maſz, aby inny nie wziął Korony twoiey.„ A to wymówiwſzy, zniknął.

51 Tym tedy głoſem Pańſkim Bernardyn utwierdzony, tyle w ſobie powiękſzenia męſtwa, y odwagi do znoſzenia wſzelkich trudności dla Zakonu, uczuł, że owo pierwſze nagabanie zupełnie uſtało, y takiey w ſobie ſtałości od Boga użyczoney doznał w Zakonnym przedśięwzięciu; że dla ucalenia iego, więzienia, głód, ucieczki, y nie mało utrapienia chętnie na potym znośił; w których od Boga, y Aniołów pomocy, y pociechy doznawał. Mimo tego albowiem, co w przeſzłym Roku o Meſſaneńſkim powiedziało śię więzieniu, z którego za Anielſką wyſzedł pomocą: to też o nim świadczą dawnieyſze piſma: że gdy raz chroniąc śię przeciwników, od których był ścigany, ſpieſzno do laſu bieżał; od Anioła, który, w poſtaci pięknego Młodziana, z tyłu go pochwycił za Kuptur, temi zaſtanowiony ſłowy: Czemu Bernardynie uciekaſz? Któremu Bernardyn, maiąc go za człowieka, obróciwſzy śię rzecze: Alboż ścigaiących przeciwników nie widziſz? którzy Apoſtolſkim uzbroieni piſmem mnie, y wſzyſtkich Kapucynów uwięzić ſtaraią śię? Nie trwoż śię, (rzecze Anioł) albowiem Chryſtus Pan przy Kapucynach ſtoi: y za nich przeciwnikom zaſtawia śię: to zaś wymówiwſzy zniknął.

52 Był na ten czas w Kalabryi Wikarym Prowincyi Ludwik z Reginu: który trzy lata na tym Urzędzie gdy zakończył, na Kapitule w Milecie złożoney Roku 1535. Bernardyna na tey Godności miał naſtępcą. Liczył wtedy Bernardyn lat 69. wieku ſwego; a gdy po dwakroć ſkładana była w tym czaśie Kapituła w Rzymie, będąc na nie wezwany, po dwakroć w Rzymie ſtawić śię muśiał. W tey podróży gdy nie mało, iuż to dla podeſzłego wieku, iuż to dla uciążliwości dalekiey drogi, doznał trudów: ledwie przez półtora Roku ten Urząd ſprawuiąc, w Klaſztorze Regińſkim w chorobę zapadł, którą, gdy być oſtatnią, z Boſkiego obiawienia poznał, y dzień zeyścia ſwego Braci przepowiedział; który dotąd iako dobry Chryſtuſów żołnierz mężnie z piekielnym nieprzyiacielem walczył, do oſtatniey z nim potyczki dla otrzymania zwycięztwa, z wſzelką pilnością przyſpoſobienie czyni. Zaczym naprzód przez pokuty Sakrament, przy wylaniu łez obfitych, ſumnienie oczyściwſzy, Ciałem Pańſkim, w podróż wybieraiąc śię wieczności, zaśilił śię. Tak będąc przeciw nieprzyiaciołom uzbroiony, maiąc w pamięci ſynów, których dotąd iak nayukochańſzy Ociec, życia Anielſkiego wzorem, y cnot chwalebnych przykładem, karmił; wſzyſtkich do śiebie przyzwać roſkazał: których z taką obfitością ducha, y tak żarliwemi ſłowy do zachowania doſkonałego Reguły, do poſtów, do czuyności, do miłości Boſkiey, do pilności w modlitwie, do prac znoſzenia, do cierpliwości, do miłości wzaiemney, do wytrwania w przedśięwzięciu Zakonnym, do Niebieſkiey naoſtatek chwały zachęcał; że wſzyſcy o-

fobliwfzey męża świątobliwości, którey w nim w tak dofkonałym ftopniu ieszcze dotąd nieupatrywali, wydziwić fię nie mogli.

53 Potym zaś ferdeczne Bogu dzięki oddawać zaczął, że go z świata burzliwego morza wyrwawfzy, do brzegu tego Zakonu łafkawie doprowadził: y że dla tegoż Zakonu cokolwiek, za darem łafki fwoiey, lubo niegodnemu fłudze, pracować pozwolił; że nakoniec oftatku życia fwego w nim dokonał. To zaś z takim rozkwileniem umyflu, y przy tak obfitym łez wylaniu mówił; że y przytomni Bracia w żalu utrzymać fię nie mogąc, nad ftratą tak wielkiekiego Męża, w którym łafkawego dla fiebie doznali Oyca, rzewnie płakali.

54 Naoftatek od Braci wfzyftkich obecnych, y nieprzytomnych, ieśliby z nich którego flowem, lub uczynkiem nieuważnie obraził; pokornie przeprafza, y wfzyftkich profi, y obowiązuie, aby dufzy iego przenofzącey fię do Pana, w modlitwach, y Swiętey ofiarze pamiętni byli. To fkończywfzy, Oley Swięty (o który profił) nabożnie przyiął.

55 Potym gdy w ufpokoieniu ducha cały fię do bogomyślności udał, Furtyan mu donofi, że iedna z Pań Szlachetnych, która Męża Bożego w wielkim ufzanowaniu miała, do furty przyfzła; gdzie w ciężkim dla tego nayfzczegulniey zoftaie fmutku, że go iuż więcey przed śmiercią nie ogląda. Do którego Bernardyn, czemu (rzecze) tego daremnie żyiącego widzieć pragnie, który do umarłych fpiefzy fię. Ale to iey (fynu) powiedz: krotko, bo tylko dzień ieden niech poczeka: wtedy mnie oglądać może. Dzień albowiem iutrzeyfzy, który mego życia dokończy, mnie też iey przytomnym w Kościele uczyni: co według iego powieści ziściło fię.

56 Gdy tedy po tylu dla Zakonu podiętych pracach, ucifkach, y prześladowaniu, po tylu nakoniec zwycięztwach z nieprzyiaciela piekielnego odniefionych, Bóg fprawiedliwy Sędzia, y hoyny oddawca, zafłużonego żołnierza, y wiernego flugę Koroną nieśmiertelney chwały uwieńczyć poftanowił: kiedy iuż Bernardyn całą myśl fwoią w famym tylko Bogu zatapia, a Bracia przytomni dufzę iego przyczynie Swiętych polecaią: oto Chryftufa Pana z wielkim Aniołów, y Swiętych fwoich orfzakiem przychodzącego widzi. Zaczym natychmiaft głośno zawoła: Zkądże to? zkądże to mnie, Panie Jezu, abyś ty Król Nieba, do mnie nikczemnego błota, y podłey lepianki przychodził? Dofyć ieft, Panie, że mnie łafkawie przyimuiefz, y godnym twego miłofierdzia czynifz. Ledwie te wefołą twarzą, y z wyciągnionemi ku Niebu rękami, wymówił flowa; gdy iego dufza z więzów fkazitelnego ciała uwolniona przeniofła fię na łono Pańfkie, y z wefelącemi fię Aniołami za nim do Nieba pofzła. Co aby czyiey nie podpadało wątpliwości: iak tylko dufza iego z ciała wyfzła; tak zaraz w tymże czafie Anielfkie fpiewanie od tych wfzyftkich, którzy przytomni byli, flyfzane było; tak wdzięcznie brżmiące, że wfzyftkich ferca, y myśli ku Niebu podnofiło. Ciało zaś iego, na dowód uwieńczoney chwałą dufzy w Niebie, nad pofpolity zwyczay, tak miękkie, y delikatne, nakfztałt dziecinnego ftało fię; przytym ręce, palce, y inne członki tak w ftawach giętkie, iakby był żywy, widziane były: twarz naoftatek fiwizną przyprufzona, tak piękna, y przyiemna wfzyftkim zdała fię; że bardziey śpiącego, niżeli umarłego okazywała poftać.

57 Natenczas u Braci niebyło ieszcze zwyczaiu miewać groby; zaczym po odprawieniu za niego Kościelnych obrzędów, Ciało w Klafztornym opafaniu w dole wykopanym było pogrzebione. Gdy zaś po niektórych latach za wyftawieniem Kościoła, y Kaplicy, grób też dla chowania ciał zmarłych Braci zbudowano; Bernardyna ciało, aby w nim złożone było, dobyte; tak całe, y nienarufzone po tylu latach znaleziono, iakby na dniu wczorayfzym pogrzebione było.

1 Po Roku przeszłym na walczeniu, y utarczkach z przeciwnikami naszemi po większey części od nas prepędzonym, Rok następuiący tysiączny pięćsetny trzydziesty siodmy, nie z wszystkim od nich zostaie wolny. Gdy albowiem za niespełnieniem warunku Apostolskiego wyroku, przez który Obserwanckiemu Zakonowi w przeciągu dwóch miesięcy nakazane było Odnowienie, wolno Kapucynóm było przychodzących do siebie przyimować Obserwantów: przeciwnicy to za przykro maiąc znowu wrzawę wszczynaią, y odnowiwszy woynę, przeciw Kapucynóm u Papieża powstaią. Który chcąc te rozruchy uspokoić, w początkach ninieyszego Roku na nowo postanawia, aby tak Obserwantóm, iak Kapucynom od iednych do drugich przychodzących Zakonnikow przyimować niewolno było. Ten wyrok zaczyna się: *Regimini Universalis Ecclesiæ:* Lecz Bernardyn Generał, widząc, że przez to, wielu chcącym się od OO. Obserwantów do nas przenieść zamknięta była droga; przez pismo pokorne Papieżowi podane starał się u niego o odwołanie wypadłego wyroku.

2 Papież iednak, aby pozbył się tylu przykrości, które, z codziennego krzyku, y wołania przeciwnikow, ponosił; wolał nienaruszony wyrok zostawić, aniżeli codzienne odbieraiąc skargi, zawsze w niespokoyności zostawać. Z czego y Zakon Kapucyński nie mały pożytek odniosł; bo gdy za uśmierzeniem niezgod nieiaka spokoyność w Zakonie nastąpiła; Bernardyn Generał cały się udał na uczynienie należytego w nim porządku; y natychmiast odwiedziania rospoczął: na których takim rostropności światłem, procz szczegulnieyszego od przyrodzenia przymiotu, był udarowany od Boga; że on pierwszy nowemu Zgromadzeniu, które w czasie Ludwikowych rządów nieiako przyćmione było, świetność, y ozdobę nadał: gdy bowiem dotąd, iużto dla nowych wystawiania Klasztorów, iużto dla częstych, y rozmaitych, które na Zakon powstawały, nawałności, których uspokoieniem Ludwik zatrudniał się, bynaymniey odwiedzania przedsięwziąć nie mogł; stan Zakonu w nierządzie po części znaydował się. Ten tedy zacząwszy odwiedzać Zakon, dla wprowadzenia prostoty, y pokory dawney do Zakonu, na iednym lub drugim przestaiąc Kompanie, obchodził Klasztory pieszo: ciężką zaś niemocą albo strudzeniem przyciśniony, przykładem Chrystusa Pana, y S. O. Francizka, przytym za pozwoleniem Papiezkim, Osła używał. Wszędzie po sobie powolności, pokory, łaskawości zostawiał slady: gdy albowiem Bernardyn na powinność, nie urząd; na ciężar, nie godność; na pracę, nie powagę zapatrywał się; przeto ta godność nie nadymania się, lub wyniosłości, ale raczey podłego o sobie rozumienia, y pokory, powodem dla niego była. Zkąd pochodziło, że wszystkich lubo nayniższych Braci z taką, y wcale oycowską miłością przyimował; że im nietylko łatwy do siebie dawał przystęp, ale wrodzoną sobie łagodnością ciągnąć prawie do siebie zdawał się: y w cieszeniu onych (ieżeli którego w smutku znaydował) oycowskie dla nich wnętrzności otwierał.

3 Jak tylko stawał w którym Klasztorze, ten miał u siebie zwyczay: prosto do Kościoła udawał się, y tam przydłuższą modlitwą Boga prosił o oświecenie w tym, co do potrzeb, y pożytku tego mieysca, oraz szczegulnych osob czynić należało; aby co mimo woli iego, y każdego pożytku, przez niego niestało się. Pacierzy Kaplańskich, y wyznaczonych czasów do modlitwy, tak pilnie przestrzegał; że od nich, ani dla spracowania podróży, ani dla trudności odwiedzania, we dnie y w nocy siebie nie wyimował.

ROK PANSKI.	PAWŁA III.	KAROLA V. CESARZA.	Zakonu Kapucynów.
1536.	2.	18.	12.

4 Każdego poranku, przed zaczęciem odwiedzania Klaſztoru, po długiey modlitwie, ofiarę Ołtarza Bogu za ſiebie, y Owieczki ſwoie oddaiąc, o litość, y miłoſierdzie dla wſzyſtkich upraſzał. Zkąd taką w czynieniu roſtropność, a na umyśle oświecenie, y przezorność odbierał z Nieba, że kogo raz mówiącego uſłyſzał; natychmiaſt iego myśli, dowcipu, y ſkłonności dochodził: częſtokroć także, z twarzy, ſłów, y ułożenia ciała, co ſię w każdego ukrywało umyśle, łatwo poznawał. Zaczym niełatwo każdemu wierzył, y co na innych donoſzono, zawſze z początku miewał w podeyźrzeniu. Każdego ſławę, ile mogł, dla tego wſzelką uſilnością ocalić ſtarał ſię; że ią hamulcem wſzelkich wyſtępków być ſądził, za którego zerwaniem, umyſł na wſzelki niegodziwości rodzay oślep leci. Przeto z wykraczaiącemi łagodnie raczey, y miłoſiernie; niżeli ſurowo poſtępuiąc, zwykł był częſtokroć mawiać: gdyby mnie Bog na Sądzie ſwoim za ſurowość, y nielitość ſtrofował, cobym odpowiedział, wcale nic niemam; ale ieżeli mnie o wielką łaſkawość, y miłoſierdzie obwini; mam doſtateczną odpowiedź: to ieſt, żem ſię od niego nauczył miłoſierdzia: który w nim ſpoſob, y miarę przewyżſzył.

5 W ſtanowieniu rzeczy zawiłych, tak miał w zwyczaiu innych używać rady; że bez niey żadney trudności nie ułatwiał: zaczym to ſobie pełne roſtropności, y pokory prawo przepiſał; aby nie maiąc ſpoſobności od kogo innego zaciągnąć rady, od Kompana ſwego, który był Laik, o nią proſił. Wiedział albowiem o Mędrca powieści: (a) „ Nie zaſadzay ſię na roſtropności twoiey, kto albowiem rozumny ieſt, ſłucha rady: a którzy wſzyſtko za radą czynią, od mądrości rządzeni bywaią. „ W przemowach podczas odwiedzania, miewanych do Braci, naywięcey ſtarał ſie, aby ich w gruncie naywyżſzego uboztwa należycie umocnił: które S. O. Franciſzek ſwoim Synom za dziedzictwo zoſtawił. Lubo zaś Bracia taką uboztwa natenczas miłością pałali; że w zachęcaniu do tey, żadney nie potrzeba było używać pracy; gdy iednak granic uboztwa, y należytego przepiſu tak niewiadomi byli, że nawet ſpoſob w nim przechodzili: w tym naywięcey dołożył uſilności; aby Seraſickiemu uboztwu, według Oyca Swiętego, y rozeznania prawidła, ſpoſob uſtanowił: ktòrymby y prawe iego zachowanie długo utrzymać ſię, y życie ludzkie rzeczy potrzebnych opatrzeniem wſparte w całości zachować ſię mogło. Dlaczego w tym, co do wyżywienia Braci, tak w winie, iako w okraſie, (czego aż dotąd albo nigdy, albo rzadko używano) potrzebnego było; nieiaką przepiſał mierność, która między zbytkiem, a niedoſtatkiem śrzodek trzyma: którą na potym w poźnieyſzych Zakonu czaſach, iako rozſądną zachowano.

6 Chorym z naywiękſzą miłością uſługiwać nauczał: ani dopuſzczał, aby im z przyczyny uboztwa ſchodziło naczym. Mawiał bowiem: Poki zdrowi ieſteśmy, uboztwo w nas znacznie wydawać ſię powinno; dla chorych iednak bardziey miłość, aniżeli uboztwo okazywać należy; lubo y w nich także ubóztwo wydawać ſię powinno. Chorych, którzy troſkliwie, y nieſpokoynie lekarſtwa, na pozbycie wſzelkiey ſłabości ciała, ſzukali, pieſzczonemi żołnierzami nazywał: którym nie trudy, y woienne upały, ale cień dachu raczey podobał ſię. Albowiem ciała niemoc, częſtokroć do uleczenia duſzy chorob pomocą być mawiał: co też y Platonowi niebyło tayno: który niezdrowe mieyſce w Attyce, dla poſkromienia przez ſłabość porywczych ſkłonności, dla ſiebie obrał. Nie innego także S. Bernard, y dawni Mniſi byli zdania: którzy zwyczaynie Klaſztory na mieyſcach błotniſtych, y mniey zdrowe powietrze maiących budowali, aby ſłabe ciało, za uśpieniem pożądliwości, łatwiey duchowi podlegało. Dlaczego, ieżeli ktòrzy w lekkiey niemocy, Lekarzów, y lekar-

(a) *Prov*: 3. 12.

y lekarstwa używać niechcieli, bynaymniey do tego przymuszać ich niesądził; gdyż w tym wielu Swiętych naśladowali przykładu, ktôrzy poratowanie ciała prędzey woleli Bogu, niż Lekarzom polecić. Ztąd mawiał, o sobie samym, że tylu, y takiemi był chorobami obciążony; iż gdyby Lekarzów radzić się, y onych przepisy chciał zachować, iużby mu Kapucyńskiego życia odstąpić należało.

7 Częste mowy, o doskonałości Ewangeliczney, o Zakonnych obyczaiach, y karności, o postępku duchownym, y o całym zachowaniu Reguły, tak miewał gorliwie: że przez nie umysły Braci do cnoty wielce zachęcał. Podczas także, osobliwie młodych Braci upominał, aby wszelkich, by naymnieyszych rozwiązłości początków, które tak z powierzchownego, iako y wnętrznego człowieka niedbałey straży, tudzież z umysłu, w duchownym postępku stygnącego, rozwiązłości, szczegulnie wypływaią, z iak naywiększą usilnością chronili się. Łatwo albowiem poczynaiących umysł, który od występków odrywa się, y niby iakiemiś więzami do cnoty krępuie się, w dawnieysze nałogi wpada; ieżeli w pilney siebie samego straży, y baczności nie zachowa się cnota. Potym zaś gdy raz nabędzie rozwiązłości umysł, nie tak łatwo znowu do cnoty nakłania się. I owszem częstokroć bywa, że umysł, raz występkiem iakim zarażony, odstąpiwszy cnoty, nigdy na potym do niey nie powraca, ale coraz daley pogrążaiąc się, gniie naostatek w grzechowym błocie.

8 Podczas na podobieństwo wystawiał chłopa: który w ostatnim będąc niedostatku, przy samym chlebie, gdyby go miał, szczęśliwy ymby się sądził: lecz skoro miał chleba do sytości, toż do niego przysmaków szukać zaczął; y na tym daley nieprzestaiąc, wymyślnych, y osobliwszych potraw zapragnął. Toż samo (mówił) y Zakonnym osobom przytrafiać się zwykło, które gdy milczenia, postu, y własnego umartwienia przestrzegaią, zmyślnych roskoszy, niby niedostatku doznaią; niechże tylko choć naymnieyszą szparkę niewstrzemięźliwości, albo gadatliwości, albo innym lubościom zmysłów otworzą, toż będąc tym nasyceni, bynaymniey na tym nie przestaią, ale coraz większym do występków unoszą się pragnieniem, aż poki w żądzy, niby bezdenney przepaści nie będą pogrążeni; w którey zostaiąc, iuż niczym ich umysł nie może być nasycony. Wiele y innych rzeczy, do duchownego Braci pożytku należących tak w mowach powszechnych, iako y w potoczney rozmowie, często nauczał, które obszerniey w życiu iego opiszemy.

9 Gdy tedy pobożny Generał około porządku, y rozszerzenia Zakonu usilnie pracuie; Jozefa z Fernu, o którym w Roku przeszłym uczyniliśmy wzmiankę, tego Roku do Tyczynu dawnego Insubrów Miasta, niegdyś Longobardów stolicy wysyła: tak dla opowiadania tam słowa Bożego, iako też dla zaszczepienia tam Zakonu. Dokąd Jozef przyszedłszy wielkim ztąd przerażone strachem znayduie Miasto, że, ociągnieniu, na dobycie Miasta tego, licznego Woyska Francuzów, miało wiadomość. Zaczym Jozef chcąc tę trwogę pożytecznieyszą uczynić; aby silniey do pokuty, y wzywania pomocy Boskiey lud zachęcił; drewniany Krzyż wielki wziowszy na ramiona, po drogach, y ulicach Miasta obchodzić y wielkim głosem do pokuty wzywać zaczął: za zbieżeniem się zaś wielkiego tłumu ludu do niego, gdy przyszedł do Bramy ku rzece prowadzącey; żarliwym Kazaniem wszystkich do brzydzenia się grzechami, y pokuty upomina; ztamtąd zaś z powiększonym ludem do Katedralnego Kościoła tymże sposobem powróciwszy; drugim Kazaniem całe Miasto do wyznania wszystkich grzechów na spowiedzi, y do wzywania, przez czterdzięsto godzinne nabożeństwo, miłosierdzia Boskiego, za-

chęca. W czym żadney trudności niemiał. To albowiem Miasto będąc do pobożności skłonne, przytym z widzenia ostrego habitu, z Apostolskiey nauki, do tego z niezwyczayney życia surowości pobudzone będąc, łatwo powolne stało się; przeto grzechy na spowiedzi wyznaie, na czterdziestogodzinne Nabożeństwo całe schodzi się, łzy pobożne na modlitwie wylewa. Coż więcey? Oto przez swoie nabożeństwo tę wyiednało u Boga pomoc, że ledwie po zakończonych czterdziestogodzinnych modłach, przychodzi wiadomość pewna, że Krol Francuzki ułożone przedsięwzięcie iuż odmienił. Zaczym całe Miasto niewymówną pociechą napełnione, chętnie Jozefowi naznacza mieysce, na którym Genueńskiey Prowincyi pierwszy Klasztor pod imieniem S. Antoniego z Padwy był wystawiony; lubo niedawno tenże Klasztor od Genueńskiey, do Medyolańskiey Prowincyi iest przyłączony. W następuiącym zaś roku drugi Klasztor w Genuy buduie się, o którym tamże powiemy.

10 W tymże prawie czasie Br. Mateusz z Bassu, o którym iedni twierdzą, że po złożeniu Generalskiego Urzędu, do Jerozolimy był udał się; drudzy powiadaią, że różne Kraie Włoskie każąc obchodził, do Rzymu przyszedł: w tedy też Kapucyni opuściwszy Klasztor S. Eufemii, który dla szczupłości mieysca, za powiększeniem zwłaszcza ich liczby, wielce niewygodny zdawał się, do S. Mikołaia pod Gorą Kwirynu przenoszą się. Tam Mateusz od Braci mile przyięty, gdy z niemi przez kilka dni bawi się, o wyszłym wyroku Papiezkim dowiaduie się, w ktòrym pod karą klątwy tym wszystkim czworograniastego Kaptura zakazane było używanie, którzyby pod Generała Kapucyńskiego posłuszeństwem w Klasztorze nie mieszkali. Ta rzecz wielce pomieszała Mateusza, y niepomału biedził się z sobą: tu mu albowiem szło o kształt habitu tak pracowicie przez siebie przywroceny, którego za niniey szym wyrokiem odstąpić należało, ieżeliby wolności od Klemensa VII. do przepowiadania wszędy słowa Boskiego chciał używać; tam mu chodziło o powołanie Boskie do nawracania grzeszników, y zbawienney ludziom opowiadania pokuty, któregoby zaniechać musiał, zostaiąc przy ulubionym od siebie habicie. Lecz Mąż świątobliwy wszelkie okoliczności należycie rostrząsnąwszy; za rzecz przyzwoitszą osądził Dusze Krwią Chrystusową odkupione z błota grzechowego, y przepaści piekielney do Nieba prowadzić, aniżeli czworgraniastym Kapturem głowę pokrywać. Zaczym końca Kaptura na pół piędzi nie bez żalu uciąwszy, wolał przy pierwszym Klemensa VII. pozwoleniu pustelniczego żywota, y opowiadania wszędy słowa Bożego, zostać się; aniżeli tak zbawienney ludowi zaniechać pomocy. A lubo wyrokowi Pawła III. czyniąc zadosyć, Kaptura swego przyciął końca, nigdy iednak okrągłego kaptura, y szkaplerza czyli mucetu zwyczaynego Obserwantom na potym nie używał, zkądby za iednego z liczby Obserwantów mogł być poczytany; chociaż według roskazu Klemensa VII. Zakonowi OO. Obserwantów, stawiąc się na Kapitule podległość wyznawał. Przeto od wielu za Kapucyna, od innych za Pustelnika bywał poczytany.

11 Ta rzecz iednak iest godna uwagi, że Mateusz wielce nalegaiących niemaiąc przyczyn, od przedsięwzięcia swego uchylił się. Gdyby albowiem przed oddaleniem się swoim od Kapucynów u Bernardyna Wikarego Generalnego na wolne opowiadanie o pozwolenie prosił; czyliżby ten y dla zacności takowego Męża, ktòrego prawie za Oyca poczytywano, y dla wiadomey życia świątobliwości, chętnie mu tego nie pozwolił? A tym sposobem y w społeczności Kapucynów zostawałby, y wolności kazywania niestraciłby. Do tego, że lubo w tymże czasie, aby Mateusz od Kapucynów nie odłączał się, tudzież aby bez towarzysza niezdawał się włoczyć, Br. Bernardyn z Kollepe-

traku, Kaznodzieia, cnotami, y życia oſtrością zaſzczycony, za nieodſtępnego Kompana iemu ofiarował ſię; którego iednak Mateuſz dla młodości iego wieku do tak ciężkiey podeymowania pracy przywodząc nieſpoſobność, przyiąć niechciał. Lecz który do Kapucyńſkich oſtrości był przyzwyczaiony, czemużby podrożnych niewczaſów znosić niemógł? Zaczym którzy Mateuſzowe tak mowy, iako y ſprawy pilnie roſtrząſaią, za rzecz pewną ſtanowią, że on żadnego w ſobie do założenia, lub roſkrzewienia Odnowionego Zakonu nie czuiąc od Boga powołania, na ſamym tylko Apoſtolſkim Urzędzie, o którym obowiązku zupełnie był przeświadczony, przeſtać umyślił. A lubo przywròceniem dawnego habitu pierwſze do Odnowienia Zakonu założył początki, y tego iednak, chwalebną uwiedziony duſz gorliwością, odſtąpił.

12 Tenże Wyrok Pawła III. y Ludwika z Foroſempronu przymuſił, że lubo dotąd, od wyrzucenia z Zakonu, Kapucyńſkiego używał habitu; klątwą iednak uſtraſzony, Kaptura właściwego Kapucynom napotym zaniechał. Gdy tedy z pierwſzych założycielów Zakonu Kapucyńſkiego, ieden wyrzucony z niego zoſtał, a drugi dobrowolnie (że tak rzekę) Zakonu odſtąpił: każdy oczewiście uznać może dziwne w tym Opatrzności Boſkiey rozrządzenie, ktòra tym ſamym okazać chciała; że Kapucyńſki Zakon do ſamego tylko Boga, iako wynalezcy; y S. O. Franciſzka, iako Zakonodawcy, ſzczegulnie należał.

13 Ale wracaiąc ſię do Dzieiòw tegorocznych. Gdy ſię to w Rzymie dzieie; Ludwik z Reginu, który po zakończonym Prowincyalſtwa Urzędzie, w Mottcie Filokaſtru, iako w nayubożſzym mieyſcu, dla ſiebie mieſzkanie obrał, w wielkiey życia, y obyczaiów świątobliwości na uſtroniu żyiąc, do Niebieſkiey zapłaty ieſt wezwany, y po zakończonym śmiertelnego żywota biegu, do wiecznotrwałey przenoſi ſię Krainy. Który, że nakſztałt zapaloney pochodni iaſnym cnot ſwoich przykładem przyświecał Zakonowi, obſzerniey przeto ku iego chwale, mòwić należy.

BR. LUDWIKA Z REGINU

Zycie, y Sprawy z Rękopiſm dawnych wyięte.

14 Miaſto Regium ſławne w Kalabryi, było mieyſcem urodzenia Ludwika: gdzie Roku 1466. z uczciwych, chociaż ubogich Rodziców na świat wydany; gdy z lat dziecinnych wielką dowcipu byſtrość okazywał, y chęć do nauk; od Oyca, na ćwiczenie ſzkolne Nauczycielowi był oddany. Ale wczeſna śmierć Oyca iego uczyniła potrzebę, że od Kſiążki do paſienia bydła powròcić muſiał. To Młodzieniec, którego Chryſtaldem nazywano, będąc umyſłu, nad rolniczy wſpanialſzego, tak dotkliwie przyimował; że w ſmutku łez wylaniu nie czynił końca. A gdy raz od Matki o przyczynę płaczu był ſpytany, odpowiada Chryſtald; że płaczę nad śmiercią Oyca mego: y być to niemoże, abym tego płaczu kiedy zaprzeſtał. Do którego Matka: Z pomiarkowaniem, (rzecze) Synu, nad śmiercią Oyca ubolewać należy, ale nie zawſze płakać: którey Chryſtald: Jakoż zawſze (odpowie) zeyścia tak dobrego Oyca niemam płakać? który mi do nabycia umieiętności dawał ſpoſobność: która y do zaſzczytu imienia, y do mego pożytku dopomodz mogła: teraz zaś gdy tylko około wołòw zatrudniać ſię muſzę, co ſobie ztąd wielkiego obiecywać mogę? Zdumiała ſię Matka nad Chryſtalda wſpaniałością

umysłu: y za naradzeniem się z Opiekunem; (który z pięknych przymiotów Młodziana, y wielkiey skłonności iego do nauk, nie małego spodziewaiąc się postępku, oddać go na nauki postanowił.) powraca Chrystald od wołów do szkolnych zabaw: gdzie w prędkim czasie tego doszedł umieiętności stopnia, że z wielką doskonałości swoiey zaletą Nauczyciela sprawował urząd.

15 Był Chrystald czysty na ciele, wstydliwy na twarzy, w ułożeniu skromny, w mowie łagodny, z weyźrzenia tak piękny, y miły, że sobie wszystkich miłość, y łaskę ziednał. Taką zaś w obyczaiach powagę, y przystoyność okazywał; że w żadnym występku, albo płochości poszlakowany nie był; tak dalece, że w ciele młodziana, sędziwego stateczność, y rozsądek zdawały się przemieszkiwać. Zgoła takiey był wstrzemięźliwości, pokory, y łaskawości, tudzież innemi przymiotami tak iaśnieiący; że światłem cnot swoich Miastu całemu przyświecać zdawał się.

16 Lecz Bog Naylitościwszy, który wyrokiem swoim do wyższego doskonałości stopnia Chrystalda przeznaczył, iego umysł ku temu co raz więcey przysposabiał: y zasiane w dziecinnym wieku cnoty, nienaruszone y wzrastaiące w młodzieńskich iego zachował latach. Zaczym Chrystald roku 25. doszedłszy, do stanu Duchownego zabieraiąc się, na godność Kapłańską został poświęcony. Miał natenczas wiernego przyiaciela Bernardyna z Reginu: z którym zdawna w ściśley miłości zostawał związku. Ta przyiaźń im służyła, nie na stratę, przez niepotrzebne rozmowy, czasu; lub mniey przyzwoite zabawy, lecz do nabycia większey doskonałości w cnotach: bo będąc z sobą, albo o duchownych rzeczach rozmawiali; albo w szpitalach odwiedzali chorych, albo do stołu Pańskiego wzaiemnym zachęcali się przykładem, albo też do Klasztoru OO. Obserwantów dla pomnożenia się w pobożności razem uczęszczali. A naostatek wspolnie łaską Ducha S. zapaleni, w tymże Klasztorze (iako się wyżey rzekło) razem przyimuiąc Zakonne odzienie, na wieczną Bogu poświęcili się usługę.

17 Już tedy zostawszy przyiętym do Zakonu OO Obserwantów, y Chrystalda imie w Ludwika zamieniwszy; trudno wymówić z iakim staraniem, y usilnością ten nowy Żołnierz Chrystusów w tych cnotach ćwiczyć się zaczął; które do zachowania doskonałego Reguły, y naywyższego Evangeliczney doskonałości stopnia prowadzą. A naprzód niewinność życia, y obyczaiow (przez co oczy umysłu do widzenia Boga przysposobione bywaią) tak nienaruszoną zachować starał się; że każda sprawa iego czystość, powagę, y uczciwość oznaczała. Wiedząc zaś, że pokora, nietylko niewinności, ale też y innych cnot naypewnieyszą iest strażą, y naygruntownieyszą zasadą; tak ią sobie właściwą uczynił; że nietylko w mniemaniu własnym za nikczemnego się poczytywał, ale y innych lekce ważenia chętnie znosił: zaczym wszelkie naypodleysze usługi z wielkim upodobaniem odbywał. W modlitwie zaś, która pokory, niewinności, y innych cnot iest niby Matką, tak był nienasycony, że, gdy po zakończonym w Nowicyacie Roku, do uczenia się Filozofii od OO. Zakonu był oddany, większą część dnia, y nocy na bogomyślności trawiąc, dziesięć, a podczas dwanaście godzin (z wielkim podziwieniem innych) klęcząc nieprzerwanie na niey zostawał.

18 Trafiło się raz, że mieszkaiąc w Klasztorze Kwinkwefrondu, razem z Bratem Antonim z Reginu Laykiem wielce nabożnym, do śmiertelnie choruiącego był posłany: gdzie nocuiąc; Antoniego przy chorym zostawiwszy, sam na ustroniu klęcząc, więcey nad sześć godzin za chorego modlił się. Którego czasu Antoni, Czarta w straszliwey postaci przy chorym stoiącego obaczył:

który, pełen złości będąc na modlącego się Ludwika, ieżeli nie zwyciężyć, u mięraiącego, przynaymiey widowiskiem nastraszyć usiłował. Lecz nakoniec w mocy Boskiey, y gorącości modlitwy Ludwikowey, nieprzyiaciel narodu ludzkiego przekonany został, a chory szczęśliwie w Panu zasnął.

19 Do modlitwy, przyłączył osobliwszą życia ostrość: przez codzienne posty ciało duchowi podbiiaiąc. A oprocz innych umartwienia ciała sposobów, ostrą włosiennicę z szczeciny urobioną na sobie nosił: przez co raczey Bogu, a niżeli sobie żyć zdawał się.

20 Z wielkim podziwieniem na iego stałość, y cnoty zapatrywali się Oycowie; zaczym wiele sobie po nim obiecuiąc; razem z Bernardynem do Bryxu wysyłaią: aby w tamteyszym Klasztorze pod Franciszkiem Lichettem, sławnym natenczas Teologiem, y nauki Szkoła żwawym Obrońcą, Teologii słuchał. Ludwik zaś; gdy naywięcey nabyciem tey umieiętności zatrudniał się, ktora y w iego umyśle żądze Niebieskie zapalała, y innych zbawieniu dopomodz mogła; mniey do wykrętnych, y dowcipnych subtelności przykładał się: przez co Bernardynowi, y innym nie łatwo wyrownywał. Lecz gdy po zakończonych naukach wszyscy na Urząd Kaznodzieyski wysadzeni byli, tak na tym Ludwik znacznie przewyższył innych; że go sobie w mówieniu za wzór do naśladowania wystawiali. Z taką albowiem ducha gorącością, którey mu Duch S. dodawał, kazać zaczął; że słuchaiących siebie, tak do ćwiczenia się w cnotach, iako y do czynienia pokuty dziwnie pobudzał.

21 Ustawiczność modlitwy Męża Bożego umysł tak podniesiony czyniła, że, ieszcze u OO. Obserwantów zostaiąc, nie tylko od zmysłów na modlitwie odchodził, ale y podczas ciałem na powietrze unosił się: gdzie z obiawienia Boskiego wiele poznaiąc, częstokroć przyszłe rzeczy przepowiadał. Między innemi, które skutek za prawdziwe utwierdził, gdy Roku 1528. cała Kalabryi kraina od Woyska Francuzkiego wielce uciemiężona zostawała: Ludwik w Turynowie Urząd Gwardyana sprawował; kiedy dnia iednego w Niedzielę za daniem znaku do obiadu, iuż do Refektarza zeszli się Bracia, Ludwik ieszcze w Kościele na Modlitwie zostawał. Za oczekiwaniem tedy Braci, on też wstawszy z modlitwy, pełen radości, iako który wesołą odebrał nowinę, do Refektarza idzie, gdzie, o nieprzebranych dobrodzieystwach Boskich zacząwszy mówić, tym naostatek zokończył, że wielkie Bogu oddawać należy dzięki, który Oyczyznę wkrótce z mocy nieprzyiacielskiey wyrwać postanowił. A gdy tam sześciu Kaznodzieiów było przytomnych, do nich obrociwszy się rzecze: Idźcie Kaznodzieie Boscy, opowiadaycie więźniom uwolnienie, strapionym zleczenie, uciśnionym wspomożenie, rok zgoła miłościwy u Pana, w którym te uciemiężone, y spustoszone kraie z litości Boskiey ożyią, y do dawney spokoyności, y uspokoienia powrocą. Co gdy wkrótce, za nastąpieniem śmierci Wodza Francuzkiego, y wkroczeniem Woysk Cesarskich, nastąpiło; pokazało się iawnie, że to przepowiedzenie iego z obiawienia Boskiego pochodziło.

22 Podobnież y drugi raz dał dowód wieszczego ducha; gdy albowiem raz odwiedzaiąc Siostrę swoią, poyźrzał na iednego iey Synaczka, obróciwszy się do Matki rzecze: wielkie niebeśpieczeństwo nad tym dziecięciem wisi, ieżeli nad nim pilney baczności mieć nie będziesz. Co y stało się po dni kilku: albowiem chłopiec wpadłszy w ogień, w takim życia niebeśpieczeństwie został, że w spaloney ręce nigdy na potym władzy nie miał.

23 Częste przestawanie z Bogiem tak wielką w Ludwiku wzudzało ufność; że nic niepodobnego nie sądził, chociażby ludzkie przechodziło siły, czegoby z dobroci Boskiey nie spodziewał się otrzymać. Co się w następuiącey sprawie

dało poznać: w przerzeczonym Klasztorze, przed przeyściem do Kapucynów, Przełożonym będąc: raz trafiło się; że w czasie obiadu, dla niedbalstwa proszącego iałmużny, nic chleba dla Braci przyspoíobionego nie było: zaczym gdy iuż godzina miiała obiadu, znaku iednak do stołu nie dawano: Ludwik Anioła z Kalaminy zawiaduiącego Refektarzem przyzwawszy do siebie, pyta się o przyczynę. Któremu Anioł: Chleba (rzecze) dla niedbalstwa iałmużnika nie masz do stołu. Ale Ludwik oczy nieco w Niebo podniosszy, gdy krociuchno pomodlił się, obróciwszy się do Anioła. Biegay (rzecze) Aniele do spiżarni, y chleb, który w koszu znaydziesz, day do stołu, aby Bracia wzięli posiłek. Lecz Anioł. Darmo (odpowie) Oycze, tam chleba szukać; gdyż ia sam kosz wyczyściwszy z okruszyn, bez chleba zostawiłem. Na co Ludwik rzecze. Jdź, Synu, nie ociągay się: uczyń coć roskazuię. Anioł zaś, aby raczey roskaz wypełnił, aniżeli w nadziei znalezienia chleba idzie do spiżarni. Coż dali? oto kosz świeżym, y ieszcze cieplym chlebem napełniony znayduie: zdumiewa się, y woła, że to cudowne dzieło Boskie. Którego zgromiwszy Ludwik, milczenie mu przez posłuszeństwo nakazuie: ten zaś chleb na stół kładzie, y Niebieskim darem ubogich zasila Braci.

24 W tym gdy Ludwika umysł niewymownym, o zachowanie doskonałe Reguły, pragnieniem pałał: naradziwszy się z Bernardynem Jerzym, razem o Odnowienie postanowili starać się. Zaczym około Roku Pańskiego 1525. za pozwoleniem Generalnego Ministra społem do Rzymu udaią się, y pozwolenie (iako się iuż powiedziało) u Papieża otrzymuią, aby w Klasztorze Rzymskim SS. Apostołów, (który natenczas do OO. Obserwantów należał, a potym OO. Konwentuałom dostał się) życie odnowione prowadzić mogli: lecz gdy żadnego z Przełożonych nie mieli, któryby pobożnym sprzyiał ich zamysłom, dwie lecie przepędziwszy w Rzymie, do Kalabryi powracaią: gdzie na nowo u swoich rospoczęte Odnowienie, gdy w krótce zostało przytłumione, żadney więcey ani u Generała, ani u innych Oyców skutku przedsięwzięcia swego nie widząc nadziei, za Boskim naostatek powodem razem do Kapucyńskiego Zgromadzenia udaią się, y tam chwalebne czynią dzieła; o których wyżey, a osobliwie pod Rokiem 1532. obszerniey powiedziało się.

25 Tyle Ludwik w początkach tego Odnowienia w Kalabryi pracy, y utrapienia doznał; właśnie iakby do niego należało, co niegdyś o Apostole rzeczono: (a) „Ja mu ukażę, iako wiele mu potrzeba dla imienia mego cierpieć.„ W tey iednak przeciwności burzy, lubo żadnego nie znaydował odpoczynku, taką z tym wszystkim zawsze stałość, y uspokoienie umysłu zachował; że nie tylko zadane przykrości cierpliwie znosił, ale ich prawie czuć nie zdawał się. Owszem nie tylko spokoyność umysłu w przeciwnościach zachował, ale nadto tym więcey za przeciwników modlił sie, im cięzey od nich bywał uciśniony.

36 Po nieiakim zaś natarczywości uspokoieniu, y odzyskanym naostatek pokoiu, na nowo Ludwik z ciałem swoim woynę rospoczął. Surowiey bowiem, iak przedtym, z ciałem swoim natenczas obchodzić się zaczął. Posty u niego były codzienne, biorąc nikczemny, y szczupły pokarm nie do nasycenia żołądka, lecz tylko do utrzymania życia. Biczowania ciała swego, przez całe siedm Psalmów pokutnych wyraźnie, y zwolna odmawianych, zwyczaynie odprawiał. Ostrą włosiennicą, a częstokroć żelaznym pancerzem wyschłe trapił członki: bosemi nogami wszelkie podroży odprawował: zgoła taką życia ostrością, w takim pokarmu, y odzienia niedostatku, w takim umartwieniu zmysłów, w takiey pogardzie własney, takim naostatek cnot wszelkich zbio-

(a) *Actor.* 9.

rem iaśnieć zaczął; że będąc Ewangelicznego człowieka doskonałym wzorem, wielu przykładem swoim do naśladowania siebie pociągał. Jakoż y sama słuszność zdawała się tego wyciągać, aby który światłem, y przykładem miał być dla innych, sam naprzód swoią zaiaśniał cnotą. A lubo tak surowy był na siebie, ku innym iednak tak wylany w miłości bywał; że na niczym, co do przystoyney, ciała, y umysłu wygody należało, zbywać nie dopuszczał. Przed zaczęciem postów nieiakich rozrywek umysłu Braci pozwalał, byle tylko w nich miary nie przechodzili: od których sam iednak nieznacznie uchylaiąc się, pod ten czas widziany był w zachwyceniu, z ciałem na powietrze podniesiony. O chorych wielkie staranie miewał, y ku nim osobliwszą miłość oświadczał, tych słów Apostoła często używaiąc: (a) „Kto nie miłuie Brata swego, którego widzi, Boga, którego nie widzi, iak miłować może?„ W leczeniu zaś chorób umysłu wielką był od Boga udarowany łaską, y tak był dotkliwy nad nieszczęśliwością nędznych, że dopełniaiąc rady Apostolskiey z płaczącemi płakał, z weselącemi się weselił: zgoła z tymże Apostołem wszystkim dla wszystkich stać się pragnął, aby wszystkich pozyskał Chrystusowi.

27 Prowincyałem od samego przyłączenia się do Kapucyńskiego Zgromadzenia uczyniony, z taką rostropnością w owym nayzawilszym rzeczy stanie, ten Urząd sprawował; że Zakon w Kalabryi przez niego zaszczepiony, iegoż staraniem, y czuynością tak był od zguby zachowany, że Apostołem iego w Kalabryi słusznie nazwać się może. Rząd zaś Zakonny u nich w tak należytey karności, y życia Ewangelicznego doskonałości ustanowił, a do tego przykładem cnot utwierdził; że na pochwałę iego mówić się może, co niegdyś o Szymonie Oniasza Synu rzeczono było. (b) „Który za żywota swego dom podparł, a za dni swoich Kościół umocnił, który miał pieczą o ludu swoim, y wybawił go od zatracenia. Jako gwiazda iutrzenna między mgłami, a iako pełny Księżyc w dni swoie świeci. A iako Słońce iasne, tak on świecił w Kościele Bożym.„ Naostatek z taką gorliwością Kapucyńskie Zgromadzenie, nawet w odległych Kraiach, y Prowincyach, rozszerzył; że łatwo poznać się może, iż dla tego od Boga nam był dany, aby uciśniony, y prawie potłumiony Zakon podwyższył, y podwyższony po wszystkich Kraiach Włoskich rosprzestrzenił.

28 Ewangeliczne ubóztwo, iako pierwszy, y stały grunt Serafickiego Zakonu, tak głęboko w sercu iego wkorzenione było; że w samym rzeczy niedostatku szukał bogactwa, y żadney by naymnieyszey rzeczy skarbienia, na iaki czas przydłuższy, w Klasztorach nie pozwalał, aby codzienney nie odstępowali żebraniny: obfitość u swoich, zbytek wszelki odciąwszy, znosił; tak dalece, że y w drodze będąc Kompanowi swemu mieć z sobą chleba, y wina niepozwalał: aby pokazał, że całego siebie Boskiey Opatrzności poruczał. To zaś iakby było przyiemno Bogu, cudem potwierdzić raczył. Procz tego albowiem co się Roku 1532. powiedziało, trafiło się raz, że idąc z Kompanem przez odludne mieysca aż ku wieczorowi bez posiłku, Kompan iego zmorzony głodem na siłach ustał. Któremu Ludwik, wytrzymay (rzecze) cokolwiek Synu, a bez wątpienia posiłek sługom swoim Bóg opatrzy: aż oto ledwie troche uszli, biały, y spory chleb na skale obaczą, który wziąwszy, y Bogu dzięki oddawszy, tak się dobrze nim obadwa posilili; że tego dnia więcey nie potrzebowali pokarmu.

29 Przy tych swoich cnotach, widząc Ludwik, co, y iak wiele Pan dla zbawienia dusz ludzkich uczynił: żadney pracy, staranią, y usilności niezaniechał, aby przez opowiadanie słowa Boskiego, iak naywiększy pożytek w duszach czy-

(a) 1. *Joan.* 4. (b) *Eccles.* 50.

nił Bogu. Do czego, będąc osobliwszą z Nieba udarowany łaską: pełną ducha Pańskiego wymową, y silnym cudownego życia, y cnot przykładem, wielką liczbę grzesznikow Bogu pozyskiwał: do których każąc, przyszłe, y odległe rzeczy, iakby przytomne, z obiawienia Boskiego, częstokroć opowiadał; czego niektóre przytoczemy dowody.

30 W Palmie Kalabryi Mieście, gdzie pod ten czas Obraz N. Maryi Panny w Kościele nadmorskim wielkiemi cudami słynął, gdy niedaleko od morza do ludu kazał, y na ich występki ostro następował, obrociwszy ku morzu oczy: Rozumieszże (rzecze) o Palmo, iż nadaremnie Przeczysta Panna tylu cudami tu wsławia się? znaki to są nieszczęśliwości przyszłey. Te morza, które widzisz, iaką z siebie wydadzą powtore, w krótce z szkadą twoią tego doświadczysz. Biada Palmie: biada w niey ciężarnym onego czasu. Y niefalszywie, lub nadaremnie to Ludwik przepowiedział. Ledwie albowiem kilka Miesięcy wyszło, gdy tam przypłynąwszy Okrętem Dragut zboyca morski, wyciął Obywatelów, Palmę zrabował, y całą okolicę spustoszył.

31 Gdy zaś w nowym Turze do ludu kazał, znagła podczas Kazania zastanowił się, y wielkiey klęsce Obywatelów Miasta Regium, z domowego zamieszania pochodzącey, za obiawieniem Boskim przypatruie się; co wprawdzie natenczas milczeniem pokrył. Lecz po zakończonym Kazaniu, gdy niektórym Mężom szlachetnieyszym tę nieszczęśliwość opowiedział, ci dla doyścia prawdy, umyślnie do Reginu wysławszy na wywiadki, czas, y sposob opowiedziany od Ludwika prawdziwy być poznaią.

32 Tego też zamilczeć nie należy, co w Seminaryi Mieście pod cas Kazania przytrafiło się Ludwikowi. Tam albowiem znagła, w oczach wszystkiego ludu zachwyconym będąc, z oczyma wlepionemi w Niebo, długo nieporuszony zostawał, tak dalece; że lud słuchaiacy iego Kazania, dla osobliwości rzeczy, w wielkim zostawał zadumieniu. Toż po nieiakim czasie do zmysłów powróciwszy: Już (rzecze) o Seminaryo, z pogrzebienia Oyczyzny moiey powracam. Już Regin od Turkow wzięty, y w perzynę obrocony, krwią, y zaboystwem napełniony zostaie. Aby zaś Ludwikowey powieści dociekli prawdy: natychmiast Obywatele tego Miasta, do Reginu, odległego na mil dwadzieścia od Seminaryi, posławszy; za powrotem wysłanych dowiaduią się o klęsce Miasta w tymże czasie iak Ludwik opowiedział, przez Turkow uczynioney. O powtornym także tegoż Miasta spustoszeniu przepowiedzianym od Ludwika które potym od Barbarossy rozboynika nastąpiło, wielu twierdzi.

33 Gdy raz także w iednym Kalabryi Miasteczku ludowi kazał, a dla suszy długiey, urodzaie polne niebespieczeństwu podpadały, przy wygodzonym Niebie, y żadną nie zasępionym chmurą, tegoż dnia deszcz obfity Obywatelom przepowiada; który nad wieczorem hoynie upadłszy; y pola nadpalone odżywił, y Ludwikową powieść utwierdził.

34 Słowa Boskie z ust każącego Ludwika nakształt postrzałów ognistych wypadały: które, gdy oziębłe grzesznikow serca zagrzawszy, z więzów Czartowskich, na wolność Synów Boskich wywodziły; przeto usiłował Czart przeszkadzać mowiącemu. Gdy albowiem u Reginów w dzień Wielko Czwartkowy każe: ledwo po zaczętey mowie; oto Młodzian, z twarzą, iak się zdawało, wylęknioną, y zatchniony w Kościele staie; który drżącym głosem, właśnie iakby ledwie mogł mówić. Turcy (wołać zaczął) przypłynęli do lądu, y Okręty niedawno zbudowane zapalili; co powiedziawszy, natychmiast wyszedł. Tą wiadomością, gdy lud, który do słuchania słowa Bożego do Kościoła zgromadził się, strachem przeięty, mieszać się począł; przestrzega Ludwik, że nic żadnemu obawiać się nie należy; ponieważ to iest diabelski wymysł, y sztuczny podstęp, aby ich wyciągnąwszy z Kościoła, niedał

pożyt-

kować z Kazania. Ale lud niebeſpieczeńſtwem zaſtraſzony, gdy na żadne upomnienia ſługi Bołkiego zatrzymać ſię niedał, bieży do lądu: gdzie ani Turków, ani żadnego ognia w okrętach nieznayduie: zaczym czartowſką ſztukę, którą Ludwik tak oczewiście odkrył, dopiero wtenczas poznawſzy; y dar Niebieſki w nim uznawać, y świątobliwość iego w więkſzym na potym uſzanowaniu mieć począł.

35 Między innemi ſprawami, które w Ludwiku prorockiego ducha były dowodem, y naſtępuiące liczyć należy. Naprzód, że czaſu iednego będąc w drodze, bliſko Hipponu Miaſta, z Janem Chrzcicielem Franziuſzem zacnym Mężem, a ſobie poufałym, zſzedłſzy ſię, który dośyć ludno do Tropaw iechał, aby niedawno poſzlubioną Zonę do ſwego domu przeprowadził, po wzaiemnym przywitaniu ſię z ſobą, tak rzecze do niego Ludwik. Idź Janie ſzczęśliwie za ſprzyianiem Niebios; Pan albowiem z tobą będzie: y tak obfitym cię potomſtwem obdarzy, że trzech Synów, y tyleż Córek z tego Małżeńſtwa mieć będzieſz. Co gdy za czaſem nieodmiennie ziściło ſię, z przyſięgą potym Jan Chrzciciel przed wielu to wyznawał.

36 Także Niewiaſta iedna lubo dwie Corek miała, proſi iednak Ludwika, aby iey u Boga ziednał Syna: którey on przepowiedziawſzy, że przy pierwſzym zlężeniu Syna mieć będzie, upominał ią, aby przyſzłemu Synowi nadała Ludwika imie, gdyż przewidział, że niegdyś iego powołania naśladowcą będzie. Skutek utwierdził prawdę. Syn albowiem na świat wydany, wziąwſzy na Chrzcie Ludwika imie, ledwie potym doſzedł młodzieńſkiego wieku, natychmiaſt Kapucynem zoſtawſzy; Ludwiczkiem, dla różnicy od ſtarſzego, częſtokroć zwany bywał.

37 Są ieſzcze y inne dowody okazuiące w Ludwiku prorockiego ducha, które iednak dla krotkości pominąwſzy, nieco ieſzcze o zachwyceniach, y innych iego cudach wſpomnieć należy. A naprzód zachwycenia Ludwika był świadkiem Br. Elizeuſz z Meſſany, który Karmelitą będąc, gdy w Meſſanie urząd Zakryſtyana ſprawował, a dla poprawienia lampy, w nocy wſtaiąc, chodził do Kościoła: Ludwika, który, w tymże Kościele, nazwanym Swiętey Maryi z Karmelu, wielkopoſtne miewał Kazania, na modlitwie przed Nayświętſzym Sakramentem wyſoko od ziemie podnieſionego widział. Na co, gdy nieraz, ale częſtokroć zapatrował ſię oczyma ſwemi: tym widokiem, y świątobliwością iego poruſzony będąc, do Kapucyńſkiego Zgromadzenia przenioſł ſię, y tam świątobliwie życia dokonał.

38 Lecz nie tylko w oſobności, ale y iawnie, bywał na modlitwie podnieſiony od ziemie: gdy albowiem z innemi w Chorze Kapłańſkie odprawował pacierze, oſobliwie podczas Pſalmu: *Błogoſławieni niepokalani w drodze.* Wyżey nad łokieć wznoſzący ſię od ziemie, częſtokroć widziany bywał. Nadto iednego czaſu gdy ſam w Kościele modlił ſię, ieden z Nowicyuſzów, czyſtością ſumnienia obdarzony, widział nad głową iego kulę ogniſtą, która pałaiącey ku Bogu iego miłości dowodem była. Zaczym y Bóg w nadgrodę Ludwika miłości, wſławić go cudami raczył: z których, oprocz wymienionych pod rokiem 1532, tu wymieniemy niektóre.

39 Jako to, że iedney Niewieście ſzlachetney, która tak bardzo ociemniała była, że ledwo wśrzod południa uznawała światło, Krzyżem Swiętym oczy iey przeżegnawſzy, zupełny wzrok przywrocił. Także będąc Gwardyanem w Reginie, gdy tak dla Braci, iako y dla rzemieśników około budowli Klaſztoru pracuiących chleba nieſtało, podobnym ſpoſobem iak w Nowym Turze, doſtatecznie dla wſzyſtkich z Nieba uproſił. Poſłańcowi z liſtem od ſiebie wyſłanemu, że był wielkiey proſtoty, y niewiadomy drogi; laſkę mu

swoią dawszy, przez nią y od niebespieczeństwa psów zaiadłych w drodze obronił, y na mieysce naznaczone, bez dopytywania się o drogę, szczęśliwie doprowadził. Nakoniec, gdy przez Urcyliatę Miasteczko dnia niektórego przechodził, niewiasta iedna, która przespey nocy dziecie w łożku przypadkowo udusiła, z płaczem, y narzekaniem do niego przyszła, y nieszczęśliwy swóy przypadek iemu opowiada. Którey Ludwik, trochę oczy podniosszy ku Niebu. Niepłacz Niewiasto (rzecze) Syn twóy nie umarł, ale zasnął. Ah Oycze (odpowie Niewiasta) oby to spał, ale ia go bez tchu, y duszy na łożku odeszła. Idź (rzecze Ludwik) a nie wątpii, żywe, y zdrowe dziecko znaydziesz. Pełna ufności powraca Niewiasta, y niemowle na łożu żywe, y śmieiące się zastaie.

40 Gdy tedy Ludwik, trzy lata na Prowincyalskim urzędzie skończył, y Prowincyą do dobrego porządku przyprowadził: zwoławszy Kapitułę w Milecie, wszystkich do obrania iak naylepszego Następcy, któremuby bespiecznie rządu powierzyć można było, gorliwie zachęcał. Y niezawiodł się w swoim żądaniu, ponieważ na tey Kapitule Bernardyn z Reginu na ten Urząd po nim nastąpił. O którego wielkich przymiotach, y chwalebnym, lubo krótkim, rządzie, obszerniey pod Rokiem przeszłym mówiliśmy. Temu zaś Ludwik niegdyś przepowiedział, że lubo poźniey od niego ten Urząd sprawować będzie, prędzey iednak sześcią Miesięcy z tym się pożegna światem: to iest on przed Bożym Narodzeniem, sam zaś blisko Wielkiey Nocy. Co zaiste na obydwoch niezawodnie spełniło się; albowiem gdy Bernardyn Roku przeszłego w Listopadzie życia dokonał: Ludwik też ledwie sześciu Miesięcy dociągnąwszy, tego Roku w Kwietniu żyć poprzestał.

41 Już tedy po zakończoney Kapitule, gdy Ludwik do Motty Filokastru, które mieysce, iako nayuboższe, y odludne, dla siebie obrał, wychodzić gotował się: Br. Anioł z Kalaminy, który od wielu lat iego towarzyszem bywał, a teraz na mieszkanie naznaczony był do Reginu, z oddalenia się od Ludwika żałośny będąc: Ah Oycze (rzecze) czemuż mnie iako nieużytecznego odrzucasz? y za Kompana mieć niechcesz? Któremu Ludwik. Idź (odpowie) Aniele, dokąd cię wola Boska, y Przełożonych wzywa: nie miey sobie tego za przykro; y dla rozłączenia się nie płacz: bez ciebie albowiem ostatku życia mego nie dokonam. Zkąd można dochodzić, że iuż z obiawienia Boskiego, y o czasie, y o mieyscu śmierci wiedział: co ieszcze iaśniey innym oznaymił: bo w tymże czasie przez Forlit Miasteczko przechodząc, gdy tam paraliżem ruszonego (z którym miał poufałość) szlachetnego Męża odwiedzał, był od niego proszony; dla wiadomey sobie dobrze iego świątobliwości, aby mu przywrocenie zdrowia u Boga ziednał. Ale Ludwik, czemu (rzecze) o zdrowie prosisz? proś raczey o Niebo: mężnie postępuy, abyś ie za czasem osiągnął. Ja poprzedzę, ty zaś we trzy dni poydziesz za mną. Co chory dobrze zachował w pamięci: y nie zawiódł się na tym, gdyż po śmierci Ludwika, y on także w trzy dnie życia dokonał.

42 Więc do Motty Filokastru przyszedłszy, gdy tam Wielkopostne miewał Kazania, y do Ewangelii dociągnął mówiącey o zgorszeniu, w te słowa: „Wiesz, iż Faryzeuszowie, usłyszawszy to słowo, zgorszyli się.„ To mieysce obszernie do obyczaiów tłumacząc, ludowi iawnie o śmierci swoiey przepowiedział: Niech wam (mówiąc) niebędzie to zgorszeniem, ieżeli mi nagle z wami rozstać się przyidzie. Krotko albowiem z wami iestem, ani mnie to mieysce więcey każącego obaczy: czas iest, aby iuż powrócił proch do ziemie swoiey, a duch do Pana, ktòry go stworzył. Po zakończonym Kazaniu powraca Ludwik do Klasztoru, gdzie większe nad inne czasy znaki miłości oświadczaiąc ku Braci,

przed rozſtaniem ſię ſwoim oſtatni raz z niemi obiadowy poſiłek bierze. O wieczorney zaś godzinie, boleści w boku, y ſilną razem gorączkę uczuł.

43 Za powiękſzeniem ſię tedy ſłabości, wierny ſługa Chryſtuſów oczyściwſzy przez Sakrament Spowiedzi, ieżeli iakie były, zmazy ſumnienia, na przyięcie utaionego Boga w Nayświętſzym Sakramencie ſpoſobił ſię. Który gdy był do niego przynieſiony, z takim nabożeńſtwem, y gorącością przyimuie; że od miłości, iako wosk od ognia, topnieć zdawał ſię. Zatym duſzy, y ciała ſkupiwſzy ſiły, całym ſobą na rozważanie rzeczy Niebieſkich udał ſię.

44 Tym czaſem Br. Anioł z Kąlaminy, będąc z liſtem od Gwardyana z Reginu wyſłany do Ludwika przychodzi: którego obaczywſzy Ludwik. Wczas (rzecze) przychodziſz Aniele. Otom dotrzymał ſłowa: tobie albowiem przed zeyściem moim, ſtaranie o mnie miało być polecone. Czyńże tedy, iako poſłany od Boga, bo śpieſzno ztąd wychodziemy.

45 Bracia zaś, iako Synowie kochaiący, otoczywſzy łoże umieraiącego Oyca, od którego w duchu zrodzeni byli, w ſmutku pogrążeni będąc z rozſtania ſię iego, rzewliwemi zalewali ſię łzami. Co widząc Ludwik: Czegoż (rzecze) płaczecie Synowie? y zaco koniec pielgrzymſtwa mego z tak ciężkim żalem przyimuiecie? Jeżeli nad uwolnieniem moim z tylu ciężkości, prac, y utrapienia, których ten żywot śmiertelny ieſt niby zbiorem, boleiecie; memu zaiſte ſzczęściu zazdrościcie: ani zdaiecie ſię, coby życie, a co śmierć była, doſtatecznie poznawać: albowiem do życia tego, które ślepe, które nędzne, które bez liczby złego pełne, którego część ſmutek trawi, część troſkliwość mieſza, część ſłabość nadweręża, część boleści dręczą, część żale uymuią, część pokuſy trapią, część walczenia morduią, tak przywiązywać ſię nie powinniśmy, abyśmy śmierci, która tylu złego koniec przynoſi, płakać, lub nienawidzieć mieli. Jeżeli z ziemſkiego, y ſkazitelnego domu, do Niebieſkich, y wiekuiſtych przybytków przenoſiemy ſię; ieżeli z więzów, y więzienia, na wolność, y ſwobodę wyprowadzeni bywamy, pocóż wam nad śmiercią moią tak ciężko ubolewać?

46 Któremu gdy Bracia odpowiadali. Czyliż Oycze ſłuſzney do żalu nie mamy przyczyny, gdy w śmierci twoiey naymocnieyſza domu naſzego upada Podpora? a gdy nayukochańſzego Oyca traciemy, od którego w tylu przeciwnościach, y uciſkach radę, y obronę miewaliśmy, iakąż nadzieię pomocy mieć możemy? Y od kogo ratunku oczekiwać należy? Któż łódką Zakonu, falą niebeſpieczeńſtw zewſząd otoczoną, roſtropnie kierować będzie? Już Bernardyn ten świat pożegnał: ty także nas porzucaſz, któż tedy naſzym obrońcą, y wybawicielem będzie?

47 Tym Ludwik. Mylicie ſię (odpowie) Bracia; ieſzcze Boſkiey nieznaiąc mocy. Zaco mnie podporą, y gruntem Zakonu tego nazywacie? Nie ia, ani Bernardyn, ale Bóg ieſt Zgromadzenia tego wynalezcą, filarem, y zaſadą. Kto komu innemu procz niego to przypiſuie, wielce myli ſię z prawdą. Dla tego albowiem Bóg y Bernardyna, y mnie wcześniey z tego świata zbiera; aby nam nierozmyślnie tego Odnowienia w Kalabryi cześć przypiſana nie była; ale bez uymy przy ſamym Bogu zoſtała. Zaczym nie traćcie nadziei, Synowie moi: gdyż Bóg, który ieſt Odnowienia początkiem, y zaſadą; ſam bez wątpienia będzie iego wſpomożycielem, y obrońcą.

48 To ſłyſząc Bracia, znowu Ludwika pytaią ſię: coby też rozumiał, czyli kiedy znieſiony roſpoczęty Zakon, czyli też pomnożony zoſtanie? Którym on. Staraycie ſię (rzecze) Synowie, abyście Bogu przez zupełne, y doſkonałe zachowanie Reguły ſtarali ſię podobać; Bóg was albowiem rozmnoży, y podnieſie na Naród wielki; tak dalece, że którzy to obaczą, zadziwią ſię,

y rzekną z Izaiaſzem: (a) „To ieſt naſienie, któremu Pan pobłogoſławił;„ To powiedziawſzy, na zayście, w bliſkości będącemu Panu, gotować ſię zaczął.

49 Mąż tedy czci godny, po tylu w Kalabryi dla obrony, y rozſzerzenia Zakonu poniesionych pracach; po tylu Synach Panu, ſwoim przykładem, rozmnożonych; po niezliczonych duſzach przez ſwoie Kazania Bogu pozyſkanych; po licznych zaſługach ſobie przyſpoſobionych; w wieku, y cnotach doźrzały, lat 70. maiąc; gdy iuż rozſtanie ſię z ciałem nadchodzące poznał; Synów ſwoich, których dotąd iako Oyciec nayukochańſzy piaſtował, do ſiebie przyzwawſzy, aby im oſtatni miłości okazał dowód, po iak naygorętſzym ich upomnieniu do zachowania doſkonałego Reguły, do ubóſtwa, do rzeczy wſzyſtkich pogardy, do wzaiemney, tudzież Boſkiey miłości: na oſtatek rzecze do nich: Staraycie ſię Synowie, abyście na dar naywyżſzego powołania waſzego maiąc nieuſtanną pamięć, iaſnym Swiętego obcowania przykładem, y Niebieſkiego żywota ſprawami, potwierdzali. (a) „Patrzaycie na ſkałę, z któreyeście wycięci, y na iamę dołu, ſkądeście odcięci.„ Zapatruiąc ſię na S. Franciſzka Oyca naſzego życie, obyczaie, y koniec: a którego Synami ieſteście, w tego też cnoty, y ślady wſtępuycie. Mieycie też do tey Matki Zakonu, która was na żywot Niebieſki odrodziła, iak naywiękſze przywiązanie. Wielka Matka ieſt, y wielu cnot pełna, których wam naśladować należy, abyście za prawych Synów, y prawdziwie od niey ſpłodzonych poczytani byli. Przeto Synowie, tego coście porzucili zapomniawſzy, o więkſze, y obfitſze uſiłuycie: aby, gdy Pan nadeydzie, nie ſtoiących, nie prożnuiących, ale pracuiących zaſtał. A ieżeli was ów dzień w Pańſkiey winnicy przy robocie znaydzie, pewnie y Pan zapłaty nie ubliży. Oto iuż wychodzę w drogę wieczności: dzień ten, y moment, od którego wieczność zawiſła, ſobie przed oczyma ſtawiaycie; y ten z myśli waſzey niech nigdy nie wypada, aby ſzczęśliwie kiedyś, y pomyślnie dla was zaiaśniał.

50 To wymówiwſzy, za daniem każdemu pocałowania pokoiu, znagła na ſiłach uſtawać począł. A gdy iuż koniec życia iego przybliżał ſię, Gwardyan tego Klaſztoru wyſzedłſzy z Celli, nieiakiego Tercyarza, wielce pobożnego człowieka poſyła, aby gromnicę dla umieraiącego Ludwika iak nayprędzey przynoſił: wtym Ludwik wpośrzod modlących ſię, y płaczących Braci ducha oddaie Bogu. Którego czaſu Tercyarz iaſną gwiazdę z Ludwika Celli wychodzącą, y do Nieba śpieſzno dążącą widząc, Gwardyanowi odpowiada; na coż iuż potrzebna ieſt gromnica? Oycze, oto Ludwik do Nieba przenoſi ſię. Już duſza iego nakſztałt iaſney gwiazdy przeſzła obłoki. Co ſłyſząc Gwardyan, gdy zaraz do Ludwika powrócił, iuż obumarłe ciało zaſtał.

51 W tenże ſam czas, ow ſzlachetny w Forlicie powietrzem ruſzony, któremu Ludwik przepowiedział, że trzeciego dnia po iego śmierci, on także żywota miał dokonać, gdy na łożku leży, Ludwika proſto idącego do Nieba obaczywſzy, wołać począł. Zaczekay Oycze, zaczekay aż przyidę: a zaraz duſzy, y domu ſwego potrzeby należycie opatrzywſzy, w trzy dnie, według przepowiedzenia Ludwika, żyć poprzeſtał.

52 Drugi także Brat trzeciego Zakonu, który uſługiwał OO. Obſerwantòm, człowiek pobożnością, y cnotą obdarzony, gdy w Klaſztorze Kwinkwefrondu w oſtatnim zoſtawał zgonie, y iuż prawie ducha oddawał; teyże godziny przenieſienia ſię Ludwika iakby ſię z ſnu obudziwſzy, temi ſłowy na przytomnych Braci wołać zaczął: O Bracia, iak weſołe, iak chwalebne widowiſko!

(a) *Iſa:* 61. (b) *Iſa:* 51.

o iaka iaſność! o iaka chwała! czyż nie widzicie? Braci zaś, coby to było, pytaiącym, o Bracia (on odpowie) ieżeli chwałę wielką y wy oglądać chcecie, prędko wyniydźcie, y ku Mottcie Filokaſtru pilnie patrzaycie: ztamtąd albowiem ową chwalebną Ludwika z Reginu duſzę nakſztałt ogniſtey kuli proſto wſtępuiącą do Nieba obaczycie. Oni tedy zaraz wyſzedłſzy, gdy ku Filokaſtrze poglądaią; ſłup ogniſty z tamtey ſtrony wzbiiaiący ſię ku Niebu, widzą: który iaśnieiącą Ludwika duſzę do chwały wſtępuiącą bez wątpienia wyrażał. Tercyarz zaś wkrotce po tey powieści żyć przeſtał.

53 A lubo te wiary godne świadectwa wſzelką wątpliwość zdaią ſię oddalać, aby owa Ludwika duſza wiecznego z Swiętemi odpoczynku zażywać nie miała; znacznieyſze iednak cuda, które po iego śmierci naſtąpiły, niby głos nieiaki Boſkiego zaświadczenia, toż ſamo dowodniey utwierdzaią. Ledwie albowiem ciało iego do Kościoła wnieſione było, gdy, za ogłoſzeniem po Mieście, y w okolicy, iego śmierci, tak wielka liczba oboiey płci ludu ku uszanowaniu iego zeſzła ſię, że dla naciſku wielkiego dłużey niepogrzebione muſiało zoſtać. W którym czaſie nie tylko że Bracia ledwie odzienia, (którego z nabożeńſtwa po kawałku ucinano) na przewłoczenie doſtarczyć mogli, ale też włoſy, y paznokcie, dla pobożney pamiątki świątobliwego Męża, obſtrzygano. Zgoła każdy ſię za ſzczęśliwego nad innych ſądził, któremu ſię ciała iego przynaymniey dotknąć godziło. Zaczym aż do trzeciego dnia pogrzeb ciała iego był przeciągniony. Które w tym czaſie nietylko żadney z ſiebie nie wydawało odrazy, ale też cera, miękkość, y wolne ruſzanie członków nie rożniło ſię wniczym od żywego; owſzem tak wdzięczny zapach z ſiebie wydawało; że nawet dotykaiący ſię, lub całuiący w głowę, ręce, lub nogi iego, wonnością napełnieni zoſtawali. Czego ieden pobożny Kapłan Andrey imieniem, między wielu innemi doświadczył: gdy albowiem razem z nim całuiący taką wonnością przeſzli, że ieden drugiego, czyliby ſię piżmem lub innemi zapachami napuścił, pytał ſię; Andrzey, toż ſamo czuiąc, mylicie ſię, (odpowie) albo ż nie uznaiecie mocy Boſkiey? wſzakże to nie z nas, ale z tego ciała Swiętego ta wonność wypływa, którego dotykaiąc ſię, y całuiąc, ręce; y uſta naſze cudownym zapachem napełnione zoſtały.

54 Lecz nie doſyć na tym. Pan albowiem aby ſługi ſwego świątobliwość widoczniey oświadczył, przy ciele iego znacznieyſze cuda ſprawować zaczął; bo gdy ieſzcze nie było pogrzebione, Mąż niektóry z Miaſteczka S. Mikołaia, Mottcie Filokaſtru przyległego, zdawna paraliżem zarażony będąc, dowiedziawſzy ſię o śmierci ſługi Bożego, aby z innemi dotknął ſię iego ciała, tamże zanieść ſię kazał. Gdzie przez tłum ludu gdy był przenieſiony, upada przed ciałem na twarz, a proſząc przez zaſługi Swiętego o przywrocenie ſobie zdrowia, ledwie rękę iego pocałował, aż natychmiaſt w ſobie władnienie członków przywrócone uczuł, y na całym ciele zupełnie uzdrowionym zoſtał. Za co gdy Bogu, y świętemu iak naywiękſze tamże oświadcza dzięki, innych także, do więkſzego, Boga, w Swiętym iego wyſławiania pobudził.

55 W tymże potym S. Mikołaia Miaſteczku, Wieśniak ieden, który z przypadku tak na nogi ſkaleczał; że z trudnością o kulach mógł poſtąpić, uſłyſzawſzy o tylu cudach, które przy zwłokach Swiętego Bóg ſprawował, wielką w Bogu za Swiętego przyczyną pokładaiąc ufność, gorąco proſi o przywrócenie utraconego zdrowia: aby który dla niemocy, ciała iego z innemi odwiedzić nie mógł, za iego wſtawieniem ſię do Boga odzyſkawſzy ſiły, powinne u grobu iego złożył dzięki. Coż zatym? Oto Bóg, który bardziey na ufność proſzącego, aniżeli na przytomność uważa, aby głośnieyſzą Ludwika zaſług

Ww

uczynił chwałę, pokrzepia siły, umacnia nogi, y zupełne proszącemu przywraca zdrowie. Które dobrodzieystwo zawdzięczaiąc, idzie nieodwłocznie do ciała Swiętego, y tam Bogu za otrzymaną łaskę, przez Ludwika zasługi, oddaie dzięki.

56 O tych, y wielu innych cudach, które nie były zapisane, Obywatele Miasta Reginu dowiedziawszy się, nie mogąc uprosić, lub innym sposobem nabyć tak drogiego skarbu, gwałtu na to, y zbroyney ręki użyć postanowili. Lecz do Filokastru przyszedłszy, gdy wielki tłum ludu nabożnego zastali, zgorszenia, y zamieszania unikaiąc, uczciwszy z nabożeństwem Swiętego zwłoki do domu spokoynie powrócili.

57 Tym czasem Nikoterski Biskup, którego władzy Motta podległa była: dowiedziawszy się o śmierci Ludwika, y o wielkim Zgromadzeniu się ludu na odgłos cudów dzieiących się przy iego ciele, które ieszcze nie było pogrzebione, z całym Duchowieństwem swoim z Nikotery (która na pięć tysięcy kroków od Filokastru iest odległa) na mieysce pogrzebu przybywa; gdzie w ubierze Biskupim obrząd Kościelny razem z Bracią odprawiwszy; Ciało, nieustanny zapach wydaiące, w drewnianą trumnę włożone, w dawnego Kościoła Zakrystyi, w ziemi, iak zwyczay był natenczas, pogrzebł.

58 Ale gdy po trzech latach, to iest Roku 1540. nowy Kościoł był wystawiony: aby Bracia na uczciwszym mieyscu Ludwikowe ciało w nim złożyli: gdy z tego mieysca gdzie zagrzebane było, dobywszy otwieraią trumnę, wszystkim rzecz dziwna widzieć dała się. Albowiem to Ciało, które przez trzy lata ziemią przysypane było, tak całe, nienaruszone, y niby władania członkami moc maiące pokazało się; że śpiącemu raczey, niż umarłemu było podobne. Zaczym Bracia z nabożeństwem umywszy ciało, y w inny obloklszy Habit, w nowym składaią grobie. Rzecz ta iednak, gdy tak ukrycie dziać się nie mogła, aby niektórym osobom świeckim, których pomocy potrzebowali Bracia, nie była wiadoma, wieść natychmiast, o przeniesieniu Ludwikowego Ciała, po całym Mieście rozeszła się.

59 Zaczym rożnego stanu ludzie tłumem do Kościoła zbiegaią się, y nalegaią usilnie, aby Ciało Swiętego Męża, dla dosyć uczynienia wszystkich pobożney chęci, na widok było wystawione. A gdy za zgromadzeniem się znaczney wielkości ludu, dla odmawiania Braci proszących żądaniu, rozruch nieiaki wszczynał się w tłumie; dogadzaiąc Bracia chęciom ludu, na widok wystawiaią Ciało. Zdumiewali się tedy wszyscy, patrząc na tak cudowne dzieło: gdy trzy lata w ziemi leżące ciało, nie tylko żadney nie podpadło skazie, nie tylko żadney nie poniosło odmiany, ale tenże zapach, y wonność, którą niegdyś przy pogrzebie, y teraz wydawało.

60 W tym zaś Zgromadzeniu pobożnego ludu, była też iedna szlachetna Niewiasta, która nieumiarkowanym nabożeństwem ku słudze Boskiemu pałaiąc, przy ucałowaniu ręki iego, z większą, niż przystoi śmiałością, palec u prawey ręki zębami ucina, y z sobą do domu potaiemnie zanosi. Lecz gdy ten postępek, lubo z nabożeństwa pochodzący, mniey Bogu podobał się, ukaranie Boskie za sobą sciągnął. Ztąd albowiem poszło, że w Owiec, y Bydła trzodzie wielkiey poczęła doznawać klęski. Czym wielce strapiona będąc, a przyczyny, zkądby ta nieszczęśliwość pochodziła, dotąd nie wiedząc, iednego Oyca Sędziwego, y doświadczoney rostropności, z Zakonu OO. Obserwantów, poradzić się umyśliła. Któremu gdy swoią troskliwość umysłu, y smutek z wypadku trzody pochodzący, opowiada; ten między innemi rzeczami iey pyta się; ieżeliby iakiey rzeczy Kościelney nie miała, którąby przywrócić należało. Odpowie ona. Nic takowego nie mam u siebie, chyba może Ludwików

palec, który kryiomo od ręki oderwawſzy, chowam u ſiebie. Jeſzcze iey albowiem nie ſtrofowało dotąd właſne ſumnienie. Którey Ociec. Ale to ieſt, (rzecze) co na cię gniew Boſki pobudza, y w dobytku twoim ſprawuie zarazę. Gdyż nie podoba ſię Bogu takowe nabożeńſtwo, które ſłuſzną granicę pomiarkowania przechodzi. Zaczym radzę, abyś ten palec Oycom oddała, żebyś przy dobytku ieſzcze więcey ſzkody nie poniosła. Tą powieścią Oyca przerażona Niewiaſta, bez odwłoki oddaie palec, a zaraza także w bydle uſtała.

61 To zaś przywrocenie palca nie bez Boſkiego roſporządzenia ſtało ſię: gdyż kilka cudow przezeń uczynić raczył. Albowiem Br. Bernardyn mnieyſzy z Reginu, Kaznodzieia, przechodząc tamtędy, gdy w Filokaſtrze ciężko zachorzał, proſił, aby do niego ten palec Ludwikow przynieſiono: który, przy wzywaniu pomocy Swiątobliwego Męża, nabożnie całuiąc, do zupełnego natychmiaſt powrócił zdrowia.

62 Tenże Roku 1587. będąc Gwardyanem w Filokaſtrze, gdy prawie śmiertelnie zachorował, pomniawſzy na dobrodzieyſtwo dawniey ſobie wyświadczone, z wielką ufnością tenże palec przynieść do ſiebie kazał, ktòrym przeżegnawſzy ſię, natychmiaſt wolnym od niemocy, y czerſtwym naſiłach zoſtał.

63 Z Swieckich także Cezar Lita Pignatel nayſzlachetnieyſzy Rycerz, który dla ciężkiey boleści zębow, od zmyſłow prawie odchodząc, gdy polecaiąc ſię przyczynie Ludwika, palcem iego boleiących zębow dtoyka ſię, tak dobrze natychmiaſt bol uśmierzony zoſtał; że tey przykrości nigdy na potym nie doznawał.

64 Podobnież y drugi Franciſzek Lita, który Roku 1604., w Mottcie Filokaſtru mieſzkaiąc, dla nieznośney boleści zębow, prawie umierał, od przerzeczonego Cezara namowiony, aby ſię do przyczyny Ludwika udał: należytą powziąwſzy w zaſługach Ludwika ufność, gdy ſię zębów palcem iego dotyka, wnet wiary ſwoiey pożądany odnoſi ſkutek, y Ludwika zaſługi ſławi.

65 Tyle tedy, y tak znacznych cudow, któremi za życia, y po śmierci Ludwik ſłynął, tę Mężowi Bożemu nie tylko w całey Kalabryi, ale y u wielu piſarzòw ziednały ſławę; że go od lat iuż wielu, nie innym, iak Błogoſławionego nazwiſkiem zwykli obdarzać. Czego my iednak, dla nowego prawa Kościoła, ſobie tylko tę moc zoſtawuiącego, nie ważemy ſię przyznawać Ludwikowi.

66 Ciało zaś iego, które z wielką uczciwością pod Wielkim Ołtarzem złożone będąc od Braci, aż do Roku 1598. tam nieporuſzone ſpoczywało; tegoż Roku Br. Bonawentura z Kataku Prowincyał Kalabryi, ztamtąd dobyte, y w drewnianey trumnie zamknięte złożył w Zakryſtyi.

67 To w krótkości powiedziawſzy o Ludwiku, o tym zamilczeć nie należy; że w Klaſztorze Mottſkim pietnaſtu Braci, których pamiątka u Kalabrów ieſt chwalebna, według powſzechney powieści, pogrzebione ciała ſpoczywaią. A między niemi naypierwſzy Br. Michał z Apruſtu liczy ſię: który ieden był z pietnaſtu Braci przyłączonych do Ludwika, w czaſie poczynaiącego ſię Odnowienia w Kalabryi. Ten w dwa Mieſiące do śmierci Ludwika, pełen cnot, y zaſług, z pośrzód uciſków życia, do błogoſławionego przenioſł ſię odpoczynku: w którym ta była oſobliwość; że tak był litościwy ku chorym, iż gdziekolwiek z nich którego zdybał, zaraz za niego modlił ſię z płaczem do Pana: toż potym Krzyżem S. żegnaiąc, prawie z nich każdemu przywracał zdrowie. Zaczym na iego pogrzeb tak dla życia w wielkiey oſtrości, y doſkonałym zachowaniu Reguły przepędzonego, iako też dla łaſki leczenia chorych, którą za życia wielu cudownie uzdrawiał, wielka ludu zbiegła ſię gromada.

68 Także między niemi ſławny ieſt Br. Juniper z Kampu Laik: którego między innemi, trzy oſobliwie godne pochwały liczą ſię cnoty: Pierwſza była,

Wwij

ściſłe milczenie: przez które tak pilnie, nietylko ſzkodliwey, ale y prożney mowy wyſtrzegał ſię; że żaden niepotrzebnego ſłowa z uſt iego nieuſłyſzał. przez co łatwą ſobie do Ewangeliczney doſkonałości uſłał drogę: za świadectwem Jakuba Apoſtoła: „ Kto nieupada w ſłowie, ten ieſt Mąż doſkonały. „ Druga była, dziwna wſtrzemięźliwość w pokarmie: przez którą tak chęć do iedzenia poſkromił; że żadnego w potrawach ſmaku, y lubości nieczuł. Trzecia, y oſtatnia była; ſurowe obchodzenie ſię z ciałem: które pracą, czuynościami, poſtem, biczowaniem prawie zgruntu podbić uſiłował, aby duchowi wznoſzącemu ſię ku Niebu niebyło na przeſzkodzie. Wczym aż do oſtatku żadney ſobie nie czynił folgi: gdy albowiem Bracia zwlekli do umycia obumarłe iego ciało, pancerzem żelaznym pokryte ie znaleźli. Zkąd Ludwik o Juniperze (które ſłowo iałowiec znaczy) za życia zwyczaynie mawiał: o gdyby w Zakonie naſzym takiego iałowcu wielkie wzraſtały laſy.

69 Tu też czci godnego Brata Euzebiego od S. Katarzyny koście ſą złożone: który tak czyſte, y Swiątobliwe prowadził życie; ze częſtokroć z Bogarodzicą Panną, niby Syn z Matką poufale rozmawiał. Wielu zaś innych Braci, którzy tego czaſu w Kalabryi wielką świątobliwością kwitneli, trudno ieſt cnoty, y życia doſkonałego ſpoſob opiſywać: gdyż tego naſi; unikaiąc chluby, nie tylko przed światem głoſić, ale y potomności ſwoiey zoſtawić na piśmie zaniedbali. I chociaż niektórych pozoſtaią świątobliwości ſlady, te iednak nie ſą tak dowodne, aby wporządku nieomylney, y pewney Hiſtoryi mieścić ſię mogły.

70 Nakoniec Br. Franciſzek Tytelman urząd ſprawuiąc Wikarego Rzymſkiey Prowincyi, y pobożnemi zatrudniaiąc ſię ſprawami, przy końcu ninieyſzego Roku w Antykolu, za prace poſzedł po zapłatę. Który gdy świątobliwością życia, y wielkością nauki, ſłuſznie ſobie w Króleſtwie Niebieſkim na wielkiego zaſłużył imie, za świadectwem ſamego Pana: (a) „ Ktoby czynił, y nauczał, ten wielkim zwany będzie w Króleſtwie Niebieſkim. „ obſzerniey trochę życia, y cnot iego porządek opiſać przynależy.

BR. FRANCISZKA TYTELMANA

Zycie, y Sprawy, z dowodnych Rękopiſm wyięte.

71 Był tedy Franciſzek Tytelman rodem z Niderlandu, z Miaſta Haſſel, Powiatu Leodyiſkiego, z uczciwych Rodziców ſpłodzony: który w dziecinnym ieſzcze wieku Rodziców poſtradawſzy, od Karola Karondytela w opiekę wzięty, y prawie za Syna przywłaſzczony będąc do Lionu Miaſta Brabancyi Akademią ſławnego, na nauki był oddany. A że Franciſzek nie tylko był wielkiey, y oſobliwſzey poiętności; ale też y w nabyciu wyzwolonych nauk ſzczegulney dokładał pilności, przeto tak ſzczęśliwie, y prędko w nich poſtąpił; że doſzedłſzy lat ſześnaſtu w wielu umieiętnościach wydoſkonalonym znaydował ſię. Z młodości, w różnych ięzykach, a oſobliwie w Hebrayſkim, Chaldeyſkim, y Greckim należycie był wyćwiczony; ten zaś oſtatni tak doſkonale poiął; że lubo zbiorem Łacińſkiey wymowy mogł nazwać ſię, z większą iednak łatwością Greckim, niż Łacińſkim ięzykiem mowił.

72 Tych więc nabywaniem doſkonałości gdy ſię tak zatrudnił Franciſzek, że go od nich ani naprzykrzona uſtraſzała praca, ani wiek nieſtałey młodości

(a) *Matt.* 5.

odry-

odrywał, ani zabawki, widowiſka, y uciechy odciągały; poſzło za tym, że nie tylko wyſokiego umieiętności ſtopnia wkrótce doſzedł; ale też, y bieg młodości ſwoiey, która nayręcey zepſucia niebezpieczeńſtwu podpada, cnotliwie, y chwalebnie przepędził.

73 Procz tego, za darem Boſkim, umyſł młodego Franciſzka był wielce do pobożności ſkłonny: przeto za uczuciem ſilnieyſzych łaſki Ducha S. zapałów, pełen ſamey znikomości, y niebeśpieczeńſtw świat porzuca, a na ſtałą, y beśpieczną ſłużbę Boſką do Zakonu OO. Obſerwantów udaie ſię. Już tedy w liczbie domowników Pańſkich policzony będąc, zabawę tylko, a nie uſilność odmienił; gdy całym ſtaraniem około nabycia doſkonałości w cnotach zatrudnił ſię. Zaczym w pokorze, poſłuſzeńſtwie, naywyżſzym ubóztwie, umartwieniu zmyſłów, w zupełnym zgoła przeſtrzeganiu Zakonney karności tak poſtąpił; że umieiętność przynieſioną z świata przydatkiem Zakonney okraſy, daleko ozdobnieyſzą uczynił. Gdy zaś potym od Oyców do uczenia ſię Teologii był obrócony; do Filozofii, tyle Teologiczney biegłości przydał; że będąc w Lowanie uroczyście za Nauczyciela obrany, przez wiele lat Akademiczną w Haſſel Katedrę ſwoią umieiętnością zdobił, y zaſzczycał. W którym czaſie tak na Filozoficzne, iako y Swięte kſięgi, wiele wykładów piſał: które, w ſzczegulney kſiędze wſzyſtkich Zakonu Kapucyńſkiego piſarzów, ſą doſtatecznie wymienione. Czas iednak wſzyſtko niſzczący wiele w piſmach iego uczynił ſzkody.

74 Tegoż czaſu Dezydery Erazm z Rotterodamu, człowiek lubo w ſzkolnych naukach doſyć biegły, iednak w taiemnicach wiary zarażonego umyſłu, w Bazylii nauczał iawnie: którego piſma, które oczewiście niedowiarſtwem tchnęły, gdy do Lionu doſtały ſię, przeciw nim Franciſzek żwawo powſtawſzy, tak piſmem ſwoim gruntownie przekonywał; że częſtokroć Erazm z tym ſłyſzeć dawał ſię; iż iednego tylko Tytelmana biegłość rozumu, ſtraſzna dla niego była. Mężnie także ſwoim piſmem z Jakòbem Fabrem walczył: przez co mężnym Wiary Katolickiey obrońcą pokazał ſię. Piſma zaś iego nie tylko wyſokością dowſcipu, gładkością wymowy; ale też czyſtością Wiary, y pobożności zaſzczycone, każdy ie czytaiący uznać może.

75 W tym Franciſzek Zakonney karności pilnym będąc, gdy troſkliwie rozważa, iakimby ſpoſobem, przy nieiakim rozwolnieniu Zakonu, ſiebie ſamego zupełnie ubeśpieczył; o roſpoczęciu Kapucyńſkiego Zgromadzenia tym czaſem dowiaduie ſię. Czym dziwnie uweſelony będąc, iakoby ta dla ſiebie naybeśpiecznieyſza droga uſtanowiona była od Pana, nieodwłocznie zamyśla udać ſię do Włoch. Zaczym naradziwſzy ſię z Bratem Leonardem, ſwoim niegdyś uczniem, do których towarzyſtwa y Br. Marcin Laik przyłączył ſię, z Niderlandu do Paryża z niemi wychodzi. Gdzie ſtanąwſzy, tam Brata Franciſzka z Soletru, Męża nauką, y świątobliwością znacznego zaſtaie: który podobnymże Tytelmanowi umyſłem, za naypierwſzą ſpoſobnością do Włoch udać ſię poſtanowił. Jeden o drugiego zamyſłach wcale nic nie wiedział; gdy iednak częſte między ſobą, o zachowaniu karności Zakonney miewali rozmowy, zdarzyło ſię, że iedną razą o nowym Kapucynów Zgromadzeniu między ſobą mówić poczęli: które gdy Franciſzek z Soletru wielkiemi zdobił pochwałami, y dla tych, którzyby ſobie życzyli Odnowienia, iako wielce potrzebne zalecał; co też y Tytelman ſwoim potwierdzał zdaniem: przyſzło naoſtatek do tego, że wzaiemnie ſobie zamyſłów ſwoich zwierzyli ſię.

76 Więc razem wſzyſcy z Paryża wyſzedłſzy, proſto do Rzymu udaią ſię. Działo ſię to Roku 1535. gdy na Kapitule Generalney, u S. Eufemii Br. Bernardyn z Aſtu za powſzechną zgodą Wikarym Generalnym pierwſzy raz był

obrany: do którego Franciſzek Tytelman z Towarzyſzami przyſzedſzy, gdy z wielką pokorą, o Habit Zakonny proſi: od Bernardyna, któremu ich cnoty dobrze znaiome były, wſzyſcy z radością do Zakonu przyięci zoſtali, a Tytelman do Medyolańſkiego Klaſztoru za Nauczyciela naznaczony.

77 Tytelman zaś, który tą myślą y przedſięwzięciem do Kapucynów przyſzedł, aby doſtateczniey ugruntowawſzy ſię w cnotach, ściśley złączył ſię z Bogiem; tego Urzędu zaniechawſzy, aby do domu nieuleczonych, w którym natenczas Bracia ſłużyli, z innemi był naznaczony, u Generała, (lubo z trudnością) otrzymał; przezcoby światowey umieiętności chlubę, ieżeliby iaka z chwały imienia ſwego do umyſłu przylgnęła, tym głębiey poniżył, im podleyſzey około chorych uſługi wkładał na ſiebie obowiązek. A gdy Franciſzek z Kanobu, któremu ten Tytelmana poſtępek mniey podobał ſię, z tey oſobliwie przyczyny, odwieść go od przedſięwzięcia uſiłował: że uczenia innych urząd, przez co dla wielu ſwoią umieiętnością być może użyteczny, nad uſługiwanie chorym znaczniey ſze być rozumiał: na to temi ſłowy Tytelman odpowiada: Nie dobrze wnoſiſz Bracie, ani mi rzecz pożyteczniey ſzą radziſz: mnie zaiſte ieſt przyzwoiciey ręczną zabawiać ſię pracą, przez którąbym ſobie, y innym potrzebne, według S. O. Franciſzka rady, pożywienie wyrabiał, aniżeli Urząd Nauczyciela ſprawować. Tym zaś więcey, gdy czynię uſługę chorym. Do czego Tytelmanowi było pobudką czytanie dawniey ſzych Zakonu Kronik; w których, przyſzedłſzy do Kapucynów, doczytał ſię, że S. Ociec Franciſzek między innemi, y to miał ſobie obiawiono, iż Zakon Braci Mnieyſzych nie do ſzukania wyſokich umieiętności, ale raczey do dźwigania Krzyża Chryſtuſowego był uſtanowiony od Boga. Y dla tego Franciſzek S. Chryſtuſowe ſłowa rzeczone do Apoſtołów: (a) „Wam dano ieſt wiedzieć Taiemnice Królestwa Bożego, a innym przez podobieńſtwa.„ do ſwego Zakonu ſtoſuiąc, mawiał częſtokroć: Wielu z wielką pracą umieiętności nabywa: Błogoſławiony zaś będzie, który dla Chryſtuſa nierozumnym, czyli nieumieiętnym ſtanie ſię: zaczym Tytelman ſtatecznie trzymaiąc ſię pokory, Urząd Nauczyciela wzgardziwſzy, chwycił ſię ſłużenia chorym.

78 Będąc tedy do nieuleczonych Domu z innemi wyznaczony, trudno wymówić, iak w oświadczeniu miłości chorym przechodził innych, iak porządnie, iak pilnie dniem, y nocą potrzebom ich dogadzał; iak ochoczo tych uſług dopełniał, które więkſzą przykrość, y obrzydliwość ſprawować zwykły, aby zmysłów ciała z gruntu chuci umorzył. Zaczym wſzyſtkie nieochędoztwa z łożek oczyſzczał, naczynia nocne umywał, izby umiatał; zgoła nic tak przykrego, y zmyſły obrażaiącego nie było, czegoby z wielką nieodbywał ochotą: właśnie iakby w oſobie chorych, ſamemu ich Stworcy uſługę czynił.

79 Nadto, aby wſzelką umyſłu nadętość, która zwyczaynie, za świadectwem Apoſtoła, z umieiętności pochodzić zwykła, w ſobie potłumił; za takiego nieuka udawał ſię, że lubo Włoſkiego ięzyka mało co umiał, przecież Łacińſkiego albo mało kiedy, albo nigdy nie używał; ale według możności proſtym mówienia ſpoſobem obchodził ſię. Wcale rzecz dziwna innym zdawała ſię, Męża w Kościele Katolickim tak ſławnego, y w naukach biegłego, z tak wielkim ſiebie poniżeniem choremi zatrudniaiącego ſię, wynoſzącego śmiecia, uprzątuiącego nieochędoſtwa, y prawie o ſobie ſamym tak zapominaiącego widzieć; że na iednym, y to nikczemnym, y wytartym przeſtaiąc Habicie, z rzeczy wſzelkich ściſłego niedoſtatku chlubić zdawał ſię. Lecz ci tylko niech ſię temu dziwuią, u których znikoma świata tego chwała w naypierwſzym

(a) *Luc.* 8.

zoſtaie poważeniu. Prawdziwi zaś ſłudzy Boſcy, którzy na wartości znaią ſię zbawiennych rzeczy: to co ludzie tak wyſoko cenią, za głupſtwo, y podłość poczytuią; a co obala światowe, y nadęte ich przeſądy, to tylko wielkim, y ſzlachetnym być mienią: które ich zdanie im więcey od ludzkiego różni ſię, tym ściſley łączy ſię z Boſkim. Zaczym gdy niektórzy Mężowie, iego niegdyś w Lionie uczniami będący, uſługą chorych zatrudnionego Franciſzka widzieli, y z podziwieniem pytali, czemuby, albo nie uczył w Rzymie, albo Xiąg piſaniem, wielu pożytecznym nie bawił ſię? godną Tytelmana dał odpowiedź. Wyciągnioną albowiem ręką chorych ſkazuiąc. Widzicie (rzecze) tych chorych. Oto Xięgi moie: które codziennie układam. Ci Auguſtynowie, ci Ambrożowie, ci Chryzoſtomowie ſą moi, któremi codziennie zabawiam ſię. Wiedział albowiem z Grzegorza S. że niewiele warta umieiętność, ieżeli od pobożności zaſzczycona nie będzie: y lubo nauki wydoſkonalaią rozumy ludzkie, iednak ſama tylko pobożność lepſzemi one czyni.

80 Gdy tak użyteczną pracą Mąż świątobliwy zatrudnia ſię powierzchownie, myśl iego przyzwyczaiona zawſze być użyteczną, y podtenczas niebawiła ſię prożnowaniem; albowiem co mu tylko czaſu od codziennych zbywało uſług, y rozmowy z Bogiem; na piſanie Kſiążki wielce użyteczney do ćwiczenia ſię oſób Zakonnych w pobożności, wſzyſtek łożył.

81 Na tey miłości pokorney uſłudze, gdy kilka Mieſięcy Franciſzek z taką ducha gorącością przepędził, że nietylko w wielkim u wſzyſtkich podziwieniu, ale też y świątobliwości mniemaniu zoſtawał; od Bernardyna Generała ztamtąd ruſzony, y do ważnieyſzych ſpraw Zakonu użyty zoſtał.

82 W tymże prawie czaſie, pierwſza w Rzymie tey Prowincyi odprawiała ſię Kapituła: na którey dla oſobliwſzey Męża cnoty gdy wſzyſcy prawie zobieraiących głoſy ſwoie na Tytelmana obrocili; Wikarym Prowincyi Rzymſkiey, lubo wzbraniaiący ſię, był uczyniony. Ten zaś przyiąwſzy Urząd, znaiąc iakie przy nim od Franciſzka S. zaciągnął na ſiebie obowiązki, to ieſt aby Zakonney trzodzie y niebieſkiey nauki pokarmu użyczał, y cnot przykładem owieczki ſwoie uprzedzał; wydziwić ſię trudno, iak zupełnie, y doſkonale obydwóm zadoſyć czynił. W odwiedzaniach albowiem, które z wielką uſilnością odprawiał, napomnienia o czyſtości, y doſkonałym zachowaniu Reguły nayczęściey miewał. A między innemi życia Ewangelicznego ozdobami ubóztwo, iako grunt ſzczegulny Serafickiego Zakonu, za którego obaleniem (mawiał) razem cały Zakon upada, wbiiał w umyſły Braci. To mieczem oſtrym, y obosiecznym częſto nazywał, dla tego naybardziey; że wſzyſtkich nieprzyiaciół Duſzy, to ieſt pożądliwość świata, natarczywość czarta, y roſkoſz ciała, niby za iednym cięciem zabiiało: y wſzelkie w duchu przeſzkody, które od czyſtey miłości Boſkiey odciągaią, y w rzeczy Niebieſkich rozważaniu przeſzkody czynią, (od czego naywyżſzą doſkonałość człowieka zależeć gruntownie dowodził) prawie z każdey ſtrony obcinało.

83 To zaś gdy nayuſilniey Braci zalecał, aby według Apoſtoła, z pracy rąk dla ſiebie ſzukali wyżywienia, tę S. O. Franciſzka myśl w Regule, y Teſtamencie wyrażoną być twierdził; aby Bracia tak zatrudniali ſię pracą ręczną, żeby z niey mieć mogli dla ſiebie pożywienie. Zebraninę tedy nie koniecznie, y przez ſię, ale naywięcey dla wſparcia pracy od S. O. Franciſzka uſtanowioną, czyli przydaną być rozumiał, aby wtenczas oſobliwie gdy ręczne prace nie ſą do wyżywienia doſtateczne, zaſtępowała żebranina. Słuchayćie (mawiał) co S.O. w Regule przepiſuie: (a) „Bracia, którym dał Pan łaſkę robienia, niech robią wiernie, y nabożnie; w nadgrodę zaś pracy dla ſiebie, y ſwoich

(a) *Reg. c. 5.*

Braci, cielesne potrzeby niech odbieraią, oprocz monety, albo pieniędzy. „ Oto myśl otwarta Swiętego Oyca, aby Bracia ręczną zabawiali się pracą, y z niey dla siebie potrzeb ciała szukali. O czym ieszcze dokładniey, y otwarciey mówi w Testamencie: „ A ia rękami memi robiłem, y chcę robić, y wszyscy inni Bracia moi chcę, aby robili robotę, która należy do uczciwości: a którzy nie umieią, niech się nauczą, nie dla chciwości odbierania nadgrody pracy, ale dla dobrego przykładu, y na odpędzenie proźnowania. A kiedyby nam nie dano nadgrody za pracę, udaymy się do stołu Pańskiego prosząc iałmużny po domach. „ Zkąd, coby o myśli S. Oyca rozumieć należało, iakoby niewątpliwie wnosił, y z wielu miar dowodził; że nie inna była, tylko aby Bracia nim do żebraniny udadzą się, pierwey rady Apostoła dopełnili; która im ręczną pracę do wyżywienia zaleca: toż dopiero gdyby praca niewystarczała do żywności, uciekali się do żebrania. W czym SS. Bazylego, y Benedykta wystawiał za przykład, którzy Mnichom swoim ręczną przepisuią robotę. Temi dowodami Braci do pracy ręczney usilnie zachęcał. A lubo do niey pod żadnym przykazaniem nieobowiązywał, tych iednak mniey czystości Reguły przestrzegaiących być sądził, którzy potrzebnie zatrudnieni nie będąc, zaniechawszy roboty, na samey żebraninie przestaią.

84 Zaczym w każdym Rzymskiey Prowincyi Klasztorze ten zwyczay za swego rządu wprowadził, aby Bracia rogozinę, słomę, sitowine mieli pod ręką, z czegoby koszyki, kosze, maty lub co podobnego zwyczaiem dawnych Mnichów, pletli, y z tego pospolite dla siebie przyspasabiali wyżywienie. Do czego aby innych zachęcił, y sam częstokroć z niemi rabiał. Tych iednak pracy bynaymniey nie pochwalał, y owszem otwarcie ganił, którzy proźnemi, y ciekawemi zatrudniaiąc się robotkami, przez nię szczegulne, a osobliwie kobitek skarbią przyiaźnie. Takich ludźi do krowki robaka przyrownywał, która lubo wiele pracy około wyrabiania swoich dołków podeymuie, nic ztąd iednak procz smrodliwego łayna nieodnosi.

85 O Regule S. O. Franciszka mawiał, że tak iasna, y widoczna iest, iż prawdziwego iey rozumienia łatwo każdemu dociec można, byle samym ducha, a nie ciała okiem zapatrywał się na nią. A zatym, żadnych wcale wykładów, procz dobrey myśli czytaiącego, niepotrzebowała. Dla czego oprocz Papiezkich obiaśnień, inne Reguły wykłady albo za niepotrzebne, albo za mniey pożyteczne Regule sądził: gdyż częstokroć prawdziwe iey rozumienie, albo przewracaią, albo ciemnościami pokrywaią. Dla tey albowiem przyczyny wszelkie wykłady Reguły oddalone, twierdził, być od Pana, gdy niegdyś do S. O. Franciszka mówił: (a) „ Chce aby Reguła zachowana była do litery, do litery, do litery, bez wykładu, bez wykładu, bez wykładu. „ Że za czasem pod okazałym wykładu pozorem, zdradliwe, y szkodzące tłomaczenia Reguły, które miały być podsunięte, przewidział. Z tym wszystkim gdy potoczne, y właściwe Reguły rozumienie odkrywać, y słowy obiaśniać, ani iest wykładem, ani szkodliwym Regule tłumaczeniem, takowe czynności wielce zalecał. Y w tym on, iuż to w powszechnych mowach, które często o Regule miewał, iuż w potocznych rozmowach, tak przechodził innych, że Bracia łasce Boskiey, którą w obiaśnieniu Reguły był udarowany, dziwuiąc się; chętnie słuchali mówiącego.

86 Ale ten Mąż przezacny, gdy do dobrego, y należytego innych rządzenia nie dosyć na słownym nauczaniu, ale samo życia doskonalszego prawidło za potrzebne być sądził: ledwie na Prowincyalski Urząd wzięty będąc, tak szczegulny, y należyty życia sposob na sobie wyraził, y tak iasnym cnot przy-

(a) *Chron: Ord: p. 1. Li: 2. c. 7.*

kładem

kładem innym przyświecać począł; że w nim każdy, iako w obfitym ſkładzie, coby miał naśladować, znaydował. Albowiem oprocz tych cnot rodzaiu, które nie wſzyſtkim powſzechne, ale Paſterzom tylko właściwe bywać zwykły: iako to ſą, powaga w Urzędzie, rozſądek w naradzaniu ſię, roſtropność w poſtępowaniu, w ſądzeniu ſłuſzność, w naznaczaniu kary umiarkowanie, męztwo w podeymowaniu ſię trudnych rzeczy, ku ſtrapionym litość, ku zuchwałym ſurowość, ku wſzyſtkim łaſkawość: któremi Franciſzek tak był ozdobiony; że na tym Przełożeńſtwa Urzędzie, nie tak za Sędziego, iako raczey za ſługę poczytywał ſię; y uważał; że tyle mu wolno było, ile mu zlecono, y powierzono było; daną ſobie być przytym władzę aby nie to, coby ſam chciał, ale co prawo, y Zakon rozkazuie, czynił: y dla tego Oycem, y Paſterzem być ſię uznawał, któremu Synów rząd, y ſtaranie ieſt zlecone. Zgoła tak ſobie pilność trzody być powierzoną rozumiał, aby ſłabe owieczki z tą łagodnością leczył, żeby ani zbytnią ſurowością gubił, ani, większą łagodnością w nałogach utwierdzał: a tym ſpoſobem prawdziwym, y doſkonałym Sędziego obrazem ſłuſznie mogł być nazwany. Tyle innych procz tego przezacnych cnot zaſzczytów na ſobie wyraził, ktòre ſzczególną tylko oſobę, nawet od Urzędu uchyloną, zdobiły; że nie łatwo innego można było wyſzukać, któryby w pokorze, ſkromności, umiarkowaniu, łagodności iego przewyżſzał. Przedziwna w nim była, y prawie trudna do wierzenia życia oſtrość, y na ſiebie ſamego ſurowość: z którey pochodziło;. że prawie zawſze boſo, nawet w czaſie odwiedzania Braci, chodzywał; codziennie pościł, y raz tylko na dzień biorąc poſiłek, od mięſnych, y ſmacznieyſzych pokarmów nayczęściey wſtrzymywał ſię; gołey deſki za poſłanie używał: podczas większą część nocy trawiąc na modlitwie. Nad ciałem ſwoim, lubo z przyrodzenia miękkim, tak ściſley ſurowości używał; że, wielu zdaniem, do ſkrocenia życia nie pomału ſobie dopomogł. Zgoła, taką do doſkonałego zachowania Reguły chęcią, y uſilnością unoſił ſię: że żaden nad niego ubożſzy, żaden wzgardzeńſzy niebył: na iednym tylko, y to podłym, nawet w zimowey porze, przeſtaiąc Habicie, wſzelki niedoſtatek chętnie przyimował: a w ſamym tylko Krzyżu Chryſtuſa chlubić zdawał ſię. Uboztwa tak wielki był miłośnik, że w Rzymie, przy Klaſztorze S. Mikołaia, który potym, za wyſtawieniem nowego Kościoła Bonawenturze S. był poświęcony, ubożuchną celkę z gliny, y chróſtu oſobno wyſtawił, aby y ſwoie ku uboztwu przywiązanie okazał, y innych w iey przeſtrzeganiu ſwoim przykładem utwierdzał. Cokolwiek na widok ciekawego, lubo z małych rzeczy, czyli to w Kościele, czy w Klaſztorach, lub domowych ſprzętach obaczył, w czymby naywyżſze niewydawało ſię uboztwo, wielce ſię tego lękał. Zaczym gdy ſtoły nieiakie podczas odwiedzania iodłowe, y wyheblowane obaczył, ktòre piękność, y ciekawość z wygładzenia okazowały, natychmiaſt z Refektarza wynieść, a natomiaſt prościeyſze ſporządzić rozkazał: aby umyſły Braci od rzeczy ciekawych odciągnione, do proſtoty, która Braci Mnieyſzym właściwa być powinna, pociągnął.

87 Miłość Franciſzka ku Braci ſzczegulnieyſza była: z którey pochodziło; że w pracowitym odwiedzaniu Braci, iako matka ulubione dzieci przytulał, cieſzył, upominał, y do poſtępku w cnotach pobożno zachęcał mową. A ieżeli którego z chorych znaydował, wſzelkie natychmiaſt ſtaranie, y troſkliwość czynił, aby mu w potrzebach iego z oſobliwſzą uſługiwano miłością. Gdyż na chorych, iako na dzieci ſwoiey opiece zoſtawione, zapatrywał ſię: którym dla tego miłością zaſzczyconych Braci, którzyby im pilną czynili uſługę, naznaczać ſtarał ſię.

88 Taka zaś w nim pokora, y przyiemność wydawała się w obcowaniu; że do niego, iako do łona nayukochańszey Matki, każdemu z ubożuchnych Braci poufały zostawał przystęp: zkąd serca wszystkich Braci, dziwnie ku sobie ciągnął; tak nakoniec była iego twarz ozdobna, wesołe weyźrzenie, wdzięczne obyczaie; że gdy w nim prawie Anielskie upatrywali obcowanie, żadnego nie było, ktòryby patrząc na niego, lub mowiącego słuchaiąc, za Anioła go w ludzkim ciele niepoczytał.

89 Przytym ku Bogu tak natężoną pałał miłością: że z siebie samego uczynić Chrystusowi ofiarę, usilnie pragnął. Zaczym częstokroć u siebie przemyślał, iakimby sposobem z przybranym ducha gorętszego towarzystwem, do niewiernych, a osobliwie Jndyiskich przebrał się kraiów: y tam nieurodzayną rolę albo wybornym wiary Katolickiey ziarnem zasiał, albo wylewem krwie swoiey skropił. Coby zapewne było do skutku przyszło, gdyby śmierć rychleysza, osnowy życia iego nie przecięła.

90 Takim staraniem, y cnot iaśnieiących przykładem gdy Tytelman iako Orzeł nad orlętami unoszący się, synòw swoich do cnot, y doskonałego zachowania Reguły wzywa, y wszelką pilnością, w powierzonym sobie rządzie Prowincyi, pracuie; maiąc drugie rozpocząć odwiedzanie, do Antykoli, Miasta o czterdzieści tysięcy kroków od Rzymu odległego, przychodzi. Ledwie zaś do Klasztoru wszedłszy, gdy od Gwardyana, y Braci z wszelkim uszanowaniem nakształt Anioła był przyimowany, czerstwym ieszcze, y zdrowym będąc, obrociwszy się do nich rzecze. Co się na uszanowania zdobywacie? Oycu waszemu raczey grob gotuycie: do was albowiem przyszedłem na śmierć: y na tym mieyscu aż do powstania na Sąd ostateczny, spoczywać będę: gdyż poznał z Boskiego obiawienia, że na tym mieyscu życia swoiego miał dokonać: Bracia zaś lubo tuszyli o pomyślnieyszym dla niego powodzeniu, znaiąc iednak cnotę, y świątobliwość Męża, w boiaźni, y wątpliwości czekali dalszego końca: aż oto, ledwie wyszło dwa dnie, gorączkę mieć zaczyna; za nastąpieniem daley obfitego krwie płynienia, która żadnemi lekarstwy zostanowiona być niemogła, gdy się powiększyła choroba, czuiąc Mąż świątobliwy, iuż przybliżaiący się kres żywota, natychmiast Swiętemi Sakramentami chciał być opatrzony: które przyiąwszy, ile tylko sił umysłu w sobie znaydował, wszystkich używaiąc, Braci w tym Klasztorze znayduiących się do siebie wezwawszy, ducha gorącości pełnemi słowy, do zachowania doskonałego Reguły, do naśladowania Serafickiego Patryarchy, do ściśley miłości z Bogiem, y pilnego ćwiczenia się w znakomitszych cnotach, upomina. Naostatek poglądaiąc na Synòw nad sobą płaczących, onym Oycowskiego błogosławieństwa użyczył.

91 W tey zaś ostatniey niemocy, ktòra aż do czterech prawie Niedziel ciągnęła się, tyle nie przełamaney cierpliwości, y gorącey ku Bogu miłości okazał dowodów, że gdy przez ten czas na śpiewanie chwały Bogu cały udaie się, y osobliwszą na twarzy wesołość okazuie, nie chorego, lub umieraiącego, ale raczey do wiecznych przechodzącego radości swoim śpiewaniem wyrażać zdawał się. Naostatek dwóch lat ieszcze niedociągnąwszy na Prowincyalskim Urzędzie, dnia 12. Sierpnia w tym Roku od społeczności ludzkiey, do Anielskiego towarzystwa iest wezwany. Ani stary, ani w wieku podeszły Franciszek umarł, gdyż ledwo ieszcze czterdziestego dosiągał Roku. Lecz starość czcigodna nie z dawności czasu, ani z lat wielości dochodzi się. (a) „Ale sędziwością (mowi Salomon) iest rostropność człowieka, a wiek starości, żywot niepokalany. „U Kapucynów nie więcey nad trzy lata przemieszkał.

(a) *Sap.* 4

(a) „ Ale ſtawſzy ſię za krotki czas doſkonałym, przeżył czaſów wiele. „ W tym albowiem czaſie tak wdzięcznym Niebieſkich cnot zapachem napełnił dom Zakonny; że nieinaczey, tylko iakby naydłużey między nami przemieſzkał, wielu cnot ſwoich przykładem do naśladowania ſiebie pociągnął.

92 A ledwie Duſza iego rozłączyła ſię z ciałem, natychmiaſt ſława świątobliwości iego ſzerzyć ſię poczęła. Teyże albowiem (iako ſię mniema) godziny, Jan Kardęn z Tapii, Mąż czcigodny, który w ściſley przyiaźni z Franciſzkiem zoſtawał, ieſzcze o zeyściu iego nic nie wiedząc, gdy razem z Bernardynem Kościoła Placentyńſkiego, w Kompoſtellańſkiey Prowincyi Arcydyakonem, w Cyntianie, od Rzymu niezbyt odległym, zatrudnia ſię ſprawami pobożności, Boſkie nieiakie obiawienie, które znaczną Tytelmana po śmierci chwałę iemu ukazywało, przez ſen obaczył. Gdy bowiem z lekka uſypia, natychmiaſt do obſzernego, y wcale przedziwnego Miaſta znnieſionym być ſię widzi, w którym gdy iaſny dzień przyświecał, wſzyſtkie w nim domy, ulice, rynki, y pałace kryſztałowe, nie iakie u nas widzieć ſię daią, ale nierównie pięknieyſze obaczył. Czemu gdy ſię z podziwieniem przypatruie, oto znaczna, y uwielbiona Kapucynów gromada, która pięćſetną liczbę przechodziła, po parze uſzykowana do Miaſta wchodzi. Wſzyſcy w bieluteńką ſzatę, którą my Albą nazywamy, przybrani, y Kapłańſki ubior, iakby Mſzę mieć maiący, na ſobie mieli. Między temi, gdy iedni młodſi, drudzy ſtarſi byli, mimo zwyczaiu, pierwey ſtarſi, potym zaś młodſi ſzli za niemi. W śrzodku między niemi Franciſzka Tytelmana, na noſzy białey, drogiemi kamieniami ozdobioney leżącego, od czterech młodſzych, którzy między niemi pięknieyſi, y wſpanialſi zdawali ſię, na ramionach nieſionego obaczy. Był y ſam Franciſzek w Kapłańſkie, y drogie ſzaty przybrany, który lubo na noſzach iako umarły leżał, iednakże nie umarłego, ale żyiącego twarz, y poſtać mieć zdawał ſię, tak ozdobną, że wſzyſtkich z widzenia ſiebie uweſelał. Wſzyſcy zaś na przemiany nową pieśń, którey on ani kiedy ſłyſzał, ani czytał, tak wdzięcznie śpiewali, że w niebieſką roſpływał ſię pociechę.

93 Zdumiewał ſię Jan, dotąd ieſzcze nie wiedząc o śmierci Tytelmana. A gdy między temi, którzy poſtępowali za nioſącemi Franciſzka, Brata Leonarda, niegdyś Franciſzkowego towarzyſza, dobrze ſobie znaiomego, uznał: przyſtąpiwſzy do niego, coby to było, y coby owa tak wielka Franciſzkowa chwała znaczyła, pyta ſię. Któremu gdy nic Leonard nie odpowiedział, ale z innemi pieśń śpiewaiąc pominął, większą zapalony chęcią za nim pośpieſza: a gdy okoliczność rzeczy wiedzieć koniecznie pragnąc, głośno woła za nim: z nagła przebudziwſzy ſię, opodal od łożka, na którym był zaſnął, ſiebie ſtoiącego znayduie. Jan tedy, coby to widzenie znaczyło, ieſzcze nie wiedział, gdy drugie także, równie chwalebne Bernardyn Arcydyakon, o którego towarzyſtwie z Janem wyżey namieniliśmy, o Tytelmana chwale, tegoż prawie czaſu miał widzenie. Ten albowiem zachwyconym będąc, Franciſzka Tytelmana w iaſną zbroię, y całą drogiemi kamieńmi miſternie ſadzoną przybranego, która światłość, nakſztałt promieni, w około wydawała, po wyżey ieziora, które po równinach Cyntyanu rozlewa ſię, na powietrze podnieſionego widzi: który na Bernardyna weſołą twarzą, y miłym weyźrzeniem, przez czaſu nieiaki przeciąg poglądaiąc, y iakby do przyiaciela wdzięcznie uśmiechaiąc ſię, nagłym potym wichrem porwany do Nieba, z oczu iego zniknął.

94 Dziwnym wprawdzie, ale nieukrytym rzeczy podobieńſtwem, Bóg obydwom Mężom, iakąby po śmierci Franciſzka udarował chwałą, chciał obiawić. Pierwſzy

(a) *Ibid.*

albowiem Jan, gdy Tytelmana, tak liczną Błogosławionych Kapucynów gromadą otoczonego, na noszach kosztownie przybranych, do sławnego, y Niebieskiego Miasta wnieśionego widzi; cóż innego przez to, ieżeli nie tryumf Franciszkowi po śmierci od Boga pozwolony znaczy się? którego y poprzedzaiące, y za nim idące Swiętych orszaki pochwałami zdobią. Drugiemu zaś Bernardynowi, gdy Franciszek w iaśnieiącą zbroię przybrany, y niby wichrem do Nieba nieśiony ukazał się; iaką chwały iasnością, za chwalebne utarczki o Kościoł z iego przeciwnikami podięte, y wydane kśięgi, iest udarowany, ukazano było. Jeżeli albowiem S. Michał Archanioł, który o cześć Maiestatu Boskiego przeciw Lucyferowi walczył, częstokroć ludziom w zbroię przybrany ukazywał się, dla wyrażenia udzieloney od Boga iego męstwu nadgrody: zaiste dziwować się nie należy, że Franciszek Tytelman, który przeciw Erazmowi, Fabrowi, y innym Lucypera naśladowcom, tak mężnie y statecznie walczył, że im żaden przeciwnik nie był strasznieyszy nad niego; taką odnosi chwałę, która tym kształtem zbroy wyraża się.

95 Gdy tedy o wzaiemnym widzeniu Bernardyn z Janem rozmawia: oto posłaniec z Antykoli przybywa, który o zeyściu Tytelmana, w tymże samym czasie, gdy obadwa mieli obiawienie, donosi. Zaczym Bernardyn o iego chwale, y uwielbieniu z Niebieskiego obiawienia iuż pewny będąc, przytym zasług Franciszkowych u Boga maiąc znaiomość, o cząstkę iego Habitu dla siebie uprasza. Którą otrzymawszy, o przywróceniu wielu chorym, przez zasługi Męża świątobliwego, czerstwości zdrowia, iawnie potym ustne, y na piśmie dał świadectwo.

96 Między temi była niektóra niewiasta, która na krwawą żołądka niemoc niebeśpiecznie zachorowawszy, gdy iey od Bernardyna przynieśiono cząstkę Tytelmana Habitu, ledwo ią wezwawszy Franciszka przyczyny, nabożnie ucałowała; być się zupełnie zdrową natychmiast uczuła.

97 Lecz co temuż Janowi, o którym wyżey mówiliśmy, wkrótce potym przytrafiło się, słusznie tu obszerniey opisać przynależy. Zostawał Jan z Tytelmanem (iako się powiedziało) w ściśley przyiaźni: przeto mu wszelkich myśli swoich, y skrytości sumnienia, nim wyszedł z Cyntianu, zupełnie zwierzył się. Pragnął albowiem Jan, z rady Tytelmana, wcześnie radzić o sobie, y spraw tyczących się zbawienia pilniey chwycić się: zaczym całą zbawienia swego pieczołowitość na rozsądek Tytelmana złożywszy, od niego rady oczekiwał, za którąby rzecz pożądaną do skutku przyprowadził. Franciszek zaś, gdy dla wielu dostoieństw Kościelnych, które Jan przez długi czas sprawował, rady gruntownieyszey uznał potrzebę: odpowiedź aż do powrotu odkława: a natenczas iakby miał sobie postąpić, przyrzeka dostaczney użyczyć rady.

98 Już zaś o Franciszka śmierci powziąwszy Jan wiadomość, żadney nie maiąc nadziei spodziewaney od niego rady, wielce się trapił na umyśle. Lecz po niewielu dniach, gdy smutny usypia, natychmiast młodziana z weyźrzenia poważnego, iakoby gotowego do podróży, stoiącego przy sobie widzi; który temi słowy mówi do niego. Janie! życzyszże ty sobie dostać się do Nieba? Któremu Jan: Tak zaiste, y nic mi pożądańszego nie iest. On zaś długą suknię ukazuiąc. Jeżeli tam (rzecze) dostać się pragniesz, tę ci szatę oblec przynależy; toż zemną dopiero poydziesz; nic się Jan nieociąga, y bez odwłoki wdziewa szatę: ledwie zaś przyodział się: Młodzian, który dopiero w ten czas skrzydlastym dał się widzieć, znagła go bierze na ramiona, y lecąc, do Miasta niebieskiego zanosi, w którym Jan, wielu Obywatelów, y Kupców w żałobne szaty przybranych, y na twarzy wynędzniałych, iakich albo długie więzienie,

albo przydłużſza choroba, albo śmierć zbliżaiąca ſię czynić zwykła, przechodzących ſię widzi: dziwne było Janowi Miaſta, y Obywatelów widowiſko: a coby to było za Miaſto, które, aby kiedy widział, wcale nie pomniał; y coby za przyczyna była tak wielkiego ſmutku, żadnym ſpoſobem w myśli iego pomieścić ſię nie mogło. Wprędce ztamtąd ów ſkrzydlaſty Młodzian, na iakieś przykre, y przepaściſte ſkały, na ſamo weyźrzenie ſtraſzne zanoſi: ztamtąd zaraz do iaſkini okropney prowadzi; którey Mąż nieſaki (iak zdawało ſię) zbroyny, wyſokiego wzroſtu, y okrutnego weyźrzenia wchodu pilnował. Tu Jana Wódz iego podróży z ramienia ſkłada, y pierwſzy wchodząc do iaſkini, Janowi każe iść za ſobą. Druga w iaſkini głębſza pieczara, y ciemnieyſza była ukryta, do którey on niebawiąc wſzedłſzy, Jana też, lubo niechcącego, y opieraiącego ſię do niey wciąga. Płakał Jan tey pieczary ciemnotą, y przykrością zawiley drogi uſtraſzony: y o niezachowanie przyrzeczenia, w którym mu przyobiecał proſte do Nieba zaprowadzenie, oſtremi ſłowy na Wodza ſwego utyſkuie. Któremu on. Za co Przyiacielu (rzecze) o moiey rzetelności maſz wątpliwość, ta to droga ieſt, poydź za mną. A gdy przez czaſu, y podróży długi przeciąg, w pośrzod grubych ciemności tey pieczary, niby w okropney nocy, iuż nie mało uſzli: który aż dotąd był przewodnikiem drogi, znagła iego w pośrzod tych ciemności, y mieyſc niewiadomych, ledwie żyiącego od ſtrachu opuściwſzy, z przed oczu iego zniknął. Jaka natenczas boiaźń, y ſmutek Jana ogarnął, gdy nędzny żadney pomocy, y ratunku z niſkąd niemaiąc, dokądby ſię, y ktorędy miał udać, nie wiedział: nie tylko wyrazić ſłowy, ale y myślą trudno poiąć. Dobywały ſię z oczu obfite łez potoki, y owe ciemne gór zakąty płaczem iego, y żałoſnym napełniały ſię narzekaniem: które iednak na nic nie przydało ſię ſtrapionemu, aż z utrapienia ſtawſzy ſię rozumnieyſzym, do proſzenia pomocy od Boga pokornie udał ſię, y znakiem Krzyża uzbroiwſzy ſię, owemi Proroka ſłowy do Pana wołać zaczął: (a) „Drogi twoie Panie ukaż mi, y ścieżek twoich naucz mnie.„ Gdy tedy uſilnie o światłość Boſką, mówiąc z Zacharyaſzem: „Oświeć Panie tych, którzy w ciemnościach, y w cieniu śmierci ſiedzą, do naproſtowania nóg naſzych na drogę pokoiu„ dla ſiebie proſi: małe iakieś światełko zdaleka ukazuiące ſię obaczy, które iemu wyniyścia ztamtąd nieiaką uczyniło nadzieię. Zaczym ku temu mieyſcu ſpieſzno idąc, chociaż niegodziwą tey podroży pracę, iednak dla świeżo powziętey nadziei, zdawał ſię lekce ważyć.

99 Ledwo zaś na blaſk owego światełka iść zapoczął, gdy oto tylu płaczących ięczenia, tyle żałoſnych narzekania, o uſzy iego obiiać ſię poczęło, że owe mieyſca za dom płaczu, y narzekania, ſłuſznie od niego poczytane być mogły: y tak przeraźliwy wſzyſtkie okolicznie mieyſca ſmrod napełnił, że ledwo go znoſić mogąc, duſze prawie wyziewać zdawał ſię. Nadto ſtraſzne iemu ukazywały ſię poczwary, wielkim go ſtrachem napełniaiąc, które zatamować drogę, y aby daley nieſzedł, gwałtownie uſiłowały przymuſić. Które on nieinnym ſpoſobem, iak tylko Krzyżem S. od ſiebie ſtarał ſię odpędzać. Z taką pracą, gdy naoſtatek do owego światła przychodzi, które zdaleka zayźrzał: obſzerną znayduie przerwę; zkąd na iakąś ſzeroką y błotniſtą równinę, mgłą zewſząd otoczoną, otwierało ſię wyiście. Na którey że ſtraſzne rożnego rodzaiu potwory mieſzkały: ledwo Jan po równinie iść zaczyna, gdy o we ſrogie zwierza gwałtownie wpaść na niego, y zębami rozſzarpać gotuią ſię. Jnnego Jan śrzodku oprocz ucieczki nieznaydował, ktorymby ſię z tych potworów wyrwał paſzczęki: ale gdy ſuknia długa była mu do biegu na przeſzkodzie, zrzucić z ſiebie ſuknię poſtanowił Ledwie zaś zrzuciwſzy odzienie, na-

(a) *Pſal.* 24

gi, y ſpoſobny ſtał ſię; aż oto ſkrzydła z Nieba użyczone ſobie obaczy. Tym tedy Jan ucieſzony, gdy wolnie po powietrzu unoſić ſię, y potworòw leżących w błocie lotem uniknąć, widział ſpoſobność; natychmiaſt ztamtąd za pomocą ſkrzydeł na drugą weſołą rowninę pełną drzew rozmaitych, a ztąd na gorę będącą na przeciwko, uciech, y roſkoſzy pełną wylatuie. A gdy na gorze ſtanął, natychmiaſt z zachwycenia, tak zmordowany na ſiłach; y dla przeſzłych trudòw, tak ciężko niemocą złożony, do ſiebie powrocił; że przez dni pietnaście w gorączce będąc, z łożka niewſtawał: aby ztąd oczewiście mogło ſię poznać; że to nie śpiącemu, ale prawdziwie czuiącemu w duchu zdarzyło ſię.

100 To zaś iaśniey, z tego co naſtępuie, da ſię poznać. Jan albowiem, gdy potym co w tym widzeniu oglądał, z płaczem na umyśle rozważał: Oto Tytelman, w czaſie południowym do pokoiu wchodzi, y Jana leżącego na łożku, w którym czaſie ieſzcze gorączkę cierpiał, mile, według zwyczaiu ſwego, przywitał. Jan zaś w takim zoſtał zadumieniu, że lubo wyraźnie uznał Tytelmana; iednak pod ten czas, że iuż był pomarł, ani mu przyſzło na myśl. Więc Tytelman łagodnie wziąwſzy Jana za rękę, temi, iak do przyiaciela, mówi ſłowy: Czemu ſię fraſuieſz Janie? Albo co za ſmutek dla tego coś widział, twòy umyſł opanował? od Boga to tobie ieſt ukazano, aby, iakby lepiey o ſobie radzić, y beſpiecznieyſzą drogą iść do Nieba, wiedziałeś. Tego zaś coś widział, abyś wyrozumiał taiemnicę, pilnie poſłuchay. Młodzian òw ſkrzydlaſty, który aby cię zdradliwie w ſidła ułowił, y do piekielnych ciemności wtrącił, przyiacielem ci ſię okazował, y proſto do Nieba prowadzić kłamliwie obiecował; świat ten ieſt omylny, y złośliwy; który nakſztałt lekkiego bieguna, z pożądliwością ſwoią przebiegaiąc, nieoſtrożnych, y w ſwoie ſidła uwikłanych prędko przyśpieſza zgubić. To Miaſto, które ma Obywatelów, y Kupców ſwoich w czarnym odzieniu, ſmutnych, y wynędzniałych; ieſt pożądliwość oczu: którey rzecz żadna, do naſycenia niewyſtarcza. Gory przepaściſte, y wyſokie ſkały; ieſt pycha żywota, y ubieganie ſię o godności; które chwały ludzkiey pragnących, na pewne przerwy, y roſtrącenia przywodzą. Droga iaſkini ciemna, y pełna niebeſpieczeńſtw, droga ieſt bezbożnych, o którey Salomon: Droga (mówi) bezbożnych ciemna, nie wiedzą, gdzie upadną. Poczwary tamuiące drogę, ſą różne pokuſy czartowſkie, któremi ludzi światowych od proſtey do zbawienia drogi, odciągnąć uſiłuią. Utyſkuiące głoſy, płacz, y narzekania; krewnych, powinowatych, y wnukow ieſt miłość: przez którą wielu odciągnionych od cnoty w przepaść łakomſtwa oślep leci, y w niebeſpieczeńſtwo własnego zbawienia wpada. Smród nad inne przeraźliwſzy, nie co innego, tylko przegniłość wyſtępków znaczy: którą gdyby światowi ludzie umyſłem poymowali, iako bardziey nad wſzyſtkie trupy cuchnącą, ledwieby iey ſmrodu znoſić mogli. Owa zaś błotniſta rownina, którą tyle zwierzów napełniało; ieſt to pożądliwość ciała, oraz miękkie, y pieſzczone owych życie, którzy pędzą w doſtatkach dnie ſwoie, a w oka mgnieniu ſpadaią do piekła. Ta zaś długa ſuknia, która ci z początku dana była, zbyś potworów na ciebie wpadaiących nie uſzedł: ieſt miłość rzeczy ziemſkich, y przywiązanie do nich, którym wplątani ludzie, zapominaią o Niebie, y na pożarcie wyſtępkom podaią ſię. Swiatło nakoniec, które tobie w ciemnościach tey pieczary zaiaśniało; ieſt niepoięta litość, y miłoſierdzie Boſkie: które tym nawet, którzy w ciemnościach zbrodni zoſtaią, przyświecać nieprzeſtaie. Już eś poznał Janie, do iakiego cię uciſku, y wiakie zakręty udanie ſię za tym światem przywiodło: y iakie cię tak na duſzy, iako na ciele niebeśpieczeńſtwo czeka, póki ciebie przywiązanie do rzeczy ziemſkich uwikłanego trzyma. Teraz zaś ieżeli uwolnić ſię, y beſpieczniey

o swoim zbawieniu radzić pragniesz, odrzuć suknie, z świata wyzuy się, y od zabaw doczesnych siebie uwolniy. Niech cię od Niebieskich zabaw, y służby Boskiey, do ktorey iuż dawno obowiązałeś się, rzecz żadna nie odrywa: ani chciwość złota, ani chęć godności, ani staranie o krewnych, ani nakoniec miłość rzeczy doczesnych uśidlonego nie trzyma. Wyżey nad świat podnieś się, wzgardź wszystkim: y nagi do Chrystusa lotno pospieszay, ieżeli kiedyś chwałą iego przyodzianym być pragniesz. Y to powiedziawszy zniknął nieodwłocznie z oczu iego. A wszelką boiaźń, y smutek z przeszłego widzenia powzięty z iego umysłu oddaliwszy, razem y od gorączki, którą aż dotąd cierpiał, uwolnił.

101 Ledwie Franciszek zniknął: gdy Jan wolnym zostawszy od zadumienia, wtenczas dopiero poznał, że dotrzymał Tytelman przyrzeczenia swego, kiedy się do Cyntyanu powrócić, y iakby miał około zbawienia swego Jan postąpić, dostatecznie poradzić przyobiecał. Zaczym na Niebieskiey radzie iego przestaiąc, opuściwszy Kościelne (ktoremi dostatecznie był opatrzony) urzędy, y dochody; gdy ledwie tyle, co do potrzebnego należy wyżywienia dla siebie zostawił, napotym chwalebne, y cnot pełne życie rozpoczął.

102 Znakomitą Franciszka świątobliwość, chciał Bog nayłaskawszy wielu znakami po śmierci, wszystkim obiawić: między któremi ten znacznieyszy, y każdemu oczewisty, wydaie się. Gdy albowiem po czterech latach od śmierci Tytelmana, grob w którym ciało iego złożone było, od Braci był otworzony, aby w nim iednego z Braci zwłoki pogrzebione były: Tytelmana ciało, nie tak iak było położone ku ścianie, ale twarzą kuNiebu obrocone znayduią: iakby chcąc to pokazać, że y twarz ciała tam zapatrywać się powinna, gdzie dusza wiekuistey zBogiem zażywa chwały: lecz to większego podziwienia godne: podziemnym nurtem dosyć było do grobu spłynęło wody, która Tytelmana ciało tak z przyczyny dawnego pogrzebienia, a iescze bardziey dla obfitego zamoczenia, zwłaszcza wszczupłym, y zamkniętym mieyscu, y sama polegaiąc prędkiemu zepsuciu, razem też y ciało skazić powinna była. Lecz gdy Franciszek Kalaber Kaznodzieia, który Tytelmana osobliwszym był czcicielem, będąc w tym rozumieniu, że iuż ciało iego zepsute było, zstępuie do grobu, y pociągnie za Habit: oto, Habit wprawdzie zbutwiały znayduie, ciało zaś zupełnie całe, y nienaruszone nie bez cudu ogląda, dotyka, dziwuie się, y z grobu dobywa: a natychmiast powiększaią się cudowne dzieła Boskie, gdy ciało iego białe, miękkie, y powolne, iakie żyiących bywać zwykło, wszyscy znayduią. Ani tu koniec dziwnych spraw Boskich: taki albowiem, y tak przyiemny zapach z ciała iego wychodzący wszyscy uczuli, że niby Niebieską wonią napełnieni będąc, z podziwieniem każdy wychwalał Boga, który iest cudowny w sługach swoich. Zaczym w nowy Habit oblokłszy Franciszka ciało, powtóre składaią w grobie.

103 Gdy zaś o tym wieść rozeszła się po Mieście, natychmiast wielka liczba chorych do grobu iego schodzi się, z których niemało, za wezwaniem przyczyny Męża Bożego pożądane odzyskawszy zdrowie, sławiąc w Franciszku Boga, do domu czerstwemi powrocili. A poniemałym lat przeciągu, gdy Łukasz Burgiezy Arcykapłan Antykoleński, który ieszcze do żyiącego Tytelmana miał osobliwsze przywiązanie, uprosił Gwardyana tego mieysca, aby Franciszkowe ciało mogł oglądać, z Gwardyanem, y innemi Bracią wszedłszy do grobu, lubo tak dawno pogrzebione ciało, tak iak pierwey całe nienaruszone, y wdzięczny zapach wydaiące znayduie. Przeto tym cudem poruszony, gdy na iedno oko wcale niewidział, a do drugiego, wiekiem obciążony będąc

(miał albowiem lat siedmdziesiąt) okularów dla pomocy potrzebował: pełen ufności, do zasług, y przyczyny Męża Bożego nabożnie udaie się: rękę zmarłego do swoich oczu przykłada: aż natychmiast wzrok ciemnemu, a czerstwość słabemu oku czuie być przywroconą: tak doskonale; że aż do ostatniey starości (dożył albowiem letnego Roku) na obydwie oczy dobrze widząc, Mszę S., y pacierze Kapłańskie bez okularów odprawiał. Pamięć tego cudu aż do naszych czasów trwa ieszcze w tym Mieście niewygasła.

104 Lecz nietylko natenczas, ale y teraz Bog Nayłaskawszy sługę swego cudami sławić nieprzestaie. Albowiem Roku 1602. Lawra Szlachetna niewiasta, Fabrycyusza Mantycyniego żona, gdy tak ciężko, y długo na oczy chorowała; że przez lat 10. na prawe oko nic bynaymniey widzieć nie mogła: Gabryela iey matka lituiąc się nad nędzą corki, przybrawszy drugą do towarzystwa swego, do Kapucynów udaie się; a maiąc nieco bawełny z sobą prosi Gwardyana, aby też bawełnę do Tytelmana głowy, (która teraz w zakrystyi iest złożona) przyłożył: gdyż ma ufność, że oko choruiącey Corki przez tę bawełnę, za przyczyną sługi Bożego, zleczone będzie. Co gdy na iey prożbę uczynił Gwardyan, odebrawszy od niego bawełnę, powraca do domu choruiącey Corki, zasługi Franciszkowe u Boga sławi, cuda przez niego uczynione wylicza, aby ią przez to do prawdziwey ufności pobudziła; pewne nakoniec przywrocenie wzroku iey obiecuie, byle tylko do iego zasług udała się. Lawra zaś, która zdawna dosyć była nabożna do sługi Boskiego, powiększywszy ufności, y nabożeństwa, przez zasługi Franciszka Tytelmana Boga o zdrowie prosi, nakoniec bawełnę do oka przykłada. Y niebyła iey ufność bezskuteczna: gdyż za owym przyłożeniem bawełny, iakieyby Franciszek zasługi był u Boga, przywrocenie wzroku nieodwłoczne pokazało.

105 Podobnież y druga niewiasta w tymże Mieście Katarzyna imieniem, Sforcyi Antykoleńskiego Corka, która Roku 1614. tak ciężko zapadłszy na gardło; że przez trzy dnie ledwie co przełknąć mogła; gdy coraz bardziey powiększa się słabość, do Lawry Fabrycego żony udaie się: u ktorey, z pilnością chowaną dotąd bawełnę uprosiwszy, gdy z nabożeństwem, wzywa Franciszkowey przyczyny, natychmiast wolno od boleści, a wkrótce zupełnie zostaie zdrową. Te cuda ponieważ y całemu Antykoleńskiemu Miastu są wiadome, y godnemi świadectwy były stwierdzone, przeto zamilczeć o nich nie należało: aby chwała sług Boskich przez to się powiększała.

106 Tego Męża wielkiego naukę, y świątobliwość, wydane pisma, y mężne stawienie się w przekonaniu błędliwych przeciwników Kościoła Katolickiego, wszyscy prawie naszego wieku Pisarze wielkiemi zdobią pochwałami. Naypierwszy Syxtus Seneński w swoiey Bibliotece. Po nim Robert Bellarmin Kardynał w Księdze o Pisarzach Kościelnych. Także Franciszek Gonzaga w piśmie o początku Serafickiego Zakonu. Jakoteż Rudolf Tossyneński w Historyi o Serafickim Zakonie. Jnnych zaś wielu opuściwszy, naostatek Marek z Lizbony Kroników Braci Mnieyszych Pisarz, obszernie Franciszka Tytelmana życie y prezacne iego cnoty opisuie w Księdze 9. Części 3. w Rozd. 30. y 33. Tak dalece że słusznie o Tytelmanie owo z Ekklezyastyka mowić się może: (a) „ Nieustanie pamiątka iego, y o imieniu iego pytać się będą od narodu do narodu, mądrość iego Narody wysławiać będą, a Kościoł chwałę iego opowiadać będzie. „

(a) *Eccl.* 39.

Mało

ROK PANSKI.	PAWŁA III.	KAROLA V. CESARZA.	Zakonu Kapucynów.
1538.	4.	20.	14.

1 MAło co ten Rok Tyfiączny pięćfetny trzydzieftý ofmy, dzieiow wam w fpomina: a oprocz niektórych mieyfc założenia, y Kapituły Generalfkiey zwołania, ledwie co zgodnego do Hiftoryi przynofi. Naprzod tedy przy zaczęciu tego Roku Bernardyn Senenfki, od Bernardyna Generała wyflany do Wenecyi, tam przez cały poft wielki w Kościele S. Apoftoła, który w tym Mieście zdaie fię być z naypierwfzych, przy wielkim uczęfzczaniu ludu znie mnieyfzą pochwałą każe; którą zakończywfzy ptacę, gdy mu od Brata Bonawentury z Wenecyi Zakonu OO. Obferwantów Kaznodziey, Kościołek nie który, z Celkami na wzór Klafztorku do niego przyległemi na miefzkanie dla Braci był ofiarowany, niewzbraniał fię tak potrzebnego datku. Zaczym od Bernardyna Generała otrzymawfzy pozwolenie, Kościołek z pomiefzkaniem przyimuie, y tam piąty Weneckiey Prowincyi w tak flawnym Mieście, Klafztor zakłada. Pierwfzy albowiem w Weronie, drugi w Mantuy przez Jana z Fanu (oczym obfzerniey w iego żywocie) trzeci w Padwie, czwarty w Schii Wincentyńfkiego powiatu Mieście był wyftawiony. Chociaż bowiem przed Bernardynem, Jan z Fanu po wyftawionych w Weronie, y Mantuy Klafztorach, przyfzedł był do Wenecyi, iako też y inni potym, iednak tam żadnych nowego Klafztoru nie założyli początków.

2 Pierwfze zaś tego Klafztorku założenia początki, takie być powiadaią. Katarzyna z oświeconego domu Kornaryów, która niegdyś Krolową Cypru była, z rozporządzenia oftatniey woli fwoiey przed śmiercią, obowiązała Braci fwoich rodzonych, których dziedzicami czyniła fwoich maiątków, aby Klafztor OO. Obferwantom bizko Kaftro Franko wyftawili: czego po iey śmierci gdy Karnaryowie zaniedbywali wypełnić: Florencya Wdowa, Jerzego niegdyś Kornaryi żona, rodzonego Brata Kararzyny, za radą Brata Bonawentury flawnego Kaznodziey a niegdyś Spowiednika Krolowy, budowanie Klafztoru przenieść do Wenecyi umyśliła: gdzie Br. Bonawentura iey nakładem Klafztorek, y Kościoł pod imieniem Nayś. Maryi P. Anielfkiey zbudował, y mieyfce, Klafztorem Puftyni nazwał.

3 Tego też zamilczeć nie należy; że gdy na ten Klafztor dobywano gruntu, naczynie gliniane, na kfztałt mify w głębi ziemi znaleziono: na którym S. Francifzek w Habicie, y Kapturze fpofobem Kapucynfkim był wyrażony; będąc niby wiefzczbą że to mieyfce niekomu innemu, tylko Kapucynom doftać fię miało.

4 Do tego więc Klafztoru Puftyni Br. Bonawentura udawfzy fię, fam w nim przemiefzkiwał; kiedy Br. Bernardyn Senenfki na opowiadanie flowa Bożego do Wenecyi przyfzedł: którego Br. Bonawentura często fluchaiąc każącego, tak był iego mową porufzony; że po zakończeniu czterdzieftodniowych Kazań, za Bofkim (iako fądzić należy) natchnieniem, z tym Klafztorkiem y fiebie razem Kapucynom ofiarował. Gdzie, za przyflaniem od Generała niektórych Braci, Kapucyńfkie Zgromadzenie zoftało w prowadzone: lecz potym, za wyftawieniem (Roku 1577. od Rzeczypofpolitey z obowiązku uczynionego ślubu) w fpaniałego Kościoła, znacznie to mieyfce zoftało powiękfzone.

5 Tegoż famego Roku, pierwfzy także w Genuy Klafztor, y Kościoł pod iemieniem S. Bernaby Apoftoła, niedaleko od Miafta ieft zaczęty: ato zaftaraniem, y nakładem Rządców domu nieuleczonych: którzy zawdzięczaiąc Kapucynom poflanym do Genuy od Ludwika Forofempromiana, długo czynione w tymże fzpitalu pilne ufługi, nabywfzy mieyfca od OO. Dominikanów przyzezwoleniu nato Papiezkim, Klafztor z Kościołem dla nich wyftawili.

Zaczym y Bracia tey ich dobroczynności pamiętni będąc, nawet po zbudowaniu tego Klasztoru, długo potym z niemnieyszą pilnością służyli chorym.

6 Lecz y Bóg, stwierdził nieiakim dowodem pobożność służących Braci przy tym szpitalu; ci albowiem, którzy od przyiścia do Genuy będąc umieszczeni, przez Rządców tego szpitalu, przy Kościołku S. Kolumbana, na tey usłudze życia swego dokonali, y w tym Kościołku byli pogrzebieni, lubo po wielu upłynionych latach, z tym wszystkim, nie tylko ich ciała w niwczym nienaruszone zostały, ale nawet y Habity na nich będące żadnemu niepodpadły zepsuciu.

7 Jnne też Klasztory za pilnym staraniem Bernardyna Generała, w tym czasie Zakonowi przybyły. Między któremi iest Tyfernu Metaureńskiego Klasztor, który gdy nieiako szczegulnieyszym sposobem Kapucynom dostał się, cokolwiek namienić o nim należy. Ten albowiem od Brata Ubertyna, rodem z tegoż Miasta będącego, od niedawnego czasu z gruntu był wystawiony: który pierwsze lata u OO. Konwentuałów przepędziwszy, będąc zapalony chęcią ściśleyszego zachowania Reguły, między siedmiu onemi, którzy w Zakonie OO. Konwentuałów dali początek Odnowieniu, nie pośledne mieysce trzymał. Gdyż pierwszy był Franciszek z Montepolicyanu, 2. Julian z Salodu, 3. Ubertyn z Tyfernu. 4. Modest z Placencyi. 5. Salwator z Wallisbony. 6. Tomasz z Jlliryku. 7. Dominik z Utyny. Ci tedy będąc znacznemi Mężami, wszelkich używali sposobów, aby Zgromadzenie OO. Konwentuałów do dawnieyszey w zachowaniu Reguły przyprowadzili ścisłości: ale widząc nadaremne zabiegi swoie, opuściwszy innych, woleli o własne tylko starać się Odnowienie. Dla tey przyczyny gdy Br. Ubertyn z niektóremi goręts̈zego ducha Mężami, którzy Odnowieniu sprzyiali, między któremi Br. Bernardyn z Monzulmu, wielki tych czasów Kaznodzieia liczył się, do Oyczyzny swoiey udał się; tam za staraniem, y pomocą Aurelii Ubaldyny, w Tyfernie Mieście wystawił Klasztor. Trafiło się zaś że Br. Jan z Fanu, który po Generalney Kapitule w Rzymie odprawioney Roku 1536. do Marchii udawszy się, tego Roku w tym Mieście wielkopostne Kazania z wielkim pożytkiem wszystkich odprawował: którego Kazaniami, życia, y chwalebnych cnot przykładem Ubertyn z innemi tego Klasztoru Bracią wielce poruszony będąc; po zakończonych Kazaniach, Ubertyn z Bernardynem, y innemi do Zgromadzenia Kapucynów przenosi się: y Klasztor za wolą przerzeczoney Aurelii, y całego Miasta zezwoleniem pod rząd Kapucynów podaie. Podobnymże sposobem y w Senaku będący Klasztor, za przeniesieniem się tegoż przedsięwzięcia osob z powodu Br. Jdziego z Tyfernu do Kapucynów, tego Roku (iak powiadaią) pod naszych moc dostał się.

8 W tymże czasie Br. Maryusz z Forosarzynu Emilii Miasta, który potym był Generałem Kapucyńskim, y Br. Rufin z Galaratu, Państwa Medyolańskiego, który w Zakonie znaczną świątobliwością kwitnął, tamten od OO. Augustynianów, ten od OO. Konwentuałów do Zgromadzenia Kapucyńskiego przenoszą się.

9 Tym czasem gdy w mieysca, y osoby Zakon Kapucyński pomnaża się: Bernardyn Generał, który w ścisłości żywota pieszo obchodząc Klasztory odwiedzał, y iako czuyny Pasterz, całości Trzody sobie powierzoney pilnie przestrzegał, trzech lat ieszcze niewypełniwszy na swoim urzędzie, w Klasztorze S. Eliasza, blizkim Fanu, zapadł w chorobę. Za którey powiększeniem się, rozumieiąc, że iuż koniec życia iego przybliżył się, aby łódki Zakonu w pośrzód niebespiecznych nawałności zostaiącey bez Sternika, y Rządcy niezostawiał; Brata Euzebiego z Ankony posyła do Florencyi, aby Kapitułę Generalną tam zwoławszy, nowego Generała obrono. Brat Euzebi tedy maiąc ta-

takowe od Generała zlecenie ſtaie w Florencyi: y w tym Roku na początku Września dotegoż Miaſta Kapitułę Generalną zgromadza. Trzecia to była u-Kapucynów Generalna Kapituła: na którey Br. Bernardyn Seneńſki, maiąc większą połowę po ſobie głoſów, Generałem obrany został.

10 Był Bernardyn człowiek roſtropny, dowcipny, przyſtoynych obyczaiów, y wiele w rzeczach doświadczenia maiący; któremu tak na rozumie, iako y wſpaniałości myśli do podięcia ſię trudnych rzeczy nie zbywało: do tego takim zwierzchnego człowieka ułożeniem, y przyſtoynością obdarzony, że nie poſpolitey cnoty, y świątobliwości wſzyſtkim czynił pozor: nakoniec będąc wymownieyſzym nad innych, (przedziwny albowiem za ſwoich czaſów był z niego Kaznodzieia) tych, z któremi obcował, chęć, y umyſły łatwo do ſiebie ſkłaniał; zkąd poſzło; że w obraniu iego okazali Bracia wielką łatwość.

11 Bernardyn tedy rozumu, y ſprawności ſwoiey używaiąc, aby ſię u Braci w powziętym o ſobie utwierdził rozumieniu; tak uważnie, roſtropnie, o zakonność gorliwie, y w cnotliwym ſprawowaniu ſię, choć do oka przykładnie rządzić Zakonem począł; że mu do przymiotów doſkonałego Generała nie zdawało ſię na niczym zchodzić: tak dalece, że wſzyſcy Bracia z wybrania takiego Męża powſzechnie ſobię winſzowali. Zakon przez całe prawie trzy lata pieſzo odwiedzał: Bracią do zachowania Reguły, do uboztwa, do innych cnot, y Ewangeliczney doſkonałości tak dzielnie zachęcał; że w podobnych mowach prawie za cudownego był miany. Uſtawy od Bernardyna Aſteńſkiego ułożone, y dobry porządek od niego wprowadzony, ſwoią powagą utwierdził, y nienaruſzenie przeſtrzegać roſkazał. Przez co gdy ſtan Zakonu bardziey codziennie kwitnął, wielkie Bernardyn dla ſiebie, tak u domowych, iako też u obcych imie, y poważenie ziednał.

12 Gdy tak Ochin Generał albo udaiąc, y powierzchownie; albo w ſamey iſto ie chwalebnie poſtępuie; ſrogie pod ten czas w Wenecyi powſtało powietrze, y wielu w tak liczno oſiadłym Mieście, codziennie ludzi pożerało: którzy gdy w tak ciężkim raz e nie mieli ktoby im albo miłości Chrześciańſkiey czynił uſługę, albo w drogę wieczności Sakramentami opatrywał; Br: Anioł z Zamku S. Piotra, Prowincyi Bonońſkiey Kapłan, y z nim drugi, którego imie w piſmach tey Prowincyi zaginęło, za pozwoleniem Prowincyalſkiego Miniſtra do Wenecyi udali ſię; gdzie wſzelką złożywſzy śmierci boiaźń, żadnych nie opuścili miłości uſług, któremiby albo żyiących poratować, albo umieraiącym do dobrey śmierci dopomodz mogli. A gdy na tey uſłudze, z wielkim całego Miaſta zbudowaniem kilka mieſięcy ſtrawili; za uśmierzeniem ſię powietrza, kiedy z oſobna modlą ſię nabożnie, obydwom Pan Jezus wielką otoczony światłością ukazuie ſię: a pochwaliwſzy ich za miłość zapowietrzonym wyświadczoną, do ſwoiey Prowincyi powrót im nakazuie; gdzie po wziętym od Prowincyała Błogosławieńſtwie, pietnaſtego dnia potym oddać im zapłatę za podiętą pracę obiecuie. Wyſzedłſzy tedy oba z Wenecyi, gdy powrócili do Bononii, po wziętym od Wikarego Prowincyi błogoſławieńſtwie, y pilnym przygotowaniu ſię na przyiście Pańſkie, dnia naznaczonego do przyrzeczoney wezwani ſą zapłaty.

13 W tymże nakoniec czaſie, mieſzkaiący naſi w Neapolu na wielkie proźby Maryi Longi Szlachetney Niewiaſty, która przychodzących naprzód Kapucynów do Neapolu w dom ſwóy przyięła, y wielu dobrodzieyſtwy obdarżyła, Klaſztoru Mniſzek pod imieniem S. Maryi w Jeruzalem od niey zbudowanego ſtaranie, y uſługę na ſiebie przyimuią.

14 Była ta Marya Longa rodem z Hiſzpanii, Jana niegdyś pierwſzego Kancellaryi Rządcy, człowieka w całym Neapolitańſkim Króleſtwie wziętego, Zo-

ROK PANSKI	PAWŁA III.	KAROLA V. CESARZA.	Zakonu Kapucynów.
1538.	4.	20.	14.

ną: która utracone przez zadaną od służącey truciznę odzyskawszy cudownie w Lorecie zdrowie; wdzięczna będąc za wzięte dobrodzieystwo Bogu, po śmierci Męża, która wkrótce nastąpiła, tak się do pobożności, y duchownego postępku udała; że cały swóy maiątek, który dosyć był znaczny, na potrzeby ubogich, y pobożne wydała sprawy. Ta dla nieuleczonych szpital częścią własnym, częścią od innych ofiarowanym nakładem w Neapolu Mieście wystawiwszy; Klasztor także Panien trzeciego Zakonu S. Franciszka, pod Regułą iednak S. Klary za Apostolskim pozwoleniem założyła. Który naprzód od XX. Teatynów, świeżo przybyłych do Neapolu, y od Maryi Longi mieszkaniem udarowanych, był rządzony; po ich zaś w Roku przeszłym przeniesieniu się na inne mieysce, przez usilne proźby to na Kapucynach wymaga, że do czasu tylko, ażby innych do tego znalazła, tegoż Klasztoru podeymuią się rządu. Tak wiele albowiem,y tak znacznych Maryi ku Zakonowi było dobrodzieystw, że nie można było iey odmówić. Tym tedy sposobem to staranie przyiąwszy na siebie Kapucyni; gdy sama także Longa świat opuściwszy w tymże Klasztorze przez uczynione śluby poświęciła się na służbę Boską, y z roskazu Pawła III. Papieża pod imieniem Xieni, Klasztoru rząd przyięła: za radą y świątobliwym przykładem zawiaduiących Klasztorem Braci, wkrótce potym z powszechnym zezwoleniem tego mieysca Zakonnych Panien, z wszystkiemi razem do ściśleyszey Reguły S. Klary przez uczynione obowiązała się śluby: a ztąd Kapucynek wzięły nazwisko.

15 Marya tedy duchowney posługi Braci przez czas nieiaki używaiąc, gdy ci uchylić się zamyślaią, ona w boiaźni zostaiąc, aby Zakonna karność, y zachowanie, które za ich staraniem powiększone było, za ich oddaleniem się nie upadło: kryiomo stara się u Papieża, aby wyrokiem Apostolskim przy rządzie tego Klasztoru Kapucynów potwierdził. Co łatwo dla niey uczynił Paweł III. wydawszy przywiley poczynaiący się: *Cum Monasterium Monialium.* Więc z obowiąku tego wyroku stało się; że na potym Kapucyni przy rządzie tego Klasztoru aż do teraźnieyszych czasow zostali. Marya zaś Longa będąc różnemi chorobami od Boga doświadczana, gdy życie chwalebne między Zakonnemi Pannami przepędziła, obszerniey trochę pod Rokiem iey śmierci, który był 1542. o niey powiemy.

ROK PANSKI.	PAWŁA III.	KAROLA V. CESARZA.	Zakonu Kapucynów.
1539.	5.	4.	15.

1 ROK teraźnieyszy tysiączny, pięćsetny, trzydziesty, dziewiąty, wielu do pracy,a niektórych tylko do zapłaty wzywa. Bóg albowiem Wszechmogący iako pilny sprawca Winnicy swoiey, y hoyny oddawca nadgrody, trzech tylko w tym Roku do siebie wzywa, a na ich mieysce licznieyszych robotników posyła. Z liczby tedy przychodzących do Winnicy Zakonney pierwszy iest Br: Jan z Metymny Hiszpan od OO. ściśleyszych Obserwantów, do Kapucynów od Boga powołany: który tak mężnie przy Chrystusie walczył, że między niewiernemi z drugim Janem z Apulii Męczeńską Koronę odniosł; o którym pod Rokiem 1551. obszerniey powiemy. Po nim od OO. Obserwantów przenieśli się do nas Br: Anioł z Saony, y Br: Mateusz z Schio, oba Kaznodzieie. Od OO. Konwentuałów Br: Mateusz z Leonissy Kaznodzieia. Od XX. Teatynów Br: Ludwik z Saony. Y ci wszyscy między znacznieyszemi robotnikami liczą się; których świątobliwa praca, gdy wielce Zakonowi użyteczna była; na swoich mieyscach o każdym z nich powie się.

A zaś

2 A zaś między dokonywaiącemi pracy, pierwſzy Br: Jan z Fanu, który gdy w Winnicy Pańſkiey mężnie pracuie, y w Mieście Durancyi tego Roku Apoſtolſką w czaſie Wielkiego Poſtu zatrudnia ſię pracą, do Niebieſkiey od Pana wezwany ieſt zapłaty. Zycie tego Męża ponieważ ieſt pełne ſkrytych wyroków Boſkich, które y do zdumiewania ſię nad ſobą, y do ſławienia Mądrości, y dobroci Boſkiey zwykły pobudzać; przeto nie bezpożyteczno będzie na opiſaniu tego przydłużey zabawić ſię.

BR. JANA Z FANU

Zywot, y Sprawy.

3 JANA tedy Oyczyzną było Miaſto Fanum, w Kraiu Marchiańſkim położone: Rodowitość zaś ſwoią prowadzi od Piliów, między ſzlachetnemi Domami w tym Mieście policzonych. Ten od młodości oſobliwſze w ſobie dowcipu, poiętności, wſpaniałego umyſłu, y inne chwalebne przymioty okazywał. Tak będąc udarowanym od przyrodzenia, gdy w dalſzym wieku do nauk był oddany, w krótkim czaſie tak znacznie w nich poſtąpił, że wielkiey w wyzwolonych umieiętnościach, rozumnego człowieka chwały nabył. Lecz gdy umyſł iego do ſzlachetnieyſzych rzeczy unoſił ſię, kwiat młodości ſwoiey w Zakonie OO. Obſerwantów Bogu poświęcić poſtanowił, aby uniknąwſzy niebeśpieczeńſtw tego wieku, noſić iarzmo Pańſkie zaraz od młodości przyuczył ſię.

4 Do Zakonu zaś wſtąpiwſzy tak doſkonałego chwycił ſię życia ſpoſobu; że dalſzego poſtępku w cnotach wſzyſtkim nadzieię wielką o ſobie czynił. Na Filozofię y Teologię po Nowicyacie wyſłany tak wiele w nich poſtąpił; że pierwſzym w Zakonie Kaznodzieiom nieuſtępuiąc wymową, mieyſca znakomitſze do kazywania otrzymywał. Przytym gdy tak wielką roſtropnością, powagą, rozumem, y ſprawnością w rzeczach był obdarzony; że żadna ſprawa tak być trudna, y zawiła nie zdawała ſię, któreyby on ulatwić nie podołał: zaczym Oycowie Zakonu widząc tak wielkie w nim przymioty, częſtokroć Gwardyańſkie, Definitorſkie, y Prowincyalſkie zlecali mu Urzędy: w których ſprawowaniu gdy oſobliwſzą gorliwość Zakonu, z żwawością umyſłu miał połączoną, nie dziw, że nieiako przez to wykroczył.

5 Oſtrość albowiem umyſłu gdy ſię z pobożnością połączy, gorliwość rodzi: gorliwość zaś im od więkſzego, y żwawſzego ducha początek bierze, tym więkſzey umieiętności, y umiarkowania potrzebuie, któraby ducha zapędy przytłumiała, y w granicach ſkromności zatrzymywała: na czym ieżeli zbywa, cnota gorliwości bez wątpienia w wyſtępek mieni ſię. Y ztąd poſzło, że gdy Br: Mateuſz z Baſſu, y Ludwik z Foroſempronu odmieniwſzy Habit o Odnowienie Zakonu ſtarali ſię: ten niby drugi Szaweł ſłowy, piſmem, pogróżkami, prześladowaniem, więzieniem, gwałtem nakoniec, y ſiłą roſpoczęte zepſuć Odnowienie, y zgruntu zniſzczyć uſiłował. W czym lubo poniekąd wykroczył, ta iednak wina łatwo przebaczyć ſię powinna, która z cnoty początek bierze. Ztąd podobnież y Miniſtrowie Generalni OO. Obſerwantów, y wſzyſcy Zakonu tego Przełożeni, którzy przeciw Kapucynóm niegdyś walczyli, dla teyże przyczyny wymówkę znaleść powinni: ponieważ w tym ich wykroczeniu nie tak wyſtępek, iako cnotę, y gorliwość Zakonu, którą ſię unoſili zważać można. Co zaś Jana tycze ſię, gdy ſię to na ſwoim mieyſcu wyraziło, mniey rzecz potrzebna tu powtarzać, zwłaſzcza gdy, choć iaką z poſtępku ſwego zaciągnął zmazę, tę przez wſtąpienie ſwoie do Kapucynów zupełnie zgładził.

6 Nim iednak dalſze tego Męża ſprawy opiſzę, tym czaſem nad ſtraſznym y niedościgłym wyrokiem ſądów Boſkich niech mi ſię godzi zaſtanowić; który w Janie, y Ludwiku z Foroſempronu, (o którym wyżey mówiliśmy) przeciwnym wcale ſpoſobem widzieć ſię daie. Któż albowiem Ludwika ſobie przed oczy ſtawi: człowieka z taką gorącością ducha pragnącego Odnowienia: z takim ſtatkiem więzy, y więzienie od ſamegoż Jana przed Odnowieniem dla Odnowienia ponoſzącego: tyle ucieczek, głodu, prześladowania z wielką cierpliwością znoſzącego: z taką uſilnością przeciw Królom, Xiążętom, Prowincyałom, Generałom, y całemu Zakonowi przy Kapucynach walczącego: tyle prac dla tegoż Zakonu obrony, rozſzerzenia, umocnienia podeymuiącego; że ſłuſznie za Oyca, y wynalezcę mógł być poczytany: tego iednak dziwnym wprawdzie, ale ſprawiedliwym ſądem Boſkim obalonego, z mieyſca zrzuconego, y niby piorunem rażonego, zgoła tak z Zakonu wygnanego, że iako drugi Lucyfer, żadnego dla ſiebie u Kapucynów nie znalazł mieyſca: któryby natychmiaſt nie poruſzył ſię na umyśle, nie zdumiał ſię, nie przeląkł, y nie ſtruchlał? A wielkie, y niepoięte ſądy Boſkie głębiey na uwagę biorąc, nieuzna potrzeby bać ſię Boga, którego ſtraſzne ſą wyroki około ſynów ludzkich? Zaiſte gdy nikt ſprawiedliwych ſądów Boſkich nie poważy ſię naganiać, które nayſkrytſze myśli ludzkie przenikaią, y na ſzali ważą; ztąd ma każdy wielką przyczynę lękania ſię, aby gdy ſtoiącego ſiebie widzi; znagła nie upadł. Boſkie zaś roſporządzenia, przez które Pan Wſzechmocny tak Ludwika, iako y innych dopuſzcza upadki, tak u ſiebie każdy ważyć, y ſzanować powinien, aby nie bez boiaźni umyſłu, na pochwałę ſądów Boſkich, słów Anielſkich w Obiawieniu wyrażonych używał: (a) „Wielkie, y dziwne ſą ſprawy twoie Panie Boże Wſzechmogący: ſprawiedliwe, y prawdziwe ſą drogi twoie Królu wieków. Któż ſię ciebie bać nie będzie Panie, a nie uwielbi imienia twego?„

7 Lecz ieżeli kto z drugiey ſtrony Jana obaczy, Człowieka tak w początkach zagniewanego nieprzyiaciela Odnowienia; że od naypierwſzego iego zaczęcia, głownym zawſze nieprzyiacielem ſtawił ſię. Kiedyż on, proſzę, prześladowaniom, albo koniec uczynił, albo ſpoſob umiarkował? czegoż nie poruſzył z gruntu? na co ſię nie odważał? których nie użył ſpoſobów? aby ledwie na świat ukazuiące ſię Odnowienie, o oſtatnią przyprawił zgubę? y cóż? albóż nie on Mateuſza naprzód, a potym Ludwika do więzienia wtrącił? y tyle przeciw nim prześladowania wzbudził, że nigdzie beśpiecznie oſtać ſię nie mogli? czyliż wyroku (ſłuſznie, lub nie ſłuſznie, niech każdy ſądzi;) na nich nie otrzymuie? albóż za odſtępców Zakonu, y wyklętych wſzędy nie głoſi? albóż na Zakon obelg, y zelżywości nie rzuca, aby mu u wſzyſtkich nienawiść ziednał? Albóż rozmów czyli dialogów przeciw niemu nie wydaie, aby piſmem potłumił? albóż Kapucynów iawnie z Kazalnicy iako powietrza chronić ſię nie każe, aby ich przed światem ohydził? którychże Sądow, których Panów, których Papiezkich Poſłow, których Kardynałów przeciw Kapucynom nie pobudzał, aby w ſamych początkach ich wygładził? gdy zaś tego dokazać nie mògł, iakichże nie używa fortelów, aby ich przynaymniey krzewieniu ſię przeſzkodził? albowiem z ſwoich, którzy tylko ku Odnowieniu nakłaniać zdawali ſię, słowy od przedſięwzięcia odwodzi, pogròżkami uſtraſza, powagą do odſtąpienia przymuſza? na cóż więcey? żadney mocy, żadney gwałtowności, żadney ſztuki, żadnego rodzaiu ſpoſobu nie opuścił, któregoby na Zakonu obalenie, znieſienie, y zgaſzenie nie użył. Na to wſzelką uſilność, ſtaranie, prace, troſkliwości, y powagę łożył, aby Kapucynów ze ſzczętem zgładził.

(a) *Apocal.* 15.

8 Tego iednak po tylu nienawiściach, niesmaſkach, y prześladowaniach przeciw Odnowieniu pobudzonych; po tylu wyrządzonych krzywdach, y obelgach, po tylu nakoniec przedsięwziętych śrzodkach na zagrzebanie Odnowienia: kto przychodzącego obaczywſzy do Zakonu, zniżaiącego ſię przed Ludwikiem, z płaczem o przebaczenie proſzącego, przyimuiącego habit, kto ſię przypatrzy w tymże prawie czaſie broniącemu Zakonu, kiedy Ludwik od niego uchylił ſię, zgoła kto go uważy tak ściśle przywiązanego do Zakonu, że wſzędy iego ſtawicielem, obrońcą, y pomnożycielem ſtawi ſię, kto (mowię) to wſzyſtko pilnie zważywſzy, nie zadziwi ſię nad niepoiętą dobrocią Boſką y na iey wyſtawianie uſt nie otworzy? ſpiewaiąc z Prorokiem: (a) „Niechże wyznawaią Panu miłoſierdzia iego, y cuda iego Synom ludzkim.

9 Już tedy (zaniechawſzy z umyſłu tego, co ſię iuż wyżey powiedziało) ledwie Jan od Ludwika razem z innemi do Zakonu przyięty zoſtał, gdy natychmiaſt, za użyczeniem od Boga obfitſzego światła, przy którymby dawnieyſzego żywota ciemne zakąty łatwiey zwidził; przeſzłe wykroczenia ſwoie, lubo poniekąd z niewiadomości pochodzące, z takim żalem y ſkruchą rozważać zaczął; że codzienne, y prawie nieuſtaiące za nie łzy wylewał. Y aby do tego większą miał ſpoſobność, przytym w początkowym żywocie, nowy ſobie życia ſpoſob uſtanowił; u Ludwika Skandrylii mieyſce ubożiuchne, y od ſpołeczności ludzkiey dalekie, otrzymuie: gdzie ſobie małą celkę z gałęzi w laſku wyſtawiwſzy; tam w poſtach, y płaczu oſobne życie prowadzi: tam częſtokroć na modlitwie nocy trawi: tam ſtrudzonym członkom, albo na gołey ziemi, albo na deſzczkach krótkiego odpoczynku pozwala: tam poſty S. O. Franciſzka o chlebie tylko, y wodzie ściśle obchodzi: tam w oſtrym, y wytartym habicie, y ſandałow nawet nieużywaiąc, tak ſurowo, w założeniu początków Kapucyńſkiego żywota, z ciałem ſwoim obchodzi ſię; że prawie do wierzenia trudna rzecz zdawała ſię, aby prawie ſześćdzieſiątletni człowiek, a przytym do takich oſtrości nie przyzwyczaiony, w pośrzód tak ściſłych rodzaiów umartwienia, nietylko przy zdrowiu, ale y przy życiu utrzymał ſię. Lecz który ſtarość równie iak y młodość kwitnącą czyni, gdy mu chęci do poważenia ſię podobnych ſpraw użyczył, ſił też, y mocy potrzebney do ich wykonania łaſkawie dodał.

10 Na tey oſobności gorętſzym duchem Jan zapalony, niektóre kſiążeczki złożył, między któremi ta ieſt przezacna, którey napis: Spoſob doſtąpienia iedności z Bogiem: w którey o troiſtey drodze duchowney, to ieſt oczyſzczenia, oświecenia, y ziednoczenia wymównie, y obficie piſze. W drugiey kſiążeczce owo piſmo, czyli dialog, złośliwie przeciw Kapucynom od ſiebie wydany iawnie odwołuie: czego tak wielce żałował, że częſtokroć z tym dawał ſię ſłyſzeć: iż gdyby iawnie tego piſma ſwego był nieodwołał, wcale wątpiłby o zbawieniu ſwoim. O trzeciey naoſtatek przeciw kacerzom od niego napiſaney powiadaią, z którey gdy żadney niemamy kſiążki, pewnie z czaſem zaginąć muſiała. O nim wſpomina Rodulf Toſſyneńſki w ſwoiey Hiſtoryi Serafickiey, którego między zacnemi Zakonu Piſarzami umieſzcza.

11 Temi doſkonałey pokuty ſprawami przez kilka mieſięcy, których mu do zabawienia ſię oſobnością pozwolono, Mąż pokutuiący uſilnie zatrudnia ſię. Lecz gdy iego poſługa, y rada wielce Zakonowi potrzebna była, po nieiakim czaſie ztamtąd od Ludwika przyzwany, w urzędzie Kommiſſarza dla rozkrzewienia Zakonu do Medyolańſkiego, y Weneckiego Państwa wyſłany zoſtał. Z Rzymu tedy z Kompanem ruſzywſzy, naprzód do Wenecyi zaſzedł; gdzie

(a) *Pſal: 106.*

krótko zabawiwszy, z przyczyny, że dla wielu trudności, żadney tamże umieszczenia się naszych niemiał nadziei, naprzód do Bergomu, potym do Werony udał się.

12 Zaczym w Bergomie na początku Roku 1535. na przedmieściu Pałacowym Klasztor wystawiwszy, iako powiedziało się pod tymże Rokiem: gdy Lipoman Bergomeński Biskup w obyczayności, y obcowaniu zakonnym Jana, y innych Braci do wystawienia Klasztoru przyzwanych, wielce sobie upodobał, Klasztor nieiaki S. Gerwazego nazwany, niedaleko Bryxyi Janowi do mieszkania ofiaruie. Przeto Jan dla przypatrzenia się temu mieyscu, do Bryxyi, na 40. tysięcy krokow od Bergomu odległey puszcza się. Gdzie stanąwszy, y mieysce zwiedziwszy do wystawienia drugiego Klasztoru przygotowanie czyni. Był Jan oprócz tego znaiomy Bryxyanom, gdyż ieszcze u OO. Obserwantów zostaiąc przez cały post wielki w tym mieście kazał. Zaczym łatwo tak od Miasta, iako y Biskupa na wystawienie Klasztoru otrzymał pozwolenie, y pomoc do prędszego dokończenia.

13 To też Janowi przytrafiło się w tym czasie, że, gdy w tym mieście niegdyś przeciw Kapucynom na kazaniu powstawał, onych obłudnikami, zwodzicielami nazywaiąc, w te naostatek słowa odezwał się: Słuchaycie Obywatele Bryxyańscy, gdy którego z tych obaczycie, co kończatego kaptura, niby Odnowiciele Zakonu używaią, patrzcież abyście się zwieść niedali, ale krzyżem świętym uzbraiaycie się, y Jezusa na ratunek wasz wzywaycie; iak tylko w Kapucyńskim habicie w tym Mieście ukazał się, z iednym Mężem Szlachetnym, który, iego niegdyś bywał słuchaczem, schodzi się; ten Jana uznawszy, zbliża się natychmiast ku niemu: żegna się krzyżem, y niby przelękniony, Jezus po dwakroć głośno zawoła. Którego gdy Jan, niepomniąc na dawnieysze sprawy, coby tym postępkiem chciał wyrazić pyta się. Alboż nie pamiętasz (odpowie tamten) że tego, każąc niegdyś do nas w habicie Obserwanckim, sam nauczyłeś, skorobyśmy w takowym habicie, iak teraz nosisz, kogo obaczyli? Więc Jan przypomniawszy natychmiast dawnieysze słowa, któremi lżył Kapucynów, do nóg iego zaraz upada, y o przebaczenie dawnieyszey winy z płaczem prosi. Wyznaiąc przytym z wielką pokorą, swoią na ten czas ślepotę, zawziętość, y niegodziwy przeciw Kapucynom postępek. Co Jan nietylko w osobności, ale y iawnie przed zgromadzonym ludem na Kazaniu powtarzał, aby z pierwszego błędu zaciągnioną plamę zupełnie zgładził. Co sprawiło, że nieograniczona dobroć Boska, która pokornym darów łaski swoiey użyczać zwykła; takiey Kazaniom iego na potym udzieliła mocy, że w krótkim czasie, wielki w umysłach obywatelów tego Miasta pożytek sprawił.

14 Znaydował się pod ten czas w tymże Mieście, Mąż wielką świątobliwością sławny Hieronim Mian, Zgromadzenia Somaschów Ustanowiciel: z którym Jan zabrawszy przyiaźń, gdy tamten w potocznych rozmowach, ten iawnie na Kazaniach zachęcą; dom pobożny dla pomieszkania, y wyżywienia sierot, z wyproszonych od Obywatelów iałmużn, wystawuią.

15 Po tych w Bryxyi chwalebnie podiętych pracach, Jan do Medyolanu udaie się: gdzie od Franciszka Sforcyi Xiążęcia Medyolańskiego, Roku 1535. który był ostatni iego Panowania, Kościołek S Jana za bramą Wercelleńską, który Kaplicą Xiążęcą nazywał się, do pomieszkania przyimuie: y tam w następuiącym Roku szczupły Klasztorek, w którym nie więcey nad ośmiu Braci mieścić się mogło, zwyczaynie z gliny y chróstu wystawia. W którym Bracia przez lat sześć przemieszkawszy, gdy dla niezdrowego powietrza, y wielkiey mieysca niewygody, iedynastu przez ten czas w nim umarło, przeto ztąd

to ztąd uſtąpiwſzy do Miaſta przenoſzą ſię Roku 1542. y tam inny Klaſztor na mieyſcu Zakonnic Auguſtynianek, dokąd indąd przenieſionych, buduią.

17 Po Medyolańſkim Klaſztorze, drugi tegoż Roku w Modoecyi Miaſteczku do Medyolanu należącym, o dwanaście tyſięcy kroków od niego odległym, buduie ſię. Któremu tenże Jan dał początek, iak mówią tym ſpoſobem. Imie, y Habit Kapucyńſki u Inſubrów ieſzcze nie były znaiome, gdy wyſzedłszy Jan z Medyolanu do Madoecyi udał ſię: gdzie duchem Boſkim zagrzany, na wielki kamień, który na ulicy S. Jana Chrzciciela leżał, wſtąpiwſzy; z niego ſłowo Boſkie opowiadać, y lud do pokuty, iako drugi Jonaſz, wzywać zaczął. W początkach wprawdzie Obywatele Miaſta nie znaiąc mocy Boſkiey, poczytali go za człowieka pomieſzane zmyſły maiącego; zkąd poſzło, że co mówił, łatwo to w śmiech obracano.

18 Lecz iedna pobożna Niewiaſta, która ſługi Boſkiego Kazania z nabożeńſtwem ſłuchała, dar łaſki Boſkiey w nim uznawſzy, do domu ſwego chętnie go zapraſza: y iako Anioła Bożego przyiąwſzy, w domu ſwoim gościć przymuſza: ta była imieniem Katarzyna, z Szlachetnego Konfaloniów Domu pochodząca: która Janowi Antoniemu imienia Zuchiów, dawnego, y ſzlachetnego w tym Mieście, będąc z młodości zaślubiona, razem cnotliwy, y chwalebny żywot aż dotąd prowadzili. W czym y do końca trwaiąc; nie tylko oſobliwſzego przywiązania, ale y ſzczodrobliwości nieuſtanney dla Kapucynów oświadczali dowody.

19 Gdy tedy u nich Jan przemieſzkiwa, ztąd częſtokroć na opowiadanie ſłowa Boſkiego, gdziebykolwiek, czyli to w Kościele, czyli na rynku ludzi zgromadzonych napadł, wychodzić nie przeſtawał. A ztąd poſzło, że Madoecyanie, roſpatrzywſzy ſię w iego cnotach, czego potym w Kazaniach ſwoich gorliwie nauczał; za wnętrznym od Boga poruſzeniem, iuż nie z śmiechem, y żartami, lecz iako od Boga pochodzące przyimowali. Więc gdy całe Miaſto do czynienia godnych owoców pokuty, y chwycenia ſię ſpraw pobożności wielce zachęcał; umówiwſzy ſię między ſobą Obywatele tameczni, aby dla Jana Klaſztor wyſtawili; mieyſce do tego, według proźby iego, za Miaſtem wyznaczaią.

20 Zaczym Jan za uſilnym ſtaraniem ſwoim, y ſzczegulną pomocą Boſką, cztery Klaſztory w tym Roku iuż wyſtawiwſzy; ztąd udaiąc ſię do Werony, po doznaniu, y zwyciężeniu wielu trudności, tamże zakłada piąty. Skoro tylko albowiem w owym grubym, oſtrym, y ledwie do pół goleni ſięgaiącym habicie, z nowym, y od nich dotąd niewidzianym Kapturem, boſo z kompanem w Weronie ukazał ſię: prawie za ſzalonych będąc poczytani od wſzyſtkich, dokądkolwiek tylko ſię obrocili, wſzędy od poſpolſtwa, (które tam naywięcey próżnowaniem bawić ſię zwykło) żarty, pośmiewiſka, zelżywości, y natrząſania ſię odnoſili. Reſzty zaś roſpuſtne chłopięta dopełniaiąc, błotem, y kamykami z wrzaſkiem ciſkaią na nich. To wſzyſtko cierpliwie Jan ponoſił, y nie tylko z uderzenia kamieni żadnego nieokazywał boleści znaku, ale y owſzem cieſzył ſię z Apoſtołem, że dla Chryſtuſa takowe wzgardy, y zelżywości odbierał.

21 Chciał podobno zawiſny Xiąże ciemności tym ſpoſobem ſługę Boſkiego od chwalebney pracy, y zbawiennego przedſięwzięcia odwieść, y uſtraſzyć. Lecz gdy w tym wſzyſtkim nieporuſzonego widzi Jana, do złośliwſzych ſpoſobów udaie ſię. Tak bowiem opacznym o nich rozumieniem wſzyſtkich napełnił, że gdy ich ani ſzalonych, ani pomieſzanego rozumu być uznali; za ludzi niecnotliwych, zbrodniów, filutów, y obłudnikow uſiebie poczytali. Zkąd poſzło

że gdy ani do Ołtarza niebyli przypuszczeni, ani od nikogo w Dom przyięci, wielkiey Słudzy Boscy użyć musieli niewygody: y w tym iednak umysł Jana niezwyciężony został; bo za złorzeczenia błogosławieństwem oddaiąc, y obelgi z niedostatkiem pożywienia za nic poczytuiąc, o litość, y miłosierdzie dla nich ustawnie Boga prosił: sam zaś w uspokoieniu ducha od tego oczekiwał pomocy, który z ciemności światłość wyprowadza, y po chmurnych czasach, słońca iasnością uwesela.

22 Był tego czasu Biskupem Weroneńskim Jan Mateusz Gilbert, z którym Jan często, a to bezskutecznie, widzieć się starał: którzy albowiem znaydowali się przed Biskupim pokoiem, iak tylko Jana przychodzącego postrzegli, maiąc go za niecnotliwego człowieka, wniyścia mu nawet do Biskupiego domu zabraniali. Biskup także powieścią domowników uprzedzony, żadnego do siebie przystępu nie pozwalał. To więc od Biskupa, y domowników iego odrzucanie, gdy dosyć długo, y cierpliwie Jan znosi; zdarzyło się naostatek; że raz Biskup przychodzącemu Janowi przez okno przypatrywał się: którego gdy w wieku podeszłym, z weyźrzenia poważnym, y białą siwizną ozdobnym widzi, za sporządzeniem Boskim, zaraz go do siebie wprowadzić roskazuie: y natychmiast, o życia sposobie, o habitu kształcie, a przytym wielu innych rzeczach dosyć długo z nim rozmawia. W którey rozmowie taką w iego odpowiedziach rostropność, powagę, doskonałość, y z doświadczenia rzeczy znaiomość uznał; że go wielce u siebie poważaiąc, łatwo poznał, iż iak w prostym worku częstokroć złoto, tak niemniey w odzieniu lichym znaczna mądrość ukrywa się: zaczym powzięte o nim złożywszy rozumienie, prosi go, aby nazaiutrz, (który był dzień Niedzielny) do zgromadzonego ludu w Kościele miał Kazanie.

23 Woli Biskupa chętnie się Jan powoduie. Z lepszą tedy od Biskupa o dalszym powodzeniu wyszedłszy nadzieią, gdy przez długą modlitwę, którey zamiast Książek używał, na następuiące Kazanie gotuie się: ztąd poszło, że iak tylko w Katedralnym Kościele na Kazalnicę wstąpił, taką go Duch S. nauką, wymową, y dzielnością w Kazaniu ozdobił, że gdy drugi raz w tymże Kościele do ludu mówił, za zgromadzeniem się obywatelów całego Miasta, Kościoł wielości obiąć niezdołał. Zaczym pobożny Biskup przyiście takowego Męża za dar Niebieski poczytuiąc, y cały w pociechę opływaiąc, Kazalnicę dla niego na Rynku sporządzić roskazuie. Tam gdy niezliczona prawie liczba ludu zewsząd zgromadza się: Jan o życia krótkości, y świata próżnościach mówić zacząwszy; tak żarliwie, y dokładnemi słowy (za użyczeniem wymowy, y mądrości od Boga) to im do uwagi podaie, y przed oczy wystawia; że wszystkich do płaczu, ięczenia, y wołania o miłosierdzie do Boga, pobudził. Y taka z tego Kazania obfitość duchownego pożytku na wszystkich, a osobliwie niewiasty, wypłynęła; że te w oczach wszystkich, y noszenia drogie, y manele, y z głowy stróy wymyślny precz od siebie z pogardą odrzucały. Wielu także, którzy nałożnice aż dotąd iawnie chowali, y otwarte zayścia między sobą mieli, oddaliwszy nieuczciwe niewiasty, y zagodziwszy niesnaski, z Bogiem, y ludźmi poiednało się. Zgoła tak wszyscy do czynienia pokuty (przez co Bóg Janowi przeszłe wzgardy obficie chciał nadgrodzić) w tym czasie iakby cudownie zachęceni zostali; że za polepszeniem prawie wszystkich żywota, całe Miasto Duchem Boskim być odnowione zdawało się. Zaczym którzy przedtym Mężowi Bożemu szyderstwa wyrządzali, za szczęśliwych, y błogosławionych sądzili się na ten czas, ieżeli rękę iego, lub habit ucałować, albo też z nim rozmowy zażywać mogli. Tym Bóg, szczodrobliwy czynów oddawca, za tyle pośmiewisk, szyderstw, urągania, wzgard, y

zelżywości, które mu w początkach wyrządzane były, ſludze ſwemu obficie chciał nadgrodzić; aby na chwałę Boſką pracuiący, tak ludzkie, iako y czartowſkie przeciwności dla Boga nauczyli ſię znośić. Wierny albowiem ieſt Bóg, za świadectwem Apoſtoła, który ich niedoświadcza nad to co zmogą, ale też udziela z doświadczeniem pożytku.

24 W tym Biſkup naradziwſzy ſię z Obywatelami Miaſta, z własney ochoty Kościoł S.Krzyża (Plebańſkie obowiązki ztąd do innego Kościoła przenioſſzy) Janowi ofiaruie: przy którym Klaſztor, tak dla łatwości tamtych czaſów budowli, iako też dla powziętego w ten czas dopiero ku naſzym Obywatelów nabożeńſtwa, w krótkim czaſie zoſtał dokończony. Drugi także Klaſztor za proźbą tegoż Biſkupa w Bewolonie iego Miaſteczku, poblizkim Werony, potym był wyſtawiony, przy Kościołku S.Jana: którym Kapłan ieden z Zakonu OO. Konwentuałów, Jan imieniem, bez obowizków Plebańſkich dotąd zawiaduiąc, ſiebie razem z Kościołkiem Kapucynom ofiarował, y Zakonne przyiąwſzy odzienie, przykładne między nami życie prowadził.

25 W tym Klaſztorze, (który po niedługim czaſie dla czyścieyſzego zachowania Reguły, ktòra z przyczyny niedoſtatku Miaſta, a wylaney Biſkupa hoyności w niebeſpieczeńſtwie zoſtawała, był opuſzczony) cudownym wcale ſpoſobem, Bog nayłaſkawſzy chciał oświadczyć Braci, iak troſkliwe o ſwoich ma ſtaranie. Gdy raz albowiem tak obfite upadły śniegi, że żadnym ſpoſobem Bracia na codzienną pożywienia żebraninę do Miaſta wyiść niemogli: a nic w Klaſztorze (według zadawnionego w Zakonie zwyczaiu, którym rzeczy wſzyſtkich do pożywienia należących większe nad trzydniowe opatrzenie z Klaſztorów precz oddala ſię) niebyło do poſiłku Braci: razem wſzyſcy do ſzczodrobliwości Pańſkiey udawſzy ſię, iako Chryſtuſowi żebracy, uſilną proźbą u Boga iałmużny proſzą. Bóg zaś, który powietrzne ptaſzęta żywi, y daie pokarm kruczym piſklętom wzywaiącym ſiebie: pamiętny o Synach ſwoich, pożywienie dla nich opatruie. Ponieważ w obiednią godzinę, gdy zadzwoniono do Forty, przyſzedłſzy Fortyan, y drzwi otworzywſzy, wór białego, y ieſzcze ciepłego chleba aż do wierzchu napełniony znayduie: Gdy zaś ktoby go przynioſł, ani śladu nawet na śniegu nie upatrzywſzy, żadnym ſpoſobem dociec niemogli; Boſkiey to ſzczodrobliwości, y Anielſkiey uſludze, ktòrey Bóg dla wſpomożenia ubogich niedoſtatku chciał użyć, przypiſawſzy Bracia, za dar Niebieſki pełnym wdzięczności umyſłem wſpomożycielowi ſwemu oddali dzięki.

26 Przy końcu zaś Roku 1535. będąc Jan wezwany liſtem Ludwikowym na Kapitułę, która tego Roku, w Mieſiącu Liſtopadzie odprawiała ſię w Rzymie, udaie ſię do Rzymu: gdzie między innemi Definitorem Generalnym był obrany. Po odprawioney zaś Kapitule w Roku naſtępuiącym 1536. puścił ſię do Mantuy: gdzie od Franciſzka I. Xiążęcia uczciwie przyięty, za proźbą ſamego Xiążęcia, ktòry Zakonowi wielce był przychylny, pierwſzy w Marmiroli Klaſztor wyſtawia.

27 Ztąd Jan powtòre do Rzymu na Generalną Kapitułę, ktòra za naleganiem Ludwika z Foroſempronu ponowioną być miała, powraca ſię: gdzie na urząd Definitorſki na nowo był obrany; którego potym Bernardyn Aſteńſki Generał, Prowincyi Weneckiey Wikarym uczynił. Lecz gdy znacznieyſze Miaſta zapraſzały go do ſiebie na opowiadanie ſłowa Bożego: Brata Jana Chrzciciela z Wenecyi na mieyſcu ſwoim zoſtawiwſzy, ſam do Marchyi puścił ſię.

28 Sławne było Jana imie między Kaznodzieiami tego czaſu: y tak, iego dzielność wymowy poważana, y wſzędy głoſzona była; że znacznieyſze Włoſkie Miaſta, aby go mieć mogły, ubiegały ſię między ſobą. Jakoż to y nie-

darmo. Taką albowiem był obdarzony dzielnością w mówieniu, taką umieiętnością, taką powagą, taką naoſtatek życia świątobliwością, że wſzyſtkich umyſłami władać, y gdziebykolwiek zechciał, z łatwością nakłaniać zdawał ſię. Zkąd Bernardyn Aſteńſki mawiał częſtokroć o nim; że nikogo nad Jana w mowieniu dzielnieyſzego nieznał; ktòryby ſłuchacza umyſł tak nagle odmieniał, y na tę, gdzieby ſam chciał, obracał ſtronę.

29 Jan tedy dla tey wziętości ſwoiey od Seneńſkich Obywatelów był zaproſzony, aby u nich w naſtępuiącym Roku, który był 1537., Wielkopoſtnego Kaznodziei urząd ſprawował. Gdzie tak dla Apoſtolſkiego kazywania ſpoſobu, którym ſłuchaiących umyſły gwałtownie prawie do Boga pociągał; iako też dla życia, y obyczaiòw świątobliwości, którą innym przyświecał, tak obfity w duſzach czynił pożytek; że pierwſze po S. Bernardynie Seneńſkim, u Obywatelòw Miaſta tego ziednał dla ſiebie imie. W tym Mieście gdy pewnego Zakonu Kaznodzieię, przeciw wiary Katolickiey nauce mowiącego ſłyſzał; po braterſku go naprzód, aby tego zaprzeſtał, upomina. Gdy zaś obaczył, że ten ieſzcze głębiey zabrnął, y wcale kacerſkie błędy rozſiewał; gorliwością Wiary Katolickiey zapalony, błędliwą iego naukę iawnie odkrywać, y iako przeciw zaraźliwey ſurowo powſtawać począł. Zaczym ten ſprawiedliwey unikaiąc kary, taiemnie z Miaſta wynoſi ſię.

30 Gdy Jan w tym Mieście mężnie na chwałę Boſką pracuie: Wikarym Prowincyi Marchiańſkiey od ſwoich był obrany: zaczym z Seny wyſzedłſzy, do Marchyi udać ſię muſiał. W tey podroży gdy przez Bituryk przechodzi, Miaſto całe kłótni, y nieſnaſków pełne znayduie: przeto od Obywatelów proſzony, po kilka razy do ludu kazał, w mowie ſwoiey do zgody zachęcaiąc: przy tym podał śrzodki, iakimby ſpoſobem przyiść do zgody y trwałą ią uczynić mogli. Lecz gdy zoſtaiący w kłótni Męża Bożego przeſtrogi odrzucali: trafiło ſię; że na oſtatnim Kazaniu, gdy na nich Jan żwawo powſtaie, w pół Kazania zaſtanowił ſię, y niby wyrokiem Boſkim przelękniony, przez nieiaką chwilę nieporuſzony zoſtał. Lecz wkrótce potrzykroć znagła zawoła: Sąd Boſki, o Biturgu, Sąd Boſki, ciężki (mówię) y ſtraſzny Sąd Boſki nad tobą wiſi: y ieżeli nieprzyiaźni, y nienawiści niezłożyſz, a Boga przez pokutę nie przeiednaſz, wkrótce ten Miaſta rynek, cały krwią zbroczony uyźrzyſz: y nie mało innych, które mściwy gniew Boſki na nich gotował, karania pogróżek czynił: które wkrótce potym nieochybnie ſpełniły ſię. Gdyż po kilku dniach, za wſzczętym poſwarem wielkim między przeciwnemi ſtronami, z Obywatelów znacznieyſzych Miaſta czternaſtu na śmierć zabito, y po rynku wlòcząc, krwią ich cały zbroczono; a potym y reſzta pogrożek ziściła ſię. Z czego nierychło poznali, że Jana powieść nie od ludzkiego, lecz od Boſkiego ducha pochodziła.

31 Ztąd wyſzedłſzy gdy do Klaſztoru Kazalſkiego przyſzedł, uproſzony od Gwardyana, miał mowę do Braci pod czas ſtołu tak pełną Niebieſkiey przyiemności, że iey ſłuchaniem naſyceni Bracia, ledwie co pokarmu ſkoſztowali. Po którey zakończeniu, gdy ieden z Braci, ſzczerey proſtoty pełen, długiego Janowi życia temi życzył ſłowy: Oycze, oby to z tobą ſtać ſię mogło, co ſię z ſtarym żelazem dzieie, gdy bywa powtóre odnowione, to ieſt, aby ſtarość twoia mogła być na młodość przerobiona, przez cobyś dłużey wielu był pożyteczny. Któremu on natychmiaſt. Nieznaſz, (rzecze) Synu, iakie ſą niebeſpieczeńſtwa młodości. Starzec, a ieſzcze zakrętów młodości lękam ſię: zacóż ty mnie powtóre w niebeśpieczeńſtwo chceſz podawać? Nielituy ſię, proſzę, nad ſtarością moią, ale raczey pożałuy, że młody byłem. O gdybyś, z iaką trudnością y niebeśpieczeńſtwem bieg przepędza ſię młodości, pilnie

zważył;

zważył; pewniebyś iuż zmordowanemu pofolgował: anibyś mnie ſtarcowi na bliſki iuż kres weſoło pogłądaiącemu, zaczęcia biegu życzył: gdym ſię zſtarzał, y oſiwiał, mam wprawdzie z czego ſię cieſzyć, nie zaś ty ubolewać. Ponieważ y to przebyłem, co życia tego podroż tak wielą trudnościami, y niebeśpieczeńſtwy, dla ſamey ślizkości wieku, zewſząd otaczało; y w ten czas dopiero gdym ſię zſtarzał, dościgać począłem. Czyliż nad tym ubolewać powinieneś? y owoc, że doźrzały, utyſkuieſz? Ma, iak inne rzeczy, tak też wiek, ſwoią doźrzałość: którą ſtarością nazywamy. Ta zaś w owocach gdy ieſt pożądana, czemuż iey za naylepſzą w człowieku nie uznaieſz? zaczym lepiey poznay ſię na ſtarości, a mnie poprzeſtań złego życzyć.

32 Nakoniec przybywſzy do Marchyi, na to wſzelką uſilność y ſtaranie łożył; aby poddanych w zupełnym zachowaniu Reguły, y doſkonałym ćwiczeniu ſię w cnotach, przez co do Ewangeliczney doſkonałości dąży ſię, utrzymywał. Co aby tym łatwiey uſkutecznił, w oſobie właſney innym, iuż oſtrością życia, iuż obyczaiów ſkromnością, iuż pilnym przeſtrzeganiem modlitwy, y chwały Boſkiey, iuż nakoniec chwalebnych ſpraw pochodnią, przyświecać ſtarał ſię. W czaſie odwiedzania Braci częſto do nich o zachowaniu Reguły, y doſkonałym ſpoſobie iey zachowania mowiąc, nad wſzyſtko modlitwę zalecał. A między innemi zwykł był to mawiać: Bratu Kapucynowi nie doſyć ieſt mieć dobry umyſł, y wolę do zachowania Reguły; ale oprocz tego pilność modlitwy wielce mu ieſt potrzebna. Gdy albowiem do zachowania doſkonałego Reguły (mawiał) oſobliwſzey łaſki, y pomocy Boſkiey ieſt potrzeba, bez gorącey modlitwy żaden iey mieć nie może: a tym bodźcem Bracią do pilności modlitwy nie pomału pobudzał.

33 Z taką gorącością ducha Mąż świątobliwy, o naywyżſzym uboztwie, o wzgardzie ſiebie ſamego, o kochaniu Boga nad wſzyſtko, y o doſkonałym prawdziwego Brata mnieyſzego życiu, w mowach ſwoich nauczał; że nieraz S. O. Franciſzek blizko przy nim ſiedzący był widziany. Gdy raz w Brykſie o doſkonałym zachowaniu Reguły, y ślubie naywyżſzego uboztwa pod czas wieczerzy do Braci mówił, Kapłan niektòry, modlący ſię ieſzcze w Kościele, gdy posłyſzał każącego Jana w Refektarzu, zaniechawſzy modlitwy, do Refektarza poſpieſza: do ktòrego wſzedłſzy, widzi S. O. Franciſzka będącego przy Janie, który po zakończoney mowie ſwego błogoſławieńſtwa użyczył wſzyſtkim Braci. Z którego widzenia tak wielką w ſobie uczuł pociechę, że prawie roſpływaiąc ſię od radości, zemdlony na ziemie upadł: a wkrotce przyſzedłſzy do ſiebie, co widział oczyma ſwemi, przed Bracią z radości płaczącemi opowiada.

34 Toż ſamo w Bergomie Przełożony tegoż Klaſztoru, będąc świątobliwego żywota, pod czas mowy Jana do Braci, widział. Który S. O. Franciſzka z wielkim wyrażeniem przychylności wſzyſtkim błogoſławiącego obaczywſzy, tak obfitą radością w duchu napełniony zoſtał, że niemogąc duchowney utaić pociechy, głośno ſpiewać zaczął. Co gdy ſię mniey podobało Janowi, rzecze do niego: za co, Oycze Gwardyanie, tu w przytomności wſzyſtkich duchowne wynurzaſz pociechy? nie ieſt to okazywaniu gorącości ducha przyzwoite mieyſce, zapał ten przytłumić należy; albo ieżeli chceſz mu dać wolność, na oſobność uday ſię. Zamilkł natenczas, y zapłonął ſię Gwardyan: Lecz w kilka Mieſięcy wpadłſzy w oſtatnią niemoc, aby pamięć tey rzeczy z życiem iego razem nie wygaſła, przed śmiercią, coby za przyczyna tak weſołego ſpiewania była, iawnie przed Bracią opowiedział.

35 Po wyiściu Jana z Bergomu, rzecz godna pamięci w tym Klaſztorze traſiła ſię. Gdy albowiem Bracia do dwòch godzin umyſłowey modlitwy, które uſtawy Zakonu przepiſuią, trzecią godzinę w zimowym czaſie przydali: tak

Ddd

dalece, że przez dwie godziny po Jutrzni rozmyślaniem bawili się: zdarzyło się, że w czasie drugiey godziny wszyscy prawie posypiali. Gdy tedy inni usnęli, ieden tylko, który był gorętszego ducha nad innych, czując na modlitwie, w tymże czasie czarnego Murzyna, szpetnego, y straszne go na twarzy, po Kościele skaczącego, y w bęben biiącego obaczy; który odgłos że usypiał Bracią, wielce to go cieszyć zdawało się. Lubo zaś Brat czuiący, Murzyna skaczącego, y bębniącego widział, nie postrzegł iednak śpiących Braci; aż skrzesawszy ognia (ieszcze bowiem dla niedokończonego Kościoła, ponieważ nie chowano tam Nayświęt: Sakramentu; y lampa też nie paliła się) y rozświeciwszy, gdy wszystkich Braci śpiących obaczył, diabelską poznał taiemnicę: a wszystkich pobudziwszy, widzenie opowiada, aby ztąd widocznie poznali; że niczego bardziey pod czas modlitwy czart nie pragnie, iak ospalstwa Braci: y tysiącznemi sposobami pobudzić do tego usiluie: czego ieżeli dokaże, z radości pląsy, y skoki wyprawia. Jakoż to y niedarmo. Nic bowiem (ieżeli Augustynowi S. wierzemy) tak bardzo nie trapi czarta, iak modlitwa. Przeto y Piotr S. zaleca nam czułość na modlitwie, aby nasz przeciwnik czart śpiących nas nie znalazł, którychby iako Lew krążący pożarł.

36 To także w tym Klasztorze wkrótce potym trafiło się; że gdy nowo poświęcony Kapłan pierwszy raz Mszę S. nabożnie odprawiał; pobożny Brat ieden, który Taiemnicom Swiętym z nabożeństwem przypatrywał się: S. O. Franciszka znagla spuszczaiacego się z Nieba, y wszystkim błogosławiącego widział: przez co pewnie S. Ociec chciał okazać, iak wielkie w tych pobożności, y uszanowaniu miał upodobanie, którzy Msze S. albo nabożnie odprawiaią, albo z uwagą słuchaią; których dla tego Niebieskim błogosławieństwem obdarza.

37 Jan tedy lubo swoiey Prowincyi rządem, na wzor dobrego Pasterza, pilnie zatrudniał się: iednak Apostolskiego urzędu, aby obfitszego żniwa Panu przyczynił, bynaymniey nieopuszczał. Albowiem w Roku 1538. gdy w Mieście Tyfernie wielkopostne czynił Kazania, taka, y wymowy iego pełney gorącości ducha, y życia pełnego cnot przykładów, była dzielność; że procz niezliczonego w duszach pożytku, Brata Ubertyna, y Bernardyna z innemi w tameecznym Klasztorze mieszkaiącemi (iako się dokładniey w Roku przeszłym powiedziało) razem z Klasztorem do Kapucynów przyłączył.

38 Dokończywszy wielkopostnych Kazań na tym mieyscu; gdy do Prowincyalskich powraca obowiązków, y onych tak niespracowanym umysłem dopełnia; że bez względu na starość, żadnych trudności, w czynieniu dosyć urzędowi swemu, nie lęka się: nakoniec przy zaczęciu Roku teraźnieyszego 1539. gdy pracowitym odwiedzaniem Braci pieszo (według zwyczaiu Kapucyńskiego) zatrudnia się, w czwartaczkę zapadł, która gdy starym nader uprzykrzona bywać zwykła, ta Jana iuż siedmiodziesiątletniego, y z sił prawie wyniszczonego wielce trapiła. Przeto zaniechawszy odwiedzania, gdy do Forosempronu puścił się, przypadło, że przez Durant przechodził. Post wielki w ten czas następował, w którym czasie Kaznodzieie do Winnicy Pańskiey wyznaczani bywaią.

39 Gdy tedy Obywatele Miasta tego ieszcze nie mieli zamowionego dla siebie Kaznodziei, dowiedziawszy się o przyiściu Jana, natychmiast starszyzna przychodzi do niego, y prosi, aby ich pokarmem słowa Boskiego w następuiącym Poście chciał zasilać. Zbrania się Jan słuszną słabości przywodząc przyczynę; lecz oni, wielkim tego Męża pragnieniem zdięci, żadnych wymówek nie przyimuiąc, aby choć dwa razy w tygodniu dla nich Kazania miewał, usilnie proszą. Tylu proźbami Jan zwyciężony, y tylu dusz łaknieniem słowa Bo-

żego, y pobożnością poruszony, będąc w nadziei; że tą Kaznodzieyską pracą gorączkę przezwycięży, zezwala wreszcie na ich żądania: y w czasie przyzwoitym, chociaż nie bez odradzania Braci, na sprawowanie Kaznodzieyskiego urzędu u nich stawi się. Gdy więc tam codziennie, wyiąwszy tylko dnie przypadaiącey słabości nie leniwo pracuie: y z zwyczayną ducha gorącością słowo Boskie opowiada; pracowitego Winnicy swoiey robotnika, Bóg nadgrody dawca, w tym czasie od pracy chciał przyzwać po zapłatę. Zaczym gdy dnia niektórego, z większą ducha gorliwością gromił występki ludu, schodząc z Kazalnicy, boleść go boków pochwyciła, która zwyczayne krwi zepsucie sprawiwszy, wkrótce go do kresu życia przywiodła. W którym czasie sługa Boski śmierć zbliżaiącą się poznawszy, przez nabożne SS. Sakramentów przyięcie, y gorące modły, na ów dzień ostateczny, y Pańskie przyiście duszę przysposabia, oraz nakształt wiernego robotnika, im bardziey dzień życia iego do zachodu skłaniał się, tym usilniey rolę duszy swoiey cnotami uprawiał, y doskonałą ku Bogu miłością zasiać starał się; aby dokończone dzieło Panu oddał, któreby wieczney Korony być godne uznał. Więc gdy iuż nadchodzące duszy rozłączenie z ciałem obaczył: bierze Krzyż w ręce, y pełne łez oczy w Ukrzyżowanego wlepiwszy Pana, wszystkie iego dobrodzieystwa sobie udzielone wyliczać, y za nie serdeczne iemu dzięki temi słowy oddawać zaczął.

40 Oto Panie Jezu, masz nieużytecznego sługę: y oby nie zbrodnia y złośliwego; który lubo o iedynastey godzinie do sprawowania twoiey Winnicy przyszedł; przychodzącego iednak nie odrzuciłeś: iakież tobie w tey godzinie, za tyle łask mnie użyczonych dziękczynienia oświadczę? Tyś mnie z twoiey litości niepoiętey z Chrześciańskich rodziców spłodzonego, na łono Kościoła przyiął: w Katolickiey wierze wychował: y czystego od wszelkiey zarazy błędów dotąd zachował. Ty nadto z domu Oyca mego, y z przybytku grzeszników wyłączywszy, do tego mnie życia stanu przyprowadziłeś, w którymbym cię naśladował, y tobie z rodzaiem szukaiących Oblicza twego, chodzących ścieżką prostą, przebywaiących między liliami czystości, y z tobą zasiadaiących w Wieczerniku naywyższego ubóstwa, służył. Ani na tym przestaiąc, gdym iako ślepy chodził, błędnego, gorszącego, y wyniosłego sług twoich prześladowcę długoś znosił, upominał, poskramiał; opieraiącego się, y uciekaiącego, tyś tak wielą światła niebieskiego promieniami ścigał, nacierał, y przynaglał; ażeś wzrok ślepemu przywrócił, y naostatek do społeczności tego Swiętego Zgromadzenia lubo niechcącego przynaglił. Jakież tobie o dobry Jezu za ten dar szczegulny albo dzięki czynić, albo wychwalenia oświadczyć zdołam? Oto iuż ostatniego, na łonie Zakonu S., dnia wesół dokonywam: tu ostatniego kresu dobiegam, tu z radością zasypiam. Czymże ci za tak wielkie dobrodzieystwo godnie, prócz pochwał, zawdzięczę? „Ciebie Boga więc chwalemy, ciebie Pana wyznawamy.„ A gdy całą Pieśń, aż do ostatniego iey wierszyka: „W tobie Panie pokładałem nadzieię, niech nie będę zawstydzony na wieki.„ Przy zupełnych zmysłach prześpiewał, ieszcze ostatnia strofa z ust płynęła; gdy duch wpośrzód wychwalania Boga wychodzi z ciała.

41 Gdy zaś w tym Mieście, ieszcze Kapucyńskiego niebyło Klasztoru: Ciało Jana w Kościele OO. Konwentuałów z wielką uczciwością iest pochowane. Chwalebną sługi swego świątobliwość wielą cudami po śmierci być wsławioną od Boga, niektóre nasze Rękopisma przyświadczaią: Których iednak, gdy, oprocz powszechney tamtych czasów wieści, y niektórych tabliczek, które

zdawna przy grobie iego zawieſzone były, żadna teraz nie pozoſtaie pamiątka; od ich tu wyliczania wſtrzymuię ſię.

42 Sławą cudów pobudzeni Obywateie Miaſta Fanu, żadnych nie opuścili śrzodków, aby wſpoł-obywatela ſwego zwłoki do ſiebie przenieść mogli; tak dalece, że ſamego nawet Xiążęcia Urbinu powagi, y pomocy do tego używali. Lecz nadaremnie: albowiem Durantynów ku ludze Boſkiemu takie było nabożeńſtwo; że nigdy ciała iego uproſić od nich niemogli: które z uſzanowaniem u ſiebie chowaią.

43 W tymże roku Br: Bernard z Foroſempronu, (który był pierwſzy z liczby świeckich do naſzego Zakonu przychodzących) z pośród burzliwych nawałności świata, do ſpokoynego ſzczęśliwey wieczności lądu zawinął. Ten w Laickim ſtanie między Kapucynami życie prowadził. Mąż wielą cnotami ozdobiony, zachowania Reguły wielce przeſtrzegaiący; który zwyczaynie mawiał: Bracia wſzelkie raczey katownie, y śmierć obieraćby powinni, niżeli naruſzyć całości Reguły. Habit iego prawie z łat ſamych był uſzyty: Przedziwną życia wſtrzemięźliwość zawſze chował; a gdy mięſa, y wina nigdy nieużywał, raz tylko na dzień ubogim pokarmem zaſilał ſię: zawſze bez ſandałów chodził: Wielce przywiązanym będąc do modlitwy, na niey większą część mocy, a oſobliwie na rozmyślaniu Męki Pańſkiey, przepędzał: którą tak rzewnie opłakiwał, że gdy raz w gaiu na oſobności modlił ſię; takie ięczenia nad cierpiącym Chryſtuſem wydawać począł; że niektórzy z świeckich ludzi w laſku przypadkowo będący, owe narzekania ſłyſząc, y przypadku iakiego obawiaiąc ſię, zbiegli ſię do niego: Którym on płaczu ſwego otworzywſzy przyczynę, z takim nabożeńſtwem, y łez obfitością mówić im o Męce Pańſkiey począł; że nad cierpiącym Panem do płaczu z ſobą wſzyſtkich pobudził. Ta zaś uſtawność roſpamiętywania Męki Pańſkiey, Bernarda, na ſamo iey wſpomnienie rozrzewniała. Gdy raz albowiem Kazania o Męce Pańſkiey w Kościele ſłuchał, tak wielkim płaczem, y żalem był zdięty; że aby nie przeſzkadzał Kaznodziei, z Kościoła wyniść muſiał. Więc z miłości ku Męce Pańſkiey, a oſobliwie na pamiątkę Biczowania Chryſtuſowego, oprócz zwykłych w Zakonie, raz corocznie przez pięć godzin oſtro biczował ſię. Ku ubogim wielką miłość okazywał, których niedoſtatku nie maiąc czym poratować, od Brata ſwego za iałmużnę bierał ſkóry, y z nich trzewiki zrobiwſzy, ubogim rozdawał. Nakoniec gdy około dwunaſtu lat w wielkiey życia oſtrości, zachowaniu Reguły, y pilnym ćwiczeniu ſię w cnotach, przepędził w Zakonie, w Maceracie z wielką świątobliwości ſławą życia dokończył. Którego Ciało za ſtaraniem Krewnych, dla iego cnot znakomitych, przenieſione do Foroſempronu było.

44 Tegoż prawie czaſu Br: Donat Laik w Alecie Hidrunckiey Prowincyi na nieśmiertelny żywot przenoſi ſię. Był ten Mąż wſzelkiemi cnotami ozdobiony, a oſobliwie uboztwa, y poſłuſzeńſtwa gorliwy czciciel: życia oſtrością y pogardą ſiebie ſamego znakomity, y dziwnie czyſtym, y ſzczerym umyſłem obdarzony: tak dalece; że częſtokroć z Przeczyſtą Matką Boſką rozmawiaiący był ſłyſzany. Oſobności, y modlitwy był oſobliwſzym miłośnikiem, y Zakonney karności pilnie przeſtrzegaiącym. Gdy tak ſługa Boſki wiernie pracuie, y zyſk podwoiony Panu oddać ſtara ſię, po zapłatę ieſt wezwany, y Pana do ſiebie mówiącego ſłyſzy: (a) „Dobrze Sługo dobry, y wierny, gdyżeś nad małym był wierny, nad wielą cię poſtanowię, wnidź do weſela Pana twego.„ Tak zaś wſzyſtkim wiadoma była iego świątobliwość; że na

(a) *Math:* 25.

pogrzeb

ROK PANSKI.	PAWŁA III.	KAROLA V. CESARZA.	Zakonu Kapucynów.
1539.	5.	21.	15.

pogrzeb iego lud okoliczny zgromadził się: Lecz y Bóg ſługę ſwego zaſzczycić raczył. Albowiem ciało iego wynieſione do Kościoła, taką natychmiaſt wonność wydawać poczęło, że ten ciała Niebieſki zapach był nieomylnym dla wſzyſtkich dowodem, o umieſzczeniu duſzy Bernarda w Niebieſkiey chwale.

ROK PANSKI.	PAWŁA III.	KAROLA V. CESARZA.	Zakonu Kapucynów.
1540.	6.	22.	16.

1 LUbo, inny czas zaſiewu, a inny zbioru, niegdyś powiedział Mędrzec: ten iednak. Rok Tyſiączny pięćſetny czterdzieſty, razem ieſt y zaſiewu, y żniwa. Sieią, którzy od Ochina Generała wyſłani do Wyſpy Korſyki, tam Kapucyńſki Zakon roſkrzewiaią: zbieraią zaś, którzy z chwalebnego w Zakonie cnot zaſiewu, wieczną pracy ſwoiey odbieraią nadgrodę.

2 Gdy tedy w przyległych Korſyce krainach, w wielu mieyſcach Zakon Kapucyńſki był roſkrzewiony: w tym Roku pracą, y ſtaraniem Brata Maryana Nebieńſkiego y na tey Wyſpie pomnożył ſię. Był Maryan rodem z Korſyki, wyborny Kaznodzieia, który z rozkazu Ochina Generała przypłynąwſzy do Korſyki, naprzod do Baſtyi, ſtołecznego Miaſta tey Krainy, nie mocą, y orężem, ale duchem Pańſkim, y opowiadaniem ſłowa Bożkiego, ſrogość ludu, od ſzerzących ſię nienawiści, y ſzukania zemſty, zwolna poſkramiać zaczął: taką zaś potym świątobliwością, y życia chwalebnego przykładem z kompanem ſwoim Bratem Piotrem od S. Łucyi zaiaśniał; że wſzyſcy na ich przedziwny życia ſpoſob zapatruiąc ſię, za ludzi od Boga poſłanych, y niby z Nieba ſpuſzczonych poczytali. Całą Wyſpę Maryan nakſztałt błyſkawicy przebiegaiąc, wſzędy ſłowo Boſkie z takim ſłuchaiących pożytkiem opowiadał; że wielką ſobie do gaſzenia nienawiści, (które na tey wyſpie zwykły pałać) u wſzyſtkich powagę ziednał. O którey ſzerzeniu ſię gdziekolwiek poſłyſzał, zaraz przytłumić uſiłował. Niechęci, nim w zaboyſtwa urosły, wcześnie umarzał. Swary, które tam częſtokroć całe Domy niſzczą, albo w ſamym zaczęciu ułatwiał, albo iuż zaczęte uſpokaiał: y tak wielkiey uſilności, w poiednaniu między ſobą poróżnionych umyſłów, dokładał; że zadawnione, y zaſtarzałe nienawiści, które prawie nieśmiertelne zdawały ſię, Boſką raczey, niż ludzką mocą, do zgody pociągnął.

3 Te więc świątobliwe, y Chrześciańſkiey pobożności pełne ſprawy, które Maryan ku pożytkowi tamecznego ludu pracowicie odbywał; gdy Rządcę Kraiu tego, y Miaſt Obywatelów znacznieyſzych, ku Zakonowi Kapucyńſkiemu, z którego tyle pożytków dla ſiebie wypływaiących widzieli, oſobliwſzym ſpoſobem przywiązanych uczyniły; ztąd poſzło, że naprzod w Baſtyi, toż w Larynie, Nebie, Kaſyndze, y Balacie Klaſztory dla Kapucynów poſtarali ſię wyſtawić; y tym ſpoſobem Korſykańſka Prowincya powzięła ſwóy początek.

4 Maryan zaś po wielu tam dla Chryſtuſa podiętych pracach, po tylu z piekielney paſzczy wyrwanych, y z drogi zatracenia, na zbawienny gościniec naprowadzonych, nakoniec po życiu w doſkonałym zachowaniu Reguły, y cnotach nayzacznieyſzych przepędzonym, pełen zaſług, wkrótce potym, z Ziemſkiey, do Niebieſkiey przenioſł ſię Oyczyzny: z którego ciała, gdy w ziemi pogrzebione było, kwiat nowego rodzaiu, nayprzyiemnieyſzego zapachu, na podobieńſtwo lilijy wyniknąwſzy, twierdzą, że wielu chorym przywrocił zdrowie.

5 Gdy tak w Korſyce przez Maryana krzewi ſię Zakon; inni także w Pedemontckim Kraiu zatrudniali ſię pracą: gdzie za wyſtawieniem trzech Klaſztorów, pierwſzego w Turynie, drugiego w Montyſkalerze, trzeciego w Aście; czwarty naoſtatek w Monteregale w tym Roku ieſt roſpoczęty: na którym mieyſcu rzecz wcale ſtraſzna trafiła ſię: Gdy albowiem nieiaki Karól Droziuſz Zamek przyległy Miaſtu z Ramienia Francuzkiego oſiadłſzy, wielkie nad Obywatelami okrucieńſtwo wyrządzał: zdarzyło ſię, że tego Roku, kiedy niektórzy tylko Bracia w małey liczbie wyſtawieniem Klaſztoru zatrudniali ſię, Br. Jan Chrzciciel z Florencyi, żarliwy Kaznodzieia, y cnotą Mąż znamienity, Zakonu naſzego, przyſzedł tam z opowiadaniem ſłowa Bożego: który płaczliwe ludu narzekania, dla nieznośnego iarzma owego Karola, y niewypowiedzianych uciemiężenia rodzaiow, (wczym wſzyſtkich ludzi okrucieńſtwem przechodzić zdawał ſię) ſłyſząc; tym pobudzony, śmiało do Karola idzie, y blizkim karaniem Boſkim iemu grozi, ieżeli okrucieńſtwa nad ludem nie zaniecha. Ale zgubiony człowiek, gdy ani Boga bał ſię, ani człowieka Zakonnego ſzanował, Oycowſkim napomnieniem gardząc, coraz gorſzym ſtawał ſię. Zaczym Jan na Kazaniu gromić go iawnie zaczął. O czym on dowiedziawſzy ſię: gniewem zapalony poſyła do Jana; aby imieniem iego pogrożono, że ieżeli tego co na Kazaniu mówił przeciw niemu, iawnie nieodwoła, aby wiedział, że mu włoſy z brody wyrwać każe. Lecz Jan gardząc pogróżką człowieka; odpowiedźcie (rzecze) Panu waſzemu; że nie tylko o brodę, ale y o życie mniey ſtoię; zwłaſzcza gdzie o cześć Boſką, y mego Urzędu obowiązek idzie: z tym wſzyſtkim ieżeliby dnia iutrzeyſzego na Kazaniu moim przytomnym być zechciał, niech wie, że mu tym ſpoſobem zadoſyć uczynić zechcę, który za nayprzyiemnieyſzy Bogu być oſądzę.

6 Nazaiutrz tedy, Karol, żołnierzmi (według zwyczaiu ſwego) otoczony, idzie do Kościoła: którym roſkazuie, że ieżeliby Kaznodzieię mowiącego przeciw niemu poſłyſzeli, aby z Kazalnicy zaraz zrzuciwſzy, wſzyſtkie mu włoſy z brody wyrwali. Siedzi więc w Kościele Mąż okrutny, cały wściekłey złości iadem tchnący, nie tak myślą ſłuchania Boſkiego ſłowa, ale raczey przedſięwzięciem niegodziwego poſtępku wykonania: którego otacza bezbożna żołnierzy zgraia, gotowa do uknowaney zbrodni wypełnienia. Kaznodzieia zaś wſtąpiwſzy na Kazalnicę, y twarzą do Krzyża drewnianego, który był na niey, obrociwſzy ſię, tak do Chryſtuſa na początku kazania mówić począł. Naywyżſzy Odkupicielu świata, znam ia, coś mi, na ten Kaznodzieyſki urząd powołuiąc, przepiſał u Apoſtoła: (a) „Przepowiaday ſłowo, nalegay w czas, nie w czas: karz, proś, łay, z wſzelaką cierpliwością, y nauką.„ y roſkazałeś abym wſzędy prawdę tak wolnie, y ſtatecznie opowiadał; żeby ani utrapienie, ani ucisk, ani niebeśpieczeńſtwo, ani miecz od tego opowiadania odſtraſzał. Ty albowiem ſam prawdą ieſteś, ktòrego ktoby iawnie wyznać wſtydził ſię, tego zaiſte imienia, y urzędu nie ieſt godzien. Zaczym gdyś chciał abym na to mieyſce wſtąpił, nie co innego oczewiście, tylko prawdę mòwić mi należy. Pewnie, Panie, który poznaieſz wſzyſtko, wieſz, iak czyſto, iak ſzczerze, y z miłości prawdę mówiłem; iawne tylko wyſtępki gromiłem, człowieka, aby ſię obaczył, ſtrofowałem; po plaſtrach, żelaza użyłem, nie abym ranę zadał, ale żebym wyſtępek zleczył. Nuż Naywyżſzy Boże, coby czynić należało, pokaż: czyli co ſię zaczęło, zaniechać; czyli prawdę odwołać, czyli bezbożnego człowieka roſkazom mam być poſłuſzny, ty ſam roſkaż; ani bowiem żadnych pogróżek, y niebeśpieczeńſtw lękam ſię: ale twemu tylko, a nie człowieka zdaniu poſłuſzny ieſtem.

(a) 2. *Timot.* 4.

7 Wcale rzecz ſtraſzną, y pełną boiaźni na ten czas widzieć było. Ledwie bowiem Kaznodzieia naygorętſzym duchem to wymówił, gdy ów Chryſtuſa Ukrzyżowanego Obraz, który pierwey twarz obroconą ku Kaznodziei maiący, był widziany, iakoby tym poſtępkiem, y odwołaniem prawdy brzydził ſię, twarz na drugą ſtronę z ſtraſzliwym trzaſkiem obraca. Ta rzecz takim Karola ſtrachem napełniła, że niegodziwego zamyſłu, y wſzelkiey czynienia gwałtowności zaniechać muſiał. Lecz Kaznodzieia bardziey ztąd umocniony, y obfitſzym od Boga światłem napełniony, okrutnikowi grozi; że ieżeli krzywd poczynionych ubogim nie nadgrodzi, y uciemiężenia napotym niezaniecha, gniew Boſki wkrótce go zgładzi, y po niedługim czaſie za uderzeniem piorunu ów Zamek obali ſię; który człowiekowi krwią tylu ubogich zbroczonemu do pomieſzkania ſłużył. I nie lekkomyślnie Jan to przepowiedział: gdy albowiem Karol bynaymniey ſwego okrucieńſtwa nie zaniechał, rychło potym, przy wypogodzonym Niebie, dnia iednego ku wieczorowi, gdy gęſta y czarna chmura, w oczach patrzącego ludu, zawieſiła ſię nad Zamkiem, tak ſtraſzny, y ſilny wyrzuciła piorun, że ten wſzyſtkich w Zamku będących, Dziecie iedno z Mamką wyiąwſzy, trupem położywſzy, ſam Zamek aż do gruntu obalił. Karol zaś, że na ten czas w Zamku nie był przytomny, wkrótce potym w potyczce pod Cereſolią nędznie na placu poległ, y nikczemnie na polu był pogrzebiony.

8 W tych początkach Zakonu, gdy Klaſztory (iako ſię częściey namieniało) bardzo ubogo Bracia wyſtawiali: ſtało ſię, że Ochin Generał, w Mieście Senie za wyznaczeniem przed dwoma laty mieyſca na Klaſztor, w wyſtawieniu tego, Brata Anioła z Seny tak upoważnił, że w tym nieząſiągaiąc niczyiey rady, według woli ſwoiey mogł rozrządzać. Gdy więc Klaſztoru budowa zaczęła ſię, a Wikary tameczney Prowincyi znaczne wykroczenie poznał, nad granicę zwyczaynego ubóztwa Brata Anioła upomina, aby zaprzeſtał zbytku.

9 Lecz ten Generalſką wſparty powagą, Oyca napomnieniem gardząc, nieuſtaie w zaczętym dziele, ale dalſzą budowę upornie kończy. Po dwóch zaś latach, gdy iuż w zakończonym Klaſztorze, w liczbie tam mieſzkaiących y Anioł znaydował ſię, y niby z budowy ſwoiey chlubił ſię: tego roku naoſtatek w ciężką chorobę zapadł; za którey powiękſzeniem ſię, gdy iuż w ſkonaniu zoſtawał: oto znagła tak wielka, y ſtraſzna powſtaie burza, że ſię zdawało Niebo niby kamieńmi ſzturmować do Klaſztoru: w ten czas, okropnie ryczące chmury, ogniem pałaiące obłoki, trzęſące ſię Domu zaſady, y cały prawie Klaſztor poruſzaiący ſię z gruntu, widzieć było: tak dalece, że Bracia ſtrachem zdięci, y boiaźnią przerażeni, każdy z nich albo do Kościoła, albo do Celli uchodził, ani żaden przy umieraiącym mógł oſtać ſię. W pośród tych widoków, y okropności Nieba, ów Brat życia dokonał, ſzczęśliwieli, lub nieſzczęśliwie, ten tylko wie, do którego złych, y dobrych ſąd należy. To wprawdzie z wielu ſtraſznych zemſty Boſkiey dowodów ieſt pewno, że za naywiękſzy u Boga poczytuie ſię wyſtępek, gdy naywyżſze ubóſtwo, na którym Zakon Mnieyſzych ſzczegulniey zaſadza ſię, zgwałcone bywa; ani kogożkolwiek tak ſurowo karzącego Boga częściey widziemy, iak tych oſobliwie, którzy w Kościołów, y Klaſztorów budowli, w których naywyżſze ubóztwo, y proſtota wydawać ſię powinny: duchem ludzkim uwiedzeni, za światową, nie zaś Zakonną mądrością udaią ſię, y w tych więcey nad ſłuszność, albo w obſzerności, albo w prożney ciekawości zbytkuiąc, nie ducha, lecz ciała wygod ſzukaią; którym ſłuſznie tych Sądów Boſkich lękać ſię należy.

ROK PANSKI.	PAWŁA III.	KAROLA V. CESARZA.	Zakonu Kapucynów.
1540.	6.	22.	16.

10 Lecz tegoż czasu y w Narnii podobna rzecz tamtey trafiła się. Gdy albowiem w Brata Liberego z Burgundyi, (który był natenczas Wikarym Prowincyalnym Umbryi) Br: SylwesterLaik, znaiący się na mularce, wmówił, że co w Klasztorze Narnieńskim, temuż Sylwestrowi na ozdobnieyszy kształt przerobić zdawało się; obalić, y na nowo zbudować pozwolił; sprzeciwiał się Sylwestrowi za powodem zdrowszey rady Br: Pacyfik z Luganu biegły w mularskiey sztuce, y Br: Raymund z Biturgu, cnot y świątobliwości Mąż pełen, którym to przerabianie mniey potrzebne, y ciekawości pełne zdawało się. Lecz Sylwester, który miał skłonność do tey budowy, y któremu ten obowiązek od Wikarego Prowincyi był zlecony, tamtych wzgardziwszy, swóy tylko zamysł przywieść do skutku postanowił. Po zakończoney zaś przerabce, Sylwester chorować zaczął. Zima iuż na ten czas była: y Bracia wieczorny biorąc posiłek ieszcze w Refektarzu siedzieli, gdy znagła Sylwestra głos, iakby straszliwe iakie ryczenie słyszeć się daie; czym Bracia przelęknieni, nieodwłocznie do iego komorki przybiegaią, y coby się z nim działo, pytaią się. Ten zaś sądem iuż Boskim przyciśniony, nie odpowiedziawszy nawet, drugi raz miasto odpowiedzi byczym ryknąwszy głosem, wszystkich przestrasza. Nalegaią Bracia usilniey, pytaią się, proszą, wybaduią, coby za przyczyna była tak straszliwego wrzasku, którym on nic zgoła nie odpowiadaiąc, twarz tylko wylęknioną okazuiąc, trzeci straszliwszy nad inne ryk wydaie. W którym czasie gdy go Bracia do wzywania Miłosierdzia Boskiego słowy pobudzali, (gdyż go w wielkim niebespieczeństwie zbawienia zostawać, z tak wielu wnosili znaków) ten zaniedbawszy napomnienia, po przyległey tylko ścianie rękami robiąc, właśnie gdyby murował; straszliwie przytym, iak niby go kto dusił, z wrzaskiem głos wydawał. Na ostatek po krótkiey chwili w pośród tych wrzasków y uciśnienia ducha, bez Sakramentów, z niewypowiedzianym wszystkich strachem, życia dokonał: y iako z wielu potym dowodów nie płocho wnoszono, sprawiedliwym wyrokiem Boskim, na wieczne skazany został męki. Zaczym niech się nauczą, którzy naszey budowli mieważą dozór z nieszczęśliwego przypadku innych, potrzebney ostrożności.

11 Lecz chociaż tych, którzy w zachowaniu Reguły, a osobliwie naywyższego ubóztwa dobrowolnie wykraczaią, mściwa ręka Boska surowo karze: ku tym iednak, którzy ubóztwa Chrystusowego naśladuiąc, y życia doczesnego wygodami gardząc, całą ufność, y troskliwość o sobie w Bogu, y na Boga składaią, Boska litość szczegulniey wydaie się. Tey dobroci Boskiey dowód, tego Roku w Schiu Weneckiey Prowincyi Klasztorze, opodal od Miasta będącym, Bóg litościwy okazać raczył. Albowiem gdy Bracia, za spadnieniem wielkich śniegów, aby dla wyproszenia codzienney iałmużny, do Miasta przebrać się mogli, żadney nie mieli sposobności; będąc bez pożywienia, do drzwi Gospodarza wielkiego, to iest Boga przez pełną ufności modlitwę kołaczą. Ten zaś otworzywszy rękę, który udziela wszystkim żywności w czasie potrzebnym; gdy ieszcze Bracia trwaią na modlitwie, ciepłego, y świeżego chleba zapach w Klasztorze czuć się daie. Nad czym gdy się wszyscy zdziwili, y zkądby ten pochodził, niewiedzieli; za powodem zapachu udawszy się, kosz pełny świeżego chleba w Refektarzu znayduią: o którym Bracia, że od Boga, za Anielską posługą był zgotowany, pewni będąc, tym posiliwszy się, szczodrotę Pana swego wychwalaią, który w potrzebie sług swoich nieopuszcza. To zaś więcey tak podziwienia, iako y daru szczodroty Boskiey powiększyło, że poty chleba w koszu ubywać nieprzestało, aż za zmnieyszeniem się śniegu, na proszenie iałmużny Bracia wychodzić mogli.

W tymże

12 W tymże czaſie gdy w Potenckim Klaſztorze, choruiąc niektóry Nowicyuſz, żadney do pokarmów nie miał chęci; ſpytany od Brata chodzącego po prośbie, ieżeliby iakiey potrawy nie był żądny: odpowie chory; gdyby było mleko, mógłbym ſię nim poſilić. Zimowa pod ten czas była pora, y śniegi obficie ſpadłe, trudne do wſiow, które opodal były od Klaſztoru, czyniły przeyście. Zaczym gdy Br. Kweſtarz doſtanie mleka w tym czaſie prawie za niepodobne ſądził: y ſam z ſobą, coby miał czynić, przemyślał: oto do Forty dzwonią: którą tenże ſam otworzywſzy, nikogo wprawdzie, ktoby dzwonił do Forty, prócz tylko naczynia napełnionego mlekiem, przy drzwiach na ziemi ſtoiącego, nie znalazł. Gdy zaś po pilnym przypatrywaniu ſię nawet śladu żadnego na śniegu nie upatrzył; za dar Opatrzności Boſkiey, którey nic trudnego nie ieſt, poczytawſzy, choremu Nowicyuſzowi przynoſi mleko; który gdy ſię go napił, właśnie iakby po zażyciu cudownego lekarſtwa, natychmiaſt ozdrowiał: aby ztąd, iak litościwe o ſwoich, a zwłaſzcza chorych, ma Bóg ſtaranie, wſzyſtkim dało ſię poznać: y nauczył ſię każdy, a ci nayſzczegulniey, którym ſtaranie o chorych ieſt zlecone, iak pilnie, y z iaką miłością chorym powinni ſłużyć, gdy im ſam Bóg z Nieba poſiłek obmyśla, y Aniołów ſwoich ku ich poſłudze zſyła. Wątpić albowiem nie należy, aby to naczynie z mlekiem przez kogo innego choremu przynieſione było, iak tylko przez Anioła.

13 W Roku teraźnieyſzym Br. Piotr z Tudertu Kapłan, który z Bernardynem Aſteńſkim, y innemi od Oycow Obſerwantów przenioſł ſię do nas, w Klaſztorze Fulgińſkim po krotkiey pracy do wieczyſtey nadgrody ieſt wezwany.

54 Ten u OO. Obſerwantów przez czas długi Miſtra Nowicyuſzow ſprawuiąc urząd, gdy chęcią doſkonalſzego zachowania Reguły do Kapucynów udał ſię, własnym przykładem wielu ſwoich pociągnął, aby tymże ſpoſobem do Kapucynów przenieśli ſię. Był bowiem za Męża dobrego, y zdrowey rady pełnego od wſzyſtkich miany: którego przenieſienie ſię nie lekkomyślności, ale tylko uważney roſtropności przypiſać należało. U Kapucynów zaś taki życia porządek uſtanowił, któryby cnot wzorem był dla innych; Uboztwa, y oſtrości tak ſurowo przeſtrzegał; że na lichym, y wytartym przeſtaiąc Habicie, raz tylko na dzień zażywał pokarmu, y to od mięsnych y ſmacznieyſzych potraw wſtrzymywał ſię. A przeto częſtokroć mawiał: że lubo Mięſa, y koſztownieyſzych pokarmów Reguła nie zabrania, tym iednak, którzyby ciało z pożądliwościami doſkonale ukrzyżować, y ſurowſzy Apoſtolſkiego życia ſpoſob zachować chcieli, nie ze wſzyſtkim przyſtoi. Szczegulności wielce nienawidził; zaczym lubo raz tylko na dzień iadał, zawſze iednak z Bracią do ſtołu chodzywał. Przez powśiągliwość drogę ſobie ułatwił do modlitwy: do którey tak był przywiązany, że zawſze oſobnych, y odludnych mieyſc ſzukał, na których, cokolwiek mu od poſpolitych poſłuſzeńſtwa zabaw zbywało czaſu, cały modlitwie, a oſobliwie Męki Pańſkiey rozmyślanie poświęcał. Ku tey tak wielce unoſił ſię, że nie tylko na umyśle, ale też y na ciele, nad Ukrzyżowanym Chryſtuſem chciał ubolewać. Zaczym dla wzbudzania w ſobie żywſzey pamiątki Męki Pańſkiey, oſtrą na ciele włoſiennicę zawſze noſił. Y to też zwyczaynie mawiał: Sługa Boſki nigdy zaniedbywać nie powinien, aby dzień bez iakowego ciała umartwienia upłynął, któreby Mękę Pańſką na pamięć przywodziło.

15 Jm zaś więcey na ſiebie ſamego był ſurowy, tym obfitſze (co prawdziwey cnoty ieſt dowodem) politowania znaki okazywał ku innym, tak dalece; że gdy pokuſą, utrapieniem, lub chorobą uciśnionych widział, z lituiącey ſię miłości nad niemi, nieraz płaczący widziany bywał. Ta zaś iego litość nie

tylko na żyiących, lecz y na umarłych rościągała się: gdy raz albowiem za sądowym wyrokiem czternastu złoczyńców powieszono, y ciała tychże długo bez pogrzebu zostawały, Piotr nad niemi politowaniem zdięty, za wiadomością Przełożonego, w noc głęboką do szubienicy idzie, powrozy odcina, y skazanych ciała kryiomo z kompanem zabrawszy, tak ukrycie na mieyscu poświęcanym grzebie, że ten iego postępek nikomu wiadomy nie był.

16 Tak szczegulną, ten Mąż świątobliwy, w uspokaianiu niezgod, y kłutni był obdarzony od Boga łaską; że żaden tak dziki, y nieludzki nie był, któryby iego namowami ugłaskać się nie dał, y do zgody z nieprzyiacielem nie przystąpił. Wieleby przywieść się mogło w tey okoliczności przykładów, iak wiele osob; domów, y społeczności w kłutniach, y zawziętości uspokoiwszy, od oczywistey wyrwał zguby; dla krotkości iednak te wszystkie opuszczamy.

17 Tych tedy y innych cnot zasiewem plenny będąc, w czasie z bliżaiącego się żniwa, na Gwardyaństwo do Fulginu był posłany: gdzie Bracia pierwszy S. Walentego Klasztor, dla wielu niewygod mieysca, opuściwszy; nowy u S. Jozefa budowali. Zakończywszy tedy Klasztor, gdy naostatku grób kopano, Piotr do Braci około tego dzieła pracuiących, rzecze; Nuż Synowie, żywo róbcie, tę albowiem waszą pracę dla Gwardyana swego podeymuiecie; dla mnie ten dom stawicie, do którego ia pierwszy wniydę, y tu móy wkrótce nastąpi odpoczynek. Co pewnie z obiawienia Boskiego przepowiedział; gdyż w krotkim bardzo czasie śmiertelną chorobą złożony będąc, po nabożnym SS. Sakramentów przyięciu, co zasiewał z płaczem na ziemi, to z radością zbierać do Nieba poszedł; przez co utwierdził swoią powieść, gdy on pierwszy w tym grobie złożony został.

18 W czym zaspokaiaiąc ludzką wątpliwość, dwoma dowodami Bóg nayłaskawszy zasługi, y chwałę Piotra okazać raczył. Pierwszy iest: że gdy wkrótce po iego śmierci Wnuk Piotra, człowiek świecki, wnętrzną gorączkę ustawnie cierpiał, Piotr mu chwały, y iasności pełen w dzień ukazawszy się, śmierci czas przepowiada, nabożne Sakramentów przyięcie nakazuie, y w ostatnim życia iego zgonie swóy powrot do niego przyrzeka. Przyszedł dzień ostatni, Wnukowi przepowiedziany, y Piotr też do niego przybył; a duszę iego czystą, y przygotowaną znalazłszy, za rozłączeniem od ciała, z sobą do Nieba poprowadził.

19 Drugi iest; że gdy po czterech latach od iego śmierci, (w którym czasie nikt pogrzebiony nie był w tym grobie,) Br. Jakob z Hispellu w tym Klasztorze życia dokonał; zą otworzeniem grobu, aby tam ciało Jakuba wniesione było, tak wielka wonność wszystkich napełniła; że zdumiewaiąc się nad tym, o wielkiey świątobliwości Piotra, y pewney u Boga iego chwale, z tak iasnego dowodu upewnieni zostali.

20 Tym czasem Bernardyn Seneński, gdy przez całe dwa roki dosyć chwalebnie, y pożytecznie Zakonem rządził: taką też w kazywaniu dzielnością, y wymową nad innych wsławił się; że łącząc do tego poważność obyczaiow, życia surowość, y ostrość odzienia, słuchaczów swoich umysły dziwnie poruszał: zkąd wielką sobie tak u Braci, iako też u Królów, y Xiążąt powagę ziednał: oraz u wszystkich tak znaczne o nim urosło rozumienie; że y Papież w wielkim go miał poważeniu, y wielcy Xiążęta w trudnych, y zawiłych rzeczach zasiągali od niego rady. Zgoła gdy za naysławnieyszego tych czasów Kaznodzieię, od wszystkich był poczytany, tak wielka Miast, y Xiążąt o niego proszących była liczba; że kto chciał Bernarda mieć u siebie każącego, temu o niego, Papieża prosić należało. Coż więcey? oto tak wielki, y dziwny był Bernardyn w kazywaniu swoim; że y naywiększe Kościoły na obięcie ludu

ROK PANSKI.	PAWŁA III.	KAROLA V. CESARZA.	Zakonu Kapucynów.
1540.	6.	22.	16.

ſchodzącego ſię na Kazania iego nie były doſtateczne. Zkąd pochodziło, że w Kościołach, w których on kazywał, piątra w około wyſtawiano: y wielu znakrycia Kościelnego dachowki uſuwaiąc, do ſłuchania iego czynili ſobie przyſtęp.

21 Gdy tego Roku kazał w Perużu, taką dzielnością, y łaſką był udarowany z Nieba, y tak wielka o nim ſława świątobliwości rozeſzła ſię; że wſzelkie nienawiści, y nieprzyiaźni chociaż zaſtarzałe, za iego Kazaniami, uſtępowały z Miaſta. W Neapolu także, gdy iakieś pobożne dzieło, ktòre potrzeba było w Mieście uſtanowić, po Kazaniu ſłuchaczów pobożności polecił; za iednym zebraniem iałmużny, pięć tyſięcy Czerwonych Złotych zrzucili ſię.

22 Lecz też niemnieyſze dla ſiebie z rządów Zakonu poważenie u Braci ziednał: w których gdy przedziwną roſtropność, y w tym co do roſkrzewienia Zakonu, y zachowania Reguły należało, nie poſpolitą gorliwość, y pilność okazywał; a przytym doſyć cnotliwe prowadził życie, u wſzyſtkich ſobie Braci miłość, y łaſkę ziednał. Nadto, że przy odwiedzaniu Braci tak gorąco, o zachowaniu Reguły, o Ewangeliczney doſkonałości, o ubóztwie, o naśladowaniu Swiętych przykładu, y innych cnotach prawił; że wſzyſtkich do poſtępku duchownego przymuſzał.

23 Ten albo prawdziwy, albo zmyślony cnoty pozor, gdy Ochin w oczach wſzyſtkich okazywał; ſamey człowieka wnętrznego przywary, (ieśli iaka była) przed Bogiem utaić nie mògł: który ſerc ludzkich ieſt badaczem, y wſzyſtko, co ieſt niedościgłego śmiertelnemu oku, otwarcie widzi.

24 Naoſtatek tego Roku w Werulach, dług śmiertelności wypłacił Franciſzek Kwignoni Kardynał Obrońca Zakonu: po którym w dwie lecie, na tenże urząd poſtąpił Rudolf Pius, Kardynał Karpeńſki, od Pawła III. Papieża Roku 1538. w poczet Kardynałòw przybrany.

ROK PANSKI.	PAWŁA III.	KAROLA V. CESARZA	Zakonu Kapucynòw.
1541.	7.	23.	17.

10 TEN, który naſtępuie, Rok tyſiączny pięćſetny czterdzieſty pierwſzy, oprócz domowych, y niektórych do Kapituły Generalney rzeczy ściągaiących ſię, bardzo mało co z dzieiow w ſobie zamyka, zaczym nad opiſaniem rzeczy do niego należących nie długo zabawiemy.

2 Bernardyn tedy, gdy przez te całe trzy lata, tak chwalebnie (iako ſię wyżey powiedziało) rządził Zakonem, że wielkie ſobie imie, y chwałę u wſzyſtkich Braci ziednał: w tym Roku około zeſłania Ducha S. czwartą Kapitułę Generalną w Klaſztorze Neapolitańſkim zwołuie. Kwitnął pod ten czas Kapucyńſki Zakon w wielu Mężòw, y chwalebnym żywotem, y ſzczegulną umieiętnością, tudzież roſtropności, y rady wielkością ſławnych; między któremi innych przenoſili Bernardyn Aſteńſki, Franciſzek Eſyńſki, Euzebi Ankonitańſki, y Tomaſz Tyferneńſki. Którzy wſzyſcy w poźnieyſzym czaſie urząd Generalſki ſprawowali. Gdy iednak Bernardyn Seneńſki w takim u wſzyſtkich zoſtawał poważeniu; że oprócz iednego Bernardyna Aſteńſkiego, radą, ſtatecznością, doświadczeniem, powagą u Papieża, y innych Xiążąt, tudzież łaſką, y dzielnością w kazywaniu, wſzyſtkich przechodzić zdawał ſię; za tym poſzło, że iak tylko Kapituła odprawiać ſię zaczęła, za wymówieniem ſię Bernardyna Aſteńſkiego dla rożnych ciała niemocy, których doznawał, Bernardyn Seneńſki wſzyſtkich głoſami potwierdzony zoſtał.

3 Sprzeciwił ſię on obraniu (iako niektóre świadczą rękopiſma) y uſłyſzawſzy o potwierdzeniu ſwoim na urzędzie, uſzedł natychmiaſt: ani żadnym ſpoſobem chciał zezwolić na to, aż Bernardyn Aſteńſki, y Hieronim z Montepolicyanu, y inni za Definitorów obrani wymogli na nim, że przeſtał na obraniu; a naoſtatek Oycowie Kapitularni gwałtem pochwyciwſzy, na mieyſce Kapituły wprowadzili: prawdziwieby to, lub też udaiąc czynił; mieli niektórzy potym wątpliwość. Inni albowiem dawnieyſzą iego wynioſłość zważaiąc, twierdzą; że to tylko zmyślonym czynił umyſłem, aby tym łatwiey od wſzelkiey chęci godności dalekim ſię pokazał; y większą ſobie z zmyślony cnoty u wſzyſtkich ziednał chwałę. Częſtokroć albowiem wynioſły umyſł od tey, którey naybardziey pragnie, godności; chce ſię unikaiącym pokazać.

4 Inni zaś ſtraſzliwy iego upadek, który w naſtępuiącym Roku przytrafił ſię, pilniey na uwagę biorący, do przeciwnego raczey przychylaią ſię zdania: y rozumieią, że Bernardyn prawdziwie na ten czas Generalſkiego chronił ſię urzędu: ponieważ iuż błędami (iak ſądzą) był iego umyſł zarażony. Lecz iakąkolwiek myślą to uczynił, Bogu to raczey do roztrząſania zoſtawiamy. To iednak za rzecz pewną twierdzić można; że żadnego Bernardyn znaku Kacerſkiego człowieka ani ſłowy, ani piſmem dotąd nieokazał. Gdy zaś Kacerſtwa ten ieſt przymiot, że natychmiaſt iako rak w ciele ſzerzy ſię: ani długo w umyśle ten iad zaraźliwy taić ſię może, aby niewybuchnął powierzchownie; przeto też innych zdanie za mniey zgadzaiące ſię z rozumem ſądziemy, którzy Ochina nim ieſzcze do nas przyſzedł, Kacerſtwa błędem być zarażonego rozumieią. Bo gdy rzeczy gwałtowne długotrwałe być niemogą, iakimżeby on ſpoſobem więcey nad lat ośm, przez które był u Kapucynów, mogł ukrywać, y duſić w ſobie przywarę niedowiarſtwa, aby ſię nie wydał powierzchownie? Ta rzecz albowiem tak ieſt trudna, iakby kto chciał w zanadrzu długo utaić ogień: który z ſamey ſpalenizny zapachu, wkrótce wydać ſię muſi.

5 Ochina tedy, ponieważ dotąd błędem zarażonego nic niedowodzi: od tey przywary umyſłu tym łatwiey aż do tego czaſu wolnym go czyniemy; że w tym Neapolu, gdzie Kapituła zwołana była, dopiero w tym Roku być napoionego błędem dochodziemy. To zaś iakimby ſpoſobem ſtało ſię, tak powiadaią.

6 Po zakończoney Kapitule, gdy Ochin przez czas nieiaki bawił ſię w Neapolu; trafiło ſię, że z nieiakim Hiſzpanem Prawnym człowiekiem, (którego Waldezyuſzem poſpolicie nazywano) zaſzedł w związek ściſłey przyiaźni. Który zepſutego, y błędem zarażonego będąc umyſłu, iako ſługa czartowſki, na roli Pańſkiey (kryiomo iednak) wſiewał Kacerſtwa kąkol. Ten człowiek, biegłości prawa, y rozmaitey umieiętności pełen, tak ſię był rozſądkiem, y roſtropnością w tym Mieście wſławił; że prawie wſzyſcy do niego udawali ſię po poradę. Tą iego ſławą Ochin pobudzony, ledwie mu pierwſzy raz mówić z nim zdarzyło ſię, aż natychmiaſt wielką doſkonałość w człowieku upatrzywſzy; poufałey z nim poſtępować zaczyna: naoſtatek przyſzło do tego, że ſię z nim wielce poprzyiaźnił.

7 Ale ponieważ ta ieſt Kacerzów chytrość; że nie zaraz, ani otwarcie podaią truciznę: ale pomału, y ukrycie (iako świadczy Grzegorz S.) złe z dobrym mieſzaią, aby tym łatwiey ſłuchaiącego umyſł omamili: Ten człowiek nie nagle, lub otwarcie Ochina błędem napawa: ale naprzod zabrawſzy przyiaźń, dopiero częſtey, y poufałey rozmowy łagodnością, niby iaką przyprawą głaſzcząc iego umyſł; chytry, y zdradliwy naprzód nowey iakieyś, y z Nieba ſpuſzczoney prawdy pozór, iakby z nayglębſzych ſkrytości wygrzebaney, a w rzeczy ſamey od Oyca ciemności pochodzącey, przed oczy iego wyſtawia:

wystawia: aby zadawnioną Kościoła Katolickiego prawdę, naprzód mu podeyźrzaną, potym nienawistną, nakoniec obrzydliwą uczynił. Raz bowiem osłabiwszy prawdę, łatwo potym, kłamstwem miasto prawdy, a zamiast wiary, niedowiarstwem napawać.

8 Ledwo nędzny Bernardyn blask piekielney obłudy do umysłu swego przypuścił; gdy natychmiast blaskiem tym zaślepionemu, Kościoł Katolicki w grubych ciemnościach zostaiący być się zdaie; iego nieomylne prawdy iuż ma za podeyźrzane; nad upadkiem w nim wiary, y złym używaniem pisma, za rzecz pewną u siebie poczytanym, iako zadumiały dziwi się. Zborów, y Papieżów wyroki w wątpliwość podaie; o zmyśloney władzy Rzymskiey, o wznawianiu świeżych taiemnic Wiary w Kościele mówiącemu nie przeczy. Zgoła wszystkie Wiary Katolickiey prawdy u siebie rostrząsaiąc, w ten czas dopiero o nich zaczyna powątpiewać: ani nieszczęsny czarta siebie łudzącego poznaie, ani też nauczyciela bezbożności, ukrytą truciznę sobie podaiącego zważa.

9 Gdy tedy w pośrzod tych około wiary wątpliwości Bernardyna chwieie się umysł; y niby w pośrzod burzliwych fali zostaie rzucany; aby y od tey nawałności, którą Katolickie prawdy przeciw podanym błędom pobudzały, myśl iego uwolniona została, y zupełnie był pogrążony w przepaści błędu: stara się ow chytry Mistrz kacerstwa, aby obydwóch Marcinów Bucera, y Lutra księgi, iako też nową Jana Kalwina naukę, która Roku 1534. w Bazylei wydrukowana była, y inne tym podobne, których mu do czytania potaiemnie użyczył, pilnie przeglądał; y nic nie opuszcza bezbożny nauczyciel, aby nędznego Ochina od Wiary Katolickiey zupełnie oddalił. Przestaie, na piekielney radzie miłośnik nowości; zaraźliwe wartuie księgi, z których czytania zupełnym napawa się kacerstwem, y z Syna Kościoła S. nieprzyiacielem iego stawszy się, sam sobie przyśpieszył zguby.

10 Gdy zaś przyczyny iego upadku pilnie szukamy; ponieważ rzecz pewna iest, że nikt od razu złym nie staie się; nie iednym zaiste, lecz wielu stopniami w przepaść błędów być pogrążonego znayduiemy; które tu wyliczyć dla zupełności Historyi przynależy.

11 Pierwszy tedy był stopień: zaniedbanie Modlitwy. Gdy albowiem człowiekowi osobliwie Zakonnemu, na odpędzenie pokus czartowskich, którémi oni iuż nadzieię, iuż miłość, y inne cnoty, a naybardziey Wiarę, która wszystkiego iest gruntem, osłabić usiłuią; tak iest potrzebna modlitwa, że bez niey zwycięztwa z kusiciela spodziewać się, wcale rzecz daremna zdaie się; zwłaszcza, gdy y Pan mówi u Mateusza: „Czuycie, y modlcie się, abyście nie wpadli w pokusę.„ y u Łukasza: „Potrzeba zawsze modlić się, y nigdy nieustać.„ A zatym którzy z niey są ogołoceni, iako bezbronni idąc do potyczki, muszą koniecznie ginąć. Bo gdy częsta modlitwa (za zdaniem Bernarda S.) czartowskie pociski odwraca, codzienne iego strzały przewyższa, y pierwszym iest umocnieniem przeciwko natarczywościom pokus: coż się tedy dziwować, że ten człowiek nieszczęsny, pierwszy ztąd sobie do upadku zgotował stopień? ponieważ zaniechawszy ustawiczności modlitwy, y niby broń odrzuciwszy, którą dotąd walczył przeciw nieprzyiaciołom Wiary, ich mocy dobrowolnie poddał się. Y gdy z codzienney modlitwy, niby z Niebieskiego promienia, światła do rozeznania ciemności błędów zasiągał: ledwie tey zaniechał, aż umysł iego, niby ciemnościami otoczony, w Wierze ślepnąć począł.

12 Swiadczą albowiem nasze Rękopisma; że tak odtąd Bernardyn modlitwy, choru, y innych spraw pobożności zaniedbywał; iż nieraz od róźnych Braci, którzy tego niedbalstwa w Generale ścierpieć nie mogli, był o to strofo-

wany. Między temi był Br. Albert z Neapolu Mąż gorliwy, y nienagannego żywota; który taką w nim widząc opieſzałość do nabożeńſtwa, chwalebną ducha wolnością wſparty, rzecze do niego: Co to ieſt,Oycze, że rzeczy Boſkie, y ſama nawet modlitwa, w obrzydliwości u ciebie być zdaie ſię? Wielu ieſteś zgorſzeniem: ſtrzeż ſię, aby cię Zakon nie wyrzucił. Drugi też Br. Auguſtyn z Seny, Laik Ducha pełen, gdy go widział bez wſparcia modlitwy Zakonem rządzącego, takiey powieści do niego użył: Ty mi, Oycze Generale, gdy bez modlitwy do rządzenia Zakonu udaieſz ſię, tych naśladować zdaieſz ſię, którzy bez ſtrzemion na koniu ieżdżą: Patrzay, abyś nie ſpadł. Sam nawet Bernardyn Aſteńſki widząc gnuśność iego do chwały Boſkiey, łaſkawie go ſtrofuiąc upominał; aby który innemi rządził, ſiebie ſamego nie zaniedbywał: Zakon też lepiey modlitwą (mówił) niż ludzką roſtropnością rządzony bywa. Któremu Ochin temi ſłowy odpowiedział: Alboż nie wieſz, Bernardynie, że nie przeſtaie modlić ſię, kto nie przeſtaie dobrze czynić. Ale nieſzczęſny na ſobie ſamym pewnie doświadczył, iak opacznie tey powieści rozumienia zażywał: y iak od dobrze czynienia daleki ieſt, kto od modlitwy, gdy tego potrzeba wyciąga, uczhyla ſię.

13 Zgoła, gdy nie tylko modlitwy zaniedbał, ale y rządem Zakonu tak ſię brzydził, że ſama nawet ſpołeczność z Bracią czynić mu tęſknicę zdawała ſię; cały na ſprawowanie potrzeb Panów, y Xiążąt tak ſię udał; że gdy ani Pacierzy Kapłańſkich, dla wielości zabaw, mógł odmawiać, od mówienia onych, proſząc o to Papieża, wolny był uczyniony. Tym ſpoſobem zaniedbawſzy modlitwy, z Niebieſkiego światła ogołocony Bernardyn; w ślepotę rozumu wpada: która go na drugi ſtopień prowadząc, w większych ciemnościach pogrążyła.

14 Ten zaś był, Kacerſkiego człowieka przyiaźń, y poufałość: którą umyſł iego zepſuty, y ſkażony, nie lękał ſię odſtępſtwa wiary. A wſzakże nie darmo y Apoſtoł wiernym z Kacerzami poufałości zabrania, gdy mówi: (a) „człowieka Heretyka po pierwſzym, y drugim ſtrofowaniu ſtrzeż ſię: wiedząc że ieſt wywrócony, który takowy ieſt.„ y Kościoł Katolicki ſpołkowania z niemi przez uſtawy Swięte zakazuie. Ci albowiem będąc zdraycami Kościoła, y prawdziwey Wiary Kazicielami, zawſze na zgubę prawowiernych zmierzaią; y iako parſzywe owieczki, trzodę Chryſtuſową zarazić uſiłuią. Zaczym ci, którzy Apoſtolſkim, y Kościelnym roſkazem gardząc, z podobnemi ludźmi przyiaźnić ſię zwykli, tego doznawać muſzą, co ſię tykaiącym ſmoły przytrafiać zwykło; czego y na nędznym Ochinie dowod oczewiſty widziemy.

15 Ten zaś ſtopień do trzeciego przyprowadził, to ieſt do czytania zakazanych kſiążek: które w zarażonym umyśle powiękſzywſzy iadu, głęboko wkorzeniły w nim Kacerſtwo. Y dla tego to Apoſtolſkim, y Kościelnym wyrokiem nie tylko podobne kſięgi ſą zabronione wiernym do czytania; ale też bardziey zapobiegaiąc temu, na ogień ſą ſkazane. Tak albowiem w Dzieiach Apoſtolſkich czytamy: (b) „Y wielu z tych, którzy ſię dwornością parali, znieśli kſięgi, y popalili przed wſzyſtkiemi.„ Y oprocz Konſtantyna Wielkiego, Teodozyuſza iednego, y drugiego, y Juſtyniana, Ceſarzów ogłoſzonych uſtaw, powſzechne Zbory toż ſamo ſtanowią, a mianowicie piąty w ten ſpoſob nakazuie: (c) „Zaden takowych kſiążek niech ſię nie waży czytać, poſiadać, albo piſać, których z wſzelką pilnością należy wyſzukiwać, y gdziekolwiek znalezione, iawnie przy wſzyſtkich palić.„ Gdy albowiem Kacerſkie kſięgi, za zdaniem Nazyanzena, nie czym innym ſą, tylko iadem, który zgubę przynoſi Wierze; a przytym długie doświadczenie dowodzi; że z czy-

(a) *Ad Tit.* 3. (b) *Act.* 19. (c) *Synod.* 5. *Gener. Col.* 5.

tania Kfiążek Kacerfkich, tak iak z dotykania zapowietrzonych rzeczy, nie tylko proftacy, ale też częftokroć uczeni, y biegli ludzie, niebeśpieczeńftwu upadku podlegaią, co za dziw, że ztąd fobie ten do upadku ftopień Ochin znalazł? gdy ie od Nauczyciela błędu fobie podane, ciekawiey czytać, y z większą pilnością przewracać zaczął.

16 Ztąd czwarty iego upadku ftopień wnofiemy, na który przez naganioną zdawna od wfzyftkich chęć nowości, niefzczęśnie poftąpił. Cóż go albowiem do przyiaźni, y poufałości z tym Kacerzem pociągnęło? Co ftałym, y nieporufzonym w niey uczyniło? Co upodobanie w iego rozmowach, y iego powieściom wiarę fprawiło? Co nakoniec Heretyckie pifma przewracać, w nich ciekawie fzperać, y z nich naoftatek iad wyfyfać, ieżeli nie chęć nowości nauczyła? Zaczym Apoftoł chęć nowości matką niedowiarftwa być rozumieiąc, w liście fwoim tak do Tymoteufza pifze: (a) O Tymoteufzu, ftrzeż tego, coć powierzono: waruiąc fię niezbożnych nowości ſłów, y odporności fałfzywie nazwaney umieiętności, którą niektórzy obiecuiąc odpadli od wiary. „ Co y każdy oczewiście poznać może, zważaiąc, że wfzyftkie kacerftwa fwóy początek z chęci nowości nayfzczegulniey biorą. ' Nikt albowiem nie chwycił fię błędów, ktoby dawney wierze pierwey niewypowiedział woyny: a chwyciwfzy fię nowości, przez fałfzywie nazwaną umieiętność, od prawdziwey wiary nieodpadł. Tego Bernardyn w fwoim upadku iaśnie dowodzi: gdy oprócz tego, co podaie, y naucza Kościoł S., co innego nierozmyślnie chciał wynaleść: ztąd albowiem y upadku, y błędu iego początek: ponieważ nie co powierzonego ieft, według Apoftoła, pilnować, lecz co niebacznie znalezionego, y podrzuconego czcić wolał miafto wiary.

17 Piąty zaś iego upadku był ftopień; lekkość umyſłu. Któż tego albowiem albo za ftatecznego, albo za roftropnego człowieka ofądzi; którego Kacerftwo odmienić mogło? Y o takich to mówi Cypryan Swięty: (b) „ Niech nikt nierozumie, aby dobrzy od Kościoła odłączyć fię mogli: Pfzenicy wiatr nie odnofi, ani drzewa dobrze w korzenionego burza wywraca, czcze tylko plewy wicher porywa, y ſłabe drzewa od wiatrów nawałności wywrócone bywaią. „ Lekkość umyſłu Ariufza, Nowata, Bazylidefa, y innych Kacerzów dawnych zgubiła. Taż fama Bucera, Lutra, Kalwina, y refztę nowotnych Niedowiarków rozprofzyła. Cóż tedy za dziw? że też z niemi taż fama iako lekką plewę y Ochina porwała.

18 Szófty ftopień tamtemu powinowaty wyftawiła nędznemu; Pycha: która, za zdaniem Auguftyna, będąc powfzechną Matką wfzyftkich błędów; równie też y Ochina od prawdziwey wiary oddaliła. Cóż to albowiem za pycha ieft, kiedy ieden nikczemny człowiek całego Kościoła, y Prawowierney Wiary fam fiebie Sędzią ftanowi? A ftarodawną naukę, y wiarę odrzuciwfzy, mimo Kościoła, mimo Oyców, mimo Zborów, mimo wfzyftkich Teologów zdania, zgoła mimo całego Chrześciańftwa zezwolenia, na rozumie właſnym zafadzać fię poważa, y nowe wyroki do wierzenia fobie ftanowi? Zaiſte niedziw ieft, że tak wielka nadętość umyſłu, Kacerftwa naoftatek pofokę wytryſkuie. Zdanie albowiem ieft Apoftoła: (b) „ Jeśli kto inaczey naucza, a nieprzeftaię na zdrowych mowach Pana nafzego Jezufa Cryftufa, y na tey nauce, która ieft wedle pobożności: pyfzny ieft, nieumieiący, ale choruiący około gadek, y fporu o ſłowach: z których pochodzą zazdrości, fwary, bluźnierftwa, złe podeyźrzenia: fpierania fię ludzi na umyśle fkażonych, y którzy utracili prawdę. „

(a) 1. *Tim: 6.* (b) *Cypr: de unit: Eccl::* (c) 1. *Timot: 6.*

ROK PANSKI.	PAWŁA III.	KAROLA V. CESARZA.	Zakonu Kapucynów.
1541.	7.	23.	17.

19 Ostatnim nakoniec stopniem było: zbyteczna iakaś złość umysłu, y znaczna wielkość grzechów: które go wrzucie w przepaść niedowiarstwa wtrąciły. (a) Gdy albowiem według Plutarcha od wielkich rozumów iak wielkie cnoty, tak też wielkie występki pochodzić zwykły: (b) To też pewno iest z Hieronima, że nikt łatwo Kacerstwa wynalezcą nie bywa, kto nie iest gorętszego umysłu, y większemi od przyrodzenia dary ubogacony nie zostaie. Zaczym częstokroć trafia się; że ciż sami, którzy z powierzchowności za dobrych, y cnotliwych od ludzi poczytani bywaią, naywiększym występkom wnętrznie podlegaią. Zkąd wnosić to możemy: że nie zaraz Ochin zapadł w Kacerstwo, ale wielkim iakimś występków, które w nim ukrywały się, ciężarem przyciśniony, wielu stopniami zbrodni, w nie naostatek oślep wleciał.

20 Oto, któremi stopniami nieszczęsny do naywyższego kresu złości, za Boskim ukaraniem występków, y obrazy swoiey, nakoniec przyszedł: których zamilczeć nienależało: abyśmy, gdy niewyrażamy przyczyn upadku; y Historyi dokładności, y czytaiącym pożytku nie ubliżyli: tudzież gdy oczewistych nie strofuiemy występków, niezdaliśmy się tym samym one utwierdzać.

21 Wszakże w tym samym Roku, gdy ieden sobie dla pychy gotuie zgubę: drugi przez pokorę drogę sobie do Nieba ściele. Gdy Ochin Kościoła S. za Matkę mieć niechce, od synowstwa Boskiego iest oddalony: ani bowiem (mówi S. Cypryan) Boga za Oyca mieć może, kto niema Kościoła za Matkę. A zaś Br: Humilis z Offidu na łonie Kościoła S. umieraiąc, na wolność Synow Boskich po śmierci przenosi się.

22 Ten Mąż wielkiemi cnotami (iak tylko od Ludwika Forosemproniana do Zakonu był przyięty) zaiaśniał: o którym lubo mało co iest zapisanego; większa iednak u wszystkich o iego świątobliwości niegdyś słynęła sława. Co zaś iest zapisano, tak niedokładnie, y niedoskonale (co częstokroć owych czasów Pisarzom trafia się) że więcey rzeczy od nich iest zaniedbanych, niżeli napisanych. Lecz daymy cokolwiek tych czasów pokorze, mniey przyganiaiąc niedoskonałości Pisarzów, których, nie dzieie układać, ale niektóre tylko sprawy zapisać, przedsięwzięcie było; gdzie częstokroć ani urodzenia, ani Oyczyzny, podczas też ani mieysca, na którym co działo się, nie znayduiemy, przeto żadnemu dziwować się nie należy, ieżeli, co do rąk naszych niedoskonałego dostało się, mniey też zupełnie opisuiemy.

23 Humilis tedy poświęcony będąc na Kapłaństwo, aby rzecz sama z nazwiskiem (które pokornego znaczy) zgadzała się, tak w pokorze ćwiczyć się zaczął; że mu nic milszego nie było nad wzgardę, y poniżenie samego siebie. Ztąd pochodziło, że gdy wszystkich czci godnemi sądził, a siebie zelżywości, każdemu bez braku osób, skwapliwie posłusznym być starał się. Głęboki tedy na prawdziwey pokorze grunt doskonalszego żywota założywszy; aby tenże natarczywością pokus nie był kiedy naruszony; pilnością, y usilnością modlitwy zmacniać go postanowił: przeto do niey tak wielce był przywiązany; że każdy moment czasu, który od posłuszeństwa, lub usług miłości zbywał, na modlitwie, a osobliwie rozmyślaniu Męki Pańskiey trawił: tey dnie, y nocy chętnie poświęcał: nad tą obfite łzy wylewał; na świeżey pamięci zawsze maiąc Bernarda napomnienie, który mówi: (c) „Niech będzie zawsze Jezus w sercu twoim: y nigdy obraz Ukrzyżowanego z myśli twoiey niech nieschodzi: ten ma być twoim pokarmem, y napoiem, słodyczą y pociechą twoią, miodem, y pragnieniem twoim, czytaniem, y uwagą twoią, modlitwą, y rozmyślaniem twoim, życiem, śmiercią, y zmartwychwstaniem

(a) *Plutarch in Demetis* (b) *Hier: l. 2. in Ose: c. 10.* (c) *S. Ber: int: form: hon: vitæ.*

twoim,

twoim: zawſze myśl o nim. „ Oraz ta pobożność zawſze była zwyczayna temu Zakonowi, którą od S. O. Franciſzka iakby w dziedzictwie otrzymał: aby Rany Chryſtuſowe, y boleści dawniey, y teraz ſynom ſwoim ku iak naywiękſzemu uſzanowaniu, y uſtawiczney uwadze wyſtawiał: przez coby według Apoſtoła rady, pomniąc na tego, który takie od grzeſzników znoſił na ſobie przeciwieńſtwo, nie upadali na ſiłach: ponieważ zdanie ieſt Izydora S. (b) „ Jeżeli Męka Odkupiciela będzie w pamięci, nic nie ieſt tak przykrego, coby ſię z uſpokoieniem umyſłu nieponioſło. „ Nikt Humiliſa włóczącego ſię, na gadkach czas trawiącego, lub prożnuiącego niewidział. Y dla tego częſtokroć mawiał: Kto ma wiele do czynienia, bawić ſię nie może prożnowaniem: gdyż za powinność ſwoią dozgonną uznawał, aby do ſtopnia Ewangeliczney doſkonałości wyſtawionego z przepiſu Reguły, y ſtanu Braci Mnieyſzych, nieſpracowanie dążył. Zaczym uchodząc ſpołeczności z Bracią; modlitwą, którą za naydroższy ſkarb duſzy ſwoiey poczytywał, nayczęściey zabawiał ſię.

24 Na urząd Kaznodzieyſki wyſadzony, gdy cały miłością Boſką pałał; tak żarliwie ſłowo Boſkie opowiadał, że y do cnoty ſłuchaiących umyſły wielce zagrzewał, y nayiększe kłótnie, y nienawiści częſtokroć ugaſzał. Kazania zaś ſwoie nie kraſomowſką zdobił wymową, ale raczey oſtrością życia tak im dzielności dodawał; że gdy zawſze boſo chodzywał, w ſamym tylko y to wytartym habicie zimowe niewczaſy znoſił; ledwie nie codziennie, a oſobliwie w poſtach S. O. Franciſzka, na ſamym chlebie, y wodzie przeſtawał; przedłużone na modlitwie czuyności, z innemi ciała umartwieniami łączył; zawſze niezmierny pożytek w duſzach ſłuchaiących ſprawował. O wielu tego świątobliwego Męża obiawieniach, y ściśleyſzey z Bogiem iedności znakach poczynionych od Boga, powſzechnie tamtych czaſów ſłynęło między Bracią, u których nie poſpolite, o iego świątobliwości, wſzędy ſzerzyło ſię mniemanie.

25 W tych, y wielu innych cnotach ćwicząc ſię Humilis, gdy wiernie, y z pilnością ſłuży Panu; z Bratem Antonim z Lizbony, Klerykiem, idzie do Neapolu. A gdy tego czaſu w Miaſteczku S. Germana, które pod Górą Kaſſynu leży, ieſzcze Kapucyńſki Klaſztor nie był wyſtawiony; zaczym u Mnichów S. Benedykta Góry Kaſſynu ſtanąwſzy, od nich z wſzelką ludzkością przyięci byli. Ledwie zaś do Klaſztoru weſzli, aż Humiliſa ciężka porywa gorączka. Więc gdy za powiękſzeniem ſię ſłabości, życia ſwego koniec zbliżaiący ſię poznał, o uczeſnictwo Sakramentów SS. umieraiącym zwyczaynych, nabożnie proſi. Gdzie wiele znaczney cierpliwości, oſobliwſzey ku Bogu miłości, y gorącego ducha okazawſzy dowodów, z niemałym zbudowaniem tego Klaſztoru, ciężar śmiertelnego ciała ſkładaiąc, na wieczny przenoſi ſię odpoczynek. O czym, oprócz życia w znaczney świątobliwości przepędzonego, y to przeświadcza; że ciało iego, które ſpołem z innemi Zakonnikami pogrzebione było, lubo innych podpadły ſkazie, Humiliſowe iednak podługim lat przeciągu, w tym ſtanie, iakby dziś pogrzebione było daie ſię widzieć; aby ztąd każdy brał niezawodne upewnienie; że duſza iego z Bogiem cieſzy ſię w Niebie.

26 W tymże roku Br: Jan z Wii, Laik, zachowania Reguły, y nieſkazitelnego żywota pilnie przeſtrzegaiący, życia kreſu w błogoſławieńſtwie dokonywa: o którym Umbryiſkiey Prowincyi piſma świadczą, że gdy dla niektórych pacierzy za zmarłych Bracią opuſzczonych w weyściu do Nieba miał przeſzkodę, iednemu z nabożnych Nowicyuſzów ukazał ſię, proſząc, aby za niego te pacierze chciał odprawić: które tenże nieodwłocznie, y nabożnie gdy od-

(b) *S. Iſid: de ſumm: bon.*

ROK PANSKI.	PAWŁA III.	KAROLA V. CESARZA.	Zakonu Kapucynów.
1541.	7.	23.	17.

prawił, dał mu się powtóre widzieć w pośrzód S. O. Franciszka, y S. Bernardyna do Nieba wstępuiący.

27 Podobnież tego Roku Br: Wincenty Kalarytańczyk Laik, wiele lat w Sycyliyskiey Prowincyi w cnotach, y świątobliwości sławie przepędziwszy, w ostatnim życia zgonie, Przeczystą Pannę przychodzącą do siebie widząc, natychmiast gdy sam uklęka, y przytomnych Braci do oddania pokłonu wzywa, z ciałem się rozłącza, y za iey przewodnictwem do Nieba przenosi się.

ROK PANSKI.	PAWŁA III.	KAROLA V. CESARZA	Zakonu Kapucynów.
1542.	8.	24.	18.

1 ZAczęty Rok tysiączny pięćsetny czterdziesty drugi był końcem krótkiey spokoyności, którey, pod rządem Ochina, wielką powagą Papieża, y Xiążąt wspartego, Zakon używał: a początkiem tak wielu nieszczęśliwości, że niedawno rospoczęty Zakon, ledwie do ostatniey nie przyszedł zguby. Do czego z iakichby przyszło okoliczności, opisać przynależy.

2 Po nakazaniu w tym Roku od Pawła III. Powszechnego Zboru do Trydentu, (który iednak nie prędzey zaczął się, aż w Roku 1545.) Kardynał Karpeński, całego Zakonu Braci Mnieyszych będąc Obrońcą uczyniony od Papieża, wysyła z iego roskazu Ochina do Wenecyi na opowiadanie w tym Mieście słowa Bożego w czasie czterdziestodniowego Postu.

3 Już nędzny Ochin nim z Neapolu wyszedł, pierwey od siebie odszedł: y od Kacerskiego Nauczyciela zwiedziony, zepsutego, y od Wiary Katolickiey dalekiego był umysłu, gdy za odebranym od Papieża roskazem do Wenecyi udaie się. A iako w iednym pomieszkaniu wszczęty ogień, przyległe zapala Domy: tak y Bernardyn sam palaiąc Kacerstwa iadem, każąc w Wenecyi w przedznieyszym Kościele S. Marka, w umysłach zewsząd do siebie zbiegaiącego się ludu podobnyż chciał wzniecić pożar: to iest pod pozorem Katolickiey nauki, szkodliwym zarazić błędem.

4 To prawda, że Ochin przy tak dzielney wymowie swoiey, y nabytey w Zakonie Kapucyńskim nieiakiey Swiątobliwości sławie, dla samey wziętości swoiey, łatwo słuchaiących umysły według swoiey chęci mógł nakłaniać. Lecz gdy to Miasto w wielu uczonych, y gorliwych o wiarę obfitowało ludzi, przeto ci, co tylko mniey po Katolicku Ochina mówiącego słyszeli, to wszystko do Posła Papiezkiego odnieśli. Lecz gdy ten swoią błędliwą naukę tak sztucznie, y chytrze słuchaczom podawał, że się łatwo mogła do Katolickiego rozumienia naciągnąć: zaczym gdy od tegoż Posła, aby z Kazań swoich co podpadało wątpliwości, iaśniey wytłomaczył się, był przyzwany; z błędliwey nauki swoiey, od niego sobie zarzuconey, łatwo w Katolickim rozumieniu wykręca się, y wolnym od kary staie się.

5 Lecz iadu szerzącego się w sobie, ciężko było utaić Ochinowi; zaczym zaraźliwą naukę znowu rozsiewaiąc, z tym iawnie na Kazaniu daie się słyszeć: Na cóż mówiemy o Mężowie Weneccy, na co pracuiemy? Jeżeli tych o Miasto panuiące nad morzem, którzy tobie prawdę zwiastuią, w więzieniu osadzasz, więzami krępuiesz; izaliż iuż prawda znaydzie dla siebie mieysce? O oby prawdę wolnie godziło się mówić, iak wielu ślepych przeyźrzałoby? W tych słowach Papiezkiemu Posłowi przymawiał, który niedawnemi czasy nieiakiego Juliusza z Medyolanu, Mistrza Teologii, wielce przyiaznego Ochinowi, dla Kacerstwa, o które był obwiniony, do więzienia wtrącił. Ten albowiem

Juliuſz, w Neapolu od tegoż Waldezego, od którego y Ochin, Kacerſtwem zaraził ſię: do których gdy Piotr Luceńſki innego Zakonu Kaznodzieia, trzeci przyłączył ſię; wſzyſcy trzey przyiaźń między ſobą, ale diabelſką zawarłſzy, przeciw Katolickiey wierze ſprzyſięgli ſię. Czart zaś który ich w ściſły związek bezbożności połączył, wſzyſtkich też za czaſem nierozerwanie do kacerzów pociągnął.

6 To tedy gdy ſię do Poſła Papiezkiego donioſło, y pewnym świadectwem ſtwierdzone było, natychmiaſt Ochinowi ſprawowania Kaznodzieyſkiego urzędu zakazuie, y Papieżowi o wſzyſtkim donoſi. Ta rzecz Senatowi, który dla iego oſobliwſzey wymowy, y dzielności w mowieniu, w wielkim Ochina miał u ſiebie poważeniu, niebardzo przyiemna była. Zaczym tyle u Poſła Papiezkiego dołożono ſtarania, że po trzech dniach zabronionego kaznodzieyſtwa, wolnie do kazywania powrócił. Ochin tedy w dalſzych kazaniach ſwoich, wiedząc pewnie że na nich wyznaczeni od Poſła zawſze znaydowali ſię podſłuchacze, którzyby każde ſłowo iego pilnie roſtrząſali, dla uniknienia własnego niebeśpieczeńſtwa, od błędliwey nauki poty wſtrzymał ſię, aż Wielkopoſtną zakończył pracę. Po którey dokończeniu, nieodwłocznie do Werony udaie ſię: gdzie chcąc wielu ſwoiey nauki błędliwey pozyſkać dla ſiebie uczniow, zewſząd zgromadziwſzy z całey Prowincyi Weneckiey Kaznodzieiów, mniey w nauce Teologiczney biegłych, właśnie iakby ich miał lepiey, tak w Teologii, iako też w ſpoſobie kazywania, wydoſkonalić, ſzkołę zakłada: którym za niewiernego wcale Miſtrza, y Nauczyciela ſam ſiebie ofiaruie.

7 Ten tedy urząd na ſiebie przyiąwſzy, gdy liſty S. Pawła tłomaczyć przedſięwziął; tak chytrym, y przewrotnym piſma ſkażeniem, prawdziwe, y Katolickie rozumienie przewracać zaczął; że im Kacerſką naukę, za ſzczerą, y prawowierną podawał Wiarę. A lubo człowiek ſkażonego umyſłu, (co ieſt właſnością Kacerzów;) całą uſilnością nad tym pracował, aby wſzyſtkich, których ſobie za uczniow przyſpoſobił, do teyże w którą ſam był zapadł, wciągnął przepaści: ledwie iednak, (za ochroną ſwoich od Boga;) tego dokazał; że bardzo mało częścią fałſzywym rzeczy pozorem, za prawdziwy, zwiedzionych; częścią ſamą Nauczyciela powagą poruſzonych do tego nakłonił; że kacerſkim nakoniec zarazili ſię błędem. Wſzakże wielka ieſt dzielność Nauczyciela, y do wmówienia powaga. Gdyż ledwo kto za rzecz godną pogardy być ſądzi, czego ſię od Miſtrza nauczył, któremu umyſł do wydoſkonalenia podaie.

8 Gdy więc Ochin, w Weronie, Kacerſką zarazę wſzelką uſilnością rozſzerzyć ſtara ſię: Papież, który od Poſła ſwego z Wenecyi, tudzież od innych odbierał liſty, y o iego czynnościach miewał donieſienie, co ſłyſzał o Ochinie, za rzecz prawie ſądził niepodobną. Zaczym przyzwać go do Rzymu umyślił, wcale nie tą myślą, aby go iakim ſpoſobem ukarał, lecz aby od niego raczey, w iakimby zoſtawał zdaniu, pilniey wywiedział ſię. Był Papież dla Ochina tak bardzo przychylny, y tyle ku niemu ſzczegulney łaſkawości dał dowodów; że wielu w tym zoſtawało rozumieniu, iż wkrótce od niego w poczet Kardynałów policzony zoſtanie. Dla tego Papież ſławę iego, y wziętość ocalaiąc, ani go w więzieniu oſadzać, ani iawnie do Rzymu, iakby podeyźrzanego w wierze przyzywać niechciał: ale bardzo uczciwemi drogami z nim poſtępuiąc, Kardynała Karpeńſkiego, który był Obrońcą Zakonu, przyzwawſzy, tak ſię z nim umowił, aby przez Prokuratora Zakonu y iego liſt właſny Ochina do Rzymu przyzwać ſtarał ſię

9 Zaczym Bernardyn Aſteńſki, który na Kapitule przeſzłey Prokuratorem Zakonu był obrany, iak tylko od Kardynała Karpeńſkiego, o woli Papiezkiey był uwiadomiony; zaraz do Ochina Generała piſząc, że go dla ważnych przy-

czyn wzywa do Rzymu Papież, donosi; zaczym (dokłada) aby iak nayprędzey być może spieszył do Rzymu. Ochin z odebranego listu od Bernardyna, lubo w nim nic przeciwnego nieupatrywał dla siebie: że iednak nie prawe sumnienie zawsze złego obawia się, y w trwodze zostaie; zwłòczył codziennie swoią podróż: aż częstemi listami przynaglony, ku Rzymowi naostatek puścił się w drogę. Z Werony tedy wyszedłszy, gdy stanął w Florencyi, w tym Mieście Piotra Luceńskiego (o którym, że był Kacerskim zarażony błędem, wyżey wspomniałem) wiernego towarzysza swego znayduie: od którego, po miłym przywitaniu się, y poufałey rozmowie, gdy był spytany, dokądby dążył: do Rzymu, rzecze Ochin, dokąd mnie wzywa Papież, y bardzo wielu pomyślności, y godności dla mnie rokuie. Lecz natychmiast tamten. Ach nędzny (rzecze) gdzież idziesz? czy do Rzymu? abyś w nim siwiznę twoią z boleścią wniosł do grobu? y tyż zwodzicielom daiesz wiarę, którzy umyślnie kłamiąc nieszczęsną tobie godność obiecuią? Właśnie iakbyśmy, co się w Rzymie ku twoiey zgubie knuie, niewiedzieli. Zaco sobie godności? zaco powodzenie w myśli wystawiasz? Rzym dla ciebie nie okazałości, ale pewne (wierzay mi) więzienie gotuie: ani ci pomyślności życzy, ale nieszczęśliwość obiecuie. Zastanow się, a ieżeli przyiacielowi daiesz wiarę, tam obroć drogę, gdzie czystą Ewangelię, y czcić, y opowiadać iest wszelka wolność. Do Genewy, albo do Niemiec udać się należy: tam zupełna spokoyność, tu każdy kąt niebespieczeństwa pełen. Oto list do mnie od Xiążęcia Saskiego, y pieniądze do podróży, nie tylko według potrzeby, ale y obficie dla obu wystarczyć mogące: nacoż dłużey odwłoczyć?

10 Tym przerażony Ochin, osądziwszy, że przyiaciela radzącego ucieczkę iest bespiecznieysze zdanie; natychmiast Rzymskiey podróży odmienia przedsięwzięcie, y do Kacerzòw udać się postanawia. Niektórzy rozumieią, że do Niemiec natenczas uszedł: inni lepiey twierdzą, że do Genewy udał się: gdyż to zdanie, y inni też Pisarze za prawdziwsze poczytuią. Piotr zaś poznawszy, że Ochin do Genewy udać się myśli; udzieliwszy dla niego część pieniędzy, któraby na podróż wystarczyć mogła; sam też wkrótce przez Niemce, do Saxonii puścił się.

11 W tym zaś, że szczegulna Boga Naylitościwszego ku Zakonowi była Opatrzność; to iest aby ten zaraźliwy kąkol, na zgubę Zakonu nie szerzył się, ale wcześnie raczey, y na samym wzniyściu, nimby urósł większy na roli Pańskiey, był wyrwany; obiawienia Boskie, wielu uczynione, iawnie to okazały. Bo naprzód w tymże samym Roku w Klasztorze Fulgińskim Prowincyi Umbryiskiey, Nowicyusz ieden Laik, Gracyan imieniem, a rodem z Florencyi, z Niebieskiego widzenia o tey rzeczy od Pana uwiadomienie bierze.

12 Był Gracyan posłuszeństwem, y prostotą znakomity: który za nadeyściem pod wieczor przechodzących Braci, gdy inni usługę miłości dla nich oświadczaią: ten (co często Nowicyuszom trafia się) w czymś nierozmyślnie wykroczył, za co od swego Nauczyciela, będąc od tey posługi oddalony, z roskazu iego do Kościoła był wyprawiony. Gracyan dopełniaiąc roskazu, udawszy się do Kościoła, modlił się przed Ołtarzem. Maią zwyczay u Kapucynów Nauczyciele Nowicyuszów w czasie zwłaszcza zimowym, za daniem znaku wyznaczoney godziny, Nowicyuszom w Kościele zgromadzonym błogosławić, y obdarzonych błogosławieństwem na spoczynek wypuszczać: ani żadnemu z nich, mimo błogosławieństwa swego Mistrza wolno z modlitwy oddalić się. Trafiło się zaś, że około przybyłych gościnnych Braci dłuższą Nauczyciel usługą zatrudniony, o Gracyanie, który w Kościele modlił się, wcale zapomniawszy, bez dania znaku, y udzielenia iemu błogosławieństwa, do spo-

czynku

czynku udał ſię. Gracyan zaś modlący ſię w Kościele, gdy ztamtąd bez Miſtrza ſwego błogoſławieńſtwa niechciał odchodzić; tam aż do Jutrzni, (na którą zwyczaynie dzwonią o północy), trwał na modlitwie. To więc poſłuſzeńſtwo, y proſtota umyſłu tak Bogu przyiemna była, że ią tym widzeniem Niebieſkim nadgrodzić raczył.

13 Dwie ieſzcze godziny było do Jutrzni: gdy Gracyan drzwi kościelne głośno otwieraiące ſię, y mnoſtwo świetnych ludzi porządnie do Kościoła wchodzące obaczy. Ten lud uwielbiony na dwie części dzielił ſię: z tych pierwſza w drogi ubior Kapłańſki przybrana była, y w niey Dyakoni y Poddyakoni Kadzielnice, y łodki pełne kadzidła nioſący, ſwóy urząd ſprawowali: druga zaś była w ſukniach modrey barwy, złotem prześlicznie tkanych. Ci wſzyſcy parami idąc, gdy przyſzli przed Wielki Ołtarz, po głębokim przed nim ſkłonieniu ſię, w dwa rzędy po tey, y owey ſtronie, przez cały Kościoł dzielą ſię, y ku grobowi poſpolitemu Braci, który był na środku Kościoła, obróciwſzy ſię twarzą, nań zapatruią ſię. W tym pierwſzy z między Kapłanów z rzędu ſwego wyſzedłſzy; po oddanym wprzod Nayś: Sakramentowi głębokim ukłonie, z twarzą ku drzwiom Kościelnym obroconą, zaſtanowił ſie przed Ołtarzem: któremu natychmi.ſt Dyakon, pełną żywych węgli kadzielnicę, Poddyakon łodkę z kadzidłem do błogoſławieńſtwa podaie. Kapłan zaś przeżegnawſzy, y kadzielnicę wziąwſzy, z wielkim uſzanowaniem okadzaiąc Ołtarz, ile razy pomiiał środek Ołtarza, zawſze pokłon głęboki Nayś: Sakramentowi powtarzał. Ztamtąd ku grobowi udawſzy ſię, tam też kadzenie według obrządku Rzymſkiego Kościoła uczynił. Po oddaniu zaś Kadzielnicy Dyakonowi, którą z pocałowaniem ręki odebrał, Boſki Obrząd zaczęli, y tak wdzięcznym, y przyiemnym głoſem ſpiewali; że Gracyan z wielkiey pociechy omdlewać zdawał ſię.

14 Przypatrował ſię Gracyan tak świetnym, y bogatym ich ſzatom, y tak u ſiebie rozważał: zkądże im tak piękne ſuknie? gdyż w Florencyi tak ozdobnych, koſztownych, y takowey barwy nie robią: rozumiał albowiem człowiek proſtaczek, że ci ludzie z Miaſta zgromadzili ſię: Lecz nie pomału dziwił ſię, iakimby ſpoſobem drzwi Kościelne bez kluczy otworzyli. Powiękſzało zaś podziwienie, że gdy żadnego w Kościele, oprocz palącey ſię lampy, światła nie było; tak iednakże był napełniony światłością; że, iakby słońce wśrzod południa w nim przyświecało, zdawało ſię. Czemu gdy ſię pilniey przypatruie; toż dopiero obaczył, że z ich twarzy światłość wychodziła. Zaczym nad tym widokiem zdumiewaiąc ſię, czekał dalſzego końca: zwłaſzcza gdy z ich ſpiewania, oprocz ſamego głoſu, którego wdzięczność ſłyſzał, żadnego słowa nie rozumiał.

15 Po zakończonym tedy ſpiewaniu, gdy podóbnież wſzyſcy głęboki Nayś: Sakramentowi oddali pokłon, tym porządkiem iak przyſzli, wychodzą z Kościoła. Gdy zaś inni odeſzli, który był oſtatni w rzędzie, przybliżywſzy ſię do Gracyana, temi słowy mówi do niego: Widziałżeś człowiecze proſty, y nieuczony co ſię dotąd na tym mieyſcu działo! Któremu gdy Gracyan drżący odpowiedział: Widziałem wprawdzie, Panie, ale cobyto znaczyło, nie wiem. Wiedzże (rzecze on) iż to ieſt Niebieſkie widzenie, które tobie dla proſtoty twoiey, y poſłuſzeńſtwa zasługi, od Boga, dla powſzechnego Zakonu pożytku, y pociechy, było ukazane. Znayże tedy; ile tylko tu zgromadzonych widziałeś, wſzyſcy ſą z Zakonu Kapucyńſkiego, których ciała iuż w tym, iuż w innych grobach ſą złożone: duſze zaś w Niebieſkiey Oyczyźnie wiecznie żyią z Bogiem. Widziſz drogie, y iaśnieiące ſzaty w które przyodziani ieſteśmy, te za podłe, y grube odzienie ſą nam dane, które niegdyś w Zakonie

nofiliśmy: tamto iuż zbutwiało, tych ani mól toczy, ani czas wyciera, ani ftarość nakoniec nifzczy.

16 Abyś zaś wiedział, że tych ciała, którzy niegdyś wiernie flużyli Bogu, nie bez uczczenia fą u Naywyżfzego: dla tego nam na to mieyfce Bóg Wfzechmogący zeyść fię rofkazał, abyśmy Swięte tych Braci zwłoki, które w tym grobie fą złożone, y których dufze tu fą z nami, należycie (iak fą godne) uczcili, y Naywyżfzemu wfzyftkich Stworcy dzięki oddali, który nas w te ciała przyoblokłfzy, fpofobne dał narzędzia, w ktorychbyśmy iemu przez życia oftrość, uboztwo, umartwienia ciała, y zachowanie Reguły, aż do końca w świątości, y fprawiedliwości flużyli. Co więc tobie ukazano, y powiedziano ieft, Prowincyałowi twemu iak naydokładniey opowiedz: którego też przeftrzeżefz, aby fię ftarał o wolnieyfze, y z więkfzym ufzanowaniem odprawianie Pacierzy Kapłańfkich. Te albowiem po Nayś: Sakramentach, pierwfze w świętości trzymaią mieyfce, które Naywyżfzemu wfzech rzeczy Stworcy imieniem całego Kościoła oddaią fię: y które on, iako od głowy Chryftufa pochodzące, y z iego zafługami ofiarowane, wdzięcznie przyimuie. Nakoniec przeftrzeżefz go, że ciężki ucifk na Zakon wkrótce naftąpi, którym iednak żaden trwożyć fię nie powinien: ani bowiem ten na zgubę iego, y znifzczenie, ale raczey na doświadczenie, y wyczyfzczenie, y aby z więkfzą pilnością uciekali fię do Boga, dopufzczony, y użyty będzie. Po tey powieści, gdy całe to Zgromadzenie ludu z oczu iego nagle zniknęło: flyfzy Gracyan, że iuż na iutrznię dzwonią.

17 Umbryi Prowincyą rządził pod ten czas Br: Libery z Domodofcelli: któremu gdy Gracyan, co miał fobie obiawionego, odkryć nie śmiał; łzami fię obfitemi zalewał: gdy zaś tak płacze; oto niefpodziewanie nadchodzi Nauczyciel, y o przyczynę płaczu pyta fię: któremu Gracyan całe fwoie widzenie opowiada. Był tego Roku Gwardyanem Klafztoru Fulgińfkiego Br. Francifzek z Efynu, Mąż cnotą, y umieiętnością zafzczycony, któremu gdy Miftrz, o widzeniu Gracyana donioł, ten ie nie lekce fobie ważąc, Gracyana przyzwawfzy, każe przed fobą powtornie opowiedzieć. A natychmiaft Prowincyałowi liftownie o tym donofi. Gdy zaś wfzyfcy w zawiefzeniu umyflu końca rzeczy oczekuią; aż ledwie dwa Miefiące upłynęło, gdy wiadomość nad inne niepomyślnieyfza przychodzi; że Ochin Generał do Kacerzów przenioł fię. Ztąd zaś iakby wielkie dla Zakonu uciśnienie, y niefzczęśliwość wyniknęła, niżey powie fię.

18 Ale iednak, iak wielka była ku nam dobroć Bofka: aby tak ciężka nawałność, którą łódka Zakonu, prawie do rozbicia fię rzucana być miała, ftyr trzymaiącym nie była tayna; nie raz Bóg naylitościwfzy Niebiefkim upewnieniem chciał umocnić, aby ci za czafem ftraciwfzy nadzieie, w pośrzod toczących fię bałwanów nie odrzucili wiofeł. Albowiem na cztery lata przedtym, Ochina, y innych (ieśli którzy byli) upadek, Bratu Antoniemu z Pinaroli, Genueńfkiey Prowincyi Teologowi, y Kaznodziei, fzczegulniey w naftępuiącym widzeniu był obiawiony. Widział ten w widzeniu bardzo wyfoką Górę, trudny wftęp maiącą, y przerwiftemi fkałami opafaną: na którey wierzchołku Dom Kapucyńfki z Refektarzem wyftawiony widzieć fię dawał. Tam zaś gdy wielu Kapucynów nie bez wielkiey pracy wftąpiło; ledwie na wierzchołku Góry ftanęli, gdy zaraz do Refektarza udawfzy fię, wfzyfcy w nim zafiedli.

19 A na nayftarfzym mieyfcu Refektarza, Brata niektórego, niby innych Głowę, y Miftrza widział, który kfięgę pifma S. innym fluchaiącym czytał. Między temi zaś, którzy go fluchali, przy famym progu Refektarza, z prawey ftrony Brata Bartłomieia z Kunu Weneckiey Prowincyi Kaznodzieię z

innemi siedzącego widzi. Gdy temu Antoni z podziwieniem przypatruie się: Mistrza niektórego z Zakonu OO. Konwentuałów do Refektarza wchodzącego obaczy: który na Brata Bartłomieia rzuciwszy okiem, gwałtownie z mieysca ruszonego, wypędza z Refektarza, y iego siedzenie sobie przywłaszcza. Bartłomiey zaś wypędzony z Refektarza, rzucił się w przerwy Góry. Potym na pierwszym mieyscu siedzący Nauczyciel, Księgę Pisma za siebie rzuciwszy, z Refektarza wychodzi, y wielu za nim śpiesżno udaiąc się, wszyscy na przerwy rzucili się. Którzy zaś w Refektarzu zostali, drzwi mocno zaparłszy, nacieraiącym na siebie, którzy ich z Refektarza wypędzić usiłowali, mężnie bronili się: a tak długo przeciw nim walczyli, aż ich daleko odpędziwszy, zwycięztwo nakoniec w tey potyczce odnieśli.

20 Coby to widzenie pod temi znakami ukazane znaczyło; Ochina, y nie wielu innych potym upadek, oczewiście pokazał. Góra albowiem na którey Dom Kapucyński wystawiony był widziany, iest Reguły doskonałość, y życia wysokość: na których Zakon Braci Mnieyszych gruntuie się: która gdy zamyka w sobie całey Ewangelii zachowanie, iako z samego Reguły początku widoczno iest, gdzie tak czytamy: (a) „ Reguła, y życie Braci Mnieyszych to iest, zachować świętą Jezusa Chrystusa Ewangelię. „ wcale wyżey podniesiona być niemoże.

21 Ze zaś po iedney stronie wstęp trudny, z drugiey wysokie przerwy miała; nie trudno tym zrozumieć, którzy Seraficką Regułę, tak dla naywyższego, które w sobie zamyka, wrzeczach wszystkich ubóztwa, iako też dla rad Ewangelicznych, do których swoich naśladowców obowiązuie, nie wszystkim, lecz tylko mocnym w duchu dostępną być znaią. Gdy też wielu przykazaniami, niby wysokiemi, y przerwanemi skałami opasana iest, które tym, którzy mniey ostrożnie w ich zachowaniu chodzą spadnieniem grożą: niedziw, że dla szczególney dostoyności swoiey; trudności, y niebespieczeństwa iest pełna. Im bowiem do Ewangeliczney doskonałości wierzchołka wyżey wstępuie, tym na większe swoich czcicielów niebespieczeństwa naraża; ieżeli leniwiey, iak potrzeba iest, wiey zachowaniu sprawuią się.

22 Bracia zaś Kapucyni, wstępuiący na Górę, y w Refektarzu zasiadaiący, powszechne tych, którzy powołani bywaią do Zakonu, wybranie, y dar Boski znaczą; którego iednak rozmaicie zażywaią. Niektórzy albowiem tak wstępuią, y siedzą, że w przybytku Pańskim ustawnie przemieszkiwaią, y na Górze Swiętey Pańskiey spoczywaią: to iest owi, którzy do Zakonu czystym przedsięwzięciem wstępuiąc, przykazań Boskich, y Serafickiey Reguły zupełnego zachowania przestrzegaią. Inni zaś tak na Górę wstępuią, że ztamtąd cięzey upadaią, y lecą w przepaść. (b) „ Albowiem nie wszyscy, którzy są z Izraela, ci są Izraelici, ani którzy są nasieniem Abrahamowym, wszyscy synami „ gdyż wielu ciałem, a nie duchem zrodzonych, między S. O. Franciszka Synami liczy się: którzy przywłaszczenia synów wcale nie otrzymuią. Tych iest końcem zguba, y powołanie Boskie ku ich zawstydzeniu: y ci wprawdzie są, którzy Niebieskiemi rzeczami zbrzydziwszy, ziemskie tylko poważaią, y ubiegaią się za niemi.

23 Lecz bliżey do rzeczy przystępuiąc: który na naypoważnieyszym mieyscu Refektarza, iakby wszystkich Nauczyciel, Księgę Pisma S. innym wykładał; był to Ochin: który Listy Pawła S. (iakośmy indziey powiedzieli) tłomacząc, z pomiędzy uczniow swoich, niektórych umysły błędem zaraził: między temi był nayznacznieyszy ów Br: Bartłomiey z Kunu, który na ten czas

(a) *Reg: c. 1.* (b) *Rom: 9.*

Gwardyanem w Weronie, y Definitorem Weneckiey Prowincyi będąc: tak dobrze napoiony zoſtał Kacerſkim iadem; że naypierwſzy, iako widzenie oznacza, odſtąpiwſzy Wiary Katolickiey, do iey przeciwników udał ſię.

24 Więc aby y to nie bez taiemnicy zoſtało, co o wypędzeniu iego widzenie namienia; w tymże ſamym czaſie, którego Br: Bartłomiey Wiary, y Zakonu odſtąpił, niektóry znaczny Miſtrz Teologii, od OO. Konwentuałów, (którego imienia w dawnych Zakonu piſmach nie znayduie) Mąż nauką y cnotami ozdobiony, do Kapucynów wſtąpiwſzy, iakby tamtego wypędzaiąc, w Zakonie iego mieyſce ſobie przywłaſzczył.

25 A zaś przez odrzucenie od czytaiącego Kſięgi Piſma, y za nieſpokoynym z niektóremi wyiściem z Refektarza, wſzyſtkich rzucenie ſię w przerwy Góry: Ochina Generała, y innych, ieżeli którzy za nim udali ſię, y do Kacerzòw uſzli, (z których iednak nie wielu znayduię) nayſzkaradnieyſzy, y cały Swiat gorſzący upadek wyraża ſię: z którego taka na innych, którzy od Kacerſkiey Ochina zarazy wolni w Zakonie pozoſtali, natarczywość powſtała; że zewſząd na ich zgubę naſtawano. Y ta to ieſt walka, którą na końcu widzenie ukazuie. Wielu albowiem, a nawet y ſam Papież na Zakon Kapucyńſki tak ſię uwzięli; że o zupełnym iego znieſieniu zamyślali: iako niżey opowiedzieć zechcemy. Lecz ktòrzy po Ochina, y innych upadku, mężnie w Zakonie wytrwali; tak wielu czuynościami, poſty, modlitwami, y płaczem na przeciw tych walczyli, że, (za Boſką zwłaſzcza pomocą) przy zwycięztwie, y całości zoſtali.

26 Ten nieſzczęśliwy przypadek, y trzecie obiawienie przepowiada. Albowiem wkrótce przed Ochina upadkiem Br: Franciſzek z Palemonu Kalaber, Mąż cnotą, y świątobliwością u wſzyſtkich ſławny; gdy w Klaſztorze Koſoleckim, w Kalabryi, na modlitwie umyſłowey, która przed południem po gdzinach Kapłańſkich bywać zwykła, w Chorze z innemi zoſtaie; widocznie przy wſzyſtkich wpada w zachwycenie: z którego gdy po przydłużſzym czaſie do zmyſłòw powròcił; tak obfitemi łzami natychmiaſt zalewać ſię począł; że dla żalu wnętrznego, iakby od rozumu odeſzły, włoſy z głowy, y z brody ſobie wyrywał. A gdy Bracia, chcąc iego żal uſpokoić, o przyczynę tak wielkiego ſmutku pytaią ſię: Ah Bracia (rzecze) ah wilk przychodzi na roſpędzenie owieczek. Biada trzodzie, bo niemaſz, ktoby od zaiadłości iego obronił. Niewiedzieli Bracia coby pod tym imieniem wilka chciał wyrazić: ten zaś coby wkròtce naſtąpić miało, nie głoſząc przed wſzyſtkiemi, to tylko Bratu Antoniemu z Dynamu, ſwemu Spowiednikowi, w tych ſłowach odkrył. Wilkiem, Antoni, Ochina Generała być rozumiey, ktòry ciężkim od wiary odſtępſtwem trzodę Kapucyńſką wkròtce ma zamieſzać, y prawie roſpędzić. Jakoż wkròtce potym Ochina upadek naynieſzczęśliwſzy dla Zakonu naſtąpił.

27 A gdy iuż tyle Prowincyi nie bez uprzedzaiącey, ten upadek Ochina, pociechy Boſkiey zoſtawało; y Apulia także daru Niebieſkiego uczeſtniczką ſtała ſię. Albowiem w Larynie, (gdzie naypierwſzy tamteyſzey Prowincyi ſtanął Klaſztor) gdy Br. Antoni Hiſzpan, Mąż znakomity, y duchem Prorockim ozdobiony, w gaiu modli ſię; tegoż właśnie czaſu, kiedy Ochin rozſiawſzy w Weronie Kacerſkie błędy, zamyślał o ucieczce, z obiawienia Boſkiego o tym niegodziwości pełnym iego poſtępku naſtąpić wkròtce maiącym dowiaduie ſię. Zaczym y upadek tego Męża, y niebeſpieczeńſtwo Zakonu rzewliwie opłakuiąc, gdy za powrotem z gaiu zaſtał w ogrodzie Bracią, ich także do płaczu pobudza, właśnie iakby z Prorokiem do nich mòwił: (a) „Prze-

(a) Joel: 3.

paście

paście ſię, a płaczcie Kapłani: wyiście ſłudzy Ołtarza, leżcie w worach ſłudzy Boga mego, bo ogień pożarł ozdobę puſzczy, a płomień popalił wſzyſtkie drzewa polne. Uſtało weſele ſerca naſzego: odmienił ſię w żałobę taniec naſz: ſpadł wieniec głowy naſzey: biada nam żeśmy zgrzeſzyli. „ Bracia zaś gdy o niczym niewiedząc o przyczynę płaczu pytaią ſię: Czyliż gorzko płakać nienależy, (rzecze) gdy iuż upadł Zakonu filar: y Domowi upadkiem grozi. Zpadł z naywyżſzey Zakonu Godności Ochin Generał: odſtąpił Kościoła, y do Kacerzów udał ſię. Jakże nieſzczęſny Zakon niema narzekać, bywſzy pod rządem takiego Wodza? Temi świątobliwego Męża ſłowy przerażeni Bracia, o prawdzie całey rzeczy wkrótce dowiedzieli ſię.

28 Gdy albowiem Ochin z rady Kacerſkiego przyiaciela, potaiemnie do Genewy udać ſię poſtanowił: Brata Maryana z Kwincyanu Laika, Niemiecki, y Francuzki ięzyk umieiącego, z pomiędzy innych w Klaſztorze Florenckim za Towarzyſza ſobie przybiera. Ten Brat na świecie będąc, Woyſkowo ſłużył; a wiele Kraiów Niemieckich, y Francuzkich zwiedziwſzy, nie małego w rzeczach doświadczenia, y roſtropności nabył. Potym zaś na ſłużbę Boſką do Kapucynów udawſzy ſię, taką łagodność w obyczaiach, y ku ubogim hoyność okazywał; że przykładem Franciſzka S. gdy żebrakowi iałmużny od ſiebie proſzącemu co dać nie miał, temi do niego mowi ſłowy: Przyiacielu, nic nie mam cobym ci dać mogł, oprocz tego płaſzcza, który mam na ſobie. Lecz ani tego, ponieważ móy nie ieſt, dać ci mogę; z tym wſzyſtkim ieślibyś ſam go wziąć zechciał, pewnie ci nie będę zbronny. To wymówiwſzy płaſzcz roſpiął: żebrak zaś płaſzcz z niego zdiąwſzy, w ſwoią udał ſię ſtronę.

09 Tego tedy Ochin, gdy do tey drogi za nayużytecznieyſzego dla ſiebie być rozumiał; uludzić go ſłowy zamyśla: udaie albowiem, że do opowiadania ſłowa Bożego w Kraiach zarażonych Kacerſtwem, czuie w ſobie gorętſze miłości Boſkiey zapały: z czegoby albo niezmierny w Duſzach pożytek Bogu przynieśli, albo pożądaną dla ſiebie Koronę Męczeńſką otrzymali: a tym podſtępnym cnoty pozorem, chęć w Maryanie, nic zdrady, lub wyſtępku nieupatruiącego, do tey podroży wzbudził. Ale gdy Ochin odmianę Habitu na odzienie Swieckie ſobie, y kompanom potrzebne być przełożył, za przykro Maryanowi zdało ſię, bez Zakonnego odzienia to dzieło Boſkie ſprawować. Lecz Ochin wſzelką natychmiaſt wątpliwość w nim ułatwiaiąc, tę odmianę Habitu poty tylko potrzebną być mieni, pokiby nie wkroczyli do Kraiow Heretyckich: aby (czego naywięcey obawiać ſię należało) wniyścia do nich zabronionego nie mieli: ſkoroby zaś tam przybyli, do pracy zbawienney użyć Zakonnego habitu przyrzeka. Łatwo uwierzył Maryan tego powieści, którego wielką umieiętność, y powagę dobrze poznawał. Zaczym z wielką ochotą, będąc dobrym człowiekiem, do tey podroży gotuie ſię.

30 Ochin tedy z trzema Kompanami do ſiebie przybranemi, to ieſt Bratem Juniperem, Bratem Franciſzkiem iego rodzonym bratem, y Bratem Maryanem, w świeckim odzieniu z Florencyi wyſzedłſzy, ku Mantuy udaie ſię, ztamtąd ku Alpeyſkim Górom puſzcza ſię. Już na wierzchołku Alpów, które dalſzego widzenia Włoſkiego Kraiu zabraniaią, wſzyſcy ſtanęli, gdy Ochin obrociwſzy ſię ku Włochom, wrodzoną nieiaką Oyczyzny miłością poruſzony, którey nigdy napotym nie ſpodziewał ſię widzieć; wielką także cześć, y ludu okrzyki na myśi przywodząc; które tam w czaſie kazywania odbierał: przytym ſtrapionego Zakonu uciſki żywo przed oczy wyſtawiwſzy; który go tylu godnościami ozdobił, powiękſzył, y tak znacznie wywyżſzył, że go też przy

(a) *Joel.* 3. *Tren:* 5.

naypierwſzey oſadził władzy: który iednak tak bezbożnie, y zdradliwie porzucał, że go na wſzelkie, przez tę ſwoią ucieczkę, niebeśpieczeńſtwa narażał: ciężko na umyśle trwożyć ſię, y płakać począł. A gdy iakby od ſiebie odeſzły, ani przytomnych kompanow, ani ſiebie od kogo ſłyſzanym być rozumiał: w te z ciężkiego ſmutku ſerca, y z przeświadczaiącego ſumnienia zgryzoty, odezwał ſię ſłowa.

31 Ach Włochy, Swiata nayſzczęśliwſza Kraino. Ach ſłodka Oyczyzno, y rodowity Kraiu, moie niegdyś roſkoſzy: któremiż cię iuż opłaczę łzami? gdy od ciebie przez tak żałoſne, y wieczyſte rozłączam ſię wygnanie; że na potym wſzelką do powrotu drogę zamkniętą dla ſiebie widzę? Już czci twoich więcey odbierać nie będę, ani czyniące okrzyki rzeſze ludu, y liczne gromady Pańſtwa, daley mnie każącego uſłyſzą: ani z Kazalnicy zſtępuiącego weſołych odgłoſem pochwał uwielbią. To oddalenie ſię moie wſzyſtko wydziera. Ach Kapucyńſki Zakonie, miły móy niegdyś przybytku. Jleżeśmi dowodów ludzkości oświadczył? Jak wielu dobrodzieyſtwyś obowiązał? Jleś nakoniec godnościami powiękſzył? Któremu albo równemi dobrodzieyſtwy zawdzięczyć, albo dziękczynienie za łaſki oświadczyć, ſłuſznie należało. Ach iakież cię z ucieczki moiey utrapienia y dolegliwości oczekuiące widzę. Synaś wychowała, y wywyżſzyła; abyś za czaſem Beniamina, y Syna prawicy doczekała ſię; lecz ten Benonim, y Synem boleścidla ciebie ſtał ſię.

32 Ach nędzny Ochinie! coż cię za wyrok nieſzczęśliwy pędzi? któraż cię iędza, Oyczyznę, godności, uciechy, Zakon, który cię dość nawidził, a nakoniec ſiebię ſamego opuścić przymuſza? Dokąd odchodziſz? dokąd uciekaſz? dokąd oślep leciſz, lubo cię nikt nie ściga? y któreż cię świata Krainy przyimą? Nieznaiome bez wątpienia, y grube. Które cię brzegi do ſiebie przygarną? Dzikich pewnie Narodów; których ſame nawet dobrodzieyſtwa łaſkawſzemi nie zwykły czynić. Y także, nędzny Ochinie, dziſiay do nieznaiomych udaieſz ſię: y tych pieczy ſiebie powierzaſz, którzy, gdy ledwie o ſwoich nędzarzach maią ſtaranie, czyliż nie ſłuſzniey ciebie, aniżeli ty twoich, y Oyczyznę opuſzczą? Wieluć w prawdzie wygnanie uczciło: tylu gwałtowność, y los przeciwny znakomitemi uczyniły: mnie dobrowolne wygnanie, y nieuczciwa ta ucieczka, przez którą teraz od Oyczyzny moiey oddalam ſię, tak ſzkaradnym, y nieſławnym czyni; że całą moią cześć, y ſławę dawnieyſzą u znaiomych niſzczy, y niezmazaną u całey potomności na imie moie zakałę zlewa. Ach Kapucyńſki Zakonie, nad tobą naywięcey lituię ſię: który gdy w zupełney ſpokoyności prawie do lądu przybiiałeś: za powſtaniem z tey ucieczki moiey na ciebie nawałności, nędznie aż do zatonienia rzucany będzieſz. Lecz iuż nie czas naradzać ſię, ſtało ſię: dokąd mię dobry, lub zły duch pędzi, odchodzę.

33 To on ku Włochom, z któremi iuż pożegnać ſię należało, oczy obróciwſzy; z takim natężeniem umyſłu z ſobą rozmawiał; że nawet na Brata Maryana nie miał baczności; który w bliſkości będąc, y pomieſzanie iego widział, y ſłowa pełne ięczenia wyraźnie ſłyſzał. Zdumiał ſię to uſłyſzawſzy Maryan; a gdy Ochina umyſł wielce od tego, który ſobie z iego powieści wnoſił, różniący ſię; ani, aby Kacerzów do wiary nawracał, lecz aby z niemi niewiernością złączył ſię, do nich uciekaiącego poznał: natychmiaſt zaſtanawiać ſię na umyśle, y iakby w tey okoliczności radzić o ſobie należało, myślić począł. Z iedney albowiem ſtrony oczewiſtego Męża upadku lituiąc ſię, trapił ſię na umyśle: z drugiey, wiſzącego nad Zakonem niebeśpieczeńſtwa lękaiąc ſię, ztąd też y o ſiebie, dla zabranego z nim towarzyſtwa, nie pomału obawiał ſię. Zaczym śpieſzniey do niego przyſtąpiwſzy, żwawiey do niego w te ſłowa mó-

wić począł. Coż to ſą te (Oycze) za ſłowa, które z obfitości ſerca twego dobywaią ſię? Toż to Katolickiego Kościoła, y Wiary odſtępuieſz, y do Kacerzow uciekaſz? Także to Oycze nieoſtrożnych zwodziſz, y wierzących twoiey powieści łudziſz? Niedawno ciebie tak Boſką miłością pałaiącego, y nawrócenia Kacerzów tak pragnącego ſłyſzałem, że też y mnie do podięcia Męczeńſtwa za wiarę pobudziłeś? Teraz zaś Boſkim, y Wiary zdraycą, tak ſproſnie wydaieſz ſię; że cię też do Kraiów Kacerſkich, nowego Wiary Katolickiey nieprzyiaciela uciekaiącego widzę. Któżby, w tak wielkim Mężu, y poważnym Zakonu Oycu, o takowey zdradzie kiedy pomyślił? Ach Oycze, y Paſterzu! y także ſiebie ſamego, y niewinne Owieczki wilkom na pożarcie wydawać, a kſztałtnym ſłów ułudzeniem na zaboy ciągnąć odważaſz ſię? Też to ſą rozmowy, z któremi iużto w Florencyi, iużto częſtokroć w podroży, z taką ducha gorącością ſłyſzeć dawałeś ſię, że oprócz Apoſtolſkiego dzieła, y Wiary Katolickiey pomnożenia, o niczym nie mówiłeś? Któremu też by naywiękſze prace, ſamo nawet za Wiarę Męczeńſtwo nie ſtraſzne być zdawało ſię. Już Oycze pomiarkuy ſię: y tey imieniowi twemu nie czyń zakały: rzecz ieſzcze ieſt w całości: przez Boga żywego nie chciey ſię dopuſzczać takowey zbrodni.

34 Przez te, Maryan, y wiele innych uwag, od zaczętey drogi na zgubę prowadzącey, y bezbożnego zamyſłu odwieść Ochina uſiłuie. Lecz Ochin widząc ſię właſnemi uſty tak być przeświadczonym; że na utaienie poſtępku ſwego żadney wymówki nie znaydował; do zamyſłuć wprawdzie ſwego przyznaie ſię, tę iednak do Kacerzów ucieczkę boiaźnią śmierci wymawia: którą (twierdzi) że mu pogroził Papież: Wſzyſtkich natenczas Maryan ſpoſobów użył, aby go przynaymniey od kraiow heretyckich odprowadził. Nie wiele być trudności, w pogodzeniu ſię z Papieżem, przekłada; byleby wſtrzymał ſię od Kacerzów. Wielką także nieſławę, którą na ſiebie zaciągnie, przed oczy mu wyſtawia: zgoła żadnego nie opuſzcza śrzodku, którymby Ochina od takowey zbrodni mógł odprowadzić. Gdy zaś bezſkuteczne ſwoie uſiłowania być widział; tak naoſtatek do niego rzecze: Ach, Bernardynie, dokądże cię bezbożny umyſł prowadzi? Inni wprawdzie nieſzczęścia, y upadku lękaią ſię: Ty ſam dobrowolnie ſzukaſz zguby. Niegdyś cię Oycem y Paſterzem, (czym zaiſte byłeś;) chętnie nazywałem: Teraz zaś bynaymniey tym cię nazwiſkiem nie uczczę: który gdy z Oyca w nieprzyiaciela, z Paſterza w wilka zamieniłeś ſię, Zakonu y Kościoła S. odſtępuiąc, między Kacerzami, głownemi wiary Katolickiey nieprzyiacioły, mieſzkanie ſobie obieraſz. Ach nędzny! dokądże idzieſz? dokąd ſpieſzyſz? dokąd naoślep leciſz? Lecz ſłuchay. Dotąd za tobą, gdym za Głowę Zakonu S. y Wodza zbawiennego dla ſiebie uznawał, chętnie ſzedłem, y żadney ciała, y umyſłu nie lękałem ſię pracy, za tobą Paſterzem idąc: Już zaś, gdy niegodziwym umyſłem na przepaść prowadzącego cię widzę: iakimże prawem daley za tobą poydę? Czyliż godzi ſię, abym towarzyſtwa temu dotrzymywał; którego bezbożnym Zakonu, y Kościoła odſtępcą być uznaię? Wcale nie należy. Zaczym, oto odchodzę; aby mnie zwłoczącego, razem z tobą nieogarnęło nieſzczęście. O to cię iednak proſzę; abyś, ieżeli niedbaſz o właſną, przynaymniey moią niewinność ubeśpieczył: y kartę z przyciśnieniem twoiey pieczęci napiſał, przez którąbym, za wyrazem iſtotney prawdy, od wſzelkiego Kacerſtwa podeyźrzenia, którym z twego towarzyſtwa łatwoby mię każdy zarażonym mogł rozumieć, u Oyców Zakonu zoſtał wolny. Przyimuie prożbę Ochin: a gdy Maryan wziąwſzy od niego świadectwo iuż odeyść gotuie ſię, temuż Ochin Pieczęć Zakonu, aby ią oddał Wikaremu Weneckiey Prowincyi, powierza. Kkk 2

35 Tym sposobem Maryan z Ochinem rozłączywszy się, do Wenecyi udaie się, y przy oddaniu Pieczęci Wikaremu Prowincyi, coby mu się przytrafiło z Ochinem, opowiada. Wikary zaś gdy tego Męża niewinność uznał, dosyć łaskawie go przyiąwszy; sam nieodwłocznie do Rzymu puszcza się: y Bratu Bernardynowi Asteńskiemu, który był pierwszy z liczby Definitorów Generalnych pieczęć oddaie.

36 Po rozgłoszeniu tedy ucieczki Ochina, trudno opisać, iak wielkie wszędy między Bracią dały się ięczenia słyszeć. Cały w łez powodzi pływał strapiony Zakon, tak niegodziwym sposobem Oyca swego stratą osierocony będąc. Nic po wszystkich domach, y Klasztorach Kapucyńskich oprócz ięków, y smutnego narzekania nie słychać było: przez które, y Oyca występek, y powszechną opłakiwano nieszczęśliwość. Wszyscy w nieznośnym żalu zostawali: a zwłaszcza Bernardyn Asteński; który iak tylko o ucieczce Ochina odebrał wiadomość, natychmiast zgromadza Oyców: gdzie z powszechney rady ustanowiono było; aby naprzód dla ziednania litości Boskiey, w całym Zakonie Bogu nieustaiące proźby, modlitwy, posty, biczowania, y inne ciała umartwienia odprawiano: dotego wcześnie nakazano w każdym Klasztorze ściśle wyszukiwać, aby, ieśliby którzy przeciwnym Wierze Katolickiey błędem od Ochina zarażeni byli, zleczyć się mogli. To zaś wyszukiwanie, z tak należytą pilnością, y obostrzeniem wszędy, a mianowicie w Weneckiey Prowincyi, w którey Ochin listy Pawła S. wykładał, y przydłużey bawił się, czynione było; że bardzo mało, którzy błędem Ochina zarażeni byli, z boiaźni Kościelney surowości, do Kacerzów uciekło: Inni obaczywszy się w Kacerstwie, błędy odwołali.

37 Z tych zaś którzy do Kacerzów udali się, ieden był Br. Hieronim z Melfitu Kaznodzieia: który lubo był nie ze wszystkim biegły w PiśmieS. kazywaniem iednak znacznie był wsławił się. Ten Ochinów w Weronie uczeń, iak tylko o iego do Genewy ucieczce dowiedział się, y o Bratu Bartłomieiu z Kunu Werońeńskim Gwardyanie, dla Kacerskiey nauki między ludem rozsianey, przez Biskupa tego Miasta w więzieniu osadzonym, zasłyszał; tudzież o ścisłym owych, którzy Ochinowey nauki słuchali, albo iego przyiaźni uczestnikami byli, wybadywania się zasiągnął wiadomości; zrzuciwszy habit, za Nauczycielem swoim do Genewy puścił się. Lecz nie długo tą wolnością u Kacerzów cieszył się. Bo gdy ztamtąd do Niemiec udał się, za przynagleniem własney zbrodni, sam sobie przyspieszył zguby: Nieszczęsny bowiem, wiele snopków słomy w tey izbie złożoney, do którey na spoczynek nocny był udał się, umyślnie zapaliwszy, przyzwoitey Kacerzom, spłonąwszy w ogniu, doznał kary; lubo pod ten czas, kiedy się palił, Przeczystey Panny nadaremnie pomocy wzywał. Więcey zaś oprocz tego, tych tylko wyiąwszy, którzy z Ochinem w drogę puścili się, do heretyków zbiegłych nie znayduie. Jeżeli albowiem którzy inni od Ochina byli zarażeni; oprocz iednego Bartłomieia z Kunu, który będąc zacięty w błędzie winney nieusżedł kary, wszyscy Kacerstwem zbrzydziwszy, chwalebnie w Zakonie życia dokończyli; a między temi był, Br. Franciszek z Kalabryi Medyolańskiey Prowincyi Wikary, który ten swoy upadek w wierze, tak dostateczną nadgradzał pokutą; że nie tylko dobrowolnie wyrzekł się błędu, ale y życiem cnotliwie przepędzonym, y obfitemi łzami tego występku zakałę obmył.

38 Inni nakoniec pod ten czas, którzy z rozmaitych Zakonów, wyniosłością raczey, niżeli Duchem Boskim pobudzeni, pod Ochinem do Zakonu zgromadzili się, którym on godności, y urzędy przyobiecał: gdy się iego opieki, y pomocy pozbawionemi być widzieli, podziękowawszy Kapucynom, do swoich Zakonów powrócili. Zaczym poszło, że co tylko z złego nasienia Ochina do- tąd

tąd było urosło: to wszystko w czasie teraźnieyszym, iakby wiatrem rozpròszone, zginęło.

39 Gdy tedy stan Zakonu bardzo był strapiony, nierównie utrapienia iego powiększyło pismo nieiakie, które Ochin wychodząc z Florencyi (iako się niektórym zdaie) albo z Genewy, (iako lepiey inni twierdzą) do Papieża napisał: w którym ucieczki swoiey przyczyny wyrażaiąc; tyle złośliwy człowiek, przeciw Katolickiey Wierze, przeciw Papieżowi, y Kościołowi Rzymskiemu potwarzy, y złorzeczenia zgromadził; że Papież, (który na ten czas w Perużu bawił) to odebrawszy, tak ciężko przeciw Zakonowi zagniewany został, iż ztamtąd nieodwłocznie tą myślą do Rzymu wybrać się umyślił; aby cały Kapucyński Zakon, któremu aż dotąd sprzyiał, y wcale Oycowską miłość oświadczał, do szczętu zgładził. Częstokroć albowiem trafia się, że obrażona miłość, srogą nienawiść rodzi: y których naywięcey miłuiemy, gdy naruszona zostanie miłość, naywięcey zwykliśmy nienawidzieć.

40 Gwałtownieysza, niżby się pomyślić mogło; w ten czas na Zakon powstawała nawałność. Ledwie bowiem Ochinowe od Wiary, y Kościoła odstępstwo, do Rzymu, y Papieża doniosło się: gdy natychmiast wieść prędkolotna, y szybka tak iawnego odstępstwa Ochinowego, iako też z gniewu Papieża, rozeszła po całym świecie Chrześciańskim, wszędy Kapucynów podeyźrzanych u ludzi, y nienawistnych uczyniła. Którzy albowiem ich przedtym, iako świętych ludzi w uszanowaniu mieli, gdy z Ochina upadku, y przeciwników potwarzy fałszywym napełnieni zostali rozumieniem, iakoby cały Zakon błędem Kacerskim był zarażony; wszyscy na ten czas Kapucynów za obłudników, y kacerstwem zmazanych poczytuią, chronią się, y bardziey iak od węża uciekaią: tak dalece, że ledwie się gdzie ukazać mogli, aby ich palcami nie wytykano: a zelżywemi, y uszczypliwemi słowy nie docinano. Do tey nakoniec nieszczęśliwości przyszło, że gdy im dla tey przyczyny iałmużny codzienney do wyżywienia potrzebney wszyscy prawie odmawiali; w naywiększym rzeczy wszelkich niedostatku żyć musieli.

41 Tę nieszczęśliwość Zakonu, ieszcze nieznośnieyszą czynili przeciwnicy Kapucyńscy: którzy z tego zamieszania pożytkuiąc, Kardynałów, y samego nawet Papieża do zgładzenia Kapucynów podbudzaią: a Ochina upadek powiększaiąc, wszystkich Kapucynów o podobnyż występek obwiniali; y przed wszystkiemi za Kacerzów obnosili: aby tym sposobem u wszystkich nienawiść im ziednawszy, tym pewniey zguby przyśpieszyli.

42 Którzy zaś aż dotąd Kapucynom przyiaźń y obronę świadczyli; tak wielką nawałnością, y ciężkim Papieża, przeciw Zakonowi zagniewaniem przerażeni, w tym czasie, albo się od nich uchylili; albo też ieżeli którzy swoią przychylność ku nim zachowali, rzecz pełną niebeśpieczeństwa uważywszy, y Papiezki umysł przeciwny Zakonowi zrozumiawszy, bardziey ubolewać nad ich takowym losem, aniżeli pomocy, y obrony użyczać zdawali się. A zatym w tak ciężkim, y prawie nieznośnym zostaiąc ucisku, słusznie strapiony Zakon słów ubolewaiącego Proroka nad Jerozolimą mógł używać: (a) „Pobrał wszystkie wielmożne Pan z pośrzodku mnie: przyzwał przeciwko mnie czas, aby potarł wybrane moie: usłyszeli, że ia wzdycham, a nie masz ktoby mnie pocieszył. Przetoż ia płaczący, a oko moie spuszczaiące wody, bo się oddalił odemnie pocieszyciel. Wszyscy nieprzyiaciele moi, usłyszeli złe moie, weselili się żeś ty uczynił. „

(a) *Hier. Tren. 1.*

43 Na dopełnienie tey nieszczęśliwości przybyło; że Br: Tymoteusz Laik, niegdyś Brata Jakuba Melsiteńskiego kompan, który od OO. Obserwantów, z nim do Kapucynów przyszedł: gdy dla popełnionego występku, od Bernardyna Asteńskiego za swego Generalstwa, zbawienną iakąś pokutą był ukarany, tak to niespokoynie znosił; że upatrzywszy czasu sposobność, Bernardyna samego, y cały z nim Zakon, iakoby kacerstwem zarażony u Papieża oskarżył: Bernardynowi tedy dwa występki zarzuca. Pierwszy, że Ochina, gdy w Neapolu kazał, w Kacerstwie poszlakowanego, na Kapitule Generalney, przy równey z innemi czynności zostawił. Drugi, iakoby o Ochinie mówił; że prawdziwie iest człowiek według serca iego. Zakon zaś o ten występek obwinił: iakoby Ochinowey zarazie cały podpadał. To Tymoteusz Bernardynowi przytomnemu przed Papieżem zarzucił. Któremu Bernardyn nic, oprocz tych słów nieodpowiedział. Nayświętszy Oycze, słowo Boskie iest: Człowiek ięzyczny nie będzie prostowany na ziemi, a Męża niesprawiedliwego złe ogarnie przy zgonie. Kłamliwe oskarżenie bez kary Boskiey nie będzie. Papież zaś, gdy całą sprawę Kardynałowi Karpeńskiemu Obrońcy zlecił, łatwo Bernardyn przed nim od tych zarzutów oczyścił się. Co albowiem należy do pierwszego, tak się usprawiedliwia. Ochinowi przed Kapitułą każącemu w Neapolu, niektore iego nauki, iakoby kacerstwem trącące, przypisane były: które, gdy aż do Papieża odniesione zostały, sam z nich tłumacząc się, tak ie od wszelkiego błędu wolne okazał; że go sam Papież wyrokiem swoim zupełnie usprawiedliwił. Gdy tedy Ochina od podeyźrzenia Kacerstwa Papież uwolnił, przeto nie miał przyczyny słuszney zabraniać mu znaydowania się na Kapitule. Drugi też zarzut z większą ieszcze łatwością zbiia: gdy albowiem Bernardyn nie przyznawał się do tego, a Tymoteusza pytał się, z kimby o Ochinie w ten sposob rozmawiał, a ten nie kogo innego, tylko siebie na świadectwo przywodził: uśmiechaiąc się Bernardyn: Oto (rzecze) Naydostoynieyszy Kardynale, masz oskarżyciela, y świadka. Zaiste, ieżelibym o Ochinie chciał był rozmawiać, nie tegoby mi przyiaciela obierać należało, którego przed niedawnym czasem dla popełnionego przestępstwa, więzieniem, y innemi pokutami skarałem; ale wiernieyszego, y mnie milszego kompana szukaćby przystało, któremubym po przyiacielsku, y poufale tych słów powierzył. Lecz iakbym daleki był od tego zdania, poważni Zakonu Oycowie, z któremi o życiu Ochina, y sprawowaniu rządu, zwłaszcza w ostatnich czasach iego Generalstwa, które do rozwolnienia obyczaiów, y zepsucia Zakonu zmierzały, rozmawiałem, dostatecznie zaświadczyć mogą.

44 Co zaś do obwinienia Zakonu należy: Jakby pilnie, y ściśle w całym Zakonie wyszukiwano, aby choć naymnieysza Ochinowey zarazy plamka nie została, Obrońcy zupełnie opowiada. Tymoteusz zaś, Zakonu, y swoich zdrayca, według powieści Bernardyna, surowey kary Boskiey nie uszedł. Bo gdy złożywszy Kapucyński habit, do OO. Obserwantów powrócił, y tam o własnomiętności występek przekonany, w miarę przestępstwa, odniosł karanie; tym bynaymniey nie polepszony, Klasztorny żywot zuchwale opuściwszy, między odstępcami Zakonu życia swego nieszczęśliwie dokonał.

45 W tym Papież pełen gniewu na Kapucynów, z Peruża do Rzymu powraca: w którey podróży, gdy Klasztor Kapucyński, w Interamnie na wynioślejszym Góry mieyscu leżący z daleka obaczył, spytał się swoich, czyiby ten był Klasztór; a dowiedziawszy się natychmiast, że to był Kapucyński. Już bezwątpienia (rzecze) wkrótce ani Kapucynów, ani Kapucyńskich Klasztorów nie będzie Te, y tym podobne słowa częściey powtarzane, gdy oczewiście dowodziły, że Papież o zniesieniu Zakonu zamyślał; nie-

zmiernym przeto Kapucyńſkie Zgromadzenie ſtrachem napełnił; tak dalece, że w pośrzód tak wielkiego niebeſpieczeńſtwa Zakonu żadney zniſkąd pomocy, chyba tylko od ſamego Boga, ſpodziewać ſię niemożna było. Zaczym gdy Bracia całym ſercem do niego udaią ſię, a w poſtach, modlitwie, umartwieniach, y płaczu dnie, y nocy przepędzaią; Bóg nayłaſkawſzy, który w utrapieniu ſwoich nieopuſzcza, małą trzodkę pocieſzyć, y ſtrapione umyſły przez Niebieſkie obiawienia do lepſzey nadziei podnieść raczył.

46 W tym albowiem czaſie, gdy wſzędy u Kapucynów, a zwłaſzcza w Porkaryi, gdzie Br. Raynery z Biturgu, Mąż wielkiey świątobliwości, był Gwardyanem, dla wiſzącego nad Zakonem niebeſpieczeńſtwa, nie tylko częſte odprawiały ſię modlitwy, ale też y Nayświętſzy Sakrament dniem, y nocą tak bywał wyſtawiany, że Bracia podzieliwſzy ſię na godziny przed nim nieuſtannie modlili ſię: iedna Niewiaſta Trzeciego Zakonu S. O. Franciſzka, wielce pobożna, która częſto w Kapucyńſkim Kościele modlitwy czyniła: gdy nieprzerwanie Nayświętſzy Sakrament wyſtawiony w Kościele widziała, y o przyczynę Gwardyana pytała ſię, ſłyſzy od niego, że ſię to dzieie dla nayważnieyſzey Zakonu potrzeby, od którey zupełnie zawiſła iego całość. Gwardyan też iey cnoty, y zaſługi u Boga znaiąc, uſilnie iey proſi, aby Zakon w modlitwach ſwoich Bogu poleciła. Nieodmawia pobożna Niewiaſta za Zakonem, do którego była przywiązana, do Boga wſtawiać ſię. Zaczym gdy kilka dni trawiąc na modlitwie, w potrzebie Zakonu, która iey dotąd niewiadoma była, Boga o pomoc dla niego proſi: trafiło ſię, że nocy iedney, gdy ſię goręcey modli, wpadłſzy (iak ſię iey zdawało) w zachwycenie, Pawła III. Papieża, Kardynałów przytym wielu Xiążąt razem zgromadzonych, y niby w okrąg ſiedzących, obaczyła: a przy ich nogach maluchne Kapucynów Zgromadzenie klęczące z drżeniem, wyroku, przez który z Zakonnego odzienia miało być obnażone, ogłoſzenia czekało. Już na to wcale między ſobą zgodzić zdawali ſię, gdy Chryſtus Syn Boſki Niebieſką światłością, y ſzarłatnym odzieniem iaśnieiący, znagła zſtępuie z Nieba, y wyżey na powietrzu ukazuie ſię: który na Papieża, y innych ſurowiey poyźrzawſzy. Cóż to ten za ſąd ieſt (rzecze) który bezemnie porywczo ſkładacie? Zaniechaycie iuż na zatracenie tego Kaptura znoſić ſię. A ieśli ten, aż do ſkończenia świata, chcę nienaruſzony zachować, pocoż wy nadaremnie przeciw temu, rady y ſiły waſze wywieracie? Które ſłowa po trzykroć powtórzywſzy, do Nieba wſtąpił. Tym Chryſtuſa widokiem, y ſłowy Papież z innemi przerażony, nic daley czynić nieważył ſię: zaczym Zgromadzenie zaſiadaiące bez dokończenia ſądu rozchodzi ſię, a za wolnym powrotem do ſiebie Kapucynów, uſtało widzenie. Niewiaſta zaś, którey ta Boſka taiemnica obiawiona była, iak tylko dzień zaiaśniał, ſpieſznie do Klaſztoru udaie ſię, y co ſobie cudownie ukazano było, Rayneremu opowiada: który gdy to do pocieſzenia Zakonu, y wielu rozweſelenia umyſłów, którzy pod tym ciężarem utrapienia prawie uſtawali, za Niebieſki poſiłek od Boga użyczony, u ſiebie ſądził; uſilnie ſtara ſię, aby ten Boſkiey litości dowód wielu doſzedł wiadomości, przez coby ten utrapienia ciężar, lżeyſzy do znoſzenia dla nich ſtał ſię.

47 Drugim też ſwoiey litości wyrazem Bóg Nayłaſkawſzy, przykrość utrapienia tego chciał oſłodzić. Gdy albowiem w Klaſztorze Fawenckim Prowincyi Bonońſkiey, Br. Bonawentura z Kremony Kapłan, który między znacznieyſzemi tych czaſów Oycami liczy ſię, w modlitwie, poſtach, y umartwieniu, z przyczyny niebeſpieczeńſtwa Zakonu, pilnie ćwiczy ſię: za rozeſzłą wſzędy pogłoſką, że Kapucyńſki Zakon wkrótce od Papieża znieſiony ma być; nieuſtaiące na modlitwie łzy wylewał. Gdy tedy raz po południu gorąco mo-

dli ſię w Celli, a częſto na niektóry obraz Nayświętſzey Panny, który miał przed ſobą, poglądaiąc, z obfitym łez wylewem, niebeſpieczeńſtwo Zakonu iey poleca; niewidomie uiętym ſię za rękę, y trąconym czuie: właśnie gdyby kogo głębokim ſnem uśpionego budzono: a w tym świetną Niewiaſtę, y nad ſłońce iaśnieyſzą przy ſobie ſtoiącą widzi: która do niego temi rzeczeſłowy: Czegoż płaczeſz Bonawenturo? czego ięczyſz? cóż to ieſt, co cię tak bardzo trapi? Wyląkł ſię, z pierwſzego weyźrzenia Bonawentura: lecz tą ſłów łagodnością umocniony, gdy ią Matką Boſką za wnętrznym oświeceniem być uznał: natychmiaſt do nóg iey rzuciwſzy ſię: Ach Panno Nayświętſza (rzecze) ſzczegulna wſzyſtkich ſtrapionych nadzieio, y ucieczko: Oto nad loſem Zakonu mego wielce boleię, który w takim, iak widziſz ieſt pogrążony uciſku, y w tak wielkim niebeſpieczeńſtwie zoſtaie; że nic bardziey nam obawiać ſie nienależy, iako że z Boſkiey pomocy ogołocony, wprędce podpadnie zatraceniu, y nieſzczęśliwy, z kolebki prawie do grobu przenieſie ſię, ieżeli Ty litością ku nam zdięta, nieſtanieſz przy nas: y maluczkie to Zgromadzenie, które przy twoiey pomocy ieſt zrodzone, twoią też opieką zachowane, należytego wzroſtu nie nabędzie. Do którego Przeczyſta Panna: Nieboy ſię (rzecze) Synu, nie upadnie Kapucyńſki Zakon: nie naruſzony ſtać będzie. Miey to za rzecz nie zawodną, że to Zgromadzenie tak ieſt ulubione Synowi memu, że go w żadnym czaſie nie opuści: ale też potrzeba ię było od nieiakiey, która w nim ukrywała ſię, zarazy oczyścić. To tedy tylko, co było zgniłego odciąć należało; co zaś zdrowego ieſt: w całości zachowa ſię. Wſzelką boiaźń odrzuć, gdyż wielka ieſt Syna mego, y moia, ku temu Zakonowi przychylność, y przywiązanie. To wymowiwſzy, gdy z oczu iego Panna zniknęła, pobożnego Męża, a z nim, ile tylko tego widzenia wiadomości napotym zaſiągnęło, ucieſzonych, y rozweſelonych zoſtawiła. O wielu także innych Mężach świątobliwych w tych czaſach podobnemi widzeniami umocnionych, powſzechnie mowioną: przez które niewymowna dobroć Boſka ſtrapione ſług ſwoich umyſły do lepſzey ufności pobudzała.

48 Bernardyn też Aſteńſki, y wielu innych z Oyców, których Bóg mężnieyſzym umyſłem do znoſzenia ciężarow Zakonnych obdarzył, a zwłaſzcza Franciſzek z Eſynu, ktòremu iuż z owego Nowicyuſza widzenia ten uciſk Zakonu, nim ieſzcze był naſtąpił, y Boſkie wyroki nie tayne były: wielce Bracią ſłownie, y przez liſty cieſzył, y do nieomylney, w Boſkiey dobroci, nadziei wzbudzał. Przywodzili na pamięć, że Zakon oſobliwſzym od Boga ſpoſobem wzbudzony, tylu widzeniami przy ſwoim założeniu utwierdzony, nie mògł tak łatwo upaść. Wyſtawiali przed oczy tyle przebyłych trudności, tyle zwycięzonych, przy pomocy Boſkiey, natarczywości: zaczym y w teraźnieyſzym utrapieniu do zupełnego zaufania w Bogu pobudzali. Twierdząc, że to od Boga dopuſzczone nie na zgładzenie Zakonu, ale lub na doświadczenie, lub na przywar oczyſzczenie, lub też dla większego poſtępku w cnotach: czego nieomylnie świeże obiawienia Boſkie dowodziły. Temi y tym podobnemi uwagami, ſtroſkane, y prawie upadłe Braci umyſły, do lepſzey nadziei przywiedzione zoſtały.

49 Wielu przytym, ktòrzy z oſobliwſzym dla Zakonu byli przywiązaniem, ciężkim iego utrapieniem poruſzeni, gorąco za nim w tym czaſie do Boga wſtawiali ſię. Między temi byli OO. Kameduli, ktòrzy dawną ku Kapucynom zachowuiąc miłość, pobożne, za ich ucalenie do Boga modły zanoſili. Oſobliwie zaś Mniſzki Klaſztoru Panny Maryi w Jeruzalem, Neapolitańſkiego Miaſta, o których ciż Kapucyni ſtaranie mieli, miłego ſobie Zakonu niebeſpieczeńſtwem ulęknione, nie tylko bezprzeſtannie z płaczem do Boga wołały, ale

y ściſłe

y ściśle na chlebie, y wodzie posty, włosiennice, y inne ciała umartwienia do tego przydawały: a nayszczegulniey Marya Longa, tego Klasztoru Założycielka, y Ksieni: ktòra tak u Papieża, iak u innych Xiążąt, ktòrym iey cnota, y świątobliwość znaioma była, wszelkiey dokładała usilności, na podźwignienie iuż prawie upadaiącego Zakonu.

50 Tey przezacney Xieni, ktòra w tym Roku z ziemi do Nieba przeniosła się, życie wszelkich cnot znamienitością tak iasne było, że nas do chwalebnych iey czynòw, choć w kròtkości opisania, w tym mieyscu słusznie wzywa.

MARYI LONGI,

pobożnego Domu nieuleczonych, y Kapucynek S. MARYI w Jeruzalem w Mieście Neapolu Założycielki, życie, y dzieła.

51 TO więc tu z umysłu pominąwszy, co pod Rokiem 1539. o iey nawròceniu początkach powiedziało się; dziwna tey Niewiasty pobożność wtenczas dopiero okazała się, gdy habit Trzeciego Zakonu S. O. Franciszka przyiąwszy, y Szpital dla nieuleczonych Mężczyzn, y Białychgłòw swoim szczegulniey nakładem wystawiwszy, na iego poświęciła się usługi. W ten czas albowiem Nayszlachetnieysza Niewiasta, oboyga, y Marty, y Maryi usług pilnuiąc, z taką troskliwością, y nabożeństwem o chorych staranie miała; że sama swemi rękami łoża prześcielała, ieść gotowała, karmiła, zamiatała, naczynia umywała, y żadney, lubo naypodleyszey nie chroniła się usługi. Nie miała względu na swoią rodowitość, miękkie wychowanie, albo Przełożeństwo tego domu: ale właśnie iakby wszystkich służebnicą była, tak każdemu z chorych usługę czyniła, żeby z niey powszechną mieli pomoc: z płaczącemi płakała, z boleiącemi bolała, zgoła wszystkich iako synòw w sercu, y na łonie swoim piastowała. Zbiegali się, na to nowe widowisko, zacnieysi Obywatele Neapolitańskiego Miasta: a gdy tak godną Niewiastę, fartuchem przepasaną, tu, y owdzie, dokąd staranie, y usługa chorych wzywała, pilnie ubiegaiącą się, lekarstwa aby w czasie były dane, przestrzegaiącą; posiłek z wielką pilnością opatruiącą; w tym co do ochędoztwa łożek, y czystości sprzętòw należało, pierwszą daiącą baczność; staraniem około chorych z tak gorącym nabożeństwem zatrudniaiącą się; że same nawet wrzody czyściła, ropę wyciskała, chusteczkami ocierała, y inne miłości usługi, chociaż trudne, y obrzydliwe sprawowała: żadney zgoła pracy y niewczasòw niechroniącą się widzieli, aby pobożny urząd dla Chrystusa podięty, z wszelką pilnością dokonała: pospolicie ztamtąd tak skruszeni na umyśle, y zbudowani w duchu powracali; że każdy ią za pobożną, wszyscy za Swiętą wszędy głosili.

52 Z tym wszystkim nayzacnieysza Niewiasta, dla codziennych, y troskliwych Marty usług, zabaw Maryi, y naylepszey cząstki niepuszczała. Pewne albowiem godziny do modlitwy, y podniesienia myśli ku Bogu, zwłaszcza w nocy, dla siebie obrała, w ktòre tak mile z Bogiem łączyła się, y tak wiele Niebieskiego światła w duszy odbierała; że lubo była nieuczona Niewiasta, Pismo S. iednak tak iaśnie poymowała, y w rozumieniu Katolickim tłomaczyła; że S. Kaietan Zakonodawca Teatynòw, Mąż w Teologii, y Pismie S. biegły, gdy mieszkał w Neapolu, y duchowne o niey miał staranie; z iey rozmòw, do wyrozumienia Pisma, wiele (iako sam wyznaie) zaciągnął światła.

Mmm

Z tego też światła powodu, przyszłe niekiedy rzeczy przepowiadaiąc, taką w zaradzaniu mądrością słynęła; że wielu do niey, tak szlachetnych, iako też y innych ludzi, iako do Swiątyni wyroków zbiegało się.

53 Aby zaś umysł do Boskiey Mądrości łatwiey przysposobiła, surową powściągliwość z modlitwą łączy: dla czego na pamiątkę Męki Pańskiey, w każdy Piątek na samym chlebie, y wodzie przestawała: w Soboty zaś ku czci Przeczystey Panny ledwie nieco sparzonego chleba przydać sobie dopuszczała. Tą posługą pobożna Niewiasta gdy się zatrudnia, y rozrządzenia tego domu tak przestrzega, aby żadnego około chorych starania niezaniedbała: Bóg też, aby ukazał, iakby mile te iey posługi przyimował, cudownie ią tak w rzeczy, iako y osoby do służenia chorym potrzebne częstokroć opatrywał. Trafiło się albowiem niekiedyś, że przez niebaczność usługuiących niestało w Szpitalu dla chorych chleba: za nadeyściem zaś godziny ich posiłku, posługacze zmieszani, coby czynić, niewiedzieli: aż oto za sporządzeniem Boskiey Opatrzności, w tymże samym czasie dwa muły obładowane chlebem u drzwi Szpitalu stoią. Gdy zaś żadnego człowieka przy nich nie znaleziono, y zkądby, albo od kogo przysłane były, za naypilnieyszym dochodzeniem dociec niemożono, za cud Opatrzności Boskiey wszyscy osądzili.

54 Drugim też cudem pobożność tey Niewiasty Swiętey od Boga wsławiona była. Gdy albowiem dla wiadomey wszystkim świątobliwości Maryi, y należytego Szpitalu zawiadywania, tak były powiększone dochody; że nie tylko wystarczały chorym, ale też y ubogim do niey przychodzącym do udzielania były dostateczne: zdarzyło się raz, że iedna uboga zmorzona głodem, prosiła Maryi o chleb, która natychmiast roskazuie, aby iey dano. Służące zaś które zawiadywały chlebem, gdy odpowiedziały, że nic chleba nie było w domu: Idźcie (rzecze) a pilniey zayźrzyicie, ieżeli co nie pozostało chleba, któregobyśmy tey naszey ubogiey siostrze użyczyli. Idą one, aby Maryi roskazu dopełniły, y szafarnię świeżym, y białym chlebem napełnioną znayduią: w czym nikt nie wątpił, że ten modlitwą, y zasługami Maryi u Boga był ziednany.

55 Miłość tey niewiasty, ku wszystkim, a osobliwie chorym przedziwna była, których nie tylko ciała, ale y dusze zleczyć starała się. Nierządnica albowiem niektóra francą zarażona, raz przyszła do Szpitalu; którey Marya pilnie usługuiąc, po odzyskanym nakoniec zdrowiu odchodzącą usilnie prosi, aby tak niegodziwego życia sposobu zaniechała: lecz ona upomnieniem gardząc Maryi, znowu do swego nierządu powròciła. Zaczym nieszczęsna, teyże zarazy powtóre zasiągnąwszy, gdy podobnież na zleczenie się przychodzi do Szpitalu, Marya pilne około niey na nowo czyniąc staranie do dawnego przywraca zdrowia, y ieszcze z większą usilnością prosi, aby przynaymniey za tą razą od tey życia sprosności wstrzymała się: czego iednak od niey, w zły nałog wciągnioney, otrzymać nie mogła. Przeto Marya o duszę raczey, niżeli o ciało troskliwą będąc, przed Obrazem Ukrzyżowanego Pana uklęknąwszy, prosi go, aby, ieśliby ieszcze powrociła do dawnego błocka nieprawości, taką na nią dopuścił niemoc, od któreyby napotym być uwolniona niemogła. Coż zatym? Niechciał Bog Służebnicy swoiey bezskuteczney zostawić prożby: bo ledwie upłynęło dni kilka, gdy nędzna, powróciwszy do niecnotliwego rzemiosła, tak srogich boleści doznawać zaczęła, y za rozszerzeniem się francy, tak oszpecona została; że ledwie z twarzy do człowieka podobna była, a tym sposobem do Szpitalu po trzecie zaniesiona, tam życiu, y grzechom koniec uczyniła.

56 Gdy ſię Marya temi pobożności zatrudnia ſprawami: oto ſię ciężkie powietrze w Mieście Neapolitańſkim wſzczyna: w którym czaſie, że mieyſca zarażone zamykać ſię zwykły, obawiała ſię pobożna Niewiaſta, aby iey Szpital dla ściągaiących ſię chorych, za czaſem od Miaſta zamknięty nie był: zaczym pilnie przeſtrzegała, aby iakowa zaraza nie zakradła ſię do Szpitalu. Trafiło ſię iednak, że Tercyarka niektóra Marya imieniem, która Maryi przeto naymilſza była, że nad innych w tym Domu uſługuiących naybardziey uczciwości, y pobożności przeſtrzegała, powietrzną zaciągnęła zarazę. Zaczym gdy Marya, tak niebeśpieczeńſtwem życia miłey ſioſtry, iako też obawianiem ſię zamknięcia Szpitalu, y bez ratunku potrzebnego pozoſtania chorych, wielce trapiła ſię; w ſamym tylko Bogu ucieczkę znaydowała. Więc do Kaplicy wſzedłſzy, gorąco Boga proſi, aby ulubioną ſobie ſioſtrę zachować, y razem o chorych, według litości ſwoiey pieczą, y ſtaranie mieć raczył: a gdy przydłużey przetrwała na modlitwie: tož pełna w Bogu ufności, powſtawſzy z modlitwy, do ſioſtry Maryi łoża przyſtępuie, y iey zgotowany podaie poſiłek; po którego wzięciu, nieco iey uſpokoić ſię każe: ſama zaś powróciwſzy do Pana, modlitwy z płaczem za nię wylewa. Których taka moc była, że chora po krótkim uśnieniu obudziwſzy ſię; wolną od powietrzney zarazy, y tak doſkonale zdrową uczuła ſię, iakby żadney nie podpadała niemocy: a natychmiaſt do zwyczayney poſługi wracaiąc ſię, Bogu Uzdrowicielowi ſwemu oddaie dzięki.

57 Taką świątobliwa Niewiaſta ku Bogu miłością, y duſz gorliwością pałała; że iawnych nie mogąc znośić grzechów, częſto do nierządnych domów udawała ſię, y tam niewiaſty nierządem bawiące ſię, pobożnemi rozmowami od życia ſproſnego odciągać uſiłowała: a ztamtąd nigdy bez duchownego nie powracała pożytku. Jedne albowiem, które z piekielney wyrwane paſzczy do lepſzego żywota pociągnęła, albo za uczciwych wydawała mężow, albo do ſiebie na uſługi ſzpitalne biorąc, właſnemi utrzymywała iałmużnami: zaś których do porządnego życia pociągnąć nie mogła, na tych wymagała, aby przynaymniey w dnie Piątkowe, dla uſzanowania Męki Pańſkiey, od zwyczaynego wſtrzymywały ſię nierządu: y zyſk niegodziwy, daiąc im pieniężną zapłatę, nadgradzała: a tak pobożna Niewiaſta, y część Boſką, y duſz zbawienie ocalała.

58 Pod ten czas, to ieſt około Roku 1519. opowiadał w Neapolu ſłowo Boſkie X. Kaliſt z Placencyi, Zakonu Kanoników Lateráńſkich: za którego ſtaraniem Bractwo, (które poſpolicie Białym nazywaią) niegdyś w Kościele Sw. Tróycy przy Pałacu Królewſkim zaczęte, powtore wzbudzone było; do którego z pobożney uſtawy należy, ſkazanym na śmierć upomnienia dawać, y do ſpokoynego podięcia przepiſaney kary, pobożnemi rozmowami ich umyſł przyſpoſabiać. To tedy Bractwo lubo pierwey w Kościele S. Piotra założone było, w tym czaſie iednak do Kościołka, którego tytuł: „Swięta Marya, przybyway nędznym.„ przy domie nieuleczonych zbudowanego, przenieſione było; y tenże Dom Szpitalny ſtaraniem ſwoim wielce wſpomogło: to albowiem pobożne uſtanowienie iego było, aby w każdą Sobotę Bracia, w białe ſzaty Brackie przyodziani, iawnie po Mieście, na wſparcie tego domu iałmużny proſili. Co ſprawiło, że tą Braci pobożnością, znacznie Dom nieuleczonych, przez iałmużny od nich zbierane, pomnożył ſię; y wielu ſzlachetnych tam na uſługi zbiegało ſię. Gdy więc przy Boſkiey pieczołowitości, y w potrzeby domowe, y w uſługuiących liczbę Dom Szpitalny wzraſtał, zamyślała pobożna Niewiaſta od uciążliwego nim rządzenia uchylić ſię; aby tym wolniey modlitwie, y wnętrznemu ćwiczeniu ſłużyć mogła. Lecz gdy to w my-

śli rozważa, y obiawienia sobie woli Boskiey usilnie na modlitwie doprasza się, głos z Nieba do siebie mówiący słyszy. Marya, kochałażeś niegdyś Męża twego? Na co Marya, dziwuiąc się zkądby ten głos pochodził; Wszakżem kochała, rzecze. Powtore głos. A dzieciż swoie kochasz? Kocham, odpowiada. Toż po trzecie głos przydał. Zacoż mnie nie kochasz, którym cię tylu dobrodzieystwy, y darami obsypał; a do tego zupełne ci zdrowie przywróciłem? Wtedy zrozumiała Marya, że się Panu iey zamysł wcale nie podobał, gdy od chorych usługi, których Pan iey iako dzieci, y siebie samego do karmienia powierzył, oddalić się pragnęła. Zaczym odtąd ieszcze pilnieysze o chorych staranie, y baczność mieć poczęła, ani kiedyżkolwiek tey zaprzestać chciała, poki iey Pan do większego, y doskonalszego dzieła nie powołał.

59 W tym czasie Kapucyni, pierwszy raz w tym Mieście dali się widzieć, którzy od Maryi w Dom przyięci, iako pod Rokiem 1530. powiedziało się, za iey staraniem Kościoł S. Eusebiego za Miastem, od Wincentego Karaffy Arcybiskupa tego Miasta otrzymali.

60 Już dawno żądała pobożna Niewiasta, iak tylko z daru Boskiego za przyczyną Przeczystey Panny zdrowie odzyskała, Grób Pański, y mieysca Swięte odwiedzić w Jerozolimie; y taką w tey okoliczności pałała chęcią, że dla tego rząd Szpitalu złożyć zamyślała. Gdy zaś w tym pobożnym przedsięwzięciu swoim, Boską wolę na przeszkodzie być widziała; chęć swoię Panu na modlitwie przekładaiąc, od niego (iako wieść powszechna niesie) słyszy, że milszaby iemu rzecz była, ieśliby zamiast Jerozolimskiey pielgrzymi, Klasztor Panieński, pod nazwiskiem S. Maryi w Jeruzalem zbudowała. Zaczym Marya Pańskiego dopełniaiąc roskazu, Domu swego dochody, y maiątek zgromadziwszy, budowę Klasztoru, według przepisu rospoczyna: którego w krótkim czasie dokończywszy, za zdaniem rządu nieuleczonych Domu Maryi Erbie Termulańskiey Xiężnie, (która za iey przykładem, y namowami, od obłud, y próżności światowych, do których przez czas nieiaki przylgnęła była do przystoynego, y cnot pełnego życia sposobu udała się, y całe swoie staranie sprawom pobożności poświęciła) z Boskiego powodu, y natchnienia, z dwunastu Pannami, które Niebieskiego Oblubieńca sobie przybrały, iuż sześćdziesiątletnia w nim zamyka się: y za pozwoleniem Stolicy Apostolskiey ślubem Zakonnym, pod imieniem Trzeciego Zakonu S. O. Franciszka, a Regułą S. Klary, z niemi obowiązuie się. W tymże czasie XX. Teatyni przybywszy do Neapolu, w tym Mieście pomieszkanie dla siebie wystawić zamyślali: którym pobożna Niewiasta Dom niektóry, Szpitalowi poblizki tym czasem doprzemieszkiwania ofiaruie, pokiby przy Kościele otrzymanym S. Pawła, dostatniego dla siebie nie zbudowali Klasztoru. Między innemi tego Zgromadzenia Oycami, S. Kaietan Tyenneński, około czterech lat Maryi, tudzież innym Siostrom Duchowną usługę czynił: y tak długo o tym Klasztorze miał staranie, aż za ich oddaleniem się, mieysce iego zastąpili Kapucyni.

61 Marya tedy na żywot poświęciwszy się Zakonny, a za Apostolskim przywileiem dozgonną tegoż Klasztoru Xienią będąc, za uchyleniem się od rządów XX. Tyatynów, wzywa Kapucynów do tey pracy: którzy lubo z pierwiastkowych przepisow swoich, usługi Duchowney Klasztorom Panieńskim czynienia unikaiąc, długo Urzędu tego przyiąć na siebie wzbraniali się; z obowiązku iednak wdzięczności, za tyle dobrodzieystw sobie świadczonych prośbie Maryi ustępuiąc; tylko na czas krótki ten na siebie przyimuią ciężar. Za przyięciem Klasztornego rządu od Kapucynów, gdy Marya, y inne Mniszki, tyle z ich przykładu, y nauk postąpiły, że wszystkie doskonalszego zachowania Reguły goręcey pragnąc, trzeci Zakon S. O. Franciszka, w pierwszą y ściśleyszą

Regułę

Regułę S. Klary, przez ponowione śluby, zamieniły: a ztąd nazwiska Kapucynek nabyły: kryiomo u Papieża to wyiednała, aby Apostolskim wyrokiem, do nieprzerwanego rządu tego Klasztoru Kapucyni obowiązani byli; iako nadmieniło się pod Rokiem 1538.

62 Tego zaś Klasztoru Mniszki, aż dotąd taką życia ostrością, y ścisłym zachowaniem Reguły, między innemi Zakonnych Panien Zgromadzeniami, w które Neapolitańskie Miasto nad inne obfituie: przedziwnie kwitną; że wzorem cnot wszelakich nazwać się mogą. Odzienie proste, y wełniane, bez płocienney koszuli, wszystkie noszą: nigdy, chyba w niemocy, mięsa nieiadaią; nabiału tylko, w czasie od postów z Reguły nakazanych wolnym, używaiąc: codzienne posty, wyiąwszy tylko Niedzielę, zachowuią. Wszystkim, oprócz chorych, woda za napoy służy: wina nie piiaią, boso, w sandałach tylko, zwyczaiem Kapucyńskim, chodzą. Do spoczynku nigdy odzieży nie zrzucaią; na łożkach, oprocz nakrycia deszczek, nic nie ścielą. O północy na Jutrznię wstaią: dwa razy w tydzień do Stołu Pańskiego przystępuią: trzy razy czynią dyscypliny: tudzież w innych ciała umartwieniach ćwiczą się: Modlitwy zwłaszcza umysłowe często odprawiaią: z zakrytą zawsze twarzą z obcemi rozmawiaią: ani łatwo do rozmowy z niemi nie tylko Mężczyzni, ale nawet y Niewiasty przypuszczone bywaią. Scisłe też między sobą chowaią milczenie. Lekarz, lub Cerulik, chyba w wielkim życia niebespieczeństwie, albo w przynaglaiącym przypadku do Klasztoru wpuszczany bywa: gdyż przez okienka, które w izbie choruiących są przy łóżkach, czyli krwie upuścić, czyli też lekarstwo podać mogą. A to wprawdzie, co iest wszystkim powszechne, tu wyrażam, aby iakby zacne, y doskonałe pospolite ich życie było, dostatecznie każdy poznawał. Co albowiem do szczegulnych cnot, y świątobliwości należy, nie łatwo może się opowiedzieć, dosyć iest tyle im przyznać; że taką ten Klasztor świątobliwością, y cnotami słynie aż dotąd, że nie tylko Neapolitańskie Miasto swoią napełnia wonią, ale y światu całemu słuszne podziwienie sprawuie. Zaczym niedziw, że ten do siebie chory Anielskie spowinowacone z sobą, wdzięcznym zapachem swoim pociąga: owszem y samego Pana Aniołów do słodkiey z niemi zabawy, y obcowania wzywa, tudzież do obfitego na nich wylania darów Niebieskich pobudza: o czym, za powzięciem iaśnieyszych dowodów, na innym mieyscu może powiemy.

63 Marya tedy, iak tylko, po uczynionych ślubach, życia Zakonnego z innemi przyięła obowiązki; wielu ią dolegliwościami na ciele Pan Bóg doświadczać zaczął. Albowiem owa pierwsza ciała całego niemoc, od którey za przyczyną Przeczystey Panny w Domie Loleratańskim, przed lat dwudziestą uwolniona była, dla większego pomnożenia iey zasług, od Boga ponowiona została: w którey tyle przedziwney cierpliwości iasnych okazała dowodów; że innym do podobney cnoty, nie tylko słowy, ale y przykładem, silną stawała się pobudką. Do Stołu Pańskiego dwa razy co tydzień, z takim umysłu przygotowaniem, y tego chleba Anielskiego łaknieniem, przystępowała; że skoro tylko nim zasilona bywała, niby nad rzeczy stworzone unosząc się, od zmysłów odchodząc, cała w Niebieskich uwagach być zatopiona zdawała się. Pilna w umartwieniu zmysłów, z któremi zawsze woyne toczyła: pilna w osobności wnętrzney, y zgromadzeniu myśli: pilna nakoniec w modlitwie, y rzeczy Boskich rozmyślaniu była: na którey gdy częstokroć łzy wylewała, podczas też z Chrystusem rozmawiaiąca słyszana była. Zachowania Reguły z taką usilnością nad wszystko przestrzegała; że gdy innym doskonały wszelkich cnot Zakonnych, ile słabość dozwalała, z siebie dawała przykład; tey też po wszystkich ściśley wyciągała. Częstokroć taiemne Siostr pokusy, z Boskiego obia-

wienia poznawała: y te, gdy tego potrzeba wyciągała, otwieraiąc, w ſzczegulności albo rady, albo potrzebnych lekarſtw użyczała: podczas też Czartowſkie ſztuki, y podeyścia odkrywaiąc, mieć ſię na oſtrożności od nich radziła. Raz gdy iedney Sioſtrze ſprawę nieiaką z poſłuſzeńſtwa wykonać rozkazała, ta wzbraniała ſię: a gdy w niepoſłuſzeńſtwa zbrodni trwa upornie, widzi Marya Czarta, w poſtaci czarnego murzyna, na iey ramieniu ſiedzącego. Zaczym do niey obrociwſzy ſię: Ach, Corko, (rzecze) czyliż Czarta na ramionach twoich ſkaczącego z radości nie widziſz? Zacoż niepoſłuſzeńſtwem twoim Czarta rozweſelaſz? Temi ſłowy przelękniona Sioſtra, natychmiaſt pokorną, y poſłuſzną ſtawiła ſię, y złego ducha do ucieczki przymuſiła.

64 Trafiło ſię też w tym czaſie, że iedna z pobożnych Sioſtr tego Klaſztoru, Klara nazwana, która takiey pokory, y poſłuſzeńſtwa była; że codziennie wſzyſtkie ſwoie pokuſy, y myśli opowiadała; ciężką zdięta chorobą, wſzyſtkie utraciwſzy zmyſły, iuż konać zdawała ſię: gdy Marya modląc ſię za nią, S. O. Franciſzka po prawey, a S. Antoniego po lewey ręce chorey ſtoiących obaczy. W którym czaſie umieraiąca Sioſtra otworzywſzy oczy, y niby radości pełna, weſołą twarzą na Matkę, y około ſtoiące Sioſtry poglądaiąc, rzecze: O Sioſtry, co za pociechę teraz w ſobie czuię, o iak wielka, y Niebieſka weſołość mnie obeymuie. A ledwo to wymowiwſzy do wiecznych radości przeniosła ſię.

65 W tym gdy Marya prawie nieuſtanne boleści na ciele ponoſiła, raz trafiło ſię; że na modlitwie zatopiona będąc, od zmyſłów odeſzła: którą Mniſzki omdlałą być rozumieiąc, aby ią oczucili, tak długo rozmaitemi ſpoſobami członki iey trapią: aż do ſiebie powróciwſzy, tak uśmiechaiąc ſię do Sioſtr przytomnych rzecze: O Corki, niech wam Bóg odpuści: ponieważeście mnie naprzykrzoną waſzą miłością, y ſtaraniem, niewymownego dobra pozbawiły: o! nigdybym do was niepowróciła, Sioſtry: Jak przezacne ieſt com widziała, y na com patrzała: Pôydę znowu, pôydę, y obaczę. Gdy zaś iedna z nayulubieńſzych iey Córek, Marya imieniem, pytała ſię iey, coby widziała. Dosyć ieſt, rzecze, Corko, doſyć ieſt: nie pytay więcey, gdyż do opowiedzenia tego nie ſłów, ale innego żywota oczu potrzeba: natychmiaſt zaś iakby o krótkim życia przeciągu od Boga upewnioną zoſtawſzy, za wezwaniem wſzyſtkich Mniſzek, ciężar, y urząd Xieni, który aż dotąd ſprawowała, złożywſzy; Sioſtrę niektórą imieniem Hieronimę Xienią poſtanawia, y inne Klaſztorne urzędy roſporządza, (tym albowiem pozwoleniem od Papieża uczczona była) a dobrowolnie ſię rządom Xieni poddawſzy, pokorne napotym, y wſzyſtkim podległe aż do śmierci życie prowadzi; aby tym wolniey, y bez przeſzkody, zabawy z Bogiem pilnować mogła: y wzorem Panien mądrych, na zabieżenie drogi Oblubieńcowi, o którego prędkim przybyciu uwiadomiona była, lampę ſwoią przygotowała.

66 Opłakiwały pobożne Corki nayukochańſzey Matki śmierć wkrótce naſtąpić maiącą, a zwłaſzcza nowotna Xieni, która wzbraniaiąc ſię tego Urzędu, y za niezdolną do znoſzenia tak wielkiego ciężaru poczytuiąc ſię, aby ten albo aż do śmierci przy ſobie zatrzymała, albo na inną przenioſła, uſilnie iey proſiła. Lecz Marya woli Boſkiey roſporządzenie przełożywſzy, ſłowy łagodnemi wſzyſtkie cieſzy. Dwoma dniami zaś prędzey, nim śmiertelności dług wypłaciła, Xienię, y Sioſtry wſzyſtkie do ſiebie przyzwawſzy, one żarliwie do kochania Boga, do zgody, y wzaiemney miłości, używſzy tych ſłów Chryſtuſa: (a) „ Pokoy wam zoſtawuię, pokoy moy wam daię. „ zachęca: toż

(a) Joan: 14.

modlitwę, y zachowanie Reguły, między innemi naywięcey im zaleca. Gdy tedy całym iuż umysłem, y staraniem do zgotowania drogi Panu udała się; w czasie tym częściey z Bratem Franciszkiem Liardem Kapucynem, przezacney cnoty Mężem, któremu niedawno zawiadowanie Klasztorne zlecone było; o rzeczach Boskich rozmawiała: któremu też taiemnie opowiedziała, że Bóg na Neapolitańskie Miasto (iako miała obiawienie) wielce iest zagniewany,y ciężkim onemu karaniem grozi; co wkrótce potym przez poniesione klęski, y woyny domowe, nad Miastem ziściło się. Maryę też Termulańską Xiężnę ściśle z sobą w duchu złączoną, którey domu nieuleczonych rządu powierzyła, przy dokonaniu biegu życia swego, przytomną mieć chciała. Którey wiele co do lepszego życia sposobu należało otworzywszy; o tym też przestrzegła, że y ona prac życia tego wkrótce dokona. Naostatek wszystkie Sakramenta, które na schyłku życia będącym udzielane bywaią, nabożnie przyiąwszy, na czas krótki przed skonaniem swoim z piekielnym nieprzyiacielem walczyć, y pomieszaną, oraz niby groźną twarz ukazywać poczęła; którą gdy Marya naywiernieysza iey Towarzyszka upominała,aby nie lękała się nieprzyiaciela: Za co (rzecze) naymilsza Siostro boiaźń wspominasz? czegoż się mam obawiać, gdy iest przy mnie, który z nieprzyiacielem za mnie potyka się? a ręką na Obraz Ukrzyżowanego Chrystusa, będący po prawey ręce, skazuiąc, bynaymniey nieprzyiaciela nie zdawała się lękać.

67 Nakoniec, gdy iuż była na schyłku życia, do Siostr, które otaczaiąc łoże za Błogosławioną ią między sobą przyznawały, obróciwszy się, rzecze: Wamci się zdaie naymilsze Córki, że w wielu dobrych uczynkach ćwiczyłam się, za któreby zapłata od Boga należała. Nie tak iest. Nic memi siłami dobrego nie stało się. Boskie są dary, które moim siłom przyznaiecie. Jeżeli co Boskiego iest, od moich spraw oddzielicie, wcale nic nie zostanie, cobyście między dobre uczynki, albo zasługi policzyć dla mnie mogły. Te Chrystusa rany, o Córki. Te Oblubieńca zasługi są, które mnie godną Nieba czynić powinny. Te ufność, y nadzieię sprawuią. Słowem mówiąc: Tyluchna; w tym Ukrzyżowanym Chrystusie, który uboztwioną krew swoią zą mnie wylał, ufność; na którym przez żywą wiarę polegam; iako mi iawnie ukazano było, w liczbie wybranych mnie umieszcza: Wam iednakże żadnym sposobem dobrych uczynków, y zachowania Reguły zaniedbywać nie należy, abyście przez to wybranie, y powołanie wasze pewnieysze uczyniły, y Miłosierdzie Boskie, tudzież Męki Chrystusowey dzielność dla siebie wysłużyły. Bądźcie zdrowe, Naymilsze Córki: iuż ostatni skraca się moment. Oto przychodzi Oblubieniec. To wymowiwszy, gdy wyraz Ukrzyżowanego Chrystusa trzyma w ręcę, po trzykroć wołaiąc, Jezus, czystego Bogu Ducha oddaie.

68 Za ogłoszeniem tedy iey śmierci po Mieście, natychmiast wielka Szlachetnych, y pospolstwa liczba do Klasztoru zgromadza się: y aby mogli widzieć, y uczcić iey ciało,doprasza się: zaczym aby gorącey ludu prozbie zadość stało się, ciało przy kracie żelazney wystawiono, gdzie iey nogi ucałowane być mogły: natychmiast wszyscy przy nóg ucałowaniu, wdzięczny z nich zapach wychodzący czuią, a zwłaszcza Marya Erba Termulaneńska Xiężna, która przy iey nogach nieprzerwanie leżąc, twierdziła; że wdzięcznieyszey nad tę nie czuła woni: Zkąd wszyscy wielkiemy głosy za Swiętą wykrzykuią.

69 Gdy więc schodzącemu się ludowi poniekąd zadosyć uczyniono; pogrzebowych obrzędów dopełniwszy, ciało w drewnianey trumnie złożone, pod Ołtarzem grzebią. Potym Marya Termulaneńska Xiężna, o krótkości życia swego będąc od Longi przestrzeżona, wcześnie o sobie radząc, dostatki swoie częścią na Szpital nieuleczonych, częścią na inne pobożne mieysca rozdawszy,

w postach, modlitwach, czuynościach, straty dawnieyszego żywota opłakuie; wreszcie tak gorącą ku Bogu miłością pozostały czas życia swego zdobi, że ową szczęśliwą Maryi Longi duszę, Niebieską światłością, y chwałą przyozdobioną, przed śmiercią ukazuiącą się sobie widzieć zasługuie. Po takowym zaś rosporządzeniu otrzymuie u Papieża pozwolenie, aby w tymże Klasztorze żywot Zakonny pod Regułą S. Klary poślubić mogła. Lecz dnia tego, w który świat pożegnać, a na żywot Klasztorny udać się umyśliła, w ciężką podagrę zapada. Którą widząc, że ią o śmierć miała przyprawić, razem z Maryą Longą po upłynionym od iey zeyścia Roku, w Klasztorze pogrześć się każe, aby z którą za życia duchem, y umysłem złączona była, od niey po śmierci nie rozłączała się ciałem: oraz aby przynaymniey obumarłe członki w tym Klasztorze ostatecznie spoczęły, w którym żyiące bynaymniey nie mogły Bogu służyć.

70 Xiężny tedy z wielką pobożnością zmarłey, gdy były wniesione zwłoki do Klasztoru, za odkopaniem ciała Maryi Longi złożonego pod Ołtarzem, natychmiast wdzięczny z niego zapach roschodzić się począł. Ciało chociaż od Roku obumarłe, y w głębi wilgotney ziemi zagrzebane, powszechnemu z innemi zgnilizny prawu podpaśćby było powinno; całe iednakże, y ze wszech miar nienaruszone, od gminu wielkiego ludu, który tam był zgromadził się, z niezmiernym podziwieniem znalezione było. Lecz to dziwnieysza, że iey włosy na głowie, a paznokcie u rąk, y u nog, właśnie iakby u żyiącey wyrosły.

71 To zaś naydziwnieysza, że za wybraniem obszernieyszego grobu, w którymby tak Longi, iako y Xiężny umieściły się zwłoki; gdy w nim nayprzod złożywszy Maryi Longi ciało, zatym Xiężny do niego wnoszono; Marya Longa ramie podnosi, y ulubioney Xiężny Ciało przytulaiąc do siebie, iakby dawną przyiaźń stwierdzaiąc, y z spolnego z nią w grobie towarzyszenia ciesząc sie, dusze ich w Niebie złączone oczewiście ukazywała. Zaczym lud wielkim głosem cuda Boskie sławiący był słyszany. Tych cudów sława gdy się po Mieście rozszerzyła, tak wielki gmin do Klasztoru zbiegać się począł, że pogrzeb aż do dnia następuiącego odłożyć potrzeba było.

72 Tego czasu iedna z młodszych Zakonnic tego Klasztoru ciężki wrzód cierpiała, który gdy żadnym sposobem nie mogł być uleczony, iuż o iey zdrowiu zwątpiono. Tey niektóra z Mniszek, Wiktorya imieniem radzi, aby dla otrzymania zdrowia do Maryi Longi niegdyś Matki, którą tylu znakami wsławioną widziała, zasług, y przyczyny uciekała się. Zanieśiona tedy będąc do Chóru, gdy wszystkie Siostry łoże otaczaią, a chora przez Maryi Longi zasługi Boga o ratunek uprasza; Wiktorya Longi rękę z uszanowaniem podniosłszy, wrzodu Siostry dotyka: aż natychmiast doskonale uzdrowiona zostaie: zkąd wielką radością napełnione Siostry, dzięki, y uwielbienie Bogu oddawały.

73 Działy się y inne cuda przy iey Ciele w następuiących czasach, których wyliczaniem dla krótkości nie zatrudniamy się. Zwłaszcza, że tey Świątobliwey Niewiasty przezacne sprawy, cnoty, y pobożność wielu Pisarzów wspomina, y sławi: a między innemi Jan Biskup Acerry w Historyi Zakonu Teatynów w księ. 1. rozd. 4. y Cezar Dengeniusz w opisaniu Neapolu.

1 Jeſzcze ſię owa ſtraſzna Roku przeſzłego burza nie uſpokoiła, gdy nowo zaczęty Rok tyſiączny pięćſetny czterdzieſty trzeci, na Zakon ledwie iuż nie pogrążony powiękſza nawałności. Albowiem Papież, który dla ſzpetnego Ochina upadku, y potwarzy od niego na Kościoł Rzymſki rzuconych w bezbożnym piśmie ſwoim, zagniewanego przeciw Zakonowi był umyſłu, gdy powrocił do Rzymu, zgromadziwſzy przytomnych Kardynałów, y przed niemi wielkie niebeſpieczeńſtwo, którym Kapucyńſki Zakon, dla Kacerſkiey zarazy, którą od Ochina Głowy, na całe ciało Zakonu rozſzerzoną być ſądził, całemu Chrześciańſtwu groził, gdyby ocalony pozoſtał, ważnie przełożywſzy, do tego zdania nakłonionym być ſię oświadcza: aby cały Kapucyńſki Zakon zupełnie był znieſiony. Tego albowiem (mowił) ludzkie, y Boſkie prawa nauczaią, by byli odcięci, którzy nas mieſzaią; y gdy całe powſzechności ciało w niebeſpieczeńſtwie zoſtaie, przyzwoitſza ieſt tracić ieden członek, aniżeli całe ciało w niebeſpieczeńſtwo podawać. Kapucyńſki Zakon w tak wielkim u ludzi ieſt poważeniu, że wſzyſtkich umyſły z łatwością do ſiebie pociąga: zaczym ieżeli ten, fałſz za prawdę, kacerſtwo, za prawdziwą wiarę rozſiewać zechce, wielce ſię obawiać należy, aby całe pole Kościoła tak ſzkodliwym kąkolem zarażone nie zoſtało. W tym iednak waſzego zdania oczekiwam.

2 Kardynali tedy zaſiadaiący z Papieżem, z tey gruntowney (iako ſię zdawało) przyczyny powodu, prawie wſzyſcy do zdania Papiezkiego nakłaniać ſię zdawali. Sam Antoni Sanſeweryn, y bardzo mało innych Kardynałòw zamilknąwſzy, milczeniem, y ſmutną twarzą, niechętne okazywali przyzwolenie na ten wyrok.

3 Tego więc Papież milczącego, y zdanie ſwoie nie pochwalaiącego uważaiąc: rzecze do niego. Czemuż ty ſam Kardynale milczyſz? iakby tu milczenia, a nie wolnego mowienia mieyſce było, gdzie idzie o rzecz tak wielkiey wagi. Nuż, wolnie opowiedz, co ci ſię zdaie. Temi Papieża ſłowy, iakby z Ducha Boſkiego pochodzącemi, wzbudzony Sanſeweryn, tak do Papieża, y innych Kardynałów mówić zaczął. Nikt nie wątpi Nayświętſzy Oycze, aby niebeśpieczeńſtwu Kościoła, gdy ſię na to zanoſi, wcześnie, y potrzebnie nienależało zapobiegać; iako też kąkolu, gdy ſię tylko ukazuie, z roli Kościoła z wielką pilnością y ſtaraniem nie wyrywać; aby ſię w pſzenicy nie zagęścił. Ale też y na to nie mnieyſzy wzgląd mieć należy, abyśmy uſiłuiąc wykorzenić kąkol, razem y pſzenicy nie wyrwali. Równe albowiem ieſt niebeſpieczeńſtwo, gdyby pole Pańſkie pozbywſzy kąkolu, y z pſzenicy ogołocone zoſtało. Kapucyńſki Zakon dotąd w Kościele Bożym, iako pſzenica wzorem Apoſtolſkiego życia, y przezacnym cnot przykładem wzraſtał; przez co aż do podziwienia obfity w nim czynił pożytek: widzieliśmy to wſzyſcy, y cieſzyliśmy ſię. Zadne też z niego przez wſzyſtkie lata, w których na polu Pańſkim obfitość wydawał, kąkolu naſienie, albo podeyźrzenie Kacerſtwa nieukazało ſię; poki do Ochina nie przyſzło, który tak właśnie, iak ów nieprzyiazny człowiek, rozſiał kąkol w pośrzód pſzenicy, y odſzedł, oraz do Kacerzów udał ſię.

4 Gdy tedy o wykorzenieniu kąkolu, y oczyſzczeniu Kościoła od Kacerſkiey zarazy naradzamy ſię, ieżeli zgładzić Zakon Kapucyńſki zamyślamy, ſłuſznie obawiać ſię należy, żebyśmy z nim oraz nie wyniſzczyli y pſzenicy: przez coby wielką ſzkodę z zaguby dobrego naſienia rola Pańſka ponoſić muſiała. Ani bowiem, (byleby Kapucyńſki Zakon Kacerſkim iadem albo cały, albo po większey części zarażony nie był) które prawo, lub rozum, albo ſłuſzność radzi, aby cały naſzym wyrokiem zaginął: żebyśmy mimo ſprawiedliwości tych nieukarali, kòrych, iako dalekich od wſzelkiey zbrodni, tak ludzkie, iak Boſkie prawa, wolnemi od wſzelakiey czynią kary. Ooo

5 Jakążby zaś tey Swiętey Stolicy, którą naywiękſza mądrość, y ſprawiedliwość zdobi, albo ſłuſzność, albo rozſądek lud przyznawał? gdyby niewinne oſoby, y do żadnego niepoczuwaiące ſię wyſtępku, nie zapozwane, nie wybadane, nie przekonane, zgoła nie wyſłuchane ukarała? Czyliżby niecięższe ztąd w Kościele wyniknęło zgorſzenie? gdyby mniey ſprawiedliwym tym wyrokiem obarczeni, lub gwałtownością przyciśnieni (co częſtokroć roſpaczaiącym przytrafia ſię) nierozmyślnie (czego broń Boże) albo do Kacerzòw, albo też do Turków uciekli ſię? Jakażby na ten czas nieſzczęśliwość Kościoła była? iakżebyśmy na ten czas powolnieyſzych śrzodków użyć pragnęli? Czego chociaż o tego Zakonu ludziach nie ſpodziewam ſię: iednakże gdy nie przyſtało na mądrego człowieka mowić: nie mniemałem: doſyć to będzie podać do rozſądney uwagi. W tym nie łatwo wprawdzie mogę ſię przekonać; aby całe Kapucyńſkie Zgromadzenie, albo po więkſzey częśći tym Kacerſtwem zarażone było: gdy w nim tylu świątobliwych ludzi, kwitnie w cnoty, których ów iad zaraźliwy nie doſięgnął; y mym zdaniem ieſt niewielu, którzy przez Ochina zepſuci, iadem Kacerſtwa napoieni zoſtali.

6 Z tym wſzyſtkim, ieżeli w tey mierze idzie o moie zdanie, tak ſądzę Nayświętſzy Oycze. Aby y Kościoła niebeſpieczeńſtwu, y Zakonu całości, ile być może, powſzechną radą, y roſtropnością zapobieżeć. To zaś naylepiey, y nayprzyzwoiciey dopełni ſię, kiedy naprzód uczynione będzie pilne roſtrząśnienie Zakonu: coby w nim zepſutego, coby ſłabego, a coby zdrowego było w Wierze. A ieśliby ſię co zgniłego w nim znalazło; tedy albo ogniem przypiec, albo żelazem odciąć: ieśliby co ſłabego lub rannego było, zleczyć. Reſzta zaś co ieſt w Zakonie zdrowego, y Kościołowi użytecznego, z urzędu, y powinności do tey Stolicy Apoſtolſkiey należy w całośći zachować, y zachowane ſwoią łaſkawością, y pieczołowaniem utrzymywać: aby niezaciągnęła na ſiebie Boſkiey przymówki, przez Proroka rzeczoney: (a) „ Co było ſłabego, nieumocniliście; co chorego, nie uzdrowiliście; co złamanego ieſt, nie obwiązaliście; a co odrzuconego ieſt, nie odprowadziliście. „ Tym ſpoſobem y Kościoła S. użytkowi, y potrzebie; y tey Stolicy S. poważeniu doſtatecznie zaradzi ſię. A Papiezka mądrość, y rada, iako z oświecenia Ducha Pańſkiego pochodząca, ſławiona będzie. Y na tym zakończył mowę.

7 Bóg zaś Nayłaſkawſzy, który przedwieczney mądrości ſwoiey wyrokiem, tak Zakon cały, y nienaruſzony zachować poſtanowił; że też przez to zamieſzanie mocnieyſzym, y gruntownieyſzym chciał uczynić: takiey dzielności Kardynała Sanſeweryna wymowie dodał; że Papieża, y innych Kardynałów na ſwoie zdanie przeciągnął: y Zakon od upadku powtóre wydźwignął. Papiezki też umyſł tak odmienił; że łaſkawſze odtąd powziąwſzy myśli, Kardynałowi Karpeńſkiemu Obrońcy całego Zakonu zlecił: aby wſzyſtkich Wikaryuſzów Prowincyalnych, tudzież innych Oycòw Zakonu, którychby ſam rozſądnieyſzych być ſądził, do Rzymu przyzwawſzy; od nich w iakimby ſtanie całość wiary w Zakonie zoſtawała, z więkſzą łatwością wywiedział ſię: a z tych około Wiary wybadań, coby o całym Zakonie ſądzić należało, dokładniey Stolica Apoſtolſka uwiadomiona zoſtanie.

8 To zlecenie Papiezkie, Kardynał Karpeńſki Prowincyałów całego Zakonu do ſiebie przyzwawſzy, gdy pilnie wykonał; y całe Ciało Zakonu, bardzo mało wyiąwſzy, którzy albo na ſtronę Kacerzów przeyſzli; albo poſtrzegli ſię w błędzie, albo nakoniec w więzieniu byli oſadzeni: po ściſłym przetrząſaniu, całe, y w Wierze nienaruſzone znalazł: o wſzyſtkim donioſł Papieżowi: który tą wiadomością wielce ucieſzony (iego bowiem umyſł Bóg odmienił, y do

(a) *Ezech:* 34.

dawney łaſkawości nakłonił) dzień wyznaczył, któregoby wſzyſcy Zakonu Oycowie, y Wikaryuſzowie Prowincyalni przed Stolicą Apoſtolſką ſtawili ſię; z któremi mówić poſtanowił. Natychmiaſt o roſkazie Papiezkim, y dniu wyznaczonym Oycowie uwiadomieni zoſtaią: którzy niewiedząc przyczyny, ſądzili; że ten dzień miał być oſtateczny, którego Papież, (iako ſłyſzeć ſię im dało o zamyſłach iego) zgładzić Kapucynów poſtanowił. Boiaźń, y podeyźrzenie powiękſzali przeciwnicy, którzy zaſłyſzawſzy, że przed Stolicę Apoſtolſką zapozwani byli Kapucyni, pewne Zakonu znieſienie po Mieście rokowali. Zaczym, którzy ſię w Rzymie znaydowali, będąc przerażeni boiaźnią, w łzach tylko, y płaczu pociechy ſzukali: a całą w Bogu ufność pokładaiąc, pomocy, y obrony iego wylewem łez wzywali.

9 Przyſzedł nakoniec dzień przepiſany, gdy Oycowie podzieliwſzy ſię na części, idą nie bez boiaźni do Papieża: a lubo znaydowali ſię między niemi Bernardyn Aſteńſki, y Franciſzek Eſyńſki, którzy obiawieniami Boſkiemi umocnieni, dobrą nadzieię wſzyſtkim czynili: iednakże gdy do Pałacu Papiezkiego przybyli, oto ich nowy ſtrach obeymiue: Oycowie bowiem Obſerwanci; tyle tam ſwego Zakonu Habitów znieśli, iak wielu Kapucynów ſtawić ſię maiących przed Papieżem zaſłyſzeli; aby po ogłoſzonym znieſieniu, y powrocie do nich przez Papieża nakazanym, co ſobie pewnie wnoſili, Habit Obſerwancki na nich włożyli. Przeto ci rozumieiąc, że iuż wypadł Papiezki wyrok, z niewymowną boiaźnią przyſtępowali do Papieża.

10 Wielce zatrudnionego zaſtawſzy Papieża, długo Oycowie oczekiwać muſieli, nim ich Papież do ſiebie przyzwał, tak dalece, że gdy iuż dzień ku wieczorowi zbliżał ſię, ci którzy w Klaſztorze pozoſtali byli, nie mogąc ſię doczekać powrotu Oyców, oczewiſtą niepomyślność ztąd wnoſili. Pogłoſka też od niektórych roznieſiona, iakoby Kapucyni z roſkazu Papiezkiego do więzienia wtrąceni byli, doſyć y tak ſtrapionym, ieſzcze więcey przydała utrapienia.

11 Aż też wieczorem, w obecności Papiezkiey wezwani Oycowie ſtaią: którzy do nóg ucałowania przypuſzczeni bywſzy, coby o nich Papież poſtanowił, klęcząc z boiaźnią oczekiwali. Papież zaś gdy naprzód dawną ſwoią łaſkawość, y dobrodzieyſtwa Zakonowi świadczone, ſurową twarzą wyrzucił, y ſzczegulne zwłaſzcza dla Ochina Generała przychylnego ſerca oświadczenia wyliczył, za co ten iednak, tak ſzkaradną niewdzięcznością nadgrodził; że przeſłał do niego piſmo nie tylko Papieża, ale y podłego człowieka niegodne; Czegóż, rzecze, za tak zuchwały poſtępek, y potwarzy na Apoſtolſką Stolicę tak ſprośnie rzucone, godzien Zakon? tylko aby razem z głową ſwoią z rzędu Zakonów odcięty, odrzucony, y zgładzony zoſtał? Wzdychał każdy, y nie co innego w całym Pałacu Papiezkim, tylko płacz y ięczenie Oyców ſłychać było. Lecz z pośrzodka płaczących Franciſzek z Eſynu nie mogąc ſię utrzymać w mowie, odpowie Papieżowi. Czyliż Nayświę: Oycze, także między Apoſtołami Judaſza zdraycy nie było, dla którego iednak upadku, że Apoſtolſkie Zgromadzenie zgładzone nie zoſtało, dowodzi Ewangelia. Papież zaś gromiąc iego, rzecze. Powściągniy ięzyk, hardy człowiecze: po co wymówki przytaczaſz? Toż dopiero łagodniey rzecze: Rzecz pewna, że was oſtatnią zgubą ukarać poſtanowiłem; lecz ieſt, który broni zguby; ieſt, który nie dopuſzcza karania. S. O. waſz Franciſzek przy was obſtaie, ſam Bóg chce was mieć ocalonych, który abyście nieupadli, nie inaczey was, tylko iak ia tę rękawiczkę w ręku, utrzymuie. Albowiem świadczę ſię Bogiem, że nim ieſzcze z Peruża wyiechałem, iuż Zakon zgładzić nieodmiennie u ſiebie poſtanowiłem. Swiadkiem ieſt, że tą myślą do Rzymu poſpieſzyłem, abym co prędzey

ten zamyſł uſkutecznił. Swiadkiem ieſt nakoniec, że to przedſięwzięcie nawet przyiechawſzy do Rzymu nie odmieniło ſię we mnie, aż poki nie zgromadziliśmy ſię na Radę. Na tey zaś (iakby ſię to ſtało, nie wiem) natychmiaſt naſz umyſł od Boga był odmieniony: tam uſpokoiły ſię naſze zapędy, tam pierwſza ku Zakonowi łaſkawość była nam przywrócona. Co ſprawuie, że teraz, pokoiu tylko, a nie utrapienia zaprzątamy ſię myślami. Boſkie to ieſt dzieło: którego roſkazom ſłuſznie nam powodować ſię należy. Zaczym uſiłuycie, abyście wiernemi, y pokornemi Kościoła Synami, gorliwemi Reguły czcicielami, prawdziwemi nakoniec Boſkiemi ſługami, y S. O. Franciſzka potomkami byli: a w żadney okoliczności na obronie tey Stolicy S. zbywać wam nie będzie. Ja waſzym Oycem będę, wy zaś będziecie Synami memi. Potym do Kardynała Karpeńſkiego Obrońcy obróciwſzy ſię: Kardynale, rzecze, tobie ten Zakon polecamy: któremu gdy zbywa na głowie, ciebie za głowę, y Generała ſtanowiemy, abyś, co w nim roſporządzić należy, Apoſtolſką powagą, którey tobie udzielamy, uſkutecznił. A tu mówiąc, wielką ich pociechą napełnionych, y od radości płaczących, odprawił. Ci zaś do Klaſztoru powrociwſzy, za zrządzeniem ſamey tylko Opatrzności Boſkiey zachowanemi być ſię widząc, uroczyſte Bogu dzięki oddaią, y przed Nayświę: Sakrament zgromadzeni, Pieśń „Ciebie Boga chwalemy,„ nie bez łez wſzyſcy wyśpiewuią. Ta wiadomość liſtownie po całym Zakonie ogłoſzona, trudno wyrazić, do iak wielkiego Naſzych Bogu dziękczynienia pobudziła: kiedy zamiaſt oſtatniey, którey ſpodziewali ſię, Zakonu klęſki, o zupełnym iego, przy Boſkiey obronie, ucaleniu ſłyſzą. Słowem mówiąc, nowa pod ten czas światłość w Zakonie wſchodzić zdawała ſię, która dawnieyſzego ſmutku ciemności, roſpędziła.

12 Potym Kardynał Karpeńſki, przez kilka dni Wikarych Prowincyalnych do Rzymu zgromadzonych, w Klaſztorze zatrzymawſzy, o wſzyſtkim co należało do całości, y oczyſzczenia Zakonu, z niemi naradza ſię: Franciſzka Eſyna Kommiſſarzem Generalnym poſtanawia: któremu też pieczęć Zakonu, którey aż dotąd Bernardyn Aſteńſki używał, oddaie. Przytym ſprawowania Kaznodzieyſkiego urzędu wſzyſtkim Kapucynom póty zabrania, ażby od Papieża inaczey poſtanowiono było. Od tego iednak zakazu, Wyſpa Korſykańſka, za pośrzednictwem iednego z Biſkupów, który był od Dworu Papiezkiego, wkrótce potym uwolniona zoſtała. Nakoniec Generalną Kapitułę, w tym Roku, około zeſłania Ducha S. zwołać do Rzymu nakazuie.

13 Potym Kardynała Obrońcy roſporządzeniu, y kilku Mieſiącach wyſzłych; gdy iuż czas Kapituły przybliżał ſię, y wielu Oyców tak rozumem, iakę świątobliwością znakomitych zgromadziło ſię: wſzyſcy niewymowną pociechą napełnieni pod ten czas zoſtawali, gdy po tey nawałności, która oczewiſtym groziła pogrążeniem, za litościwym od Boga ucaleniem na Kapitułę być ſię zgromadzonych obaczyli.

14 W Rzymie tedy zgromadziwſzy ſię Oycowie na Kapitułę, która w Kapucyńſkim Zakonie piąta była, na tey Franciſzek z Eſynu, który Kommiſſarza Generalnego ſprawował Urząd, cnotą, y roſtropnością ſwoią tak zaiaśniał: że gdy Bernardyn Aſteńſki, dla niezdolności zdrowia od przyięcia Generalſkiego Urzędu wymówił ſię, ten za powſzechną zgodą Wikarym Generalnym był obrany. Co Kardynał Obrońca dla tego naybardziey mile przyiął, iż gdy znał to dobrze, że Ochina życie y ſprawy wielce ſię nie podobały zawſze Franciſzkowi, łatwiey za iego ſtaraniem y pilnością od Ochinowey zarazy, ieśli iakowa pozoſtała, być oczyſzczony Zakon ſpodziewał ſię. Ani to bez oſobliwſzego ſporządzenia Boga ſtało ſię: gdy albowiem ten człowiek tak wielu cnotami kwitnął, a zwłaſzcza które naybardziey Rządców zdobią, rady, y roſtropności

ści wielkość, nienawiść niecnot, w sądzeniu sprawiedliwość, męstwo w niebespieczeństwach, w czynnościach dowcip, pospiech w działaniu, które go tey dostoyności czyniły godnym: a nadewszystko z dwóch miar Franciszek iaśniał, to iest Wiary Katolickiey, y karności Zakonney gorliwością: które, zwłaszcza w tym czasie, w Głowie Zakonu tego naybardziey powinny były znaydować się: Przeto go Mądrość Boska do rządzenia Zakonu wyniosła, aby za iego cnotą, y staraniem, co z przywary Ochinowey zepsuło się, naprawione zostało.

15 Co też Bóg cudownie potwierdzić raczył: gdy albowiem Franciszkowi, na Urząd Generalski obranemu, według naszego zwyczaiu, pieczęć Zakonu od pierwszego Definitora przed Wielkim Ołtarzem, w obecności wszystkich Braci oddawana była, wyraźnie obaczył S. O. Franciszka, w towarzystwie z S. Antonim Padewskim, ukazuiącego się sobie na powietrzu, który mu podróżną laskę podaiąc, tych słów do niego użył: Weź, Franciszku, laskę podróży twoiey, idź, odwiedzay, y Bracią twoich utwierdzay.

16 To wybranie Franciszka od Boga pochodzące, samo rzeczy powodzenie iaśnie dowodziło. Męża tego albowiem gorliwość, gorącość, pilność, rostropność, praca, y znakomita świątobliwość, zwłaszcza gdy Bóg dla S. O. Franciszka, y S. Antoniego zasług sprawóm Kapucyńskim dopomagał, tyle pożytku przyniesła Zakonowi; że rola Pańska nie tylko od kąkolu, ieżeli iaki po Ochinie był pozostał, oczyszczona, y dawney dobroci przywrócona była; ale też y obsitszym cnot nasieniem powiększona; doskonalszey świątobliwości wydała owoc.

17 Po zakończoney Kapitule, naywiększa Franciszka była usilność, aby, ieśliby iakowe zarazy Ochinowey w Zakonie pozostały zabytki, za pilnym wyszukaniem odkryte, y do szczętu iak nayprędzey wygładzone zostały; przez coby y Zakonu całości, y Apostolskiey Stolicy zgorszeniu zabiegło się. Dla tego, gdy o Weneckiey, y Emiliyskiey Prowincyi większe u wszystkich było podeyźrzenie, a zwłaszcza w Weneckiey, dla Kacerstwa od Ochina, gdy w Weronie uczył rozsianego; dotąd ukrywaiącey się zmazy, ieszcze nie oczyszczoney obawiano się: ten sposob obmyślił, aby obydwóch Prowincyi Wikaryuszowie, dla tym łatwieyszego, ukrytey zarazy, ieśliby się iakowa znaydowała, zasiągnienia wiadomości, w spolney między sobą pracy złączyli się, y ieden drugiego Prowincyę wzaiemnie zwiedzał. A ta ich pilność, tak wielce do oczyszczenia tych Prowincyi dopomogła; że gdy w nich y naymnieysza błędu nie pozostała skaza, wszelkie od nich porozumienie Kacerstwa zupełnie było oddalone.

18 Franciszek tedy, nim odwiedzanie rospoczął; gdy, y ciężkie tego Urzędu brzemie, y trudność wymowy, którey nieco doznawał, u siebie rozważał; upadać na umyśle, y do sprawowania takowego Urzędu za niesposobnego sądzić się zdawał. Zkąd pochodziło, że częstokroć na modlitwie łzy wylewaiąc, temi niegdyś do Boga mówił słowy: Ach Boże Naywyższa Mądrości: który wszystko poznaiesz, y Mądrością niewymowną rozrządzasz; wiesz o tym bez wątpienia; że sługą ia iestem, nieznaiącym wniyścia, y wyniyścia mego: Oto mówić nie umiem, bo ciężką mam wymowę: proszę, Panie, uważ, kogoś do takowego Urzędu wybrał. Ja albowiem iestem człowiek niedostatek własny widzący; niedoskonałość też moią widzą oczy twoie; przeto zewszząd ściśniony co mam czynić, nie wiem. Jeśli mnie do tego Urzędu twoia łaskawość wzywa, ponieważ, czymbym temu powołaniu zadosyć uczynił, nic w sobie nie znayduię; wszystkiego zupełnie od ciebie czekam. Ty więc litościwie, ducha zagrzey, umysłem kieruy, doday rady, wley mądrość, wy-

mowę napraw, użycz mocy; zgoła ſtworz całego, bym ſię woli twoiey cały upodobał. Ty Panie ſługę niegodnego, nad tą małą trzódką twoią poſzarpaną y roſprôſzoną Paſterzem poſtanowiłeś, ktôż rany trzody zleczyć? ktôż obcych od Synów rozeznać? kto ſłabych umocnić? kto chorych uzdrowić bez ciebie zmoże? Day więc ſłudze twemu roſtropność, przez ktôrąby choroby rózeznawać, rany opatrywać, zgubione odprowadzać, chwieiące ſię umacniać, całe zachować umiał. Day mądrość, ktôraby mnie co prawego uznawać, co potrzebnego ſprawować: któraby rozumnie rządzić, trzody doglądać, przyzwoitego poſiłku czeladce twoiey użyczać nauczyła. Day ſiły, któremibym na wyſtępki mężnie mógł naſtąpić; Ducha Boſkiego nieprzyiacioł zwyciężyć; Reguły zachowania bronić, y powierzoną trzodę do ſtarania ſię o wſzelkie dobro pobudzać; aby ten lud twóy Swięty, żywą wiarą, mocną nadzieią, doſkonałą miłością, przyiemne całopalenie chwały, y czyſte ſerc ofiary, twoiey doſtoyności wſzędy oddawał. Day naoſtatek ſłudze twemu, aby ſzkody niedawno od owego ſługi złego, w Zakonie twoim uczynione, za twoią pomocą tak naprawić zdołał: aby y dawny Zgromadzeniu twemu zaſzczyt powrocił, y większa Boſkiemu imieniowi twemu chwała urosła.

19 Bóg zaś, któremu zawſze pokornych proźba ieſt przyiemna, taką go mądrością, y dzielnością obdarzył: że za iego rządów, Zakon, za złe, które pierwey ucierpiał, wdwôynaſob dobrego u Boga zyſkał. Y tyle czci, y zaſzczytu u Boga doſtąpił; że całe pierwſzey zakały uſzkodzenie, poźnieyſzym nadgrodziło ſię zyſkiem; tak dalece, że owe Proroka ſłowa mogły ſię o nim mówić: (a) „Nie będą cię więcey zwać opuſzczoną, y ziemia twoia nie będzie więcey zwana ſpuſtoſzona: ale cię będą zwać, wola moia w niey, a ziemia twoia oſadzoną, bo ſię Panu upodobało w tobie.„

20 W tym zaś czaſie, Rzymſka niektóra Niewiaſta, wielce nabożna, która Zakonowi przychylna była, gdy ſię za Zakon gorąco do Boga modli, te ſłowa od S. Antoniego z Padwy w widzeniu ſłyſzy: Idź Niewiaſto, y Franciſzkowi z Eſynu donieś, aby w ſprawowaniu Zakonu nieupadał na umyśle: Ja albowiem za niego ſzczegulne do Boga zanoſzę proźby. Ten tedy iak tylko powinności Generalſkie roſpoczął, pieſzo odwiedzania, iako mu od S. O. Franciſzka w pierwſzym widzeniu zalecono było, odprawował; na których każdą Prowincyę, y Klaſztor, wſzelkie przynaglenie, y poſpiech oddaliwſzy, właśnie iakby mu tym tylko ſamym Klaſztorem zatrudniać ſię należało, zwiedzał: Bracią w ſzczegulności, Kościoł, Zakryſtyę, Klaſztorne ſtancyę, ſprzęty, zgoła wſzyſtkie Domu, y Kościoła zakąty przeglądaiąc, pilnie wſzędy wzierał; aby, ieśliby co potrzebowało poprawy, nieodwłocznie tego dopełnił. Pilnie uważał, z iaką powagą, y powolnością Kapłani Mſze odprawiaią: z iakim nabożeńſtwem Chor czyniony, z iaką ludzkością przychodni Bracia przyimowani; z iaką miłością chorzy opatrywani bywaią. Jeżeli ktôrego z Braci, albo leniwego, albo oſpałego, lub Zakonney karności mniey przeſtrzegaiącego znaydował; z taką go łagodnością, y powolnością upominał, ſtrofował, y karał; że poprawieni od niego, prawie zawſze lepſzemi ſtawali ſię: y do większego poſtępku w cnotach pobudzeni bywali.

21 Częſte przemowy w iednymże Klaſztorze, o darze Katolickiey Wiary, o dobru Zakonu, o zaſłudze, y doſtoyności ślubów, o Ewangeliczney doſkonałości, o zachowaniu Reguły, a zwłaſzcza o obowiązkach ubóztwa czynił: y w tych taką gorącością umyſłu wzruſzony bywał, że też y Bracią dziwnym ſpoſobem do Boga wzbudzał. Jego ſłowa, iako ſtrzały w ręku Mocarza, ſłuchaiących ſerca przeſzywały: y iako pałaiące iſkierki, z ogniu wypadaiące,

(a) *Jsa. 62.*

wielki w umyſłach Braci miłości Boſkiey wzniecały pożar. Co Niebieſkie pod czas widocznie okazywały dowody. Raz albowiem trafiło ſię, że gdy w Perużu do Braci miał przemowę, Obywatele tameczni wielki płomień, nad Kapucyńſkim Klaſztorem, coraz podnoſzący ſię, obaczyli. Zaczym, że ſię Klaſztor palił, rozumieiąc; zbiegłſzy ſię do niego, nie pożar wzniecony, lecz Franciſzka, nakſztałt płomienia, każącego, y ſerca Braci zapalaiącego znaleźli.

22 Takim Mąż Boży, zwłaſzcza gdy do Braci mówił, Ducha S. światłem obdarzony bywał; że co od niego wyrzeczone bywało, ludzkie prawie rozumienie przechodzić zdawało ſię; y tak wielkie w ſłuchaiących ſprawiało podziwienie; że Bernardyn Aſteńſki, y drugi z Monteulmu, tudzież inni Mężowie, w nauce, y kazywaniu znakomici, gdy każącego Franciſzka uſłyſzeli, to przyznali; że nigdy człowieka o Bogu, y rzeczach Boſkich tak wyſoko mowiącego nie zdarzyło ſię im ſłyſzeć. Czego powtòrnie ten znak oczewiſty dowodził: Bo w Perużu przez czas nieiaki bawiąc ſię, gdy codziennie w wieczor, po umyſłowey modlitwie do zgromadzonych Braci w Refektarzu czynił przemowę, iaſna gwiazda po dachu Klaſztornym przebiegaiąca widziana bywała. Tegoż albowiem czaſu rolnik ieden, który niedaleko mieſzkał od Klaſztoru, gdy ſię z Bratem Serafinem z Peruża, raz zſzedł na drodze, rzecze do niego: Co ieſt Oycze; że każdego wieczora, iak tylko na pacierze przedzwonią, Gwiazda iakaś piękna, y świetna po nad klaſztornym dachem, doſyć długo biegaiąca widzieć daie ſię? Ten to czas był, ktòrego pobożny Generał ſłowo Boſkie do Braci zwyczaynie miewał. A tym zaświadczeniem chciał Bòg to pokazać; że Franciſzek Generał iako nowa Gwiazda obrany był od niego, aby Zakonowi w prawdziwey, y doſkonałey zachowania Reguły drodze przyświecał. O to zaś, zwłaſzcza w początkach ſwego Generalſtwa, całym ſtaraniem ſzczegulnie uſiłował, aby tak w powſzechnych, iako y ſzczegulnych rozmowach prawdę, y czyſtość Wiary Katolickiey w umyſły Braci wrażał, y tę na łonie Zakonu pielęgnował: aby tym łatwiey wſzelkie u Stolicy Apoſtolſkiey wſzczęte o nim zmazy podeyźrzenie, zgładził.

23 Taka zgoła tego Generała, w tym pierwſzym Zakonu odwiedzaniu, w tey mierze troſkliwość była: że Zakon w krotkim czaſie, nie tylko od Ochinowey zarazy, y niebeſpieczeńſtwa, wolny zoſtał; lecz y od niektórych wyniosłych przywary był oczyſzczony; ktòrzy gdy wolność kazywania, którey dla właſnego raczey imienia chwały, niżeli dla duſz pożytku używali, przez Papieża, Zakonowi odiętą być widzieli, do pierwſzych Zakonòw, zkąd za Ochina do Kapucynów przenieśli ſię byli, w tych czaſach powrócili.

24 Lubo zaś Franciſzek w ſłowach, y wymowie tak był dzielny; mnieyſze to iednak było co ſłów brżmieniem, nad to, czego życia przykładem, y ſpraw znakomitością dokazywał. Jego albowiem życie, y obcowanie będąc dla wſzyſtkich żywym nieiako cnot, y Zakonney doſkonałości wzorem; naydzielnieyſzą dla każdego były przemową; które umyſły Braci, tak do naśladowania ſiebie, y drogi Ewangeliczney doſkonałości, chwycenia ſię, iako też w niey poſtępowania pobudzały. Grubego habitu, wielu łatami pokrytego używał; ani kiedy rozumiał, aby takowy habit miał ſzpecić Generała; zaczym na tym iednym, y krótkim płaſzczyku przeſtaiąc, oraz przy tym, czego Reguła, y uſtawy pozwalaią, bogatſzym nad innych być ſię rozumiał. Ubóſtwa albowiem, w całym życiu ſwoim naywiękſzym był miłoſtnikiem. Wiedzeniu też oſzczędny; raz tylko na dzień, y to doſyć ſzczupły bierał pokarm. Do modlitwy wielce był przywiązany, y Choru pilnuiący: ktòrego omieſzka. nie, lubo przy tylu zatrudnieniach Generalſkich, za wyſtępek poczytywał Przez tak ſzlachetne cnot przykłady (o których w życiu iego obſzerniey po-

wiemy) dla wſzyſtkich poprzednikiem ſtawſzy ſię: wkrótce to ſprawił; że gdy świątobliwość Braci wſzędy zaiaśniała, do nowego ku nim, y więkſzego niż przedtym nabożeńſtwa ludzi pobudziła; oraz w nich pomału Ochina pamiątka wygładzona zoſtała.

25 W pierwſzym Roku Generalſtwa ſwego: gdy prawie wſzędy, opaczna o Kapucynów znieſieniu wieść rozeſzła ſię była; aby tym łatwiey, y prędzey ta między ludźmi przytłumiła ſię pogłoſka; z okolicznych Prowincyi, aż do dwóchſetney liczby, pod ten czas Braci do Aſſyża zgromadzić ſię roſkazał; gdy przy niezliczonym tłumie ludu, z całego prawie Swiata ſchodzącym ſię, Odpuſt w Kościele Nayświętſzey Panny Anielſkiey odprawia ſię; aby lud widząc tak wielu Braci na odpuście będących, o całości Kapucyńſkiego Zakonu był upewniony. Na tey zaś Proceſſyi, którа od Braci dnia drugiego Sierpnia czyniona bywa, taka w nich ſkromność, takie umartwienie zmyſłów, taka obyczayność, takie nabożeńſtwo dało ſię widzieć; że lud tam zgromadzony nie tylko fałſzywe odrzucił mniemanie, ale też z ich przykładney cnoty wielce budował ſię.

26 Między innemi zaś, których Franciſzek Generał do Aſſyża przyzwał, Jan z Metymny, Kapłan, rodem Hiſzpan, znaydował ſię: którego oſobliwſze cnoty, y Swiątobliwość znaiąc dobrze Generał; wziąwſzy go w tym czaſie na ſtronę, włożeniem poſłuſzeńſtwa obowiązał, aby, w iakimby położeniu, y łaſce Kapucyńſki Zakon był u Boga, na modlitwie o obiawienie proſił: ani modlić ſię przeſtawał, aż proźby ſwoiey u Nayłaſkawſzego Pana ſtałby ſię uczeſtnikiem. Coby Franciſzkowi do takowego poſtępku było powodem: dwie oſobliwie przyczyny być powiadaią. Pierwſza: Ze gdy Kapucyńſki Zakon, tylu dotąd nawałnościami ſkołatany widział, y podobnychże napotym obawiał ſię, pogrążenia iego w czaſie lękaiąc ſię; nad tym powątpiewał, czyliby ten Boſką był zaſadą; w którym zoſtaiący, ſtali, y bez boiaźni zatonienia, mogliby ſłużyć Bogu. Druga: Ze o pierwſzeńſtwie, od Leona X. Papieża, Miniſtrowi Generalnemu OO. Obſerwantów przyznanym wiedział: zkąd ta w iego, y wielu innych umyſłach wątpliwość y ſumnienia trwożliwość powſtawała: Czyli Kapucynów Zgromadzenie wyłamawſzy ſię od Obſerwantów, beſpiecznie, y z ocaleniem ſumnienia pod poſłuſzeńſtwem Generała Konwentuałów zoſtaie: gdy tego za głowę nie uznaie, który naywyżſzą S. O. Franciſzka powagę w całym Zakonie wyraża.

27 Ten tedy włożony maiąc roſkaz, Jan do Montepolicyańſkiego Klaſztoru udaie ſię: gdzie w poſtach, modlitwie, y płaczu Pana nieuſtannie proſząc, w troiſtym czaſu przedziale, wielkie od Boga, które do tey okoliczności należą, miał obiawienia: które my w naſtępuiącym roku, kiedy te koniec ſwóy wzięły, opiſać zechcemy.

28 Tym czaſem, coby z owym Ochinem nędznym, Kapucyńſkiego Zakonu potworem, gdy ſię do Genewy udał, potym ſtało ſię, nic pewnego mieć ſię nie mogło. Jedni albowiem rozumieią; że od Jana Kalwina, który pod ten czas Genewſką Katedrę, wypędziwſzy Farella poſiadał, będąc przyięty; niedługo pokoy z nim zachował. Gdy bowiem Kalwin Ochina, człowieka ſławą poważnego, żywſzym dowcipem obdarzonego; wymową, y kazywaniem przewyżſzaiącego; oraz w rzeczy wykonaniu przebiegłego obawiał ſię; za rzecz mniey pożyteczną być rozumiał, iego do rządów za towarzyſza przybierać: aby iak on pod Farellem uczynił podſtęp, przymuſiwſzy go do uſtąpienia z Genewy; tak podobnie iemu nie nadgrodziło ſię od Ochina. Zaczym ſwego beſpieczeńſtwa przeſtrzegaiąc, upatrzywſzy nieiakiego błędu pozor, który Ochin o wielożeńſtwie rozſiewać zaczął, z miaſta go wypędza: który, że dla tego, do

Polſki

Polſki, y Siedmiogrodzkiey Ziemi udał ſię, y że tam rozmowę, przeciw ſpołeczności ziemſkich Bożków, (którym imieniem Kalwina, y Genewczyków nazywał,) napiſał, powiadaią. Inni też inaczey mniemaią. To iednak pewno ieſt; że on duchem Kacerſkim pobudzony, iak tylko Wiary Katolickiey odſtąpił, do Miaſta Genewy udał ſię: a ztamtąd gdy ową piſmą, ſtraſzne potwarzy na Kościoł Rzymſki miotaiące, do Papieża przeſłał: wielu Mężów Katolickich pobudził; że przeciw niemu rzucili ſię do piora.

29 Ze zaś tego człowieka nayniegodziwſzego, bezbożne ſprawy, y ſproſne odſtepſtwo od wiary, które Zakonowi ledwie oſtatniey nie przyśpieſzyły zguby, tak obſzernie, y dokładnie tu opiſuiemy; nikomu to podziwienia czynić nie powinno: ponieważ w tym ściſłych obowiązków piſarza, nienaruſzenie dopełniamy. Ani ſłuſznie może nam kto zarzucić; że dla ocalenia ſławy Zakonu; ten obrzydliwy Ochina poſtępek, ieżeli nie zupełnie zamilczeć; tedy wycieńczony przynaymniey wyſtawić na widok należało: Albowiem wcaleby ſłuſznego rozſądku ten przeſtępował granice, ktoryby dla Ochina, lub innych odſtępſtwa, do całego Zakonu ściągał zakałę. Wſzak zdradziecki Judaſza poſtępek, całego niegdyś Towarzyſtwa Chryſtuſowego nie zeſzpecił. Wſzak dla iednego, lub drugiego zbrodni rządna Rzecz-Poſpolita, y w dobrych obywatelòw obfituiąca, ſławy, y wziętości ſwoiey nie pozbywa. A Zakon, z tylu Katolickiego Kościoła Synòw złożony, dla tylu godnych Mężow poważny, w tylu cnotliwych ludzi obfituiący, tak wielu nakoniec cnotami, y świątobliwością iaśnieiący, dla iednego Ochina, y niektòrych wyſtępku, obeldze ma podpadać?

30 Ale Głową Zakonu, y Generałem był, (rzekną) który upadł: co cięższe dla wſzyſtkich zgorſzenie, y więkſze uſzkodzenie przynoſi. Daymy to, że był niegdyś Głową Zakonu. Alboż nie więcey ieſt Kościoła, niżeli Zakonu być Głową? Oto Piotr będąc iuż uczyniony Głową Kościoła, upadł; podpora y grunt Kościoła obalił ſię; Chryſtuſa ſię zaprzał. Y coż? to pewnie dla tego cały Kościoł utracił ſławę? Jak wielu Biſkupow? iak wielu Arcybiſkupow? iak wielu Patryarchòw Głów Kościelnych? y Paſterzów wpadło w niedowiarſtwo? Po co Nowata Afrykańſkiego Biſkupa? po co Pawła Samoſatena Prymaſa Antyocheńſkiego? na co Donata Kalameńſkiego Biſkupa? na co Neſtoryuſza Carogrodzkiego Patryarchę? na co Dioſkora Alexandryiſkiego? po co Fotyna Smirneńſkiego? po co Ewnomiuſza Cyzyckiego? po co Focyuſza Carogrodzkiego? y innych tak wielu wyliczać? którzy odſtępſtwem Wiary zmazani zoſtali; ieżeli z ich upadku tak oczerniony był Kościoł; że wcale dawnieyſzego pozbył zaſzczytu? Zaiſte ieżeli iednego, lub niektórych wyſtępek wſzyſtkim zakałę czyni: pewnie od przywary, y obelgi nie będą wolne owe Połki Anielſkie, które tak wiele Duchów, ſtrąconych z Nieba z pomiędzy ſiebie liczą.

31 Ciężkie Ochin w Kościele uczynił zgorſzenie, ktoż o tym nie wie? Ciężkie też Kalwin, ciężkie Luter, ciężkie Bucer, ciężkie Piotr Martyr, ciężkie ile ich tylko tak z Duchowieńſtwa, iak z Zakonów Wiary Katolickiey zaprzało ſię. Ale co na to Chryſtus: (a) „ Potrzeba ieſt (mówi) aby były zgorſzenia, biada iednak temu człowiekowi, ktòry zgorſzenie czyni. „ Nie Kościołowi, nie Zakonowi, lub Zgromadzeniu Chryſtus biada mówi, lecz tylko człowiekowi temu, od którego zgorſzenie pochodzi. Ani być ſzpetnym, lub nieſławnym ten Zakon ſądzi, który gorſzącego rodzi, ale na tego tylko ohydę, y nieſławę zwala, ktòry ſzpetnego zgorſzenia ieſt przyczyną.

(a) *Math:* 18.

32 Wielkie wprawdzie Ochin uſzkodzenie ſwoim upadkiem przynioſł: ale tylko ſobie, a nie Zakonowi: owſzem temu niepomału ſtał ſię użyteczny. Kto albowiem Ochina upadek, iuż to z wielu Boſkich obiawień, iuż to z ſamego rzeczy powodzenia, dla doświadczenia tylko, y poſtępku Zakonu od Boga, który złe, w obfitſze dobro zamienia, być dopuſzczony poznaie; pewnie ztąd większą dobrego obfitość, y znaczne dla niego u Boga, y u ludzi chwały powiększenie łatwo uważy. Niech ſię nikt przeto niedziwuie; że Mąż wſzędy ſłynący, w Kaznodzieyſtwie ſławny, w Zakonie znakomity, y Kapucyńſkiego Zgromadzenia Generał, niby Cedr wynioſły Kacerſtwa piorunem ſkruſzony zoſtał. Coż tu ieſt godnego podziwienia? biią też pioruny w góry; y wyſokie wieże upadaią. Czyliż, których za wielkich, y doſtoynych ludzi poczytuiemy, czyli Miſtrze, czyli Biſkupi, czyli Generali, iak długo między nami żyią, ludźmi być przeſtaią? Alboż zawſzegdy ludzkiego przyrodzenia, właściwey ułomności, y nieſtałości ciężarem na dół ciągnącego, z ſobą nie obnoſzą? y za właſney woli powodem, z wyſokiego dobroci ſtopnia, w ſtan niecnot, y złości czyliż wprędce niemogą zapaść? Ktoż więc ſtan życia pewny, y beſpieczny, od wſzelkiego niebeſpieczeńſtwa wolny, może ſobie śmiało obiecywać?

33 Którym tedy niegodziwy Ochina wyſtępek, albo podziwienie, albo zgorſzenie ſprawuie; luboby ztąd pokornieyſzemi, y oſtrożnieyſzemi ſtawać ſię, y nad niedościgłością wyroków Boſkich zadziwiać ſię powinni; ludzkiey zaiſte ułomności poniekąd podpadaią. Lecz którzy dla większego oczernienia Zakonu, Ochina Kapucyńſkim Zakonodawcą, y Uſtanowicielem być udaią, pewnie albo nienawiści, y niechęci wyſtępku, albo przynaymniey grubey niewiadomości przywary uiść nie mogą: ponieważ rzecz ieſt nieomylna, że Bernardyn Ochin trzecim dopiero w Zakonie był Generałem. Pierwſze albowiem między Generałami trzyma mieyſce Mateuſz z Baſſu, który na pierwſzey Kapitule, Roku od założenia Zakonu piątego, w Alwacynie zgromadzoney był obrany: zkąd y to oczewiście pokazuie ſię; że nawet ani Mateuſz był Uſtanowicielem Zakonu: ponieważ dopiero po uſtanowieniu, y założeniu Zakonu, na Urząd Generalſki od Braci był obrany. Gdyby zaś był wynaleźcą, pewnie prawem ſamego Zakonodawſtwa, Oyca, y Generała ųrząd, na wzor S. O. Franciſzka, y innych Zakonodawców, ſobie przywłaſzczyłby. Po Mateuſzu, (który wkrótce potym urząd Generalſki ſam dobrowolnie złożył,) Ludwik z Foroſempronu, pod imieniem Kommiſſarza Apoſtolſkiego, przez lat ośm rządził Zakonem: którego przeto z liczby Generałów, a tym więcey od nazwiſka Uſtanowiciela wyłączamy; że nigdy od Braci nie był obrany Generałem, ale tylko za powagą Apoſtolſką rząd Zakonu miał ſobie powierzony.

34 Drugim tedy po Mateuſzu, Wikarym Generalnym Zakonu, Bernardyn Aſteńſki, na Kapitule Roku 1536. w Rzymie zgromadzoney był obrany. Dwie albowiem Kapituły, w przeciągu prawie ſześciu Mieſięcy, dla podſtępu Ludwika Foroſemproniana, (iako ſię wyżey powiedziało) zwołane, za iedne poczytuiemy. Trzeci więc, który po Bernardynie Aſteńſkim na urząd Generalſki naſtąpił, był Bernardyn Ochin, na Kapitule w Florencyi zgromadzoney, Roku 1538. a od założenia Zakonu 14. uczyniony: iako pod tymże rokiem powiedziało ſię. Zkąd wynika, że ten ani pierwſzym Generałem, ani Zakonu Uſtanowicielem być mogł, który gdy Roku 1534. do Zakonu, iuż od lat dzieſięciu założonego, od OO. Obſerwantów przyſzedł; trzecie tylko potym między Generałami mieyſce poſiadał.

35 Ktokolwiek tedy ten wymyſł utrzymuie, proſzę niech prawdzie przepuści; komu rzecz nie ieſt wiadoma doſtatecznie, niech cnotliwych uſzu nie obraża, które tak oczewiście zmyślоney rzeczy, wzdrygaią ſię ſłuchać: nakoniec

niech ma wzgląd na uſzczerbek własnego ſumnienia. Walczyć bowiem przeciw oczewiſtey prawdzie; ciemność zamiaſt światła natrącać; fałſzywe obwinienia przywodzić, y kłamliwe pozory wymyślać; nie okazuie to nienaruſzonego ſumnienia, y gatunku uczciwego człowieka. Tego choć po części dotknąć umyśliłem; tak dla ocalenia prawdy hiſtoryi, iako też, aby prawdziwych dzieiów niewiadomi, w grubym nie zoſtawali błędzie.

36 Lecz tamtego zaniechawſzy, to nam przytoczyć tu należy, co o czynnościach Ochina oſtatecznych, tak z obcych Piſarzów, iako z dawnych dzieiów Zakonu, y świadectw godnych wiary, powzięliśmy: które o Ochinie, że, przy oſtatnim życia zgonie, odwoławſzy w Genewie wſzyſtkie błędy, y puginałami nakoniec zabity będąc, poległ za Wiarę, zaświadczaią. Rzecz ſię zaś tak ſtać miała, powiadaią: Gdy w Genewie Ochin prawie wzgrzybiałey ſtarości wiek przepędzał, w ciężką nakoniec chorobę zapadł: w którey niebeſpieczeńſtwo życia ſwego poznawſzy, wielce na ſumnieniu trwożyć ſię począł; a ſproſne wiary odſtępſtwo, tudzież błędy, prawie przez lat pietnaście, ſłowem, y piſmem po wielu mieyſcach rozſiewane, w myśli rozważaiąc; czego iuż dawno z wnętrznych od Boga pobudek żałował, w ten czas przeſzłe zbrodnie rzewnie opłakiwał, y zupełnie brzydził ſię. Bóg zaś, który ieſt w miłoſierdziu nieprzebrany, tak hoynym łaſki ſwoiey darem, iego umyſł napełnił; że przyzwawſzy, przez iednego z poufałych, Kapłana, który niedaleko od tego Miaſta, urząd Paſterza u Katolików ſprawował; przed tymże grzechy ſwoie zupełnie wyznał, y aby był od niego przyięty do ſpołeczności Katolickiego Kościoła, proſił. Kapłan zaś, któremu Ochin był znaiomy, lubo mu rozgrzeſzenia nie odmawiał: błędy iednak, któremi przeciw Kościołowi Rzymſkiemu walczył iawnie, że też iawnie przez niego maią być odwołane, upomina. Chętnie to przyrzeka Ochin, ieżeliby z choroby powſtał. Inaczey, tego w czaſie niemocy przed Uczniami, tudzież innemi, którzyby dla odwiedzenia iego ſchodzili ſię, dopełnić obiecuie.

37 Z tym tedy obowiązkiem wziąwſzy rozgrzeſzenie, y do ſpołeczności Katolickiego Kościoła przyięty będąc, gdy proſi, aby też y Ciałem Pańſkim był zaſilony; Kapłan wielkie, tak życia, iako Sakramentu niebeſpieczeńſtwo zważaiąc, lubo proźby dopełnić wzbrania ſię, temi iednak Auguſtyna ſłowy chorego cieſzy. „ Wierz, a pożywałeś. „ Tym ſpoſobem Ochin, z Bogiem y Kościołem poiednany, gdy błędy, których taiemnie przed Kapłanem odprzyſiągł ſię, y zupełnie brzydził ſię, iawnie też przed innemi chciał potępić: Jak tylko w odwiedziny do niego zeſzli ſię Uczniowie, tey do nich przemowy użył. Ja wprawdzie, przyiaciele, od czaſu mego przybycia do tego Miaſta, wiele iawnie nauczałem, wiele na Kazaniach przekładałem, wiele w oſobnych rozmowach przeſtrog dawałem, co wſzyſtko teraz umyſł do żywego przeymuie, y ciężko na ſumnieniu trapi. Dotąd igraliśmy, albo raczey zwodziliśmy; gdy wiek czerſtwieyſzy, nienawiść, poróżnienie, gniew, ſzaleńſtwo, y bezrozumna pożądliwość, poſiadłſzy ſerce, umyſłem władały: lecz iuż dosyć zaiſte, y nadto igraſzki, y zwodzenia; prawdziwie mi teraz, y w ſzczerości z wami poſtępować należy, kiedy wiek podeſzły, y iuż zgrzybiały, kiedy powiękſzona niemoc, blizką ciała ſkazitelnością grożąca; kiedy śmierć nakoniec, która iuż zbliża ſię, kłamać, y oſzukiwać zabrania: a umyſł do prawdy, y początku ſwego przywodzi.

38 Wyznawam, Naymilſi, y Bogiem nieśmiertelnym zbrodni moich Sędzią świadczę ſię; że od Czarta na ten czas zwiedziony byłem, gdym Kościoł Rzymſki Katolicki, który ſam ieſt prawdziwym Kościołem Boſkim, y nienaruſzoną

Chrystusa Oblubienicą, bezbożnie opuścił: y obym, którą teraz prawdę oczewiście uznaię, w ten czas był uznał: abym na tak niegodziwą odstępstwa zbrodnię nigdy się był nie odważał. Wszakże występek choć nie rychło, przecież uznaię, y zań w prochu, y popiele pokutę czynię. Zaczym cokolwiek przeciw nauce Katolickiego Kościoła, albo słowy nauczałem, albo na pismie podałem, nie obawiam się wyznać, że to wszystko fałszu, y Kacerstwa pełne było; a zwłaszcza co przeciw Boskich Osob Troycy, y żon poiedynczości, z powodu szalonego umysłu napisałem. Temi gdy ia was pozornemi kłamstwy dotąd nieostrożnych zwodziłem; teraz pokornie u was odpuszczenia proszę: błędy, y kłamstwa odwołuię, a was iak nayusilniey upraszam, aby któregoście dotąd za Mistrza błędów mieli, za Nauczyciela prawdy teraz przyięli: a którego błędów, y fałszywey nauki trzymaliście się niegdyś, teraz prawdę mowiącego, y do Kościoła Katolickiego, iako do łona Matki powracaiącego, nieodstępuycie.

39 Zdumieli się Ucznie, nad nową, y niespodziewaną, Nauczyciela mową: a gdy go raczey dla natężoney niemocy od rozumu odchodzącego, niżeli z przytomnością mowiącego sądzili; rokuiąc mu lepsze zdrowie, odchodzą. Toż samo y innym, których Kacerstwa błędów iawnie nauczał, usilnie przekładać starał się. W ten sposob Ochin, gdy coraz bardziey wzmacniał się na umyśle; iakby tylko do pierwszego powrócił zdrowia, do iawnego błędow odwołania, y potępienia Kacerstwa sposobił się. Tym czasem Ucznie częściey do niego nadchodząc, gdy szczerze mowiącego, y temiż słowy nieraz upominaiącego słyszą; zwierzchności Mieyskiey o tym donoszą, y Ochina o występek zgwałcenia Wiary oskarżaią. Nowa rzecz Starszyznie, y ciężkiego karania godna być zdała się: zaczym, naradziwszy się; tymże Uczniom rozkazuią, aby u-dawszy się do Ochina niemocą złożonego, pilniey dochodzili, czyliby, co nieraz o fałszu ich nauki, a Rzymskiego Kościoła prawdzie mawiał, rzetelnie chciał potwierdzać; co gdyby twierdził, aby nieodwłocznie zabili.

40 Idą Uczniowie, posłuszni Urzędowi: a do Ochina przyszedłszy, zdania iego w rzeczach przełożonych iak naydokładniey dochodzą. Lecz Ochin, obficiey z Nieba iuż umocniony, z tą, co y dawniey stałością, przerzeczoną powieść potwierdza: rozsiane błędy opłakuie: y Katolicką Wiarę tak mocno utrzymuie; że też ich samych do iey przyięcia żwawemi słowy wzywa. Dla czego natychmiast oni rzuciwszy się do puginałów, które ukryte mieli, leżącego na łożku, y ręce do Nieba wznoszącego, przebiiaią. Inni zaś twierdzą, że Ochin, z wyroku Urzędu, będąc wywleczony za miasto, ukamienowany został.

41 O tym nie mało świadectw różnemi czasy powzięliśmy: które na tym mieyscu nie omieszkiwamy wyliczyć. Pierwsze iest Mikołaia z Pontu szlachetnego Męża, a u Wenetow nayznakomitszego, który od tey Rzeczypospolitey na Zborze Trydenckim pierwey sprawuiąc Urząd Posła, potym na Godność Xiążęcia był od nich wyniesiony. Ten gdy raz w Wenecyi po Kapucyńskim Ogrodzie przechadzał się: wszystkim Braci, którzy dla okazania winney uczciwości, szli za nim, za nieomylną prawdę opowiedział; że pewną miał wiadomość: iż Ochin, przed śmiercią, odwoławszy Kacerstwo, Wiarę Katolicką w Genewie iawnie wyznał.

42 Drugie świadectwo iest Bartłomieia Burbassa, Męża z pierwszych Obywatelów Miasta S. Germana Wercelleńskiey Dyecezyi, który wkrótce po Ochina śmierci przez Genewę przeieżdżaiąc, od tamecznych Obywatelów słyszał, iż ten przed śmiercią upamiętał się w Kacerstwie, y dla iawnego wyznania Katolickiey wiary, od Uczniow był zabity. O czym Br. Fidelis od

S. Germana

S. Germana Wnuk iego, który potym u Kapucynów wybornym był Kaznodzieią, ieszcze na świecie będąc, że z ust Bartłomieia słyszał, pod przysięgą zeznawał.

43 Trzecie iest niektórego Przew: Oyca z Klaweny Zakonu S. Dominika, znacznego Męża, y Kaznodziei sławnego; który też urząd Sędziego przeciw Kacerskiey nieprawości sprawował. Ten gdy raz z Bratem Hilarym od Marygnanu Kapucynem, Domazkiego Klasztoru Gwardyanem, poufale rozmawiał; to między innemi powiedział: dziwuię się wielce, że Kapucyński Zakon, tego, co z Ochinem przy iego śmierci stało się, opisać zaniedbuie. Ani bowiem ten, (mowił) iako pospólstwo sądzi, w Kacerstwie życia dokonał: ale przy zgonie, iawnie odprzysiągłszy się błędu, za Wiary Katolickiey wyznanie śmiercią był ukarany. Co pod urzędowną przysięgą Br. Elewtery od Domazu Kapłan, Zakonu Kapucyńskiego, świadczył; że często o tym od Brata Hilarego słyszał.

44 Czwarte iest Brata Zenona z Bergomu Kaznodziei, Zakonu Kapucyńskiego, który będąc na urzędzie Kommissarza Generalnego w Tyrolskiey Prowincyi, trzy listy od ludzi wiary godnych, z rożnych mieysc, y w czasach rożnych do siebie pisane odebrał; które to, co o odwołaniu błędów, y Ochina dla wyznania Katolickiey Wiary zabiciu dotąd powiedziało się, utwierdzały.

45 Piąte iest, Brata Szymona z Wenecyi, niegdyś Szwaycarskiey Kapucynów Prowincyi Kommissarza Generalnego, który że toż samo od ludzi poważnych słyszał, zeznawał.

46 Szóste iest, iednego z Szlachetnych Mężów Neapolitańskich, Brankacyach Domu, którego imienia świadczący przepomniał, ten, w tym czasie, gdy Ochin w Genewie kazywał, z Francyi do Włoch powracaiąc, y przeieżdżaiąc przez Genewę, od Ochina, dla dawney z nim przyiaźni, był zaproszony na obiad; którego Brankacy, gdy dla znacznego czasu przeciągu, przez który go niewidział, ieszcze za nieznaiomego z twarzy poczytywał, po obiedzie pyta się go Ochin, czyliby go nie poznał: wyznał ten, że iakokolwiek dotąd usiłował, przecież sobie dotąd przypomnieć nie może. Lecz Ochin wziąwszy go na stronę: czyliż (rzecze) móy Brankacy Bernardyna Ochina, tak niegdyś tobie miłego, nie uznaiesz? Alboż on iuż tobie z serca, y pamięci wypadł? Ten zaś podziwienia pełen, iak tylko go z twarzy, y z dawney słów poufałości sobie przypomniał, natychmiast do niego: Jzaliż prawdziwie (rzecze) móy Ochinie mam cię przytomnego? Tyś to iesteś ow Ochin niegdyś nie tylko mnie, ale też y całemu światu czci godny? Przebacz oczom proszę, przebacz czasu, y rzeczy odmianie. Któżby albowiem ciebie dla tak nagłey, y dziwney umysłu, odzienia, y całey postawy odmiany, rożney od pierwszego stanu, poznał? Gdy ani sam (ieżeli prawdę mowić się godzi) siebie nie uznaiesz. Był ten Brankacy w naukach wyzwolonych, y Piśmie Sw. dosyć biegły: zaczym sposobność maiąc do wolnego mowienia z przyiacielem, wszystkie rozumu siły natęża, aby Ochina z drogi zatracenia, y błędu, do społeczności Kościoła S. odprowadził.

47 O co, gdy przez różne dowody, gorliwszym nad stan swóy, duchem usiłuie: Ochin, który zdawna, o popełnioną zbrodnię był na sumnieniu od Boga tknięty, łzami się zalewaiąc, w ten sposob nakoniec odezwał się: Po co, Przyiacielu, winę moią, y upadek, iakby mi wiadome nie były, rozwodzisz? Nic nad to iaśnieyszego mi nie iest: znam upadek, poznaię występek, ani mi do upamiętania się na woli zbywa. Już dawno do Kościoła Katolickiego, y Wiary S. powrócić, mam myśl stateczną, y mocne przedsięwzięcie: domowe tylko niektóre zatrudnienia, które należy mi ułatwić, zwłóczą powrót: nie dłu-

gi, móy Brankacy, czas upłynie: idzie o mnie. Tym czasem bądź pewien powrotu mego.

48 Po takim przyrzeczeniu wyiechawszy Brankacy z Genewy, wkrótce o chorobie Ochina, odwołaniu błędów, poiednaniu się, przez Sakramentalną Spowiedź, z Kościołem Katolickim, y dla wolnego wyznania Wiary S. ukamienowaniu iego, dowiaduie się.

49 To wszystko od Karola Gambakurcego Margrabi Celencyi Syn iego często słysząc, Ministrowi Kapucyńskiemu Prowincyi S. Anioła w liście pod przysięgą opisał.

50 Siodme świadectwo iest Pawła Gryzalda Peruzyńskiego, Zakonu S. Dominika, w księdze, której napis: *Wyroki Wiary Katolickiey.* W Regestrze błędów, y Kacerzów, gdzie tak pisze: „Bernardyn Ochin Seneński Odstępca, Kapucynów S. Franciszka, który uczył wiele o władzy Papiezkiey, Odpustach, y że wolno żon wiele miewać: lecz przy zgonie życia wszystko to odwołał, iakom od godnych wiary wyrozumiał. „

51 Osme nakoniec świadectwo, które wszystkim wyrównywa, z Teodora Bezy przywodzi się: który w księdze o Obrazach, pod napisem: „Prawdziwe obrazy znacznych Mężów, w pobożności, y nauce, których pracy Bóg użył, tych ostatnich czasow, do naprawy prawdziwey wiary, z różnych Chrześciaństwa Kraiów. „ wydrukowaney w Genewie w Drukarni Jana de Laon Roku 1581. gdzie o Piotrze Męczenniku zwanym Luceńskim, Heretyku pisze, tak mówi: „Piotr Męczennik z Włoch wychodząc, miał Towarzysza Bernardyna Ochina, Mnicha wielkiey sławy u Włochów, y Ustanowiciela Zakonu Kapucyńskiego, który na końcu pokazał się niegodziwym obłudnikiem, ale miał innych, którzy wcale inaczey sprawili się.

52 To zaś pewna iest, że ci tylko u Kacerzów, a zwłaszcza Kalwinistów, obłudnikami nazywani bywaią, którzy albo do Katolickiey Wiary przystępuią, albo od ich społeczności oddalaią się. Zkąd pokazuie się, że to świadectwo, w którym Ochin od Heretyka Pisarza nie podłego, Obłudnikiem, y iego nauki odstępcą oczewiście iest nazwany, nad inne iest ważnieysze, y niby pewność tey rzeczy okazuie. Bo dla iakieyby przyczyny Kacerski Pisarz, który, wszystkie grzechy, że sama wiara gładzi, naucza; Ochina obłudnikiem nazywał? (którym oni imieniem wszystkich Katolikow nazywać zwykli) gdyby ten w Kalwińskiey wierze, czyli raczey błędzie statecznie życia dokonał? Ani bowiem u nich wiara, y obłudność razem przebywać mogą: ponieważ obłudność, wiary ich pozbawia; wiara zaś im zwyczayna, od wszelkiey obłudy umysł oczyszcza. Gdy tedy Beza Ochina, przy zgonie obłudnikiem nazywa, wcale nie co innego chciał wyrazić, tylko, że Ochin od ich wiary, y błędów odstąpił, a do Kościoła Katolickiego przyłączył się.

53 Ani to komu rzeczą do wierzenia niepodobną zdawać się powinno; gdyż po upadku Ochina, tyle Kapucyński Zakon za iego nawrócenie modlitw, y łez do Boga wylał; że łatwo wierzyć można, iż Bóg naylitościwszy, płaczem tylu pobożnych wzruszony, to mu wyświadczył miłosierdzie. A ieżeli S. Monika, Augustyna Matka, proszące za Synem, usłyszała: niepodobna iest, aby Syn tylu łez miał zaginąć: y S. O. Franciszka modlitwa, Brata Eliasza, Bogu, y Kościołowi przywrociła, iako w Kronikach Zakonu widzieć się daie; czemuż za rzecz do wierzenia trudną poczytywać; że naymilszy niegdyś Syn Zakonu, nagłym Kacerstwa wichrem porwany, tak litościwey Matki Zakonu ięczeniem, y płaczem, do Wiary Katolickiey żywota tak był przywrocony, że też dla wyznania Wiary S. życia dokonał? Co że tak iest, dawne naszego Zakonu pisma dowodzą. Albowiem Genueńskiey Prowincyi rękopisma

ROK PANSKI.	PAWŁA III.	KAROLA V. CESARZA.	Zakonu Kapucynów.
1543.	9.	25.	19.

twierdzą; że po Ochina upadku, gdy cały Kapucyński Zakon czynił za niego do Boga modły; Bernardyn Asteński, Mąż znakomitey świątobliwości, w modlitwie, y Ofiarach zbawienie Ochina Bogu polecaiąc, z obiawienia Boskiego nakoniec poznał; że Ochin życia swego na łonie Kościoła S. miał dokonać.

54 Co ieżeli tylu dowodami stwierdzone za rzecz prawdziwą poczytuie się; Boga Wszechmocnego litość wywyższać, y zadziwiać się nad nią nam należy: za którego rozkazem ciemności wydaią światło: y który przywodzi do Piekła, y odprowadza; aby gdzie obfitowała nieprawość, tam zbytkowała y łaska.

55 Z drugiey zaś strony w tym naywiększa, y wcale dziwna Boska Opatrzność była, że w tym czasie gdy Ochin Zakonu, y Wiary Katolickiey odstąpiwszy, niby przyćmił Swiat Chrześciański; nowe Zakonowi, y Kościołowi zaiaśniało światło. To iest S. Felix z Kantaliku, który w tym Roku, iak drugi Elizeusz od pługa, y motyki, wezwany od Boga do Zakonu, między światłami Kościoła Niebieskiemi iaśnieie. Którego życie na innym mieyscu obszernie opiszemy, to iest Roku 1587. kiedy przeniosł się do chwały wiekuistey.

ROK PANSKI.	PAWŁA III.	KAROLA V. CESARZA	Zakonu Kapucynòw.
1544.	10.	26.	20.

1 JUż też po ułatwieniu trudności, y z osobliwszey dobroci Boskiey, przywróconym Zakonowi pokoiu, zaiaśniał Rok Tysiączny pięćsetny czterdziesty czwarty: w którym przeszłych czasow przykrości, pomyślnym rzeczy powodzeniem, a zwłaszcza Niebieskich pociech obfitością hoynie nadgradzaią się.

2 W tym albowiem czasie Br. Jan Hiszpan z Metymny Kapłan, który dla dopełnienia Francifzka Generała rozkazu, w przeszłym Roku do Montepessulańskiego Klasztoru udał się: gdy w postach, y modlitwie prosi Pana; wiele obiawień, do poznania stanu Zakonu ściągaiących się, miał od Boga. Z tych lubo niektóre do przeszłego Roku, inne do teraźnieyszego należą: my iednak ciągu rzeczy przestrzegaiąc wszystkie obiawienia części, których iest nie mało, pod tym Rokiem, którego Janowi częściey Pan ukazuiąc się, znaczną Boskich taiemnic obfitość na niego wylał; razem zebrać postanowiliśmy: aby y należyty w pisaniu zachowuiąc sposob, w ten czas dopiero gdy doskonale wyniknęły, całowicie opisaliśmy; y mniey czytaiących umysły z przerwania rzeczy rostargnienia miały.

3 A gdy o obiawieniach obszerniey mowić przychodzi: Niektóre przestrogi tak z Oycòw, iako y poważnych Pisarzów zachować należy. Naprzód widzeniom, y obiawieniom, ani płocho, y łatwo wierzyć, ani nadto uporczywie sprzeciwiać się, iako naucza Jan S. tak upominaiąc: (a) „Naymilsi, niechcieycie wszelkiemu duchowi wierzyć, ale doświadczaycie duchów, iesliby były z Boga. (b) „Kto bowiem prędko wierzy, pewnie iekkomyślny iest„ za zdaniem Eklezyastyka. Tego zaś osobliwie wystrzegać się powinniśmy, w okolicznościach widzeń, y obiawień Boskich: którym dla naywyższey Boga obiawiaiącego powagi zupełnie wierzyć należy: Bo gdy częstokroć Czart w Anioła światłości przemienia się; według świadectwa Apostoła, nie łatwo bez doświadczenia za prawdziwe maią być uznawane: aby, gdy, co za Boskie poczytuie się, przyimuiemy; za Boga Czarta,a kłamstwa za prawdę nie zdarzyło się nam uczcić.

(a) 1. *Joan.* 4. (b) *Eccles.* 19.

4 Lecz z drugiey ſtrony, ani tak z widzeniami, y obiawieniami obchodzić ſię należy; aby dla niepewności prawdy, ledwie zaſłyſzawſzy imie widzenia, iakby podeyzrzanego ſłowa wyſtrzegać ſię; y niby od iadowitego węża ſtronić: Na równe bowiem niebeſpieczeńſtwo naraża ſię, tak ten, który głoſem Boga mowiącego pogardza, iako y ow, który gdzie Bòg nic nie mówi, tak iakby mówiącemu nadſtawia ucha. Uſtawy tedy Apoſtoła trzymać ſię należy, aby, ani widzeniom, y obiawioniem Boſkim bez doświadczenia wierzyć: ani też doświadczonych niegodziwie potępiać.

5 Ale iednak, gdy widzeń, y obiawień Boſkich, według Toſtata czworaki ieſt rodzay. Pierwſzy, którym Bóg w poſtawie ciała, oczyma widzieć ſię daie. Drugi, gdy Boga nic ſię nie widzi, lecz głos tylko iego ſłyſzy ſię. Trzeci, którym iuż to czuiącym, iuż to ſpiącym, przez podobieńſtwa nieiakie, które fantazya tworzy, wyraża ſię; które widzeniem (*) wyobrażaiącym nazywaią. Czwarty nakoniec, w którym ſiebie na umyśle tylko, y w rozumie wyſtawia; y niektóre albo przeſzłe, albo ninieyſze taiemne, albo też przyſzłe rzeczy odkrywa: W tych nieiaka rożnica godności uznaie ſię, przez którą iedno drugie, za zdaniem S. Tomaſza, w doſkonałości przechodzi. Zacnieyſze ieſt bowiem to widzenie, które w doſkonalſzey mocy odprawia ſię. Zkąd pochodzi, że gdy nad ſłuch widzenie, nad widzenie fantazya, a nad te rozum ieſt godnieyſzy: Nayſzlachetnieyſze obiawienie ieſt rozumu; potym wyobrażenia: po nim widzialne: ſłowne zaś oſtatnie mieyſce zaſtępuie.

6 Prawdziwe zaś, y należyte obiawień doświadczanie, z dwòch oſobliwie źrzodeł wypływa. A naprzod od tego, który widzenie, lub obiawienie miewa. Którymkolwiek bowiem ſpoſobem Bóg mu obiawia ſię: iakoweś znaki mieć powinien, któreby go przeświadczały, że to Bóg ieſt, który ſię ukazuie, y niebieſkie rzeczy obiawia. Coby zaś za znaki, y dowody były, z których obiawienia za pochodzące od Boga, każdy pewnie uznać powinien: niektórzy tak wykładaią: że naſamprzod gwałtowne iakieś wzbudzenie umyſłu w człowieku poprzedza, które go zaiſte w początkach uſtraſza, a potym uſpokoionym zoſtawuie: tę więc różność, do Anielſkiego, y Boſkiego widzenia, od Czartowſkiego rozeznania, wſzyſcy zacnieyſi Miſtrzowie Ducha naznaczaią: gdy Czartowſkie przeciwnie od łagodności zaczyna, a na pomieſzaniu, y nieſpokoyności człowieka zwykło ſię kończyć.

7 Po wzbudzeniu umyſłu, iaſna światłość Boſka w duſzy naſtępuie; która nie tylko być to prawdziwym, co ſię obiawia, człowiekowi ukazuie; lecz y rozum, że nie kto inny, tylko Bóg ieſt, który ſię ukazuie, lub obiawia, bez wątpliwości upewnia. Y ztąd Prorocy, tym światłem obdarzeni, tak byli pewni o mowieniu ſamego Boga do ſiebie; że w tym y naymnieyſzego błędu, podeyźrzenia, lub wątpliwości nie miewali.

8 Nakoniec po tym oświeceniu Niebieſkim, Boſki iakiś ſmak duſze napełnia: który z widzenia Boga, y rozmowy w człowieku pochodzi: przez co rozum wnętrznie dochodzi, że nie ludzka, albo czartowſka, ale Boſka ieſt mądrość, która go w owym niebieſkim obiawieniu napełnia. Wſzakże z tego znaku S. Monika, Auguſtyna Matka, iako tenże świadczy, zwykła była mawiać; że z ſmaku dochodziła, którego ſłowy trudno wyrazić, coby między Bogiem obiawiaiącym, a ſnem duſzy ſwoiey, za różnica była. Przez to też y S. Katarzyna Seneńſka, widzenia, y obiawienia Boſkie rozeznawać miała zwyczay. Dla tych więc, którzy widzenia, y obiawienia miewaią, pewne być mogą te świadectwa, ku należytemu onych doświadczeniu ſłużące.

(*) *Apparitio Imaginaria.*

9. Lecz

9 Lecz ponieważ dla tych nie dosyć ieſt na tym, którym takowe obiawienia, y widzenia za pochodzące od Boga zalecamy: z drugiego źrzodła tych doświadczenia ſzukać należy. Gdy albowiem każdemu, który Niebieſkim widzeniem twierdzi ſię udarowanym być od Boga, nie łatwo wierzyć powinniśmy, z więkſzą pilnością ich prawda wyſzukiwana ma być, która pewne rzeczom świadectwo dawać zwykła. Pierwſzego tedy dowodu w oſobie ſzukaymy, która miewa takowe obiawienia, ieżeli ta od wſzelkiego zarzutu wolna: ieżeli niewinnego życia: ieżeli dobrey ſławy. A gdyby Zakonna była oſoba; czyli doſkonale Regułę zachowuie, czyli ćwiczy ſię w cnotach, czyli zwłaſzcza pokory przeſtrzega, y godne tych darów Niebieſkich życie prowadzi. Toż dopiero obiawionych rzeczy iſtotę, powagę, y wſpaniałość, zważać należy: to ieſt czyli z Piſmem S., y Wiarą Katolicką zgadza ſię, czyli nową naukę zamyka w ſobie, czyli ku dobru przyſtoynemu prowadzi. Zgoła co ich za koniec, y dokąd zmierzaią, pilnie upatrywać potrzeba. Czyli rzeczy obiawiobe nie ſą lekkie, y próżne; czyli do cnoty pobudzaią, czyli ku chwale Boſkiey dążą, y inne tym podobe, któreby rzeczą w cale Boſką być potwierdzały. Przez te albowiem dowody, tak widzenia, iako obiawienia Boſkie Kościoł zwyczaynie doświadcza, y od nie prawdziwych rozeznawa.

10 To zaś dla tego choć w krotkości namieniam: aby, gdy widzenia, y obiawienia Janowe tu przywodzą ſię: tak z oſoby Jana, iako z tego iſtoty, iakości, warunku, końca, co te obiawienia podaią, którzy ie czytać będą, pewne w nich (ile człowiek zaſiągnąć może) doświadczenie upatrzyli: y że nic w tych obiawieniach, prócz Boſkiego nieznayduie ſię, upewnieni zoſtali: iako z ſamego porządku Hiſtoryi każdy pewnie wiedzieć może.

11 Był tedy Jan tak znakomitey w Zakonie świątobliwości; że częſtokroć Boſkiey z Chryſtuſem rozmowy uczeſtnikiem ſtawał ſię; iako obſzerniey w życiu iego powiemy. Co ſprawiło, że Franciſzek Generał, który doſtatecznie wiedział o świątobliwości Męża, za iego pobożnym ſtaraniem, w wyżey pomienionych wątpliwościach ułatwienia ſzukał.

12 Zaczym Jan gdy w oſobney komorce, którą ſobie z błota, y gałęzi na uſtroniu wyſtawił, w ściſłym, y codziennym o chlebie, y wodzie poście, y płaczu, według rozkazu Generalſkiego, Pana proſi: aby w iakimby u niego Kapucyńſki Zakon położeniu zoſtawał, z oſobliwſzey litości ſwoiey chciał obiawić; Nayłaſkawſzy Pan, który uboziuchne Zgromadzenie, tak ſrogą nawałnością ſkołatane, y prawie bez nadziei zoſtaiące pocieſzyć, y do więkſzey ufności przywieść poſtanowił; Boſką światłością otoczony, przed modlącym ſię ſtawa, y Niebieſką iaſnością, nie tylko ciała, ale y umyſłu iego oczy napełniwſzy, temi do niego rzecze ſłowy: O rzecz proſiſz, Janie, którą odkryć bardzo mi ieſt miło. Chceſz wiedzieć, iak wielką Zakon Kapucyńſki ma u mnie łaſkę, y iak przychylny ieſtem ku niemu. Trzymay to niewruſzenie, że mi ten Zakon ieſt naymilſzy, y nayprzyiemnieyſzy: który z takim przywiązaniem kocham; że nie inaczey tylko iak naymiłościwſza Matka, troſkliwe o nim zawſze mam ſtaranie: ani żaden między ludźmi rodzay, chociaż Nayświętſzy (bądź tego pewien) znayduie ſię, któryby (iakom niegdyś Franciſzkowi memu obiawił) nad prawdziwych tey Reguły czcicielow, był mi przyiemnieyſzy, y więcey miły. Zaczym Bracia o to tylko niech uſiłuią, aby Regułę doſkonale, y bez naruſzenia zachowali: wtedy zaś żadnym ſpoſobem o moiey łaſce, y opiece niech nie wątpią.

13 Toż ſamo także y drugą razą, gdy ſię modlił, łagodnemi ſłowy ponawiaiąc przydał: Czemu Bracia, o moiey ku temu Zgromadzeniu, miłości powątpiewaią? O tym niech wſzyſcy pewnie wiedzą; że to Zgromadzenie wybrałem

dla siebie, w którymbym roskoszy, y uciechy moie założył: a niech znaią, iż w nim tak się kocham, że to iedno, nakształt wielu Zgromadzeń poważam: Ty zaś bynaymniey nie wątp, iż gdyby inne Zgromadzenie milsze mnie znaydowało się, pewniebym cię do tego powołał: W miłości bowiem wieczney ukochałem cię, a w zlitowaniach wielkich przyciągnołem cię. Staray się tedy, abyś w tym aż do końca, w prawdzie, y sprawiedliwości zostawał: y w sprawowaniu nakazów Reguły twoiey zastarzał się: gdyż tym bez wątpienia sposobem, będziesz mi naymileyszy. A to zaiste w pierwszym, y drugim czasu przeciągu, często Nayłaskawszy Pan, ukazuiąc się Janowi, y iego umysł Boskiego Swiatła iasnością, która żadnemu kłamstwu nie podpada, oświecaiąc, obiawić raczył.

14 W tym zaś Roku, prawie przez czas czterech Miesięcy, tyle mu naydobrotliwszy Zbawiciel, taiemnic, ku pożytkowi Zakonu zmierzaiących, hoynie powierzył, y tak obficie łask Niebieskich otworzył skarby, że tych w krotkości mowy niepodobna wyrazić. Częste bowiem w tym czasie Jan, nie tylko pod czas modlitwy, ale y Ofiarę S. sprawuiąc, y iedząc, y chodząc miewał obiawienia: które, y o nader doskonałym stanie Zakonu, y coby ku powszechnemu iego dobru pożytecznego było, bespiecznie upewniały. Między innemi zaś obiawieniami, które Pan mu na ten czas, o stanie Zakonu powierył:

15 Pierwsze iest. Że gdy Zakon, dla prostoty, uboztwa, y zachowania Reguły, wielce sobie być przyiemny na nowo oświadczył; to przydał: Bądź tego pewien Janie; że nikogo przeciwnym błędem Wierze Katolickiey zarażonego, żadnego w wielkich zbrodniach pogrążonego, które są z wielkim naruszeniem Zakonu, długo w tym Zgromadzeniu nie ścierpię: a gdyby ktożkolwiek w takowe występki był uwikłany, ieżeli po nieiakim czasie do pokuty pozwolonym, y moiey litości przedłużeniu, według upodobania woli moiey, rychło nie upamięta się, takowego wkrótce wyrzucę z Zakonu: aby nieczyste, y strokate bydle, iakowe niegdyś prawem od Ołtarza mego oddaliłem, między innemi, którzy z siebie czystą, y niepokalaną ofiarę codziennie oddaią, mieysca nie miało. Tych albowiem dwóch ludzi rodzaiów tak nie nawidzę: że ani ich długo znosić, ani spokoynie życia dokonywać w tym Zgromadzeniu dopuścić mogę. Zaczym Wikarego Generalnego, y innych w Zakonie Przełożonych upomniy: aby dla niektórych Braci odstępstwa od Zakonu, nad słuszność smutkiem nie trapili się; w tych bowiem nayważsze woli moiey rozrządzenia spełnić się powinny. Jednakże o to wszelką usilnością niech się staraią; aby innych w dobrych uczynkach, a czystym, y doskonałym zachowaniu Reguły utwierdzali: tudzież sami swoich przykładów światłem, onym przodkuiąc; zawsze do dobrego prowadzili. To zaś między innemi będzie mi naymilszym: aby Generał, tym iak zaczął sposobem, Bracią w mowach pobudzał, zachęcał, umacniał, a do cnoty, y statecznego zachowania Reguły skutecznie prowadził. Ani na łasce, y pomocy moiey zbywać mu kiedy będzie: ma zaś poczytać za nawiększe sobie wyświadczone dobrodzieystwo, że go nad tą trzodą, odemnie ulubioną, w tym czasie Pasterzem uczyniłem; kiedy Ewangeliczney doskonałości gorącość dla wielkiego niedbalstwa ludzi, na świecie stygnie. Niech się wielce strzeże, aby gdy siłom swoim nieufa, rostropności lub przymiotom swoim czego nieprzypisywał: ale dar Niebieski odemnie pochodzący uznaiąc, o to tylko starał się, aby pokornie słowem, y przykładem powierzoną sobie trzodę rządził. A ieśliby mu do sprawowania tego Urzędu, zbywać na siłach zdawało sie, niech odemnie pomocy oczekuie, tym czasem niech nie traci serca: do mnie bowiem będzie należało, którym wezwał, potrzebnego wsparcia, y sił, nawet mimo nadziei, powiększyć.

16 Do tego przydał y drugie, tak mówiąc: To też uważay Janie; że prawdziwe, y doſkonałe Ewangeliczney Reguły zachowanie, bez mego ducha mieć ſię nie może: dla tego w Regule napiſano ieſt: (a) „ Niech pamiętaią Bracia, że nad wſzyſtko pragnąć powinni mieć Ducha Pańſkiego, y świętą iego ſprawę. „ Zkąd pochodzi, że niektórzy z Braci łatwo wykraczaią: którzy gdy nie za moim, który ieſt pokory, y miłości, ale za właſnym duchem udaią ſię: a gorliwſzemi o Naywyżſze ubòztwo chcą ſię pokazać, y to ſobie człowieczym duchem, iako bałwana wyſtawiaią; razem y prawdziwą pokorę niſzczą, y miłość obalaią: a iednak od ducha prawdziwego uboztwa ſą dalecy. Ztąd albowiem wielu nierozſądnemi uboztwa naśladowcami będąc; wyniosłemi, y ſwarliwemi ſtaią ſię; ſiebie, y innych mieſzaią, z nieſpokoynością ſwoią wſzędy wydaią ſię, y o każdą rzecz poſwary wſzczynaią: a gdy im nie wyniośle uczonemi, ale pokornie zezwalaiącemi byćby należało; właſnym duchem nadęci, mego pozbywaią. Gdy zaś ową gorliwością bez wiadomości, a oſchłym y okrutnym ubòztwa duchem ſą napełnieni; (przez co potrzebna miłość, y powinna ku innym litość, którym uboztwo obowiązane ieſt ſłużyć, zwyczaynie naruſza ſię) zaiſte w prawdziwym, y duchownym zachowaniu Reguły upadaią: y naywyżſze ubóztwo, które nie ſurowe, lub okrutne; ale przyiemne, y łaſkawe ieſt; iako z ducha mego pochodzące: z mieyſca ſwego oddalaią, y od właściwego końca dalekim czynią. Zgoła uboztwo nad ſłuſzność wynoſząc, gdy rozumieią o ſobie, że coś znakomitego,y świątobliwego czynią; ducha mego, którego nad wſzyſtko pragnąć, y w całości zachować powinni, aby Regułę doſkonale zachowali; bez wątpienia gaſzą, y od prawdziwego zachowania Reguły wykraczaią. Ubóztwo tedy tak kochać, czcić, y utrzymywać należy; aby duch pokory, y miłości nie wygaſał. Zaczym ieśli Bracia mnie podobać ſię pragną, wſzelkiemi ſiłami niech o to uſiłuią, aby ducha mego Boſkiego; który dobry, przyiemny, y łagodny ieſt; a doſkonale, y łaſkawie wſzyſtkim rozrządza, nabyli: w tego bowiem przytomności, łatwo wſzyſtko, co należy do zachowania doſkonałego Reguły, dano im będzie.

17 O to Janie, ponieważ od początku powołania twego, naywiękſzey dokładałeś uſilności, oraz uſtawnie proźbami nalegałeś, aby tym Boſkim duchem moim, do doſkonałego Reguły twoiey zachowania, byłem dla ciebie przewodnikiem; to tobie za darem ſzczegulnym łaſki moiey dano ieſt; że dotąd żadnego Ewangeliczney Reguły przykazania, lub rady nie przeſtąpiłeś. A iakoś zaczął, tak czyń na potym: dzieła dokonyway, aby za czaſem korona wytrwania, którey należy ſię zapłata, zgotowana była dla ciebie.

18 Przytym y trzeci rozdział przydaiąc, rzecze. Do tego chcę, abyś wiedział, że od oſob tego Zakonu, nic bardziey, iak zupełnego o moiey, ku nim, łaſkawości zaufania, nie wyciągam: tak dalece; że tych za naymilſzych poczytuię, którzy całą ufność ſwoią, y myśl na mnie pokładaiąc, zupełnie na moiey opatrzności polegaią. Tych ia miłuię, o tych mam ſtaranie, y iako naymilſzych Synów przytulam. Gdy przeciwnie, z przykrością znoſzę, wielu tego Zgromadzenia Braci; którzy do rad Ewangelicznych obowiązuią ſię, y z właściwego powołania, na moiey opatrzności polegać powinni: że w tey tak nieufaią, y Oyca ſwego Franciſzka przeſtróg tak ſą niepamiętni, ktòremi ich nie raz, do złożenia na mnie wſzelkich myśli o ſobie, pobudzał; iż iakbym o nich żadnego nie miał ſtarania, żywnością opatruią ſię w drodze, na długi czas rzeczy, pod próżnym, y wymyślonym pozorem zgromadzaią: tudzież inne tym podobne, (co Boſkiey Opatrzności moiey dary od nich oddala) pra-

(a) *Cap.* 10.

wie niewiernie czynią: gdy iednak pomniećby powinni, że kto tylko na moiey dobroci, y opatrzności zupełnie polegał, nigdy mu na żadney rzeczy nie zbywało.

19 Niechże tedy wiedzą, którzy mnie w tym Zakonie służą, żem ich dla tego z wszelkich dóbr ogołocił, y do naywiększego rzeczy wszystkich niedostatku wezwał; abym w nich szczodrobliwości, y opatrzności moiey obfitość ukazał: a oni wzaiemnie na moiey łaskawości zupełnie polegali. Zaczym niech tylko usiłuią doskonałemi Reguły swoiey naśladowcami zostawać: toż zaś bynaymniey o moiey Opatrzności niech nie wątpią. Ja bowiem, który lilie polne przyodziewam, y ptastwo powietrzne żywię; iakoż Synów opuszczę, którzy wszelką swoią staranność, o życie właśne, na mnie złożyli?

20 Po czwarte przydał. Ustaw przepisy poważne, y świątobliwe, któreby Regułę, y Ewangeliczne rady, iak rozumiane być maią, tłumaczyły; y zachowanie onych ułatwiały, z szczegulney dobroci moiey ku Zakonowi, Zgromadzeniu są dane: aby niemi Zakon, niby murem zewsząd był uzbroiony: by nie tak łatwo zmysłów ciała, y rozwiozłości, iako nieprzyiacioł, zniszczeniu podpadał. Tych rozwolnienie, od niektórych Zakonu Przełożonych, bez żadney przyczyny słuszney, wielce mi niepodoba się. Innych zaś przeciwnie, bez żadnego względu na miłość Braterską; ani za rostropności, ani za ducha mego powodem, ale raczey za własnego ducha zapędem, surowszą ścisłość wprowadzaiących, nie pochwalam. Te więc, iako Zakonney karności twierdze, y tamy, od Przełożonych Zakonu, aby z iak naywiększym staraniem przestrzegane, y tym, którym są napisane duchem, chcę, aby były zachowane; aby także y one, cały, y nienaruszony Zakon, zachowały. Dotąd Pan.

21 Ale ponieważ bardzo wielu w Zakonie, rosporządzenia Boskiego niewiedząc, gdy w tym czasie Urząd Kaznodzieyski odięty Zakonowi przez Papieża widzieli, boiaźnią, y wątpliwością trapiło się; czyliby ta wola Boska, y wyrok iego nie był, aby napotym Bracia od kazywania wstrzymali się, przeto tu piąty rozdział Pan przyłączaiąc, rzecze:

22 Tego Zgromadzenia Bracia, zupełnie na woli moiey polegać, ani czego, oprocz chęci moiey upodobania upatrywać powinni: tak dalece, aby umysł od iakieykolwiek rzeczy, którą do mego rozrządzenia zostawiłem, pragnienia, y troskliwości wstrzymuiąc, tenże koniecznie do woli moiey skinienia stosowali. Którzy tak żyią, że siebie, y wszystko swoie, woli moiey zupełnie poruczaią, a odemnie coby mi iedynie podobało się, czyli to uczciwe, lub wzgardzone, czy smutne, albo uciesżne byłoby, w uspokoieniu oczekuią; tych ia iako miłych, y uprzeymych przyimuię: o tych troskliwe mam staranie: w tych woli moiey dopełniam: y mnie samego uwielbiam: y ci są, którzy na łonie moim zasypiaią, tudzież spokoynie, y łagodnie u mnie spoczywaią. Którzy zaś o to, co moiey opatrzności zostawić należy, zbyt frasobliwie, y troskliwie staraią się, y aby tego nakoniec, mimo woli moiey upodobania, dostąpili; albo do ludzkich przyiaźni udaią się; albo na to całą usilność, y pracę łożą: ci zaiste gdy od prawidła woli moiey wykraczaią, mnie podobać się nie mogą. Dla czego Bracia, którzy usilniey służyć, y doskonaley chcą mi powodować się, naybardziey o to niech się staraią, aby wolny od wszelkiey żądzy, y iakieykolwiek rzeczy pragnienia, umysł zachowali: a oprocz cnot świętych, y pomocy Boskiey, przy któreyby onych doszli, żadnego doczesnego dobra, luboby to przystoyne, y naylepsze być im zdawało się: ani urzędu Kaznodzieystwa, ani nawet samey chwały Niebieskiey nadgrody niech się nie dopraszaią odemnie: ale niech to do woli moiey zostawuią: oraz od wszelkiey skłonności niech tak wolni będą na umyśle: aby wszystko według

dług mądrości moiey, y rosporządzenia ustawy sprawować mi dopuścili; przytym każdą rzecz bez troskliwości, z ręki moiey przyimowali. Ten bowiem Zakon, gdy naydoskonalszego doszedł stopnia, wolny powinien być od tego, co doskonałą nadzieię, y miłość wycieńcza: których ten przymiot, y dzielność iest; że prócz iedynego chwały Boskiey zamiaru, resztą, iako niedoskonałą pogardzaią. Ja iestem, który niepoiętym Mądrości moiey wyrokiem, urząd Kazywania Zgromadzeniu odebrałem, ani bez wyraźney woli moiey, mimo iakichkolwiek przeciw temu usilności, będzie przywrócony. Zaczym idzie, że ani ciekawiey w taiemnicach Mądrości moiey szperać należy; ani ztąd Bracia nad słuszność troskać się, y trapić powinni. Tego bowiem tak powszechne, iako też szczegulne Zakonu dobro wyciągało: aby którzy Zakon dla Ochina upadku, iuż za podeyzrzany w Wierze mieć poczęli: raczey dla szpiegowania, niżeli dla słuchania każących Braci nieschodzili się: ani ztąd bardziey gorszyli się, gdyby im może iakie słowo, albo z prostoty, albo nierozmyślnie wyśliznęło się. O Zakonie też radzić należało, aby ten na wielu potwarz nie był wydany: a opowiadanie, które ku powszechnemu dobru iest ustanowione, na zgubę iego raczey, niżeli na pożytek nie wyszło.

23 A do tego, że to Zgromadzenie, ieszcze tak doskonale od Kacerstwa zarazy oczyszczone nie iest; aby niektóre ostatki Ochinowey przywary nieukrywały się dotąd. Są bowiem, którzy nieiakiemi błędami zarażeni, Kacerskiego iadu zupełnie ieszcze niewyrzucili z umysłu. Chcę przeto, aby dotąd Zakon od Urzędu Kaznodzieyskiego był uchylony, póki, którzy za sprawą Czartowską ieszcze są Kacerską niemocą złożeni, albo niepolepszą się, albo ieżeliby w tey gnić woleli, z Zakonu ich nie wypędzę. To zaś iak nayprędzey ma być dopełnione; aby dłużey, którzy takowi są, Zakonu nie szpecili, y powszechnemu Kościoła mego dobru, y pożytkowi, które z opówiadania tego Zgromadzenia nań spływaią, nie przeszkadzali: Z inszey miary niechay nic ich nie ustrasza, y nie miesza: Urząd bowiem Kaznodzieyski, gdy y Zakonowi potrzebno, y Kościołowi memu użyteczno będzie, bez wątpienia przywrócę Zgromadzeniu. Tym czasem Bracia milczeniem, y dobrych spraw ięzykiem, oraz doskonałemi życia Apostolskiego przykłady, niech ludziom opowiadaią: to mi bowiem równo nayprzyiemnieyszym będzie, a z większym pożytkiem dla nich. Nic też odemnie więcey domagać się, y prosić dla siebie nie maią; iako żebym ich, ku powiększeniu chwały imienia mego, według woli moiey używał, y w nich tym wcale sposobem, w mieyscu, czasie, iakby mi się podobało, siebiem samego uwielbił. Gdy zaś opowiadania waszego czas zamierzony nadeydzie; to zaiste sprawię: że lud Chrześciański, więcey z pokornych, y prostych słów, y nauk waszych, które podawać będziecie, niżeli z naywiększych Teologów uwag, y znacznych Kaznodzieiów wymowy pożytkować będzie: Wleię albowiem ducha nowego w wnętrzności wasze, a natenczas moie słowa w ustach waszych, iako pałaiący ogień będą, razem serca y przenikaiące, y zapalaiące. Dla czego Janie miey to u siebie za rzecz niewątpliwą: że wielu Braci, y sławnych Kaznodzieiów nie ma u mnie żadnego poważenia, którzy w próżney wymowie, y nauce swoiey zaufani będąc, a starania o zachowanie Reguły zaniedbuiąc, nie moiey, ale własney chwały szukaią: ani o zbawienie dusz, lecz o własną tylko wziętość staraią się. Ci luboby niezliczonych do mnie ludzi nawrócili, y w imie moie prorokowali; tak lekce ich ważę: iż w dzień ostatecznego sądu, gdy owe Ewangelii słowa sobie przywłaszczać będą: Panie czyliż w imie twoie nie prorokowaliśmy, nie kazaliśmy, wiele cudów nie czyniliśmy: nie inaczey im odpowiem, tylko iak iest w Ewangelii.

(a) „A tedy wyznam im, żem was nigdy nie znał.„ Ci zaś radości moiey dopełniaią, którzy całą ufność swoią we mnie pokładaiąc, y o pozyskaniu dusz tylko myśląc; według sił użyczoney sobie sposobności w kazywaniu wiernie pracuią. Tych ia naywięcey cenię, y z szczególną łaskawością przyimuię.

24 Oprócz tego szosty też rozdział dodaiąc, rzekł: Słuchay Janie. W tym Zgromadzeniu mam dwa rodzaie Braci. Pierwszy tych iest, którzy mnie mężną, y silną miłością kochaią. To iest ci, którzy przeciw własnym występkom, y złym skłonnościom niespracowanie walczą: wszelkich grzechów, a zwłaszcza śmiertelnych ile możności chroniąc się, z Czartem odważnie toczą woynę, y mnie bez przygany służyć staraią się. Takowych wielu nietylko w Zakonach, lecz y na świecie mnie służących znayduię: którym y ia wzaiemnie przychylny iestem: lubo ci, którzy w Zakonach zostaią, na wyższey tey miłości stopień, przez dobrowolne rzeczy wszystkich opuszczenie, wstępuiąc, większą u mnie łaskę pozyskuią. Drugi iest, tych, którzy nie tylko silną, ale też y słodką miłością ku mnie unoszą się. A ci są, którzy od nagannych pożądliwości dusze oczyściwszy, pieszczoną y łagodną miłością do mnie przylgnęli; którym siebie wzaiemnie do rozmiłowania się w duchu, y używania użyczam. Na tego rodzaiu miłośnikach nie zbywa mi w tym Zakonie; wielu też takowych świat mi udziela; którzy dalekiemi będąc od występków, przez czystość umysłu, y prostotę, podczas łatwiey, do tego Boskiey miłości gatunku wznoszą się. Z tym wszystkim którzy w Zakonie tym miłości węzłem iednoczą się zemną, są mi ulubieńsi nad innych, y w tych siebie uwielbiam, iak długo w chowaniu Zakonności trwaiąc, w pokorze ćwiczą się, y moich darów nie staią się niegodnemi.

25 Siodmy też rozdział przydaiąc; Jakże, (rzecze) o Janie tego Zgromadzenia kochać nie mam, które ia sam obrałem, zasadziłem, wezwałem, y do powiększenia chwały imienia mego ustanowiłem? Dlaczego Bracia niech dziwować się zaprzestaną, że ten Zakon dotąd tylu postrachami trwożyć, tylu prześladowania taranami szturmować, tylu Czartowskiemi pokusami prześladować, tyle nakoniec, y takich utrapienia nawałności wzruszać chciałem. Z wszech miar powinien był ten być doświadczany, aby dało się poznać; że to dzieło Boskie iest mi naymilsze. A zaś po wyszłym doświadczania czasie, odemnie zamierzonym, nie masz, czegoby się więcey obawiać: ten bowiem za sprawą moią wzrośnie, powiększy się, y po całym świecie rozszerzony zostanie; zgoła tego kresu doydzie, do którego Mądrości moiey naywyższym wyrokiem był przeznaczony.

26 Tę zaś przez wiele dni, y różnemi czasami, Pan ukazuiąc się Janowi, rozmowę często odnawiał: temi go słowy utwierdzaiąc: Nie wątp Janie o prawdzie tego; y o Czartowskiey zdradzie w tych słowach ukrywaiącey się nie miey podeyzrzenia. Moie te są słowa, które swego czasu spełnią się.

27 A tu, gdy Jan, coby około posłuszeństwa, którę dotąd Zgromadzenie Kapucyńskie Generałowi OO. Konwentuałów oddawało, zachować należało, prosi Pana; tym bowiem trwożliwego sumnienia Bracia, dla przyznanego od Stolicy Apostolskiey Ministrowi Generalnemu OO. Obserwantów Pierwszeństwa, wielce trapili się: Pan temi słowy łaskawie odpowiedział. Niech wiedzą Bracia, że posłuszeństwo, do którego z przepisu Reguły są obowiązani, trzem naybardziey winni. Naprzód mnie, któremu też Ewangelii S. zachowanie obiecuie się. Potym Biskupowi Rzymskiemu, iako Głowie Kościoła, y Namiestnikowi memu: którego z wszech miar słuchać powinni. Naostatek B. Fran-

(a) *Math.* 7.

ciſzkowi, y Naſtępcom iego, iako w Regule wyraża ſię: aby Zakonney Hierarchii Rząd, y kſztałt zachował ſię, który podległości iedney Głowie Zakonu wyciąga. Co do dwóch pierwſzych rodzaiów należy, ponieważ o tych żadney niemaią Bracia wątpliwości, niemaſz co mowić. Pozoſtaie trzeci, o którym nieco powątpiewa ſię między Bracią: ale oto maſz Janie, co w tym porządnie zachować, y czego trzymać ſię należy. Gdy Reguła tak przykazuie: (a) „ Bracia powinni będą poſłuſznemi być Br. Franciſzkowi, y Naſtępcom iego. „ Ktoby Bł. Franciſzka był Naſtępcą, pierwey wam ſzukać należy. Znayże tedy, że ia prawdziwe Miniſtròw Zakonu naſtępſtwo, nie od dawności, y długiego lat przeciągu; ani od pierwſzeńſtwa Zakonu, ale od należytego uſtanowienia, a zwłaſzcza od zachowania Reguły liczę. Ta albowiem ſama u mnie moc, y ważność pozyſkuie: Gdyż tak niegdyś przepowiadał Paweł mòwiąc: (b) „ Abowiem nie wſzyſcy, którzy ſą z Izraela, ci ſą Izraelczycy: ani którzy ſą plemieniem Abrahamowym, wſzyſcy ſą Synami. „ Czego też w Ewangelii y ſam widocznie nauczałem; gdy mówiąc do Zydów, którzy ſię z dawnego rodzaiu Abrahama pochodzenia ſzczycili, onych przynagłałem: Jeżeli Synami Abrahama ieſteście, czyńcież uczynki Abrahama. Zaczym Bracia prożną w tey mierze boiaźnią trapią ſię. Bo gdy maią Zwierzchność, z moiey Opatrzności uſtanowioną, a z mocy Apoſtolſkiey Rzymſkiego Papieża, Namieśnika mego, obraną; teyże, iako prawemu S. Franciſzka Naſtępcy, winni oddawać poſłuſzeńſtwo: zkąd pochodzi, że daremnie innych Naſtępców ſzukaią, y próżną ſiebie ſamych boiaźnią trapią. O to zaś tylko tego Zgromadzenia Bracia, y rząd trzymaiąy nad niemi, całą uſilnością ſtarać ſię powinni; aby prawdziwemi, y doſkonałemi czcicielami Reguły, y prawemi Franciſzka Synami byli, ieżeli przy prawym naſtępſtwie zoſtać pragną. Przeto Generała upomni, aby wſzelką złożywſzy boiaźń, o tego tylko, co od Apoſtolſkiey Stolicy, za moim zrządzeniem ieſt, albo będzie uſtanowioną, zupełne zachowanie ſtarał ſię. Tym bowiem ſpoſobem Bracia pod Papiezkim, y ſwego Generała poſłuſzeńſtwem chowaiąc Regułę, moiey, y Franciſzka dopełnią myśli; y za prawdziwe iego naſienie poczytani będą. To Pan doſyć obſzernie.

28 A że poſtanowił był Papież; (iako pod Rokiem 1537. powiedziało ſię) aby z Zakonu OO. Obſerwantów, żadnego nieprzyimowali do ſiebie Kapucyni; a wielu, chcących doſkonaley zachować Regułę, do nich uciekało ſię; Kapucyńſcy Przełożeni, widząc zamkniętą dla nich drogę wielce tym trapili ſię. Co było przyczyną, że Franciſzek Generał zlecił Janowi, aby wyrozumiał z Pana, coby w tey mierze czynić należało. Któremu Pan temi ſłowy odpowiada. Co z rady Boſkiey mądrości moiey wypływa, ani porywczo roſtrząſać, ani ciekawie, lub nieſpokoynie dowiadywać ſię należy. Znam ia każdego ſerce. Wiem też, których wybrałem. Zadnemu drogi do zbawienia zamykać niechcę. Z tym wſzyſtkim każdego powołaniem, wedle przepiſu mądrości moiey, w ſwoim czaſie rozrządzam. Co pożytecznego Zakonowi, y w którym to czaſie uſkutecznione ma być; ieſt mi nie tayno: ani bowiem wſzyſtko w każdym czaſie ieſt przyzwoite. Ja ieſtem Klucz Dawidòw: gdy otwieram, nikt nie zamyka: gdy zaś zamykam, żaden nie otwiera. Co do rozrządzenia tego Zakonu należy, mimo zdania mego nic ſię nie dzieie. Zaczym do rządu woli moiey niech to zoſtawią. Jednakże donieś Generałowi, aby do Papieża udał ſię; ważność tey rzeczy przełożył, y od niego iakby ſobie miał poſtąpić, niech czeka: wſzakże ia go uprzedzę: y Papieżowi, coby miał czynić, bez wątpienia do myśli podam.

(a) *C. 1.* (b) *Rom: 9.*

29 Generał tedy, tę powieść Pańſką od Jana uſłyſzawſzy; nieodwłocznie udawſzy ſię do Rzymu, idzie do Papieża: o którego myśl, gdy ſię w tey mierze pilnie dopytuie; ſłyſzy od niego; iż nigdy to ſwoim nie było przedſięwzięciem, aby przez dany wyrok Bracią z Zakonu OO. Obſerwantów, którzy doſkonalſzego pragną zachowania Reguły, od wſtępywania do Kapucynów odſtraſzył. Zaczym chętnie Generałowi pozwala; aby którychby z przychodzących od OO. Obſerwantów, za cnotliwych Mężów, y Zakonowi pożytecznych oſądził (ukrycie iednak) do Zgromadzenia przyimował, y w odległeyſze ſtrony przeſyłał; aby napotym od Przełożonych Obſerwanckich przykrości nie ponoſił.

30 Procz tego, niektóre też Pan, dla obfitſzey nauki Braci przeſtrogi przydał. A między innemi ta była pierwſza. Do doſkonałego zachowania Reguły czterma ſtopniami wſtępuie ſię. Pierwſzy ieſt: Aby Bracia za ów dar nayważſzy dobroci Boſkiey, przez który, zwłaſzcza w tych czaſach, kiedy miłość ku Bogu w świecie oſtygła, a wielu nieprawość pomnożyła ſię, do tak wielkiey doſkonałości ſtanu Zakonnego ſą powołani: y dla innych niezliczonych, które za tym poſzły, dobrodzieyſtw, Bogu wdzięcznemi byli. Gdy bowiem niewdzięczność ieſt niby wiatr palący, który wyſuſza zrzodło miłoſierdzia Boſkiego: zaczym którzy tak wielkich dobrodzieyſtw niepamiętni żyią w Zakonie, ani przezacnego daru od Boga uznaią; okazują ſię być go niegodnemi; ani więcey od Boga dobrodzieyſtw ſpodziewać ſię powinni; owſzem nawet z odebranych być ogołoconemi zaſługuią. Zkąd pochodzi, że iako niewdzięczni, nie tylko od zachowania Reguły, która z umyſłu niewdzięcznością walczy; ale y od Ducha Pańſkiego, który niewdzięcznych cierpieć niemoże; odrzuceni bywaią.

31 Drugi ieſt: Aby Bracia ſumnienie od zarazy grzechowey, ile dozwala ludzkość, czyſte chowali. Albowiem doſkonałe Reguły zachowanie wſzelką zgoła ſkłonność, y chęć do grzechu oddala: Chociaż bowiem grzech powſzedny nie znoſi przykazań Reguły; rady iednak, z których ſkłada ſię Reguła, y przez które zupełne iey zachowanie utrzymuie ſię, bez wątpienia nadwerężа. Tey zaś czyſtości ſerca, lubo od wſzyſtkich, którzy na ſłużbę Chryſtuſową udali ſię, Pan wyciąga: od tych iednak, że ściśley upominać ſię będzie, (powiada) którzy ſobie ten ſtan Zakonu naydoſkonalſzy obrali. Zaczym ieśliby którzy przez cięższe zbrodnie naruſzyli ſławy Zakonu, takowym prędzey, (ieśliby ſię nie upamiętali,) od ſpołeczności Zakonney na nowo wyrzuceniem grozi.

32 Trzeci ieſt: Aby którzy doſkonałemi Reguły czcicielami być pragną; wſzelką wynioſłość, y nadętość z umyſłu oddalili: przełożeńſtwa nad innemi nie pragnęli: ſtopniów godności nie ſzukali: ſpiſków nie czynili: prześladowania nie wſzczynali: cudzey ſławy nie uwłoczyli: poſwarów między Bracią nie rozſiewali. Oſobliwie bowiem od tych wyſtępków, wolni koniecznie być powinni, którzy dążą do zachowania doſkonałego Reguły: ale raczey w pokorze, y własney pogardzie ćwicząc ſię; z każdym pokóy, y miłość niech ſtaraią ſię zachować. Niech ſię ſtrzegą tedy, mowi Pan, którzy w tym Zgromadzeniu żyią: aby chęcią godności, y panowania żądzą do wyſokich doſtoieńſtw, mimo wezwania mego, nie ubiegali ſię, y ſami ſię do pierwſzych mieyſc nie wdzierali. To bowiem ieſt mi w naywiękſzey obrzydliwości. Bo ieżeli tey wywyżſzenia żądzy nie ścierpiałem w Aniołach, ale tą wynioſłości zbrodnią zmazanych, z Nieba ſtrąciłem w przepaść, pewnie iey znoſić w tych nie będę, którzy obowiązawſzy ſię ſtanem Braci Mnieyſzych, pokory trzymać ſię, y doſtoieńſtwy gardzić nad innych powinni. Rychło tedy przyidę, a ieśli

których w tym wykraczaiących znaydę, nie przebaczę: ale ufunę ich świecznik, aby nie świecili w domu moim.„ Wfzakże, którzy w tym Zgromadzeniu na Przełożeńftwo wyfadzeni bywaią, nie do godności, lecz do pracy, y fłużby wzywaią fię: a przeto chcę, aby nad innych pokornieyfzemi byli; tak dalece, że czegom Apoftołów moich nauczał, aby dofkonale w nich fpełniło fię: to ieft. (a) „Który ieft między wami większy, niech będzie iako mnieyfzy: a Przełożony, iako ten co fłuży. „ Którzy tedy, za moim wezwaniem, fą wyniefieni nad innych; niech pychy, lub nadętości nie okazuią: ani furowo, y niby panuiący nad Bracią Przełożeńftwa dopełniaią: ale Braterftwo miłuiąc, w pokorze, y miłości raczey, niżeli oftro, y furowo poddanemi rządzić powinni: wyftępki niech łafkawie poprawiaią; w powolności ducha niech błądzących nauczaią, ftrofuią, obowiązuią, y łaią: a prawdziwym ftawfzy fię wzorem trzódy, wfzelkich fpraw dobrych niech w fobie famych daią przykład. Tak na nich przyftało całey fprawiedliwości dopełniać, y wfzyftkim dla wfzyftkich ftać fię, aby wfzyftkich pozyfkali.

33 Czwarty, y oftatni ftopień ieft. Aby Bracia nad wfzyftko pragnęli, y całą ufilnością ftarali fię, mieć ducha Pańfkiego, y Swiętą iego fprawę: iako w Regule ieft napifano. Jako bowiem w przytomności tego, umyfł w tym, co należy do dofkonałego zachowania Reguły oświecony, nauczony, prowadzony; a wola do doftąpienia tego zachęcona, zapalona, y pobudzona bywa: tak ieżeli dufzy na tym zbywa; rozum w obraniu tego, y poznaniu, co prowadzi do zachowania Reguły ślepy ieft: a chęć w dokazaniu tego nadaremnie fili fię: ani bowiem żadna ludzka ufilność dopiąć tego może; aby bez Ducha Pańfkiego, Ewangeliczney dofkonałości kfztałtu, który z Ducha Pańfkiego pochodzący, y podany ieft, doftąpić mogli. Zaczym Bracia przez pofty, łzy, y modlitwy, tudzież wfzelkie uczynki dobre ufiłować powinni: aby tego Ducha Pańfkiego od Boga pozyfkali; którýby ich do dofkonałego zachowania Reguły prowadził: pozyfkanego zaś aby pilnie wydofkonalali, y ftrzegli.

34 Znowu Pan ukazawfzy fię Janowi nauczał: Dwa w Zgromadzeniu cnotliwe, y dofkonałe Braci fą rodzaie; które iednak nieiakim ftopniem między fobą rożnią fię. Jenen tych, ktòrzy ochędoftwa, y czyftości ferca doftąpili. Tych do fuchego drzewa przyrównywał, ktòre nie maiąc w fobie wilgoci, łatwo od ognia zaymuie fię: tak ci ktòrzy światowey, y cielefney pożądliwości wilgoć odrzucili, łatwo Bofkiey miłości ogniem zapalaią fię. Lubo zaś do tey ferca proftoty, y wynifzczenia nie przyfzli, aby nic zgoła właſney woli, y rozfądku w fobie nie zatrzymali: gdy iednak w doftąpieniu tego wiele fobie zadaią pracy; to naoftatek otrzymaią, że y większym (gdy Bogu podobać fię będzie) Bofkiey miłości ogniem zapalani zoftaną; y onych Wfzechmocność Boga kiedyś dla powiększenia chwały imienia fwego, iako narzędzia użyie.

35 Drugi ieft owych, którzy naydofkonalfzey życia proftoty, y ubòztwa doftąpiwfzy, nic fobie w woli, czegoby albo pragnęli, albo chronili fię; tylko, czego lub chcieć, lub chronić fię wola Bofka przepifuie, właſnego nie zoftawili: oraz tak od woli Bofkiey zawiśli, że nie inaczey, tylko iak cień za ciałem, za nią poftępuią; y tak Bofkiey woli w każdym tak chceniu, iako unikaniu fiebie rządom oddali; że nie ludzka, lecz Bofka wola władać niemi zdaie fię. W tych Pan mieſzkanie, y Królestwo fwoie że zakłada, temi że rządzi, tych że pofiada, twierdzi. Tym ducha fwego wlewa, tych nakoniec duchem fwoim popędza: a ponieważ, których Duch Boży unofi, ci fą Synami Bożemi; tych Bóg, iako Bofkie nafienie, y rodzay wybrany przyimuie, uznaie, zachowuie, oraz w tych dziwnym iakimś fpofobem fiebie uwielbia.

(a) *Luc.* 22.

36 Do tego przydał też Pan. Ze pierwſzy, y przednieyſzy woli iego ieſt zamiar; Aby Bracia w pobożnych Kościoła S. wyrokach, uſtawach, y powſzechnych Zborów, ſtatecznie, y nieporuſzenie trwali: ani pod żadnym świeżey prawdy pozorem, lub nowym piſma rozumieniem, albo pod płaſzczykiem iakiegokolwiek obiawienia; choćby też Anioł z Nieba zſtąpiwſzy, inaczey iak dotąd przepowiadano ieſt, nauczał, dla żadnych przyczyn od nich oderwać ſię nie dali: ale co raz od Kościoła podano ieſt, niech trzymaią; czego od Oyców nauczyli ſię, tego tylko niech nauczaią: y od tego y na włos niech nie uſtępuią. Czart bowiem częſtokroć, a zwłaſzcza tych czaſów, przemienia ſię w Anioła światłości, aby nieoſtrożnych pod pozorem dobrego ułudził; y światła w Piśmie dodaie; aby przez światłość do ciemności wprowadził.

37 Niech ſię ſtrzegą Bracia (mówił Pan) aby wyniośle, y na własnym rozumie zaſadzaiąc ſię, nie przyſtępowali do Piſma: (a) „Albowiem wolą ludzką nigdy Proroctwo nie ieſt przynieſione: ale Duchem S. natchnieni mówili ludzie Swięci Boży.„ Dlaczego tym którzy do wyrozumienia Piſma udaią ſię, dwie oſobliwie rzeczy potrzebne być twierdził. Pierwſza, aby przez prawdziwą umyſłu pokorę drogę ſobie do tego ſłali: którą ieżeli z umyſłu oddalą, nigdy zaiſte prawdziwego Pisma rozumienia nie doydą: Tego bowiem (mówił) oczewiście nauczałem, gdy do Oyca modląc ſię, rzekłem: (b) „Dziękuię tobie Oycze Panie Nieba, y ziemie, żeś te rzeczy zakrył przed mądremi, y roſtrapnemi, a obiawiłeś ie malutkim. „ y owſzem z proſtey rozumienia drogi ſchodząc, na przepaść lecą. Druga ieſt: aby ich nie właſny, lecz móy tylko Duch, do zrozumienia Piſma prowadził: Piſmo bowiem, które moim iedynie Duchem złożone było, nie innym wprawdzie, tylko moim Duchem zrozumiane być może: którym gdy ſam Kościół Katolicki ieſt napełniony odemnie, w tym prawdziwe Piſma wyrozumienie bez wątpienia ſzukane ma być. Zkąd pochodzi, że którzy nie od Kościoła, ale od właſnego tylko Ducha, tłomaczenia Piſma trzymaią ſię, nieochybnie od prawdy błądzą. A ztąd Kacerſtwa wynikaią, gdy Piſmo, które dobre ieſt, nie dobrze, ani według Ducha mego rozumi ſię. W te zaś z niedościgłey Sądów moich przepaści, niektórym wpadać dopuſzczam: aby y ich wynioſłość winną ſwoiey zuchwałości odnioſła karę, y inni pokaiali ſię ich przykładem; tudzież aby móy Kościół bardziey przez ich błędy umacniał ſię. Nakoniec aby, którzy iako złoto w ogniu, przez pokuſy doświadczaią ſię, iaśnieyſzemi z doświadczenia ukazali ſię. Wy zaś nie lękaycie ſię, ani od prawego Kościoła rozumienia kiedyżkolwiek odſtępuycie. Stóycie w Wierze, oraz w tym, co raz od niey ieſt podano; wkorzenieni, ugruntowani, y ſtateczni zoſtawaycie.

38 Między innemi zaś wyrokami Wiary, które na ten czas Pan Janowi, do zalecenia Braci podał; ieden był: ognia czyſcowego prawda, y pobożne o zmarłych ſtaranie: które nie tylko ſobie przyiemne być twierdził; ale też wielu dowodami, których Jan nie wypiſałał, Braci zalecił.

89 Prócz tego wiele też Janowi Pan obiawił: co aby na piśmie wyrażono było, nie chciał: To zaś, co do powſzechney całego Zgromadzenia nauki, y wiadomości należy, tak Franciſzka Generała chciał uwiadomić, aby też Janowi zupełną w tym wiarę ziednał: żeby w tym iakiey zdrady, lub chytrości Czartowſkiey być ukrytey nie rozumiano. Dlaczego w tym oſtatnim obiawieniu w większey iaſności ukazawſzy ſię Janowi, rzecze do niego: Wiele tobie Janie moich Taiemnic ieſt obiawionych, o których prawdzie, ani tobie, ani innym bynaymniey wątpić nie należy: gdy tak wiele na to miałeś dowodów, które od wſzelkiego Czartowſkiey zdrady podeyzrzenia oczyſzczaią. Albowiem oprócz wnętrznego moiey przytomności zaświadczenia, która tobie

(a) 2. *Pet.* 1. (b) *Matt.* 11.

była okazana; częſte, y powtòrzone, w oſobnym czaſow przedziale, o iedneyże rzeczy obiawienia miałeś, coby wcale Boſkiemi być ſtwierdzało. Do tego nic te, iak tylko co z Piſmem S., y z pobożną Kościoła Katolickiego nauką zgadza ſię, nie twierdzą: ktòrego nie przekonana prawda, żadnemu wcale podeyźrzana być nie może. Po trzecie też, abym wſzelką o tego prawdzie, co ſię tobie odkryło, wątpliwość z umyſłu oddalił, niektòrych Braci ſumnienia, y naytaiemnieyſze wyſtępki dałem ci poznać: z ktòrych iedni, gdy nieodwłocznie za twoim odkryciem, uznanego wyſtępku przed tobą ſpowiadaiąc ſię, godną pokutą zgładzili, do moiey powtòre łaſki ſą przyięci. Jeden tylko, ktòry naytaiemnieyſzą winę ſwoią opowiedzianą ſobie od ciebie ſłyſząc, y właſnemi uſty; że ta nikomu, tylko ſamemu Bogu wiadoma być mogła, przyznawſzy, w tey iednakże upamiętać ſię niechciał. Przeto odemnie dla niepokuty z łona Zakonu był wyrzucony. Co zaiſte w tym czaſie tak ſtało ſię, gdy Jan niektòrych wyſtępki, ktòre nikomu, pròcz ſamych wyſtępnych, nie były wiadome, z Boſkiego obiawienia, onym opowiedział.

40 Strzeż ſię tedy abyś o tym bynaymniey nie wątpił. To co chciałem mieć napiſano, Wikaremu Generalnemu poday; aby ku poſpolitey Zgromadzenia, wygodzie, y pożytkowi ogłoſił. Ani bowiem to tobie, ktòry nikczemny, y proſty człowiek ieſteś, dla ciebie obiawiono ieſt: chociaż dla twego poſłuſzeńſtwa zaſługi, y cnoty okazania, przyzwoicie tobie ukazano było: ale aby przez nie oſobliwie Zgromadzenie moie wzraſtało, czerſtwiło ſię, dościgało, oraz w wſzelkim dziele chwalebnym wiekowało. Tudzież, aby wſzyſtkim wiadomo było, że o tym Zgromadzeniu troſkliwe mam ſtaranie; ktòre mi po tylu dolegliwościach podobało ſię pocieſzyć. Przytym nakoniec, abym gdy im wyroki moie, y chcenia otwieram, większe w nich ku ſobie przywiązania, y miłości pożary, wzbudził, przez ktòrebym za czaſem ſiebie ſamego w nich uwielbił. Ty zaś ſtrzeż ſię, abyś mnie o żadne obiawienia nie proſił: ale na tych przeſtaiąc w milczeniu, y pokorze zachowuy ſię.

41 Generał tedy, Boſkie te obiawienia, y odpowiedzi od Jana, za roſkazem Pańſkim odebrawſzy: tak umocniony był na umyśle; że wſzelką boiaźń, y wątpliwość złożywſzy, każde napotym Paſterſkiego urzędu, y troſkliwości prace ochoczo znoſił: y częſtokroć mawiał; że go żadna boiaźń, dla iakichkolwiek, ktòre Zakonowi przytrafić ſię mogą przeciwności, nie trapi: ponieważ nie wątpi; że Zakon pod Chryſtuſa opieką, y obroną pewnie zoſtaie.

BR. FRANCISZKA OD PALEMONU
Zycie y Sprawy.

42 Pod ten czas Br. Franciſzek z Reginu, od Palemonu nazwany, złożywſzy śmiertelne zwłoki, w Klaſztorze Mileckim w Kalabryi, na nieśmiertelny żywot przenióſł ſię. Ten przez lat kilka w Zakonie OO. Obſerwantòw w wielkiey świątobliwości ſławie Bogu ſłużywſzy; w ktòrym czaſie Br. Ludwik z Reginu y Bernardyn Jerzy z innemi do Kapucynòw przenióſł ſię (iako w Roku 1532. opiſało ſię) wtedy y on także duchem zachowania Reguły pobudzony, z niemi do Kapucyńſkiego Zgromadzenia udał ſię. Ten dla ſzczegulnych duſzy przymiotòw, ktòremi od Boga był ozdobiony, a zwłaſzcza dla niewinney umyſłu proſtoty, ktòrą wſzędy okazywał, lubo ta nie bez znaczney była roſtropności, Ludwikowi z Reginu był naymilſzy: A będąc wielu cno-

tami, y męſtwem znamienity, w roſpoczęciu, y rozſzerzeniu Odnowienia w Kalabryi chwalebnie mu dopomógł. Co ſprawiło; że ſkoro tylko Zakon Kapucyńſki, za ſtaraniem, y pracą Bernardyna Jerzego do Sycylii był wprowadzony; Franciſzka pierwſzym Gwardyanem w Meſſanie Ludwik uczynił. Wiele z Ludwikiem, y innemi w ſamych początkach Odnowienia utrapienia, y prześladowania poniośſzy, któremi niemało oſłabionych, y zwyciężonych odſtąpiło Odnowienia, zawſze nieporuſzoną ſtałość, y wierność Zakonowi dochował: lubo raz, y drugi od Czarta kuſzony; aby iaśniey, y ratunek Pańſki, y iego cnota dała ſię poznać, podczas zdawał ſię zachwiać.

43 W ciągu bowiem tego prześladowania, przez które początki Odnowienia w Kalabryi tak ſrodze wzruſzone, y uciemiężone były; że za roſpierzchnieniem ſię tu, y owdzie Braci, rzeczy wcale roſpaczone zdawały ſię: Czart, który w ſamych zwłaſzcza pierwiaſtkach nayglównieyſzym Zakonu nieprzyiacielem okazał ſię, y który ową burzę gwałtowną, tym ſzczegulnie umyſłem wzruſzył, aby Odnowienie w ſamym roſpoczęciu przytłumił, w niemałą Franciſzków umyſł wątpliwość wprowadził; Czyliby to Kapucyńſkie Zgromadzenie od Boga początek wzięło, które tak ſrodze obarczone widział. To bowiem tym dowodem, chytry wąż, łatwo w iego umyśle utwierdzał; że gdy to prześladowanie z Apoſtolſkiey Stolicy piſma, którey naywyżſza przyznaie ſię powaga, pochodziło; nie ſkądinąd, tylko od Boga tego początek przed nim wyprowadzał. Z czego to na koniec przewrotny wnoſiłby: że gdy ten ani Bogu przyiemny, ani od niego ieſt uſtanowiony, od tego iemu iak nayprędzey oddalić ſię należy.

44 Tą Czartowſką pokuſą umyſł Franciſzków zachwiany, iakby ſobie w tym zamieſzaniu radzić, niewiedział. Ani bowiem łatwo tym Zakonu ſtanem pogardzać odważał ſię, w którym Ludwika, którego świątobliwość wiadoma mu była, ſtatecznie trwaiącego widział: wielu też z nim świątobliwych Mężów, y roſtropnych tąż ſtałością obdarzonych oglądał, o których obłąkaniu ſię od proſtey drogi, niemógł ſię na umyśle przezwyciężyć. W tym biedzeniu ſię z myślami zdarzyło ſię raz; że do niektórego Klaſztoru OO. Obſerwantów w podroży będąc wſtąpił: tam wielce przyiaznego ſobie zaſtawſzy Brata, do niego kryiomo udaie ſię, y proſi; coby o Kapucyńſkim Zgromadzeniu ſądził; to ieſt czyli w nim doſkonaley, iak w Obſerwantów Zakonie zachowywała ſię Reguła, aby rzetelnie chciał powiedzieć. Któremu ten natychmiaſt. Zartować (rzecze) ze mnie, zdaieſz ſię, przyiacielu; ktożby tak, by też ślepy, nie rozumiał. Jeśli te u was uboztwa przepiſy zachowuią ſię; które w Kapucyńſkim Zgromadzeniu ſą uſtanowione, ktoż powątpiewać może; iż doſkonaley u nich, niżeli u nas zachowuie ſię Reguła? Temi Przyiaciela ſłowy, chociaż ta nawałność, która w umyśle Franciſzka wzbudzona była, uciſzyła ſię cokolwiek, nie tak iednakże, aby zupełnie uſpokoioną myśl Franciſzkowi powrociła, poki tey rzeczy Panu gorąco zalecić na modlitwie nie umyślił. Zaczym gdy uſtawnie poſtem trapiąc ſię, pilnie przeſtawał na modlitwie, y Pana o oświecenie proſił; raz modlącemu ſię, Nayłaſkawſzy Pan niebieſką przyodziany światłością ukazał ſię, temi go ſtrofuiąc ſłowy: Cóż ieſt Franciſzku, o czym powątpiewaſz? Czyli Kapucyńſkie Zgromadzenie ieſt mi przyiemne, albo ze mnie początek wzięło? Alboż nie ia ciebie do nich powołałem? chęć w tobie wzbudziłem? ſił do znoſzenia w nim przeciwności użyczyłem? y ſtałości, abyś w nim nieporuſzony dotąd zoſtawał, na umyśle dodałem? Człowiecze małey wiary, dla czego myśli falami unoſiſz ſię? czego wątpiſz? Jakbym ia tego Zgromadzenia bynaymniey nie wyprowadził, nie zrodził, nie umiłował. Czemu ſiebie Czartu kuſić dopuſzczaſz, abyś o

odſtąpie-

odſtąpieniu tego zamyślał? Moie to Zgromadzenie ieſt, odemnie zrodzone, y mnie wielce miłe: w tym, ieżeli mi podobać ſię żądaſz, zoſtaway; niech cię ani prześladowanie, ani utrapienie, ani wreſzcie przykrość, y przeciwność żadna nie poruſza, które mu z ukrytey moich wyroków przepaści trafiaią ſię. Takowe przypadki ſą mu potrzebne: aby w tym widocznieyſza moia dzielność, oraz nad nim opatrzność, y troſkliwość wydała ſię.

42 Tym upomnieniem Pańſkim, po którym natychmiaſt z oczu iego zniknął, tak Franciſzków umyſł w trzymaniu ſię Zakonu umocniony, y do doſkonałego zachowania Reguły ſzukania zapalony zoſtał, że wſzyſtkich cnot przykład z ſiebie wyſtawił. Sciſły tak w iedzeniu, iak w odzieniu uboztwa naśladowca, oſtrego habitu poki żył, używał. Wſzyſtkie S. O Franciſzka poſty, które oprócz powſzechnego przed Zmartwychwſtaniem, y Narodzeniem Pańſkim Poſtu, pięć innych czterdzieſtodniowek zawieraią, ſciśle zachowywał: innych zaś czaſów, raz tylko na dzień, y to ſzczupłego zażywał pokarmu: przytym przed każdą Nayś: Maryi Panny Uroczyſtością, na chlebie tylko, y wodzie przeſtawał. W ſłowach oſzczędny: ieżeli nie o Regule, albo o Boſkich rzeczach mowili Bracia, pilnie chronił ſię rozmòw. Mawiał bowiem; że więcey milcząc, niżeli rozmawiaiąc nauczył ſię. Takiey zaś uczciwości, y cnotliwych był obyczaiów, że trudno w nim było znaleść, coby go winnym, lub ſtrofowania godnym czyniło. Czyſtość ſumnienia, nie tylko w Zakonnym, ale, w Swieckim ſtanie, za oſobliwſzym darem Boſkim, tak nienaruſzoną zachował; że w przeciągu lat ośmdzieſiąt życia ſwego, nigdy o iakie przewinienie śmiertelne, właſne nie ſtrofowało go ſumnienie. Miłością ku wſzyſtkim tak był zapalony, że gdy Kaznodzieyſki ſprawował urząd, nie raz na dzień; ale dwa, trzy, y cztery razy, gdziekolwiek zgromadzonych ludzi obaczył, ſłowo Boſkie z taką ducha gorliwością opowiadał, że w Francyce, (które ieſt w Kalabryi Miaſto) przez Wielki Poſt każąc iednego Roku, dwudzieſtu czterech Młodzianów, do opuſzczenia Swiata, a na ſłużbę Boſką udania ſię, ſwemi Kazaniami pociągnął: którzy wſzyſcy wſtąpiwſzy do Kapucynów, tak obruſzyli Obywatelów, że kiedy tylko Franciſzka widzieli, iakby z przyſłowia mawiali Oto który Matek dzieci pozbawia.

43 Modlitwy nakoniec, która duſzę w cnoty zapomaga, y z Bogiem łączy, z taką uſtawicznością pilnował; że od zaczęcia Jutrzni aż do Refektarſkiego znaku, przez który zwołuią do obiadu, nigdy z Choru, y modlitwy nie oddalił ſię. Tudzież reſztę czaſu, która mu, albo od Kaznodzieyſkiey pracy, albo od domowych zabaw, zbywała, całą na modleniu ſię trawił. A gdy mu to pilne modlitwy przeſtrzeganie codzienne, y zwyczayne było; poſzło za tym, że prawie zawſze myślą w Bogu zatopiony, na inne rzeczy prawie nieczuły zdawał ſię. Często też albo modląc ſię, albo ſpiewaiąc, w zachwycenia wpadał: między któremi to znaczne było, które w oczach całego Choru, gdy Kapłańſkie Godziny ſpiewano, iemu przytrafiło ſię; kiedy Ochinów upadek był mu od Boga obiawiony: o czym w Roku przeſzłym mówiliśmy. Ku Przeczyſtey Pannie taką miłością unoſił ſię: że ią Matki imieniem nazywaiąc, co do Synowſkich obowiązkow, y powinności należy, w Jey uſzanowaniu, y godnym wielbieniu nic nie opuſzczał. Podobnież ku Męce Pańſkiey tak był nabożny; że z wielką pilnością o niey rozmyślał. Ztąd, iakby to Krzyża Chryſtuſowego rozpamiętywanie, Bogu przyiemne było, aby wſzyſcy poznali: wielu chorym za życia ſwego, ſamym znakiem Krzyża S. zupełnie przywrocił zdrowie.

44 Naoſtatek, gdy y laty, y cnotami wiek ozdobiony, aż do ośmdzieſiątego przepędził Roku: w Milecie w chorobę zapadł; a od Pana przeſtrzeżony, którego dnia żywota miał dokonać; gdy przez Swięte Sakramenta duſzę przy-

ſpoſobił: y przytomnych Braci, do doſkonałego zachowania Reguły oſtatniemi ſłowy upominał, ieſzcze ſłowa wymawiał, gdy niby lekkim ſnem zaſypiaiący, na ręku Braci łagodnie ſkonał, w ſam dzień w Niebo Wzięcia Przeczyſtey Maryi Panny: w który dzień, aby z ciałem rozłączył ſię, proſił Pana; żeby z tą do Nieba wſtąpił, którey w całym życiu oſobliwſzą cześć, y uſzanowanie oddawał.

45 Po Franciſzku w tymże Roku, także Br. Jakób z Hiſzpellu, dług śmiertelności wypłacił, który lubo w Zakonie między Laikami kwitnął w rozliczne cnoty; ſtraſzna iednakże na nim, po śmierci, Sądów Boſkich ſurowość, dała ſię widzieć: która ponieważ dla wielu, owſzem dla całego Zakonu nauki ieſt potrzebna, tu o niey zamilczeć nie należy.

46 Ten tedy gdy w wielkiey oſtrości życie prowadził, codzienne poſty zachowywał, boſo, nawet ſandały odrzuciwſzy chodził, uſtawną pracą ciało uciążał, do Modlitwy też z takim był przywiązaniem, że cokolwiek od domowych poſługzeńſtwa zabaw czaſu mu zbywało, cały na niey przepędzał. Zgoła tylu cnotami był ozdobiony, że iaſnym nieiako doſkonalſzego życia, y Zakonnego obcowania, mogł być dla wſzyſtkich wzorem. Trafiło ſię, że w Klaſztorze Fulgińſkim, który na ten czas po opuſzczeniu dawnieyſzego, na nowo budował ſię, urząd Kweſtarza ſprawował; na którym urzędzie, gdy często o pieniężne iałmużny na wyſtawienie Kościoła ſtarał ſię, mniey podobno niżeli y czyſtość Reguły, y zwyczay Zakonu nieſie w obchodzeniu ſię z niemi,oſtrożnie, y roſtropnie poſtępować zdawał ſię. Albowiem ofiarowane pieniądze od wielu odbieraiąc, one do Kaptura, lub torby włożywſzy, dla robotników przynoſił. Zaczym gdy bez powinnego w tey rzeczy zachowania ſię, y oſtrożności, co y Naywyżſi Papieże, y dawny Zakonu zwyczay przepiſuie, pieniądze odbierał: od winy nie był wolen: która gdy z niewiadomości, y proſtoty raczey, niżeli z rozmyſłu,y złości pochodziła; nigdy go o to przeſtępſtwo nie ſtrofowało ſumnienie: co też ſprawiło, że tey winy, ani przez pokutę, ani przez Spowiedź nie zgładził. Zkąd ſurowiey od Pana przy śmierci był ſkarany. Będąc albowiem zdięty boleścią boków, gdy w oſtatnie życia niebeśpieczeńſtwo zapadł: przez cztery dnie tak ſtraſzne twarzą, y całym ciałem ruſzenia czyni, y tak okropne głoſy, iakby z Czartem wzrącz potykał ſię, przez ten czas cały wydaie; że temi Bracia przerażeni, walczącego, Modlitwami, y Swięconey wody kropieniem, ile możności ratowali. Jaki to ſtrach był, człowieka taką oſtrością życia znamienitego, tylu cnotami ozdobionego, tak długo, y z taką niepewnością bitwy, z Czartem walczącego widzieć: przy którego śmierci Anielſkiego raczey ſpodziewali ſię pocieſzenia. Czwarty iuż dzień w tych walki niebeśpieczeńſtwach upłynął: gdy Jakób nieco uſpokoiwſzy ſię, na Dominika z Boſzetu, chwalebnie ſłużącego Bogu, który po prawey ręce przy nim ſiedział, poglądaiąc rzecze: Dominiku. Niewymowne dotąd od Czarta ucierpiałem przykrości: ale iuż od nich z łaſki Boga wolen ieſtem: a odtąd radości znaki począł wydawać: w pośrzod których oddał Bogu Ducha.

47 Lecz ieſzcze umyſły Braci, dawnieyſzym ſtrachem przerażone, nie ze wſzyſtkim uſpokoiły ſię. Gdy za wnieſieniem ciała Jakobowego do Kościoła, natychmiaſt tak gwałtowny wicher na Kościoł uderzył; że iedną dachu połowicę, rozerwawſzy wiązanie, zrzucił, drugą z dachowek obnażył. Wielu też łoſkot, niby uwiiaiących ſię po dachu dał ſię ſłyſzeć, z których iedni dachówki kruſzyli: drudzy ie niby ſtrzały, daleko ciſkali. Oraz w tymże czaſie ſtało ſię, że drewniane okna Kościelne, wſzyſtkie iakoś mocą otworzone, papierowe zaś popſute y ſtargane, żadną mocą, którey daremnie używano, zamknięte być nie mogły. Co Bracią tak wielką boiaźnią napełniło, że iakąś

ROK PANSKI.	PAWŁA III.	KAROLA V. CESARZA.	Zakonu Kapucynòw.
1544.	10.	26.	20.

ſprawę Boſką w tym upatrowali. Lecz w ſamey iſtocie, nie Boſkie, ale czartowſkie dzieło, potym dało ſię poznać, który omylony w nadziei zwycięztwa, które ſobie nad Jakoba duſzą obiecywał, wściekłość nie bez ſporządzenia Boſkiego, na dach Kościelny, który z niegodziwego używania pieniędzy był wyſtawiony, wywarł. Do tego trafiło ſię, że gdy przy ciele zmarłego, pogrzebowe obrzędy odprawiono, wiatr przez okno wpadaiący zapaloną świecę, która w głowach marów paliła ſię, z taką gwałtownością porwał, y ſkruſzył, że kawałki z niey rozleciały ſię po Kościele. Naoſtatek, po odprawionym pogrzebie, przez całe dni pietnaście, w Kaplicy, w którey Br. Jakob miewał zwyczay modlić ſię, głos niby płaczącego bardzo częſto był ſłyſzany; co wſzyſtko o zbawieniu Jakóba wielkie w nich czyniło podeyzrzenie.

48 Ale Bòg Naylitościwſzy, lubo ſurowym iego winy mścicielem okazał ſię, aby w tey ſurowości wielu był pożyteczny: Jakoba iednak, który z innych miar był wiernym ſługą, ocalić ſławę, y o potępieniu iego w Braciach rozumienie chciał wygładzić. Albowiem po nieiakim czaſie, Jakób Janowi z Apulii, który Jana Hiſzpana w męczeńſtwie był towarzyſzem, ukazawſzy ſię; temuż donoſi; że z miłoſierdzia Boſkiego doſtąpił zbawienia: z tym wſzyſtkim dla ſamego tych pieniędzy proſzenia, na lat dzieſięć do czyſca od Boga był ſkazany.

ROK PANSKI.	PAWŁA III.	KAROLA V. CESARZA	Zakonu Kapucynòw.
1545.	11.	27.	21.

1 PRzy zaczęciu Roku Tyſiącznego pięćſetnego czterdzieſtego piątego, młode Zgromadzenie, które ledwie lat dwadzieścia wieku ſwego liczyło, w przeciągu lat przeſzłych, w podeyźrzeniu o Kacerſtwa, w pokrzywdzeniach na ſławie, w nieczciach, potwarzach, niebeſpieczeńſtwach, y niezliczonych dolegliwościach, y ucißkach przepędzonych: iako ſrebro w ogniu doświadczone, oſtro, y ſurowo będąc od Pana aż do czyſtego wypolerowane: dopiero w tym Roku, do dawney, oraz większey iaſności, y zaſczytu powraca: tudzież iako Pańſki Ogrod, po zimie, mrozach, y pòłnocnych wiatrach, które dawnieyſze kwiaty iego zwarzyły, znowu zakwita.

2 Po wyſzłych albowiem dwoch leciech, od czaſu zabronienia Kapucyńſkiemu Zakonowi Kaznodzieyſkiego urzędu ſprawowania, dla Ochina, y innych upadku; Papież, którego umyſł przychylny ku Zakonowi Pan uczynił; pilnie u ſiebie rozważaiąc, iak wielki Kapucyńſkie opowiadanie, z życia świątobliwością złączone, pożytek przynoſiło Kościołowi; tudzież iak wiele do poprawy obyczaiów, y w pobudzaniu ludu Chrześciańſkiego do odnowienia życia, miało dzielności: na zaczęciu tego Roku o przywroceniu Apoſtolſkiey pracy Kapucyńſkiemu Zakonowi, z Kardynałem Karpeńſkim, Obrońcą Zakonu naradza ſię. Lecz aby ta rzecz z większą roſtropnością, y beſpieczeńſtwem wykonała ſię; ſzczegulnieyſze Wiary Katolickiey trudności, o które ſpor zachodzi, razem zebrane, y na karcie ſpiſane, wſzyſtkim Kapucyńſkim Kaznodzieiom podać roſkazuie: aby z oſobney każdego odpowiedzi poznać ſię mogło, iakby wſzyſcy o Wierze Katolickiey trzymali.

3 Kardynał tedy, aby zadoſyć ſtało ſię woli Papiezkiey: niektóre trudności Teologiczne, przeciw którym częſto Kacerze walczyć zwykli, podaie na piſmie, które do wſzyſtkich w ſzczegulności Zakonu Kaznodzieiów tak przeſłać ſtara ſię, że każdemu z nich, odpowiedź na te pytania, proſto na ręce ſwoie odſyłać nakazuie. Te zaś były takowe. Www ij

Articuli, qui ab Illustrissimo, ac Reverendissimo Dno Cardinali Carpense Protectore, cunctis Religionis Capucinorum Concionatoribus de mente Summi Pontificis Pauli III. propositi fuere; ut iis quilibet breviter, ac succinctè respondere debeat.

Articulus 1. *Quænam sit causa Peccati Originalis, & quis ejus effectus.*

2. *De principio Justificationis, & ejus causa.*
3. *Quid faciendum est justis, ne cadant: sed justificentur adhuc. Et si ceciderint, utrum possint resurgere, & qua via: suis ne propriis viribus, & libera voluntate, an gratia Dei? & si sic. Utrum præveniente, an sequente.*
4. *Utrum Deus pulset, an aperiat. Vel pulset, aperiat, & trahat. Et si trahat: Utrum volentes, vel invitos.*
5. *Quem locum in his omnibus obtineat Fides, quem Opera? & quid censendum de Meritis, tam de Congruo, quam de Condigno.*
6. *In his, qui cadunt post acceptam gratiam, & resurgunt, quomodo remittatur culpa, & quomodo pœna? An simul, aut separatim, & quibus modis.*
7. *De Purgatorio.*
8. *De Libero arbitrio.*
9. *De Pœnitentia, & partibus ejus.*
10. *De Confessione vocali, & cui facienda.*
11. *De Sacramento Eucharistiæ.*
12. *De cæteris Sacramentis, & de eorum numero.*
13. *De Ecclesia & ejus potestate.*
14. *De summo Pontifice, & Ecclesia Romana.*
15. *De Jejuniis, & Quadragesima.*
16. *De Distinctione ciborum, & temporum.*
17. *De Votis, & præsertim Monasticis.*
18. *De Virginitate.*
19. *De Missa.*

4 Te więc pytania, które Kaznodzieiów naſzych wiary, y w rzeczach Teologicznych biegłości doświadczać miały, aby ten urząd godnie ſprawować mogli; gdy na wſzyſtkie ſtrony Zakonu były rozeſłane: wcale rzecz była dziwna, iakim ſpoſobem wſzyſcy prawie, tak dokładnie na zadane pytania odpowiedzieli, że Kardynał Obrońca onych czytaiąc odpiſy, wcale zadziwiał ſię, iż Oſoby modlitwą raczey, niżeli Teologicznemi naukami zatrudniaiące ſię, tak bacznie trudnieyſze Teologii wątpliwości rozwiązywały; zwłaſzcza gdy nie mało z Kaznodzieiów, a mianowicie tych, którzy od Ludwika Foroſempronianą, przed uſtanowieniem nauk na urząd Kaznodzieyſki wyſadzeni byli, mniey biegłych w Teologii być zdawało ſię. Ale Pan naylitościwſzy, który ich na robotę do Winnicy ſwoiey wyſłać poſtanowił, tych ſłów, y mądrości użyczył, którąby ich Apoſtolſkiego Urzędu ſprawowania, tak u Obrońcy Zakonu, iako też u Papieża godnemi uczyniła.

5 Franciſzek zaś Generał, aby ſwoią, y całego Zakonu, którego oſobę wyrażał, nieporuſzoną w Wierze Katolickiey ſtałość oświadczył: za odpiſaniem wſzyſtkich Kaznodzieiów, imieniem całego Zgromadzenia podał piſmo, w którym na te wſzyſtkie pytania wiary, które od Kardynała Obrońcy były zadane, w krótkości wyraził odpowiedzi, w ten ſpoſób.

BRE-

BREVIS FRANCISCI AESINI RESPONSIO
ad singula Articulorum Capita.

JLLUSTRISSIME DOMINE.

5 SAlutem, ac humilem commendationem, &c. Cum Reverendissima D. V. mihi notum fecerit, ex prudentissima D. N. Pauli III. Summi Pontificis ordinatione prodiisse, ut quid super articulis infrascriptis sentirem, & crederem, scripto exararem: Ego quidem volens in tanta re (ut debeo) mandatis Apostolicis sane, & reverenter obtemperare: non tantum meo, sed etiam totius Religionis meæ nomine, in primis assero in universali me præfatos articulos credere, ac profiteri, prout illos credit, ac profitetur ipsa Romana Ecclesia: cui quidem saluberrimæ correctioni me ipsum, ac universam Congregationem sincerè submitto; meaque omnia, atque illius dicta, & scripta, atque hæc præsertim, quæ inferius exarabo, præfatis articulis respondens, plenè, ac integrè subjicio.

6 Ad Primum igitur, qui est de causa peccati Originalis, & de ejus effectu. Dico, quòd causa peccati Originalis in primo Parente fuit transgressio divini præcepti: in aliis autem est unio animæ cum corpore, ab Adam descendente, ex naturali propagatione. Ita fit, ut peccatum Originale sit pariter & in carne, & in anima; in carne materialiter, in anima formaliter. Hujus autem peccati effectus, est concupiscentia carnis adversùs spiritum, inflictus dolor, & labor, morsque secuta, privatio quoque visionis, ac fruitionis divinæ.

7 Ad Secundum, qui est de principio Justificationis, & ejus causa. Dico ipsius Justificationis principium, sive efficientem causam, esse Dei voluntatem, & misericordiam, qui gratuito justificat; sed formalem esse gratiam, & charitatem, quæ semper est cum virtute fidei, & spei. Causa autem meritoria de condigno, est Passio Christi: sed de congruo in adultis est bona illorum dispositio, è gratia fluens, & opera bona.

8 Ad Tertium dico; quòd justi ne cadant, sed justificentur adhuc; debent in divino adjutorio, & ejus gratia confidere: rectè credere, sperare, diligere, sicut oportet: assiduè orare, & bona operari: non propriis viribus, & operibus naturæ, sed divinæ gratiæ auxilio confisi. Et si ceciderint, resurgere poterunt, non tamen virtute propria, sed Dei gratia, & præveniente, & cooperante.

9 Ad Quartum dico; Deum & pulsare, & aperire, & suaviter trahere; sed non invitos, aut necessitate compulsos.

10 Ad Quintum dico; quòd fides totius spiritualis ædificii primum, ac firmissimum fundamentum est. In adultis tamen sinè operibus non sufficit: imò, teste Jacobo, sinè operibus mortua est. Opera verò bona facta in mortali merentur gratiam tantum de congruo; sed facta in charitate merentur gloriam de condigno, vel augmentum charitatis, & gratiæ.

11 Ad Sextum respondeo, quòd in his, qui cadunt, & resurgunt, cum culpa simul remittitur pœna æterna, per contritionem sufficientem; dummodò habeant propositum confitendi, & satisfaciendi; vel per Confessionem, & per absolutionem Sacerdotis; sed pœna temporalis remittitur per contritionem, per Confessionem, per Sacramentum Eucharistiæ, per opera bona,& pœnalia,per Indulgentias. Demum per ignem purgatorium.

12 Ad Septimum respondeo: Purgatorium absque dubio esse in partibus subterraneis, secundùm Scripturam, & vetustissimam Ecclesiæ traditionem: extra tamen non nunquam juxta divinæ voluntatis decretum. Cujus veritas nobis a Regula credenda proponitur, dum injungit: ut oremus pro Defunctis: qua pœna afficiuntur ii, qui hinc, vel cum reatu culpæ mortalis, vel cum venialis decedunt.

13 Ad Octavum respondeo; hominem naturâ esse liberum, & bonum, & malum operari ex arbitrii libertate: sed bonum cum gratia Dei, & excitante, & adjuvante.

14 *Ad Nonum respondeo; Quòd Pœnitentia uno modo virtus est, species justitiæ; qua quis seipsum punit pro peccatis a se commissis, interius per tristitiam, & exteriùs per jejunium, & alia opera pœnalia. Alio modo est Sacramentum, quæ est absolutio facta a proprio Sacerdote, ad quam requiruntur Contritio, Confessio & Satisfactio.*

15 *Ad Decimum respondeo: Quòd Confessio est de jure divino, & ex impositione Ecclesiæ; faciendaque est saltèm semel in anno Sacerdoti, non Laico; proprio, non alieno, nisi habuerit auctoritatem a proprio, vel a Superiore Prælato, scilicet, vel a Summo Pontifice, vel a suo Episcopo, vel ab illio facultatem habente: eaque ita omnibus post Baptismum lapsis necessaria est, ut non in genere tantùm, sed & in specie, omnium delictorum, quibus à gratia excludimur, integrè fieri debeat.*

16 *Ad Undecimum respondeo, quòd in Eucharistia verè, & realiter exstat Christus totus, Deus homo, sub utraque specie, qui semper est cum Patre, & Spiritu Sancto, per circumincessionem. Ex vi tamen Consecrationis ex pane solum Corpus, & ex vino solus sanguis conficitur: ex concomitantia verò in utroque Corpus, Sanguis, Anima, ac Filii Dei divinitas manent.*

17 *Ad Duodecimum respondeo; quòd septem sunt Ecclesiæ Sacramenta, videlicet, Baptismus, Confirmatio, Eucharistia, Pœnitentia, Extrema unctio, Ordo Sacer, atque Matrimonium, a Christo quidem instituta, & Ecclesiæ tradita. Baptismus simpliciter omnibus necessarius; sed pœnitentia homini post Baptismum lapso saltem semel in anno, uti diximus. Similiter & Eucharistia. Sine aliis verò potest quilibet salvari, dummodò ea sana fide tenuerit, ac firmiter crediderit*

18 *Ad Decimum tertium: qui est de Ecclesia, & ejus potestate; Respondeo: Quòd Ecclesia Catholica unica est, visibilis, bonis, & malis permixta, columna, & firmamentum veritatis a Christo instituta, a Spiritu Sancto gubernata, ab Apostolis edocta: cujus duplex est potestas Ordinis, & Jurisdictionis. Cujus qui unitatem tenet, inter Christi oves computatur; qui verò ab ea alienus est, ab omni salutis spe excluditur.*

19 *Ad Decimum quartum, qui est de Summo Pontifice, & Ecclesia Romana: Dico: quòd Summus Pontifex Romanus est Petri Successor, & verus atque Universalis Christi Vicarius: Isque super totam Ecclesiam militantem, tàm super Episcopos, & alios Pastores, quàm super subditos ordinariam habet potestatem: cui omnes firmiter obedire, humilemque subjectionem præstare tenentur. Et maximè Fratres Minores, quibus in principio, & fine Regulæ specialiter injungitur: ut Domino Papæ, & Ecclesiæ Romanæ sint semper subditi, & obedientes. Romana verò Ecclesia caput est, & Mater omnium Ecclesiarum super omnes habens potestatem: quam qui Matrem non habet, nec Deum Patrem habere potest.*

20 *Ad Decimum quintum, qui est de jejuniis, & Quadragesima: Respondeo; omnes Christianos, non legitimo impedimento detentos, ad jejunia ab Ecclesia instituta, sub pœna æterni judicii teneri; singillatim verò ad iejunium Quadragesimæ (exceptis diebus Dominicis) cùm ea ab Apostolis instituta fuerit, & Ecclesiæ tradita.*

21 *Ad Decimum sextum, de distinctione ciborum, ac temporum: Dico; quòd omnes fideles distinctionem ciborum, & temporum, ex præcepto Ecclesiæ necessario observare debent: tum quòd eam Ecclesia præcipere valeat, tum etiam quòd ex antiqua Apostolorum traditione profecta censetur.*

22 *Ad Decimum septimum, qui est de Votis, præsertim Monasticis: Dico; quòd vota, præsertim Monastica sunt honesta, rationabilia, & meritoria, atque ab omni antiquitate probata. Et quòd vovere est consilii, reddere verò præcepti, & cùm vota sint de jure divino, atque in Dei gloriam tendant, cum Dei gratia, & auxilio servari, ac reddi possunt.*

23 *Ad Decimum octavum, qui est de Virginitate: Dico; quòd Virginitas est donum Dei, Matrimonio excellentius, quam Paulus magnopere commendat; imò & ipse Christus in Evangelio, sub Eunuchorum distinctione, consuluit, atque exemplo probavit, cum ipse Virgo purissimus Virginem Matrem elegit, ac Virginem Virgini Joanni commendavit, quem ob Virginitatem specialiter dilexit.*

24 *Ad Decimum nonum, & ultimum, qui est de Missa, dico: quòd Missa diviniſſimum quoddam Mysterium est, & repreſentatio jucundiſſima Mysterii humanitatis, & præſertim Paſſionis Christi; in qua conficitur Eucharistia; non ſolùm omnium Sacramentorum; ſed etiam omnium Sacrificiorum digniſſimum, ac Deo gratiſſimum; ideòque frequenter Deo devotiſſimè offerendum; cùm illùd tum vivis, tum fidelibus defunctis, qui in Domino mortui ſunt, maximè proſit.*

25 Zaczym Papież całe Zakonu ciało, w Wierze nie ſkażone, y żadnym błędem nie naruſzone być widząc: tym wielce uciesżony, Kapucynów, którym przed dwoma laty wſtrzymać ſię od Kaznodzieyſtwa nakazał, tego Roku do urzędu kazywania przywrócił. Za obwieſzczeniem przez liſt Generalſki tey rzeczy po całym Zakonie, wſzędy oddano Bogu dzięki: tudzież tym, którzy Kaznodzieyſki urząd ſprawowali, ſurowo nakazano; aby według Apoſtolſkiego Reguły przepiſu, wyſtępki tylko, y cnoty, karę, y chwałę, tudzież Chryſtuſa Ukrzyżowanego, Ewangelicznym duchem ludziom opowiadali.

26 Natychmiaſt robotnicy do Winnicy Pańſkiey wyſłani zewſząd gromadzą ſię; na których gdy tak wielka, y tak obfita z Nieba łaſka zlała ſię; że niby duchem Boſkim upoieni, którym w dwuletnym milczeniu, y uſtawney modlitwie dotąd napawali ſię, hoynie na lud wylewali: tak wielkie, y liczne duchownego pożytku żniwo ztąd w ludziach ukazywać ſię poczęło; że każdy z tego łatwo mógł poznawać, iż to przerwanie Kaznodzieyſtwa, nie ludzkim, ale Boſkim wcale było dziełem, aby po tym obficiey Boſkie miłoſierdzie po świecie rozlało ſię; y przeſzłego czaſu ſtrata, większego pożytku hoynością nadgrodziła ſię. Zewſząd pod ten czas Kapucynów do opowiadania wzywano: żadnego Miaſta, y Miaſteczka nie było, któreby Kapucyńſkich Kaznodzieiów nie dopraſzało ſię. Y taka domagaiących ſię była wielość; że Kaznodzieiów liczba, proſzących tłumowi nie wyſtarczała. Tym ſpoſobem, którzy ich niedawno za podeyźrzanych w Wierze, za nieſzczeſnych, zwodzicielów, y obłudników mieli, tudzież niby potwory świata, y zelżycielów chwalebnego Zakonu, palcami ſtykali, teraz za ſprawą Boſką, y odmienieniem umyſłów, tychże ſzanowali, czcili, y wdzięcznie przyimowali; y tak chciwie każących ſłuchać zdawali ſię, że iakby ludzi z Nieba zeſłanych, y nowych świata Apoſtołów w podziwieniu mieli. Wſzakże ta odmiana była prawicy Naywyżſzego: która ſprawiła; że Kapucyńſki Zakon, po Ochina ciemnościach, w których zdawał ſię być pogrążony, większą ſobie, tak świątobliwości, iako y poważenia u świata ziednał światłość. Tak dalece, że ów Boſki wyrok, niegdyś przepowiedziany przez Proroka, ſłuſznie o nim mówić ſię może: (a) „ Za to coś opuſzczona, y w nienawiści była, a nie było ktoby przez cię chodził: wyſtawię cię na pychę wieków, y na weſele od pokolenia, do pokolenia: y będzieſz ſſać mleko narodów, a pierſiami Królewſkiemi karmiona będzieſz: y poznaſz żem ia Pan zbawiaiący ciebie. „

27 Między innemi zaś, którzy ſłowo Boſkie żarliwie w tym czaſie rozſiewali: był ieden Br: Anioł z Saony, który w dzielności ducha, y wymowy tego Roku w Wenecyi, naſtępuiącego zaś w Rzymie, w Kościele S. Wawrzyńca w Damazie, z wielkim duſz pożytkiem kazał. Franciſzek zaś Generał, gdy Zakon niby z grobu powſtały, y ożywiony, z oſoliwſzego Boga daru, tak prędko do pierwſzego imienia powracaiący, y z wielkim całego świata przykładem, w doſkonałym Zakonney karności prawidła zachowaniu, poſtępuiący widział: niezmierną uweſelony radością, wſzędy Bracią do większego w cnotach poſtępku ſłowy, y przykładem wzywał: oraz duchem Boſkim na-

(a) *Iſaiæ.* 60.

pełniony, częstokroć w mowach swoich z temi słowy dawał się słyszeć. Nacóż lepszego Bracia? Naco świętszego przybytku szukamy? Ten iest Braci Mnieyszych Kapucynów Zakon, Bogu ulubiony. Ten Pańskie drzewko, które iego ręka zasadza, skrapia, y obcina. Ten prawa S. O. N. Francizka latorośl, który doskonale w iego wstępuie ślady. Tego tylko, Bracia, staraymy się być godnemi; ten miłuymy: tego całemi siłami trzymaymy się.

28 Tym czasem Zbór Powszechny, który Roku 1542. dnia 22. Maia, w Trydencie był nakazany, aż do teraznieyszego Roku dla wielkich przyczyn odłożony, dopiero przy końcu tego Roku, pierwszemu zasiadaniu, dnia 13. Miesiąca Grudnia uczynił początek. Na którym Bernardyn Asteński, na mieyscu Franciszka Generała znayduiąc się: taką tam życia świątobliwością, obyczaiów powagą, mądrością, y radą zaiaśniał: że wielkie sobie u Oyców Zgromadzonych imie, y wziętość ziednał.

29 Pod ten czas Br. Antoni Luzytan, wiekiem wprawdzie młody; ale cnotami sędziwy, w Fulginie, przy znaczney świątobliwości sławie życia dokonywa. Ten szlachetnie będąc urodzony, za rządów Ludwika Forosempronian, czysty, y nienaruszony do Zakonu przyszedłszy, a kwiat panieństwa rozlicznych cnot zapachem napełniwszy, czyścieyszy z niego wyszedł. Rychley od Pana z światowych niebespieczeństw wyrwany, śpieszy do Zakonu: a gdy mu dla młodości wieku (ledwie bowiem zaczął rok pietnasty) Zakonnego odzienia odmówił Ludwik; że go do znoszenia Zakonney ostrości niezdolnym być rozumiał: po kilku dniach w grubym habicie przed Ludwikiem stanąwszy: Zaco, rzecze, Oycze, o siłach cielesnych powątpiewasz? Małe to są rzeczy, do większych zmierzaią chęci: ani żadnym sposobem tego odzienia zdiąć z siebie dopuścił, aż w poczet Kapucynów był przyięty.

30 Niezmazanego był sumnienia, y tak przedziwnych obyczaiów, że go Franciszek Generał, iako wzór doskonałey skromności, y ułożenia poważaiąc, innym do naśladowania wystawiał. Z czystością sumnienia, iak naydoskonalsze też posłuszeństwo, ubóztwo, y życia ostrość łączył. W pokarmie, y napoiu oszczędny, milczenia, y modlitwy pilnie przestrzegał: na którey daru bogomyślności używaiąc; po kilkakrotnie Przeczystey Panny, do którey wielce był nabożny, widzeniem był udarowany: od którey też, między wielu Boskich taiemnic uwiadomieniem, o dniu śmierci swoiey, y zupełnym grzechów odpuszczeniu od Boga, był upewniony. Potym gdy ledwie trzy lata w Zakonie przeżył: podpadł niemocy krwie płynienia; którey Bracia gdy przez rozmaite lekarstwa niemogli ustanowić: on uśmiechaiąc się rzecze: Czego daremnie usiłuiecie Bracia? Tak Bóg postanowił, aby z krwią życie upłynęło. Oby ta za Wiarę, za Kościoł, za Chrystusa między niewiernemi wylana była, abym Krwi Chrystusowey, za mnie wylaney, iakokolwiek zawdzięczył. A tą pałaiąc żądzą, gdy się wnętrznie z Panem, iuż to przez Sakramenta Swięte, iuż to przez miłości związek ziednoczył; czysty, y Bogu miły do Nieba poszedł.

31 Tego też czasu, Brat niektóry Laik, Zakonu Kaznodzieyskiego, gdy w Klasztorze Witerbskim, nabożnie modlił się Bogu; w zachwycenie wpada, w którym czasie, dwóch Braci Kapucynów, w niektórym Klasztorze zmarłych, przed obliczem Pańskim stawionych widzi; z których ieden w wielkiey chwale do Nieba wstąpił: drugi przez krótki czas w Czyscu zatrzymany, poszedł za Towarzyszem po nadgrodę. Tym widzeniem Waleryan zapalony, gdy do Zakonu Kapucyńskiego, który tak znacznych zwycięzców Niebu przysposabia, wstąpić postanowił; do Rzymu puszcza się; którego Wikary Prowincyi przyiąwszy, a Waleryanem nazwawszy, do Klasztoru Góry S. Jana dla

ROK PANSKI.	PAWŁA III.	KAROLA V. CESARZA.	Zakonu Kapucynów.
1545.	11.	27.	21.

dla doświadczenia odſyła. Ten zaś gdy ieſzcze mieyſca tego wyobrażenie miał w pamięci, w którym owych dwóch Kapucynów umieraiących widział w obiawieniu: ledwie ſtanął w Klaſztorze, gdy to mieyſce być uznał zmarłych Braci. Zaczym ciekawie Miſtrza pytaiąc ſię; czyliby iacy Bracia przed niedawnym czaſem w tym Klaſztorze nie pomarli: dowiaduie ſię od niego; że dwóch tam Braci: to ieſt Br. Franciſzek Belga, y Br. Jan Marya z Bryksu, iedneyże godziny życie ſkończyli: dzień zaś śmierci uważywſzy, ten właściwie być uznał, którego mu ich śmierć ukazana była w widzeniu: dopiero widzenie Miſtrzowi opowiedziawſzy, nowe, y niebieſkie życie w Zakonie roſpoczął. Ten zaczaſem wielu cnotami ozdobiony będąc, w których wzór doſkonałego życia innym do naśladowania zoſtawił; w doſkonałym nakoniec zachowaniu Reguły chwalebny, po niektórych oſtrzeyſzego żywota latach, wiecznego dóbr Niebieſkich odziedziczenia doſtępuie.

ROK PANSKI.	PAWŁA III.	KAROLA V. CESARZA	Zakonu Kapucynów.
1546.	12.	28.	22.

1 GDy Rok przeſzły Zborowi powſzechnemu w Trydencie dał początek, a tenże, w ninieyſzym Tyſiącznym pięćſetnym czterdzieſtym ſzoſtym, przy licznym dwochſet pięciudzieſiąt pięciu zaſiadaiących Oyców, y mnogiego ludu zgromadzeniu odprawia ſię; Zakon też Kapucyńſki na Kapitułę Generalſką gromadzi ſię. Albowiem Franciſzek Eſyn Generał, ten Urząd przez trzy lata, z wielką ſwego imienia ſławą, a pożytkiem Zakonu, pracowicie ſprawuiąc, ſzoſtą Kapitułę w Rzymie nakazuie; na którey tak dla nieſpoſobności zdrowia, iako też dla podeſzłego wieku, lat ſiedemdzieſiąt przechodzącego, gdy ſię z liczby obieraiących dobrowolnie wyłączył; Bernardyn z Aſtu, który pod ten czas na Zborze Trydenckim znaydował ſię, nieprzytomny, na Godność Generalſką wſzyſtkich głoſami obrany zoſtał. Natychmiaſt Br. Maryan Cyrneuſz Genueńſkiey Prowincyi Wikary, do nowego Generała z liſtem całey Kapituły do Trydentu był wyſłany, aby oddawſzy pieczęć, o iednomyślnym obraniu iemu donioſł. Bernardyn, który aby uniknął tey godności, chętnie chwycił ſię przyczyny nie znaydowania ſię na Kapitule, nie mile przyiął tę wiadomość: lecz gdy w tym wolę, y rozrządzenie Boſkie dość widocznie zawieraiące ſię uznał; nie Godność, ale ciężar włożył na ſiebie, y ſprawowania tego urzędu, przy darach ſobie użyczonych od Boga, podiął ſię.

2 Ten więc przyiąwſzy Urząd Bernardyn, na wzor czułego Paſterza, tak nieſpracowanie trzodę obchódzić; a wſzyſtkich do zachowania doſkonałego Reguły, y cnot Ewangelicznych nabywania, to ſłowy, to naywięcey przykładem pobudzać zaczął; że Kapucyńſki Zakon w tey dobie y w cnoty, y w liczność przedziwnie pomnożył ſię: y u wſzyſtkich ſławy, y wziętości ſwoiey znacznie powiękſzył.

3 Pod ten czas, Brat Jan Hiſzpan, inny wprawdzie od tego Jana, który potym Męczennikiem poległ, iako pod Rokiem 1545. namieniliśmy; cnotą zaś, y życia doſkonałością podobny; w Klaſztorze Foroſempronſkim mieſzkał: który gdy pilnie trwał w bogomyślności, pod czas tey częſtokroć takim Boſkiey miłości ogniem duſza iego pałała: że gdy go w ſercu utaić, y przytłumić nie mógł, częſto głośne, y wrzaſkliwe krzyki wydawał. Zaczym, aby innym podczas nie bywał uciążliwy, na niektóre oſobne mieyſca: które w ogrodzie Klaſztornym, przez Kardynała Urbinu, tą myślą zbudowane były; aby ieśli-

by kiedy od rzeczy światowych zgiełku, y ludzkich przeszkód oddalić się, a z Bogiem zabawiać się pragnął, tam wygodnie mieścił się: częstokroć odchodził. Na tey osobności gdy większą część dnia, y nocy na modlitwie trawił, raz trafiło się: że Forosemprońscy Obywatele, iakąś pochodnię (iak zdawało się) zapaloną, wkoło tych mieysc, które wydatniey nad Miastem zawieszone były, niby chodzącą obaczyli. Co gdy oni niby za iakiś znak niedobry tłumaczyli, iakoby przezeń Bracia pomocy Miasta żądali: natychmiast wielu tam zbiega się, a coby się przytrafiło dopytuiąc się; nie iaki traf niepomyślny, ale szczęśliwego Hiszpana, tam w Niebieskich zamysłach, y modlitwie zatopionego znayduią: który Boskiey miłości płomień w sercu nosząc, nakształt pochodni, cały do góry niebieskim ogniem unosił się.

4 Na ten czas Bernardyn Generał Marchyańską Prowincyę zwiedzał; gdy przybywszy do Forosempronu, o sławie świątobliwości tego Brata Hiszpana rozeszłey dowiaduie się: którą gdy z rzeczy prawdą zgadzaiącą się uznał; w osobności Hiszpanowi nakazuie, aby do Boga przez modlitwy swoie kołacąc, od niego, iakiby był stan Zakonu, y coby w nim poprawić, albo zachowywać należało, wyrozumiał. To zaś Generał dla tego naybardziey wiedzieć od Boga żądał: aby ieżeliby Ochinowey zarazy ostatki, ieszcze ukrywały się w Zgromadzeniu, któreby swego poprzedziciela poprawy, y oczyszczenia uszły (co Bogu tylko wiadomo być mogło) pilniey wygładził. Hiszpan tedy Generalskim rozkazem przyciśniony; gdy o to Pana z łzami długo prosi: nakoniec ukazawszy się iemu Chrystus na modlitwie, to w krótkości opowiedział: Lubo (mówi Pan) stan Zakonu iest mi wielce miły, niektórych iednak w nim występków przestrzegać należy, których wielce nienawidzę. Pierwszy iest, niewdzięczność: którey Bracia naybardziey chronić się powinni; aby darom, y Niebieskich dobrodzieystw źrzodłom, które na nich wylać pragnę, drogi nie zamykali. Są bowiem którzy, lubo tyle, y tak wielkich dobrodzieystw odemnie odbieraią, za te iednak tak mało do wdzięczności poczuwaią się, iakbym wcale żadnego im dobrodzieystwa nie wyświadczył: Dobrodzieystw nie uznaią, za łaski dzięk nie czynią: ale na wszystko nie pamiętni, bez chwały mnie zostawuią: co zaiste nayszkaradnieyszym występku iest rodzaiem, wielce mnie obrzydliwym.

5 Drugi iest. Duchowna niemoc iakaś, y oziębłość ducha, którą w rzeczach Boskich; a zwłaszcza w tych, które należą do poskromienia złych umysłu skłonności, okazuią: co mnie tak do gniewu pobudza, że to do nich muszę mówić, czym niegdyś Laodyckiego Kościoła Biskupowi pogroziłem. (a) „Bodaybyś był zimny, albo gorący: ale iżeś letny, a ani zimny, ani gorący, poczynę cię wyrzucać z ust moich.„

6 Trzeci, y ostatni iest. Niektórych zakamieniałość, którzy gdy podczas przykrym słowem urażeni bywaią, nigdy nienawiści, lub gniewu szczerze nieodpuszczaią: co wiele złego iest im przyczyną. Niech się tedy strzegą Bracia: aby ieżeliby kiedy między niemi iaki gniewu zapęd, z porywczego przyrodzenia przywary wybuchnął; słońce, według Apostoła mego rozkazu, nad gniewem nie zachodziło, albo gniew w nienawiść nie zamienił się: Lecz gniewliwego ducha w samych początkach przytłumiwszy, dawny z Bratem pokoy, y miłość niech odnowią. A ieśli memi chcą być naśladowcami, uczynione sobie krzywdy, y obelgi, z weselem, y spokoynością umysłu niechay znoszą. Nakoniec tych sobie szczegulnie za naymilszych być twierdził, którzy gorliwemi będąc o sławę Zakonu, chwalebnego życia, y cnot przykładem wszystkich budować staraią się.

Apoc: 3.

ROK PANSKI.	PAWŁA III.	KAROLA V. CESARZA.	Zakonu Kapucynòw.
1546.	12.	28.	22.

7 W tym czaſie Br. Cherubin od Kwillianu, z Liguryi, w ośmnaſtu leciech wieku ſwego do Zakonu wſtępuie: którego żywot tylu świątobliwości znakami iaśniał; że ſłuſznie obſzernieyſzego w czaſie opiſania wyciąga: czego dopełniemy pod Rokiem 1612. w którym czaſie życia dokonał.

8 Lecz gdy tego o pierwſzey młodości godzinie, do Serafickiego Zakonu, iako Winnicy Pańſkiey na robotę Pan poſyła; Br. Hieronim od Montepolicyanu, w tym też czaſie, wiernie pracy dokonawſzy, o zachodzie światłości życia, po wyſłużoną nadgrodę ieſt wezwany. Tego Męża żywot, y obcowanie tak wybornemi ozdobione było cnotami, że gdy w onych czaſach za doſkonały zbiór, y żywe wyobrażenie całey Zakonności od wſzyſtkich był miany; między początkowego Zakonu Oycami, którzy świątobliwością obyczaiów, y roſtropnością kwitnęli, nie poſpolite trzyma mieyſce: zaczym życie iego troche obſzerniey wypiſać należy.

BR. HIERONIMA OD MONTEPOLICYANU

Zywot y Sprawy.

9 BYł zaiſte Hieronim urodzenia ſzlachetnego; bo z Paganaccych plemienia; którzy między ſzlachetnieyſzemi Montepolicyanu Domami liczą ſię, rodowitość prowadził; lecz cnotą ſzlachetnieyſzy; którey zaraz od młodości znaczne dowody okazywać począł. Taką bowiem do pobożności ſkłonność zaraz od dziecińſtwa wziął od Boga, że częſto Kościoły odwiedzaiąc, czyſte na modlitwie do Boga ręce podnoſił; oraz tak był z młodości do nabożeńſtwa przywiązany; że gdy w domu nieznaydował ſię, nie kędy indziey, tylko w Kościele, od Matki był ſzukany. W tym zaś wieku, który pierwſzy wſtęp do ſkażenia ſkłonności ludzkich otwiera, tak miłym był od Pana błogoſławieńſtwem uprzedzony: że dzieſięć dopiero lat maiący, gdy ſię w pokoiku modliwał, częſto od Sioſtry na piędź, y więcey od ziemi na powietrze wynieſiony, bywał widziany. Piękne tego pacholęcia przymioty, wiek młodzieńſki, ieſzcze znacznieyſzym pobożności wzroſtem powiękſzył; zaczym aby ſię od ponęt wieku tego czyſtym zachował; Bogu ſię poświęcaiąc, do ſtanu Duchownego udał ſię: w którym gdy lat kilka, w takiey nieſkaziteloności żywota, y ſkromności obyczaiów przepędził, że za całego Miaſta zaświadczeniem, nic w nim nagannego poſzlakować ſię niemogło: w poczet Kanoników Katedralnych policzony zoſtał. W Prawie tedy Kościelnym wydoſkonalony będąc, gdy na Arcy-Kapłańſki urząd miał poſtąpić; tey godności unikaiąc: zwłaſzcza gdy go Bóg wzywał, do Zakonu OO. Obſerwantów poſpieſza; obieraiąc raczey między Pana ubogiemi być wzgardzonym, aniżeli w pośrzód niebeſpieczeńſtw godności wielkim zoſtawać.

10 W tym przedſięwzięciu pokory wſtąpiwſzy do Zakonu, wielce w nim poſtąpił w cnotach. Ztąd Boſką pałaiąc miłością, puſzcza ſię do Jerozolimy, gdzie wſzyſtkie mieyſca albo Męki Pańſkiey, albo obcowania iego pamiątką zaſzczycone, z iak naywiękſzym nabożeńſtwem odwiedza. Do Oyczyzny naoſtatek powróciwſzy, gdy pod ten czas za roſpoczęciem Kapucyńſkiego Zgromadzenia: ci którzy z OO. Konwentuałów pod Franciſzkiem z Montepolicyanu chwycili ſię byli Odnowienia, wſzyſcy do Kapucynów przenieśli ſię, y iuż Klaſztor Montepolicyańſki, za zezwoleniem Miaſta, pod władzę ich oddali: tamtych przykładem pobudzony Hieronim, y doſkonalſzego zachowania chę-

cią zapalony, do Ludwika Forofemprońfkiego udaie fię, od którego 1534. Roku Zakonny przyimuie habit.

11 Już zaś w nafzym Zakonie gorącością, pokorą, y wzgardą fiebie famego, innych przenofząc; tak wielką ku dofkonałemu zachowaniu Reguły ufilnością dążył; że gdy raz ktoś od niego dopytywał fię przyczyny: czemuby od OO. Obferwantów, do fpołeczności Kapucynów przyłączył fię; odpowiedział; nie tylko do Kapucynów, ale, ieśliby które inne Odnowienie dofkonalfze y teraz mogło fię znaleść, gdzieby czyściey, y dofkonaley zachowywała fię Reguła; natychmiaft tambym pośpiefzył. Miał ten zwyczay Kapucyńfki Zakon, od czafu założenia fwego wprowadzony; aby pierwfzy grunt budowy duchowney na pokorze, y wzgardzie fiebie famego każdy zakładał: Jakoż nic flufznieyfzego: ponieważ ztąd, niby po zwyciężonym nieprzyiacielu, befpiecznieyfza do prawdziwego dufzy pokoiu, y ufpokoienia, w którym ieft dofkonały przybytek Bogu, droga człowiekowi ściele fię; oraz dofkonalfzego życia budowla wyżey podnofi fię.

12 Ten grunt Hieronim, tak głęboko, w pierwfzych życia Zakonnego początkach założył; że podleyfze fobie Klafztorne pofługi zawfze obierał; dom umiatał, naczynie pomywał, każdemu ufługiwał: drew od domu do domu fzukał, y na własnych ramionach do Klafztoru znofił: a takie w pogardzie fiebie famego miał upodobanie, że przed godnościami, właśnie iak przed powietrzem uciekał. Zkąd pofzło, że chociaż będąc w Pifmie S. biegłym, Kaznodzieyfki urząd mogł należycie fprawować; tego iednak dla pokory nigdy podiąć fię niechciał. Wielu zaś pytaiącym fię, czemuby, będąc uczyniony Kaznodzieią, od kazywania wftrzymywał fię; zwyczaynie odpowiadał: że iefzcze czas nieprzyfzedł iego opowiadaniu: ponieważ dotąd fobie famemu iefzcze nie dofkonale kazywał: fobie bowiem naprzód, toż dopiero innym (mawiał) kazać należy, aby owey Chryftufa powieści zarzucić niemożono: (a) „ Obłudniku, wyrzuć pierwey tram z oka twego, a wtedy przeyźrzyfz, abyś wyrzucił trzafzczkę z oka brata twego. „ Gdyż tego, który owe cnoty innym opowiada, których fam ani fię palcem dotyka, nazywał obłudnikiem. A tym w pokorze ćwiczeniem fię, właśnie iakby do niczego nie był fpofobny, na wzgardę u wfzyftkich podawał fię.

13 Z tym wfzyftkim gdy iego cnota, y roftropność Oycom nie tayna była, im on głębiey fiebie famego poniżał, y dary Bofkie ukrywał, tym ci więcey cnotę iego podwyżfzyć, y zapaloną świecę, na świeczniku poftawić zamyślali. Dlaczego iuż w Rzymfkiey, iuż w Bonońfkiey Prowincyi, czę́ftokroć Wikarym Prowincyalnym, lubo wzbraniaiący fię, bywał obrany. Mąż był weyźrzenia czcigodnego, ozdobney twarzy, y tak wielką obyczaiów uczciwością iaśnieiący: że w oczach fkromność, w twarzy wftydliwość, w uftach rzetelność, w mowie pokorę okazywał; y takiey fkromności w oczach przeftrzegał, że z żadnym inaczey, tylko z fpufzczonemi oczyma nierozmawiał. Z ludźmi, a zwłafzcza niewiaftami rozmów, y poufałości unikaiąc, ięzyk tak ścifłym, y prawie nieuftannym pofkramiał milczeniem; że zwykł był mawiać: łatwo albo żartobliwe, albo nieużyteczne, y próżne flowo z uft wypada, które umyfł fzpeci: y za zwyczay z Jakubem S. mawiał. (b) „ Jeśli kto zda fię być nabożnym niepowściągaiąc ięzyka fwego, ale zawodząc ferce fwe, tego nabożeńftwo próżne ieft. „ Dla tey więc przyczyny z famemi nawet Bracią chronił fię rozmów.

(a) *Luc.* 6. (b) *Jacob.* 1.

14. Przeft

14 Przeſtawania na modlitwie, do którey ſię od dziecińſtwa włożył, tak w Zakonie przeſtrzegał; że nic mu nie było milſzego, iak oſobnych mieyſc ſzukać, na którychby mògł ſię bogomyślnością bawić. Szczegulnie zaś Hieronim ku Nayś. Maryi Pannie był nabożny; którą w takim miał uſzanowaniu: że Mſzę S. codziennie, chyba że Swięto, albo Przełożonego roſkaz był na przeſzkodzie, na cześć Przeczyſtey Panny odprawiał: dzień ſobotny zawſze pościł: do tego wſzyſtkie Jey Uroczyſtości ſciſlym poſtem o chlebie, y wodzie przez ośm dni tak rozłożonych, że cztery poprzedzały Swięto, tyle zaś naſtępowało po nim, ſzanował. Zgoła tak głośna, o iego ku Przeczyſtey Pannie pobożności, ſława między Bracią urosła; że ieżeli kiedy czyie nabożeńſtwo ku Nayś. Pannie dokładniey chciano wyrazić, poſpolite wſzyſtkim przyſłowie było: Drugi Hieronim z Montepolicyanu być zdaie ſię.

15 Procz tego, przez codzienne poſty tak ciało wycieńczył; że kości tylko ſame ſkórą pokryte były: a będąc wyſokiego wzroſtu, tak był ſubtelny, y wyſchły, że którego z Swiętych Puſtelników wyrażać zdawał ſię poſtać. Do tego przedziwną życia ſurowość łączył, za którey powodem zawſze boſo bez ſandałów chodził, a na iednym tylko habicie, y to wytartym przeſtaiąc, w pośrzód natężonego zimna, Boſkiey tylko miłości ogniem zagrzewał ſię. Często zaś trafiało ſię; że gdy ſię członki u nóg od mrozu padały, na to nie innego lekarſtwa używał, iak że ſzpary igłą, albo ſzydłem y dratwą ſciągał. Kwiat Panieńſtwa, (iako głoſzą) zawſze nienaruſzony zachował: który aby bespieczniey poſiadał, przez poſty, y rozmaite ciała umartwienia pilnie uzbraiał ſię.

16 Zkąd Czartom tak był ſtraſzny; że gdy raz człowieka opętanego do Montepolicyańſkiego Klaſztoru, gdzie Hieronim pod ten czas mieſzkał, przyprowadzono; przy powracaniu iego z Miaſta, Czart człowieka w Kościele ſrożey trapić, oraz wrzeſzczeć począł: że wielką ponosił mękę. Spytany zaś ktoby nad nim był katem, y z iakiey przyczyny nad zwyczay był dręczony: odpowiedział: że przyiście nieprzyiaciela iego to ſprawuie. Pytali ſię Bracia, kogoby przez tę powieść wyrażał; ieſzcze bowiem Hieronim nie przyſzedł był do nich: dla czego gdy ſię dopytywali od niego, ktoby to był iego nieprzyiaciel: Suchy ów (rzecze) Brat, chudy, y wyſokiego wzroſtu: którego obym nigdy nie zaznał. A zaraz Hieronim w drzwiach Kościelnych ukazał ſię, którego przytomności duch złośliwy nie mogąc ſcierpieć, uciekł natychmiaſt; y wolnego człowieka zoſtawił.

17 Gdy tedy chwalebny życia ſpoſob, tylu cnotami ozdobiony, aż do ośmdzieſiątego Roku doprowadził: nakoniec w Klaſztorze Ferrarſkim w oſtatnią wpadł chorobę: w którym czaſie, dzień śmierci ſwoiey, o którym przez troiſte obiawienie był upewniony, Br. Bonifacemu z Antykolu Laikowi, Mężowi cnotą chwalebnemu, którego za towarzyſza miał na ten czas, opowiedziawſzy; przez Swięte Sakramenta na przyiście Pana gotuie ſię; a gdy przed śmiercią tak Bonifacemu, iako y innym Braci wiele przeſtróg zoſtawił: ſzczęśliwie zaſnął w Panu. Którego chwałę zaraz po śmierci podobało ſię Bogu obiawić światu. Jeſzcze bowiem ciało iego nie pogrzebione było, gdy ten niektórey Białogłowie, która niemocą, y żył ſkurczeniem ſtrapiona leżała, chwalebny ukazał ſię: która natychmiaſt do Kościoła, gdzie na ten czas Hieronima zwłoki na marach leżały, kazawſzy ſię zanieść; a zaſług iego, y przyczyny głośno wzywaiąc: pełna ufności porzuciwſzy ſię na ciało iego; zaraz wolna od choroby, y na całym ciele zupełnie zdrowa powſtała. Ciało Hieronima, w ten czas wprawdzie przed Kościołem, na Cmentarzu zwyczaiem innych pogrzebione było; a w pięć lat dopiero, gdy Bernardyn Aſteńſki Generał, któremu Hieronima świątobliwość dobrze znaioma była, przy dokończeniu Ge-

neralstwa, do tego Klasztoru przybył, y o innych mniemaniu powszechnym, które o Hieronima świątobliwości szerzyło się, usłyszał; szczególnym ku Mężowi uszanowaniem pobudzony, dół odkopać, y ciała, dla uczciwszego złożenia, dobyć roskazał. Pan zaś, który sługi swego świątobliwość, y chwałę chciał okazać, nie ubliżył cudów. Albowiem Hieronima ciało, na deszczu, upałach, y rozmaitey niepogodzie, przez tyle lat zostaiąc: gdy nie tylko zepsuć się, ale y w proch obrocić się było powinno; całe iednakże, y nienaruszone, a co większe ieszcze wzbudza podziwienie, miły wydaiące zapach znayduią. W którym czasie Niewiasta, która cierpiała krwi płynienie, gdy iego zwłoków dotknęła się, od płynienia została wolna. Zaczym pobożny Generał, po nabożnym złzami ucałowaniu ciała, uczciwie ie w drewnianey trumnie złożywszy, powtóre ziemią przysypać kazał.

18 Z tego zaś Męża świątobliwego wziąwszy Bernardyn pochop, zwykł był często mawiać: że tak wiele świątobliwych Osób znał w Zgromadzeniu, których świątobliwości gdyby Kapucyński Zakon, pobożną ostrożnością, raczey pod pokrywką pokory nie taił, ale na widok wystawić starał się, pewnieby ci wielu cudami przed światem zaiaśnieli. W tym iednak osobliwszą przyznawał Opatrzność Boską: aby Zakon, który Bóg raczey w pokorze, aniżeli w ozdobie, y okazałości chce aby wzrastał; z tak wielu Swiętych, których urodził Niebu, chwały nad słuszność nie wynosił się, y własną nie przyćmił się światłością. Dla tey bowiem przyczyny, y S. O. Franciszek, Bł. Piotra z Katany, cudami po śmierci słynącego, rozkazem posłuszeństwa obowiązał, aby przez odgłos, y wielkość cudów lud zgromadzaiąc do siebie, Zakonu pokory, ubostwa, y zachowania Reguły w niebespieczeństwo nie podawał. Zgoła gdy Bóg Nayłaskawszy chce długotrwały mieć Zakon; ten raczey aby w prawdziwe, y własne cnoty statecznie kwitnął, niżeli z cudzego świątobliwości, y cudów światła, przed ludźmi wynosił się, a potym zniknął, stara się.

19 W tym czasie, iakby Bogu, y S. Franciszkowi przyiemne było, oraz z pobożnością zgadzało się, podłego habitu, y pasa Zakonnego, nawet od Swieckich ludzi, na znak pokuty noszenie, znacznym przykładem, y cudownie pokazało się. Bo gdy w Rzymie Wirginia Kolumna dla ciężkiey gorączki w niebespieczeństwie życia zostawała; Franciszka Kolumna, iey Ciotka, srodze strapiona będąc śmiertelną iey niemocą, do Kaplicy tuż przy chorey będącey, na modlitwę udaie się: gdzie Bogu, y Franciszkowi S. obowięzuie się ślubem, przez cały bieg życia swego, habit S. Franciszka na sobie nosić, ieśliby chora od niebespieczeństwa śmierci została wolą. Jeszcze ona modlitwy nieskończyła, gdy chorey siebie wołaiącey głos usłyszy: do którey gdy spieszno przybiegła: Dobrą nowinę (rzecze Wirginia) z Nieba nam przyniesiono. Dway bowiem Kapucyńscy Bracia, z których był ieden Franciszek S. dopiero do mnie przystąpili, którzy do mnie temi rzekli słowy: Bądź dobrey nadziei, Wirginia, gdyż nie umrzesz, ale z tey słabości prędko wyzdrowieiesz, y zaraz zniknęli z oczu. Zaczym Bogu, y S. Franciszkowi dziękować nam należy, od tego bowiem czasu mam się lepiey: iakoż niedługo potym wyzdrowiała. Przeto Franciszka, aby dopełniła ślubu; Sukienkę, y pas Zakonny wdziawszy, aż do śmierci nosiła.

1 PRzez ſrogie tylu przeſzłych lat utrapienia, któremi Kapucyńſki Zakon różnie dotąd był uciſkany, bynaymniey piekielnego nieprzyiaciela niezaſyco ia zaiadłość, nową w tym Roku Tyſiącznym pięćſetnym czterdzieſtym ſiodmym nawalność nań gotuie. Już on Zakon przy zaczynaniu ſię przez więzienia, y prześladowania zagubić: Ledwie wſzczęty pod kſztałtnym iedności pozorem zatłumić: Wzraſtaiący Apoſtolſkiemi wyrokami poniżyć: Podroſły Kacerſkiego iadu ſtrzałami przeſzyć, y Papiezkim gniewem pochłonąć uſiłował: gdy go zaś, za ſzczegulnym darem Boſkim, z tylu niebeśpiecznych toni wyrwanego, w większey ozdobie wypływaiącego obaczył, nowym, a prawie nieſłychanym kunſztu rodzaiem w tym Roku naſtępuie.

2 W tey bowiem porze trafiło ſię, że wiele Czartowſkich pułków wziąwſzy moc od Boga, y nie mało młodzieży świeckiey opętawſzy, tak potaiemnie, y ſkrycie poſiadali; że też y naymnieyſzym znakiem przytomności ſwoiey niedali poznać. Opętanych zaś prowadzili do Zakonu, y w krótce mieyſca doświadczania takowemi opętańcami napełnili: Którzy cały czas rocznego doświadczenia bez naymnieyſzey czartów napaści, albo wyiawienia ſię przebywſzy; ledwie po uczynionych ślubach, nierozerwanym przymierzem obowiązali ſię Zakonowi, aż nieczyſte Duchy znagła, niby z zaſadzek wypadłſzy, y opętane ciała udręczywſzy, tyle w nich krzyków, y hałaſów wydawać poczeli, że wſzędy wielkiego rozruchu pełno było.

3 Nędzne, y wcale ſtraſzne widowiſko było, tyle Bogu poświęconey młodzięży, których Klaſztorna karność przyſtoynemi niegdyś, y cnotliwego ułożenia pełnemi uczyniła, nad przyrodzenie, nad obyczay, nad wſzelkie cnoty, y uczciwości przepiſy, Czartów, którzy ich poſiedli, mocą, tak urągliwie miotaiących ſię widzieć: że zębami zgrzytali; uſta, y oczy wykrzywiali, ślinę wypuſzczali, głoſem przeraźliwym krzyczeli; z wſzyſtkiego odzienia obnażywſzy ſię bezwſtydnie, miotali ſię, niezwyczayne wrzaſki, wſzyſtkie ięczenia przechodzące, y niby ryki ſtraſzne, tak mieyſca święte napełniały, że w poblizkich mieyſcach wielka bitwa ludu, y krwawe morderſtwo odprawiać zdawało ſię. Zgoła ludzi wyiących, ſzczekaiących, ryczących, gwizdaiących, zwyczaiem wilków, pſów, lwów, y wężow: Innych głową w tył ſpuſzczoną ziemi dotykaiącyeh, innych po powietrzu o czterdzieści, y więcey mil w momencie zanieſionych, widzieć było. Zadne łańcuchy, kaydany, y mocne zamki nie mogły wytrzymać: a taka Czartów ku opętanym wściekłość była; że ich podczas powrozem przepaſanym krępowali: częſtokroć w mieyſcach ſmrodliwych zamykali: nieraz biorącym pokarm igły, gwoździe, kamienie, drewna ſztuki w uſta wrażali. A y to doſyć częſto trafiało ſię; że gdy Kapłani Czartów zaklinaniem przyciſkali; a Czarci opętanych ciała porywać, y gdzieindziey przenieść uſiłowali, toż między Kapłanem, y Czartem o opętanego walka: Czart go wydrzeć gwałtownie; Kapłan zaś pochwyciwſzy opętanego za nogi przytrzymać uſiłował: ciągnął Czart, ciągnął też y Kapłan. W tym, we dnie, y w nocy taki po Klaſztorach dział ſię hałas, że y w nabożeńſtwie wielka była przeſzkoda, y żadnego Bracia tak do modlitwy, iak do ſpoczynku nie znaydowali mieyſca. Co zaiſte było przyczyną, że to utrapienie tak ciężko Braci dokuczało; że prawie nieznośne być zdawało ſię. To zaś tey nieſzczęśliwości powiękſzało; że ſię tak wſzędy rozſzerzyła; iż ledwie była w tym czaſie która część Zakonu, żeby w niey takowi nieznaydowali ſię opętańcy: lubo w onych Umbryiſka Prowincya, która S. Franciſzka nazywa ſię, naybardziey obfitowała: ani to przez krotki tylko czas, ale około czterech lat, Zakon ponoſił.

4 Tę zaś piekielni nieprzyiaciele Zakonu, z niemałych powodów nawałność wzbudzili na nas; a naprzod; aby z pobożności, a zwłaszcza z pilności w modlitwie, ktòra ich ciężko poraża, y nayszczegulniey onych usiłowania rosprasza, Zakon ogołocili, przez co, niby pozbawiwszy oręża, nad Zakonem odnieśliby zwycięstwo. Przytym też, aby sławy, y wziętości Zakonu u ludzi zmnieyszyli: gdy tyle wszędy opętanych widząc, łatwo sobie wnosić mogli, że to dla taiemnych grzechow ponoszą. Tudzież nakoniec aby Przełożonych Zakonu od przyimowania Nowicyuszow ustraszyli, końcem uchronienia się opętanych; a tym sposobem Zakon niebiorąc pomnożenia, pomału upadał, y zaginął.

5 Lecz Bóg Naylitościwszy, który bezbożnych myśli rosprasza: po czasie tak przykrego doświadczenia; rady też czartowskie, przeciw Zakonowi uknowane tak wyniszczył; że po czteroletnim czasie, przez który Zakon opętanemi za sprawą Czartowską był trapiony, tak nagle nieczyste duchy, nie czyią usilnością, ale samą tylko mocą Boską z ciał opętanych ustąpiły; że w całym Zakonie by też ieden utrapiony, w iednymże czasie, nie pozostał. W czym nie tylko Boska ku Zakonowi Opatrzność, y troskliwość okazała się, ale też y dzieło mądrości iego widoczne stało się, która bezbożney Czartow rady na dobre używszy, tych, którzy niedbali w Zakonie byli, tym Czartowskim bodźcem, goręcey do cnoty, y doskonałego Zakonney karności prawidła pobudziła. Innych zaś przeciw Czartowskim sztukom, y nienawiściom mędrszemi y doświadczeńszemi uczyniła.

6 Tym czasem, co przedziwney ku nam dobroci Boskiey było dowodem, wielu w tey dobie swoich cnot świątobliwością, niby naywdzięcznieyszym zapachem, napełniaią Zakon: aby ów przeraźliwy smród Czartowski, króry lat przeszłych czystość Zakonu mazał, dłużey swoią sprosnością Swiata nie zarażał. Między którémi w tym Roku Br. Justyn od Panigalu, Laik, y Br. Bernard z Assyża, Kapłan, oba z Umbryiskiey Prowincyi, która większą liczbą opętanych zarażona była, do Nieba przenosząc się, wielką po sobie świątobliwości wonie między ludźmi zostawiaią: Których tu pamiątkę dokładniey wyrazić nam należy.

BR. JUSTYNA OD PANIGALU

Zycie y Sprawy.

7 Pierwszy tedy Justyn, od Panigalu, nie poślednego Miasta Umbryi, z uczciwych Rodzicow spłodzony, gdy do Zakonu OO. Obserwantów, po kilku latach od młodości na świecie przepędzonych, był przyięty: y w nim nie bez pochwały przystoyne, y pobożne życie, aż do starości, w pokornym Laików stanie prowadził: którego czasu Barnardyn Asteński, Jan z Fanu, Euzebi z Ankony, y inni do Kapucynów przenieśli się; wtedy też y on doskonalszego zachowania Reguły duchem pobudzony, w wieku już podeszłym będąc, od Ludwika z Forosempronu do Kapucyńskiego Zgromadzenia był przyięty, y do Umbryiskiey Prowincyi odesłany: w ktòrey tak chwalebny Niebieskiego życia początek ustanowił; że Anielskie między Bracią obcowanie wyrażał: tak się bowiem pokornym, łagodnym, skromnym, łaskawym, y w każdey miłości usłudze dla wszystkich łatwym okazywał; że gdy każdemu swoią posługą,

y pracą

y pracą dogadzał, od wſzyſtkich też wielce był miłowany. Stan Laicki, gdy do pracy, y domowey poſługi znał od Boga być powołany, codzienną robotą, lubo wiekiem obciążone, mordował ciało; y taką ku niemu nienawiść, (czymby Ewangelicznym Człowiekiem być okazał ſię) pobożnie w duchu zawziął; że mu nie tylko pożywienia przez codzienne poſty uymował; z których nie mało, zwłaſzcza przed uroczyſtſzemi Pana, y Przeczyſtey Panny Swiętami (co w tych czaſach prawie wſzyſey Bracia Zakonu nienaruſzenie zachowywali) na ſamym chlebie, y wodzie obchodził: ale też aby iego wynioſłość poſkromił, w czaſie nawet ciężkich zimy mrozów, na ſamym wytartym habicie, ledwie kiedy płaſzcza używaiąc, przeſtawał. Pròcz tego, tylu przeciw niemu chłoſtami, czuynościami, y rozmaitym umartwieniem, iako przeciw naygłownieyſzemu nieprzyiacielowi nacierał; że w żadne przerwy bitwy nigdy z nim niewchodził; aby go doſkonale duchowi podbił. Takie w tym Mężu do znoſzenia wſzelkich trudów, y przykrości dla Chryſtuſa pragnienie było: że częſto utyſkował na to, iż poźniey, y pod wieczòr, gdy iuż ſiły dla ſtarości uſtawały, do pracy wziął ſię.

8 Modlitwy, Bogu ulubioney, tak pilnował, że gdy dzień na pracy przepędził, w nocy bogomyślnością zabawiał ſię. Zkąd pochodziło, że nigdy po Jutrzni, albo ledwie kiedy oddalał ſię z Kościoła, ale w nim na modlitwie nocy dokonywał. W którym czaſie wiele od Boga darów, y obiawień odebrał: które że pilnie w ſobie ukrywał, ledwie z iednym, y drugim kiedyś dał ſię ſłyſzeć, którebyśmy w tym mieyſcu mogli opowiedzieć.

9 Był Juſtyn, lubo Laik, y wcale nieuczony, radą y roſtropnością wielce znakomity: dlaczego częſto Gwardyanem, a podczas Kommiſſarzem Umbryiſkiey Prowincyi uczyniony bywał od Oycòw. Gdy tedy w Bertonie urząd Gwardyana ſprawował; raz na modlitwie noc trawiącemu Pan, ſtołek tròynogi w ręku trzymaiąc, ukazuie ſię; który do Juſtyna w te ſłowa rzecze: Widziſz ten trôynożny ſtołek, Juſtynie, wiedzże o tym, że na nim Gwardyan Klaſztoru Karcerellòw ſiedzi: zkąd pochodzi, że od wſzelkiego niebeśpieczeńſtwa ieſt daleki: w wielkiey przyiaźni Juſtyn z Gwardyanem Karcerellòw zoſtawał, który gdy nieiakiego pod ten czas doznawał uciſku, za niego wtedy modlił ſię Juſtyn, gdy mu ſię Pan ukazał. A niewiedząc Juſtyn coby ten ſtołek znaczył, pyta ſię Pana o wyraz tey taiemnicy, ktòremu Pan. Stołek, rzecze, ieſt pewne duſzy ſiedzenie, y uſpokoienie; która natenczas ſtała, y niewzruſzona ſtaie ſię, gdy ſię umyſł na Tròycy S. nadzieią wſpiera. Z tey powieści Pańſkiey wyrozumiał Juſtyn, że Gwardyan Karcerellòw, który pod ten czas od niektórych Zakonników wiele przykrości ponoſił, pokładaniem ufności w Bogu od nich miał być wolen: co też wkrôtce, za uśmierzeniem prześladowania ziściło ſię.

10 Wielu też innemi, o Kraiow Niemieckich zamieſzaniu, y Państw za Pireneyſkich ſpuſtoſzeniu, co w krótce naſtąpiło, obiawieniami od Boga był uczczony: ktòre niekiedyś w ten ſpoſob wyraził. O Bracia (mawiał) teraz świat w nieznośnych zbrodniach ieſt pogrążony: długo bez zemſty Boſkiey zoſtawać nie może: albowiem nieprawości wygurowały aż ku niebu, y obrzydliwość ieſt w Kościele Bożym, która go do gniewu pobudza. Dla czego Bòg ſurową zemſtą wkrótce świat ukarze: A ſąd od Domu Bożego, y Zakonników pocznie ſię. Co wcale w Kacerſtwach ſzerzących ſię wzięło ſkutek, które w Niemczech, y Francyi, wkrótce potym, zagęſzczone zoſtały: gdy Lutrzy, y Kalwini wygòrowawſzy, Wiarę Katolicką przytłumili, Miaſta popuſtoſzyli, Państwa wyniſzczyli, Klaſztory wſzędy poobalali, y na wielu mieyſcach, nad oſobami Bogu poświęconemi ſrodze paſtwili ſię.

11 Taką zaś, ten świątobliwy Mąż, ku wszystkim, a zwłaszcza chorym pałał miłością; że będąc w Cerulickiey sztuce, z długiego doświadczenia, które czynił u OO. Obserwantów, dosyć biegłym, o chorych mieć staranie wielce lubił: których zgniłe wrzody, y niepodobne do zgoienia, podczas modlitwą raczey, niżeli lekarską sztuką leczył. W Klasztorze Foroliwskim, niektóry Brat, imieniem Paweł, na iedney nodze cierpiał piekielny ogień, który gdy cały członek uczynił martwy, y iuż zapalenie w goleń wprowadził: z rady Lekarzów wypadło, aby mu goleń upiłować, żeby do dalszych członków nie szerzyła się zaraza. Justyn zaś litościwą ku choremu miłością poruszony, prosi Lekarzów, aby staranie o chorym przy nim zostawili: na co gdy oni zezwalaią, takiey pilności, y starania około chorego brata przyłożył: że częścią plastrami, y okładaniem, częścią zaś, y naybardziey, mocą gorącey modlitwy, wkrótce do zupełnego zdrowia przyprowadził.

12 Z tego też miłości zapału, gdy srogie, w niektórych Miastach Włoskich, powietrze panowało, przybrawszy sobie Justyn Kapłana za towarzysza, na usługę zapowietrzonych udaie się: którey, wszelką śmierci złożywszy boiaźń, tak statecznie dopełnia; że gdy Kapłan Sakramentami opatrywał, on własnemi rękami, bolączki y wrzody otwierał, posokę wycinał, plastrami okładał, dniem, y nocą chorych pilnował, rozmową cieszył, a ieśli którzy z tym się rozstawali światem, ciała ich grzebał. Gdy tedy tą pracą pobożną pilnie zatrudnia się, czart zazdrościwy czuwa na niego, który wpośrzód miłości usługi na Męża Bożego zasadzkę czyni. Młodą albowiem niektórą Niewiastę, na ciele wprawdzie urodziwą, lecz nieuczciwą na umyśle pobudził, aby sługę Boskiego do sprośnego uczynku przyłudziła; a w tymże czasie podżegacz piekielny, tak gorącą chucią Justyna ciało zapala, że cały owym nieczystym pożarem zdawał się palać. Lecz Justyn poznawszy Czartowską sprawę, odrzuciwszy niewstyd Niewiasty, natychmiast ztamtąd uchodzi, y na osobne mieysce udawszy się, do przyczyny Przeczystey Panny ucieka się: tudzież niespokoynemu ciału srogą zadawać chłostę, y rzewliwemi łzami zalewać się nie przestał, poki ów piekielny zapał nie wygasł. Dlaczego potym częstokroć mawiał; że y życie, y Duszę winien Przeczystey Pannie.

13 Takie też politowanie miał nad ubiemi; że się ich niedostatkiem wielce trapił: w którym lubo wszelkiemi sposobami zaratowywać usiłował: zdarzyło się iednak; że gdy w Narnieńskim Klasztorze, który się na nowo w ten czas budował, na Gwardyańskim urzędzie zostawał: Człowiek iakiś ubogi, o zachodzie Słońca, do Klasztoru nadszedł, y w nim o przytulenie dla siebie prosił. Któremu gdy Br. Dominik z Buszetu, Kapłan, (który na ten czas był Fortyanem) podał chleba; y że sami będąc ubogiemi, (wymawiaiąc się) na nocleg, dla niedokończoney budowli, przyiąć go nie mogli, według roskazu Gwardyańskiego odpowiedział: Ow ubogi, chleb wziąwszy, Dominikowi rzecze: Wiem wprawdzie, żeście ubodzy; lecz co też wyświadczyć możecie, nie iest mi tayno: To powiedziawszy, gdy się odwrócił, natychmiast zniknął: Zaraz zaś Pan, który w tey postaci ubogiego, prosił o gospodę, Justynowi, który w ten czas zostawał na modlitwie, ukazuie się: któremu wzięty chleb, który w ręku trzymał, ukazuiąc rzecze: Ten chleb od was wziąłem, gospody mi zaś odmowiliście: Oto wyrzucony odchodzę. To wyrzekłszy, chleb na Ołtarzu składaiąc, zniknął nieodwłocznie z oczu iego. Dominik zaś, który ubogiego, po daney odpowiedzi, nagle zniknionego obaczył, spiesznie do Gwardyana bieży, y coby mu przytrafiło się z ubogim, opowiada: Lecz Justyn: Wiem, rzecze, wiem Synu co się stało, wszakże zle, y niegodziwie uczyniliśmy, noclegu Panu odmówiliśmy, y prawdziwey miłości pod pozorem

uboztwa omieſzkaliśmy dopełnić. Aniołów Pana z Klaſztoru naſzego wypędziliśmy : cóż nad to gorſzego? co niegodziwſzego? co nakoniec ſzpetnieyſzego mogliśmy popełnić? Oto Pan dla tego zagniewany oddalił ſię od nas. Biada nam żeśmy zgrzeſzyli, żeśmy niezbożność popełnili, y przykazania iego niezachowaliśmy: To mowiąc obfitym łez potokiem zalewał ſię: a odchodzącego Pana ſłowa częſto przywodząc na pamięć, dniem, y nocą płakać, y ięczeć nie przeſtawał. Zadnego myśli uſpokoienia nie miał, ale czy to na iawie, czy zabieraiąc ſię do ſpoczynku, zawſze mu te ſłowa Pańſkie (*Oto odrzucony odchodzę*) brzmieć w uſzach zdawały ſię, które nieuſtannie umyſł do żalu, y ięczenia pobudzały. A tak przez długi czas trapiąc ſię Juſtyn, zmazę winy hoynemi łzami zmywał, aż też nakoniec Pana ſobie przeiednał. Zkąd łatwo wnoſić można, iak ściſły oddadzą ci rachunek, którzy nie tylko że ubogiemu ſkłonienia u ſiebie odmawiaią, ale nawet y iałmużny ſzczupłey dać im wzbraniaią ſię: gdy Pan w oſobie ubogiego przyiąwſzy chleb od ubogich, goſpody ſobie, dla nieiakich przyczyn, odmówienie, za urazę wielką poczytał.

14 A tu może kto zaſtanowi ſię nad tym. Dla iakiey przyczyny Juſtyn tak oſtro był ſtrofowany od Pana, że odmówił ubogiemu noclegu: Kiedy dla nowey, y niedokończoney budowli być to mogło, że żadnego dla pielgrzymów, y ubogich, dotąd wygotowanego nie było mieyſca: owſzem bez wątpienia tak trzymać należy. Trudno bowiem ſądzić, aby Juſtyn, y Dominik, będąc ludzie cnotą znamienici, y czyſtości ſumnienia wielce przeſtrzegaiący, dla uniknienia iakowegoś niewczaſu, na tak ſzpetne mieli odważać ſię kłamſtwo. Gdy tedy dla tey przyczyny, Juſtyn, nie był naganiony od Pana, a na ſłuſzney też pobudce Chryſtuſowi nie ſchodziło: inney zaiſte okoliczności, dla którey by Pan tak oſtro Juſtyna zgromił, ſzukać należy. Ta zaś inna być nie może, iak tylko, że Pan od Kapucynów, których z Opatrzności ſwoiey ſkarbu, obficie, y hoynie w potrzeby opatruie, obfitſzey też miłości, y politowania nad ubogiemi od nich wyciąga: to ieſt nie tylko tey, która ieſt powſzechna innym, ale tey, któraby ſzczegulna, y nadzwyczayna była; gdy też ſzczegulna, y nadzwyczayna Opatrzność nad Kapucynami wydaie ſię. Zkąd pochodzi, że wtedy po Juſtynie wyciągać Pan zdawał ſię: aby właſnego łoża, y celli uſtąpił ubogiemu, dla doſkonałey temuż wyświadczenia miłości. Przez co zaiſte, y innych Kapucynów tak wylaney ku ubogim naucza miłości: że gdy inney nieznayduią ſpoſobności, każdy z tego ſobie uiąć powinien, co do zaratowania ubogiego nędzy, być potrzebnego uznaie.

15 Ale wracaiąc ſię do Juſtyna: Ten ſługa Boſki Regułę, a naybardziey uboztwo, tak pilnie zachowywał; że gdy w budowaniu Klaſztorów, przepiſów ściſłego uboztwa obawiał ſię naruſzyć; nowych wyſtawianiu Klaſztorów był przeciwny: ale kiedy dla powiększenia Braci, nowey budowli potrzeba wymagała, oto uſilnie ſtarał ſię: żeby albo ubogie, y opuſzczone Kościoły, Bracia do pomieſzkania obierali, albo domy iakie ſpuſtoſzałe, proſtym nieiako ſpoſobem naprawiali. A tę być myśl S. O. Franciſzka, ſłowy Teſtamentu dowodził, w którym ſię czyta: „ y doſyć chętliwie mieſzkaliśmy w Kościołach ubożuchnych, y opuſzczonych. „ Mawiał ten ſługa Boſki; że nic niebeſpiecznieyſzego nie ieſt, dla oczewiſtey łatwości zgwałcenia ubuztwa, nad budowanie Klaſztorów: y ſtraſzny wyrok Boſki na Bracie Sylweſtrze, o którym pod Rokiem 1540. mowiliśmy, okazany; na dowód tego przywodził. Do czego aby łatwiey zachęcił, iakoby przepowiadaiąc mawiał: Teraz ieſzcze Zakon

maluczki ieſt: nie ma pierſi, któremiby wſzędy roſkrzewione potomſtwo żywił: czas młodości bez wątpienia przyśpieſza; gdy dożrzały po całym świecie rozſzerzywſzy ſię, w liczbę Klaſztorów obfitować będzie; w ten czas dopiero dla znaczney wielkości Braci, nowe, y obſzernieyſze Klaſztory ſtawiane będą, które od tak ściſłego, naſzych czaſów, ubóztwa, nieco uſtąpią. Nam tedy, którzy potomnym czaſom na wzór ieſteśmy dani, ten w budowaniu Klaſztorów zachować należy ſpoſob, aby w nim wzór całego uboztwa, którego naſtępcy gorliwie trzymać ſię, y naśladować powinni, wydawał ſię. Wſzakże wrodzona ieſt człowiekowi, w rzeczach pięknych, y budynkach wſpaniałych mieć upodobanie, y łatwo do tego nakłania ſię rozſądek, co z iego ſkłonnościami zgadza ſię. Lecz ieżeli owa chęć ludzka, która proſtości uchybia, ſtarſzych przykładem, niby wędzidłem nieiakim wſtrzymywa ſię: zaiſte nie tak łatwo do onych wyſtępków leci, które gdy na iakieyś przyczynie wſpieraią ſię, niekiedy pod pozorem dobrego, rozſądek ludzki zniewalaią. Wielką bowiem przykłady maią dzielność, w tego, tak naśladowaniu, iak chronieniu ſię, co uczynkiem ſtarſi przepiſuią. Zaczym wſzelką uſilnością o to ſtarać ſię powinniśmy: aby, które buduiemy, Klaſztory, takie uboztwo, y ſzczupłość okazywały: aby naſtępcom prawey budowli były wzorem; y którzy ie widzieć będą, wſtrzymywali ſię od zbytku. To Juſtyn wielce rozumnie: Jako który Boſką raczey, niżeli ludzką mądrością napełniony, przyſzłe Zakonu czaſy przeglądał: coby łatwo zbytek w budowaniu wprowadzić mogło; gdyby potrzebnym, y ſurowym naſzych uſtaw przepiſem, droga do takowych zbytków zamknięta, y wzór, którego w ſtawianiu wſzyſtkim trzymać ſię należy, nie był przepiſany.

16 Juſtyn tedy, gdy przy zbawienney pracy, y znaczney życia świątobliwości, w Narnyi, gdzie pod ten czas był Gwardyanem, ſłuży Panu; w chorobę zapadł: w którym czaſie Br. Dominikowi z Buſzetu, o którym wyżey była wzmianka, w nocy modlącemu ſię w Kościele liczna iakaś, około ſtu Kapucynów ukazuie ſię Proceſſya, którzy do kościoła, za ſamych drzwi otworzeniem ſię, wſzedłſzy, a kratki, y mieyſce świętości aż do Choru przebywſzy, ztamtąd udali ſię do Klaſztoru. Zdumiewał ſię Dominik, a zkądby tak wielka Braci liczba wzięła ſię, y dokąd by dążyła, nie wiedział. Zaczym gdy po przeyściu całey Proceſsyi, dwóch tylko na końcu zostawało, zbliżywſzy ſię ku nim Dominik, onych ktoby byli, y dokądby przechodzili, nie bez boiaźni pyta ſię. Któremu owi: My, rzekną, Bracia Mnieyſi Kapucyni wſzyſcy ieſteśmy, którzy niedawno zaſnąwſzy w Panu, z nim Króluiemy: teraz zaś od niego wyſłani, do Gwardyana choruiącego idziemy, abyśmy go odwiedzili: Dzień albowiem zbliża ſię śmierci iego, w który z tego, na lepſzy żywot przenieſie ſię. Naſtępuiący dzień czwartkowy nie upłynie, gdy tu powróciwſzy, duſzę iego z ciała wychodzącą proſto poprowadziemy do Nieba. To powiedziawſzy, cała ta Braci Proceſsya, z oczu wprawdzie Dominika zniknęła: ale choremu Juſtynowi ukazała ſię, którego Niebieſką rozmową ucieſzywſzy, o dniu, y godzinie śmierci upewniaią.

17 A więc Dominik z powziętą wiadomością, ledwie dzień zaiaśniał, do Gwardyana ſpieſzy, y temi do niego rzecze ſłowy: Bądź, Oycze, dobrey myśli, weſołą nowinę dla ciebie nioſę; iuż krótko chorować będzieſz, wkrótce z ciała wyniydzieſz, dzień czwartkowy, który naſtępuie, oſtatnim będzie dla ciebie: y z Bogiem Stworcą złączy. Do którego Juſtyn: Wiem, rzecze, Synu, wiem, że rychłe ieſt złożenie ciała mego; iako mi Pan ukazał; a wieczorna czwartkowa godzina oſtatnia dla mnie będzie: Obym iak nayprędzey cieſzył ſię z Chryſtuſem. Zatym dzięki Bogu oddawać począł, a

a z wielkim nabożeństwem SS. Sakramenta przyiąwszy, gdy zaiaśniał czwartek, trochę przed wieczorem wszystkim Braci do siebie zgromadzić się rozkazał: których oycowskiemi słowy do zachowania doskonałego Reguły, y w ślady S. O. Franciszka wstępowania napomniawszy, pocałowanie pokoiu dał każdemu; a ręką nad niemi krzyż wyrażaiąc błogosławieństwem obdarza. Toż obraz Ukrzyżowanego Chrystusa wziąwszy do rąk, odpuszczenia grzechów z płaczem od niego prosi: Chrystusa tym czasem, y Maryi imiona słodko ustami powtarzaiąc. A gdy iuż czas rozstania się przybliżony uznał, duszę swoią Stwórcy polecaiąc, w tych słowach Chrystusa: „Oycze w ręce twoie &c.„ Bogu Ducha oddał, y przy owym błogosławionym Kapucynów poczcie na wiekuiste wesele do Nieba wstąpił.

BR. BERNARDA ASSYZKIEGO

Zycie y Sprawy.

18 DRugi też w tymże samym Narneńskim Klasztotze, y tegoż Roku, życia, y Zakonnego ćwiczenia uczynił koniec, Br. Bernard Assyzki, Kapłan; który w uczciwym tego Miasta Domu będąc urodzony, tak obfitym, od pierwszey młodości, był udarowany błogosławieństwem od Boga, że ledwie doszedłszy lat młodzieńskich, iuż doskonałey rozsądku sędziwości dostąpić zdawał się. Taką bowiem skromnością twarzy, uczciwym weyźrzeniem, wyborem obyczaiów, powagą rozmów, y ćwiczeniem się w wszelkiey pobożności zaiaśniał; że Assyzcy Obywatele zapatruiąc się na iego życie, Aniołem między ludźmi być sądzili; y o nim rokuiąc przepowiadali, że wielkim niegdyś miał być Swiętym. Dwanaście lat maiąc, doskonale w Grammatyce wyćwiczony, lubo do Szkoły uczęszczał; współ-uczniow iednak towarzystwa, y właściwey temu wiekowi lekkości, y powabów unikaiąc, do swego pomieszkania zaraz pośpieszał; gdzie Ołtarzyk z wielu Obrazków, a zwłaszcza Chrystusa Ukrzyżowanego, Przeczystey Panny, y S. Franciszka pięknie przybrany wystawił: y przed nim, nabożny dzieciuch, często modlił się z płaczem: a tak od poięcia rozumu zakochał się w czystości; że prawie wszystkie modlitwy iego, y nabożeństwa do tego zmierzały, aby Pan, za Przeczystey Panny, y Franciszka S. przyczyną, czyste iego Panieństwo zachował, które on na zawsze ocalić postanowił.

19 Gdy zaś przy wzrastaiącym wieku, z nim też y światło Niebieskie w umyśle iego powiększało się; a rozliczne niebespieczeństwa światowego życia, które ie zewsząd otaczaią, pilnie rozważał; gorąco prosił Pana; aby którąby drogą tych uchronić się, y pod którąby życia ustawą mógł iemu służyć doskonaley, ukazać raczył. W prawdzie stan Zakonny, iako doskonalszy, y sposobnieyszy do służby Boskiey, dla siebie obrał: lecz do któregoby wstąpić Zakonu, gdy w niepewności zostawał, z wielkim gorącości natężeniem do Boga wołał; y aby śpieszniey Boskiego zasięgnął oświecenia, do modlitwy, umartwienie ciała przydawać począł. Odtąd albowiem dyscypliny czynił, y opuściwszy miękkie łoże na deskach, albo na ziemi sypiał: aby zaś domownicy tego nie poznali, łóżko tłoczył, iak gdyby na nim sypiał. Niektórego dnia, gdy B. O. Franciszka świętości na widok w Kościele wystawiono; Bernard S. Oyca włosiennice obaczywszy, tak wielką zaraz chęcią do iakiey włosiennicy pałać zaczął; że gdy od niektórych Mniszek sobie powinowatych, z wszelką usilnością otrzymać sta-

rał fię, bardzo iakąś oftrą od nich otrzymał: którey nakoniec doftawfzy, pełen gorącości Młodzian tak ią dobrze na fobie układa, że nikt z poufałfzych być go włofiennicą przyodzianym nie uznawał.

20 A pod ten czas, przyfzedłfzy do Affyża Kapucyni, dawny S. O. Francifzka Klafztór, który Karcerellem nazywa fię, od Miafta Obywatelów otrzymuią: którzy często po żebraninie do Miafta chodząc; fkoro tylko od Bernardyna widziani byli w tak oftrym odzieniu, y bez obowia wśrzód śniegów, y zimy; natychmiaft gorący Krzyża Uczeń, y czyftości miłośnik, w ślądy ich wftępować poftanawia. A gdy z tego zapatrywania fię coraz większa chęć w fercu iego wzraftała: y dłużey fwego żądania w fobie utaić nie mógł: gorące umyflu fwego przedfięwzięcie nakoniec im otwiera.

21 Bracia zaś dobre przymioty Młodziana, obyczaiów fkromność, chęć gorącą, y ftateczny umyfł poznawfzy: Euzebiemu z Ankony, który pod ten czas w Umbryi, Wikarym był Prowincyi, wielce go zalecaią: od którego nakoniec do Zgromadzenia Kapucyńfkiego przyięty zoftał. Przyfzedł dzień wyznaczony, w który Bernardowi świat rzucaiącemu,razem y odzienie świeckie zrzucić należało: A gdy za zwleczeniem, według zwyczaiu, właſnych fukień, Zakonnym habitem miał być odziany: włofiennicę, którą na fobie nofił, poftrzeżono. Którą widząc Euzebi, y uważaiąc tak wielką iey oftrość; że iuż ciało Młodzieńca wynifzczała, zdziwił fię wprawdzie nad iego umyfłem: iednakże zrzucić ią rofkazuie: y aby znacznego zdrowiu iego ufzczerbku nie przyniofła, tak długo iey używać mu zabrania, ażby czas doświadczenia upłynął. Bernardyn tedy pożądaną fukienkę przyiąwfzy, pod Brata Wincentego z Flawinianu, Męża wielkiey świątobliwości, rządem, początek życia Zakonnego uczynił. Wtedy Wincenty Góry Kazalu Klafztorem rządził; który gdy prawie wfzyftkich, którzy pod ten czas kwitnęli w Zakonie, w oftrości życia przechodził: nowego żołnierza wfzelkich do boiu, y zwycięzenia nieprzyiaciela fpofobów, flowy y przykładem naucza. Ciało zwłafzcza, domowego, y naygłównieyfzego nieprzyiaciela człowieka, które nieuftannie przeciw duchowi czuwa; iakim fpofobem, którą drogą, y iakim przemyfłem pofkramiać należy; to ieft pracą, czuynościami, uięciem pokarmu, dyfcypliną, y innym umartwieniem, przez które pod moc ducha, lubo poniewolnie poddaie fię, naucza. Umyfł od fzpetnych myśli czyfty zachować, ferca w całości Bogu dochowywać, ięzyka powściągać, lubić ofobność, myśli w Bogu zatapiać; Chryftufa na wzór wyftawiać, Boga wfzędy mieć przytomnego, y w nim tylko mieć upodobanie: Modlitwy nayufilniey pilnować, Krzyż Chryftusów zawfze nofić w pamięci, y w nim famym fzczycić fię; Boga naoftatek nad wfzyftko miłować, y całą dufzą do niego przylgnąć; Bernardów napełniał umyfł.

22 Cieszył fię z takowego nauczyciela gorący Krzyża uczeń, y wfzyftkie iego nauki chętnie poymował: tak znacznie zaś pod tym Miftrzem poftąpił; że w famych początkach życia Zakonnego, w wfzelkich cnotach dofkonale wyćwiczonym być zdawał fię. Nie pomału też radował fię rozfądny Nauczyciel, takim w uczniu z zadziwieniem przypatruiąc fię początkom, które przyfzłey cnoty, y świątobliwości okazywały znamienitość: Nic albowiem Bernard, nawet po zakończonym Roku doświadczenia, oprócz Krzyża Chryftufowego, y gorącey chęci iak naywięcey znofzenia dla Chryftufa, w myśli fwoiey nie nofił: a tak głęboko w fercu fwoim to wyraził; że codzienne pofty, które częftokroć do chleba, y wody wycięczał; długie w nocy czuyności, które na modlitwie, y płaczu trawił; przeciągłe biczowania fię, twardość łoża, bofe chodzenie,ieden tylko habit,na którym y w naytęższe zimna przeftawał, tudzież inne ciała umartwienia za lekkie ważył: owfzem ieszcze więcey ponofić pra-

gnął, gdyby tylko ciała niedołężność wytrzymać mogła. Zkąd pochodziło, że gdy cały bieg życia iego, który w tak ścisłey surowości przepędził, nieustannym prawie ciała męczeństwem, y codziennym Krzyża był dźwiganiem: iednak niekiedy sam siebie strofuiąc, gnuśność, y słabość ciału swemu wyrzucał, że w dźwiganiu Krzyża Chrystusowego leniwe, y ociężałe było, oraz na ochocie iemu zbywało. Jeśli go kiedy upominano, aby ów ścisły sposób umiarkował, y miał baczność na własne zdrowie: które przez tyle ostróści, będąc na siłach wycięczone, niezdolnym stawszy się do znoszenia ciężarów, wielu chorobom podpadaćby musiało: Odpowiadał wierny Krzyża przyiaciel. Za co mnie w Jezusa Chrystusa, S. O. Franciszka, y tylu Swiętych ślady wstępuiącego strofuiecie? Nie cierpiałże Chrystus, przykład nam zostawuiąc, abyśmy go naśladowali? Czyliż nas S. O. Franciszka życie, daleko większych ostrości pełne do tego nie wzywa? Albož nam Swięci Pańscy, których osobliwie życia surowość wychalamy, tyle nie zostawili przykładów, któreby nas do podobnych czynności pobudzały? Bardzo lekkie, y bardzo szczupłe iest, co czyniemy; ani godne z tamtemi porownania: moią raczey gnuśność Bracia, y niedbalstwo wyśmiewać powinniście. Tą powieścią, mężny Chrystusow zapaśnik, tym się bronił, którzy go od zaczętey życia surowości, usiłowali odwieść.

23 Z codziennym ciała umartwieniem, gorącość modlitwy, y prawie nieprzerwana bogomyślność łączyła się. Albowiem po podbiciu, y ukrzyżowaniu z pożądliwościami ciała, duch iakoby wielkiego pozbywszy ciężaru, z łatwością podnosił się do Boga: y gdy ciała lubościami pogardzał, nie dziw, że tak obficie Niebieskich od Boga zażywał pociech: iż o tym, co iest przyzwoitego ciału zapomniawszy, z Bogiem oprócz ciała zawszegdy żyć zdawał się. Gdy mu raz Przełożony roskazał, aby post o chlebie, y wodzie pożywaniem bobu zielonego rozwolnił: ten pełniąc roskazanie, bób całkiem z łupinami począł ziadać; tak bowiem od rzeczy ziemskich był daleki, że coby nawet iadł, wcale niezważał. Wszędy modlił się, y na każdym mieyscu czyste do Boga ręce podnosił: bo gdy zawsze myślą, czyli chodząc, czy spoczywaiąc, czyli iedząc, czy piiąc do Boga wstępował; każdy czas dla niego sposobny do modlitwy, każde mieysce, mieyscem modlitwy dla niego było. A z tey ustawiczności modlitwy, y nieprzerwaney z Bogiem zabawy, tak głębokie poniżenie się, y pokora urosła; że się za naywiększego poczytywał grzesznika: y od wszystkich za takiego chciał być poczytany. Zaczym nieustanne łzy na modlitwie wylewał, iakby ón sam Swiata całego zbrodni dopuścił się; y dla tego na surowe u Boga zasłużył karanie: przez co zaiste, do wzięcia większych od Boga darów codziennie sposobił się.

24 Nieskazitelności sumnienia tak pilnie przestrzegał; że wszystkie zmysły, któreby to naruszyć mogły; a zwłaszcza pożądliwość oczu, pod tak surową zachował strażą: iż na niczyią twarz nie poglądał; na nic roskosznego, oczu nie obracał, ale zawsze wlepione w ziemi trzymał: z wszystkiemi, a zwłaszcza niewiastami rozmow, y przestawania chronił się: oraz takiey pilności w dochowaniu niezmazanego sumnienia, y uczciwości dokładał; że prawie za rzecz pewną y niewątpliwą wszyscy to mieli; iż on nie tylko kwiat Panieństwa nienaruszony zatrzymał, ale też umysł od wszelkiey grzechu śmiertelnego zmazy czysty, aż do śmierci zachował.

25 Do tego w przepisach Zakonnych, a zwłaszcza ubostwie naypilnieyszy, nic, oprocz Boga, nie posiadać, zaraz w początkach postanowił: a to sobie głęboko wyraził w pamięci: nazbyt iest łakomy, komu Bog nie wystarcza. Zaczym Bogu wszelkie o sobie staranie poruczaiąc, o nic bynay-

mniey nie był troskliwy: tak dalece; że gdy raz dla przyięcia Swięcenia, razem z innemi kompanami, miał do Peruża wychodzić; gdy inni nieco chleba, dla posilenia się w drodze, brali z sobą; ón żadnym pożywieniem opatrywać się nie chciał. A gdy oni przeciąg drogi, y rzadkość w tey okolicy mieszkańcow przywodzili: Pan (rzecze) opatrzy żywność. Smiali się tamci: lecz ón bez naymnieyszego chleba kawałka, z niemi puszcza się w drogę. Gdy tedy za nadeyściem obiedniey godziny, z osobna pousiadawszy Towarzysze, każdy chleba, którym był opatrzony, dostawał; z Bernarda śmieiąc się: Gdzież (rzekli) twoy chleb iest Bernardzie? Lecz Bernard; Zaco mnie kusicie, rzecze: Oto iest na pogotowiu. A w tym obeyżrzawszy się, chałupkę nieiaką prawie obaloną widzi: do ktorey śpieszno udaiąc się, człowieka w niey zastaie, który mu cztery chleba bułek, tak białego, y tak świeżego ofiaruie: że w Perużu, do ktorego dążyli, nie znaydował się podobny. Ktore gdy przyniosł do Kompanow: Oto, rzecze, iak dodry, y iak szczodrobliwy iest Pan; oraz iakiego chleba przysłał mi na obiad. Wy zaiste, takiego nie macie: zdumieli się Towarzysze; a cud Boski w tym uznaiąc, ztąd, iak w Opatrzności iego należy pokładać ufność, nauczyli się.

26 Na Kapłaństwo zaczasem poświęcony z takim nabożeństwem, y powagą Ołtarza Taiemnicę sprawował, że słuchaiących do nabożnego teyże Taiemnicy uszanowania pobudzał: nigdy, tylko po długiey modlitwie do Ołtarza nie przystępował; a zaś odprawiwszy Mszę Swiętą, długo w miłośnym złączeniu się z Bogiem, iako od rzeczy ziemskich oderwany, zostawał.

27 Gey tedy Bernard, około lat dziesięciu, w tey tak wielkiey życia ostrości, y prawie Anielskim obcowaniu, w Zakonie przepędził: naostatek w Narnieńskim Klasztorze ciężko chorować zaczął: przez ktorą chorobę, gdy poznał że go Pan wzywa; z pośrzod Swiata tego nawałności; po szczególnym cierpliwości, y innych cnot osobliwszych, ktore w tey niemocy ostatniey okazał, zostawionym przykładzie; przez Swięte Sakramenta, y gorącą modlitwę Panu zachodząc drogę, życia w świątobliwości, y sprawiedliwości przepędzonego, szczęśliwie naostatk dokonał. Młody wprawdzie wiekiem Bernard, gdy ledwie dwudziestego ośmego docięgnął roku, ale w cnoty sędziwy, ztąd przeniosł się: y stawszy się za krotki czas doskonałym, przeżył czasow wiele.

28 Powszechny iest odgłos, że nie mało tak za życia, iako y po śmierci Bog czynił przez niego cudow; ktorych na piśmie nie mamy wyrażonych. O tym zaś tylko powiadaią. Niektora Niewiasta, w kilka dni po iego śmierci przyszła do Klasztoru; ktora dowiedziawszy się, że iuż Bernard życie zakończył; na ziemię padaiąc, y rzewliwemi zalewaiąc się łzami, proch na grobie iego całowała, y temi narzekała słowy: Ach, Sługo Boski, iakżeś zeszedł? Ach, czemuż tak prędko oddaliłeś się, że mi twarzy twoiey przed śmiercią oglądać, y podziękowania za wyświadczone dobrodzieystwo wyrazić, nie dałeś sposobności? A cud znaczny, ktorego doznała przez iego zasługi, iawnie opowiedziała Braci. Ten, y inne cuda; ponieważ nie były zapisane, milczeniem naszych w pamięci wygasły.

29 Wszakże; aby iak ściśle z dobrego nawet, ktore niekiedy mniey dobrze działa się, rachunku Bog wyciąga, każdemu dało się poznać: rzecz pamiętną o nim powiadaią: siodmego albowiem dnia po iego śmierci, Bernard niektoremu Bratu, Rzymskiego Szpitalu Przełożonemu, ktory w ostatniey chorobie miał o nim staranie, w nocy ukazuie się; a po imieniu go własnym na-

nazywaiąc, w te słowa rzecze: Pan ci, Bracie, za staranie, ktore o mnie choruiącym troskliwie czyniłeś, obficie niech nadgrodzi. Zdziwił się on, zwłaszcza gdy głos tylko słysząc, nikogo wcale nie widział: Y odpowiada, zkądeś ty, ktory to mowisz? Nie lękay się. (rzecze) Ja iestem Br. Bernard z Assyża, ktoremu przed śmiercią w Klasztorze Narnieńskim, z wielką miłością nie dawno usługiwałeś. Do ktorego Przełożony: Niech ci dobrze będzie, (rzecze) Naymilszy Bracie: a czyliż zbawiony iesteś? Zbawiony (odpowiada) z miłosierdzia Boskiego, dotąd iednakże do widzenia Boga, (wszakże bez mąk Czyscowych,) nie byłem przypuszczony. Nad tym wielce zdziwiwszy się Przełożony, ktoremu Bernarda świątobliwość nie tayna była: Przebog, rzecze, dla iakieyże przyczyny, Bernardzie, uwielbienie twoie tak długo zwleczone było? Dla nieiakich, odpowiada tamten, przywar, ktore w pełnieniu posłuszeństwa zaciągnąłem: częstokroć albowiem trafiało się, że gdy Przełożeni, cokolwiek z ciała ostrości zmnieyszyć mi roskazowali, zbytecznie na własnym rozumieniu zasadzałem się, y moie zdanie, iako bardziey do zachowania Reguły stosuiące się, bez uporu iednak, nad rozsądek Przełożonego przekładałem. W tym, lubo roskazowi posłuszeństwa zadosyć czyniłem, zupełniem iednak myśli Przełożonego nie wykonywał: gdyż Przełożeni, łatwo skłonności moiey pobłażaiąc, według myśli moiey upodobania czynić mi dozwalali. A ta iedynie była przyczyna; która mi wnyiścia do wiecznego błogosławieństwa dotąd zabraniała; teraz zaś wolen, z łaski Boga, do Nieba idę. Rzecze Przełożony: Biadaż mnie, kiedy tak małe przewinienie, na tak surową karę zasłużyło? Scisłe są, Bracie, odpowiada Bernard, Sądy Boskie, ani naymnieyszych przywar zostawuią bez kary. Od założenia Umbryiskiey Prowincyi, dziesięciu Braci dotąd w niey umarło: z tych zaś ośmiu tylko, bez mąk Czyscowych, prosto do Nieba poszło, dziewiąty nieco w Czyscu był zatrzymany: a dziesiąty sprawiedliwym Sądem Bożym potępiony nędznie na wieki zginął. Co wymowiwszy udał się do Nieba. Przez dziesiątego, ow Br. Sylwester być rozumie się, który gdy w Akwasparcie Kościoł nad pospolity ubóztwa przepis obszerniey chciał rościągnąć, strasliwie życia dokonał, o którym wyżey mòwiliśmy.

30 Ciało Bernarda, zwyczaiem tamtych czasòw, na Cmentarzu było pochowane. Lecz piątego Roku, gdy za zbudowaniem grobu w Kościele dla Braci, ciało iego wygrzebane było, aby do grobu nowego mogło być przeniesione, mózg w głowie iego tak zdrowy, y nienaruszony znaleziono, właśnie iakby żyiącego był człowieka: który gdy dla przeciwnych mieysca odmian, z upałów Słonecznych, y deszczòw pochodzących, łatwo powinienby się zepsuć; iako też dla przeciągu czasu, który inne części ciała strawiwszy, prędzey mózg skazić był powinien: zaczym ocalenie iego cudowi tylko Boskiemu przypisać się może. Bracia tedy dzieło Boskie, w słudze iego uczcili, który żołnierza swego, po krótkiey w boiu duchownym potyczce, iako chwalebnego nieprzyiacioł zwycięzcę, uwieńczył.

ROK PANSKI.	PAWŁA III.	KAROLA V. CESARZA.	Zakonu Kapucynów.
1548.	14.	30.	24.

1 SEraficką Kapucynów Owczarnię, Bernardyn Generał, iako nayczuynieyſzy Paſterz obchodził: a niezmrużonym okiem ſtraż odbywaiąc, powierzone owieczki od wilków piekielnych zaiadłości nie obrażone zachować, y Trzodę dobrze opatrzoną, całą Bogu przywłaſzczyć, wſzelkim ſtaraniem uſiłował. Na dowód zaś czułości ſwoiey, w tym Roku Tyſiącznym pięćſetnym czterdzieſtym oſmym, liſt Paſterſki do wſzyſtkich Zakonu Braci przeſyła; przez który naypierwſze Zakonu Serafickiego zaſady onym zaleca; y któreby prawdziwe Trzody Serafickiey były owieczki, tudzież od wilków, którzy czaſem pod owczą ſkórą między owcami znayduią ſię; iakim ſpoſobem, y przez iaką rożnicę rozeznawać powinni, mądrze ukazuie. Którego ten ieſt wyraz.

CZCI GODNYM y MIŁYM w CHRYSTUSIE OYCOM,

Braci, y Synóm, Br. Bernardyn Aſteńſki Generał (lubo niegodny) iak naylepſzego w Panu zdrowia.

2 (a) „WEſelcie ſię zawſze w Panu Bracia.„ (ſłów Apoſtolſkich do was używam) „powtore mówię; weſelcie ſię: Pan albowiem blizko ieſt,„ który bez wątpienia o nas ma ſtaranie. Jako drogie ſzaty ſą ubiorem ciała, które ie pięknieyſzym, y ozdobnieyſzym czynią: tak cnoty Niebieſkie za ſtrój duſzy znamienity poczytuią ſię, w które przybrani, y świetnieyſzemi ſtaiemy ſię, y miłemi Bogu ieſteśmy. Albowiem iako wſchodzące Słońce, Niebo całe promieniami oświeca, tym też ſpoſobem cnoty, iak tylko do duſzy ludzkiey zawitaią; iaſnością, y promieniami ſwemi czynią ią nad zwyczay iaśnieiącą. Nad cnotę, Bracia, nic pięknieyſzego, nic uczciwſzego, y nic ſtalſzego nie ieſt. Piękność bowiem za lada gorączką, albo za czaſem pełznie. Bogactwa, raczey do wyſtępków, niżeli do nieſkazitelności umyſłu dopomagaią. Roſkoſzy, y inne ciała, y umyſłu luboſci, wyiąwſzy cnotę, tak lekkie y przemiiaiące ſą: że prędzey niżeli dym niſzczeią. Cnoty zaś oſiągnienie, gdy ſię ta z duſzą ſpoi, ſamo wiekuie, ſamo ſtałe, y ſtateczne ieſt, oraz nigdy nie ginie: Cnota nad wſzelkie bogactwa lepſza, nad wſzyſtkie uciechy roſkoſznieyſza: z którą żadna piękność, żadna okraſa, żadna chwała porownać ſię nie może. Ona bowiem Niebieſkim, y prawie Bogu podobnym człowieka czyni, oraz do tak wielkiey u Boga wynoſi godności; że Berło, y Koronę Niebieſką iemu gotuie.

3 Między temi zaś, gdy pierwſze mieyſce Miłość zaſtępuie: którą Apoſtół opiſał: z czyſtego ſerca, y niezmyślonego ſumnienia: ta nas Boga, Bracia moi, nad wſzyſtko miłować, ta mu we wſzyſtkim powodować ſię: a ponieważ (iako Grzegorz S. mówi) dowód miłości ſprawy okazuią, ta całe, y doſkonałe Reguły zachowanie, którąśmy raz poprzyſięgli, naucza oddawać Bogu. Ani bowiem bez zachowania Reguły, może być miłość, która zupełne tak Boſkich, iako Serafickich przepiſow zachowanie zawiera. Zaczym Bracia, pilnie zapatruycie ſię na tych, którzy tak chodzą, aby prawdziwą z Bogiem, y Bracią w każdym czaſie miłość zachowali, tych uſilności, y obcowania naśladuycie. Ci bowiem z Boga zrodzeni, a przez Franciſzka S. znowu odrodzeni, Synowſtwa Boſkiego, y rodowitości w ſobie ſamych świadectwo noſzą. Gdyż ſą między Bracią niektórzy, próżnomówcy, y ſzyderze, którzy ſię za maiących miłość udaią; y gdy w ſobie całego ducha miłości wygaſili, tego prze-

(a) *Ad Philipp.* 4.

cie Uczniami, owszem Apostołami być chlubią się: których z wszelką pilnością chronić się należy. Ci albowiem są wilcy drapieżni, o których Zbawiciel mówi w Ewangelii, którzy przychodzą do was w skorze owczey: iednakże z owoców ich poznacie onych. Aby zaś przez które znaki prawdziwi miłości, y Reguły czciciele, od fałszywych rozeznaćby się mogli; wiadomo wam było: To rozważaycie.

4 Naprzód, gdy Brata Kapucyna obaczycie, modlitwy pilnuiącego, do choru, y Celli przywiązanego, próżnomówstwa uchodzącego, usługi miłości każdemu, bez braku, chętnie wyświadczaiącego, Swiętego uboztwa przestrzegaiącego, nie chciwego, nie swarliwego, nie opieraiącego się Przełożonym; ale ćwiczącego się w pokorze, posłusznego starszym, żadnych niechroniącego się przykrości, zgoła doskonale przestrzegaiącego Zakonney karności: tego prawdziwym Bratem Mnieyszym Kapucynem, y prawym S. O. Franciszka Synem, całym Boskiey miłości piętnem naznaczonym, być znaycie; z tych bowiem dowodów doskonałym Reguły czcicielem okazuie się.

5 A zaś, ieżeli Brata, który Kapucynem nazywa się, niedbale modlącego się, przyczyny do uchronienia się modlitwy samochcąc szukaiącego, na żartach, y próżnomówstwie czas trawiącego, kochaiącego prożnowanie, zaniedbuiącego usług miłości, lubiącego rozmowy, y poufałości z Niewiastami, obfitować w rzeczy chcącego, hultaystwem, gadkami, mruczeniem, obmowami często bawiącego się, sprzecznego Przełożonym, z nikim pokoiu nie zachowuiącego, staranie, o ciało w pożądliwościach czyniącego, za roskoszami zmysłow udaiącego się, ubostwa, y niedostatku chroniącego się: zgoła drogą we wszystkim przestronną chodzącego, obaczycie: tego bardziey niż węża strzeżcie się. Ten albowiem nazwiskiem tylko iest Kapucynem; a rzeczą samą powietrzem Zakonu: ktory swoim iadem innych zaraża. A gdy życie dobrych pod zmyślonym imieniem, y wzgardzoną suknią, niegodziwemi obyczaiami uciska: miłość z tym wszystkim, ubostwo, y inne cnoty iakby właściwe wynosi: Ci są o których mowi Apostoł; Nieprzyiaciele krzyża Chrystusowego, ktorych koniec zguba, ktorzy prawdziwą w sobie, y innych miłość umarzaiąc, ubiorem Zakonnym przed ludźmi chełpią się: nie żeby myślą, ale suknią tylko z Synami Zakonu iednoczyli się; Gdy iednak oni są nieprzyiaciołami Zakonu, y dusz zaboycami.

6 Druga też cnota, Zakonowi nad inne właściwa iest. Naywyższe ubostwo, które nas Królestwa niebieskiego dziedzicami postanawia. To bowiem, iako naucza S. O. Franciszek, ubogiemi nas w rzeczach czyni, ale cnotami ubogaca. Rodzayna iest, wierzcież mi, Bracia, rola ubogich, ktora stokrotnie iakby zasianą była, oddaie: a nadto żywot wieczny wydaie. Zawsze bogate iest naywyższe ubostwo; ani się obawia niedostatku; ktoremu dano iest, w wszelkich rzeczy Panowaniu wszystko posiadać. Czego niedostatku boy się; który Pana Nieba, y Ziemi troskliwym o siebie ma opiekunem? Rzuć (mowi ukoronowany Prorok) na Pana staranność twoią, a on cię wyżywi. O iak wielkie Błogosławieństwo, Bracia, za karmicielkę, Boską troskliwość sobie przywłaszczyć? Pocoż o iutrzeyszey żywności myślemy? Weyźrzyicie (mowi Pan) na ptactwo powietrzne, ponieważ nie sieią, ani zbieraią, ani do gumien zgromadzaią, a Oyciec wasz Niebieski żywi ie. Albo czemu o odzienie troskliwi iesteśmy? zważcie lilie polne, iako rosną, nie pracuią, ani przędą. A ieżeli trawę polną, ktora dziści iest, iutro zaś w piec wrzuca się, tak Bóg przyodziewa, a tym bardziey nas? szczęśliwe zgoła ubostwo, które z wszelkiey staranności wyzute, nic oprocz Boga nie szuka: w którym wszy-

ſtek ſwoich dobr maiątek zakłada. Tego, Bracia, chciwie chwytaymy ſię, to trzymaymy: aby też nas do oſiągnienia Boga przenioſło.

7 Ktorzy tedy u nas, od wſzyſtkich rzeczy doczeſnych zamiłowania dalecy, tego naywyżſzego y Ewangelicznego uboſtwa cnotę ſzczerze kochaią, z rzeczy niedoſtatku raduią ſię, lękaią ſię zbytku, na habicie, paſie, mutandach, przeſtaiąc, nic oprocz tego nie ſzukaią, podłe rzeczy lubią: wzgardzone habity, wzgardzone paſy, wzgardzone ſandały, wzgardzone zgoła wſzyſtko dla ſiebie obieraią: z ubogiego pomieſzkania, poſpolitych pokarmow, ſzczupłości iedzenia, y ściſłego rzeczy używania raduią ſię; ani iednak innych poſądzaią, lub pogardzaią, albo o uboſtwo ſwarzą ſię, ale w duchu pokory, pokoy z wſzyſtkiemi zachowuią: Tych, Bracia moi, iako Synow naywyżſzego uboſtwa poważaycie: tych za prawdziwie boſkich ubogich uznawaycie. Ci albowiem ſą przezacne Zakonu naſzego światła, y roſkoſzy: ci Kapucyńſką ozdobą, y chwałą, którzy Kościołowi bożemu wielce przyświecaią.

8 Przeciwnie zaś, ieśliby inni byli nayświętſzego uboſtwa nienawidący, którzyby prożnych, y zbytnich rzeczy iak naywięcey pragnęli, którzy podarki dawać, y przyimować radzi; ktorym ſię ciekawości podobaią; którzy miękſzych habitow, miękſzych tunik, łożek, poduſzek, przykrywadeł, zgoła w wſzyſtkim dla ſiebie miękkości ſkrzętnie ſzukaią: a oſtrości wzdrygaią ſię: którzy hoyne ſtoły lubią, a na podłość y ſzczupłość potraw często mruczą, ktòrym mieyſc przeſtronność, y ciekawość podoba ſię: ktorzy w budowaniu Klaſztorow nie za uboſtwem, lecz albo za wygodą, albo za wytwornością udaią ſię: którzy w Domowych, y Kościelnych ſprzętow używaniu, w którym uboztwo wydawać ſię powinno, o liczność, doſtatek, koſztowność, y co z proſtotą nie zgadza ſię, pod kſztałtnym Boſkiey ozdoby pozorem czynią ſtaranie: którzy ſzczycą ſię obfitością rzeczy, którzy nakoniec tak chcą być ubogiemi, aby im na niczym, tak do potrzeby, iako do wygody ciała nie zbywało: Tych, Bracia moi, chrońcie ſię towarzyſtwa: ani w żadne z niemi, oprocz miłości nie wdawaycie ſię ſpołeczeńſtwo: gdyż ſą powietrzem uboſtwa, ktorzy tak w mowie, iak w uczynkach noſzą truciznę, ktorą dobrych zarażaią, uboztwo zabiiaią, y Zgromadzeniu zakałę czynią.

9 Gdy tedy Brata Kapucyna, uboztwem nayświętſzym gardzącego, y żadney o nie gorliwości niemaiącego, poznacie; ſłuſzna zaiſte ieſt, abyście y modlitwy iego, y cnoty, y całe pożycie w podeyźrzeniu mieli. Takich abowiem nie mało widzieliśmy, którzy lubo wielu cnotami kwitnęli, ſkoro tylko Swięte uboſtwo od ſiebie oddalili, natychmiaſt z cnot ogołoceni, ſromotnie upadli, y drogą zguby oślep udali ſię. Zaczym którzy Bogu podobać ſię, y beſpieczną w Zakonie drogą poſtępować pragną; Swiętego uboſtwa, iako przewodnika drogi, y mocney Zakonu twierdzy maią ſię trzymać: bez którego, ani ſam Zakon ſtać może. Jako bowiem wykopawſzy podmurowanie domu, nieochybny upadek iego naſtępuie: tak którzy uboſtwo w Zakonie Mnieyſzych znoſzą, tenże Zakon do upadku nakłaniaią: dla czego ſtraſzny Sąd owych czeka, którzy rozwolnienie uboſtwa wprowadzaią, y zatłumiwſzy ie ſami w ſobie, ile z nich ieſt, Zakonowi zguby przyſpieſzaią. Ci albowiem nie będąc Synami S. O. Franciſzka, ale Chryſtuſowego uboſtwa nieprzyiaciołmi, y ſkazicielami Zakonu, żadney w Kroleſtwie Boſkim cząſtki nie odziedziczą. Przeto, naymilſi Bracia, wſzyſtkich was w Panu zachęcam, y upominam: abyście wſzelkim ſtaraniem, y uſilnością przez gorące modlitwy, cnot niebieſkich, a nayſzczegulniey uboſtwa, y miłości,

które

które dwie naypierwſze naſzego Zakonu ſą zaſady, y prawdziwego Brata Mnieyſzego Kapucyna ozdoby, doſtąpić ſtarali ſię. Te bowiem ieżeli mieć będziecie, nie czczych y niepożytecznych w winnicy Zakonney was uczynią, ale wolne wam wniyście do wiecznego Króleſtwa Chryſtuſa Zbawiciela naſzego zgotuią. Bog zaś, y Oyciec Pana naſzego Jezuſa Chryſtuſa niech wam błogoſławi wſzelakim błogoſławieńſtwem na Niebioſach, w Chryſtuſie, ktoremu cześć, y chwała. Bądźcie zdrowi. Dan w Klaſztorze Zamku S. Jana, dnia 6. Czerwca, 1548. roku.

10 Tak pobożny Generał, iuż ſłowy, iuż piſmem, a naybardziey przezacnym życia przykładem, nakſztałt orła nad piſklętami unoſzącego ſię, ſynów do zachowania doſkonałego Reguły wzywaiąc, onych do wieńca chwały wiekuiſtey ſpoſobił: którym tego Roku, trzech między innemi znacznieyſzych Reguły czcicielów, Bóg udarował.

11 Z tych pierwſzy był Br. Antoni Cyrneuſz, Kapłan: który lat ośmnaście, Bogu w Kapucyńſkim Zakonie doſkonale ſłużąc, w tym Roku w Klaſztorze Góry Kazalu, ciało ziemi, duſze zaś Bogu oddaie: którego życia wielu od Boga cudami wſławionego, zamilczeć nie należy.

BR. ANTONIEGO CYRNEUSZA

Zywot y Sprawy.

12 ANtoni tedy, w Korſyce, Morza śrzodziemnego Wyſpie, urodzony, y w początkowych naukach przećwiczony: gdy Wyſpę przez wnętrzne nieſnaſki, y niezgody poróżnioną być widział; w młodym ieſzcze wieku, udał ſię do Rzymu; y tam świata niebeſpieczeńſtw uniknąć poſtanowił: zaczym do Kleryków Regularnych, których nazywaią Teatynami, Zakonu wſtąpiwſzy, tam lat kilka z wielkim cnot zaſzczytem przepędził. Lecz gdy do więkſzych znoſzenia dla Chryſtuſa trudów, gorętſze Duch Sty wzbudzał w nim pragnienie; przeto do Odnowionego S. O. Franciſzka Zgromadzenia, Klarenów nazwanego, przechodzi; które potym razem z Amadeuſzami, pod Piuſem V. Papieżem do Oyców Obſerwantów przyłączone było. Tu nowy S. O. Franciſzka uczeń, wielce w cnotach, a zwłaſzcza w życia oſtrości poſtąpił; aż za wyniknieniem Kapucyńſkiego Odnowienia, y rozgłoſzeniem ſciſłey życia ich uſtawy po całym Zakonie, Antoni ſciśleyſzego żywota, y doſkonalſzego zachowania chęcią pałaiąc, do nich udał ſię; y od Ludwika z Foroſempronu Roku 1530. w liczbie Kapucynów był umieſzczony.

13 Słuſznie nad tym zadziwić ſię należy, co ten Mąż świątobliwy, ſkoro tylko do Kapucynów przyſzedł, mimo powſzechnych Zakonu przepiſów, y innych zwyczaiu, z Boſkiego (iako ſię trzyma) powodu czynił. Gdy bowiem owe Ewangeliczne Chryſtuſa ſłowa u ſiebie rozważał: (a) „Jeśli kto idzie do mnie, a niema w nienawiści Oyca ſwego, y Matki, y żony, y dzieci, y braci, y ſioſtr, ieſzcze też y duſzy ſwoiey, nie może być uczniem moim.„ Tym wyrokiem niebieſkim przerażony, taką począł przeciw ciału właſnemu (które znał być nieprzyiazne duchowi,) pałać nienawiścią: że ie wſzelkiemi ſpoſobami, a to aż do tchu oſtatniego, prześladować nie przeſtał. Zaczym aby to przez

(a) *Luc:* 14.

lekkie obchodzenie się do obruszenia się nie brało pochopu: żelaznym naprzod pancerzem, który na gołym ciele, we dnie, y w nocy przez lat kilka nosił, nieprzyiaciela swego obciążył; potym Włosiennicę, z końskich włosow przystrzyganych utkaną, przywdział. Lecz nie uspokoił się na tym: chcąc bowiem domowego nieprzyiaciela zuchwałość srodzey utrapić; drugą włosiennicę, z prostych konopi, w grube węzły powiązaną sporządza; aby ciało swoie ostrością dziurawiła. Trzecią nakoniec, na dwa lata przed śmiercią, w Roku siedmdziesiątym trzecim wieku swego, z świniey skóry, szczecinę nizko przystrzygłszy, daleko nad inne okropnieyszą uczynił; aby tym natarczywiey na własnego przeciwnika, w ten czas uderzył, kiedy spieszniey dążył do zwycięztwa.

14 Ten pierwszy dręczenia ciała sposob, natężył Antoni scisłym postem. Tak bowiem codziennego pokarmu, y napoiu dla siebie uszczuplił: że zaraz od początku, nic prawie oprócz chleba y wody ciału swemu do posiłku nie pozwalał. Większym zaś do ostrości unosząc się pragnieniem; gdy Hilaryona, Makarego, y innych Pustelników powściągliwości bliżey chciał naśladować: wstrzymawszy się od chleba, pięć tylko uncyi albo fig, albo moczonego bobu, albo innego rodzaiu iarzyn, y ieden kubek wody, na każdy dzień do pokarmu, y napoiu sobie wyznacza; ten zaś życia sposob dotąd zachowywał, iak długo bobu, lub innych iarzyn wystarczało, w tych zaś niedostatku tyleż uncyi ważącego chleba pożywał. W wieku nawet podeszłym, który w innych posty albo rozwalnia, albo zupełnie znosi, gdy iuż Rok siedmdziesiąty przepędzał, nowy iakiś, y dziwny rodzay postu zachowywać począł: Bo przez wiele dni w tygodniu, od wszelkiego pokarmu, y napoiu wstrzymuiąc się; ledwie trzy razy w tydzień chlebem tylko, y wodą zasilał się.

15 Już wszystkich, stary żołnierz, ciała przemysłów, y woiennych sztuk, któremi przeciw duchowi zwykło walczyć, z długiego w rzeczach doświadczenia, y ćwiczenia się, wiadomy być zdawał się. Zkąd pochodziło, że nic wcale z ostrości nie opuszczał, przez coby nieprzyiaciela osłabiał. Ciało tak nagością trapił, że gdy natężone zimna, które w Umbryi, nayczęściey przykrzeysze bywać zwykły, panowały; on ie samym tylko habitem dziurawym, y wytartym, bez tuniki, y płaszcza, pokrywał: nie żeby zimna się uchronił, lecz aby nagość Zakonnym odzieniem pokrył. Snu sobie tyle pozwalał, ile przyrodzeniu ledwieby kto dosyć sądził: nie więcey bowiem iak tylko trzy godziny zasypiał; do którego będąc potrzebą przyciśniony, na gołych tarcicach legał. Po tak króciuchnym odpoczynku powstaiąc, resztę nocy, na modlitwie, y bogomyślności trawił. Zgoła, aby ciału na żadnym trapieniu nieschodziło: co noc, na pamiątkę Męki Pańskiey, przedłużone odprawiał biczowania.

16 A nowego w tym czasie, y od nie wielu doświadczanego dotąd, biczowania rodzaiu używaiąc, raz w Roku tyle plag, po całym ciele sobie zadawał, ile Pan przy biczowaniu swoim (iako Swiętych obiawienia zeznaią) poniosł: które (iak powiadaią) do liczby *6666.* dociągnęły. Tę zaś chłostę, która pięć godzin czasu zabierała: (co z doświadczenia wymiarkował) biczowaniem Pańskim nazywał: które ponieważ od niego na pamiątkę, y wyraz plag Chrystusowych ustanowione było, rzecz wcale dziwna, z iaką to Czart przykrością znosił: tak dalece, że częstokroć Antoniemu w strasżney postaci ukazuiąc się, wszelką mu usilnością przeszkodzić, y ustraszyć od tego starał się. Co też potym y wielu innym trafiało się; którzy potym Antoniego, w tym naśladować postanowili; na których Czart rożnemi sztukami, y straszydłami nacierał, aby zupełnie tego nie przyprowadzili do skutku. Lecz odważny Chrystusów zapaśnik, mężnie z nieprzyiacielem walcząc, naciéraiącego na siebie Czarta modlitwą, y powtarzaniem chłosty odpędzał.

17 W pośrzód tylu, prawie do wierzenia trudnych oſtrości żywota, któremi Antoni przeciw domowemu, a naygłownieyſzemu nieprzyiacielowi odważnie walczył, y Bogu z ciała własnego, iako naywdzięcznieyſzą całopalenia ofiarę czynił; to iednak oſobliwego w nim było; że zawſze rumiany, taką na twarzy weſołość, y wypogodzenie okazywał, iakby obfitych potraw, y codzienney uczty ſobie pozwalał: co zaiſte nie zkąd inąd, tylko z zaiętych Ducha S. płomieni, któremi wewnątrz pałał, y niby niebieſkim pokarmem zaſilał ſię, pochodzić mogło.

18 Ztąd Brat niektóry, Tadeuſz imieniem, poufały Antoniemu, gdy ſię temu wielce dziwił; iakimby ſpoſobem w pośrzód tey życia ſurowości, nie tylko żyć długo, ale też przy czerſtwym zdrowiu mogł zoſtawać: iedną go razą pytał ſię, wieleby lat tym życia ſpoſobem przepędził? odpowiedział Antoni; od pietnaſtu lat w Zakonie przepędzonych, ten uſtanowiłem życia porządek. Jednakże będąc wielce pokornego umyſłu, przydał natychmiaſt: lecz dla czego pytaſz mnie o to? pewnie iakbym co wielkiego, y oſobliwſzego dokazywał? myliſz ſię zaiſte: nic mnie Bracie, nie przypiſuy; lecz co Boſkiego ieſt, Bogu oddaway. Nie wſzyſtko to, co ſię w oczach naſzych wielkim być okazuie, za wielkie u Boga poczytywać ſię zwykło: tyle ſpraw na ſzali Boſkiey małą znayduie wagę, które od ludzi za wyborne, y nayważnieyſze poczytane bywaią. Jeżeli dzieło ktore od człowieka pochodzi, pilnie uważyſz; to wprawdzie tyle za dobre poczytać ſię powinno, ile z Boga, y miłości iego pochodzi. A ktoż zaś, choćby naybardziey rozumiał, że kocha Boga, doſtatecznie o miłości iego upewnić ſię może? Zkądby ſobie o dobroci, y przyiemności Bogu ſpraw ſwoich śmiało pochlebił. Tak bowiem właſna miłość przyiemna, y właściwa ieſt każdemu: że częſtokroć przywdziawſzy na ſiebie ſukienkę miłości Boſkiey, czym nie ieſt, tym ſię być udaie; oraz tym pozorem tak dzieło kſztałci, iż gdy ſądziemy u ſiebie, że złoto Bogu oddaiemy, nic ſię w rzeczy procz żelaznego kruſzcu nie znayduie. Nad to, iak wiele, albo ukrytey wynioſłości, albo chwały ludzkiey, albo prożnego zaufania iadu, w ſame ludzkie cnoty wkrada ſię, ktory gdy ie nieporządną ſkłonnością kazi, y wyſtępne czyni, od miłości Boga oddala? Tym ludzkie czyny, iakokolwiek chwalebne, y znamienite, gdy podpadać mogą zarazom, ktore w nich ducha miłości zagubiaią: za wielkie poczytywać nie należy, pokąd nie przyidzie nayſprawiedliwſzy Sędzia, który y ſprawiedliwości roſtrząśnie, y każdego dzieło iakby wiele ważyło, pomiarkuie.

19 Tą łaſki, y miłości Bożey niepewnością, dzieł ſwoich wielkość poniżał Antoni przed wſzyſtkiemi: tudzież innych do uniknienia tych przywar, które dobre ich uczynki mogłyby w niebeſpieczeńſtwo podać, tym ſamym zachęcał: gdy z tym wſzyſtkim nic ſobie wcale w każdym poſtępku cnoty nie przyznawał; ale Bogu wſzyſtko przypiſywał, który wſzego dobra źrzodłem ieſt, y początkiem; y który ſam, co dobrego ieſt, y chcieć, y wykonać użycza.

20 Uboſtwa, naymilſzey S. O. Franciſzka Oblubienicy, tak pilnie Sługa Boży przeſtrzegał; że nic ſobie oprocz habitu, paſa, przewłoczek, Reguły, y Brewiarza do używania pozwolonych, nie przywłaſzczał; y zwykł był mawiać; że wſzyſtko, co mniey potrzebnego ieſt, nie pomału Braci w poſtępku duchownym zatrzymuie, y Czyſcowey kary winnemi czyni. To gdy raz przed Bracią zgromadzonemi mowi, Br. Bernardyn z Kollepetraku, który na urzędzie był Kaznodzieyſkim, Antoniemu odpowiada. Zaiſte co do poſtępku w duchu należy, naybardziey tego warować ſię należy, co albo w nim przeſzkodę, albo uſzczerbek przynoſi. Lecz ieżeli o Czyściec chodzi: obym ſię zdo-

broci Bofkiey po śmierci do niego doftał. Do ktorego Antoni: Niewiefz Bernardynie, rzecze, nie wiefz, czego fobie życzyfz, lub o co profifz, y do czego cię Duch S. powołał, dotąd nie uznaiefz: czylifz do Ewangeliczney dofkonałości, Szluby Seraficzney Reguły ciebie nie wzywaią? Czyfca zaś fobie życzyć, nie co innego ieft, tylko w dążeniu do Ewangeliczney dofkonałości, niedbalfzym fię pokazać? gdy bowiem grzechow powfzednych przywary, te fą, ktòre mażąc dufzę, wniyścia do Kroleftwa Niebiefkiego zabraniaią, pokiby przez kary Czyfcowe zgładzone, y oczyfzczone nie były: Toć ktorzy fobie życzą mąk Czyfcowych, ci zaifte, albo iefzcze do grzechu fą przywiązani, albo grzechowey zmazy mniey lękaią fię. Zkąd wynika, że Ewangeliczney dofkonałości nie z tą, ktòra fię należy pilnością, y ufiłowaniem dopinaią, ale albo zaprzeftaią do niey zmierzać, albo niedbale tylko dążą, co ieft przywarą Slubow Zakonnych, y umyflu gnuśneyfzegogo dowodem.

21 Lecz ktorzy w wykorzenieniu, win powfzednych fą leniwfi, iak ftan Ewangeliczny, y dofkonałość Zakonna dozwala, wielce obawiać fię powinni, aby przyzwyczaienie fię do powfzednych, śmiertelnym nie uczyniło wftępu; y gdy nie unikaią mąk czyfcowych, piekielnym nie podpadli. Wfzelkich tedy fpofobow zażyć Bernardynie należy; aby to wfzyftko, co w dążeniu do Ewangeliczney dofkonałości zatrzymuie, odciąwfzy; profto po śmierci mogło fię iść do Nieba. Te Antoni, nie dla Bernardyna tylko, ale też y dla poźnieyfzych przeftrogi, gruntowne uwagi dawał.

22 Nic temu ftudze Bofkiemu nad modlitwę, y bogomyślność, albo pożądańfzego, albo zwyczayníeyfzego nie było: do ktòrey tak był przywiązany; że ledwie oderwać fię od niey mogąc, większą część dnia, y nocy na niey przepędzał: y dla tego z Bracią rozmow unikał, a mieyfc ofobnych dla wolnieyfzego z Bogiem obcowania troſkliwie fzukał. Znał bowiem, że ofobność Bogu ieft poświęcona, y życie oddalone Niebiefkiey nauki, tudzież umieiętności Bofkiey ieft przybytkiem. Zkąd pochodziło, że Klafztor Góry Kazalu, który opodal od ludzkiey fpołeczności w lafach ukrywał fię, nad inne ulubił; y ten, za pozwoleniem Przełożonych nayczęściey dla fiebie do przemiefzkiwania obierał. Ku Nayśw: Sakramentowi, który fzczegulnieyfzym Bofkiey miłości ieft dowodem, dziwnie był nabożny, tak dalece; że gdy codziennie z ofobliwfzym ufzanowaniem do Ołtarza przyftępował: tak fię w rofpamiętywaniu tey Taiemnicy myślą zatapiał; że cały prawie czas poranny, ktory mu od pacierzy Kapłańfkich zbywał, na tym, niby zachwycony w duchu, albo w Kościele, albo podczas w krzakach trawił; aby tym goręcey do Ołtarza przyftąpił. O tym, wcale niewymownym, Bofkiey miłości dziele, gdy kiedyś w Peruźu, w Ogrodzie Klafztornym, goręcey myśl natężył: Br. Bernardyn z Kollepetraku, który w świątobliwości między pierwfzemi liczył fię, gdy tamże dla modlitwy udał fię, Antoniego tak duchem Bofkim zapalonego znayduie, że twarz iego nakfztałt ogniftey kuli iaśniała: y cały Bofkiey miłości ogniem pałaiąc, te tylko ftowa powtarzał: Jezu, Jezu, miłości moia, wefele moie.

23 Ten tedy, gdy go kiedyś Brat niektóry pytał fię: iakimby fpofobem tak długo, zwłafzcza w nocney dobie, bezfennie na modlitwie mogł zoftawać, tak odpowiedział. Sługa Bofki, ile z niego ieft, czynić powinien, aby dary Bofkie, ktòre dla każdego fą w pogotowiu, w niegotowości go nie zaftały. Bóg albowiem, który fkrytości ferc przenika, nie tak famych uczynkow dobrych iftotę, która od Boga raczey, niżeli od człowieka wypływa, iako pobożną człowieka chęć, y ufilność, która famo dzieło uprzedza; u fiebie zważa. Dla

czego

czego mowi Prorok. (a) „Żądzę ubogich wyſłuchał Pan: przygotowanie ſerca ich uſłyſzało ucho twoie.„ Do nas tedy należy, Bracie naymilſzy, tamy, które ſą przeſzkodą wylaniu łaſk Boſkich na nas, wſzelką uſilnością oddalać: y też dary Boſkie, gorącym nieiako upragnieniem przyimować. Lecz ieſzcze nie doſyć na tym: ponieważ dary Boſkie, nie pragnącym tylko, ale pobożnie, y uſilnie proſzącym, dane bywaią: (b) „Proście (mowi Chryſtus) a będzie wam dano: ſzukaycie, a naydziecie, kołaczcie, a będzie wam otworzono.„ Proſić więc, ſzukać, y kołatać, z wſzelką pokorą, cierpliwością, y uſiłowaniem potrzeba: abyśmy Boſkiey ſzczodrobliwości uczeſtnikami ſtali ſię. Oyciec albowiem Niebieſki, pobożny płacz, y modlitwy Synow ſwoich mile przyimuie; y udziela ducha dobrego proſzącym ſiebie. Zaczym, ieśli kto iakiego dobra, które przez uſilność ludzką mieć ſię nie może, potrzebnym być ſię uznaie; niech o to Boga proſi; ktory ſzczodrobliwie użycza. W ktorey odpowiedzi to Sługa Boſki do zrozumienia dawał; że wſzyſtkie dobrodzieyſtwa, które dotąd wziął od Boga, nie tak ludzki przemyſł, y pilność, iako uſtawiczność modlitwy otrzymała od Pana.

24 Po iedzeniu, że mu ten czas mniey ſpoſobny zdawał ſię do modlitwy; Pſalmy Pokutne, y Obrząd za Zmarłych zwyczaynie mawiał. Spytany zaś od niektórego, którąby drogą do bogomyślności dążyć należało, odpowiedział: Trzech z pomiędzy innych rzeczy do bogomyślności ſzczegulniey człowiekowi potrzeba: to ieſt powściągliwości, czerſtwego zdrowia, y oſobności. Dwoyga zaiſte pierwſzych, twierdził, że doſtąpił z dobroci Boſkiey: trzeciego zaś, że ieſzcze nie zupełnie doſzedł, wyznawał; dla tego naywięcey, że pod iarzmem poſłuſzeńſtwa zoſtawał: którego gdy iak naypilniey przeſtrzegał, nic zgoła nie czynił bez Przełożonego roſkazu; oraz że ſię y czynić nie powinno, przydawał. Poſłuſzeńſtwo bowiem każdey ſprawy Zakonney ſolą, y przyprawą nazywał: na którey gdy zbywa, tym ſamym Bogu nieprzyiemną ſtaie ſię. Co było przyczyną, że oſobności uſpokoienia, y Modlitwy ofiary, nigdy nad poſłuſzeńſtwo nie przenoſił.

25 Cnoty pokory, iako cnot wſzelkich gruntu, zaraz w początkach, tak ſię ſtatecznie chwycił: że dla oddalenia z umyſłu wſzelkiey wynioſłości, żadnego Urzędu, lub Godności, y Przełożeńſtwa przyiąć niechciał. Nigdy na nim wymodz nie możono, aby albo Gwardyańſki, albo inny urząd ſprawował; ſądząc poddanych, nad Przełożonych ſtan beſpiecznieyſzy. Tak zaś miłością pałał ku ubogim, że mieſzkaiąc w Fulgińſkim Klaſztorze, od wielu maiętnych obfitſze dla nich iałmużny wypraſzał: Innym też niemocą złożonym, zdrowie obiecywał, ieśliby wyznaczoną od ſiebie iałmużnę na ubogich rozdali: które im, za uiſzczeniem, natychmiaſt u Boga iednał: tym ſpoſobem wielu chorych, boſką mocą, y na ciele, y na duſzy uzdrowił. Zgoła żadnych miłości śrzodków nie opuſzczał Mąż Boży, któremiby niedoſtatek ubogich zaratował. Bo gdy inney nie miał ſpoſobności, tedy wełny u Panów, y owczarzów wyżebrawſzy, z niey ſukno dla ubogich, bez zapłaty iednak, wyrabiać ſtarał ſię. Podczas też pſzenicę, żyto, ięczmień imieniem ubogich u Maiętnych wypraſzał; z czego chleb upieczony między żebraków rozdawał. Co ſprawiło, że tak dla pieczołowitey miłości iego ku ubogim, iako dla częſtych cudów, które w tey okoliczności mocą Boſką czynił, tudzież dla cnot ſwoich przezacnych, które wſzyſtkim znaiome były, taką ſobie świątobliwości ſławę ziednał: że iuż go nie innym, tylko Swiętego Oyca imieniem, zwyczaynie nazywano.

Eeee

(a) *Pſalm.* 9. (b) *Math.* 7.

26 Tyle cnot Antoniego, któremi przed Bogiem, y ludźmi iaśniał: Czart, wſzyſtkich dobrych zawſze nieubłagany nieprzyiaciel, znoſić nie mogąc; knuie przeciw niemu złośliwą radę; którąby go albo obalił, albo przynaymniey ſławę imienia iego u ludzi przyćmił. W Fulginie, gdzie pod ten czas Antoni w Klaſztorze mieſzkał, niektórego Klaſztoru Mniſzki, nie bez przewinienia niektórych, oſławione były u ludu: które Antoni chcąc przywieść do lepſzego życia ſpoſobu, otrzymawſzy od Przełożonego pozwolenie, idzie do Klaſztoru: y tam tak ſkuteczne daie upomnienia, oraz tyle do Boga z płaczem zanoſi modłów; że które przez popełnioną winę podniecie Czarta dały mieyſce, natychmiaſt do Chryſtuſa, oczyściwſzy ſię przez pokutę, powróciły. Co tak nieznośnie zazdroſnego Czarta utrapiło; że natychmiaſt na oſławienie iego zawziął ſię. Albowiem, gdy Antoni z Kompanem w Domie Mniſzek przyległym Klaſztorowi, w którym pod ten czas ſługa klaſztorny przemieſzkiwał, odpoczynku nieco zażywa: Czart w poſtaci, y odzieniu Chłopa, tamże nadchodzi; do izby zagląda, a ſurowo na nich poglądaiąc, y coś pod noſem mrucząc, zaraz od nich wychodzi, y drzwi zewnątrz na zaporę zamyka. Natychmiaſt zaś po rynku, y ulicach miaſta obchodząc wſzędy woła: Ach Obywatele co prędzey przybywaycie, zbiegaycie ſię. Oto gwałciciele Zakonnych Panien, oto znieważyciele Klaſztoru, oto powſzechney ſławy zbóycy. Już teraz w Domie Mniſzek zamknięci ukrywaią ſię: czegoż ſię ociągacie? nuż do domoſtwa wpadaycie: a poimanych śmiercią ukarzcie. Temi tedy Czart ſłowy, lecz daleko więcey piekielnym ogniem umyſł Obywatelów podniecaiąc, do rozruchu ich pobudzał. Ledwie zaś ten odgłos dał ſię po Mieście ſłyſzeć, aż tłumem wſzyſcy, aby świętokradzkich gwałcicielów ſchwytali, do Klaſztoru zbiegaią ſię. Tym czaſem Antoni, który złośliwą Czarta ſztukę dobrze poznawał, upadłſzy na ziemię, Pana z łzami proſi; aby pokrzywdzenia na ſławie ſług ſwoich przez Czartowſką zaſadzkę nie dopuſzczał. Pod ten czas ſłużący, dla Klaſztornych potrzeb, nie był w domu, gdy znagła głos roſkazuiący ſobie z nieba ſłyſzy. Czego tu ſtoiſz? do domu ſpieſzno powracay. Na ten w prawdzie głos zdumiał ſię, gdy zkądby pochodził, niewiedział: iednakże poſłuſznym onemu będąc, ledwie pół drogi uſzedł; aż oto całe Miaſto do Klaſztornego domu zbiegaiące ſię, y żołnierzy tamże poſpieſzaiących obaczy: którym zabiegłſzy, y rozruchu przyczynę od nich wyrozumiawſzy; lud, y żołnierſtwo od wpadnienia na domoſtwo wſtrzymuie; toż drzwi otworzywſzy; onym ſtan, y świątobliwość Antoniego przekłada; po coby tam przyſzedł, y iakby wiele duchownego pożytku w tym Klaſztorze ſprawił należycie, y roſtropnie opowiedziawſzy, cały rozruch, bez żadney trudności uſpokaia. Tym ſpoſobem Czartowſkie dzieło, Boſką mocą zniſzczone, iak piana rozeſzło ſię, y większą u wſzyſtkich Antoniemu ziednało ſławę.

27 Toż zaś Antoni, w tymże Fulgińſkim Klaſztorze, Czarta przy ſtudni obaczywſzy, dwie wiadra w ręku, któremiby wody doſtał, trzymaiącego; rzecze temuż: co tu czyniſz zła beſtyo? zkądże tobie tey wody takie pragnienie? Ale Czart żadney mu niedawſzy odpowiedzi, natychmiaſt zniknął. Zrozumiał tedy Mąż świątobliwy, że te dwie wiadra, któremi Czart wody z ſtudni chciał doſięgnąć, dwoiaką znaczyły miłość, to ieſt, właſną, y świata: którą Czart Bracią napoić ſpieſzył ſię: aby Boga źrzodło opuściwſzy, y żywą Zakonnego zachowania wodą pogardziwſzy; do mętnych, y rozwalonych właſney, y światowych rzeczy miłości kopanek udali ſię.

28 W tym tak wielka wſzędy, a zwłaſzcza w Fulginie, o Antoniego świątobliwości ſława rozeſzła ſię; że których tylko trapiła iakowa niemoc, zewſząd po uleczenie do niego zbiegali ſię: których on, na czole, y pierſiach znak

Krzyża wyraziwſzy, wolnych od niemocy odprawiał: Tym ſpoſobem, ponieważ też bardzo wielu opętanych uzdrawiał; tych wſzyſtkich tak wielka była liczba, że gdy naſi, na tyle cudów, dla ich wielości, żadnego nie mieli baczenia, ta obſitość ubogiemi nas uczyniła, y ledwie do nas niektórych pamiątka w całości doſzła. Między innemi to, które o Lekarza Fulgińſkiego, (który Janem z Interamny nazywał ſię) Synu powiadaią, znakomite ieſt: który wrzód nieuleczony cierpiąc, gdy był do Antoniego przynieſiony: ten pewną iałmużnę do rozdania na ubogich Oycu naznaczywſzy, po wyrażeniu krzyża, natychmiaſt od niemocy uwalnia.

29 Lecz to znakomitſze, które o Proſperze z Werruchianu, Fulgińſkiey okolicy Miaſta, ieſt zapiſane: ten opłakuiąc Syna, iuż od lat czterech z pokurczenia członków na łożku leżącego, gdy uſłyſzał o ſłowie świątobliwości Męża, y z żoną ſię naradził; ſyna do niego nieſie. Którzy iak tylko w Klaſztorze S. Walentego z ſynem ſtanęli, zaſtanowiwſzy ſię przed Kościołem, uſilnie Antoniego proſzą, aby znak Krzyża nad ſynem uczynił; przez który mocną wiarą przywrócenia zdrowia ſpodziewaią ſię. Było pod ten czas z Antonim nie mało Braci, końca rzeczy oczekuiących; Antoni zaś oczy ku Niebu podnioſſzy, gdy ſię krótko pomodlił, od nich trochę oddaliwſzy ſię, Matce roſkazuie, aby ſyna, którego na ręku trzymała, na ziemi złożywſzy, opodal oddaliła ſię od niego. Lecz Matka. Ach Oycze (rzecze) ſkorobym tylko chłopca na ziemi poſtawiła, zarazby upadł; ponieważ żadnym ſpoſobem na nogach utrzymać ſię nie może. Którey Antoni: czemu Niewiaſto wątpiſz? (odpowie) Tam dziecko w imie Jezuſa złoż na ziemi, toż do nas ſpieſzno przybliż ſię. Pełni ta roſkaz: a ſyna z rąk ſpuściwſzy, do Antoniego poſpieſza. Chłopiec zaś iakby żadney niemocy nie cierpiał, ſtoiąc na nogach, y doſkonale maiąc uzdrowione członki, do Matki, która go wzywała, wesół prędko; bieży, y na iey łono poſpieſza. To zaś dzieło, gdy niezmierną rodziców umyſł pociechą napełniło, ledwie, co widzieli, wierzyć mogli. Ale cud Boſki uznawſzy, za odebrane dobrodzieyſtwo, upadaiąc natychmiaſt przed Nayśw. Sakramentem, ſerdeczne Bogu oddaią dzięki.

30 Odgłos tego cudu, gdy Franciſzka z Wegi, Obywatela Fulgińſkiego doſzedł; którego ſyn; ieſzcze w dziecinnym będąc wieku, iuż od wielu mieſięcy, ciężką ponoſił niemoc, którey żadne lekarſtwa nie mogły zleczyć: tego do ſługi Boſkiego przynoſi, y o przeżegnanie chorego upraſza: co gdy Antoni uczynił, zaraz od niemocy wolny zoſtał. Tymże też ſpoſobem, Wincenty z Pacynu, (który potym na Kapłańſtwo był poświęcony) gdy w młodym wieku wielką chorobę częſto cierpiał; przynieſiony do Antoniego, po uczynionym od niego krzyżu nad głową, natychmiaſt był uzdrowiony, y na potym od niey nie był nagabany.

31 W tym, gdy Mąż świątobliwy z okolicy Peruzkiey do Klaſztoru Góry Kazalu przechodził, trafiło ſię, że w drodze, nie daleko od Fratty Peruſkiey, na nieiaką Męſzczyzn, y Białychgłów gromadę napadł: którym gdy Antoniego świątobliwość nie tayna była: Chłopca mu ślepego, przy Kaplicy polowey do zleczenia ofiaruią. Lecz on wziąwſzy go za rękę do Kaplicy wprowadza; a gdy przed Obrazem Przeczyſtey Panny wſzyſtkim poklęknąć roſkazał; onym zaleca, aby pięć Oyczenaſz, y Zdrowaś Marya odmówili. Tym czaſem za Chłopca modląc ſię do Pana, po zakończoney modlitwie, krzyż na oczach ślepego wyrażaiąc, rzecze do niego: Synu weyrzyi na mnie. Ten zaś nieodwłocznie otworzywſzy oczy, patrzy na niego. Którego ſpyta Antoni: czyli mnie iaſno widziſz? bardzo iaſno Oycze (rzecze) ciebie Kapucyna ſtarego, boſego, y powrozem przepaſanego widzę. Day tedy Bogu Wſzechmogące-

mu chwałę. (mówi Antoni) Toż obróciwszy się do Matki: Oto syn twóy za przyczyną Przeczystey Panny iest uzdrowiony; starayże się tedy, aby w pobożności ku Niey był wychowany, stawszy się sama iemu do tey pobożności powodem, y przykładem. Na ten cud patrzaiąc, wszyscy nieodwłocznie upadłszy na kolana, niewymowne Bogu, y Przeczystey Pannie oddaią dzięki. Tymże też sposobem przechodząc przez Tyferneńską okolicę: Dzieweczce ślepey, oczy iey śliną swoią nasmarowawszy, wzrok przywrocił. Także blizko Miasta Fulginu, był nieiaki Dom gościnny, (który S. Rocha nazywał się) do którego kiedyś przyszedłszy Antoni, tam dzieweczkę iedną wielką chorobę cierpiącą znayduie: którą znakiem krzyża uzdrawia; a ztąd nazwisko Dom odmieniwszy, odtąd Brata Antoniego domem nazywał się. Nie mało innych, y prawie niezliczonych, ten Mąż świątobliwy, za sprawą Boską, cudów uczynił, których owa święta naszych starodawnych Braci pokora, która od wszelkiey wyniosłości, y czci pragnienia daleka była, zbierać, y zapisywać zaniedbała: te zaś które godnemi świadectwy są stwierdzone, niechciałem opuszczać: aby gdy się nad słuszność pokorze, y milczeniu daie; chwała Boska, która z wiernych sług na niego zlewa się, nie ponosiła uszczerbku.

32 Gdy tedy Antoni, takowym ćwiczeniem się w cnotach, aż do siedmiudziesiąt pięciu lat wieku swego, zatrudnia się (których ostatnych lat ośmnaście w naywiększey życia ostrości, y wydoskonaleniu się w cnotach wszelakich u Kapucynów przepędził,) za zbliżeniem się iuż czasu wiekuistey zapłaty, w Klasztorze Góry Kazalu, przykre boleści w bokach uczuł: które z wielką cierpliwością znosząc, gdy uznał koniec rzeczy wszystkich nadchodzący: orężem Sakramentów SS. do ostatniey z nieprzyiacielem potyczki uzbraia się. W tym, ponieważ nieco trwożyć się zdawał, od niektórego Brata spytany, dla iakieyby się przyczyny lękał? Odpowiedział, ta boiaźń moia nie iest nowotna, Bracie, Boskich albowiem Sądów lękam się, który straszliwy iest w wyrokach swoich nad synami ludzkiemi. Gdyż iesżcze, czyliby sprawy moie podobały się Bogu, nie wiem. A troche, za wlepieniem oczu w Niebo zastanowiwszy się, natychmiast wołać zaczął, o Bracia prawdziwie szczęśliwi, y nader błogosławieni Kapucyni, którzy w świątobliwości, y sprawiedliwości przez wszystkie dni swoie, Bogu służą: iak wiele dla nich Koron zgotowanych widzę. Zatym Bracia, gdy dla ulżenia boleści choremu, często płaty do obkładania boków odgrzewaią, trafunkowo razem wszyscy od Antoniego wychodzą: w którym czasie on od Pana wezwany, na żywot nieśmiertelny przenosi się: zaczym Bracia do Antoniego powracaiący świątobliwego Męża, na łóżku klęczącego, y z otwartemi oczyma, właśnie iakby był żywy, w Niebo patrzącego, bez duszy znayduią; za którego wszelkie (według zwyczaiu) obrzędy odprawiwszy, z należytą uczciwością grzebią.

33 A że Br. Jan z Apulii, który w chorobie miał o nim staranie, gdy iesżcze za żywota Antoniego prosił, aby o tym, coby się z nim po śmierci stało, iak może być nayprędzey uwiadomił: y on to przyobiecał, byleby nie była od tego wola Boska, skutku obietnicy Antoniego oczekiwał. Lecz iakby przepaściste, y straszne były Sądy Boga, z tego co teraz powie się, poznawać można. Już bowiem sześć Miesięcy upłynęło było od śmierci Antoniego: gdy Janowi w ranney dobie wychodzącemu z Celli, pięciu zmarłych Braci, w samym progu widzieć się daią: między któremi pierwszy był Antoni, drugi Jakób z Hiszpellu, a trzech innych z Zakonu OO. Obserwantów. A Antoni w tenże iesżcze łatany habit był przybrany, w którym go, Bracia, obleczonego po śmierci, do grobu złożyli. Wnet Antoni Jana temi między Bracią zwyczaynemi słowy: „Zdrowaś Marya„ wdzięcznie wita. Któremu Jan, z tego

go

z tego widzenia ucieſzony: Dobrze (rzecze) niech ci będzie Antoni, długo oczekiwany: Czemużeś tak długo zwłoczył przyiście? Zaiſte (odpowie on) nie było woli Boſkiey, abym prędzey tobie ukazał ſię. Błogoſławiony Bóg, przydaie Jan. A gdy wſzyſcy wſzedłſzy do Celli, uſiedli; mowi Jan do Antoniego, aby, coby był za ſtan iego, y czyliby używał wiekuiſtego zbawienia, opowiedział. Zbawienia (rzecze Antoni) z łaſki Boga doſtąpiłem: lecz w wielkie niebeſpieczeńſtwo potępienia, dla iedney tylko winy, którey gdym nieuznawał, za nic miałem; obaczyłem ſię być zawikłanym: Sama Jezuſa Chryſtuſa Męka, y Krwie iego dzielność, prawie roſpaczone zbawienie moie ocaliła, y karę Czyſcową wyiednała, którą my wſzyſcy ſpołem Bogu wypłacamy. A to co? (rzecze Jan) coż to był za wyſtępek? Któremu on. Gdy w Fulginie, za opuſzczeniem S. Walentego Klaſztoru, nowy pod imieniem S. Jozefa budowano: zadłużyli ſię Bracia: w którym wypłacaniu, gdym ſtarania mego przykładał, mniey oſtrożnie iak Reguły czyſtość, y Papiezkie wyroki dozwalaią, bez uwagi iednak, w tey ſprawie poſtąpiłem: Wina w prawdzie była mi niewiadoma, o którey gdybym był wiedział, bez wątpienia od niey wſtrzymałbym ſię. Lecz Sądow Boſkich ſurowość, która na ściſley ſzali wſzyſtko waży; y moią w czynieniu niebaczność, y w proſtey drogi ſzukaniu gnuſność miarkowała; bez ukarania nie zoſtawiła. Na to Jan. Biada nam (rzecze) y ktoż z nas zbawiony być może? Któremu Antoni. Wiedz, Bracie naymilſzy, że ci, którzy przy tym rozpoczęciu Zakonu, w którym gorącość ducha, y czyſcieyſze zachowanie Reguły kwitnie, do budowli, y przerabiania Klaſztorow nie wdaią ſię, wſzyſcy prawie do Nieba, a częſtokroć bez żadnych mąk Czyſcowych wſtępuią: którzy zaś do ſtawiania, lub pieniędzy, bez względu na ubośtwo, y proſtość Reguły mieſzaią ſię, prawie wſzyſcy w piekielną lecą przepaść. Nakoniec gdy go Jan ſpytał: czyliby ciężkie w Czyſcu ponoſił męki; y czyli tam długo zatrzymany ma być. Odpowiedział Antoni, lekkiey wprawdzie doznaie kary, lecz ta dla niewidzenia Boga ciężka ſię być zdaie; wkrotce iednak od niey, za łaſką Boſką zoſtanę wolnym. To wymowiwſzy, nagle z oczu iego Antoni z kompanami zniknął.

34 Ktoż nad tak niewymownym Sądem Boga zdumiewać ſię nie będzie? przez który Człowieka, po latach ſześciudzieſiąt, na ſłużbie Boſkiey ſtrawionych, po niezliczonych zwycięſtwach z ciała, y czarta odnieſionych; po tylu ciała męczeńſtwach, dobrowolnie dla Chryſtuſa ponieſionych: Męża tylą cnotami iaśnieiącego, tylą darami od Boga ozdobionego, taką świątobliwością znakomitego, tylą nakoniec cudami ſławnego; po śmierci obwinionego, y prawie pogrążonego widziemy. Podziwienie zaś powiękſza, dla iakiey przyczyny, który tak ściſłym poufałości związkiem z Bogiem łączył ſię, y w tak wielkie dary Boſkie opływał, że mocy Boſkiey w czynieniu cudow używał: z tego światła był ogołocony; że przywary owey winy na duſzy będącey nie uznawał, przez coby ią łzami, y godną pokutą zgładził. To zaiſte, co w ſądach Boſkich za niewymowne poczytuie ſię, ciemnieyſze ieſt, niżby to rozum, y poięcie ludzkie obiąć mogło. To tylko o rzeczy nayukrytſzey niech ſię nam godzi mowić: że to dla naſtępnych przykładu, z Boſkiego dopuſtu ſtało ſię: aby którzy ćwiczą ſię w Zakonności, by naymnieyſzego niedbalſtwa, y nieuwagi chronili ſię. Y pomnieli, że którym więcey dano ieſt, więcey też od nich wyciągać będą. Ani przez wielkie, y znakomite uczynki dobre czynione, bynaymniey dla ſiebie ſzacunku u Boga nie znayduią, ieżeli potrzebnego zachowania Reguły zaniedbuią.

35 Drugi też, który w tym czaſie z śmiertelności na nieśmiertelność przenioſł ſię, był niektóry Brat Leonard z Auguſty, który z Oyca Heretyka, y maiętnego urodzony, gdy w ſamym kwiecie młodości, dla zwiedzenia Wło-

chow, z Niemiec wyięchawſzy do Wenecyi przybył: tam za oświeceniem Bo-ſkim, y łaſki iego wczeſnym uprzedzeniem, zrzekłſzy ſię błędow Wiarę Katolicką przyiął: y natychmiaſt za wezwaniem tego, który nie zna opieſzałych czynności, Swiat pożegnawſzy, do Kapucynow wſtąpił. Oyciec zaś, iak tylko o dwoiakim nawroceniu Syna powziął wiadomość, tym niezwyczaynie trapiąc ſię, pokrewnych, y domowych, z końmi, y doſtatkiem pieniędzy wyprawia, aby Syna odprowadzili do Oyczyzny. Lecz tym wſzyſtkim Leonard pogardziwſzy, mężnie w przedſięwzięciu trwaiąc, wolał być wzgardzonym w domu Boſkim, aniżeli chwalebnym w przybytku Oycowſkim przemieſzkiwać. Dlaczego trzy lata w Zakonie przepędziwſzy, przez które oſobliwſzym ſpoſobem w wſzelkim cnot rodzaiu, a zwłaſzcza w nabożeńſtwie ku Nayśw: Pannie, y S. Urſuli z towarzyſzkami znacznie poſtąpił: Czwartego roku w śmiertelną chorobę zapadł, po doświadczeniu przez nią iego cierpliwości, y przyięciu z iak naywiękſzym nabożeńſtwem Swiętych Sakramentow, gdy przy otaczaiących Braciach, do końca życia zbliżał ſię, znagła rozweſelony na umyśle, woła na przytomnych temi ſłowy: Nuż, Bracia, mieyſce temu Swiętemu Towarzyſtwu zgotuycie. Alboż naychwalebnieyſzey Panny Matki Boſkiey z Orſzakiem Panien zbliżaiącey ſię nie widzicie? A natychmiaſt Pieśń: *Ciebie Boga chwalemy* wyśpiewaiąc; ieſzcze tey nie dokończył, gdy wielbienie Boga uſty wyrażaiąc, niezmazanego Ducha Panu oddał, y z tym nayczyſtſzym Orſzakiem Panien do Nieba poſzedł.

36 Tym także ſpoſobem y trzeci, Br. Wincenty z Kollearu Laik, Umbryiſkiey Prowincyi, w tym roku w Klaſztorze Spoletańſkim do gornego Syonu wylatuie: który przez lat niemało w oſobliwſzey życia niewinności, y chwalebnych cnotach żyiąc w Zakonie; bliſkim będąc śmierci, gdy Bracia rozumieli, że iuż wkrotce ſkona; z nagła poklęknąwſzy na łożku, ręce niby do obłapienia wyciągać począł, y do przytomnych Braci mowić: Oto Przeczyſta Panna, oto przychodzi Krolowa Nieba. Toż niby przytulaiąc kogo do ſiebie; wielką okazywał radość: w tym Wincenty duſzę raduiąc ſię Bogu oddaie, y w przytulaniu do ſiebie Przeczyſtey Panny kona.

37 Do tych y czwartego przydaymy Br. Jakoba Floreńczyka, ktory w Jenuy mieście, iak tylko Bracia z Domu S. Kolumbana, do Kościoła S. Barnabaſza przenieśli ſię, pierwſzym tego Klaſztoru Gwardyanem był uczyniony. Mąż wcale Anielſki, naylaſkawſzy, y tak w pokorze ćwiczący ſię, że chociaż był Gwardyanem, naypodleyſzych uſług w Klaſztorze dopełniać nie wzdrygał ſię. Oſtrości przyiaciel, oſzczędnie pokarmu używał: a gdy oſtrość ſukna którym ſkazanych na Galery odziewać zwykli; y którego ta Prowincya nayczęściey używa, iego oſtrości nie była doſtateczna; cały wewnątrz habit powrozkami okrywał, aby tym, niby włoſiennicą poſkramiał ciało. Te y inne trapienia ciała, które ſzczerze, a taiemnie czynił, gdy uſtawiczną modlitwą, y Niebieſkich rzeczy rozmyślaniem, do czego wielce był przywiązany, ſłodzi; pełen dobrych uczynkow w Klaſztorze Aſteńſkim pobożnie zaſypia w Panu.

38 W tym roku przedziwną opatrzność ſwoią ku Braci Bóg okazał. Gdy bowiem w Prowincyi S. Anioła, iuż Klaſztor S. Jana w Rotundzie, prawie o dwie mile od Miaſteczka był założony, tak wielkie upadły śniegi; że proſzący iałmużny nie mogł wyniść z Klaſztoru dla przyſpoſobienia żywności Braci. Już chleb, y wſzelkie iarzyny wypotrzebowane były, ani żadna w zaratowaniu ludzkim nie zoſtawała nadzieia: gdy za ich udaniem ſię do Boſkiey pomocy, czterech Młodzianow, z weyrzenia przyſtoynych, pod wieczor dzwonią do Forty: z których ieden chleb, drugi wino, trzeci, y czwarty rozmaitą żywność

przy-

przynosi. Ci wszystkim będąc nieznaiomi, od Fortyana spytani, zkąd, y z czyiey litości tego dobrodzieystwa uczestnikami staią się. Bogu (odpowiadaią) dziękuycie, który w potrzebie swoich nie opuszcza: a to powiedziawszy zaraz odchodzą. Po nieiakim tedy czasie, dziwili się Obywatele Miasta, że dni zwyczaynych proszenia iałmużny Bracia zaniechali: zaczym obawiaiąc się, aby wielkością spadłych śniegow zatrzymani będąc, niedostatku żywności nie ponosili, niektórych wyprawiaią, aby przebywszy śniegi dotarli do Klasztoru. Od tych gdy Bracia o żywność spytani byli, odpowiadaią; że przeszłych dni wprawdzie w naywiększym niedostatku pożywienia, dla wielkości śniegu, który ich od żebraniny ustraszył, zostawali. Z tym wszystkim z pobożności czterech Mężow, którzy ich w tym razie potrzebami opatrzyli, we wszystko obfituią. Powracaią wysłani, uczynek Obywatelom opowiadaią, y pilnie między sobą dochodzą, ktoby w tym czasie z Obywatelow żywnością obesłał Bracią: a gdy tey iałmużny żaden między niemi Dawca nie znalazł się; ani też z innych Miasteczek, które od Klasztoru dalekie były, ta im przysłana być mogła: dopiero wtedy tę Niebieską szczodrobliwość, przez Aniołow w postaci ludzkiey, dla nich wyświadczoną uznaią. Zaczym to między sobą prawo, ustanawiaią na potym: aby gdy śnieg miarę piędzi będzie przechodził nazwyż, natychmiast z powszechnych Miasta żywności, potrzeby do pożywienia dla Kapucynow opatrywano.

39 W tym czasie moc Nayświętszego Jmienia JEZUS, która od czasow S. Bernardyna pomału z ludzkiey pamięci wypadać zdawała się; wielką znakow iasnością u Kapucynow odnowiona widzieć się dała: którzy przy odwiedzaniu chorych, to na Karteczkach wypiętnowane do noszenia im daiąc; y przez pobudzenie onych do czci tak wielkiego imienia, ufność odzyskania zdrowia, owemi Chrystusa słowy wzbudzaiąc: (a) „W Jmie moie czarty wyrzucać będą: nowemiięzykami będą mowić: węże będą brać: y choćby co śmiertelnego pili, szkodzić im nie będzie. Na niemocne ręce będą kłaść, a będą zdrowi.„ Niezliczone prawie, mocą iego, działali cuda. Z tych niektóre przywodziemy. Nieiaki Annibal Peryn w Hidrunckiey Prowincyi, długo od Frybry, y innych ciała niemocy był trapiony; gdy Br. Augustyn z Mezapiy który tamże Wikarego Prowincyi Urząd sprawował, ofiarowaną Karteczkę z Jmieniem JEZUS, pierwey do wzywania iego mocy pobudziwszy chorego, na szyi mu zawiesza. Ledwo tedy chory Nayświętsze Jmie przyiął; aż oto wolen od wszelkiey niemocy, z łożka powstaie: a aby tak nagle uzdrowienie nie zkąd inąd, iak tylko z tego Jmienia naydzielnieyszego mocy, iemu być użyczone wszyscy poznali; trafiło się; że rodzony Annibala Brat, w takową wkrotce potym, iak on, chorobę zapadł: na którego gdy Annibal zdięte z siebie Jmie JEZUS przełożył, Brat zaiste w tym czasie ozdrowiał; lecz sam iak tylko pozbył Karteczki, znowu odnowiła się słabość; ani od niey żadnym sposobem wolny być mogł, aż o inną dla siebie u Braci postarał się.

40 Jan Baptysta Cezan, gdy w Hostuniu, w iednymże czasie, z Zoną czwartaczkę cierpiał, Br. Stefan z Miletu Kaznodzieia Kapucyn, aby do obrony Nayświętszego Jmienia JEZUS uciekali się, oboie pobudza: od którego iednę Karteczkę z wyrazem Jmienia JEZUS wziąwszy; gdy teyże, przy porywaniu gorączki, iedno po drugim używa, oboie natychmiast od niemocy zostaią wolni.

41 Podobnież Br. Franciszek z Laterey Kapucyn, który Nayśw: Jmie JEZUS w osobliwszym miał uszanowaniu, gdy zachorzawszy na gardło, w wielkim życia niebespieczeństwie zostawał: innego lekarstwa nie chciał używać,

(a) *Marc:* 16.

tylko Jmie JEZUS na szyi sobie zawiesił: ktorego mocą nieodwłocznie ozdrowiał.

1 Trzech lat Pasterskiego Urzędu, Bernardyn Asteński, z naywiększą czułością, y niezmiernym zgromadzenia zaszczytem, tudzież zaiaśnieniem Zakonney karności, na Generalstwie dopełnił: gdy w tym roku, który Tysiączny Pięćsetny Czterdziesty dziewiąty iest, siodmą Kapitułę Generalną w Neapolu nakazuie: na ktorey chcąc po pracy cokolwiek odetchnąć, y pożądanego uspokoienia umysłu wielce szukaiąc, nie mało wymowek, przed zgromadzonemi Oycami, iak mogł nayskuteczniey przywodzi; przez które od przykrości tego ciężaru uwolnienia doprasza się. Lecz Oycowie Zgromadzeni rządy iego Zakonowi użyteczne, y właśnie potrzebne widząc: mniey zaiste o iego spoczynku, więcey zaś o pożytku całego Zakonu zaradzaią: zaczym wszelkie iego wymowki, przez które pracy tego Urzędu uniknąć starał się, z lepszych powodow, y dla powszechnego dobra na stronę oddaliwszy; powtore na Generalskim Urzędzie potwierdzaią. Bernardyn zaś gdy wolę Boską chęciom swoim przeciwną być porozumiał, na nowo uymuie się pracy, y lubo ważny, na ramiona swoie wkłada ciężar.

2 Na tey Kapitule, nieco do pierwszych Ustaw Zakonu przydano: co, y czasu przezorność, y rzeczy doświadczenie potrzebnym być okazywały.

3 Pierwsze iest. Aby na Kapitułę Generalną tyle z każdey Prowincyi schodziło się, ile w niey liczy się Kustodyi, byleby piąciu Kustoszow liczba nie przechodziła, ani nad trzech mniey nie było; y ci na Kapitule Prowincyalney przez głosy wszystkich niech będą obrani.

4 2. Aby w każdey Prowincyi,przez głosy taiemne,Kustosz naKapitule Prowincyalney od wszystkich głosuiących był obrany, który Wikarego Prowincyi winy w czasie rządzenia popełnione, na Kapitułę Generalną niech odniesie: y Kustoszem Kustoszow ma się nazywać.

5 3. Którzy z Swiata do naszego Zgromadzenia przychodzą, niech Gwardyańskiego urzędu nie otrzymuią, poki piąciu lat w Zakonie nie wybędą. Zakonnicy zaś przed zakończeniem roku doświadczania, niech obydwoch głosow nie używaią: chybaby w oboygu dla sprawiedliwych przyczyn od Generała uwolnienie nastąpiło.

6 4. W obieraniu Dyskretow mieyscowych, bynaymniey nad piąte głosowanie, nie ma się postępować. Piąte zaś głosowanie, zapisawszy tych imiona, którzy głosy daią y biorą, iako też głosow, które każdemu dostały się, liczbę wyraziwszy, dobrze obwarowane do Wikarego Prowincyi niech będzie przesłane: który nazbyt uporczywych, y na swoim zdaniu polegaiących niechay ukarze.

7 5. Bracia, niech żadnych do Trzeciego S. O. Franciszka Zakonu Niewiast nie przyimuią, któreby w przeciągu lat czterdziestu, życiem cnotliwym, y dobrą sławą u wszystkich zaszczycone nie były: a to nazawsze wyiąwszy, aby ich spowiedzi niesłuchali. Toż samo; procz pierwszego, w przyimowaniu Męszczyzn niech się zachowa.

8 6. Jeśliby Gwardyan którego Klasztoru, na cały Miesiąc przed Kapitułą Prowincyonalną umarł; Wikary Prowincyi za zezwoleniem dwoch Definitorow innnego niech obierze: a ieśliby mniey czasu zbywało, Wikary tylko na mieysce iego niech będzie wyznaczony.

9 7. Aby żaden z Braci, bez Wikarego Generalnego pozwolenia, iakichkolwiek Swieckich osob słuchać Spowiedzi nie ważył się: chybaby ostatnia wymagała trafunkowa potrzeba, y pozwolenie miało się od Plebana.

10. Gdy

10 8 Gdy Generalna lub Prowincyalna odprawia ſię Kapituła; żadnego oprocz potrzebnych rzeczy przyſpoſobienia niech nie czynią: ani żaden na Kleryka niech niebywa przyięty, ieśli należycie nie będzie umiał czytać; a Laicy żadnych wcale Kſiążek, wyiąwſzy Regułę, niech nie maią.

11 Po takowym uſtanowieniu, y rozeyściu ſię Kapituły: oſobliwſza dobroć Boſka, która Bernardyna do pracy Zakonu wezwała, nie umknęła mu pociechy w trudach. Albowiem za zbliżeniem ſię dnia Nayśw: Panny Anielſkiey, gdy do Aſſyża iść poſtanowił, y ſobie Brata Bernardyna z Kollepetraku (który pod ten czas Wikarego Umbryiſkiey Prowincyi ſprawował urząd) za Towarzyſza przyłączyć życzył: trafiło ſię, że go na łożku leżącego, y ciężką gorączkę cierpiącego znalazł; do którego przyſtąpiwſzy, rzecze: Coż tu Bernardynie czyniſz? Alboż nie wieſz że na obchodzenie Uroczyſtości Nayśw: Panny Anielſkiey, maſz z mną wprędce do Aſſyża wychodzić? Zaczym ieśli ſię podoba, tey gorączce twoiey roſkażę, aby cię opuściła, dokąd z mną mogłbyś udać ſię? Któremu Bernardyn, nic mi, (rzecze) milſzego nie ieſt Oycze: niech oddala ſię na twoie roſkazanie gorączka, abym za tobą wolnie mogł udać ſię. Bernardyn zaś Generał Imienia JEZUS wezwawſzy, gdy na czole iego krzyż wyraził, natychmiaſt oddaliwſzy gorączkę zdrowym uczynił: nieiaką tylko ſłabość na ciele zoſtawiwſzy, za którey po dniu iednym, lub drugim uſtąpieniem, który niedawno chorował, za Generałem ſwoim zdrow, y czerſtwy puſzcza ſię w drogę.

12 W tym roku Mąż nayświetſzy, Franciſzek Eſyn, życie cnot oſobliwſzych pełne, prawie aż do zgrzybiałey ſtarości nayświątobliwiey przepędziwſzy: wiele też prac pobożnych dla Zakonu chwalebnie podiąwſzy; ſzczęśliwie w Panu zaſypiaiąc, do nadgrody Niebieſkiey ſpieſzy: którego pamiątkę, iaka z dawnych Zakonu dzieiow mieć ſię może, ſławić nam należy.

BR. FRANCISZKA ESYNA TRZECIEGO GENERAŁA

Zywot y Sprawy z dowodnych Rękąpism wyięte.

13 ESyn Miaſto ieſt, między Appenninu Gorami, w powiecie Marchiańſkim, nad Rzeką Eſem leżące; z którego Franciſzek, z Szlachetnego Repantow pokolenia ſpłodzony, ród prowadzi. W młodym wieku na nauki oddany, tak znaczny poſtępek w nich uczynił, że w dwudzieſtym będąc roku, po zakończoney Filozofii, iuż w Perużu w Kościelnym Prawie pilnie ćwiczył ſię. W którym czaſie gdy Biſkupia tego Miaſta Stolica oſierocona zoſtała, Oyciec, który w doſtatki, y powagę wielce był możny w tym Mieście, wyrabia u Papieża, że Franciſzek Eſyńſkim Biſkupem zoſtał wyznaczony. Tym czaſem gdy iuż po zakończonym prawie Kanonicznym, Franciſzek Miſtrzowſki Wieniec, a z nim y Biſkupi Urząd miał przyiąć, wielkość owego ciężaru, y rozliczne też niebeſpieczeńſtwa, pilniey na umyśle rozważać począł tych ludzi, którzy w Swiatowych rzeczach zatopiwſzy ſię, od nich częſtokroć na zgubę duſzy pociągnieni bywaią. Dla czego za Boſkim wewnątrz y oświeceniem, y powołaniem, Kſiążki wſzyſtkie, pieniądze, ſprzęty, y czego tylko dotąd używał między ubogich rozdawſzy, razem y Biſkupſtwo, y Swiat opuſzczaiąc, do Zakonu OO. Obſerwantow udaie ſię. W którym z wielką pilnością Bogu ſłużąc, takiey w Zakonnym zachowaniu, y innych cnot nabyciu doſtąpił chwa-

ły, że między naypierwſzemi tego Zakonu Oycami, z roſtropności, życia nieſkażytelności, y w naukach biegłości liczył ſię.

14 Na urząd Kazywania wyſadzony, w tym taką dzielnością innych przechodził; że będąc od Papieża Apoſtolſkim Kaznodzieią uczyniony, lubo nieiaką przeſzkodę miał w mowieniu, wſzędzie iednak, przy okrzykach ludu, z wielkim pożytkiem ſłowo Boſkie opowiadał. Niemnieyſza też w nim była Zakonnego zachowania gorliwość. Gdy bowiem zaraz od wſtąpienia ſwego, Regułę S. O. Franciſzka do litery zachować, ſtatecznie u ſiebie poſtanowił: zatym poſzło, że tylko o ubogie mieyſca, oſobne, y od ludzi dalekie, do pomieſzkania dla ſiebie ſtarał ſię: które, tak dla wrodzoney ſobie pokory, y ſkromności, (dla którey od wſzyſtkich był kochany) iako też dla ſzczegulney nieſkażytelności umyſłu, y mniemania świątobliwości, które ſobie w Zakonie ziednał, łatwo od Przełożonych otrzymywał: tam cokolwiek do doſkonałego Reguły zachowania należało, z wielką uſilnością przeſtrzegał. Jednakże oſobliwie do tego obracać umyſł zdawał ſię, aby nadwerężenie Zakonu, przez Odnowienie naprawić poſtarał ſię. Był w ten czas Prokuratorem Zakonu w Rzymie, Br. Bernardyn Aſteńſki, którego Franciſzek Zakonnego zachowania pilnym, y wcale świątobliwym znaiąc być Mężem, z nim o uſkutecznieniu u Papieża Odnowienia Zakonu naradza ſię. Tym czaſem zaś, gdy oba około tego pilnie krzątaią ſię, pogłoſka o Kapucyńſkim Zgromadzeniu mimo podległości Zakonowi uſtanowionym, y od Papieża potwierdzonym, wſzędy ſzerzyła ſię: które gdy wielką cnot, y zachowania Reguły chwałę, od wſzyſtkich odbierało; wątpliwym Franciſzka uczyniło, czyliby mu Odnowienie, o ktore u Apoſtolſkiey Stolicy ſtarał ſię, opuściwſzy, nie należało do Kapucynow udać ſię. Gdy iednak Mąż roſtropny wſzelkie okoliczności u ſiebie zważał, któreby temu Odnowieniu przytrafić ſię mogly; y obawiał ſię, aby Kapucyńſkie Zgromadzenie, które z wſzech miar ſłabe, y w ludzi nie opatrzone, mocnym natarczywościom Zakonu podpadaiąc, nie zoſtało nakoniec roſproſzone: to wcale iego umyſł oglądaiący ſię na przyſzłe rzeczy powodzenie, zatrzymywało w zawieſzeniu. Dla czego chcąc ſię o Kapucyńſkim ſtanie lepiey upewnić, z Ludwikiem Foroſempronianem naradza ſię: który pod ten czas pierwſze przy Kościele S. Maryi Cudow pomieſzkanie był założył: a po zmowie z nim uczynioney, iako indziey powiedziało ſię obſzerniey, właſnego Odnowienia u Apoſtolſkiey Stolicy dokonywa. Które nakoniec Apoſtolſkim wyrokiem umocowane otrzymawſzy, gdy o tego rozſzerzenie w Marchii ſtara ſię, z Kompanem Janem Chrzcicielem z Nurſyi wtrącony zoſtaie do więzienia, y za godne czyny, niegodną znoſi obelgę. Lecz wkrotce uwolniony będąc z więzienia; do Kapucynow, roku 1534. razem z Bernardynem Aſteńſkim, Janem z Fanu, y innemi, których tamże wymieniliśmy, ſpieſzno udaie ſię.

15 Tu zaś przyſzedłſzy, iakiemiby przed Bogiem zaſzczycał ſię cnotami; to naprzod ieſt dowodem; że tey, która między cnotami trzyma pierwſzeńſtwo, przez które ciała roſkoſzy niby wędzidłem wſtrzymywamy; to ieſt powściągliwości w pokarmie, y napoiu, tak przeſtrzegał; że przyrodzeniu w prawdzie, które niewiele domaga ſię, potrzeb nie ubliżał; wſzelki iednak zbytek, y co w iedzeniu przyiemnego ieſt, tak odcinał, że pokarm nie roſkoſzy, lecz potrzebie tylko ſłużyć przymuſzał: wiedział bowiem o tym S. Grzegorza zdaniu: (a) „Do potyczki duchownego zawodu nie powſtaie ſię, ieśli pierwey umie-

S. Greg. mor. l. 30.

ſzczony w nas ſamych nieprzyiaciel, to ieſt pożądliwość obżarſtwa nie będzie wyrzucona: bo ieżeli tego, co ieſt bliżey nas, nie obalamy, nadaremnie do tego, co dalſze ieſt, ſzturmowania przechodziemy. „ Próżno bowiem przeciw obcym nieprzyiaciołom w polu toczy ſię woyna, ieżeli w środku zamkniętego Miaſta zdradliwy Obywatel znayduie ſię. Zkąd owego Puſtelnika Swiętego często wſpominał, który od Ucznia zapytany, czemuby takim głodem ciało wycięczał: Dopuść mi (rzecze) walczyć z nieprzyiacielem, zabiia mię, y ia go zabiiam. (a) „Zawſze bowiem (iako mówi Ambroży S.) naiaſtkowi przyiazna była cieleſność, głód zaś nieprzyiaciel roſpuſty. „ Ani inna (ieżeli Prorokowi damy wiarę) nieprawość była ſodomy, tylko doſtatek chleba. Zaczym, mawiał, że ani przywar umyſłu, ani roſkoſzy ciała zmoże ten pokonać, który brzucha żarłoctwa poſkramiać, y obżarſtwa wyſtępku, powściągliwości cnotą miarkować zaniedbuie.

16 Ztąd Franciſzek, naprzod przeciw nienaſyceniu żołądka utarczkę zacząć, y powściągliwości w pokarmie, nie tylko iako doſkonałey cnoty, ale też iako wodza cnot wſzelakich, tak między innemi w całym życiu ſwoim trzymać ſię poſtanowił: że nikt tak bankietu nie był żądny, iak ten powściągliwości kochaiący. Miał zwyczay raz tylko na dzień mimo naſycenia bierać pokarm. A używaiąc zdania Hieronimu S. (b) „Niech ci będzie codzienny poſt, y poſiłek unikaiący naſycenia: nacoż ci ſię albowiem przyda przez dwa, lub trzy dnie próżny żołądek noſić, ieżeli potym równie napchany ma być?„ raczey ſądził, aby Zakonny człowiek poſpolitych pokarmów, nawet y mięſa powściągliwie pożywał, niżeli w potraw polubownym, ani on Kościoła uſtanowionym wyborze zakładać iſtotę poſtu: y S. Bernarda zwykł był przywodzić, w ten ſpoſob mówiącego: (c) „Lepiey ieſt trochę mięſa obyczaynie pożywać, niżeli puſzącą iarzyną aż do odrzygania naſycić ſię: zwłaſzcza kiedy y Ezaw nie o mięſo, lecz o ſoczewicę zoſtał naganiony; y Adam dla drzewa, nie dla mięſa ſkazany: y Jonataſz za ſkoſztowanie miodu, nie mięſa na śmierć oſądzony. Przeciwnie zaś Eliaſz bez obrazy pożywał mięſa. Abraham Aniołów przyiemnie mięſiwem raczył, y z tego ſwoie ofiary czynić Bóg roſkazał. „ Dlaczego tych mniey pochwalał, którzy ſciſłe niektóre poſty, albo na chlebie, y wodzie, albo na ſamych iarzynach obchodząc, innych czaſow, albo ſię potrawami opychać, albo nigdy nie mogącemi głodu zaſpokoić zdawali ſię. Prawdziwą zaś powściągliwość twierdził być na tym zaſadzoną, aby kto ſkromnie, y oſzczędnie poſpolitego pokarmu dla życia, nie dla roſkoſzy używał: y nigdy od ſtołu naſycony nie odchodził.

17 Poniewaź powściągliwość (mawiał) modlitwie, y bogomyślności ſłużyć powinna: ani ten poſt ma być pochwalony, przez który umyſł do uwag niebieſkich, albo przez zbyteczną powściągliwość oſłabia ſię, albo przez naſycenie tempieie. W poſtach albowiem takowe należy pomiarkowanie zachować (za świadectwem Fulgencyuſza) aby ciała naſzego ani ſytość wzruſzała, ani zgłodniałość nieumiarkowana oſłabiała: tak żeby do rzeczy Boſkich nieſpoſobne ſtało ſię. Y że ta była myśl S. O. Franciſzka, nauczał, aby tak poſtów, iako y innych zabaw ręcznych, lub powierzchownych, pod tym obowiązkiem podeymowali ſię Bracia, żeby Swiętey Modlitwy ducha nie gaſili; któremu (iako ieſt w Regule) inne rzeczy doczeſne ſłużyć powinne. Zkąd to wſzyſtko obwiniać nieobawiał ſię, co od modlitwy iakimkolwiek ſpoſobem umyſł odwodzi, y do niey nieſpoſobnym czyni. Jakowa ieſt zbyteczna, albo w rozmowach gadatliwość, albo w obcowaniu poufałość, albo w czynieniu troſkliwość,

(a) *S. Ambr: ſer: 40. Ezech: 17.* (b) *Hier: & habet de conſec. d. 5. cap. non dico.*
(c) *Ber. in Apolog.*

albo w innych rzeczach żądność, które umysł swoiey wolności pozbawiaią, aby wolnie ku Bogu na modlitwie wzbiiać się nie mógł.

18 Mawiał albowiem, że Modlitwa końcem iest, y zamiarem całego życia Zakonnego; do którey wszystkie inne rzeczy zmierzać powinny. Gdy bowiem dane iest naywiększe przykazanie człowiekowi, aby Boga nad wszystko miłował: Boga zaś nikt kochać nie może, ieżeliby wprzód iego przyiemności, przez którą skłonności ludzkie dla siebie zniewala, nie zakosztowała dusza. Ztąd modlitwę, która umysł do przyiemności Boskiey pociąga, y do miłości przynagla, do dostąpienia doskonałey miłości Boga, potrzebną być twierdził. Dla czego lubo mniemał, że do niey przez wszystkie cnot sprawy zmierzać należało: trzezwość iednak, y powściągliwość, niby Głowę innych, bez których czysta myśl ku Bogu podnieść się nie może, słowem, y przykładem nad inne zalecał.

19 Przy powściągliwości zaś, tak rzeczy niedostatku, y uboztwa, iako z nią spowinowaconego trzymał się; że nic nad nie droższego, nic zacnieyszego być nie rozumiał: przeto z takim ku niemu był przywiązaniem; że gdy Roku 1543. w Rzymie uczyniony Generałem, cały Zakon odwiedzał; gdziekolwiek brytwanny do smażenia rzeczy, znaydował, natychmiast z Klasztorów oddalał. Rożny też do pieczenia, z tey zwłaszcza przyczyny znosił: że rzeczy pieczone, lub smażone, raczey do roskoszy w pokarmach, y wzbudzenia obżarstwa, niżeli do uśmierzenia głodu (mawiał) należą. W innych także rzeczach niedostatku, y uboztwa tak przestrzegał: że gdziekolwiek obszernieysze ogrody, albo zamożne Zakrystye, lub stancye Brackie w sprzęty znaydował, one natychmiast odcinał: lubo tamtych czasów tak ściśle w rzeczach ubotwo zachowywano w Zakonie; że Bracia ledwie na mienie potrzeb, dla ścisłego zachowania, odważali się. Gaików, gdzie to wygodnie być mogło, w Klasztorach wprawdzie dopuszczał: lecz drzewa z nich, dla pospolitego używania Braci wycinać, dla tey zwłaszcza przyczyny zakazywał, że krzewiny do modlitwy, y nieiakiey rozrywki Braci, tylko pozwolone być się zdaią: a ieżeliby te do pożytku, y wygody Klasztoru, przez używanie drew, kto obrócił; pewnieby nad Regułę wykraczał, która wszelkiego tak drew, iako y innych rzeczy opatrzenia Braci zakazuie. Zaczym ieżeli Pól, y Winnic do zbierania chleba y wina uprawiać nam Reguła wcale zabrania: czemuż y Gaiow mienie dla opatrzenia się drwami, za zakazane od niey poczytać się nie powinno? Oraz to było powszechne, wszystkich owego czasu pierwszego Oyców, rozumienie, którzy do tak ścisłego zdania przychodzili, ieżeli nie przechodzili: że ani suchych, y niezdatnych gałęzi, z drzew obcinać: ani obciętych, lub opadłych, na potrzeby Klasztoru obracać ważyli się.

20 Nadto gdy to utrzymywał, że ogrody tylko do zasiewania iarzyn służyć powinny: drzew rodzaynych, iako to Jabłoni, Grusz, Migdałowych, Oliwnych, y tym podobnych; ponieważ opatrzenia w rzeczy maią pozór, chować w nich nie dopuszczał: lubo z nich, w tym tylko czasie, Bracia, owoców pożywali, kiedy świeże z drzewa zbieraią się. Lecz gdy ten drzew, które owoc, do prędkiego tylko ziedzenia Braci, rodzą, chować w Klasztorach nie pozwalał: tym bardziey od tych dalekim być pokazywał się, które dla długiego owoców chowania, widział być zasadzane; iakowe są Orzechy, Kasztany, Oliwy, Migdały, y inne tego rodzaiu drzewa, których owoce przydłużey zwykły się chować. Zaczym gdy Sycyliyskie odwiedzaiąc Klasztory, na wielu mieyscach, Oliwne, Migdałowe, y inne rodzayne drzewa w Ogrodach zasadzone znaydował: wszystkie natychmiast podciąć, y wykorzenić roskazał: aby się

przez

przez to nie tylko od opatrywania się w rzeczy; ale też y od samego pozoru, y niebespieczeństwa dalekim być okazał. Ztąd też wszelki zbytek, iako nieprzyiaźny ubostwu, pod iakimkolwiek pozorem wprowadzony, znosząc; stanowi, aby to tylko, co Reguła, lub Ustawy przepisuią, Bracia miewali. Przytym wszystkich, aby zupełnie na Boskiey Opatrzności polegali, słowy, y przykładem wzywał. Ani bowiem kiedy Kompanowi cokolwiek nosić z sobą w drodze dopuszczał. Gdzie iednak przez odludne mieysca odprawiał podroż, ledwie ieden lub drugi chleb dla siebie, y Kompana mieć dozwalał. Raz przecie zdarzyło się, że gdy w daleką, y trudną przez odludne mieysca wybierał się podroż; Br. Antoni z Aletu, (którego pod ten czas za Kompana używał) naywięcey lituiąc się nad pracą, y starością iego, trzy, mimo wiadomości iego, Kwiczoły w nocy upiekł, oraz dla posiłku Starca wziął z sobą w drogę. Już za przebyciem połowy drogi, nadchodziło południe; gdy Franciszek, wesołą twarzą, w te słowa do Antoniego rzecze. Już teraz, Antoni, Bogu serdeczne czynię dzięki: ponieważ ten dzisiay posiłek mieć będziemy, który Braci Mnieyszych naybardziey zdobi: rozumiał bowiem, że Kompan nic z sobą nie miał, oprocz chleba; gdy zaś Kompan dobył Kwiczołow, tak dla nich zasmucił się, y tym postępkiem tak się ciężko zmartwił; że ledwie trochę skosztowawszy chleba, znowu do podroży zabiera się, zganiwszy ten postępek swego Kompana.

21 Niczym tak Franciszek nie brzydził się, iak roskoszą, y podnietami wiedzeniu: zaczym gdy Braci, zwłaszcza młodych, soli do potraw, przy stole używaiących widział, skromnie strofuiąc, nauczał: że żadney przy stole, oprocz głodu, przyprawy szukać nie należy. Co zaś do budowli Klasztorow należy, ieżeli kiedy w tych cokolwiek od ubostwa Reguły wykraczaiącego obaczył, nieodwłocznie obalić starał się, oraz Wynalezcę surowo karał. Mniey zaś Serafickiemu uboztwu sądził być szkodliwym, wykraczaiącą budowlę znosić, niżli ią w całości, na potomnych zgubę, zostawiać. Którzy bowiem (mawiał) innych wspaniale buduiących widzą, to też sobie wolno być rozumieią: zkąd pochodzi, że wada w budowli, która się od pierwszych w całości zachowuie, cała też do potomnych przechodzi; którzy z niey nowego, a częstokroć y większego przestępstwa biorą przykład. Żadnego, mawiał, między wszystkiemi urzędami, y posługami Zakonu, nie masz niebespiecznieyszego nad budowanie, dla nawiększego niebespieczeństwa zgwałcenia uboztwa: przeto od tego ile możności wstrzymywał się. Gdy iednego czasu w Wenecyi przydłużey bawił się, o wybudowanie czegoś w Klasztorze postarał się: co gdy Br. niektóry Laik, za rzecz mniey potrzebną sądził, rzekł do niego: Oycze Generale, patrz, abyś w tey budowli cokolwiek nie wykroczył. Któremu on. Nie dziwuy się, rzecze, Synu, albowiem skoro tylko Br. Kapucyn do budowniczego dzieła sam dobrowolnie wdaie się, Czartowskiey władzy podpada, który go tak na umyśle zaślepia, że samego nawet przestępstwa uboztwa nie uznaie. Dla tey przyczyny S. O. Franciszek, ów pierwszy Nayśw. Panny Anielskiey Klasztor, który z błota, y rokiciny był wystawiony, y słomą pokryty, poki żył, zawsze nieodmienny, lub za nastąpieniem nowey budowli, chciał aby w całości był zachowany, aby następnym za wzór uboztwa służył: a na radzie Brata przestaiąc, nieodwłocznie co zbudowano było, kazał obalić.

22 Częstokroć ów Mąż przezacny będąc na Urzędzie Generalskim, o zbytku, y wspaniałości budynków, czyniąc przemowy do Braci, mawiał: Mnie iuż staremu wierźcie, Bracia, że nic bardziey całemu Braci Mnieyszych Zakonowi, nad zbytek w budowli dotąd nie szkodziło: ani więcey innych Braci, iak z liczby tych, którzy w budowaniu naruszyli uboztwa, dostało się do Piekła. A

ieżeli przyczynę tey rzeczy wiedzieć chcecie, ta ieſt; że tak ściſle być powinno naſzych budynkow uboztwo; iżby nie przechodziło chatek ubogich. Zkąd pochodzi, że ilekroć kſztałt budynkow naſzych, albo obſzernieyſzy, albo ozdobnieyſzy, albo ciekawſzy, albo koſztownieyſzy ieſt, iak ten, który ubogim zwyczayny bywa, tylekroć wykracza od przepiſu uboztwa; czego S. O. Franciſzek zdawna, y zawſze nauczał, kiedy nam z ubogich pomieſzkania wzór Klaſztorow naſzych brać roſkazał.

23 To albowiem pewna ieſt, (przydawał) że nam ubodzy od S. O. Franciſzka, iako wzór naſzego uboztwa, byli wyſtawieni, którychbyśmy tak w odzieży, y iedzeniu, iako w pomieſzkaniu koniecznie naśladowali ſpoſobu. Jeżeli tedy w odzieniu ten dla nas kſztałt ieſt przepiſany, abyśmy na wzór ubogich podło odziewali ſię: y tego też w pożywieniu ubogich niedoſtatku naśladować należy, którzy wcale nic nie poſiadaią: ktoż powątpiewać może, aby podobnież y w wyſtawianiu Klaſztorow nie było naſzym obowiązkiem zapatrywać ſię na ubogich pomieſzkania? Zkąd żadne w Regule, nad przykazanie uboztwa, ani wyżſze, ani trudnieyſze ieſt: gdy to nam życia ludzkiego wſzelkich zabrania wygod.

24 Gdy więc tak pewna, y gruntowna ieſt, ta Seraficka nauka, że żadnemi wcale dowodami oſłabiona być nie może: to też za tym idzie; że tych mieyſc, które wſpanialey ſą wyſtawione, iak dozwala uboztwo Reguły, używanie nam wcale ieſt zakazane. Jeżeli albowiem ten odzienia rodzay, który nie z podłego, ale z koſztownego zrobiony ieſt, iako uboztwu przeciwny, wyraźnie w Regule zakazuie ſię: czemużby y tych budynkow, które od Serafickiego uboztwa ſą dalekie, używanie dla nas nie miało być zakazane? gdy w oboygu równe ieſt przykazanie uboztwa. Do tego też y to przydawał. Częſtokroć, tak co do pomieſzkania, iak co do pożywienia, y co do innych około ciała ſtarunkow, zmyślności raczey, niżeli prawdziwych potrzeb ſzukamy; coby daleko odrzucić należało; aby duchowi mogły rzeczy Boſkie zaſmakować. To albowiem między Bogiem, y Zakonnemi oſobami zaſzło przymierze: że imby daley te, dla czyścieyſzego zachowania Reguły od zmyſłowych roſkoſzy, y Ziemſkich rzeczy pożądliwości oddaliły ſię: tymby większych im, y obfitſzych duchownych użyczał pociech. Zaczym ci wielce mylą ſię y znacznie błądzą, którzy za wygodami ciała, y zmyślnością w Zakonie udawſzy ſię, rozumieią, że przez te, życie ſobie przyiemnieyſze uczynią: gdy bowiem od owey przyiemności ducha Boſkiego, z którey wſzelka radość, y uciecha, iako z źrzodła wypływa, daleko nazbyt odchodzą: pewnie nie łatwy, y przyiemny, ale naytrudnieyſzy, y zgoła nędzny ſtan znayduią: który niedalekim być piekła rozumiałbym. Albowiem nic nieznośnieyſzego nie ieſt, iak w Zakonie, który na duchownym życiu gruntuie ſię, żyć bez ducha.

25 To zacny Mąż o powierzchownym uboztwa zachowaniu, częſtokroć Braci powtarzał: którym inne też uwagi o wnętrznym Ducha uboztwie, do którego Synów ſwoich wielce pobudzał, miał zwyczay przydawać, mowiąc. Synowie naymilſi, ducha uboztwo, nie przeſtaie na powierzchownym tylko zachowaniu; ale naybardziey wnętrznego wyciąga: które od tego naywięcey zawiſło; aby Br. Mnieyſzy Kapucyn, od wſzelkich rzeczy ziemſkich chęć oddaliwſzy, wſzyſtkim, nawet y ſobą ſamym dla Boga pogardził. Podło odziewać ſię, w domkach lichych mieſzkać, poſtami trapić ſię, na modlitwę uczęſzczać, ciało biczować, y innemi przykrościami trudzić, dobrzeć ieſt; y tym lepiey, im to do doſkonalſzego zachowania Reguły zmierza. Z tym wſzyſtkim ieśliby to ſamo tylko było; a wnętrznego ducha uboztwa, w towarzyſtwie

swoim nie miało; prawdziwie, y doskonale ducha Boskiego nie może się osiągnąć. Miłość albowiem rzeczy ziemskich, gdy się w duszy znayduie, ducha Boskiego mieysce posiada: ani mu doskonałego w człowieku panowania dopuszcza. Jeśli Rodzice, ieśli Krewni, ieśli Prowincya, ieśli Klasztor, ieśli Cella, ieśli Kśiążka, ieśli cokolwiek innego, swoią pożądliwością w duszy panuie: iak długo przy tym zostaie panowaniu: tak długo Boski ów duch, który nas z Bogiem przez doskonałą miłość łączy, daleki od niey być musi. Ani bowiem Boga, y rzeczy skazitelnych miłość, która do Boga nie zmierza, razem w iednymże duszy przybytku być może. Ani ów Naywyższy Maiestat Boski, doskonale może się kochać, gdy oprocz niego, cokolwiek z rzeczy ziemskich, które z nim nie łączą się, miłuie się. Zgoła gdziekolwiek Ewangeliczny ten duch Boski iest, ztamtąd wszelka podła, y brzydka stworzenia miłość wygnana być powinna. Zaczym kto tego ducha Boskiego, który iest Ewangeliczney doskonałości, chce dostąpić, wszelką iakichkolwiek rzeczy, które do Boga nie należą, pożądliwość daleko od siebie niech odrzuci, y Bogu cały umysł, przez wnętrzne ducha uboztwo niech odda.

26 Lecz ieszcze zacnieyszą drogę (mawiał) wam ukazuię. Mało iest, dla osiągnienia doskonałego ducha uboztwa, doczesnemi gardzić rzeczami: ieżeli kto razem z niemi sobą też samym nie pogardzi dla Boga. Więcey albowiem każdemu własna miłość, niżeli chęć do rzeczy iest szkodliwa. Jakoż w duszach naszych wrodzona nieiaka znayduie się miłość własna, przez którą przywiązuiemy się do nas samych: która tym szkodliwsza iest duchowi, im bardziey umysł od miłości Boga odrywa. Y dla tego Chrystus tym, którzy do doskonałego ducha uboztwa, y Ewangeliczney doskonałości stopnia dążą, tak ściśle nienawiść siebie samych przepisuie, że tey niemaiących, z liczby nawet uczniow swoich wyłącza, gdy mowi: (a) „Jeśli kto idzie do mnie, a nie ma w nienawiści Oyca swego, y Matki, y żony, y dzieci, y braci, y siostr, ieszcze też y duszy swoiey, nie może być uczniem moim.„ Gdy tedy to iest zamiarem własney nienawiści, aby miłość siebie samego, przez którą miłość Boga zmnieysza się, z człowieka wypędziła: ieżeli kto w miłości Boskiey postąpić, y doskonale owego ducha Pańskiego osiągnąć pragnie, którego nam S. O. Franciszek tak bardzo w Regule zaleca, temi słowy. (b) „Niech uważaią Bracia, że nad wszystko pragnąć powinni, mieć ducha Pańskiego, y świętą iego sprawę„ potrzeba, aby całego siebie w moc Boską podał: y nikomu, procz woli Boskiey, y upodobania iego, w duszy swoiey władać nie dopuszczał; tak dalece, aby z Apostołem zawsze mowił: (c) „Panie, co chcesz, abym czynił?„

27 Niech rozważa u siebie sługa Boski: że z istoty nie wolny, ale sługa; ani swoy, ale Boski właściwie iest: (iako mawiał Platon) gdy od niego życie, czucie, ruszanie się, ciało, duszę; zgoła to samo, że iest, odebrał. Zkąd Augustyn S. wnosi: Co tak nie twego, iako ty: ieżeli czym iesteś, czyimś iesteś. Co gdy tak iest; iakże sobie cokolwiek przywłaszczać, albo mniey iak cały od woli Boskiey zależeć ten powinien, który całego siebie Boskim być uznaie? Za czym idzie, że gdy każdy siebie nie swoią, ale Boską tylko własnością uznawać powinien: iedynie mu tylko Pana swego chwały szukać, y tak doskonale iemu podlegać, oraz na iego skinienia gotowym być należy: aby nie tylko wszelki pożytek doczesny, ale y samo chwały niebieskiey osiągnienie iego woli, y upodobaniu zostawiał: y tyle Boskim iego wyrokom dozwolił; że gdyby tego chwała, lub wola Boska wyciągała; aby raczey w Piekle na wie-

(a) *Luc:* 14. (b) (c) *Act.* 9.

ki gorzał, co iednak być nie może, za świadectwem samego Zbawiciela, który mowi u Mateusza: (a) „Takci nie iest wola przed Oycem waszym, który iest w Niebiesiech, aby zginął ieden z tych naymnieyszych. „ Niżeli aby wiekuistą w Niebie zapłatą cieszył się: chętniey do Piekła, dla chwały Boskiey, niżeli do Nieba bez tey, udał się. To więc nayznamienitsze iest ducha ubożtwo, którego nie wielu dostępuie: które na tym osobliwie zasadza się, aby się nic zgoła, oprocz JEZUSA Chrystusa, y iego chwały nie szukało, nie pragnęło, nie kochało.

28 Na koniec ten Swięty Generał pilnie Braci upominał, aby z wszelką pilnością strzegli się południowego czartostwa: gdyż czart, których otwartą drogą nie może pociągnąć do występkow, przez cnoty psuie; tak ich umysły zarażaiąc, że okazałą spraw iasnością, ziednać sobie imie świątobliwości u ludzi staraią się, y z tego światła, dla siebie ciemności czynią. Nic dla Zakonnego człowieka, nad tę obłudę być niebespiecznieyszego nauczał. (b) „Ta albowiem (iako mowi Chryzostom) gdy kogo opanuie, ten z trudnością uzdrowiony bywa: y którą, powietrzną niemocą zaraził dusze, z Nieba ściągnąwszy, do ziemi przybiia: ani iey więcey dozwala, aby na prawdziwe światło poyźrzeć mogła. Kto się bowiem w podobnym stanie znayduie, bez żadnego roskazu, wszystko samochętnie czyni, co do upodobania innym być rozumi: y aby w podziwieniu był u innych, oślep leci.„ Jeżeli dobrym, ieżeli pobożnym, ieżeli Swiętym, chcesz się okazać przed innemi; aby cię za dobrego wszyscy mieli, aby cię za Swiętego, y czci godnego ludzie sławili; aby nareszcie nikt cię nie pogardzał, ale wszyscy powinną ci cześć oddawali: iuż od prawdziwey świątobliwości dalekim iesteś; y tę cześć w nadgrodę iuż odebrałeś, która całą drugiego żywota chwalę, y zapłatę wyniszcza. Coż nad takowego człowieka iest nędznieyszego? który przez własny maiątek, którym inni zwykli się bogacić, on sobie zgubę, y niedostatek gotuie? z lekarstwa niemoc zaciąga, y zkąd się powinien był polepszyć, gorszym staie się. Podobnież ieżeli pokornym, ieżeli uczynnym, ieżeli powolnym, ieżeli do wszystkiego użytecznym, y prędkim dla Oycow okazuiesz się, ieżeli podarki rozdaiesz, ieżeli się przychylnym okazuiesz, abyś ich życzliwość, łaskę, y pomoc do dostąpienia godności sobie ziednał: czyliż to cię być pokonanym od czarta południowego, oraz niegodnym Zakonnika, y Kapucyna imienia nie dowodzi? który od wszelkiego dostoieństw, y godności pragnienia, tym dalszy być powinien, im ściśley, do szukania Ewangeliczney doskonałości, iest obowiązany z Reguły? Co większym iest potworem nad Kapucyna, który przez wyniosłość umysłu do tego przychodzi, że zawsze iest lękliwy, zawsze uważny, aby nie powiedział, coby się nie podobało? zmyśla pokorę, udaie przystoyność, przystępność oświadcza, łaskawość okazuie, usługi czyni, wielu podeymuie się powinności; y aby nayważnievszym ciężarem godności, siebie obarczył, nakształt Proteusza, w wszystkie mieni się kształty?

29 Te, y inne życia Zakonnego nauki, tak gorliwie Franciszek w umysły Braci wrażał: że Kapucyński Zakon, za iego Generalstwa, naywiększy w cnotach, y doskonałym zachowaniu Reguły wzrost uczynił. Za czym idzie, że ani dziwno to być powinno, iż w czasie iego przemow, iasna niekiedy gwiazda podnosząca się z Klasztoru widziana bywała, iako iuż powiedziało się. Lubo zaś ten, miał nieiaką trudność w wymowie, taką iednak dzielność w mowieniu z Nieba otrzymał; że łatwo umysły od występkow do cnot nakłaniał. Na dowod tego, luboby się niezliczone przywieść mogły dowody, z tym wszy-

(a) *Math.* 18. (b) *S. Chrisost. hom.* 2. *in Joan.*

stkim

ſtkim niech będzie dosyć ieden przytoczyć, który w Nurſyi, z niewymownym tego Miaſta pożytkiem dał ſię widzieć: które gdy przez domowe niezgody, y nienawiści, tak podzielone, y rozerwane było; że ſtrony porwawſzy ſię do oręża, wielką Miaſtu groziły klęſką: trafiło ſię; że pod ten czas, za przyiściem Franciſzka do tego Miaſta, Obywatele, ſławą świątobliwości Męża poruſzeni, pokornie iego pomocy dopraſzaią ſię, przez którąby tak wielką nieſzczęśliwość od nich odwrocił. Franciſzek zaś po uczynioney modlitwie wſtąpiwſzy na Kazalnicę, taką począł, nienawiści, y nieprzyiaźni ducha dzielnością gromić, y roziątrzane umyſły, taką łagodnością do zgody zachęcać; że ledwie po trzech, lub czterech uczynionych Kazaniach (które dla wielkiego naciſku ludu na rynku miewał) gwałtowność umyſłow ucichła, ſpiſki zniesione, wſzyſtkie niechęci przytłumione, y niezliczone Czartow pułki, ktòre Obywatelow mieſzały, oraz nienawiści, y ſwary wzruſzały między niemi, ztamtąd mocą Boſką wyrzucone były: zgoła powſzechny w Mieście pokoy, y zgodę, odgłoſem dzwonów, y oſobliwſzey radości znakami oświadczano.

30 Tym ſpoſobem gdy Franciſzek gorliwie ſłowo Boſkie opowiada, y całe Miaſto z Czartowſkiey mocy wyrywa: Bóg to ſporządzał, że tak był piekielnym duchom ſtraſzny, y taką przeciw Czartom miał ſobie pozwoloną władzę z Nieba; że ich ſamym roſkazem z ciał opętanych wyrzucał. Czego naſtępuiący dowodzi przykład. W Eugukie gdy Sługa Boſki w czaſie Adwentu kazywał, niektóry człowiek opętany od Czarta przyprowadzony był przed niego: który gdy Łacińſkiego, Francuzkiego, Włoſkiego, y innych wielu ięzyków używał, któremi ciekawych umyſły do ſiebie, niby wyſtawioną przynętą, pociągał: Franciſzek do Czarta, na co ci ſię przyda (rzecze) tylu ięzyków okazałość? Ja tylu ięzyków nie umiem; ale to nieczyſty duchu, w Imie Jezuſa Chryſtuſa roſkazuię, abyś ztąd oddalił ſię: natychmiaſt duch złośliwy, będąc poſłuſzny roſkazowi, wychodzi, y wolnym człowieka zoſtawuie. Innych też nie mało gdy Bòg przez niego czynił cudòw, przez te bardziey codziennie świątobliwość iego u ludzi wſławiać zdawał ſię. Był Franciſzek, nakſztałt oliwy rodzayney, w domu Bożym: y iako drzewo, które zaſadzone ieſt nad zbiegaiącemi wodami, który nieuſtanny Bogu wydawał pożytek. Gdy albowiem w Winniey Pańſkiey, wzorem naypilnieyſzego robotnika nieuſtannie pracował; których ſłowy Chryſtuſowi pozyſkać nie mógł, przywieść do Boga piſmem ſtarał ſię. Tym końcem wydał niektóre Kſiążki. Między któremi (iey napis: *Circulus Amoris divini.*) iedna o Miłości Boſkiey liczy ſię: w którey, iakim ſpoſobem Boga nadwſzyſtko kochać mamy, obſzernie opiſuie. Także też wykład Nauki Chrześciańſkiey wydał, który od Marcella drugiego Papieża wielce był pochwalony, y w Kſięgarni Watykańſkiey umieſzczony.

31 Już wiele Franciſzek dla Zakonu, y Kościoła Bożego prac podiął: wiele też lat, naprzod w Obſerwanckim, potym w Kapucyńſkim Zakonie, które do pięciudzieſiąt ośmiu dociągnęły, w wſzelkiey ſprawiedliwości, y świątości przepędził. A po chwalebnie ſprawowanym rządzie Zakonu, gdy iuż trzy lata upłynęło, wiekiem nadośmdzieſiątletnym obciążony; nakoniec w ciężką niemoc w Perużu zapada; z ktòrey gdy oſtatnią życia godzinę zbliżaiącą ſię poznał: przez cierpliwość naprzod, którą w przeciągu choroby iaśnie okazał: toż innemi cnotami, w które Zakonny człowiek, do oſtatniey z Piekielnym nieprzyiacielem odprawienia potyczki, zabieraiący ſię, opatrzony być powinien: nakoniec Sakramentami, duſzę do zabieżenia Panu przyſpoſabia: Braci, mową do pobożności zachęca; a naoſtatek żywota, w tyle pochwał, ile

ſpraw znakomitych, obſituiącego, chwalebnie dokonywa, y do chwały wiekuiſtey przenoſi ſię.

32 Na dowod tego, ledwie trzy dnie minęło po iego śmierci; oto Franciſzek Bratu Janowi Chrzcicielowi z Nurſyi, który iego niegdyś naymilſzym w pracach bywał kompanem, w ſkonaniu będącemu, niebieſką chwałą otoczony, ukazuie ſię: iako trochę niżey, w tegoż Jana Chrzciciela życiu opiſzemy.

33 Tego Męża świątobliwego zaſługi, w iakimby u Boga poważeniu zoſtawały, ſam Bóg Nayłaſkawſzy po śmierci iego, niektóremi znakami chciał okazać. Albowiem w Mieście Spolecie, iedna Szlachetna Niewiaſta, powróz, którym za życia Franciſzek przepaſywał ſię, u Braci, dla ſwego ku niemu nabożeńſtwa, otrzymawſzy; z tym nieodwłocznie do białogłowy od Czarta opętaney udaie ſię. Czart zaś iak tylko pas przeczuł, ſrożey opętaną trapić, y nad zwyczay dręczyć począł. Lecz owa Niewiaſta, wziąwſzy pas w ręce,gdy go na opętaną zarzuciła, pełna wiary, rzecze: Roſkazuię tobie Czarcie, przez tego Męża zaſługi, który tym powrozem za życia przepaſywał ſię, abyś od tego ſtworzenia nieodwłocznie odſtąpił. Dziwna rzecz: ledwie te ſłowa wymówiła; gdy natychmiaſt ów duch piekielny ztamtąd uciekłſzy, opętaną w poł żywą opuſzcza, y wolną zoſtawia.

34 Po niektórych napotym lat upłynieniu: gdy tego Męża świątobliwego z grobu dobyto głowy: Br. Bernardyn z Mutyny, który tak ciężką głowy cierpiał boleść; że ztąd prawie mu do ſzaleńſtwa przychodziło: do tey nabożnie uciekaiąc ſię, y Franciſzkowey pomocy wzywaiąc, za iey dotknięciem do zdrowia powraca. Y aby o Męża tego chwale nikt nie powątpiewał, trafiło ſię; że gdy w tym Roku, wkrotce po Franciſzku, Paweł III. Papież z tym ſię pożegnał światem, Br. Jan Chrzciciel z Pedemontu, Kapłan Rzymſkiey Prowincyi, Człowiek znaczney świątobliwości, który ku tym oſobliwſzą okazywał miłość, którzy iakowe w Kościele, lub w Zakonie rządy ſprawowali, za których, gdy z tego świata ſchodzili, modlitwy, y inne zadoſyć uczynienia Bogu ofiarował; uſłyſzawſzy o Franciſzkowey, y Pawła III. śmierci,gorąco modlił ſię za nich do Boga; y z natężeniem ducha,Przeczyſtey Panny, do którey wielce był nabożny, uſilnie proſił, iakiby o tych Mężach Sąd Boſki wypadł, aby mu obiawić raczyła.Przybywa do modlącego ſię ſługi Przeczyſta Panna,iaſnemi w koło promieniami otoczona: Czym on przelękniony,gdy na twarz upada,łaſkawie od Matki Boſkiey poſilony, ſłyſzy ią do ſiebie mowiącą: Czemu Janie o Franciſzka zbawieniu wątpiſz? Czyliż takowy Mąż, który tak iaſne ſłowem, piſmem, przykładem ſwoiey cnoty, y ſzczegulnieyſzego ku mnie nabożeńſtwa okazał dowody, niebieſkiey chwały zażywać nie powinien? Bądź tedy pewien, że ten wiekuiſtą w Niebie otrzymał zapłatę. Paweł zaś trzeci w wielkim na Sądzie Boſkim niebeſpieczeńſtwie zoſtawał, ale nakoniec doſtąpił zbawienia, dla miłości, przez którą żyiąc, umarłych ratował przez udzielanie odpuſtów, za których pośrzednictwem ſiedmdzieſiąt ſiedm tyſięcy Duſz, uwolnionych zoſtało z mąk Czyſcowych. Jeſzcze iednak w Czyſcu winy ſwoie wypłaca. Co powiedziawſzy zniknęła. Po dzieſięciu zaś od śmierci Franciſzka leciech; gdy ciało iego, razem z Jana Chrzciciela z Nurſyi ciałem, w ziemi zagrzebane leżało; obydwoch zwłoki tak nienaruſzone znaleziono, właśnie iakby dziś były pochowane, iako zaraz w życiu Jana opiſze ſię.

35 Więc po Franciſzka śmierci ledwie trzy dnie przeminęło; gdy Jan Chrzciciel z Nurſyi, który z nim od OO. Obſerwantów do Kapucynów przenioſł ſię, y zawſze iego nierozdzielnym był Towarzyſzem; w tymże Peruzkim Klaſztorze, świat, y doczeſne rzeczy do niebieſkiey Oyczyzny przenoſząc ſię, pożegnał: aby którzy duchem, Zakonem, cnotą, y zachowania gorliwością w życiu połączeni byli, nawet ani śmiercią nierozłączali ſię.

BR. JANA CHRZCICIELA z NURSYI

Zycie y Sprawy.

36 Był ten Jan Chrzciciel, naylepszych od młodości obyczaiów pełen, do pobożności skłonny, przytym od wszelkich zwłaszcza brzydkiey roskoszy pożądliwości daleki; któremu gdy Oyciec, iuż doyźrzałemu, Pannę w Małżeństwo chciał poślubić; a po uczynionych zaręczynach, odprawiać się miało wesele: czysty Młodzieniec, który swoie Panieństwo aż dotąd nienaruszone zachował, gdy to go wielce trapiło, że ie przez Małżeństwo miał postradać: Boga krótką tą modlitwą, nie bez obfitych łez wylania prosi. Boże całości, y czystości miłośniku, który mię strzegłeś od młodości moiey, y od roskoszy ciała dotąd niezmazanego zachowałeś: oto zewsząd na mnie czystości nieprzyiaciele powstaią, zewsząd walczą, co mam mowić, albo co czynić, niewiem: otoż do ciebie uciekam się, Panie JEZU, Panien miłośniku. W Panieństwie, ciebie niezmazanego zawsze naśladować wielce pragnąłem, iuż teraz doday ratunku, użycz rady, przedsięwzięcie zachoway, aby kiedy nie rzekł móy nieprzyiaciel; Przemogłem go. Bóg zaś, który w ludziach czyste myśli, y ułożenia zachowuie: podaie do serca Jana, aby ieżeli czystość od nieprzyiaciela ubespieczyć, y obronić żąda; światowy stan opuściwszy, do Zakonu OO. Obserwantów udał się. Przestaie na Boskim natchnieniu czysty Młodzian, y wzgardziwszy świata tego weselem, oraz opuściwszy oblubienicę, iesżcze nie maiąc wieku swego lat siedmnastu, do Zakonu pośpiesza. Będąc tedy przyięty od OO. Obserwantów, o niczym, tylko o ćwiczeniu się w cnotach, nie myślił: do modlitwy zwłaszcza, y bogomyślności, tak był przywiązany; że w żadney rzeczy większego nad nią upodobania nie mieć zdawał się: za czym poszło, że umyśliwszy spokoyne, y osobne życie prowadzić, mniey o umieiętności szkolne staraiąc się, do tych tylko nauk przykładał się, któreby mu do sprawowania Kapłańskiego urzędu były potrzebne; który w czasie, z wielką pobożnością chwalebnie sprawował. Z Franciszkiem Esynem wielce był sprzyiaźniony, od którego wielu rzeczy, tak do zachowania Reguły, iakoteż do duchownego w cnotach postępku należących, miał zwyczay nauczać się. Dla czego zachowania Reguły pałaiąc chęcią, z Franciszkiem Esynem nie leniwo, w ustanowieniu między Obserwantami Odnowienia, pracował: lecz więzy, y więzienie za dobry uczynek z Franciszkiem odniosszy, straciwszy o Odnowieniu nadzieię, z nim razem do Kapucynów, Roku 1534. udaie się. Między Kapucynami zaś tak wielkiemi cnotami kwitnął; że zachowania Reguły naypilniey przestrzegaiąc, nayściśleysze tak w iedzeniu, iako też w odzieniu uboztwo, y surowość zachowywał: z Bogiem na modlitwie tak ustawnie przestawał; że ledwie kiedy, chyba na powszechnych urzędu powinnościach, widziany bywał między Bracią.

37 Uczciwości był pilnym strożem: na którą Czart chcąc iedną razą uczynić zasadzkę, przywdziewa panienki postać, y o zachodzie Słońca, do Klasztoru, w którym on pod ten czas był Gwardyanem, przyszedłszy; usilnie Fortyana, o przyięcie do zaklasztornego pomieszkania, upraszа: aby nie podpadła srogości, ieśliby gdzie indziey skłoniła się na nocleg: rzecz tę Fortyan do Gwardyana donosi, ktory natychmiast do Boga przez modlitwę udawszy się, Czardowską, za obiawieniem Boskim, odkrywa zdradę: zaczym Fortyanowi odpowiada. Cożty o panience (rzecze) wstydliwey powiadasz? Czart iest, nie Panna, który naszey czystości knuie zdradę, wypędź go bez omieszkania za drzwi. Fortyan zaś gdy spiesżno do drzwi Klasztornych wrocił się, bynaymniey nie zastał Czarta. Niektòre ten Mąż za życia uczynił cuda: między

innemi o tym powiadaią; że w Perużu, niektorego Antoniego, który miał wielkim wrzodem zranioną goleń, przeżegnawszy tylko, natychmiast do zupełnego zdrowia przywrocił.

38 Nakoniec, w tymże Peruzkim Klasztorze, ostatnią Francîszkowi, swemu niegdyś naymilszemu przyiacielowi, przy pogrzebie czyniąc usługę; iuż o zeyściu swoim będąc od Pana upewniony, trumnę, w którey Franciszkowe ciało złożyć miano: tak przestronną robić kazał, aby razem dwoie ciał obiąć mogła: a zaś, aby upewnił; że wkrotce z Franciszkiem miał się złączyć, temi do przytomnych rzecze słowy. Niechcieycie się Bracia, z tego postępku dziwować: iako bowiem kochaliśmy się w życiu, tak y w śmierci nie mamy być rozłączeni. Więc ledwie ciało Franciszkowe pochował, aż y sam w gorączkę zapadł: która, wiedząc, że wkrotce życia iego dokonać miała, na przyiście Pańskie, przez nabożne Sakramentow przyięcie, y obfite łez wylanie, pilnie gotuie się. W samą zaś godzinę swoiey śmierci, Franciszka Esyna światłością Niebieską iaśnieiącego, obaczywszy, mile wołać począł; o iakże świetne, o iak iasne widzę światło! o Franciszku; o Franciszku iakżeś piękny! W tym Pieśń: *O Gospodzie uwielbiona &c.* zacząwszy śpiewać, gdy mu przytomni Bracia dopomagaią śpiewania: nim iey dokończył, w pośrzod nabożnego śpiewania Braci, y Niebieskiego światła iasności, Bogu duszę oddaie. A w tymże samym czasie, Br. Albert Neapolitańczyk, Mąż świątobliwością sławny, gdy w Niebieskim zachwyceniu Boskich zażywa pociech, Jana Chrzciciela duszę, przed Sądem Chrystusowym stawioną widzi: w którey gdy Pan, oprocz lekkich nieiakich niedbałości, których się w odprawianiu Kapłańskich Pacierzy dopuścił, nic do zgładzenia nie znalazł: te własną krwią obmywszy, do wiekuistego w Niebie błogosławieństwa przypuścił.

39 Po zeyściu Jana Chrzciciela, słynęło niegdyś, że on, niektoremu z przychylnych Zakonowi, który w Akwasparcie, życia ostatka dokonywał, uwielbiony ukazał się, y o Niebieskiey mu nadgrodzie opowiedział. Nakoniec gdy ciało iego razem z Franciszka Esyna ciałem w iedneyże trumnie pochowane było, dziesiątego, po ich zeyściu, roku: gdy Bracia ich ciał, dla przeniesienia do nowego grobu, z wielką pilnością szukaią; trafiło się, że za zbutwieniem, dla wilgoci mieysca, trumny; gdy ziemie motyką odkopuią, przypadkowo, y nieuważnie, iednemu z nich w nodze ranę zadaią: z którey gdy zaraz krew, iakby z żywego ciała wytrysnęła; za tym znakiem ciała znayduią, dobywaią, wynoszą: przytym tak całe, y nienaruszone oglądaią, właśnie iakby tego dnia były pogrzebione. Rzecz wcale wszystkim dziwna zdawała się, y samey Wszechmocności Boga mocą uczyniona. Zaczym Wszechmocność iego wychwalaiąc, Ciała w nowey trumnie zamknąwszy, z większym uszanowaniem w grobie składaią.

40 A gdy ieszcze ten rok cały nie upłynął; Paweł III. iuż ośmdziesiąt y ieden lat maiący, siedziawszy na Stolicy Apostolskiey lat 15. y dni 28. na Górze Kwirynu, dnia drugiego Października z śmiertelnego żywota na lepszy przeniosł się. Którego, powiadaią, że te były ostatnie umieraiącego do Kardynałow słowa; aby naylepszego obierali, któryby dla całego Chrześciaństwa pożytku, po nim na Papiezką godność nastąpił.

KONIEC PIERWSZEY CZĘSCI PIERWSZEGO TOMU.



BOWERY

ROCZNE DZIEJE
ZAKONU KAPUCYNÓW

1